

Modele komunikacyjne w komediach Plauta:

Otwarcie dialogowe a znaczenie interakcyjne

Łukasz Berger

Rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem
dr hab. Ewy Skwary, prof. UAM

Instytut Filologii Klasycznej
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Poznań 2015

SPIS TREŚCI

1. Wstęp	6
1.1. Zakres pracy i główne cele badawcze	7
1.2. Stan badań nad pragmatyką Plauta	10
1.2.1. Perspektywa pragmatyczna w badaniach nad łaciną	10
1.2.2. Badania języka komedii rzymskiej	12
1.2.3. O pragmatykę dialogu Plauta	13
1.3. Metodologia, narzędzia, terminy	14
1.3.1. Analiza konwersacji w komedii rzymskiej	15
1.3.2. Jednostki opisu dialogu komediowego	18
2. Otwarcie dialogowe	24
2.1. Wprowadzenie do kontaktu	34
2.2. Wezwanie adresata	42
2.2.1. Zapowiedź intencji komunikacyjnej i wezwanie niewerbalne	44
2.2.2. Wezwanie werbalne	50
2.2.2.1. HEUS	51
2.2.2.2. EHO	60
2.2.2.3. VOCATIVUS	61
2.2.3. Podsumowanie: sceniczna realizacja wezwania	67
2.3. Identyfikacja	72
2.3.1. Pozycja identyfikacji w otwarciu dialogowym	72
2.3.1.1. Identyfikacja jako ruch inicjujący	74
2.3.1.2. Identyfikacja na żądanie rozmówcy (w replice)	85
2.3.2. Identyfikacja w komunikacji scenicznej	93
2.3.2.1. Identyfikacja jako akt ustanawiający	96
2.3.2.2. Identyfikacja metaforyczna	101
2.3.3. Podsumowanie: (auto)identyfikacja na scenie	108
2.4. Fomuly pozdrowienia	110
2.4.1. Wariantywność formuł <i>salutatio</i>	112
2.4.1.1. SALVE!, SALVETO!	115
2.4.1.2. SALVOS/ -A SIS	120
2.4.1.3. IUBEO TE SALVERE!	124

2.4.1.4.	SALUTO/ -AT	134
2.4.1.5.	SALVOM TE (AD)VENIRE GAUDEO!	137
2.4.1.6.	DI TE AMENT!.....	146
2.4.1.7.	DI (TIBI) DENT QUAE...!.....	154
2.4.1.8.	Pozdrowienie zastępcze: QUID AGIS/ -ITUR?, QUID FIT?	170
2.4.2.	Podsumowanie – formuły <i>salutatio</i>	187
2.5.	Temat prowizoryczny (<i>small talk</i>)	196
2.5.1.	Reguły dystrybucyjne w konstruowaniu wymiany fatycznej	202
2.5.1.1.	Reguły dystrybucji sekwencyjnej	203
	(A) Repliki nienacechowane	211
	(B) Repliki nacechowane negatywnie.....	216
	(C) Komiczne dezautomatyzacje replik <i>small talk</i>	223
2.5.1.2.	Reguły indeksykalne.....	237
	(A) Wymiana fatyczna zorientowana na nadawcę.....	238
	(B) Wymiana zorientowana na odbiorcę (<i>quid agis? ut vales?</i>).....	244
	(C) Wymiana neutralna (<i>ut fit? quid agitur?</i>).....	262
2.5.2.	Podsumowanie: wymiana fatyczna w komediach Plauta	273
2.6.	Sygnaly przejścia <i>ad rem</i>	280
3.	Otwarcie dialogowe u Plauta (wnioski)	292
3.1.	Model fazy wstępnej dialogu	293
3.2.	Dezautomatyzacje i ludyczność w otwarciu	298
3.3.	O gramatykę interakcji słownej u Plauta	303
	Bibliografia	306

Wykaz tabel

Wykaz rysunków

DIALOGI PERSONAE. Spis imion postaci w komediach Plauta.

UWAGI REDAKCYJNE

1. Cytowany tekst komedii Plauta został oparty na wydaniu De Melo (2011-3). Dodatkowo spis bibliograficzny zawiera wykaz wszystkich edycji, tłumaczeń i komentarzy, z których korzystaliśmy w trakcie pracy nad rozprawą. Odwołania do komentarzy nie podają stron, lecz odsyłają do danego miejsca (np. Willcock 1987 *ad loc.*). Literaturę przedmiotu (np. Warchala 1991: 12) można znaleźć w głównej części bibliografii.
2. Dla podkreślenia dialogowego (i nie poetyckiego) charakteru omawianych passusów komediowych stosujemy zapis z uwzględnieniem zmiany adresata, a nie budowy metrycznej. Koniec wersu zostaje jednak zaznaczony przy pomocy (/). Aneksem do pracy jest spis postaci występujących w omawianych scenach (zob. *Dialogi personae*) – tam też podajemy wykaz ich oryginalnych oraz spolszczonych imion.
3. Skrótów antycznych dzieł rzymskich (np. CIC. *Epist.* I 2.15) naśladują konwencje *Słownika łacińsko-polskiego* pod redakcją M. Plezi (Warszawa 2007), podczas gdy autorzy greccy są cytowani zgodnie z wytycznymi projektu Perseus Digital Library (<http://www.perseus.tufts.edu>). Imię Plauta jest pomijane przy wszystkich odniesieniach do jego dzieł, które skracamy w następujący sposób:

Amph. = *Amphitruo*
Asin. = *Asinaria*
Aul. = *Aulularia*
Bacch. = *Bacchides*
Capt. = *Captivi*
Cas. = *Casina*
Cist. = *Cistellaria*
Curc. = *Curculio*
Epid. = *Epidicus*
Men. = *Menaechmi*
Merc. = *Mercator*
Mil. = *Miles gloriosus*
Most. = *Mostellaria*
Persa
Poen. = *Poenulus*
Pseud. = *Pseudolus*
Rud. = *Rudens*
Stich. = *Stichus*
Trin. = *Trinummus*
Truc. = *Truculentus*
Vid. = *Vidularia*

*...in argumentis Caecilius poscit palmam, in ethesin Terentius,
in sermonibus Plautus*

1. WSTĘP

ADVO. Istic est thesaurus stultis in lingua situs, / ut quaestui habeant male loqui melioribus. /
LYC. Viam qui nescit, qua deveniat ad mare, / eum oportet amnem quaerere comitem sibi. / ego male loquendi vobis nescivi viam: / nunc vos mihi amnes estis; vos certum est sequi: / si bene dicetis, vestra ripa vos sequar, / si male dicetis, vestro gradiar limite. (*Poen.* 625-32)

Na scenie grupa obywateli etolskich toczy spór z Lykusem, komediowym *leno*. Już w pierwszych słowach dialogu ten zbiorowy głos społeczności daje wyraz swojej niechęci względem rozmówcy, powszechnie potępianej postaci palliaty. Jak można się tego było spodziewać, stręczyciel długo nie pozostaje im dłużny i cynizmem stara się zapracować na złą reputację. Mieszkańcy Etolii decydują się odparować mu za pomocą tych sentencjonalnie brzmiących słów (*Poen.* 625-6):

Język dla głupich to skarb od złota cenniejszy:
jedynie zyski czerpią, złorzecząc mądrzejszym (tłum. Ł. B.)

Tym samym zdradzają nam, jaka jest największa broń stręczycieli, tych wiecznych przegranych i anty-bohaterów rzymskiej sceny. Jedyne tryumfy, które może odnieść Lykus, zawdzięcza językowi – to w nim kryje się jego największy skarb. Pieniądze w palliacie łatwo zmieniają właściciela, nawet jeśli zostaną starannie ukryte, o czym boleśnie przekonał się stary skąpiec Euklio. Skarb naszego stręczyciela jest jednak bezpieczny, bo znajduje się w ciągłym obiegu. Lykus dobrze wie, że to nie *lingua* jest jego najcenniejszym artefaktem, lecz *loqui*: nie system znaków złożony w nieruchomym depozycie, a jego zręczne użycie jako narzędzia działania, które potrafi zmieniać rzeczywistość. Tylko w ten sposób może zaznaczać swoją – choćby chwilową – przewagę nad resztą postaci, nawet jeśli są lepsi (*meliores*) od niego.

Zresztą bez tych innych, bez wspólnoty posługującej się tym samym językiem i tworzących konwencje jego użycia, skarb Lykusa byłby bezwartościowy. Stręczyciel posługuje się metaforą podróżnego, który, chcąc dotrzeć do morza, podąża brzegiem rzeki (627-32). Taką rzeką-przewodnikiem są jego rozmówcy (630: LYC. [...] *nunc vos mihi amnes estis*), a używanie języka staje się tożsame ze śledzeniem jej meandrów. Aby osiągnąć swój cel, Lykus musi reagować na każdy zakręt kapryśnej linii brzegu. Tak oto najbardziej potępiana postać palliaty niespodziewanie formułuje podstawowe zasady komunikacji – regułę współzależności mówiących i wzajemności działań mowy. Jeśli mieszkańcy Etolii będą mu złorzeczyć, *leno* odplaci im pięknym za nadobne. Jeśli natomiast okażą się ugodowymi rozmówcami, on również będzie przestrzegał reguł gry i podąży wytyczonym przez nich szlakiem.

W niniejszej pracy zasadę wzajemności będziemy powtarzać za stręczycielem do znudzenia. To nie Lykus jednak będzie w centrum naszego zainteresowania, lecz działania, które stały się bezpośrednią przyczyną cytowanej utarczki słownej, polegającej na przerzucaniu się sentencjami i porównaniami. Okazuje się, że kilka wersów wcześniej

zarówno *leno*, jak i jego interlokutorzy źle użyli języka (*male loqui*). Nie złamali przy tym dopiero co nakreślonej reguły korelacji między interlokutorami (621-4):

ADV. Aetoli cives **te salutamus**, Lyce, / quamquam hanc salutem ferimus inviti tibi et / quamquam bene volumus leniter lenonibus. (622a) /

LYC. **Fortunati omnes sitis**, quod certo scio / nec fore nec Fortunam id situram fieri (*Poen.* 621-4)

Cały incydent polega na niewłaściwym rozpoczęciu dialogu, a tym samym pogwałceniu zasad (współ)życia społecznego. Takie otwarcia dialogowe – w największym skrócie – staną się właśnie tematem niniejszej pracy. Mamy nadzieję odpowiedzieć w niej, dlaczego dla każdego użytkownika mowy kontakt między Etołczykami a Lykusem może wydać się nawiązany w niewłaściwy sposób. Spróbujemy wskazać tym samym, jakie mechanizmy stoją za skutecznym wchodzeniem w interakcję werbalną z innymi.

1.1. Zakres pracy i główne cele badawcze

W przedkładanej rozprawie zajmiemy się otwarciem dialogowym w komediach Plauta. Naszym głównym celem jest powiązanie różnych wariantów realizacji tego silnie skonwencjonalizowanego działania konwersacyjnego ze znaczeniem interpersonalnym, które za sobą niesie w zależności od użytych form i szerszego kontekstu wypowiedzi. Aby tego dokonać, posłużymy się różnymi metodologiami i narzędziami językoznawczymi, by odpowiednio wydzielić oraz opisać początek dialogu jako element struktury konwersacji – wraz z jego wewnętrzną budową, zróżnicowaniem elementów składowych i funkcjonalnym wykorzystaniem poszczególnych wariantów przez użytkowników mowy.

W ramach naszej pracy bardziej szczegółowo zajmiemy się zatem zaproszeniem do rozmowy poprzez wykrzyknienia (*heus tu!*), wezwania imienne (*Epidice!*) lub podejście do przyszedłego rozmówcy. Postaramy się opisać rutynowe formy pozdrowienia (*salve!*, *di te ament!*) inaugurującego wymianę słowną oraz często następującą tuż po nim rozmowę towarzyską (*ut vales?*, *quid agis?*), która ma na celu utrwalenie więzi społecznej. Wreszcie wskażemy, jakie działania należy podjąć, by po tych przejawach grzeczności, interlokutor mógł przejść do sedna dialogu (*sed dic mihi...*) i wyłuszczyć partnerowi interakcji cel, jaki przyświecał mu w chwili nawiązania kontaktu. Na tyle, na ile pozwala użyta metoda pracy, korpus komedii Plauta posłuży do zilustrowania reguł rządzących tymi werbalnymi elementami życia społecznego, które tak dobrze znamy z własnych praktyk konwersacyjnych.

Opisując normę, nie możemy przy tym pominąć przypadków jej opieszałego przekroczenia, celowego przełamania lub strategicznego wykorzystania. Wszystkie zjawiska językowe towarzyszące otwarciu dialogowemu, zarówno te zgodne z regułami, jak i te sankcjonowane przez samych użytkowników, będą ponadto wpisane w szerszy kontekst fenomenów komunikacji teatralnej. Już teraz zatem sygnalizujemy podwójne podejście do problemu badawczego, którego trudno uniknąć w studiach nad antycznymi korpusami literackimi. W centrum naszego zainteresowania będą zawsze fakty językowe, lecz, skoro te funkcjonują w umownym (fikcyjnym i scenicznym) życiu społecznym, raz po raz będziemy

musieli odwołać się do literackich lub teatralnych metod interpretacji. Mamy nadzieję, że przy zachowaniu precyzji opisu naukowego (czy to językoznawczego, czy też literaturoznawczego), takie interdyscyplinarne podejście przyczyni się raczej do wzbogacenia rezultatów badania, niż do obniżenia ich rzetelności.

Nadmieniliśmy już wcześniej, że przyjęta przez nas perspektywa badawcza zakłada pierwszeństwo analizy użycia znaków językowych nad innymi poziomami analizy (np. dociekaniem budowy wyrazów, ich znaczenia lub sposobów łączenia w dłuższe frazy). W zamian proponujemy zastosowanie teorii pragmatycznej, opisującej – mówiąc najogólniej – zależność między znakami językowymi a ich użytkownikami. Nie znaczy to jednak, że pozostałe dziedziny językoznawstwa (semantyka, morfologia, składnia itd.) uznajemy za poślednie obszary badawcze. Wręcz przeciwnie – nieustannie będziemy odwoływać się do tych poziomów opisu języka, które nierzadko staną się punktem wyjścia dla formułowanych przez nas sądów i wniosków. Z drugiej strony planowanym efektem naszych badań jest stworzenie swoistej gramatyki wyższego rzędu, opisującej zjawiska na poziomie interakcji werbalnej. Mamy nadzieję, że przy okazji opisu otwarcia dialogowego uda nam się zaproponować jego systematyczne ujęcie: paradygmatyczne zróżnicowanie poszczególnych działań konwersacyjnych oraz syntagmatyczne relacje, w jakie wchodzi między sobą. Wyróżnimy zatem jednostki dialogu, reguły, które rządzą ich organizacją, i generowane w ten sposób znaczenia interpersonalne. Wychodząc ponad poziom zdania, a nawet wypowiedzi jednego nadawcy, mamy nadzieję skonstruować gramatykę dialogu ze swoją specyficzną morfologią, składnią i semantyką. Jakkolwiek model ten zostanie oparty wyłącznie na otwarciu dialogowym, liczymy na to, że okaże się użyteczny także w opisie innych faz konwersacji oraz dla badaczy pracujących z innymi korpusami tekstów mówionych.

Obierając taki kierunek analizy dialogu Plautyńskiego, próbujemy skupić się na aspektach komunikacji międzyludzkiej odwzorowanej, *mutatis mutandis*, na scenie komedii rzymskiej. Z nakreślonym tematem pracy wiąże się – tylko częściowo niezamierzony przez autora – paradoks. Zajmując się znaczeniami tak rutynowych i mechanicznie wykonywanych działań jak pozdrawianie rozmówcy lub pytanie go o samopoczucie, piszemy niejako o komunikowaniu w wypowiedziach komunikacyjnie „pustych”. Takie przeświadczenie funkcjonuje przynajmniej w potocznym postrzeganiu otwarcia dialogowego jako części konwencji językowej, która oprócz spełniania podstawowej, oczywistej (fatycznej) funkcji rozpoczęcia rozmowy nie przekazuje żadnych treści. Wbrew pozorom przesady te nie są obce również niektórym badaczom, zajmującym się językiem i komunikacją. Dlatego też dość zrozumiałym jest, że w tak specyficznej dziedzinie, jak filologia klasyczna, temat wykładników fatycznych również nie cieszy się zbyt wielkim zainteresowaniem.

W językoznawstwie greckim i rzymskim jest jeszcze wiele zupełnie niezbadanych zjawisk (składniowych, morfologicznych, semantycznych itd.), przez co peryferyjne części dialogu – i co za tym idzie także peryferia języka i komunikacji – pozostają na obrzeżach współczesnych badań filologicznych. Bez większej przesady można chyba zaryzykować stwierdzenie, że takie tematy jak formuły pozdrowień czy *small talk* pojawiają się w pracach badaczy antyku w podobnym kontekście jak w obrębie samej konwersacji – w sposób raczej bezrefleksyjny i mechaniczny. To samo niestety można powiedzieć o dziedzinach pracy

filologa silnie powiązanych z postępami badań naukowych – o komentowaniu i tłumaczeniu dzieł starożytnych. Próżno szukać w większości wydań tekstów antycznych satysfakcjonującej informacji o otwarciu dialogowym, skoro samemu zjawisku odmawia się informacyjnego charakteru. Według przesądu, że pozdrowienie lub towarzyska pogawędka niewiele wnosi do rozmowy, równie niewielkie powinno być ich miejsce w dyskursie naukowym. Braki te mogą mieć również reperkusje w tłumaczeniach (zwłaszcza dzieł teatralnych), które z kolei kształtują recepcję antyku w linii diachronicznej (z pokolenia na pokolenie) oraz synchronicznej (w szerszych kręgach społecznych). Uproszczony potoczny obraz rutynowych działań konwersacyjnych przekłada się zatem na brak dokładniejszego opisu naukowego zjawiska, a ten z kolei rodzi jego spłaszczone i ujednolicone interpretacje w trakcie lektury oryginału i jego tłumaczenia. Od każdego zaniedbania są oczywiście – tym bardziej chlubne – wyjątki, do których wielokrotnie będziemy się jeszcze odwoływać. Poza tym opisana sytuacja ulega ostatnimi czasy wyraźnej zmianie, a peryferia w tekstach antycznych, pomijane dotychczas przez opis językoznawczy, konsekwentnie przesuwają się w stronę centrum zainteresowania filologów. Mamy nadzieję, że niniejsza rozprawa również podaży w tym kierunku.

Jeśli mielibyśmy wskazać w tym miejscu główne cele badawcze obrane w wyniku tak pomyślanego tematu oraz zakresu pracy, siłą rzeczy miałyby one raczej heterogeniczny charakter, wypływający z interdyscyplinarnego podejścia oraz różnych przesłanek stojących za motywami podjęcia samego problemu. Przewidywane efekty niniejszej rozprawy przedstawiają się następująco:

- i) **zaadaptowanie współczesnych teorii i narzędzi językoznawczych** (teoria pragmatyczna, analiza konwersacji) do badań nad dialogiem teatralnym Plauta;
- ii) **ściśle językoznawczy opis wstępnej fazy konwersacji** (otwarcia dialogowego) w całym korpusie komediowym Plauta: wyodrębnienie wariantów otwarcia ze względu na kontekst sytuacyjny, rodzaj nadawcy i odbiorcy oraz charakter budowanych między nimi relacji;
- iii) skonstruowanie swoistej **gramatyki interakcji werbalnej** dla dialogów palliaty: wskazanie zależności między wyborem poszczególnych wariantów działań konwersacyjnych a intencją nadawcy i przekazywanym znaczeniem interpersonalnym;
- iv) wykorzystanie wyników badania językoznawczego do **uzupełnienia interpretacji** wybranych aspektów komedii: charakterystyka postaci poprzez stosunek do konwencji językowych, powiązanie struktury konwersacji z rozwojem akcji, pragmatyczny poziom stylizacji języka palliaty;
- v) odniesienie wyróżnionych znaczeń interakcyjnych do **specyfiki komunikacji teatralnej**: wskazanie współzależności między konwencjami konwersacyjnymi a dramaturgiczną konstrukcją sztuki.

Powyższe cele badawcze zostały przedstawione według pewnej hierarchii, w obrębie której naszym głównym zamierzeniem jest (ii) językoznawczy opis wstępnej fazy konwersacji oraz (iii) skonstruowanie zrębu gramatyki interakcji werbalnej dla dialogów palliaty. Cel (i) jest jednocześnie wstępnym warunkiem pracy z korpusem dialogów Plauta, podczas gdy cele (iv-v) są naszą propozycją praktycznego zastosowania jej wyników na polu pracy filologa lub teatrologa.

Dalszymi perspektywami badawczymi byłoby zastosowanie metody w (iii) do analizy pozostałych faz konwersacji (środkowej i końcowej) nie tylko u Sarsinaty, lecz także u jego następcy Terencjusza oraz w innych tradycjach literackich (np. komedia grecka) lub gatunkowych (partie dialogowe w epice, w satyrze menippejskiej, w powieści i noweli

antycznej). Równie ciekawe byłoby także ujęcie porównawcze: w jaki sposób gramatyka interakcji słownej (iii) jest zinegrowana z literacką i dramaturgiczną (iv-v) konstrukcją w greckiej komedii nowej, w jej adaptacjach Plautyńskich, Terencjuszowskich lub w późnoantycznym *Querolus*. Oczywiście każdy z tych pomysłów stanowi materiał na osobną monografię. W naszej pracy ograniczymy się zatem do dzieł Sarsinaty, najbardziej różnorodnego i najobszerniej zachowanego komediopisarza antycznego. Objętość korpusu 20 komedii (oraz 1 zachowanej fragmentarycznie) jest wyraźną zaletą Plauta zwłaszcza w oczach językoznawcy, planującego badania o charakterze systematyzującym, w których centrum zainteresowania stanowi wymiana dialogowa, a nie morfologia, leksyka lub składnia. Stąd to właśnie Sarsinata wydaje się najlepszą bazą dla konstruowania wyjściowego modelu komunikacyjnego. Gramatyka interakcji słownej oparta na szerokim zapleczu materiałowym powinna mieć wystarczającą użyteczność w późniejszych badaniach nad innymi autorami, tradycjami oraz gatunkami. Próbką takiego badania bazującego na tekstach Plauta zostanie zaprezentowana w głównej części pracy.

1.2. Stan badań nad pragmatyką Plauta

Pomimo śmiałych postulatów z poprzedniej sekcji, trzeba uczciwie przyznać, że temat podejmowany w naszej rozprawie nie jest *sensu stricto* przedsięwzięciem pionierskim. Podążamy w nim bowiem za coraz popularniejszymi liniami badawczymi rozwijanymi równolegle w kilku różnych dziedzinach: (socio)pragmatycznych badaniach współczesnych języków mówionych (Rozdz. 1.3), studiach nad interpersonalnym poziomem w językach klasycznych (Rozdz. 1.2.1) oraz pragmatyką teatralną (Rozdz. 1.2.2). Innowacyjność naszego projektu polega natomiast na zebraniu tych trendów naukowych na granicy dyscyplin oraz na zaadaptowaniu ich najbardziej uniwersalnych narzędzi, by rozwinąć je na polu komedii Plauta. W tym sensie przedkładana rozprawa jest silnie powiązana z kierunkami badawczymi coraz chętniej podejmowanymi ostatnimi czasy przez filologów klasycznych. Jednocześnie staramy się wzbogacić dostępny stan wiedzy o języku palliaty o całkiem nowe ujęcie integrujące modele interakcji społecznej z pragmatyką językową. Krótki przegląd *status quaestionis* powinien zarysować ogólny kontekst poruszanej problematyki.

1.2.1. Perspektywa pragmatyczna w badaniach nad łaciną

Od kilku już dekad w badaniach nad językami klasycznymi coraz większe znaczenie zdobywa tzw. lingwistyka *parole* (w opozycji do *langue*), stawiająca w centrum zainteresowania wykorzystanie znaków językowych w danym akcie komunikacyjnym – m. in. w powiązaniu z intencjami nadawcy, oczekiwaniami odbiorcy i elementami kontekstu sytuacyjnego. W ujęciu tym analiza formalna (leksykalno-składniowa) ustępuje miejsca analizie pragmatycznej, która – jak wykazali najbardziej zasłużeni na tym polu badacze – również może zaowocować w przydatne systematyzacje zjawisk poziomu *parole*. W rezultacie dysponujemy dziś monograficznymi opracowaniami łacińskich partykuł

dyskursywnych (Kroon 1995, Schrickx 2011, Medina Granda *et al.* 2012), realizacji aktów dyrektywnych (Risselada 1993, Unceta Gómez 2009, Molinelli 2010) lub zwrotów bezpośrednich (Dickey 2002). W ślad za tymi przekrojowymi studiami pragmalingwistycznymi, oferującymi zbiory i klasyfikacje językowych wykładników funkcji interpersonalnych, idą także badania skupiające się na budowaniu relacji między interlokutorami podczas danej interakcji (podejście socjopragmatyczne).

Bardzo obiecująco w tym kontekście prezentuje się nurt poświęcony teorii grzeczności w tekstach antycznych. Risselada (1994, 2005) przyjrzała się grzecznościowym modyfikatorom rozkazów i pytań, podczas gdy Dickey (2012) zajęła się strategiami komunikacyjnymi w formułowaniu prośb. W podobnym duchu Ferri (2012) opisał uprzejme sposoby wyrażania negacji i odmowy, a Müller (2012) różne warianty zgadzania się z rozmówcą¹. Dialogi Plauta i Terencjusza obok epistolografii i dzieł retorycznych posłużyły za bezcenny materiał źródłowy oferujący nie tylko przykłady (uprzejmych lub nieuprzejmych) realizacji działań mownych, ale także ich szerszy kontekst w obrębie interakcji słownej. Badacze zgadzali się przy tym, że mniejszy i bardziej jednolity korpus ma potencjał precyzyjniej uchwycić różne warianty stosowanych strategii komunikacyjnych. Zasadę tę potwierdzała chociażby analiza poematów Katullusa, zaproponowana przez Brookinsa (2010), oraz bardzo cenne (monograficzne) ujęcie grzeczności w listach Cycerona, które zaoferował Hall (2009). Ich ustalenia stanowią dla nas cenną lekcję metodologiczną przy zarysowaniu granic niniejszej rozprawy również wykorzystującej jednolity korpus badawczy.

Z drugiej strony perspektywa pragmatyczna zaczęła z powodzeniem przenikać do badań nad literaturą antyczną jako jeden ze sposobów poszerzania interpretacji tekstu. Oprócz wspomnianej już grzeczności językowej dla literaturoznawców najbardziej atrakcyjna okazała się teoria aktów mowy (Spencer & Theodorakopoulos 2006, Beck 2009, Fuhrer & Nelis 2010,) oraz deiksa (De Jong & Nünlist 2007). Najczęściej wykorzystywanym korpusem były oczywiście teksty dramatyczne: tragików greckich (Prins 1991, Budelmann 2000, De Jong & Rijksbaron 2006, Fletcher 2012), Terencjusza (Müller 1997) i Seneki (Speyer 2003). Kładąc nacisk na różne aspekty komunikacji, prace te rozwijają zagadnienia związane z dynamicznym budowaniem znaczeń w kontakcie z widzem-czytelnikiem oraz na kreatywne wykorzystywanie mechanizmów pragmatycznych dla celów artystycznych wpisanych w różne gatunki i tradycje estetyczne.

Pomimo zauważalnej różnorodności poruszanej problematyki i analizowanych utworów to dialog komediowy należy uznać za wyjątkowo przyjazne środowisko dla badań językoznawczych zorientowanych na komponent pragmatyczny – krótki przegląd tego kierunku badawczego w studiach dotyczących palliaty przedstawimy w następnej sekcji.

¹ Zob. ogólny rekonesans stanu badań nad grzecznością językową w filologii klasycznej przedstawiony przez Unceta Gómez (2014a).

1.2.2. Badania języka komedii rzymskiej

Tradycyjne badania dotyczące języka komedii rzymskiej mają charakter formalny, skupiając się w przeważającej części na aspektach leksykalno-semantycznych lub składniowych. Preferencja ta wiąże się prawdopodobnie ze specyfiką zachowanych tekstów Plauta i Terencjusza. Nie sposób przecenić wszak ich znaczenia dla naszej wiedzy o łacinie przedklasycznej (z punktu widzenia diachronicznego)² lub mowie potocznej Rzymian (z perspektywy synchronicznej)³. Jeśli weźmiemy jeszcze pod uwagę proces kreatywnych adaptacji i kontaminacji hellenistycznych oryginałów greckich⁴, nie powinien nas dziwić fakt, iż w pierwszej kolejności to morfologia, słownictwo i składnia palliaty przyciągają uwagę filologów. Język Plauta i Terencjusza stał się głównym źródłem materiałowym dla prac poświęconych *sermo cotidianus* (Hofmann 1926, Bagordo 2001) lub łacinie archaicznej (Bennett 1910, De Melo 2007). W opracowaniach *stricte* poświęconych obu autorom od ponad wieku dominują prace na temat składni (Lindsay 1907, De Melo 2006) lub leksyki i semantyki (López Gregoris 2002, González Vázquez 2006), które najczęściej są wykorzystywane jako argumenty w opisach językowych strategii różnicowania postaci (Karakasis 2005) – zwłaszcza niewolników (Julia 2012), starców (Maltby 1979) i kobiet (Adams 1984, Schauwecker 2002). Powiązanie sposobu mówienia z typem postaci jest w praktyce bardzo bliskie perspektywie pragmatycznej⁵, choć dopiero nowsze prace (Dutsch 2008, Barrios-Lech 2014) wychodzą poza tradycyjne ramy analizy stylistycznej ku metodom lingwistyki *parole*, takim jak analiza dyskursu lub konwersacji.

Pod koniec XX w. badacze języka palliaty zaczęli coraz śmielej podchodzić do poziomu interpersonalnego zachowanych tekstów. Najwcześniej o wpływie (sekwencyjnej) budowy dialogu Plautyńskiego na konstruowanie relacji między postaciami napisała Hoffmann (1983), która użyła aparatury analizy konwersacyjnej do opisu otwarcia dialogowego. W następnej kolejności Letessier (2000), choć w żadnym miejscu nie cytuje badaczki (ani żadnej konkretnej metodologii językoznawczej), z wielkim powodzeniem

² Przejrzysty przegląd językowych zjawisk w łacinie archaicznej z przykładami z oryginalnych tekstów (nie tylko Plauta i Terencjusza) można znaleźć w podręczniku Pultrovej *et al.* (2012).

³ Obaj komediopisarze są cennym źródłem dla językoznawstwa historyczno-porównawczego także ze względu na wyraźne różnice między sobą. Ostanie duży nacisk kładzie się na specyfikę języka młodszego z nich, Terencjusza, który reprezentuje już (także ze względu na swój bardziej wysublimowany styl) etap rozwoju łaciny bliższej standardowi klasycznemu. Do takich konkluzji dochodzi Karakasis (2005) – por. Smith (2005).

⁴ Bezpośrednie tłumaczenia z greki są tylko jednym z możliwych źródeł przedostawania się greckiej leksyki do języka palliaty (np. wykrzyknienia typu *eugae!* – zob. Unceta Gómez 2012). Badania pokazują, że Plaut wykorzystywał obcojęzyczne wstawki w bardzo świadomy sposób, aby nie tylko dopełnić charakterystyki postaci (niewolników – zob. Shipp 1953.), ale również żeby wskazać realia lansowane przez filhelleńskie trendy ówczesnego Rzymu (Albicker 2003). Fontaine (2010) jest przekonany, że wiele Plautyńskich gier słownych staje się zrozumiałych jedynie przez pryzmat greki. Autor argumentuje także, że nawet jedyne łacińskie imiona postaci w komedii (np. Saturio, Curculio, Peniculus) opierają się na greckiej etymologii.

⁵ Mimo to wymownym jest fakt, iż niektóre prace tego typu *expressis verbis* odrzucają z obszaru swego zainteresowania poziom pragmatyczny. Por. Karakasis (2005: 29): „only options belonging to the strictly linguistic levels (i.e. phonology, morphology, syntax, semantics) are examined; pragmatic options, i.e. variations depending on type of text/discourse considerations etc. are not listed here, as they cannot properly be held to belong to ‘language’ itself, to a particular social register, but rather to the specific utterance conditions (podkr. – Ł. B.)”.

włączył analizę początków dialogów Sarsinaty do pogłębienia interpretacji struktur czysto dramaturgicznych. O ile dwoje poprzednich autorów zajęło się fazą wstępną interakcji, Roesch (2005) przebadła przy użyciu podobnej metodologii mechanizmy zamykania konwersacji. Spojrzenie na wypowiedzi sceniczne z punktu widzenia aktów mowy zawdzięczamy Rosemeyer (1995), podczas gdy wkładem Gaide'a (2001), oprócz ogólnej refleksji wokół werbalnej interakcji w palliacie, było odwołanie się do maksym konwersacyjnych Grice'a (1977 [1967]). Poziom pragmatyczny pojawia się także w pracach zajmujących się deikszą osobową (Del Vecchio 2008) lub czasową (Dunsch 2005) w komedii.

Dotychczas wymienione badania sygnalizowały tylko – w formie krótkich artykułów i komunikatów – poszczególne zjawiska związane z budową dialogu lub z funkcjami pragmatycznymi. Dopiero jednak teoria grzeczności w ostatnim dziesięcioleciu znalazła stałe miejsce w studiach nad językiem komedii rzymskiej. Pierwsze przymiarki w tym kierunku zostały dokonane przez Ferriego (2009), skupiającego się na realizacji kilku sytuacji komunikacyjnych przez różne postaci. Podobną perspektywę przyjmuje Unceta Gómez, który opisuje różne kontekstowe warianty aktu dziękowania (2010) oraz przeprosin (2014b). Także wymienione już w poprzedniej sekcji prace Dickey (2012) oraz Ferriego (2012) w dużym stopniu opierają swe wnioski na korpusie komediowym.

Z tego krótkiego i – siłą rzeczy – pobieżnego przeglądu dostępnej literatury można już teraz sformułować kilka ogólnych spostrzeżeń. Po pierwsze teoria pragmatyczna i oferowane przez nią narzędzia zdomowały się w językoznawstwie klasycznym stosunkowo późno, bo w ostatnich dwóch dekadach. Od samego początku jednak metodologia ta często bazowała na korpusie komediowym Plauta i Terencjusza, najlepiej zachowanym świadectwie dla żywego dialogu po łacinie. W poprzedniej sekcji wskazywaliśmy, że w pierwszej kolejności badacze preferowali podejście systematyzujące (pragmalingwistyczne). Dopiero powstanie pierwszych możliwie rozbudowanych inwentarzy wykładników funkcji pragmatycznych dało impuls dla rozwoju badań bardziej zorientowanych na budowanie przy ich pomocy relacji społecznych (podejście socjopragmatyczne). Nie inaczej proces ten przebiegał na polu badań nad językiem palliaty, gdzie lingwistyka *parole* również zaczęła dominować nad tradycyjnymi metodami opisu językoznawczego. Z końca poprzedniego wieku pochodzą jeszcze pierwsze próby ujęcia dialogu Plautyńskiego przy pomocy narzędzi analizy konwersacyjnej, teorii aktów mowy, deiksy lub grzeczności językowej. Z wyjątkiem tego ostatniego zjawiska większość cytowanych prac jest znacznie rozproszona i ma charakter dość odosobnionych przyczynków do dalszych badań – dotychczas niepodjętych w sposób wyczerpujący.

1.2.3. O pragmatykę dialogu Plauta

Prawdziwym ewenementem w tym kontekście jest monografia Müllera (1997), który prawie 20 lat temu stworzył pragmalingwistyczne studium języka Terencjusza, obejmujące zarówno (globalną i lokalną) strukturę dialogu, jak i opis wykładników poszczególnych funkcji pragmatycznych. Nie da się ukryć, że powstaniu tego cennego, choć niepozbawionego pewnych uproszczeń, opracowania sprzyjała stosunkowo niewielka objętość korpusu Terencjańskiego (6 komedii). Z drugiej jednak strony takie ograniczenie

zakresu przeanalizowanych danych sprawia, że wiele zjawisk jest bardzo słabo reprezentowanych lub w ogóle nie występuje w tekstach młodszego komediopisarza. Nawet pomimo sygnalizowania tu i ówdzie pewnych analogii do większego korpusu Plauta, wnioski, do których dochodzi Müller (1997), tracą nieco na sile przez niedostateczną liczbę przykładów zidentyfikowanych u Terencjusza. Wydaje się, że dopiero weryfikacja tych efektów z modelami komunikacyjnymi Sarsinaty potwierdziłby lub doprecyzowała pewne ogólne stwierdzenia niemieckiego filologa. Plaut wciąż jednak czeka na monografię dotyczącą interakcji werbalnej⁶.

Sprzyjające warunki ku temu z pewnością stworzy powstający właśnie na Uniwersytecie w Bergamo anotowany korpus dialogów Sarsinaty, odnoszący aspekty socjolingwistyczne do funkcji pragmatycznych⁷. Takie narzędzie znacznie ułatwi pracę nad monograficznym opracowaniem modeli komunikacyjnych u Plauta i umożliwi szybkie lokalizowanie wybranych wykładników wedle różnych kryteriów. Kolejnym etapem rozwoju tego kierunku badań byłoby skonstruowanie pragmatyki dialogu teatralnego palliaty. Nasz postulat o powstanie studium pragmatycznego dialogu Plauta zostanie jeszcze rozwinięty w konkluzjach do niniejszej rozprawy

1.3. Metodologia, narzędzia, terminy

W studiach poświęconych komediom Plauta nie sposób przejść obojętnie obok zagadnienia ich genezy oraz literackiej tradycji, w którą się wpisują. Najważniejsze opracowania dotyczące Sarsinaty podejmują przede wszystkim kwestie jego oryginalności lub rzymskości (Duckworth 1994 [1952], Fraenkel 2007 [1960], Fontaine 2010), choć nie trzeba już prowadzić batalii, by udowodnić jego indywidualny talent i geniusz. Zachowane dzieła stwarzają problemy metodologiczne nie tylko ze względu na różny stopień zależności tekstu łacińskiego od greckiego pierwowzoru, ale także poprzez późniejsze interpolacje oraz błędy w przekazie (Zwierlein 1991, Ferri 2013). Warto przyjąć zatem optymistyczne podejście Slatera (2000: 6), wierzącego w nieustanny postęp badań filologicznych, i umownie uznać jedno z ostatnich wydań Plauta (w naszym przypadku De Melo 2011-3) za tekst najbliższy oryginalnym scenariuszom wykorzystywanym przez komediopisarza. Takie uproszczenie oczywiście nie wyklucza krytycznego podejścia do lektury poszczególnych miejsc, ale – z drugiej strony – jest konieczne, by na czymś „zakotwiczyć” nasze dalsze badania.

⁶ Kiedy piszemy te słowa, dotarła do nas informacja o przewidzianej na rok 2016 monografii Petera Lecha pt. *Linguistic Interaction in Roman Comedy* (Cambridge). Jak dowiedzieliśmy się z korespondencji z samym autorem, praca będzie poświęcona przede wszystkim sposobom realizacji dyrektyw oraz partykułom interakcyjnym. Jeden z końcowych rozdziałów podejmie natomiast problematykę budowy konwersacji (otwarcia i zamknięcia dialogowego oraz wtrąceń).

⁷ Korpus kryjący się pod nazwą DiSCIS ma być dostępny bezpłatnie ze strony www.mediling.eu. Prezentacji projektu realizowanego przez grupę badawczą w Bergamo podjęła się w imieniu całego zespołu Chiara Fedriani na tegorocznym 18^o Colloque international de Linguistique latine (Tuluza, 8-14 czerwca 2015 r.). Abstrakt jej wystąpienia jest dostępny *on-line*: <http://blogs.univ-tlse2.fr/latling/participants/>.

Skoro dysponujemy już korpusem, może powinniśmy sobie zadać pytanie, do jakiej rzeczywistości pozatekstowej się on odnosi. Palliata jest już *ex definitione* artystycznym tworem „w przebraniu”. O ile jednak kostium można zarzucić na postaci, miejsce akcji i ogólne realia świata przedstawionego, trudno jednak „zamaskować” sam środek komunikacji. Na scenie teatralnej wszak nawet obcokrajowcy, tacy jak Kartagińczyk Hanno z *Poen.*, muszą posługiwać się językiem widowni. Utrzymanie kontaktu z odbiorcą jest tym bodźcem w procesie twórczym Plauta, który sprawia, że w nawet najbardziej farsowych, odrealnionych lub zhellenizowanych odsłonach swych komedii nadal stara się komunikować z publicznością swoich czasów.

Takie założenie leży u podstaw prac Segala (1987 [1968]) lub McCarthy (2000), którzy, uwzględniając oczekiwania widza, traktują teksty Plauta jak źródło do poznania relacji społecznych. Burton (2004) natomiast opisuje interakcję sceniczną, udowadniając, że konsekwentnie rozwija ona realizm psychologiczny do zilustrowania takich zjawisk rzymskiego życia codziennego jak *amicitia*. Choć badacz (Burton 2004: 240) właściwie nie odwołuje się do użycia języka na scenie, jego wnioski można chyba śmiało odnieść także do procesu komunikacji:

Plautus' infusion of the process on stage with all the raw emotional realism of daily life suggests that the playwright was trying to connect with his audience, to make his fellow Romans see something of themselves and their human relationships amidst the chaos and buffoonery of his staged situations

Iluzję Plautyńskiego teatru Slater (2000: 11) tłumaczy na zasadzie prawdopodobieństwa i spełniania oczekiwań odbiorcy. To, co przeciwstawia się realizmowi, również musi odwoływać się do tego samego mechanizmu – nawet jeżeli tylko poprzez zaprzeczenie.

Niniejsza praca, przyjmując właśnie taki punkt widzenia, podejmuje się analizy poziomu komunikacji wpisaneego w sztukę dramaturgiczną Plauta. Naszym celem nie jest przy tym próba weryfikacji, które zjawiska językowe faktycznie należą do rzeczywistości komediopisarza – byłoby to przedsięwzięcie conajmniej ryzykowne. W zamian uznaje się, że praktyki konwersacyjne odzwierciedlone w tekstach komedii są wytworem świadomych i konsekwentnych zabiegów stylizacyjnych autora, przez co rządzą się wewnętrzną logiką oraz opierają się na regule prawdopodobieństwa. Realistyczne użycie języka potocznego, jak przekonuje Müller (1997: 10) gwarantowało popularyzację palliaty wśród szerokich warstw społeczeństwa⁸ oraz stawało się przeciwwagą dla mało prawdopodobnych fabuł. W takim sensie komunikacja na scenie (wewnętrzna) i komunikacja ze sceny (zewnętrzna) zająbiają się – reguły rządzące dialogiem muszą być równie czytelne i przekonujące na obu poziomach.

1.3.1. Analiza konwersacji w komedii rzymskiej

Skoro naszym głównym celem jest wypracowanie bazy pod przyszłą gramatykę interakcji słownej w komediach Plauta, główną metodologią podejmowaną w niniejszej

⁸ Przeciwno tej wizji występuje Fontaine (2010), próbując dowieść bardziej elitarnego charakteru komedii Plauta, które – jego zdaniem – wykorzystują wyszukany i „uczony” rodzaj żartów słownych.

pracy jest teoria pragmatyczna oraz analiza konwersacji⁹. W przedsięwzięciu tym jesteśmy zmuszeni do łączenia wielu różnych nomenklatur i szkół badawczych, aby wypracować maksymalnie użyteczne narzędzia opisu dla tekstu dialogicznego, który jest:

- i) literacką **stylizacją**, a nie jest transkrypcją
- ii) tworem **artystycznym**, a nie czysto mimetycznym
- iii) miejscami **niekompletny** lub trudno czytelny
- iv) ubogi w informację o **kodzie niewerbalnym**
- v) pozbawiony poziomu **prozodii**
- vi) wytworem **innej kompetencji komunikacyjnej** niż nasza

Analitycy konwersacji pracują głównie z nagraniami rzeczywistych (codziennych) rozmów informantów, transkrybowanych przy użyciu skomplikowanych systemów anotacji różnych realizacji fonetycznych, długości pauzy, natężenia głosu, wykonywanych gestów itd. (zob. Rancew-Sikora 2007: 36-8, Data 2011: 39-43). Muszą się przy tym zmierzyć z (często sprzecznymi) interpretacjami znaków para- i pozawerbalnych, do których dochodzą także trudności w nakładaniu się wypowiedzi różnych rozmówców czy wręcz przypadków „przekrzykiwania się” w kontaktach bardziej nacechowanych emocjonalnie.

Ponieważ przystępujemy do analizy (i) dialogu literackiego, nie będziemy mieli takich problemów z atrybucją tekstu, zakładając oczywiście, że uznamy za trafną lekturę poszczególnych wydawców. Do naszej dyspozycji mamy zatem uporządkowane partie dialogowe nadawcy i odbiorcy (odbiorców), w których nie może dochodzić do nakładania się głosu (tzw. mowy symultanicznej), a jedynie do kwestii przerywanych, konwencjonalnie zaznaczonych w wydaniu tekstu. Kiedy do słowa dochodzi jedna z postaci, rzadko dysponujemy jakąś wewnątrztekstową informacją odnośnie do tego, co wtedy robi jej rozmówca. Nie jesteśmy w stanie jednoznacznie stwierdzić, w jaki sposób drugi interlokutor uczestniczy wtedy w akcie komunikacyjnym: uważnie słucha, potakuje, rozgląda się niecierpliwie czy może szyderczo śmieje się pod nosem? Do dyspozycji mamy bardzo niewiele informacji o kodzie niewerbalnym (iv), który dla (komediowego) odbiorcy bez prawa głosu staje się jedynym kanałem przekazu. Nasza uwaga skupia się na nadawcy, aż do momentu, gdy role się odwróca. Pod tym względem praca badacza dialogu palliaty jest siłą rzeczy bardzo uproszczona – rzadko musi konfrontować komunikat werbalny z elementami znaczącymi w intonacji, geście lub mimice (iv, v)¹⁰.

⁹ Nie sposób w tym miejscu omówić całej aparatury narzędziowej i teoretycznej obu dziedzin, rozwijanych także w polskim środowisku językoznawczym. Monografię Levinsona (2010 [1983]) można uznać za rodzaj podręcznika, którego główną zaletą jest także syntetyczne potraktowanie teorii pragmatycznych (np. deiksy, maksym konwersacyjnych, teorii aktów mowy) oraz analizy konwersacyjnej i badań nad dyskursem (zob. także Baylon & Mignot 2008 [2005]). Przejrzyste wprowadzenie do etnometodologii oferuje Frei (2012), podczas gdy Rancew-Sikora (2007) bardzo kompleksowo opisuje narzędzia analizy konwersacyjnej oraz przedstawia krótki przegląd rozwoju tej metody w Polsce (Rancew-Sikora 2007: 8-9, por. Data 2011: 36-9). Istnieje także inne podejście do dialogu – z perspektywy lingwistyki tekstu (Warchala 1991, Żydek-Bednarczuk 1994, Data 2011). Jako że przyświecają nam odmienne cele badawcze, do tych ostatnich prac odniesiemy się jedynie w sposób wybiórczy. Badziej szczegółowe studia z dziedziny pragmatyki językowej oraz analizy konwersacyjnej zostaną przywołane w miarę rozwijania głównego wywodu niniejszej rozprawy.

¹⁰ Z podobnymi problemami boryka się także Burton (1980: 115), która bada konwersacje w teatrze współczesnym – dysponuje zatem odautorskimi didaskaliami. Mimo to rozpatruje brak wyczerpującej informacji o kodach para- i pozajęzykowych oraz fikcyjność dialogu i jego linearne uporządkowanie jako

Z drugiej strony wielokrotnie taki kompletny obraz działania konwersacyjnego wyjaśniłby wiele niespójności w rozwoju dialogu lub większej części interakcji. Jesteśmy wtedy zdani na intuicję edytorów, tłumaczy i reżyserów. Pewnych wskazówek może jednak dostarczyć nam analiza konwersacyjna, która wykształciła specyficzny mechanizm „przewidywania” struktury rozmowy oraz pozycyjnego interpretowania znaczenia poszczególnych wymian. Takie narzędzia okazują się wyjątkowo przydatne w pracy z tekstem łacińskim, ilekroć jego transmisja jest niepewna lub zawiera luki zaburzające ciągłość wymiany dialogowej. Bez przesadnego optymizmu można żywić nadzieję, że wyodrębnienie reguł rządzących strukturą konwersacji mogłoby zweryfikować lekturę zaproponowaną przez wydawców lub – w skrajnym przypadku – pomóc w samej rekonstrukcji fragmentu. Kolejnym problemem ściśle związanym ze specyfiką Plautyńskich dialogów jest ich artystyczna fabrykacja (ii) – skoro nie jesteśmy obdarzeni tą samą kompetencją komunikacyjną (vi), co autor i jego odbiorcy, trudno nam rozpoznać, które elementy rozmów scenicznych mogły brzmieć naturalnie, a które są jedynie efektem komediowego przerysowania lub karnawalizacji.

Zaletą metodologii analizy konwersacyjnej jest unikanie arbitralnego obiektywizowania zebranych danych empirycznych. W zamian szkoła Garfinkela, Schegloffa, Sacksa i innych postuluje, by odwoływać się do objaśnień samych uczestników badanych sytuacji – w tym przypadku interlokutorów oraz ich interpretacji poszczególnych działań konwersacyjnych (zob. Rancew-Sikora 2007: 11-24, Frei 2012: 36-7). Takie podejście badawcze stanowi dla naszej rozprawy cenne rozwiązanie podstawowego problemu metodologicznego: czy doszukiwanie się na scenie Plauta zjawisk znajomych nam z własnych (współczesnych) praktyk konwersacyjnych nie jest nadinterpretacją?

Wygodnym unikiem dla właśnie postawionego pytania jest uznanie, że opisujemy mechanizmy uniwersalne dla ludzkiej komunikacji bez względu na różne systemy językowe, konteksty kulturowe lub historyczne. Byłaby to jednak bardzo ryzykowna postawa badawcza, arbitralnie narzucająca ustalone *a priori* schematy i klasyfikacje na zebrane dane, podczas gdy nasze współczesne wyobrażenie o praktykach komunikacyjnych nie zawsze muszą przystawać do innej rzeczywistości społecznej. Czerpiąc z narzędzi analizy konwersacyjnej, proponujemy zatem w pierwszej kolejności odwołać się do wiedzy i doświadczenia samych uczestników interakcji werbalnych. W dalszych częściach rozprawy będziemy śledzić metakomunikacyjne komentarze, implikowane w tekstach komedii lub te wyrażone *explicite*, które pomogą nam stopniowo rozwijać aparaturę opisu w toku prowadzonych badań empirycznych. Takie podejście odwołuje się bezpośrednio do postulatów etnometodologii, która – jak to krótko ujmuje Sacks (1975: 66) – nie stara się w dogodny dla badacza sposób porządkować zjawisk, lecz usiłuje odkryć, w jaki sposób są one uporządkowane.

Oczywiście, nie zawsze będziemy dysponować taką „wewnątrzsystemową” interpretacją informantów, dlatego nieraz będziemy zmuszeni tłumaczyć pewne fenomeny jako uniwersalne. W takich wypadkach zweryfikujemy jedynie funkcjonowanie

atuty badacza tekstów literackich: „...given the particular goal of furthering descriptive work in the analysis of conversation, and the present state of the art [...], it is in fact to our advantage to take situations with some of the problems removed”.

apriorycznych modeli opisu, dając świadectwo ich użyteczności we wnioskach. To, jak same postaci palliaty postrzegają poszczególne działania konwersacyjne (lub ich pominięcie) będzie dla nas zawsze najcenniejszą informacją.

1.3.2. Jednostki opisu dialogu komediowego

Dialog jest przedsięwzięciem zbiorowym, wynikiem współpracy dwóch lub większej liczby osób (tzw. polilog). W literaturze przedmiotu za podstawową jednostkę jego budowy uznaje się zatem wymianę, układ złożony z wypowiedzi (zwanymi także sekwencjami lub kolejkami – ang. *queue*) dwóch różnych interlokutorów. Owe wypowiedzi, wcale nie równoznaczne ze zdaniami, to całość komunikatu jednego rozmówcy od momentu, kiedy zabiera głos, aż do jego przekazania (lub odebrania) przez partnera. Wymiana nie składa się jednak z zupełnie przypadkowych kolejek. Warchala (1991: 42-3) dużo uwagi poświęcił tekstowej spójności dialogu, determinowanej przez jego funkcje i cele:

Teleologicznie dialog jest konstytuowaniem sensów wspólnych, wskutek nakładania na siebie różnych punktów widzenia czy też negocjowania wspólnej wiedzy przez przełamywanie jej asymetrii. [...] dialog może być przedstawiony jako następstwo sekwencji wskazujących pewną wewnętrzną strukturę i objawiających jakiś stopień spójności, nie pozwalający na ich rozerwanie lub przestawienie [podkr. – Ł. B.]

Najbardziej ogólnym sposobem zaznaczenia takiej współzależności między wypowiedziami w obrębie jednej wymiany jest odwołanie się do zasady behawioralnej, która wyróżnia inicjację (bodziec) oraz replikę (reakcję)¹¹. Zgodnie z tym, o czym przed chwilą czytaliśmy u Warchali, interlokutor formułujący kolejkę inicjującą (I) kieruje się chęcią przełamywania asymetrii wiedzy, konstytuowania wspólnych sensów lub realizowania własnych celów konwersacyjnych. Oczekuje zatem jakiejś reakcji (R) ze strony partnera, która jednocześnie jest deklaracją współpracy w ramach konstruowania dialogu.

wymiana

inicjacja: CALI. Dabisne argenti mi hodie viginti minas? / replika: PSEU. Dabo. (<i>Pseud.</i> 117-8)

Współpraca w *Pseud.* 117-8 polega nie tylko na udzieleniu odpowiedzi Kalidorosowi, ale także na obietnicy spełnienia jego prośby – w taki sposób konstytuuje się transakcyjny charakter całej wymiany. Inicjator przedstawia swoje intencje komunikacyjne, a jego rozmówca godzi się (w tym przypadku) na pomoc w ich realizacji. Na tym jednak ta część interakcji werbalnej nie musi się kończyć. Replika może być jednocześnie inicjacją kolejnego układu lub też pierwszy rozmówca wystosowuje kolejną wypowiedź inicjującą. Czasami po uzyskaniu reakcji odbiorcy inicjator wysyła także sygnał sprzężenia zwrotnego

¹¹ Właściwie Warchala (1991) mówi w obu przypadkach o replice (inicjującej lub reaktywnej) – podobnie Data (2011). W naszym odczuciu jednak słowo „replika” poza dyskursem naukowym zbyt jednoznacznie kojarzy się z odpowiedzią, by mogła być używana na określenie kolejek inicjujących. Żydek-Bednarczuk (1994) proponuje pojęcie „kroku”, choć jest ono – podobnie jak „ruch” – zbyt jednostkowe dla określenia całej wypowiedzi, która może wszak składać się z kilku „kroków” lub „ruchów”. Z naszego punktu widzenia interwencja jednego interlokutora przybiera raczej formę sekwencji (np. kroków w tańcu) lub tury (np. ruchów podczas gry).

(ang. *feedback*), który Warchała proponuje nazwać kodą¹². Jest to nieobligatoryjny element wymiany, potwierdzający jedynie sukces toczącej się transakcji. W *Stich*. 586, na przykład, inicjacją było (grzecznościowe) pytanie o zdrowie interlokutora. Po uzyskaniu satysfakcjonującej odpowiedzi Gelazymus używa kody, by przypieczętować realizację swojego celu konwersacyjnego – w tym przypadku budowania więzi z rozmówcą.

wymiana

inicjacja: GEL. Valuistin bene? replika: PAMPHILI. Sustentatum est sedulo. koda: GEL. Edepol gaudeo. (<i>Stich</i> . 586)

Koda charakterystyczna jest zwłaszcza dla pewnych rodzajów interakcji werbalnej, takich jak niektóre rytuały grzecznościowe (np. powitanie po długiej podróży) lub sekwencje przesłuchiwania i przepytывania, wymagające informacji zwrotnej¹³. Jeśli wziąć pod uwagę wszystkie trzy elementy, schemat pełnej wymiany (W) wyglądałby następująco:

W: I – R – (K)

Jak wspomnieliśmy na początku tego podrozdziału, ze względu na swój interpersonalny charakter wymiana jest podstawową jednostką budowy dialogu. Nie znaczy to jednak, że jest też jej najmniejszym elementem składowym. Dotychczas widzieliśmy takie kolejki, które realizują tylko jedno działanie konwersacyjnej, dające się ponadto utożsamić z illokucjami (pytanie, prośba, stwierdzenie itd.). Przypatrzmy się jednak bardziej złożonej wymianie między Teopropidesem a Kallidamatesem (*Most*. 1128-30):

CAL. [...] iubeo te salvere et salvos cum advenis, Theopropides, / peregre, gaudeo. hic apud nos hodie cenes, sic face. /
THEO. Callidamates, di te ament. de cena facio gratiam. (*Most*. 1128-30)

Młody chłopak w pierwszych słowach zwróconych do sąsiada wita go w uroczysty sposób po powrocie do ojczyzny. Jeśli dokładniej przeanalizujemy jego inicjację, okaże się jednak, że w jednej kolejce Kallidamates umieścił kilka różnych działań konwersacyjnych. Samo pozdrowienie składa się z dwóch części: formuły powitalnej oraz wyrażenia radości ze spotkania (zob. Rozdz. 2.4.1.5). W następnej kolejności inicjator zaprasza odbiorcę na ucztę, organizowaną zwyczajowo na cześć przybyłego, co emfatuzyje jeszcze jedną prośbę.

Niezbędna jest zatem mniejsza jednostka opisu działań konwersacyjnych, która nie pokrywa się z wypowiedzią mówiącego – proponujemy mówić w takich wypadkach o *ru ch a c h* (konwersacyjnych lub komunikacyjnych):

¹² Ten termin muzyczny ('zakończenie kompozycji muzycznych zawierające związane powtórzenie głównych tematów') pojawia się także w teorii narratologicznej jako sygnał zakończenia opowiadania poprzez jego podsumowanie (zob. Labov & Waletzky 1967).

¹³ Wariant z kodą można łatwo porównać do wymiany naprawczej Goffmana (2011 [1971]: 175 nn.), który w podobnych kategoriach opisuje rytualne reakcje na różnego typu incydenty nawet wirtualne naruszenia prywatności takie jak prośby – np. A: „Czy mógłbyś mi podać mleko?”. B: „Proszę”. A: „Dziękuję”. W terminologii Goffmana te trzy konsekwentne ruchy naprawcze nazywają się *remedium-ulga-wdzięczność*.

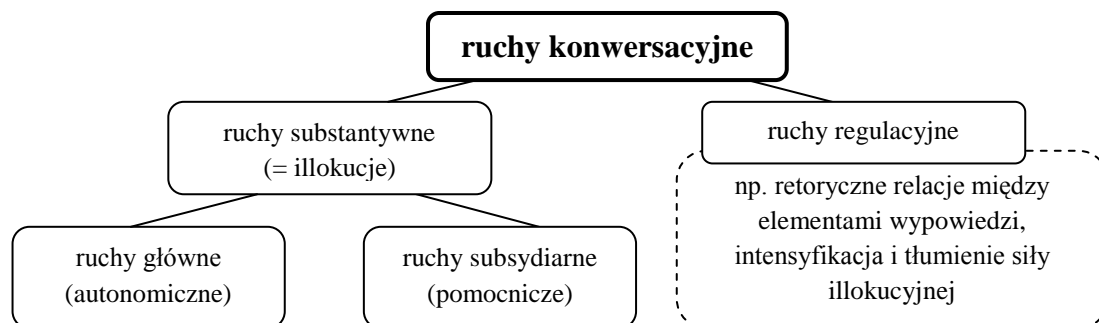
wymiana

[I]: CAL. **pozdrowienie#1:** iubeo te salvere
pozdrowienie #2: et salvos cum advenis, Theopropides, / peregre, gaudeo.
zaproszenie: hic apud nos hodie cenes,
prośba: sic face. /

[R]: THEO. **rep. pozdrowienie:** Callidamates, di te ament.
odmowa: de cena facio gratiam. (*Most.* 1128-30)

Na cztery ruchy inicjujące Kallidamatesa stary Teopropides odpowiada tylko dwoma: odwzajemnia pozdrowienie oraz grzecznie odmawia przyjscia na wieczerzę. Jeśli dobrze się zastanowić, chłopak również zrealizował jedynie dwa działania konwersacyjne: pozdrowienie oraz zaproszenie. Pozostałe ruchy w jego wypowiedzi miały trochę inny status, uzupełniając lub intensyfikując główne akty nadawcy.

Może okazać się konieczne zatem wyróżnić hierarchię ruchów komunikacyjnych, tak jak uczyniła to Kroon w ramach adaptacji Funkcjonalnej Gramatyki Dyskursu do opisu tekstów łacińskich (Kroon 2009, zob. Hannay & Kroon 2005: 103 nn.). Ruchy konwersacyjne (w jej terminologii: akty)¹⁴ zostały podzielone na substantywne (illokucje)¹⁵ oraz regulacyjne, związane z kontrolowaniem struktury wypowiedzi (np. znaczniki fatyczności, subiektywności i retorycznej organizacji komunikatu). Dodatkowo ruchy substantywne, pragmatycznie autonomiczne, mogą mieć charakter ruchów głównych lub subsydiarnych (pomocniczych). Te drugie w różny sposób uzupełniają siłę illokucyjną tych pierwszych, nie wywołują jednak oddzielnych efektów perlokucyjnych. Takie hierarchiczne rozróżnienie działań konwersacyjnych powinno być bardziej czytelne na poniższym schemacie (adaptacja Hannay'a & Kroon 2005: 106):



Rys. 1. Hierarchia ruchów konwersacyjnych w zależności od funkcji (por. Hannay & Kroon 2005: 106).

¹⁴ W ramach FDG (Funkcjonalnej Gramatyki Dyskursu) Kroon używa odmiennej nomenklatury niż ta zaprezentowana w niniejszej rozprawie. Wynika to z faktu, iż model autorki pomyślany jest do opisu wszystkich rodzajów tekstów (mówionych oraz pisanych), przez co pojedynczy (strategiczny) krok komunikacyjny Kroon nazywa aktem (ang. *act*), a ruch (ang. *move*), inicjujący lub reaktywny, uznaje za jeden z elementów wymiany (ang. *exchange*). Nie możemy jednak przystać na używanie określenia „akt” wywołującego skojarzenia z tradycyjnie rozumianymi aktami mowy, czego staramy się uniknąć. Przy omawianiu konwersacji niezręczne także wydaje się nazywanie jednej wypowiedzi (interwencji) mówiącego jednym ruchem, skoro może w jej ramach dokonać kilku działań komunikacyjnych (zob. krytykę podobnej nomenklatury w Levinson 2010 [1983]: 334 nn.).

¹⁵ Dla ułatwienia przyjmujemy klasyczny podział aktów mowy (illokucji) zaproponowany przez Searle'a (1969) – por. dyskusję i stan badań w Levinson (2010 [1983]: 263 nn.).

Wróćmy do wymiany z *Most.* 1128-30, żeby tym razem prześledzić relacje między poszczególnymi ruchami konwersacyjnymi – okaże się, że odnajdziemy ich tam jeszcze więcej, niż się wydawało na pierwszy rzut oka:

wymiana

<p>[I]: CAL. ruch główny#1: iubeo te salvere [pozdrowienie] ruch pomocniczy#1: et salvos cum advenis peregre, gaudeo [pozdrowienie] ruch regulacyjny: Theopropides [identyfikacja, orientacja] ruch główny#2 hic apud nos hodie cenes [zaproszenie] ruch pomocniczy#2: sic face [prośba]</p> <p>[R]: THEO. ruch regulacyjny: Callidamates [identyfikacja] ruch główny#1: di te ament [rep. pozdrowienie] ruch główny#2 de cena facio gratiam [odmowa]</p> <p style="text-align: right;">(<i>Most.</i> 1128-30)</p>

Transakcyjny charakter inicjacji Kallidamatesa realizują dwa ruchy główne (pozdrowienie i zaproszenie), wzmocnione dwoma ruchami subsydiarnymi, które uzupełniają ich znaczenie interakcyjne: nadawca oprócz rutynowej formuły powitania wyraża radość ze spotkania, a powtórzoną emfaticznie dyrektywą (prośbą) nalega, by odbiorca podjął konwencjonalne zaproszenie na ucztę. Cała wypowiedź nabiera spersonalizowanego charakteru przez zwrot bezpośredni, który decyduje o wyborze adresata oraz o orientacji deiktycznej całego komunikatu. Wszystkie ruchy młodzieńca budują – jak się okazuje – dość złożony akt komunikacyjny, który posiada wyjątkowy stopień grzeczności. Co ciekawe, reakcja starego Teopropidesa również jest uprzejma, ale nie posługuje się analogicznym repertuarem ruchów pomocniczych i regulacyjnych. Najwyraźniej *senex* w ten sposób zaznacza swój wyższy status od interlokutora.

Trzeba przy tym podkreślić, że zależność między ruchami głównym a pomocniczym polega często na zestawieniu kontekstowym. W innym otoczeniu hierarchia ta może ulec zmianie lub odwróceniu. Właściwie wszystkie typy ruchów mogą też zajmować pozycję całej wypowiedzi. W *Most.* 1128-30 zwrot bezpośredni był odpowiedzialny za (personalną) orientację sekwencji, podczas gdy w *Capt.* 833 zajmuje całą inicjację:

[I₁]: HEG. Ergasile.
[R₁]=[I₂]: ERG. Ergasilum qui vocat?
[R₂]: HEG. Respice. (*Capt.* 833)

Użyte przez Hegiona imię *Ergasile* staje się sygnałem nawiązania kontaktu (wezwaniami), ale nadal nie jest celem samym w sobie, a tworzy jedynie niezbędny (interpersonalny) grunt do kolejnego ruchu – w tym wypadku prośby o spojrzenie w kierunku inicjatora i rozpoczęcia interakcji werbalnej. Levinson (2010 [1983]: 408 nn.) mówi w takich przypadkach o przed-sekwencjach, zapowiedziach dalszych działań konwersacyjnych, rozbitych strategicznie na dwie oddzielne wypowiedzi. Używając takiego mechanizmu, Simo w *Most.* 805-7 próbuje zręcznie zaoferować sąsiadowi zwiedzanie wnętrza swego domu:

[I₁] **przed-pozwolenie:** SIMO. Inspicere te aedis has velle aiebat mihi. /
[R₁]=[I₂] **prośba:** THEO. Nisi tibi est incommodum.
[R₂] **pozwolenie:** SIMO. Immo commodum. i intro atque inspice. (*Most.* 805-7)

Starzec najpierw przywołuje kontekst: podobno Teopropides chciał obejrzeć jego posiadłość (I₁). Otwiera tym samym drogę rozmówcy, by sam wprowadził temat dotyczący celu spotkania (R₁). Wtedy Simo może dokończyć realizację swego pierwszego ruchu (R₂), werbalizując pełne pozwolenie.

W tym miejscu interesuje nas także mechanizm generowania większych (spójnych) struktur dialogowych. Jak z pewnością można było zauważyć w cytowanych dotychczas przykładach, większość inicjacji i replik jest ze sobą powiązana w sposób konwencjonalny, tworząc dopełniające się pary typu:

pytanie-odpowiedź ([I]: Valuistin bene? [R]: Sustentatum est sedulo)
 prośba-zgoda ([I]: Dabisne argenti mihi hodie viginti minas? [R]: Dabo)
 pozdrowienie-pozdrowienie ([I]: Iubeo te salvere Theopropides [R]: Callidamates, di te ament)

Wymianę złożoną z takich dwóch nieodłącznie powiązanych części nazywa się parą przyległą (ang. *adjacency pair*). Rodzaj inicjacji w dużym stopniu determinuje kształt następnej wypowiedzi – ta natomiast będzie miała wpływ na kolejny element w sekwencji, ograniczając możliwość jego wyboru (Schegloff & Sacks 1973: 295 nn.). Konstruowanie spójnej potocznej konwersacji nie byłoby możliwe bez tego rodzaju „prospektywnej i retrospektywnej analizy powiązań danej wypowiedzi z innymi” (Rancew-Sikora 2007: 49).

Oczekiwania interlokutorów względem organizacji opartej na parach przyległych stają się widoczne w krótkiej wymianie między Pseudolusem a Kalidorusem (*Pseud.* 78-9).

prośba:	CALI. Nilne adiuvare me audes?
pytanie/ odmowa:	PSEU. Quid faciam tibi? /
odpowiedź /wykrzyknienie:	CALI. Eheu!
zgoda:	PSEU. “Eheu”? id quidem hercle ne parsis: dabo. (<i>Pseud.</i> 78-9)

Komizm wyżej cytowanej sceny polega na dwóch różnych interpretacjach par przyległych. Młody Kalidorus desperacko prosi swego sługę o pomoc, ale w odpowiedzi słyszy tylko pytanie (78: PSEU. *Quid faciam tibi?*), które rozumie jako odmowę. Zrozpaczonemu chłopakowi pozostaje już tylko jęknąć żałośnie (*eheu!*). Dalszy przebieg konwersacji pokazuje jednak, że pytanie Pseudolusa nie było wcale retorycznym wyrażeniem bezradności, lecz otwierało kolejną parę przyległą. Udając, że jego ruch wymaga odpowiedzi, sługa interpretuje wykrzyknienie rozmówcy jako pełnoprawną replikę. Jeśli pomoc Kalidorusowi ma polegać na pojękiwaniu, Pseudolus chętnie podejmie się takiej przysługi (zob. 81 nn.). Brak zrozumienia między interlokutorami, za które odpowiedzialny jest oczywiście *servus callidus*, wynikał z dwóch różnych analiz powiązań między wypowiedziami:

INTERPRETACJA KALIDORUSA	INTERPRETACJA PSEUDOLUSA
[I]: prośba	[I ₁]: prośba
[R]: odmowa (pytanie retoryczne)	[R ₁] = [I ₂]: pytanie o zakres prośby
[K]: wykrzyknienie	[R ₂]: odpowiedź (wykrzyknienie)
	[R ₁]: zgoda

Tam gdzie Kalidorus dostrzegł parę przyległą prośba-odmowa, Pseudolus skonstruował bardziej skomplikowaną sekwencję dwóch par ruchów konwersacyjnych. Przy okazji sprytny

sługa dostarczył nam przykładu dla bardziej złożonych wiązań między kolejkami, odwołując się bezpośrednio do reakcji na prośbę (I_1) aż do dopełnienia pary przyległej pytanie-odpowiedź (I_2 - R_2), niejako inkrustowanej wewnątrz wymiany. Schegloff (1972: 1083 nn.) mówi w takich przypadkach o sekwencjach wstawionych (por. Levinson 2010 [1983]: 353 nn.).

W budowie konwersacji bierze udział jeszcze jeden mechanizm, zarządzający doborem kolejek. Nie wszystkie wszak drugie elementy pary przyległej (repliki) są w równy sposób „oczekiwane” przez inicjatora. Reakcją na prośbę może być zgoda lub odmowa, lecz tylko pierwszą z nich można uznać za replikę preferowaną. To dlatego Kalidorus tak emocjonalnie zareagował na, jak mu się wydawało, negatywną odpowiedź Pseudolusa. Podobny system preferencji działa we wszystkich parach przyległych. Nie należy go jednak mylić z indywidualnymi oczekiwaniami interlokutorów, a raczej z konwencjonalnymi wymogami danej sytuacji komunikacyjnej.

Levinson (2010 [1983]: 357) sugeruje, że w praktyce repliki niepreferowane otrzymują nacechowaną formę językową. Wrócimy do tej kwestii bardziej szczegółowo przy pytaniach typu *quid agis?* (Rozdz. 2.5.1.1.B.), kiedy spróbujemy wskazać najbardziej oczekiwaną odpowiedź w ramach wymiany fatycznej. Tymczasem przypomnijmy sobie, przy pomocy jakiej kolejki Teopropides odrzucił zaproszenie swego rozmówcy (*Most.* 1130: THEO. *Callidamates, di te ament. de cena facio gratiam*). Negacja implicytna, bez dosłownej odmowy, ma za zadanie zatuszować niepreferowaną drugą część pary przyległej. O tym mechanizmie musiał pomyśleć nasz Kalidorus, kiedy w miejsce bezpośredniej zgody lub odmowy usłyszał pytanie retoryczne (*Pseud.* 78: PSEU. *Quid faciam tibi?*).

Tak oto naświetlona została organizacja dialogu na poziomie lokalnym. Oprócz wewnętrznej budowy wypowiedzi przedstawiliśmy mechanizmy odpowiedzialne za łączenie się dwóch kolejek w pary przyległe według systemu preferencji. Skoro każda replika może się stać następną inicjacją, takie wiązania między kolejkami biorą także udział w generowaniu dłuższych sekwencji kolejek. Drugim poziomem analizy jest organizacja globalna konwersacji, która obejmuje fazę wstępną, środkową i końcową. Na każdym etapie podstawowymi jednostkami budowy są wciąż ruchy konwersacyjne, kolejki, pary przyległe oraz sekwencje wymian – do pojęć tych będziemy się zatem odwoływać w głównej części pracy, która poświęcona jest w całości otwarciu dialogowemu.

Podobnie jak miało to miejsce w tej sekcji, wywód całej rozprawy także ma charakter kumulatywny. Z biegiem czasu będziemy obejmować coraz szerszy zakres kolejek w sekwencji inicjującej. Koniecznym jednak będzie nieustannie wracać do poprzednich elementów budowy lub odwoływać się do następnego ruchu w rozwoju wymiany – tylko taka retrospektywna i prospektywna analiza jest w stanie dostarczyć informacji o intersubiektywnym procesie konstruowania konwersacji.

2. OTWARCIE DIALOGOWE

Początek dialogów w komediach Plauta doczekał się już pewnej uwagi ze strony badaczy wykorzystujących także współczesne metodologie analizy językoznawczej. Jako pierwsza sekwencje otwierające rozmów opisała w krótkim artykule Hoffmann (1983), której w wybranych *passus*ach udało się zlokalizować większość zjawisk właściwych współczesnym językom mówionym. Trafnie zauważyła ona także częste wykorzystanie na scenie kodu proksemicznego (nierzadko sygnalizowanego *explicite*) do realizacji aktu wezwania adresata do rozmowy oraz sformułowała kilka ważnych wniosków, do których odniesiemy się szczegółowo w tej części pracy. Szersze potraktowanie tematu (także odnośnie do formuł pożegnań) zaproponował Poccetti (2010), choć jego praca w mniejszym stopniu opiera się na narzędziach analizy konwersacyjnej. Proponuje on za to filologiczne studium poszczególnych formuł powitalnych w ujęciu synchronicznym i diachronicznym, włączając w to świadectwa epigraficzne i styl epistolarny. W jego artykule wśród odniesień do źródeł literackich przeważają dialogi Plauta z wieloma cennymi miejscami dotyczącymi samoświadomości praktyk konwersacyjnych postaci komediowych. Wreszcie Letessier (2000) skupia się na scenicznym wykorzystaniu rytuału powitań i jego walorach artystycznych typowych dla specyfiki dzieł Sarsinaty. Jego kontekstowe odczytanie poszczególnych sekwencji *salutatio*, mimo że nie rozbudowuje modelu opisowego stosowanego np. przez Hoffmann, ukazuje wielowymiarową funkcjonalność zwłaszcza ludycznego użycia opisywanych praktyk konwersacyjnych.

Odwołując się do tych ustaleń, postaramy się bardziej szczegółowo i kompleksowo przedstawić sposoby otwierania konwersacji w na przykładach z całego korpusu zachowanych tekstów. W następnych podrozdziałach zaprezentujemy różne warianty realizacji tego zjawiska w świecie komedii, by zweryfikować użyteczność przyjętego w literaturze przedmiotu modelu sekwencji początkowych. Bazowanie na szerszym materiale pozwoli nam wyróżnić, kiedy tylko to możliwe, inwentarz konwencjonalnych formuł dla poszczególnych ruchów konwersacyjnych, choć już teraz warto zaznaczyć, że różnorodność i dynamika Plautyńskich dialogów często nie poddaje się łatwo systematyzacji. Pewne uogólnienia z tego etapu badania powinny posłużyć nam ostatecznie do wskazania scen otwarć dialogowych, gdzie konwencja teatralna i założenia artystyczne autora wyraźnie przeważają nad mimetycznymi cechami języka palliaty.

Początek rozmowy jest jednym z najbardziej zrytualizowanych elementów globalnej struktury konwersacyjnej. Nawiązanie dialogu z drugą osobą stanowi wstęp do dalszej interakcji, którego przebieg decyduje nie tylko o samym powodzeniu nawiązania kontaktu z rozmówcą, ale także rzutuje na rozwój rozmowy i całej relacji interpersonalnej. Z tak doniosłą funkcją sekwencji otwierających wiąże się także poważne zagrożenie dla

interakcyjnej twarzy inicjatora dialogu¹⁶. Przy pomocy takiego pojęcia Goffman (2007 [1967]: 5) opisuje dynamicznie konstruowany wizerunek każdego uczestnika interakcji – rolę, jaką przyjmują rozmówcy w wyniku nieustannych negocjacji. Nieprzewidywany i niepożądany rozwój kontaktu (incydent) może sprawić, że interlokutor się skompromituje, wypadnie z roli, czyli straci twarz¹⁷. Takie ryzyko niesie ze sobą otwarcie dialogowe. Osoba zapraszająca do komunikowania może przecież trafić na niechęć lub moment niedyspozycji odbiorcy, a przez to wydać się natrętnym lub zostać z miejsca odrzuconym (por. Brown & Levinson 1987 [1978]). W tym kontekście Laver (1981: 290) zauważa współzależność wysokiego stopnia zrutyinizowania otwarcia rozmowy z zabiegami grzecznościowymi: znaczna formularność tych sekwencji świadczy o wysokim ryzyku ich podjęcia, a zarazem jest jedną z podstawowych strategii chroniących twarz interakcyjną rozmówców¹⁸. Silne skonwencjonalizowanie nie wyklucza przy tym dynamiki samej interakcji. W dalszej części pracy postaramy się wskazać podstawowy inwentarz ruchów wstępnej fazy dialogu, które są właściwe dla realiów komunikacji w komediach Plauta. Wraz z rozbudowywaniem aparatury i narzędzi spróbujemy także nakreślić dynamiczne i kreatywne wykorzystanie tych mechanizmów, biorących udział nie tylko w konstruowaniu znaczenia interpersonalnego (między interlokutorami), ale również znaczeń dramaturgicznych (między postaciami a widzami).

Nawiązanie kontaktu, nawet jeśli może się wydawać „pustym” informacyjnie rytuałem¹⁹, według Lavera (1975) staje się znaczące w samym sposobie realizacji:

- i. określa tematyczny rozwój dalszej interakcji (znaczenie sekwencyjne)
- ii. zawiera znaczniki socjolingwistyczne (znaczenie indeksyjne)

Znaczenie sekwencyjne (i) wynikałoby ze sposobu i tempa przejścia od rytuału powitania do głównej części rozmowy, podczas gdy (ii) ton wypowiedzi oraz użyte zwroty grzecznościowe decydowałyby o wyjściowych rolach społecznych rozmówców, na bazie których próbują oni budować swoje role interakcyjne. W przypadku komedii Plauta otwieranie sekwencji dialogowych, wiąże się także z wprowadzaniem nowych postaci na scenę, przez co osiągają dodatkową, ekspozycyjną funkcję na początku sztuki. W pierwszej wymianie między bohaterami pojawiają się ich (często mówiące) imiona oraz sygnalizowana już kostiumem i maską *persona*, co w połączeniu ze sposobem przejścia od (szczerych lub ironicznych) pozdrowień do sedna rozmowy może dostarczyć informacji na temat rozwoju

¹⁶ Sam termin przez swoje „pospolite” użycia czasami jest tłumaczony jako *fronton* (Baylon & Mignot 2008 [2005]: 259). W niniejszej pracy wolimy pozostać jednak przy oryginalnym pojęciu twarzy, zwłaszcza że jego metaforyczne użycia w języku potocznym nie odbiegają znacznie od ściśle naukowej definicji Goffmana – zob. związki frazeologiczne typu „stracić/ zachować twarz”.

¹⁷ Por. Goffman (2006 [1967]: 8): “O osobie można powiedzieć, że *ma* lub *zachowuje* twarz wówczas, gdy rola, której konsekwentnie się trzyma, tworzy spójny obraz tej osoby w danej sytuacji, poparty ocenami i dowodami przekazywanymi przez innych uczestników oraz znajdujący potwierdzenie w danych pochodzących ze źródeł nieosobowych. [...] Uczestnik określonego typu spotkania, posiadający wiadome bądź widoczne atrybuty, może oczekiwać, że inni będą współpracowali z nim w odgrywaniu określonej roli i uważali to za ich moralną powinność i prawo”.

¹⁸ Laver (1981: 290) odwołuje się oczywiście do teorii Brown & Levinsona (1987 [1978]). Wedle jego słów “maximum risk (*scil.* FTA) leads to maximum routine”, i odpowiednio: “maximum routine reflects highest risk”.

¹⁹ Por. Coupland *et al.* (1992: 207-217) przedstawiają dyskusję na temat różnych podejść do fatyczności w literaturze językoznawczej począwszy od pism Malinowskiego.

akcji w danej scenie i, wzięwszy pod uwagę schematy fabularne palliaty, w całej komedii²⁰. Do zagadnienia fatyczności wrócimy jeszcze szczegółowo przy okazji omawiania *small talk* (zob. Rozdz. 2.5) – tam także więcej uwagi poświęcimy na omówienie reguł indeksykalnych oraz sekwencyjnych.

Pozostaje nam prześledzić przebieg modelowego otwarcia konwersacji ze wskazaniem praw rządzących dystrybucją ruchów między poszczególne kolejki sekwencji otwierającej. W tym celu odwołamy się głównie do prac językoznawczych, bazujących na analizie konwersacyjnej języków nowożytnych (Schegloff 1968, Levinson 2010 [1983]: 359 nn.) oraz do prac z dziedziny antropologii (Firth 1972) i socjologii (Goffman 2011 [1971]: 87-124).

Jak już wspominaliśmy wyżej, osoba, która inicjuje nowy dialog – pierwszy lokutor (L1) – decyduje się na podjęcie ryzyka dla własnej twarzy interakcyjnej, nie wiedząc, czy jego potencjalny rozmówca (L2) może i jest gotów z nim/ nią rozmawiać. Pierwszym ruchem ze strony inicjatora jest wezwanie drugiej strony równoznaczne z zaproszeniem do dalszej wymiany. Jeśli L2 wyraża chęć podjęcia owego zaproszenia, powinien niezwłocznie odpowiedzieć na wezwanie²¹ i oczekiwać kolejnego ruchu L1. Para przyległa wezwanie-odpowiedź stanowi obligatoryjny początek rozmowy i spełnia podwójną funkcję zwrócenia uwagi L2 i nakłonienia go do podpisania swoistej umowy konwersacyjnej: pozytywna reakcja rozmówcy jest oznaką jego gotowości do rozmowy. Co więcej, wedle ustaleń Schegloffa (1968: 1090 nn.), skoro replika na wezwanie często przybiera formę pytania („Tak?” „O co chodzi?”), tym bardziej angażuje L2 w dalszy rozwój konwersacji – w takim przypadku wezwany zobowiązuje się do wysłuchania odpowiedzi L1, który, pozyskawszy już uwagę i przychyłność swego rozmówcy, może przystąpić do dalszych ruchów. Dobrym przykładem takiej strategii wezwania jest scena *Most.* 784-5, gdzie niewolnik Tranjo wzywa swego pana do rozmowy, przykuwając tylko jego uwagę (*heus + Voc.*).

TRA. Heus Theopropides. /
THEO. Hem quis hic nominat me?
TRA. Ero servos multis modis fidus. /
THEO. Unde is? (*Most.* 784-5)

Wezwany po imieniu Teopropides nie rozpoznaje jeszcze swego sługi i zaciekawiony odpowiada na wezwanie (*hem + pytanie*). Dalsze wymiany typu pytanie-odpowiedź są już tylko świadectwem zaangażowania obu interlokutorów we właśnie nawiązaną rozmowę.

Nieprzypadkowo w wyżej przytoczonym passusie duży nacisk został położony na przedstawienie się postaci. Jednym z ważnych ruchów otwierających konwersację jest wszak identyfikowanie (się) rozmówców. Ten ruch konwersacyjny ma duże znaczenie zwłaszcza w typowej scenie otwierającej dialog połączonej z rozpoznaniem. Kiedy L2 nie zna lub nie poznaje wzywającego, wyrównanie asymetrii wiedzy między partnerami interakcji ma charakter strategiczny. Imienny zwrot bezpośredni do L2 jest pierwszym krokiem do wzbudzenia jego zaufania i skłonienia go do dalszej rozmowy. Taki sam efekt

²⁰ Do podobnych wniosków dochodzą Letessier (2000) i Lech (2011),

²¹ Zarówno wezwanie, jak i odpowiedź nie muszą mieć formy wyłącznie werbalnej, mogą być wzmocnione lub zastąpione, na przykład, przez ruch ręką, wskazanie palcem, spojrzenie, pukanie do drzwi itp. (Schegloff 1968: 1080).

może mieć autoprezentacja L1. Warto przyrzeć się jeszcze raz scenie z *Most.* (784-5), by zwrócić uwagę, że Tranjo nie tylko wzywa swego rozmówcę po imieniu, ale sam stara się zaprezentować od jak najlepszej strony jako „wierny niewolnik swego pana”.

W taki sposób funkcją pierwszych kolejek jest zwrócenie uwagi wybranej osoby oraz zapewnienie sobie jej posłuchu, dzięki czemu uzyskuje się nieformalną deklarację chęci uczestniczenia w dalszej interakcji. Do przypieczętowania umowy konwersacyjnej potrzebna jest często obustronna identyfikacja rozmówców wraz z zatwierdzeniem ich ewentualnego rozpoznania ze strony partnera. Całość rytuału otwierającego dialog może także dopełnić wymiana pozdrowień, których długość i ceremonialność uzależniona jest z pewnością od rodzaju kontaktu (np. niespodziewanego lub długo wyczekiwanego spotkania) i od relacji występującej między jego uczestnikami. Zbyt szybkie przejście do sedna rozmowy z pominięciem wstępnych kurtuazji może być odczytane jako nieuprzejme. Za przykład niech posłużą nam moment spotkania Simii ze stręczycielem Ballionem (*Pseud.* 967-72):

SIMI. Heus tu, qui cum hirquina barba stas, responde quod rogo. /
BAL. Eho, an non prius salutas?
SIMI. Nulla est mihi salus **dataria.** /
BAL. Nam pol hinc tantumdem **accipies.** [...]
SIMI. Ecquem in angiporto hoc hominem tu novisti? te rogo. /
BAL. Egomet me. (*Pseud.* 967-72)

Przebrany niewolnik sygnalizuje swe pełne pogardy nastawienie do adresata już w pierwszej turze wypowiedzi, w której zawarł aż trzy ruchy konwersacyjne. Po bezpośrednim wezwaniu (*heus tu*) i obraźliwej identyfikacji rozmówcy (*qui cum...*), od razu przechodzi *ad rem*, domagając się jego współpracy (*responde quod rogo*), choć nie uzyskał jeszcze przyzwolenia na kontakt (por. wyżej). Pogwałcenie struktury *salutatio* wydaje się dla stręczyciela bardziej dotkliwe niż naśmiewanie się z jego wyglądu zewnętrznego – *expressis verbis* żąda przestrzegania ceremoniału grzecznościowego (968: BAL. *Eho, an non prius salutas?*). Ta niezwykle interesująca dla nas scena jest jednocześnie świadectwem na postrzeganie w świecie rzymskim rytuału powitania jako wymiany, próby forsowania własnych celów z jednoczesnym respektowaniem intencji drugiej strony – oferowania (*salus dataria*) i odwzajemniania (*tantumdem accipies*)²². Jeśli rozmówca przyjmuje postawę zupełnie bierną, zaburza się symetria między interaktantami, a komunikacja wymaga skorygowania. W taki sposób równowagę w przepływie grzeczności przywraca starzec Peryfanos w rozmowie z kobietą z Epidauros, która – jak się wydaje na początku – ma zamiar jedynie przyjmować (*salutem accipio*), nie dając nic w zamian:

PER. Salva sis.
PHIL. **Salutem accipio** mi et meis.
PER. Quid ceterum? /
PHIL. Salvos sis: quod credidisti **reddo.**

²² Por. podobny mechanizm naprawczy w *Bacch.* 243-6: CHRY. [...] *servos salutatur Nicobulum Chrysalus.* / NIC. *Pro di immortales, Chrysale, ubi mist filius?* / CHRY.. *Quin tu salutem primum reddis quam dedi?* / NIC. *Salve. sed ubinamst Mnesilochus?* CHRY. *Vivit, valet.* Konceptualizację „dawania” i „oddawania” pozdrowienia możemy znaleźć także u Liwiusza (LIV. VII 5.4: *salute accepta redditaque*) oraz u Owidiusza (OV. *Met.* XIV 11, 271: *dicta acceptaque salute*) – omówione passusy Plauta i późniejszych autorów cytuje również Poccetti (2010: 100-1, 121-2).

Jak słusznie zauważa Poccetti 2010 (121-2), reakcją na pozdrowienie musi być podobny krok ze strony partnera rozmowy – w przeciwnym razie machina konwersacyjna może zostać zatrzymana przez jednego z rozmówców, domagającego się naprawy lub uzupełnienia sekwencji (*quid ceterum?*).

Z przytoczonych passusów wynika, że w praktykach konwersacyjnych utrwalonych przez Plauta, po wezwaniu i prawidłowej identyfikacji postaci powinna następować wymiana pozdrowień, tym bardziej ważna teraz, kiedy rozmówcy wiedzą już, z kim mają do czynienia. Seria zwrotów grzecznościowych nie zawsze wystarcza jednak, by L1 nadał rozmowie pozór bezinteresowności. Oczywiście jest, że zaczął swego rozmówcę w celu osiągnięcia jakichś własnych celów konwersacyjnych (np. prośba, zakaz, zaproszenie, powiadomienie itd.). Zbyt szybkie przejście do sedna sprawy (por. wyżej *Pseud.* 967-72) byłoby z pewnością źle odczytane przez L2, który powinien odnieść wrażenie, że dostatecznie dużo „otrzymał” od partnera, by mógł „dać” coś od siebie. Taką „opłatą” za zaangażowanie rozmówcy w dalszy kontakt, oprócz zwykłych kurtuazji, jest także przejaw zainteresowania ze strony wzywającego. Dlatego też w tym miejscu sekwencji otwierających pojawia się często powierzchowny i niezobowiązujący temat prowizoryczny (wymiana fatyczna lub ang. *small talk*), który ze względów strategicznych nierzadko dotyczy samego partnera, jego życia, samopoczucia i zdrowia („Jak się masz?”). Dopiero spełniwszy ten społeczny obowiązek, inicjator kontaktu może przejść do sedna sprawy i wyjawić swoje rzeczywiste pobudki do wezwania drugiej osoby.

Moment podjęcia pierwszego tematu okazuje się przy tym kolejnym zagrożeniem dla interakcyjnej twarzy nadawcy – nie wie do końca, czy już wystarczająco „opłacił” adresata przy pomocy wykładników fatycznych tak, aby ten uznał, że ceremonia grzecznościowy dobiegł końca. Jak słusznie wskazał Müller (1997: 24-25), strategicznym posunięciem ze strony L1 jest zatem sygnalizowanie swojej chęci przejścia *ad rem*, moment, w którym L2 może jeszcze negocjować wydłużenie tematu prowizorycznego lub wycofać swój udział w rozmowie. Taką funkcję spełnia na przykład formuła zastosowana przez Simię (*Pseud.* 967: SIMI. [...] *responde quod rogo*) w passusie przytoczonym powyżej. Jej zbyt wczesne użycie w wypowiedzi otwierającej dialog zmusza go do powtórzenia ruchu kilka wymian dalej (971: SIMI. [...] *rogo te*), kiedy ze słownych przepychanek ze stręczycielem wiadomo już, że cała interakcja nie będzie przyjacielską wymianą zdań, polegającą na wzajemności komunikacyjnej. Mimo wszystko niewolnikowi udaje się skłonić Balliona do współpracy – jego odpowiedź na zadane pytanie (nawet jeśli ironiczna) jest znakiem przyzwolenia na przejście do sedna rozmowy i porzucenia (i tak zakłóconej) sekwencji *salutatio*.

Aby podsumować powyższe rozważania i ująć omawiane ruchy konwersacyjne w pełen model sekwencyjny, stworzyliśmy składnię kolejek otwierających (Tabela 1) przystosowaną do języka palliaty. Poniższy schemat ma jedynie charakter prototypowy i został oparty na pewnych uogólnieniach dokonanych już dla Plauta przez Hoffmann (1983) oraz dla Terencjusza przez Müllera (1997: 24-35). W głównej części rozprawy zweryfikujemy jego przydatność oraz odniesiemy do metarefleksji komunikacyjnej samych użytkowników mowy.

Tabela 1. Model otwarcia konwersacyjnego w komediach Plauta

L1 (inicjator)	L2 (wezwany)
OTWARCIE KONWERSACYJNE	
wezwanie <i>Heus tu!</i>	odpowiedź (na wezwanie) <i>Hem, quis hic nominat me?</i>
(auto)identyfikacja <i>Tuos servos</i>	potwierdzenie (roz)poznania <i>Eugae, Tranio!</i>
wymiana pozdrowień <i>Salve! - Salve!</i>	
temat prowizoryczny	
<i>Ut vales?</i>	<i>Recte</i>
sygnał przejścia <i>ad rem</i> <i>Dic mihi. Hoc mihi responde.</i>	zgoda na przejście do sedna <i>Roga</i>
TEMAT GŁÓWNY (część transakcyjna dialogu)	

Poszczególne przypadki *salutatio*, którymi zajmiemy się w następnych podrozdziałach rzadko będą wiernym odzwierciedleniem takiego modelu zarówno pod względem użytych środków językowych (wariantywność paradygmatyczna), jak i pod względem kolejności danych ruchów (wariantywność syntagmatyczna). Warto w tym miejscu przytoczyć słowa Levinsona (2010 [1983]: 340), który reguły sekwencyjne rządzące strukturą konwersacji uważa jedynie za możliwe oraz dynamicznie podporządkowujące się interakcji. Dlatego też tylko syntagmatyczne ograniczenia pewnych modyfikacji możemy uznać za silniejsze zasady organizujące przebieg rozmowy. Po szczegółowym przeglądzie realizacji wyróżnionych ruchów konwersacyjnych i powiązanych z nimi środków językowych postaramy się dotrzeć do bardziej ogólnych reguł dystrybucyjnych rządzących dialogami komediowymi Plauta, zestawiając otrzymane wyniki z zaproponowanym powyżej modelem sekwencyjnym *salutatio*.

Aby wpisać rytuał pozdrowienia i zainicjowania rozmowy w realia rzymskie czasów Plauta, mamy do dyspozycji głównie świadectwa samych postaci, referujących krok po kroku rozbudowany scenariusz takich praktyk konwersacyjnych. Komentarz rozmówców odnośnie do sekwencyjnego charakteru *salutatio* jest przy tym najlepszym potwierdzeniem istnienia reguł dystrybucyjnych.

Dzięki relacji Alkmeny (*Amph.* 711-16), wykorzystanej podstępnie przez Jowisza, wiemy jak przykładne żony (712: *pudicae ... ut solent*) winny witać swoich mężów:

AMPH. Quia salutare advenientem me solebas antidhac, / appellare, itidem ut pudicae suos viros quae sunt solent. / eo more expertem te factam adveniens offendi domi. /

ALC. Ecastor equidem te certo heri advenientem ilico, / et (1) salutavi et (2) valuissesne usque exquisivi simul, / mi vir, et (3) manum prehendi et (4) osculum tetuli tibi. (*Amph.* 711-16)

Po pierwszym (1) pozdrowieniu zwykła ona (2) zapytać go o zdrowie, (3) uściskać dłoń²³ i (4) pocałować²⁴. Z kolei mania prześladowcza skąpca Eukliona (*Aul.* 114-17) pozwala nam ustalić przebieg uprzejmego powitania (*benigne salutare*) między znajomymi:

EUC. [...] omnes videntur scire et me benignius / omnes salutant quam salutabant prius; /
(0) adeunt, consistunt, (3) copulantur dexteras, / (2) rogitant me ut valeam, quid agam, quid rerum
geram. (*Aul.* 114-17)

Nie ufa on rozbudowanemu rytuałowi konwersacyjnemu swych sąsiadów, którzy wywołują go do rozmowy przez (0) podejście, a następnie (3) ściskają jego prawicę i (2) rozpoczynają podejrzenie długą pogawędkę o jego stanie zdrowia i aktualnych zajęciach. Konwencjonalność takiego rytuału jest na tyle silna, że niewolnik Chryzalus (*Bacch.* 182-8) w zabawny sposób może uprzedzić wszystkie kolejne ruchy rozmówcy i, oszczędzając mu wysiłku, jest w stanie stworzyć streszczenie całej wymiany:

CHRY. [...] o Pistoclere, salve.
PIST. Salve, Chrysale. /
CHRY. Compendi verba multa iam faciam tibi. / venire tu me gaudes: ego credo tibi; / (2a) hospitium
et cenam pollicere, ut convenit / peregre advenienti: ego autem venturum adnuo. / (2b) salutem tibi ab
sodali solidam nuntio: / rogabis me ubi sit: vivit... (*Bacch.* 182-8)

Z passusu tego wynika, że w ramach grzecznościowego *small talk*, można jeszcze uczynić zadość konwenansom społecznym takim jak (2a) zaproszenie na ucztę lub (2b) przekazanie pozdrowień od wspólnych znajomych²⁵.

Wszystkie przytoczone dotychczas miejsca opisują przypadki *salutatio*, które nie wydarzyły się na scenie i nie zostały wpisane w artystycznie przetworzony scenariusz wymiany dialogowej. Komentarze postaci nabierają w tym sensie charakteru metajęzykowego i możemy przypuszczać, że odnoszą się raczej do rzeczywistości pozascenicznej²⁶. Jeśli zebrać powyższe informacje (por. Tabela 2), należy zwrócić uwagę z jednej strony na różne konfiguracje sekwencji otwierających oraz na wielokanałowość ich realizacji. Obok kodu językowego wszak użytkownicy mają do dyspozycji gesty (kod kinezyjny) oraz mogą wykorzystać dystans dzielący ich od rozmówcy (kod proksemiczny).

²³ Oprócz tej sceny małżeńskiej uścisk dłoni jest w komedii zwyczajowym elementem powitania między mężczyznami pozostającymi wobec siebie w jakiejś (najczęściej ekonomicznej) zależności, np. między niewolnikiem i jego panem lub pasożytem i jego żywicielem (*Capt.* 838, *Men.* 138, *Most.* 719, *Pseud.* 708).

²⁴ Pocałunkiem u Plauta córki witają ojca (*Stich.* 89), a kurtyzana – swego wybranka (*Truc.* 356). Por. FRONTO II 8.1: *Morem denique saviandi arbitror honori eloquentiae datum. Nam cur os potius salutantes ori admovemus quam oculos oculis aut frontes frontibus aut, quibus plurimum valemus, manus manibus, nisi quod honorem orationi impertimus?*

²⁵ Por. scenę chwilowego szaleństwa zakochanego Charinusa, który wita się z wyimaginowaną rozmówcą, pozdrawiając go, wpytując o zdrowie swojej rodziny i zapraszając na ucztę (*Merc.* 946-50): CHAR. *Navem conscendo, profisciscor ilico. iam sum domi, / iam redii <ex> exilio. salve, mi sodalis Eutyche: / ut valuisti? quid parentes mei? valent mater pater? / bene vocas, benigne dicis: cras apud te, nunc domi. / sic decet, sic fieri oportet.* Według podobnego scenariusza przebiega rzeczywista rozmowa Gelasimusa i Epignomusa w *Stich.* 462-72.

²⁶ Letessier (2000: 154) odnajduje potwierdzenie podobnego rytuału przywitania w świecie rzymskim u Tacyta (XV 28.3-29.1), gdzie również występuje akt podejścia i uścisku dłoni.

Tabela 2. Rytuał powitania na podstawie komentarzy metajęzykowych w komediach Plauta.

	kod proksemiczny	kod językowy	gestyka
ruch konwersacyjny	(0) wezwanie przez podejście		
		(1) pozdrowienie	(3) uścisk dłoni (4) pocałunek
		(2) wymiana fatyczna a. zaproszenie na ucztę b. przekazanie pozdrowień od innych itp.	
rozmowa			

Już w tych trzech przywołanych passusach rzuca się w oczy różnorodność w realizacji poszczególnych ruchów konwersacyjnych. Sąsiedzi Eukliona (*Aul.* 114-7) w miejsce pozdrowienia ściskają jego dłoń²⁷, podczas gdy Alkmena (*Amph.* 711-6) ogranicza do minimum pytania grzecznościowe, by dopiero wtedy ująć prawicę męża i przypieczętować powitanie pocałunkiem. Oczywiście jest, że przebieg każdego otwarcia uzależniony jest od jego uczestników (żona, przyjaciel, sąsiedzi) oraz kontekstu spotkania (wyczekiwany powrót z podróży, przypadkowe spotkanie na ulicy), z którym wiąże się także cel konwersacyjny mającej dalej nastąpić rozmowy. Zmienne są zatem poszczególne ruchy, ich pozycja w sekwencji otwierającej oraz realizacja za pomocą dostępnych użytkownikowi środków wyrazu.

Zawsze jednak w świadomości mówiącego faza wstępna funkcjonuje jako odrębny element konwersacji o złożonej strukturze podyktowanej przyjętymi konwencjami życia społecznego (por. *Merc.* 950: *sic decet, sic fieri oportet*) oraz rolą interakcyjną rozmówcy (*Amph.* 712: *ut pudicae suos viros quae sunt solent [scil. salutare]*). Wszelkie modyfikacje w obrębie rytuału są dla obu interlokutorów znaczące – wysyłają jasny komunikat interakcyjny, choć stanowią jedynie wstęp i zaproszenie do właściwej wymiany konwersacyjnej. Stąd niepokój Eukliona wywołany nadgorliwością jego sąsiadów (*Aul.* 114-5: EUC. [...] *me benignius / omnes salutant quam salutabant prius*) lub zdziwienie Amfitriona na brak wylewności żony (*Amph.* 713: AMPH. [...] *eo more expertem te factam adveniens offendi domi*).

Po tym krótkim prześledzeniu faktów językowych, tak jak je odbierają i referują sami użytkownicy (tj. postaci komediowe), pozostaje nam przystąpić do omówienia scenicznych realizacji otwarcia dialogowego. W następnych podrozdziałach skupimy się na otwarciu dialogów rozumianych tutaj jako sekwencja ruchów konwersacyjnych zaczynająca się wezwaniem adresata i zakończona wprowadzeniem pierwszego tematu rozmowy, który stanowi jedną z motywacji kontaktu. Musimy pamiętać, że dialog komediowy jest często jedynym narzędziem postępu akcji²⁸, dlatego też każda postać wchodzi w interakcję z inną w

²⁷ W podobny sposób stręczyciel Ballio wita się z Simonem, zastępując powitanie uściskiem dłoni (*Pseud.* 1065). Gest ten może być związany z kontaktami biznesowymi. Uścisk dłoni według Burtona (2004: przyp. 31) jest także aktem przypieczętowania stosunków społecznych między partnerami (w kontekście *fides, amicitia, clientela*).

²⁸ Monolog pod tym względem jest komunikacyjnie mniej funkcjonalny, rozwijając konwencjonalne tematy komediowe takie jak skarga zdradzonego kochanka (*Asin.* 127-52), manifest pasożyta (*Capt.* 461-87) lub satyra na zrzędlive żony (*Aul.* 474-537). Nie można także zapominać, że rytm dialogów palliaty regulują także wymiany o zabarwieniu czysto humorystycznym – mamy tutaj na myśli sceny *vituperatio* lub rozmowy

jasno określonym celu²⁹, przybliżając w ten sposób rozwiązanie całej intrygi. Pośród dynamicznej wymiany słów tym bardziej zatem rzuca się w oczy zrytualizowany początek rozmowy, pozornie „pusty” komunikacyjnie, zwłaszcza jeśli został on przez autora wyjątkowo rozbudowany i zróżnicowany dramaturgicznie.

Wypowiedzi Alkmeny, Eukliona i Chryzalisa potwierdzają istnienie w praktyce konwersacyjnej (i w świadomości mówiących) wcześniej omawianych przez nas ruchów: wezwania (przez podejście), pozdrowienia oraz tematu prowizorycznego, który tutaj przyjmował głównie formę pytań grzecznościowych. W dalszej kolejności postaramy się wykazać zasadność wyróżnienia również sekwencji identyfikacji rozmówców i sygnałów przejścia do tematu głównego, niewspomnianych w przytoczonych powyżej opisach rytuału powitania. Zaczniemy jednak od krótkiego omówienia bardzo specyficznych dla techniki teatralnej Plauta jednostek scenicznych wprowadzających kontakt między postaciami. Te swoiste preludia do sekwencji właściwej *salutatio*, jakkolwiek oddalają się od realiów konwersacyjnych, wydają się bardzo funkcjonalne w obrębie komunikacji teatralnej.

„rodzajowe” (np. pogawędka heter podczas codziennej toalety, plotkowanie żon, skargi niewolników na swój los) dodające społecznego kolorytu sztuce. Tego typu sekwencje omówimy dokładniej w części poświęconej wymianie fatycznej (Rozdz. 2.5)

²⁹ Do niewielkiej grupy dialogów beztematycznych, ograniczających się jedynie do rytuału społecznego i komunikatów fatycznych, można zaliczyć na przykład wymianę towarzyszącą przyjęciu i usadzeniu gości na uczcie (*Most.* 339-47).

2.1. Wprowadzenie do kontaktu

W technice teatralnej komedii Plauta inicjacje dialogów rozrastają się do rozmiarów małych jednostek scenicznych, rozpisanych nierzadko na kilkadziesiąt wersów i obdarzonych pewną niezależnością dramatyczną. Jak słusznie zauważa Letessier (2000: 158), pojawienie się nowych postaci nie od razu prowadzi do wywiązania się nowej rozmowy, co wydawałoby się spełniać oczekiwania widowni. Plaut bowiem przekornie odwleka moment powitania dwóch rozmówców. Daje widzom czas na dokładne przyjrzenie się nowemu bohaterowi, poznanie jego motywacji i emocjonalnego nastawienia, z jakim ma zamiar wejść w interakcję z drugą postacią. Retardacja całej sekwencji wiąże się z wyróżnieniem części poprzedzającej samo powitanie przyszłego interlokutora, składającej się z jego (a) usłyszenia, (b) ujżenia oraz (c) rozpoznania³⁰.

Niech za przykład posłuży nam początek sceny z *Bacch.* (1102-6): nadchodząc od strony miasta, starzec Nicobulus wygłasza monolog (w formie *canticum*) a jego głos (choć nie same słowa) dociera do uszu kompana w niedoli, Filoksenusa. Wtedy to następuje szybkie rozpoznanie mówiącej postaci i obaj przystępują do powitania:

NIC. [...] perii, hoc servom meum non nauci facere esse ausum! atque ego, si alibi / plus perdiderim, minus aegre habeam minusque id mihi damno ducam.	monolog na wejście NIC.
PHIL. Certo hic prope me mihi nescio quis loqui visust;/	PHIL. słyszy głos NIC.
sed quem video? /	PHIL. widzi NIC.
hic quidemst pater Mnesilochi.	PHIL. rozpoznaje NIC.
NIC. Euge, socium aerumnae et mei mali video /	NIC. rozpoznaje PHIL.
Philoxene, salve. /	<i>salutatio</i>
PHIL. Et tu.	
(<i>Bacch.</i> 1102-6)	

Konwencja teatralna podpowiada nam, że nowa postać na scenie sygnalizuje swoją obecność monologiem, w którym dokonuje się jej charakterystyka lub streszczenie jej czynów od ostatniego zejścia z oczu widowni. Jeśli oprócz niej w pobliżu znajduje się inny bohater, możemy być pewni, że wkrótce dojdzie do ich konfrontacji – w takim przypadku koniec części monologicznej jest jednocześnie sygnałem gotowości do dialogu. Wtedy uaktywnia się druga postać, która tak jak Filoksenus zostaje „zwabiona” nieznanym głosem, by później dostrzec jego źródło i zidentyfikować postać (o ile jest mu ona znana). Dokonujące się w następnej kolejności powitanie jest płynnym przejściem od jednego zestawu komunikacyjnego (monolog, *canticum*) do drugiego (dialog).

Sekwencja wprowadzająca część dialogową, rozbita według poszczególnych stadiów percepcji (słyszenie, widzenie, rozpoznanie), może także przybrać strukturę symetryczną – wtedy obie postaci dążące do kontaktu przechodzą przez wszystkie fazy równolegle. Oto młoda Ampeliska (*Rud.* 331-6) udaje się po wodę do domostwa w bliskim sąsiedztwie

³⁰ Por. *Capt.* 600 (HEG. *Istinc loquere, si quid vis, procul. tamen audiam*), gdzie została wyróżniona strefa względnego oddalenia, która umożliwia jednak podsłuchiwanie.

świątyni. Nie musiała jednak pukać do drzwi, bo koniec jej dialogu z kapłanką zwrócił uwagę niewolnika Trachaliona. Przyszli rozmówcy wyłaniają się, jedno przed drugim, stopniowo: słyszą się, dostrzegają swe oblicza i wreszcie identyfikują się *viva voce* dla publiczności. Całość rozpisana jest na symetryczne pary wypowiedzi *aparte*, które już teraz przypominają kuriozalny dialog – dwugłos postaci komunikujących coś jeszcze bez przystąpienia do bezpośredniego kontaktu³¹. Dopiero utwierdzenie się w identyfikacji partnera jest impulsem do rozpoczęcia dialogu i przyjęcia właściwego układu nadawczo-odbiorczego (ja-ty).

AMP.	ruchy sceniczne	TRACH.
331-2: Intellego: hanc quae proxuma est villam Veneris fano /pulsare iussisti atque aquam rogare.	zwraca się do kapłanki we wnętrzu świątyni	
333: Obsecro, quis hic loquitur? quem ego video? /	słyszają się	332-3: Cuius ad auris / vox mi advolavit?
334-5: Estne hic / Trachalio, quem conspicio, calator Plesidippi? /	widzą się	334: Estne Ampelisca haec quae foras e fano egreditur?
336: Is est.	rozpoznają się	336: East.
Trachalio, salve.	salutatio	Salve, Ampelisca.

Rud. 331-6

Dramaturgiczny rozwój poszczególnych sekwencji wprowadzających dialog można w pewnych przypadkach powiązać z kategoriami przestrzennymi. Takie właściwości przestrzeni scenicznej zdradza nam właśnie zachowanie Lizymachusa (*Merc.* 705-12), kiedy spostrzega on swą żonę, która zbyt wcześnie wróciła z wiejskiej posiadłości. Z miejsca, skąd obserwuje wchodzącą do domu Dorippę (706: LYS. [...] *vidisse credo mulierem in aedibus*), nie jest w stanie wychwycić sensu tego, co mówi, dlatego też decyduje się niezauważenie podejść bliżej (*accedam propius*). Zrezygnowany starzec w końcu postanawia z nią porozmawiać, lecz musi wtedy jeszcze bardziej zmniejszyć dzielący ich dystans (*adeam atque adloquar*).

³¹ Symetryczność tych sekwencji wprowadzających ma najwyraźniejszy efekt, kiedy włożona jest w usta dwóch przeciwników. Podkreśla wtedy ich wrogie nastawienie: (domniemanych) rywali o względy dziewczyny (*Bacch.* 534-5), stręczyciela i niewolnika (*Curc.* 229-34) lub dwoje dogryzających sobie sług z dwóch różnych domów (*Persa* 200-4). W pozostałych przypadkach rozpoznanie i podejście, rozpisane na dwa głosy, uwypukla raczej przyjazne stosunki dwóch przyjaciół-niewolników (*Persa* 13-6) lub pana i jego wiernego sługi (*Aul.* 811-7). Najbardziej realistycznie wypada przy tym scena z *Epid.* 533-48, gdzie retardacja rozpoznania i rozmowy nakłada się u mężczyzny i kobiety na ich proces stopniowego przypominania sobie, że coś ich łączyło przed laty.

LYS. Perii hercle, rure iam rediit uxor mea / vidisse credo mulierem in aedibus / sed quae loquatur exaudire hinc non queo. / accedam propius.	dystans 3 <i>sposłrzenie</i>
DOR. Vae miserae mi. LYS. Immo mihi. / DOR Disperii. LYS. Equidem hercle oppido perii miser. / vidit. ut te omnes, Demipho, di perduint. / DOR. Pol hoc est, ire quod rus meus vir noluit. / LYS. Quid nunc ego faciam nisi uti adeam atque adloquar? /	dystans 2 <i>posłuchiwanie</i>
iubet salvere suos vir uxorem suam. (Merc. 705-12)	dystans 1 <i>komunikowanie</i>

Już przytoczony wyżej passus ilustruje w wymowny sposób niejednorodność przestrzeni scenicznej palliady, której funkcjonalną dystrybucję³² przedstawiamy w Tabeli 3:

Tabela 3. Funkcjonalny podział symbolicznej przestrzeni teatralnej u Plauta za Letessier (2000).

dystans 3	oddalenie	percepcja zmysłowa (głos, twarz)	<i>quis hic loquitur? quem video?</i>
dystans 2	względna bliskość lub ukrycie	podglądanie, posłuchiwanie komunikacja zewnętrzna (<i>aparte</i> , monolog)	<i>hinc auscultemus</i>
dystans 1	bliskość twarzą w twarz	komunikacja wewnętrzna (dialog)	<i>adeam atque adloquar</i>

Najbardziej odległy dystans 3 wyznaczałyby granice ludzkiej percepcji – tutaj postaci widzą i słyszą głos innych, choć nie wychwytyją znaczenia ich słów oraz niepewnie określają ich tożsamość. Wchodząc w obręb dystansu 2, bohater posłuchuje inną postać, nie będąc widzianym ani słyszany, ale dopiero kiedy pokona najmniejszy dystans 1, może zabrać głos i wejść w strefę komunikacji. To symboliczne terytorium Goffman (2011 [1971]: 61) nazywa rezerwatem konwersacyjnym, za pośrednictwem którego jednostka sprawuje kontrolę nad tym, kto może z nią wejść w interakcję werbalną. To potrzeby komunikacyjne są odpowiedzialne za takie rozszczenie przestrzeni, skoro poprawna identyfikacja³³ postaci może się dokonać z każdego miejsca: na podstawie znajomego brzmienia głosu postaci (*Cist.* 544, *Stich.* 88), choć nie zawsze po posłuchaniu czyjegoś monologu (*Epid.* 533), a czasami dopiero twarzą w twarz (*Amph.* 1076)³⁴. Powitanie i inicjacja rozmowy może za to nastąpić dopiero po ograniczeniu ostatniego dystansu dzielącego aktorów.

³² Nawiązujemy tutaj do kategorii używanych przez Letessiera (2000: 154), który dzieli odległość sceniczną na bliskość (*proximité*), średnią odległość (*distance moyenne*) oraz oddalenie (*position éloignée*).

³³ Sekwencję identyfikacji na użytek widza nie należy tutaj mylić ze scenami przedstawienia postaci innym protagonistom (np. *Mil.* 1312-5). Oba typy sytuacji scenicznych zresztą zostały przez Plauta zróżnicowane stylistycznie: formułą typową dla sekwencji inicjującej kontakt jest *sed eccum...*, podczas gdy przedstawianie postaci w komunikacji w obrębie sceny dokonuje się za pomocą innych deiktyków wskazujących (*Mil.* 1312: *em hominem tibi*, *Most.* 804: *em, tibi adduxi hominem*) – por. autoprezentację mówiącego poprzez *ecce me* (*Persa* 726).

³⁴ Mimo to, znaczącym wydaje się fakt, iż nawet jeśli postać rozpoznaje swego partnera na scenie od samego początku, pierwsza identyfikacja wyrażona jest w formie pytania, które zostanie potwierdzone ostatecznie dopiero w kolejnej interwencji, np. *Pis.* *Estne hic meus sodalis?* [...] *Certe is est* (*Bacch.* 534-5, por. Tabela 4). Tylko w jednym przypadku do rozpoznania tożsamości nowej postaci na scenie konieczne jest bliższe podejście: *BRO.* [...] *quis hic est senex, qui ante aedis nostras sic iacet?* / [...] *ibo et cognoscam, quisquis est. Amphitruo hic quidem <est> erus meus.* (*Amph.* 1072-6).

Jak próbowaliśmy wykazać powyżej, Plautyńska retardacja dialogu sprowadza się – w kategoriach proksemicznych – do pokonywania tych umownych i symbolicznych odległości między postaciami. Ruch ten jednak nie zawsze jest kontrolowany przez samych mówiących. Przekonał się o tym architekt intrygi, Paestrio (*Mil.* 270-6), kiedy, spostrzegłszy swego kolegę niewolnika (dystans 3), zajął pozycję odpowiednią do podsłuchiwania (dystans 2), ale wkrótce okazało się, że niewystarczająco się oddalił i ciągle pozostawał w zasięgu percepcji swej „ofiary”. Zdradzony przez zbyt krótki dystans Paestrio wychodzi z ukrycia i uruchamia konwersacyjną maszynę powitania³⁵.

PAL. [...] sed fores crepuerunt nostrae, ego voci moderabor meae; / nam illic est Philocomasio custos meus conservos qui it foras. /	dystans 3 <i>sposrzenie</i>
SCEL. Nisi quidem ego hodie ambulavi dormiens in tegulis [...] PAL. Hic illam vidit osculante, quantum hunc audivi loqui. / SCEL. Quis hic est?	dystans 2 <i>podsluchiwanie</i> dystans 3 <i>sposrzenie</i>
PAL. Tuos conservos. quid agis, Sceledre? SCEL. Te, Palaestrio, volup est convenisse. <i>Mil.</i> 270-6	dystans 1 <i>komunikowanie</i>

Widzimy zatem, że sekwencje wprowadzające dialog i stanowiące swoiste preludium do sceny *salutatio* przybierają formę często złożonego *performance*, stopniowego wchodzenia w kontakt z interlokutorem poprzez postrzeganie jego głosu, twarzy i tożsamości, co nierzadko rozpisane zostało przez Plauta na symetryczne kolejki dwóch zmierzających w swoją stronę postaci, nawet jeśli pokonywane dystanse są jedynie symboliczne i niesygnalizowane tekstem sztuki. Całość dodatkowo może być wprowadzona przez monolog towarzyszący wejściu na scenę lub przetykana pobocznym dialogiem z trzecią osobą i bieżącymi komentarzami *aparte*. Dla Müllera (1997: 26) tak rozbudowane i skomplikowane sceny *salutatio* odróżniają Plauta od Terencjusza, bardziej realistycznie traktującego tę część rytuału konwersacyjnego.

Dla podsumowania niniejszego podrozdziału bardziej szczegółowo omówimy jedną ze scen wprowadzenia do kontaktu, odwołując się do pracy Letessiera (2000: 161), który w podobnych sekwencjach dopatruje się elementów wyrażających dyspozycję mentalną danej postaci na chwilę przed przystąpieniem do dialogu. Jak słusznie nadmieniał autor, każda z tych postaw jest łatwa do przewidzenia i wynika z konwencjonalności fabuły. I tak, w scenie z *Pseud.* (445-54) naprzeciwko siebie, niby po dwóch stronach areny, stoją Simo i Pseudolus. Zanim się przywitają, każdy z nich *viva voce* opracowuje strategię wejścia w interakcję³⁶. Stary ojciec (za radą przyjaciela) decyduje się powściągnąć gniew (448-9: *CALL: Iam istaec insipientiast / iram in promptu gerere*) względem niewolnika, który „pomaga” jego synowi zejść na złą drogę, podczas gdy sprytny sługa już przygotowuje

³⁵ Por. *Aul.* (730-1), gdzie wahania Lykonidesa w *aparte* zwracają uwagę podsłuchiwanego: LYC. [...] *abeam an maneam, an adeam an fugiam. quid agam edepol nescio.* / EUC. *Quis homo hic loquitur?*

³⁶ Poccetti (2010: 104) jedynie wzmiankuje o tym zjawisku na marginesie swojego badania formuł pozdrowienia. Przytaczając *passus* z *Merc.* 364-7, pisze, że przed rozpoczęciem rozmowy postaci “think over how to approach each other and start the dialogue reciprocally”.

swoje retoryczne sztuczki (454: PSEU. [...] *orationem tibi para*), by wyprowadzić przeciwnika w pole:

SIMO. Quis hic loquitur? meus est hic quidem servos Pseudolus. / hic mihi corrumpit filium, scelerum caput; / hic dux, hic illi est paedagogus, hunc ego / cupio excruciar.

CALL. Iam istaec insipientiast / iram in promptu gerere. quanto satius est / adire blandis verbis atque exquaerere, / sintne illa necne sint quae tibi renuntiant. / bonus animus in mala re dimidiumst mali. /

SIMO. . Tibi auscultabo.

PSEU. Itur ad te, Pseudole. /orationem tibi para advorsum senem. (*Pseud.* 445-54)

Po takim wprowadzeniu do dialogu możemy się spodziewać przesadnej uprzejmości ze strony Pseudolusa i pewnej rezerwy w równie grzecznym powitaniu podejrzliwego ojca:

PS. erum saluto primum, ut aequomst; postea, / si quid superfit, vicinos impertio. /

SIM. Salve. quid agitur?

PS. Statur hic ad hunc modum. (*Pseud.* 455-57)

W podobnych scenach *servus callidus* i chciwa hetera przywołują swoje zdolności do oszukiwania i ukrywania prawdziwych pobudek, przyłapani mężowie próbują przybrać niewinną minę, a zdradzone żony jątrzą swój gniew. W takim znaczeniu sekwencje wprowadzające kontakt pełnią ważną funkcję dramatyczną, zapowiadając rozwój dalszych wydarzeń lub zapraszając widza do weryfikacji, czy mentalna dyspozycja danej postaci i *ad hoc* przyjęta strategia działania odniosły oczekiwany efekt w miarę rozwoju właściwego dialogu.

W kontekście metodologicznych założeń niniejszej pracy omawiane miejsca niosą ze sobą dodatkową wartość metajęzykową – często zawierają bowiem swego rodzaju glossy odnośnie do danego sposobu wypowiedzi lub użytych formuł, klasyfikując je według stopnia grzeczności lub adekwatności do sytuacji. Jeśli Simo w scenie omawianej powyżej faktycznie zastosował się do rad Kallifona, jego rozmowę z niewolnikiem możemy zaliczyć do uprzejmych i pochlebnych dla adresata (por. 450: *adire blandis verbis atque exquaerere*). Podobne odniesienia wewnątrztekstowe postaci posłużą nam przy omawianiu poszczególnych passusów w dalszej części pracy.

Tabela 4. Sekwencje wprowadzające dialog z rozpoznaniem postaci na scenie.

passus: <i>persona</i>		dystans 3 (percepcja)		dystans 2 (identyfikacja)	dystans 1 (rozmowa)
		SLYSZY	WIDZI	PODSŁUCHUJE - ROZPOZNAJE	PODCHODZI
<i>Amph.</i> 1072-6: BRO.			quis hic est senex, qui ante aedis nostras sic iacet?	Amphitruo hic quidem <est> erus meus.	ibo et cognoscam, quisquis est
<i>Aul.</i> 727-30: LYC.		quinam homo hic ante aedis nostras eiulans conqueritur maerens? atque hic quidem Euclio est.			abeam an maneam, an adeam an fugiam.
<i>Aul.</i> 811-7:	LYC.	vocem hic loquentis modo mi audire visus sum.	videon ego hunc servom meum?	haud alius est.	contollam gradum.
	STRO.		erumne ego aspicio meum?	ipsus est.	congregiar. / ibo atque eloquar.
<i>Bacch.</i> 534-5:	PIS.		estne hic meus sodalis?	certe is est	adibo contra et contollam gradum.
	MNE.		estne hic hostis, quem aspicio, meus?	is est.	
<i>Bacch.</i> 451-5: LYD.			sed quis hic est, quem astantem video ante ostium?	Mnesilochus, gnati tui sodalis.	
<i>Bacch.</i> 1104: PHIL.		hic prope me mihi nescio quis loqui visust;	sed quem video?	hic quidemst pater Mnesilochi.	
<i>Bacch.</i> 773-5: NIC.		quis loquitur prope?		atque hic quidem, opinor, Chrysalust.	
<i>Bacch.</i> 979-80: NIC.		quoianam vox prope me sonat?			
<i>Curc.</i> 229-34:	CAP.	quis hic est qui loquitur?		estne hic Palinurus Phaedromi?	
	PAL.	quoiam vocem ego audio?	quis hic est homo cum collativo ventre...	iam iam novi: leno est Cappadox.	
<i>Curc.</i> 389-91: CUR.			quis hic est qui operto capite aesculapium salutat?	attat, quem quaerebam.	
<i>Epid.</i> 533-48:	PER.	quis illaec est mulier, timido pectore peregre adveniens quae ipsa se miseratur? certo east.			quid si adeam / hanc congregiar astu. / compellabo.
	PHIL			plane hicine est...	hau scio an congregiar / orationis aciem contra conferam.
<i>Merc.</i> 598-601: CHAR.			quem currentem video?	ipsus est.	ibo obviam.

<i>Persa</i> 13-6:	TOX.		quis illic est qui contra me astat?	similis est sagaristonis/ is est profecto.	congregiar.
	SAG.		quis hic est qui sic contra me astat?	Toxilus hic quidem meus amicust / Eum esse opinor.	contra adgredibor.
<i>Persa</i> 200-4:	PAE.		sed quis haec est quae med advorsum incedit?	Sophoclidisca haec.	compellabo.
	SOPH.			Paegnium hic quidem est.	commorandust.
<i>Pseud.</i> 445-55: SIMO.		quis hic loquitur?		meus est hic quidem servos Pseudolus.	(PSEU. Itur ad te, Pseudole)
<i>Rud.</i> 332-6:	TRACH.	cuius ad auris vox mi advolavit?	estne Ampelisca haec quae foras e fano egreditur?	east	
	AMP.	quis hic loquitur?	quem ego video? / Estne hic Trachalio, quem conspicio...	is est.	
<i>Stich.</i> 582-3: GEL.			videone ego Pamphilippum cum fratre Epignomo?	atque is est.	adgrediar hominem.
<i>Stich.</i> 237-9: GEL.			quis haec est quae advorsum it mihi?	Epignomi ancilla haec quidem est Crocotium.	
<i>Trin.</i> 432-5: LES.			estne hic Philto qui advenit?	is herclest ipsus.	

2.2. Wezwanie adresata

Nosząc się z zamiarem rozpoczęcia dialogu, rozmówca-inicjator musi zasygnalizować drugiej stronie swoje intencje wejścia w interakcję. Najbezpieczniejszym momentem, by przeprowadzić ruch wezwania jest oczywiście chwila, gdy partner sam komunikuje gotowość do kontaktu. Jak wspominaliśmy wyżej, konwencja teatralna często sytuuje takie sygnały na końcu partii monologicznej³⁷ otwierającej nową scenę, tzn. towarzyszącej pojawieniu się nowej postaci. Monolog nierzadko jest zamykany przez poinformowanie o chęci rozmowy z danym adresatem:

BAL. [...] nunc ego Simonem mi obviam veniat velim, / ut mea laetitia laetus promiscam siet. /
SIMO. Viso quid rerum meus Vlixes egerit, / iamne habeat signum ex arce Ballionia. /
BAL. O fortunate, cedo fortunatam manum, / Simo.
SIMO. Quid est? (*Pseud.* 1061-66)

W palliacie takie życzenia wypowiedziane na głos bardzo łatwo się spełniają³⁸. Wezwanie Ballionia (*Pseud.* 1061-66) skierowane właściwie do publiczności spotyka się z odpowiedzią: na scenie zrzędzeniem losu pojawia się Simo, a widzowie mogą być pewni, że stręczyciel zaraz zainicjuje rozmowę. Starzec natomiast jest zainteresowany postępami Pseudolusa w oszukaniu Ballionia, więc wydaje się oczekiwać kontaktu z którymś z nich, choć jeszcze nie dostrzegł obecności *leno* na scenie. W taki sposób akt wezwania (Ballio) i gotowości (Simo) do konwersacji najpierw został zrealizowany w obrębie komunikacji teatralnej, a dopiero potem spełniony w ramach interakcji między postaciami: wezwany przez Ballionia (*Voc. O fortunate*) starzec angażuje się w dalszą rozmowę (*Quid est?*). Zapowiedź dialogu czytelną jedynie dla widzów została natychmiast potwierdzona w kontakcie obu postaci³⁹.

Innym wariantem takiego lawirowania na granicy dwóch przestrzeni komunikacyjnych jest *Asin.* (265-96), kiedy na scenę wbiega niewolnik Leonida poszukujący Libanusa. Ten zaś, rozpoznając już na wstępie swego kompana, woli wycofać się, by go podsłuchać (dystans 2, por. Tabela 3) i tym samym ignoruje jego – sygnalizowaną dwukrotnie (267, 274) – chęć komunikacji:

LIB. [...] sed quid illuc, quod exanimatus currit huc Leonida? / metuo quom illic obscaevavit meae falsae fallaciae.
LEO. Vbi ego nunc Libanum requiram aut familiarem filium, / ut ego illos lubentiores faciam quam Lubentiaest? (265-8)
[...]
LEO. Aetatem velim servire, Libanum ut conveniam modo. / (274)

³⁷ Reprezentatywna pod tym względem okazuje się scena z *Poen.* (821-51), kiedy Milfio najpierw odczekuje, aż jego potencjalny rozmówca skończy monolog (*quid habeat sermonis auscultabo*) i wzywa go dopiero, kiedy ten na głos sygnalizuje swoją komunikacyjną „bezczyność” (*SYNC. Nunc domum ibo*).

³⁸ Za szczęśliwe zbiegi okoliczności także przy natykaniu się na osoby, z którymi właśnie chciało się porozmawiać, odpowiedzialna jest *Commoditas* (np. *Aul.* 176-7, *Bacch.* 451-2, *Mil.* 1132-6, *Pseud.* 1061-66, *Truc.* 481-500). *Commoditas* i *Opportunitas* występują także jako przydomki niewolnika przy powitaniu (np. *Men.* 137).

³⁹ Z podobną sytuacją podwójnego komunikowania (najpierw wobec publiczności, a później w dialogu między postaciami) spotykamy się w *Most.* 1074-6, gdzie Tranjo informuje o zamiarze rozpoczęcia rozmowy, tuż zanim Teopropides wyrazi na głos chęć spotkania go. W takich sekwencjach dalszy kontakt jest nieunikniony, por. *Epid.* 546.

[...]

LEO. Adproperabo, ne post tempus praedae praesidium parem. /

LIB. (*do siebie*) Quae illaec praeda est? ibo advorsum atque electabo, quidquid est. / (*do Leo.*) iubeo te salvere voce summa, quo ad vires valent. /

LEO. Gymnasium flagri, salveto. (*Asin.* 294-7)

Sytuacja jest tym bardziej złożona, że Leonida, mówiąc do siebie, dzieli się swoimi intencjami jedynie z publicznością, choć, podsłuchiwany przez drugiego niewolnika, w rzeczywistości realizuje właściwy ruch wezwania. Jego adresat nie wcześniej jednak odpowie na wezwanie, niż zostanie wywabiony z ukrycia nadzieją na zysk (*praeda*). Zanim jednak Libanus stawia się twarzą w twarz przed Leonidą (dystans 1) i zakomunikuje swoją gotowość do rozpoczęcia dialogu, o ruchu tym uprzedzi najpierw widownię (*ibo advorsum atque electabo*), a dopiero potem zainicjuje pozdrowienie (296). Dzięki temu zabiegowi Libanus nie straci swej przewagi nad rozmówcą: z wezwanego staje się wzywającym i przejmuje inicjatywę na początku dalszej interakcji⁴⁰.

Na bardziej dynamiczne wykorzystanie „dystansów” komunikacyjnych natrafiamy w *Mil.* (1137-8), gdzie zapowiedź rozmowy realizuje się w ramach dialogu hetery ze służącą:

ACR. Sequimini, simul circumspicite, ne quis adsit arbiter./

MILPH. Neminem pol video, nisi hunc quem volumus conventum /

PAL. Et ego vos. (*Mil.* 1137-8)

Informacja o dostrzeżeniu Palestriona (dystans 3) staje się jednocześnie wyrażeniem chęci rozpoczęcia dialogu, ale słowa Milfidippy docierają także do wyczekiwanego przez kobiety niewolnika i zostają przez niego zinterpretowane jako właściwe wezwanie⁴¹. Ekonomia tej sceny sprowadza się do błyskawicznego przeskoku od sekwencji dostrzeżenia, poprzez podsłuchaną zapowiedź (dystans 2), aż do rozpoczęcia komunikacji (dystans 1). Wszystkie te akty dokonują się w obrębie jednego wersu, co pozwala nam podejrzewać, że przeciwwagą dla takiego tempa znaków werbalnych musi być ruch sceniczny. Nawet silnie skonwencjonalizowana technika aktorska powinna w tym przypadku zróżnicować trzy rodzaje kontaktu: kiedy kobiety z Pleuzyklesem wychodzą z domu i nie dostrzegają Palestriona (patrzą w przeciwnym kierunku?), kiedy Milfidippa rozpoznaje niewolnika (wskazuje go pozostałym?) i sygnalizuje rychłe przejście do dialogu (zwraca się ku niemu?) oraz kiedy sam Paestrio inicjuje rozmowę (wychodzi im naprzeciw?).

Omawianie aktu wezwania rozpoczęliśmy od trzech przypadków scenicznego rozwiązania tych sekwencji, które miały zilustrować współzależność między treściami komunikowanymi między postaciami oraz „na zewnątrz” sceny. Jak widzieliśmy, właściwy akt zaproszenia do konwersacji często poprzedza zapowiedź intencji komunikacyjnej *viva voce* – dość konwencjonalne zwerbalizowanie zamiarów postaci, które Plaut często wykorzystuje dramaturgicznie do wzbogacenia i skomplikowania sekwencji wezwania.

⁴⁰ Z przeciwnym efektem spotykamy się w *Most.* 1074-76, gdzie postać, która pierwsza zapowiada chęć komunikowania się (Tranjo) podchodzi do partnera (swego pana, Teopropidesa), ale jego pierwsze słowa wyrażają raczej gotowość do dalszej interakcji (*Siquidem pol me quaeris, adsum praesens praesenti tibi*). Niewolnik, nawet jeśli przez podejście sam inicjuje rozmowę, od pierwszych słów kładzie nacisk na odbiór dalszych ruchów konwersacyjnych, a nie ich nadawanie.

⁴¹ Gotowość komunikacyjna Palestriona jest znana publiczności już od wersu 1133, kiedy wyraża swą radość na widok hetery i pozostałych uczestników intrygi, wyłaniających się z sąsiedniego domu.

2.2.1. Zapowiedź intencji komunikacyjnej i wezwanie niewerbalne

Dzięki wspomnianym wyżej zapowiedziom chęci komunikowania możemy sobie wyobrazić, w jaki sposób Plautyńskie postaci realizowały akt wezwania partnera rozmowy bez użycia znaków językowych. W przeważającej części takich formuł poprzedzających nawiązanie kontaktu (przez *salutatio*) występuje czasownik ruchu, wskazujący na znaczenie kodu kinezyjnego oraz wykorzystanie proksemiki w konwencji teatralnej palliaty. W takich scenach wybór adresata i zakomunikowanie mu chęci rozpoczęcia dialogu dokonuje się poprzez zmniejszenie dystansu oraz podejście. Zależność ta została wręcz utrwalona w języku poetyckim Plauta pod postacią często przewijającej się formuły (*ad*)*ibo atque adloquar*⁴² oraz jej wariantów⁴³.

O ruchu osoby inicjującej dialog dowiadujemy się także ze słów jego przyszłego rozmówcy⁴⁴, który jednoznacznie odbiera ten gest jako niewerbalny rodzaj wezwania. I tak, na przykład, bankier z *Most.* (562-7) jednoznacznie interpretuje ruch Tranjona (zapowiedziany w 567: TRA. [...] *sed occupabo adire*) jako chęć rozpoczęcia rozmów o zaległych interesach (DAN. *Hic ad me it, salvos sum, / spes est de argento*). W podobnych sytuacjach niektóre postaci ograniczają się jedynie, by – z pożytkiem dla publiczności – rozpoznać podchodzącego⁴⁵, choć czasami wolą także wyjść mu naprzeciw i w ten sposób zasygnalizować swoją zgodę na dalszą komunikację⁴⁶. Skoro zmniejszenie dystansu jest wyrażeniem chęci wejścia w dialog (w wykonaniu wzywającego lub wezwanego), próba odejścia rozumiana będzie jednoznacznie jako odrzucenie zaproszenia do rozmowy: oto mąż Lyzidamus (*Cas.* 955) udaje, że nie słyszy wołania swego niewolnika i próbuje się oddalić (LYS. [...] *occidi, reuocor. quasi non audiam, abibo*), by uniknąć kary za cudzołóstwo. Scena małżeńska między Alkmeną a Jowiszem podającym się za Amfitriona (*Amph.* 898-900) staje się za to cennym świadectwem wykorzystania w komedii kontaktu wzrokowego⁴⁷ jako narzędzia komunikacji:

IUP. Te volo, uxor, colloqui. / **quo te avortisti?**

ALC. Ita <ingeni> ingenium meum est: /inimicos semper osa sum optuerier. (*Amph.* 898-900)

⁴² *Bacch.* 978; *Men.* 277, 360 (*adibo, adloquar ultro*), 465, 808; *Merc.* 366 (*ibo, adloquar*), 712; *Stich.* 464. W formie rozkazu skierowanego do innej postaci także *Bacch.* 540 (*adi atque adloquere*).

⁴³ Do formuł równoważnych (także funkcjonalnie w pozycji zapowiedzi) można zaliczyć: *ibo atque eloquar* (*Aul.* 817), *adeam atque appellem* (*Cist.* 321), *conloquar, congrediar* (*Most.* 783), *ibo atque compellabo* (*Stich.* 315).

⁴⁴ Np. *sed eccam: opinor arcessit* (*Cas.* 541), (*sed quid huc tantum hominum incedunt?* (*Poen.* 659-60), *itur ad te, Pseudole* (*Pseud.* 453-4).

⁴⁵ Identyfikacja może być wyrażona w formie pytania retorycznego, np. *Mil.* 169: PER. *Estne advorsum hic qui advenit Palaestrio?* (por. *Stich.* 237-8, *Trin.* 432) lub w formie twierdzącej, np. *Truc.* 503: STRA. *Eugae, Astaphium eccam it mi advorsum* (por. *Most.* 566). W przypadku *Men.* 487 wezwany nie zna tożsamości podchodzącego, a pytanie typu *Quis hic est, qui huc ad nos incedit?* (*Trin.* 1151), może być zapowiedzią rozpoznania, które nastąpi po formule pozdrowienia.

⁴⁶ Intencja komunikacyjna podchodzącego jest dla wezwanych oczywista. Dlatego wykonują podobny ruch w stronę partnera: *contollam gradum* (*Aul.* 813), *ibo advorsum* (*Men.* 724), *contra adgredibor* (*Persa* 16). Niekiedy zgodą na kontakt jest zwyczajnie zatrzymanie się i odczekanie, aż wzywający się zbliży – np. *Persa* 203: PAE. *Compellabo*. SOPH. *Commorandust*.

⁴⁷ Por. także w scenie podejścia i rozpoczęcia dialogu *Capt.* 541-2: ARIST. *Quid istuc est quod meos te dicam fugitare oculos, Tyndare, / proque ignoto me aspernari, quasi me numquam noveris?*

Jak wskazują na to słowa kochliwego boga (899: *quo te avortisti?*), niezgoda na rozpoczęcie rozmowy i zignorowanie wezwania (898: *Te volo, uxor, colloqui*) zostało przez kobietę wyrażone przez odwrócenie się i uniknięcie spojrzenia partnera tzn. odmówienie przyjęcia pozycji do rozmowy twarzą w twarz. Widzowie obeznani z konwencjami komunikacji scenicznej wiedzieli jednak, że ostatecznie dojdzie między dwojgiem postaci do dialogu, skoro kontakt między nimi został zainaugurowany najpierw przez zapowiedź Jowisza (881: *nunc hanc adloquar*), a potem przez formułę identyfikacji samej Alkmeny (897-8: *Sed eccum video qui me miseram arguit / stupri, dedecoris*). Zasada pierwszeństwa w wyrażeniu intencji komunikacyjnej działała nawet pomimo oporu oszukanej żony i to Jowisz rozpoczyna cały dialog.

Brak odpowiedzi na wezwanie może być przez Plauta wykorzystany do celów dramaturgicznych. W scenie z *Truc.* (350-9) otwierające się drzwi zapowiadają pojawienie się nowej postaci (350-1), która – jak się możemy domyślić – natychmiast podejdzie do znajdującego się na scenie Dinjarchusa:

DIN. [...] sed aestuosas sentio aperiri fores, / quae obsorbent quidquid venit intra pessulos
 PHRO. Num tibi nam, amabo, ianua est mordax mea, / quo intro ire metuas, mea voluptas?
 DIN. Ver vide, / ut tota floret, ut olet, ut nitide nitet. /
 PHRO. Quid tam inficetu's, Lemno adveniens qui tuae / non des amicae, Diniarche, savium? /
 DIN. Vah, vapulo hercle ego nunc, atque adeo male. /
 PHRO. **Quo te avortisti?**
 DIN. Salva sis, Phronesium. /
 PHRO. Salve. (*Truc.* 350-9)

Wyłaniająca się z wnętrza domu kobieta pomija formułę wezwania i pozdrowienia, by tym gorliwiej rozpocząć dialog ze swym młodym kochankiem, do którego kieruje jedynie pieszczotliwy *Voc. mea voluptas* (353). Brak reakcji ze strony chłopaka potwierdza jego opór, by wejść w układ nadawczo-odbiorczy: brak zwrotu w 2 os. do Fronezjum zmusza heterę do ponowienia *Voc. Diniarche* i domagania się pocałunku na powitanie (356). Nie tylko język, ale także ustawienie ciała Dinjarchusa (PHRO. *Quo te avortisti?*) zdradzają jego niechęć do rozpoczęcia rozmowy z kochanką. Dopiero trzeci zwrot Fronezjum spotkał się z przyzwoleniem na wejście we wspólnotę komunikacyjną i uruchomił maszynę konwersacyjną sekwencji pozdrowienia (358: DIN. *Salva sis, Phronesium*). W taki oto sposób przeciąganie momentu wejścia w dialog oprócz efektów komicznych pozwoliło sprawnie scharakteryzować relację między dwojgiem postaci. Uwodzicielski upór i słodkie słówka hetery zostały skonstrastowane z ociąganiem się zbałamuconego młodzieńca, któremu zdarza się tracić kontakt z rzeczywistością i potrzebuje czasu, by dostrzec wezwanie rozmówczynie. Dinjarchus skupia się raczej na sensorycznych walorach swej kochanki (354-5), przejęty własnymi miłosnymi rozterkami (357), a dopiero potem akceptuje ją jako partnerkę do rozmowy.

Powracając do przypadków wezwania za pośrednictwem ruchu scenicznego, który staje się zaproszeniem partnera do przyjęcia proksemicznego układu, właściwego komunikacji twarzą w twarz, spróbujemy przyrzeć się leksykalnemu różnicowaniu zapowiedzi podejścia w sekwencjach otwierających (Tabela 5).

Tabela 5. Zapowiedź intencji komunikacyjnej za pomocą *verba movendi*.

	zapowiedź intencji komunikacyjnej	passus	ogółem	
formuły wolitywne i deliberatywne	podejść (i porozmawiam)	(ad)ibo	Aul. 817, Curc. 113, Men. 360, 708, Merc. 598, Bacch. 241, 625, Men. 275-6, Merc. 366, Rud. 309, Stich. 315, 464, Bacch. 535	13
		accedam, accesero	Cas. 574, Most. 717, Persa 575	3
		aggrediar	Epid. 126, Persa 481, Stich. 583	3
		peryfrazą certum est + adire	Poen. 1304	1
		peryfrazą lubet + adire	Trin. 1041	1
formuły deontyczne	trzeba podejść (i porozmawiać)	Asin. 447-8, Curc. 113, Rud. 1297, Most. 714-7, Trin. 432	5	
formuły dubitatywne	mam podejść (i porozmawiać)?	Curc. 303, Most. 783, Rud. 677, Cist. 321, Merc. 712, Poen. 330, Mil. 896	7	
liczba wystąpień ogółem			33	

W powyższej tabeli zestawiliśmy jedynie takie przypadki, kiedy postać zapowiadająca swoją chęć rozpoczęcia dialogu jest jednocześnie inicjatorem kontaktu, tzn. wykonuje jako pierwsza ruch wezwania. Językowe warianty takich formuł zawierających *verbum movendi* nie sprowadzają się jedynie do synonimów czasowników 'iść' i 'podejść' (*ire, adire, accedere, aggredi*)⁴⁸, ale także do różnych modalności. Przeważają oczywiście formuły wolitywne i deliberatywne (x21 na 33 przypadki) wyrażane w czasie przyszłym⁴⁹ (np. forma prosta *accedam* obok form złożonych *accesero*) lub postaci peryfrazy z *certum est*. Użycie modalności deontycznej (x5) oraz dubitatywnej (x7) należy zatem uznać za nacechowane.

Formuły wyrażające powinność (1) wiążą się z wielorako eksploatowaną w palacie retoryką czasu. Postaci komediowe podkreślają ograniczenia czasowe przedstawienia⁵⁰ oraz szybkie tempo wprowadzania w życie intrygi, której poszczególne etapy wymagają ponadto odpowiedniego momentu (*opportunitas*). Stąd wykorzystanie w poniższych zapowiedziach wyrażen peryfrastycznych z *tempus/ optimum est* (*Asin.* 448, *Most.* 714, *Trin.* 432), lub składni omownej z *gerundivum* (*Curc.* 113-4, *Rud.* 1298):

- (1) MER. [...] nunc adeam **optimum est**, prius quam incipit tinnire. (*Asin.* 448)
 PHAE. Censeo hanc **appellandam** anum. / adibo (*Curc.* 113-4)

⁴⁸ Ruch w akcie wezwania sugeruje także czasownik *sequi* „iść za kimś”, który w podobnej funkcji zapowiedzi komunikacji występuje, kiedy dwie postaci podchodzą, by porozmawiać z trzecią. Tryb rozkazujący *sequere* w takich przypadkach także wyraża intencję komunikacyjną, ale znaczenie „choź ze mną, porozmawiamy (z nim/nią)” udało nam się odnaleźć tylko w *Amph.* 674. Dlatego też pomijamy tę kategorię w Tabeli 5.

⁴⁹ W 1 os. lp. łaciński czas przyszły prosty zbiega się (w III i IV koniugacji) z formami koniunktywu i przybiera modalne walory wolitywne lub deliberatywne, w których podmiot wyraża swoje intencje lub zdeterminowanie do wykonania danej czynności – por. Bassols de Climent (1992 [1956]: 190 § 322). W takich przypadkach *adibo* zdaje się znaczyć to samo, co peryfrazą *adire certum est* (*Poen.* 1304).

⁵⁰ W tym kontekście najbardziej znaczące są słowa Pseudolusa, który nie chce wyjawić swego planu młodzieńcowi, bo *sat sic longae fiunt fabulae* (*Pseud.* 388), a jego największym zmartwieniem jako architekta intrygi jest marnotrawienie czasu i zwlekanie z działaniem (*mora*, por. 393, 573).

TRA. [...] **tempus** nunc **est** senem hunc adloqui mihi. [...] / accedam. (*Most.* 714-17)
LAB. [...] **adeundus** mihi illic **est** homo. di, quaeso, subvenite. (*Rud.* 1298)
PHIL. **Tempust adeundi.** LESB. Estne hic Philto qui advenit? (*Trin.* 432)

Czekanie na odpowiedni moment, by podejść do postaci i zainicjować dialog, można także rozpatrywać w kategoriach językoznawczych jako upewnienie się, czy potencjalny rozmówca jest już do naszej dyspozycji, co w konwencji teatralnej (jak wspominaliśmy wyżej) jest równoznaczne z ukończeniem monologu.

Rozpoznanie gotowości adresata jest kluczowym elementem, by uruchomić mechanizm konwersacyjny *salutatio*. Zapowiedź podejścia wyrażona zdeterminowanym głosem prawie zawsze płynnie przechodzi w pozdrowienie (*salve!*, *salvom te advenire gaudeo!* itd.) lub wezwanie werbalne (*heus tu*, Voc.). W bardzo niewielu przypadkach zdarza się, że taka sekwencja ruchów zostaje przerwana przez komentarz *aparte* jednego z uczestników⁵¹ lub jego dialog adresata z innymi postaciami⁵², choć nawet wtedy to zapowiadający jest inicjatorem pierwszego kontaktu, zaznaczając w ten sposób swoją kontrolę nad sytuacją i rozpoczynanym dialogiem.

Inaczej wygląda to jednak w przypadku wahania postaci predestynowanej przez sekwencję wstępu do kontaktu z zauważonym lub usłyszonym rozmówcą. Brak determinacji w zapowiedzi podejścia pociąga za sobą zakłócenia w dalszej części ruchów, a moment niezdecydowania zostaje wykorzystany przez postać typowaną początkowo na adresata. Na potwierdzenie tej zależności odnaleźliśmy dwa sugestywne passusy. Oto Euklio spostrzega swego zięcia *in spe* wracającego z forum (*Aul.* 473: EUC. [...] *sed Megadorus meus affinis eccum incedit a foro*) i już wtedy zapowiada, że wypada go zagadnąć (474: *iam hunc non ausim praeterire, quin consistam et conloquar*), choć urzeczony jego tyradą przeciwko chciwym żonom⁵³ decyduje się pozostać w ukryciu:

EUC. Compellarem ego illum, ni metuam ne desinat / memorare mores mulierum: nunc sic sinam. /
MEG. [...] *sed eccum adfinem ante aedes. quid agis, Euclio?* (*Aul.* 523-36)

Wcześniejsza zapowiedź inicjacji rozmowy traci na mocy, przybierając formę zdania warunkowego (523), a bezczynność Eukliona zmienia układ sił i dochodzi do ponownego uruchomienia sekwencji wprowadzającej – tym razem to Megadorus, po skończonym monologu, dostrzega swego przysłego teścia (536) oraz sam inicjuje rozmowę, kierując w jego stronę pozdrowienie (*quid agis, Euclio?*). Retardacja kontaktu, typowa dla komedii Plauta, przybrała takie rozmiary (ponad 60 wersów), że cały sceniczny mechanizm konwersacyjny musiał zostać zresetowany, a sekwencje ujrzenia oraz wezwania powtórzone.

⁵¹ *Capt.* 616-8: Hegio decyduje się podejść (*tandem adibo*) do Aristophontesa, a właściwe wezwanie (*Do tibi operam, Aristophontes...*) zostaje opóźnione przez komentarz *aparte* niewolnika Tyndarusa.

⁵² Sytuacja komunikacyjna z *Persa* (575-9) jest trochę bardziej skomplikowana: Dordalus i Toksylus podchodzą razem do (przebranego) Sagaristiona. Zapowiedź stręczyciela (*ego illo accessero*) została oddzielona od jego pierwszego pozdrowienia (*salvos sis, adulescens*) wymianą zdań Tokilusa z nieznanym, ale, gdyby wziąć w nawias ten krótki dialog, kolejność ruchów Dordalusa została zachowana (zapowiedź-wezwanie-pozdrowienie). Do podobnej konfiguracji dochodzi w *Poen.* 330, gdzie młodzieniec ze swoim niewolnikiem zaczynają rozmowę z dwiema dziewczynami. Agorastokles, który pierwszy wyraził intencję komunikacyjną (*quid si adeamus?*), także zainicjuje kontakt (*primum prima salva sis...*) - por. *Rud.* 1297.

⁵³ Por. podobną scenę w *Trin.* 1006 nn.

W następnym przykładzie (*Aul.* 727-31) część wprowadzająca kontakt wydaje się przebiegać bez zarzutów: Lykonides (i) spostrzega zawodzącego mężczyznę oraz (ii) rozpoznaje w nim Eukliona, ale (iii) waha się przy wypowiedzeniu formuły zapowiadającej podejście.

LYC. Quinam homo hic ante aedis nostras eiulans conqueritur maerens? / atque hic quidem Euclio est, ut opinor. oppido ego interii: palamst res, / scit peperisse iam, ut ego opinor, filiam suam. nunc mi incertumst / abeam an maneam, an adeam an fugiam. quid agam edepol nescio. /
EUC. Quis homo hic loquitur?
LYC. Ego sum miser. (*Aul.* 727-31)

Moment niezdecydowania (*quid agam edepol nescio*) odbiera mu rolę inicjatora dalszej interakcji. Zanim chłopak zdecyduje się zagadnąć starca, Euklio zdoła usłyszeć jego głos i pierwszy wywoła go do kontaktu (*Quis homo hic loquitur?*). Zbyt długie czekanie na *opportunitas* zdaje się zatem zaburzać dynamikę rozpoczynania dialogów i zasadę „sceniczej” władzy postaci, która nie tylko decyduje o momencie wejścia w kontakt, ale także niejako wprowadza nowych rozmówców do przestrzeni teatralnej.

Regułę tę potwierdzają także silniej skonwencjonalizowane formuły wahania (2). Mamy tutaj na myśli zapowiedzi podejścia w formie pośrednich aktów mowy, których siła illokucyjna różni się od treści propozycyjalnej.

(2) SEN. [...] **quid si** adeam atque appellem. (*Cist.* 321)

PAL. Te ille quaerit.

PHAED. **Quid si** adeamus? (*Curc.* 303)

LYS. **Quid** nunc ego **faciam nisi uti** adeam atque adloquar? (*Merc.* 712)

TRA. nunc hunc **hau scio an** conloquar. congregiar. (*Most.* 783)⁵⁴

PAL. **Cesso** ego illis obviam ire? (*Mil.* 896)⁵⁵

AGOR. **Quid si** adeamus?

MIL. Adeas. (*Poen.* 330)

Pozorne pytania typu *quid si/ quid faciam nisi* (*Cist.* 321, *Curc.* 303, *Merc.* 712, *Mil.* 896) wyrażają intencję mówiącego tylko w nieznacznym stopniu zabarwioną wahaniem. W przypadku *Poen.* 330 mamy do czynienia raczej z propozycją w formie pytania (*quid si adeamus?*) niż wyrażaniem wątpliwości, co potwierdza zresztą reakcja odbiorcy (zgoda: *adeas*)⁵⁶. W każdym z powyższych passusów zapowiadający jest jednocześnie inicjatorem dalszego kontaktu, przez co w kategoriach interakcji scenicznej nie możemy tych wypowiedzi traktować jako przykład retardacji (*mora*), zakłócającej szyk rozwiniętych przez

⁵⁴ Można się spierać, czy formuła *hau scio an...* ma dużą siłę illokucyjną wahania. Argumentem za jej idiomatycznością powinien być fakt, iż w jednym z passusów została użyta jako funkcjonalny synonim *quid si...* w omawianych wcześniej symetrycznych sekwencjach wprowadzających kontakt (*Epid.* 543).

⁵⁵ Intencja komunikacyjna jest także wyrażona *explicite* za pomocą idiomatycznej formuły wahania w *Rud.* 677: TRACH. [...] *cesso ego has consolari?*, która poprzedza sekwencję wezwania.

⁵⁶ Por. komiczną scenę z *Curc.* (145 nn.), kiedy Fedromus wysuwa propozycję, by podejść i odśpiewać serenadę zamkniętym drzwiom (145: PHAE. *Quid si* *adeam ad fores atque occentem?*), co zresztą zaraz czyni za przyzwoleniem swojego niewolnika (PAL. *Si lubet, neque veto neque iubeo...*). Podobna formuła występuje przy wywoływaniu postaci z wnętrza domu (np. *Poen.* 707: ADVO. *Quid si* *evocemus huc foras Agorastoclem?*).

Plauta sekwencji wezwania⁵⁷. Funkcjonalnie zapowiedzi te są równoważne formułom wolitywnym, jakkolwiek o sile illokucyjnej osłabionej wymogami grzeczności językowej lub zretoryzowanych konwencji językowych.

Zapowiedź intencji komunikacyjnej może być także zrealizowana w sposób bardziej dosłowny – za pomocą *verbum dicendi* lub raczej *verbum vocandi* (3). Cała sekwencja jest bardzo podobna do tych omawianych wyżej: po ujrzeniu i ewentualnym rozpoznaniu partnera dana postać informuje o chęci rozpoczęcia rozmowy:

- (3) IVP. [...] si quid vellem imperare. nunc hanc **adloquar**. (*Amph.* 880-1)
LEO. circum sistamus, alter hinc, hinc alter **appellemus** (*Asin.* 618)
HEG. **Perlubet** hunc hominem **colloqui**. (*Capt.* 833)
PER. **Compellabo**. PHIL. Orationis aciem contra conferam. (*Epid.* 546)
LYC. Blande hominem **compellabo**. (*Poen.* 685)
CYA. [...] attat, eccam adest propinque. credo audisse haec me loqui. / pallida est, ut peperit puerum. **adloquar** quasi nesciam. (*Truc.* 575-6)

W każdym przypadku zapowiadający jest jednocześnie inicjatorem kontaktu, a kolejnym ruchem jest wezwanie (*Amph.* 898, *Capt.* 833) lub pozdrowienie (*Asin.* 619, *Poen.* 685, *Truc.* 577). Jak pokazuje konwencja dramaturgiczna palliaty, zmiana konfiguracji komunikacyjnej idzie w parze z nowym ustawieniem postaci na scenie (por. *Asin.* 619: *circum sistamus* [...] *appellemus*). Wydaje się zatem zasadnym założyć, że także w tych scenach początek dialogu mógł być sygnalizowany podejściem do adresata, nawet jeżeli ruch sceniczny nie jest zawarty *explicite* w zapowiedzi.

Spośród wyróżnionych passusów na szczególną uwagę zasługuje *Epid.* (533-48), o którym wspomnieliśmy już na marginesie naszych rozważań dotyczących sekwencji wprowadzających kontakt. Skomentowanie tej rozbudowanej dramaturgicznie sceny pozwoli nam podsumować dotychczasowe rozważania i skontekstualizować wyróżnione zjawiska. Oto Peryfanos podsłuchuje monolog na wejście (*Zutrittsmonolog*) Filippy, zastanawiając się, kimże jest ta kobieta utyskująca na swój los (533-4: PER. *Quis illaec est mulier...*) i wywołująca jego imię (535). Sekwencja identyfikacji przyszłej rozmówczyni została rozpisana na kilka ruchów: podejrzenie co do jej tożsamości (538: PER. [...] *estne ea an non east quam animus retur meus?*), po którym następuje upewnienie się Peryfanosa (540: PER. *Certo ea est*), odbijające się z kolei echem w ustach Filippy która także identyfikuje starca (541: PHIL. *Plane hicine est qui...*).

- PER. Quae meo compressu peperit filiam quam domi nunc habeo. / **quid si adeam** —
PHIL. Hau scio an congregiar —
PER. Si haec ea est. /
PHIL Si is est homo, sicut anni multi dubia dant. /
PER. Longa dies meum incertat animum. sin east quam **incerte autumo**, / **hanc congregiar astu**. /
PHIL. Muliebris adhibenda mihi malitia nunc est. /
PER. **Compellabo**.

⁵⁷ Przykładem granicznym byłaby w takim razie sekwencja z *Cas.* 722-4, gdzie w zapowiedzi Olympiona pojawia się peryfrazą z czasownikiem *cessare* (por. *Mil.* 896), sugerująca jedynie konwencjonalną formułę wahania (*Cas.* 723-ab: OL. *Attat! cesso magnufice / patriceque amicirier atque ita ero/ meo ire aduorsum?*), ale to Lyzidamus zdaje się inicjować dialog (724: LYS. *Bone uir, salue*) jak gdyby wykorzystywał niegotowość do komunikacji swojego partnera. Sprawę może rozstrzygnąć fakt, że to Lyzidamus, kilka wersów wcześniej, zaczyna sekwencję wprowadzającą kontakt (719: LYS. [...] *redit eccum tandem opsonatu meus adiutor...*), więc jest „uprawniony” do rozpoczęcia późniejszej rozmowy.

PHIL. Orationis aciem contra conferam. /

PER. Salva sis.

PHIL. Salutem accipio mi et meis. (*Epid.* 542-48)

Po podwójnej *anagnorisis*, kiedy rozpoczęcie dialogu jest już nieuniknione, Peryfanos potwierdza swoją funkcję inicjatora, formułując pierwszą zapowiedź podejścia (543: PER. [...] *quid si adeam*) w formie konwencjonalnego pytania retorycznego. Wtórzy mu głos Filippy, w podobny sposób sygnalizującej swoją intencję zagadnięcia mężczyzny (PHIL. *Hauscio an congregiar*). O ile do tego momentu wydaje się nierozstrzygnięte, kto wykona pierwszy ruch, o tyle powtórzenie zapowiedzi przez Peryfanosa, będące wynikiem wciąż powracających wątpliwości, czy na pewno ma do czynienia ze swoją dawną znajomą (545: PER. *Longa dies meum incertat animum*), umacnia go ostatecznie w pozycji podmiotu dominującego. Ruchy werbalizowane przez Filippę stają się od tego momentu już tylko reaktywne – kobieta poprawnie odczytuje intencje partnera i przygotowuje się do roli wezwanej (546: PHIL. *Muliebris adhibenda mihi malitia nunc est*; 547: *Orationis aciem contra conferam*). Sam kontakt zostaje jednak znacznie opóźniony w czasie. Wahania Peryfanosa, rozmówcy typowanego na inicjatora, osłabiają deliberatywną modalność powtarzanych zapowiedzi, modyfikowanych przez przysłowki: *incerte autumo, hanc congregiar astu*⁵⁸ (545a). Taką komediową retardację przerywa dopiero bardziej zdecydowane *compellabo* (547), które sygnalizuje wezwanie (przez podejście) i rozpoczęcie sekwencji powitania.

Sceniczne skomplikowanie omawianego passusu znów idzie w parze ze złożonym modelem komunikacyjnym, na którym opiera się otwarcie dialogowe między postaciami. Od początkowej sekwencji podsłuchiwanie monologu Filippy (dystans 2), oboje protagnistów wydają się pozostawać jedynie w zasięgu swego wzroku (dystans 3). Nawet jeżeli ich wypowiedzi *aparte* pobrzmiwają echem w kwestiach partnera (por. 540 i 541, 543 i 544), gdyby już teraz byli w stanie podsłuchać się nawzajem, to cała sekwencja wahania i wątpliwości nie miałaby uzasadnienia. Z drugiej zaś strony, ruchy konwersacyjne zapowiadane przez Peryfanosa spotykają się z zapowiedzią reakcji ze strony Filippy – za każdym razem, kiedy starzec sygnalizuje chęć rozpoczęcia dialogu, kobieta mobilizuje się do roli odbiorcy. W tak skonstruowanej scenie wprowadzenia do kontaktu i wezwania właściwa interakcja między postaciami zaczyna się jeszcze przed nawiązaniem rozmowy. Jeśli bowiem wziąć pod uwagę semantyczne i pragmatyczne kryteria spójności dialogu, przebiegające symetrycznie względem siebie sekwencje kolejek *aparte* należałoby za takowy uznać. Przestrzeń komunikacyjna na Plautyńskiej scenie znów umyka ścisłym podziałom na wewnętrzną i zewnętrzną, skoro niektóre komunikaty zdają się swobodnie krążyć między postaciami a widownią.

2.2.2. Wezwanie werbalne

W realizacji ruchu wezwania kod kinezyjny pełni właściwie funkcję pomocniczą względem sygnałów werbalnych, które nie tylko są bardziej jednoznaczne, ale także mogą

⁵⁸ Por. bardziej metaforyczne „podejście” podstępem rozmówcy, zapowiadane przez postać *aparte* już w trakcie toczącego się dialogu (*Trin.* 963: CHAR. [...] *adgrediundust hic homo mi astu*) – znaczącym wydaje się tutaj fakt, iż zmiana strategii i zapowiedź „podejścia” pociąga za sobą ponowne wezwanie (*heus, Pax, te tribus verbis volo*).

skupić uwagę wybranego adresata, nawet jeśli ten nie zauważył jeszcze obecności wywołującego. Wykrzyknienia i wezwania w trybie rozkazującym mają również tę zaletę, że mogą być wielokrotnie powtarzane, a nawet intensyfikowane. W scenie z *Pseud.* (243-7) niewolnik usilnie próbuje zwrócić uwagę Balliona, który najwyraźniej schodzi już ze sceny i, zaaferowany przygotowaniami do swojej uczyty urodzinowej, nie dostrzega nawet obecności innych postaci:

Ps. Hodie nate, **heus**, hodie nate, tibi ego dico, **heus**, hodie nate, / **redi et respice** ad nos. tametsi occupatu's, / moramur. **mane**, em conloqui qui volunt te. /
BAL. Quid hoc est? quis est qui moram mi occupato / molestam optulit? (*Pseud.* 243-7)

Wezwanie i zaproszenie do rozmowy jest przez Pseudolusa wielokrotnie powtarzane w formie Voc. *hodie nate* (x3) oraz wykrzyknienia skupiającego uwagę *heus* (x2). Nie skutkują jednak nawet wezwania stręczyciela, by zatrzymał się, obrócił w stronę wywołującego (*redi et respice*) i poczekał chwilę (*mane*), zanim zniknie ze sceny. Ostatnią próbą ze strony ignorowanego niewolnika jest wyrażenie *expressis verbis* znaczenia konwersacyjnego, które kryje się za wysyłanymi przez niego sygnałami – może intencja wywołującego nie jest dla Balliona wystarczająco czytelna? Pseudolus okrzykami wszak próbował wskazać adresata (*tibi ego dico*) i poinformować go o intencji rozpoczęcia dialogu (*em conloqui qui volunt te*). Dopiero taka kumulacja środków i ich udosłownienie osiągają pożądaną efekt i skłaniają stręczyciela do wejścia w interakcje ze sprytnym niewolnikiem i jego młodym panem. Użycie niewerbalnych sygnałów wezwania względem odwróconej i oddalającej się postaci nie miałyby najmniejszego sensu.

2.2.2.1. HEUS

W komentowanym wezwaniu Pseudolusa pojawiło się już wiele językowych wyznaczników wezwania do kontaktu – pozostaje nam spróbować je usystematyzować. Najbardziej wyspecjalizowaną formą wywołującą jest z pewnością *heus*, które posiada wiele funkcji jako wykrzyknienie apelatywne (ang. *attention-getter*, niem. *appellierende Interjektion*, por. Müller 1997: 102), operator dyskursywny o charakterze fatycznym, skupiającym uwagę adresata. W podobnym duchu tłumaczy interpersonalne znaczenie tego leksemu Donat w komentarzu do Terencjusza (ad *Andr.* 636): '*heus*' *significatio est modo nominis ad intentionem considerationemque revocandi*. Tym samym wykrzyknienie to kieruje uwagę na kontakt między rozmówcami (funkcja fatyczna) lub na sam komunikat (funkcja dyskursywna)⁵⁹. Jeśli przytoczyć jeszcze jedną glossę Donata (ad *Ad.* 281: *vox est de longinquo revocantis*), należałoby chyba zakładać, że na scenie palliaty *heus* nadal funkcjonowało jako leksykalizacja okrzyku, co mogło znaleźć swoje przełożenie na natężenie głosu i intonację. Odległość, o której pisze komentator Terencjusza, można z powodzeniem utożsamiać z opisywanymi przez nas dystansami scenicznymi.

⁵⁹ TLL podaje dwa użycia *heus* (s. v.): jako wykrzyknienie (*interjectio*) lub przysłówek wzywający (*adverbium vocandi*), podczas gdy LS (s. v.) sprowadza jego funkcję w obu przypadkach do przywoływania uwagi rozmówcy (*used in calling attention*). W każdej z powyższych definicji *heus* staje się formą zwrotu bezpośredniego, który pojawia się zarówno w otwarciach dialogowych (wezwanie), jak i w miejscach zmiany adresata (sygnalizowanie nowego układu nadawczo-odbiorczego) lub wyróżnienia pojedynczych części dyskursu (użycia jako operatora dyskursywnego).

Wykrzyknienie to staje się zatem doskonałym narzędziem służącym do niwelowania dystansu komunikacyjnego⁶⁰ – zarówno na początku dialogu (podejście do postaci wywoływanej), jak i przy jego zbyt wczesnym zakończeniu (próba zatrzymania odchodzącego rozmówcy). Obecnie przyjrzymy się jedynie wykorzystaniu *heus* w sekwencjach stanowiących część otwarcia konwersacji. Poniżej (Tabela 6) zebraliśmy 61 użycie tego leksemu w pozycji wezwania, biorąc pod uwagę zarówno bezpośrednie kontakty między rozmówcami (*salutatio*), jak i przywołanie postaci znajdującej się poza sceną (wywołanie). Skoro obraliśmy za główny przedmiot naszych rozważań konwersację twarzą w twarz, pierwsza grupa przykładów będzie przez nas potraktowana z większą uwagą. Wychodzimy przy tym z założenia, iż podstawowym czynnikiem różnicującym poszczególne użycia, będzie nie tylko stopień zażyłości wzywającego z adresatem, ale także pozycja społeczna obojga rozmówców.

Tabela 6. *Heus* w pozycji wezwania werbalnego. Zróżnicowanie syntaktyczne i pragmatyczne.

wykrzyknienie apelatywne <i>heus</i> !		liczba (%)	
zróżnicowanie syntaktyczne i pragmatyczne			
heus w funkcji wezwania (w otwarciu dialogowym)	obaj rozmówcy obecni na scenie	w kontakcie ze znanym rozmówcą	20 (33%)
		+ imię własne	10
		+ rzeczownik pospolity	5
		+ zaimek 2 os.	5

⁶⁰ W taki sposób Müller (1997: 102) tłumaczy częstsze występowanie *heus* w mowie komediowej niż w języku tragedii. Preferencję tę, jego zdaniem, dyktuje większe zróżnicowanie przestrzeni scenicznej palliaty, opierającej się na opozycjach między tym, co bliskie i dalekie, oraz tym, co wewnątrz (domu) i na zewnątrz (domu). Tym samym autor polemizuje z Hofmannem (1926: 15), który wykrzyknienie to kojarzy raczej z niskim rejestrem i mową „niewelegancką”.

		w kontakcie z nieznanym	5 (8%)
adresat nieobecny na scenie	+ rzeczownik pospolity	<i>Psued.</i> 1139: BAL. Heus chlamydate , quid istic debetur tibi?	1
	+ zaimek 2 os.	<i>Curc.</i> 391: CUR. [...] simulabo quasi non noverim. heus tu , te volo. <i>Most.</i> 939: THEO. Heus vos , pueri, quid istic agitis? quid istas aedis frangitis? <i>Pseud.</i> 967: SIMI. Heus tu , qui cum hirquina barba stas, responde quod rogo.	3
	+ imperatiw	<i>Rud.</i> 938: TRA. Heus , mane. GRIP. Quid maneam?	1
	wezwanie konkretnej osoby na scenę (wywołanie)		18 (29,5%)
	+ imię własne	<i>Aul.</i> 264: MEG. Heus, Strobile , sequere propere me ad macellum strenue. <i>Aul.</i> 350: PYTH. Heus, Staphyla , prodi atque ostium aperi. <i>Bacch.</i> 118: NIC. Heus Bacchis , iube sis actutum aperiri fores... <i>Curc.</i> 276: PAL. [...] heus Phaedrome , exi, exi, exi, inquam, ocus. <i>Mil.</i> 522: PER. Heus, Philocomasium , cito / transcurrere curriculo ad nos, ita negotiumst. <i>Mil.</i> 610: PAL. [...] evocabo. heus Periplectomene et Pleusicles , progredimini. <i>Mil.</i> 816-7: PAL. [...] heus Sceledre , nisi negotiumst, / progredere ante aedis, te vocat Palaestrio <i>Most.</i> 937: PIN. [...] heus, reclude, heus, Tranio , etiamne aperis? <i>Persa</i> 725: TOX. Heus, Saturio , exi. nunc est illa occasio / inimicum ulcisci	12
	+ rzeczownik pospolity	<i>Merc.</i> 800-1: LYS. [...] uxor, heus uxor , quamquam tu irata es mihi / iubeas, si sapias, haec intró auferrier.	1
	+ zaimek 2 os.	<i>Poen.</i> 709-10: ADV. [...] heus tu , qui furem captas, egredere ocus...	1
	+ imperatiw	<i>Most.</i> 937: PIN. [...] heus , reclude, heus, Tranio, etiamne aperis? <i>Persa</i> 459: TOX. [...] Sagaristio, heus , exi atque educe virginem... <i>Poen.</i> 205-6: MIL. [...] heus , i foras, Agorastocles, / si vis videre ludos iucundissimos. <i>Rud.</i> 481: SCEP. [...] heus exi, Ptolemocratia, cape hanc urnam tibi...	4
	wezwanie kogokolwiek na scenę (pulsatio)		18 (29,5%)
	+ zaimek 2 os.	<i>Cas.</i> 165: MYR. [...] heus vos , ecquis haec quae loquor audit? <i>Most.</i> 988: PIN. Heus vos , ecquis hasce aperit?	2

		+ dyrektywa (rozkaz, pytanie, prośba)	<i>Amph.</i> 1021: AMPH. [...]aperite hoc. heus , ecquis hic est? ecquis hoc aperit ostium? <i>Bacch.</i> 581-3: PAR. [...] ecquis in aedibust? / heus , ecquis hic est? ecquis hoc aperit ostium? / ecquis éxit? <i>Capt.</i> 830: ERG. Heus ubi estis? ecquis <hic est? ecquis> hoc aperit ostium? <i>Epid.</i> 398-9: PER. Heus , foras / exite huc aliquis. duce istam intro mulierem <i>Epid.</i> 472-3: PER. Heus , fóras educite / quam introduxistis fidicinam.. <i>Men.</i> 673-4: MEN. [...] heus , ecquis hic est ianitor? / aperite atque Erotium aliquis evocate ante ostium. <i>Merc.</i> 910-1: CHAR. [...] heus , aliquis actutum huc foras / exite illinc, pallium mi ecferite. <i>Mil.</i> 1296: PLEU. [...] heus , ecquis hic est? <i>Most.</i> 445: THEO. [...] heus , ecquis intust? aperitin fores <i>Most.</i> 899-900: PIN. [...] heus , ecquis hic est, maximam qui his iniuriam / foribus defendat? ecquis has aperit foris? <i>Poen.</i> 1118-9: MIL. Heus , ecquis hic est? nuntiate ut prodeat / foras Giddeneni. <i>Pseud.</i> 1136: HARP. Heus ubi estis vos ? <i>Pseud.</i> 1284: PSEU. [...] aperite, aperite, heus , Simoni me adesse aliquis nuntiate. <i>Rud.</i> 413: AMP. [...] heus ecquis in vllast? ecquis hoc recludit? ecquis prodit? <i>Rud.</i> 762: LABR. Heus , ecquis hic est? heus <i>Trin.</i> 870: SYC. Aperite hoc, aperite. heus , ecquis his fóribus tutelam gerit?	16
łącznie liczba wystąpień w pozycji wezwania:			61 (100%)	

Jako językowy wykładnik oddzielnego ruchu konwersacyjnego w ogromnej większości wypadków *heus* zajmuje u Plauta początkową pozycję wymiany, co staje się także regułą dla języka Terencjusza (Müller 1997: 104). W żadnym przykładzie jednak nie występuje jako ruch główny, a prawie zawsze wymaga niejako uzupełnienia formą Voc., następującą bezpośrednio po wezwaniu. Jeśli inicjator kontaktu zna swego przyszłego rozmówcę, będzie to zwrot po imieniu (x10 w kontakcie bezpośrednim, x12 do osoby nieobecnej na scenie), który może trochę niwelować bezpośredniość wezwania. Celowe użycie w takim kontekście zaimka drugiej osoby (*heus tu* – x5) ma raczej wydźwięk pogardy (względem stręczyciela w *Poen.* 1305 i *Rud.* 1357, *Curc.* 686), manifestowanej dezaprobaty (w reakcji na demoralizującą scenę na ulicy w *Poen.* 1305⁶¹) lub wyższości nad odbiorcą (do niewolnika w *Trin.* 1059). Taki niesymetryczny stosunek między rozmówcami jest tym bardziej rażący w wezwaniu obcych⁶², czy to w ustach starca względem hałaśliwej młodzieży (*Most.* 939:

⁶¹ Do tej grupy można zaliczyć także passus pochodzący z relacji Periplektomenusa, opowiadającego, jak przyłapał Skeledrusa na dachu, uganiającego się za zbiegłą małpą (*Mil.* 178: PER. *Ubi abit, conclamo: 'heus quid agis tu' inquam 'in tegulis?'*). Kontekst wezwania pozwala nam podejrzewać, że samo wykrzyknienie (*heus ... tu*) miało charakter pogardliwy i emocjonalny.

⁶² Hofmann (1926: 15) podaje także przykłady *heus tu* z przyjacielskiej korespondencji Cycerona (np. *Att.* I 16.13, VI 1.25), co sugeruje, że formuła ta w komunikacji między adresatami o dużej zażyłości mogła być w czasach mowy pozytywnie nacechowanym wykładnikiem ich intymnych relacji.

THEO. *Heus vos, pueri...*), czy to niewolnika w przebraniu, beczelnie zagadującego stręczyciela (*Pseud.* 967: SIM. *Heus tu, qui cum hirquina barba stas...*). Nawet Kurkulionowi, próbującemu pozostać *incognito*, w zwrocie do lichwiarza Lykona (*Curc.* 391: CUR. [...] *heus tu, te volo*) wymyka się niezbyt uprzejme *heus tu*, na co wezwany reaguje dość agresywnie (392: LYCO. *Unocule, salve. CUR. Quaeso, deridesne?*).

Bardziej omowne rodzaje apostrofy natomiast mogą mieć odcień ironiczny (do stręczyciela-solenizanta w *Pseud.* 244: *heus hodie nate*) lub też pieszczotliwy (do ukochanej hetery w *Truc.* 917: *heus amica*) w zależności od użytego określenia⁶³. W neutralny sposób brzmią za to wykrzyknienia z *adulescens* wobec znanych adresatów (np. między dwoma niewolnikami w *Epid.* 1 oraz w ustach niewolnika wywołującego swego pana w *Men.* 135⁶⁴). Za *heus chlamydate* (*Pseud.* 1139⁶⁵) jako wezwaniem nieznanego młodzieńca w żołnierskim przebraniu również nie wydaje się kryć żadna awersja ze strony nadawcy.

Wysoka frekwencja użycia ze zwrotem bezpośrednim (imieniem własnym, rzeczownikiem pospolitym lub zaimkiem osobowym) powinna nas skłaniać do wyróżnienia raczej dwuczłonowego segmentu wezwania⁶⁶: *heus* byłoby ruchem regulacyjnym, sygnałem dla odbiorcy do zwrócenia się w stronę nadawcy, podczas gdy apostrofa w Voc. nosiłaby pozostałe informacje dotyczące nastawienia wywołującego i jego relacji z wywoływany. Za traktowaniem *heus* + Voc jako jednego złożonego ruchu konwersacyjnego⁶⁷ przemawia fakt, iż w interakcji bezpośredniej właściwie nie dysponujemy przykładami użycia absolutnego. Jedyne przypadki kiedy *heus* i apostrofę dzielią inne elementy (*Cas.* 955; *Mil.* 178, 420; *Truc.* 115) równie dobrze mogą być podyktowane względami metrycznymi. Nawet wywołanie innej postaci na scenę (x14) wykorzystuje zawsze połączenie obu elementów z nielicznymi wyjątkami (*Most.* 937, *Persa* 459, *Poen.* 205, *Rud.* 481), dowolnie pozycjonującymi wykrzyknienie, imperatyw i zwrot bezpośredni. Jedyne użycia bez Voc. w najbliższym otoczeniu to *heus* poprzedzające tryb rozkazujący (*Rud.* 938: TRACH. *Heus, mane* por. *Most.* 937), które wszak są innym sposobem zakodowania odbiorcy w komunikacie. Omawiając użycia wykrzyknienia *heus* z trybem rozkazującym, Watt (1963: 140) również bierze pod uwagę rozdzielność formuły wezwania. Nieliczne przypadki, kiedy krótkie zdanie oddziela wykrzyknienie od ściśle związanego z nim rozkazu, nazywa dyrektywami odwleczonymi w czasie (*postponed jussive*)⁶⁸. Wtedy to, jak zauważa autor, funkcją *heus* jest jedynie nakierowanie interakcji na

⁶³ Por. także ironiczne *amator* w ustach niewolnika przyłapującego swego pana na zdradzie (*Cas.* 955: CHAL. *Heus, sta ilico, amator*).

⁶⁴ W tym przypadku należy wziąć także pod uwagę funkcję ekspozycyjną pierwszych scen sztuki. Penikulus wzywa Menechmusa po 25 wersach od jego pojawienia się na scenie (*Men.* 110), identyfikacji, zrealizowanej kiedy tylko młodzieniec wyłonił się zza drzwi (*Men.* 109). Wybór apostrofy *adulescens* może być zatem podyktowany chęcią zwrócenia uwagi publiczności na maskę nowej postaci, zwłaszcza że żonaty już Menechmus nie jest prototypowym młodzieńcem palliaty.

⁶⁵ Zresztą zwrot *chlamydate* kilka wersów dalej został zamieniony przez Balliona w neutralne *adulescens* (*Pseud.* 1141).

⁶⁶ W językach nowożytnych takie wykrzyknienia (zwl. monosylaby) często zestrzają się z apostrofą także na poziomie prozodycznym – por. pol. *hej-ty!*, ang. *hey-you!*

⁶⁷ Hofmann (1926: 15) wspomina o udobitnieniu wezwania przez mniej lub bardziej ściśle powiązanie z formą wołacza. Dlatego też miejscami mówi wprost o ‘die Gruppe *heus*-Vokativ’, którą wydaje się traktować jako jednostkę autonomiczną.

⁶⁸ Watt (1963) podobne zjawisko dostrzega także w tzw. odwleczonych w czasie pytaniach (np. *Poen.* 1305).

sformułowanie rozkazu (np. *Pseud.* 241, *Most.* 680, *Curc.* 147 oraz *TER. Ad.* 634⁶⁹). Z punktu widzenia analizy konwersacyjnej natomiast mówi się raczej o zapowiadaniu ruchów niż ich odwołaniu, co bardziej precyzyjnie ujmuje motywację nadawcy w takich syntaktycznym zaprojektowaniu kolejki. Wykrzyknienie apelatywne *heus* trzeba zatem zgodnie z przyjętą metodologią traktować jako ruch regulacyjny funkcjonujący jako przed-rokaz. Jednym z jego wariantów, który najbardziej nas w tym miejscu interesuje, jest wariant spersonalizowany, kiedy przed-rokaz łączy się dodatkowo ze zwrotem bezpośrednim. Taka forma wezwania będzie dominować w kontaktach twarzą w twarz.

W sceny pukania do drzwi (*pulsatio*), kiedy nieważna jest przyszła relacja z (niewidocznym i niewiadomym) odbiorcą, całe wezwanie werbalne skupia się głównie na wykrzyknieniu *heus*, którego użycie najbliższe wydaje się tutaj zwykłemu okrzykowi - w razie potrzeby powtórnemu (*Rud.* 762). W tego typu scenach proporcja użycia bezosobowego (16 na 18 przykładów) względem połączenia z *Voc.* (2 przykłady z *vos*⁷⁰ w *Cas.* 165 i *Most.* 988) jest w znaczący sposób odwrócona. Interesującym przypadkiem jest wezwanie Faniskusa (*Most.* 937), łączące w sobie cechy przywołania konkretnej postaci (*Traniona*) oraz bezosobowej *pulsatio*. Zgodnie z tym, o czym pisaliśmy wyżej, nieskonkretyzowane wykrzyknienie do zamkniętych drzwi (kontynuacja *pulsatio* z *Most.* 899: *PIN.* [...] *heus, ecquis hic est...*; ponownie podjęta w 988) zostaje w ustach niewolnika wyrażone przy pomocy samego *heus*, po którym następuje już złożony ruch konwersacyjny (*heus Tranio*), znany nam z kontaktów bezpośrednich lub ze zwrotów do postaci poza sceną.

Podsumowując powyższe rozważania, chcemy jeszcze raz podkreślić, że z punktu widzenia analizy konwersacyjnej zasadnym wydaje się wyróżnić jako główny językowy wykładnik wezwania w komediach Plauta złożony ruch *heus* + *Voc*, spełniający jednocześnie dwie funkcje w otwarciach dialogowych. Samo wykrzyknienie apelatywne skupia uwagę wytypowanego odbiorcę, ale to dzięki następującemu tuż po nim zwrotowi bezpośredniemu dochodzi do pierwszego kontaktu z rozmówcą. To wtedy można mówić o początku interakcji między rozmówcami, której przebieg zakodowany jest już po części w formie *Voc*. O ile intencja komunikacyjna jest dla wywoływanego doskonale czytelna dzięki wykrzyknieniu *heus*, o tyle nastawienie wywołującego odzwierciedla się w rodzaju użytego zwrotu bezpośredniego: w personalizującym partnera imieniem, ironizującym przezwisku lub bardziej bezpośrednim i niegrzecznym zaimku osobowym. Dlatego też w korpusie Plautyńskim wyrażenia typu *heus tu* lub *heus Palaestrio* najczęściej tworzą nierozłączną całość zarówno składniową, jak i komunikacyjną.

Skoro ustaliliśmy już formę podstawowego ruchu wezwania werbalnego, możemy przyjrzeć się jego szerszemu otoczeniu syntaktycznemu (Tabela 7). W interakcji twarzą w twarz połączenie *heus* + *Voc* może wypełnić treść całej kolejki, być częścią bardziej

⁶⁹ Miejsca cytowane przez Watta (1963) reprezentują (podobnie jak w przypadku klasyfikacji Rubenbauera (ThLL s.v., zob. niżej przyp. 71) wszystkie użycia *heus* bez względu na jego pozycję w strukturze konwersacji.

⁷⁰ Połączenie *heus vos* nie występuje u Terencjusza. U Plauta, kiedy używa go postać dobijająca się do zamkniętych drzwi, nadaje mu znaczenie raczej kolektywne niż konkretne (w odróżnieniu od *Most.* 939, – zwrócone jest do bliżej nieokreślonej grupy niewolników spełniających funkcję odzwiernych. Takie nieoznaczone *vos* jest obecne także w formach *aperite, exite* (np. *Epid.* 398-9, *Trin.* 870), które zresztą często przeplata się w jednej wypowiedzi z liczbą pojedynczą *ecquis* (por. *Amph.* 1021: *AMPH.* [...] *aperite hoc. heus, ecquis hic est? ecquis hoc aperit ostium?*). Bez względu zatem na użytą formułę wezwanie typu *pulsatio* zwrócone jest do kogokolwiek, kto mógłby usłyszeć głos pukającego i spełnić jego zadania.

złożonego wezwania lub zapoczątkować wymianę, wprowadzając poszczególne illokucje (ruchy substancywne) jako ruch regulacyjny⁷¹.

Tabela 7. Otoczenie syntaktyczne wezwania z *heus* w rozmowie twarzą w twarz.

heus (+ Voc)	jako samodzielny ruch wezwania		jako ruch regulacyjny poprzedzający illokucje		
	pojedynczy	powielony	pytania	dyrektywy	asercje
w kontakcie bezpośrednim	<i>Most.</i> 784, <i>Poen.</i> 851, <i>Rud.</i> 97, <i>Rud.</i> 677, <i>Epid.</i> 1, <i>Truc.</i> 917	<i>Aul.</i> 270, <i>Curc.</i> 303, <i>Pseud.</i> 244, <i>Poen.</i> 1305, <i>Curc.</i> 686, <i>Curc.</i> 391	<i>Men.</i> 135, <i>Mil.</i> 178, <i>Mil.</i> 420, <i>Pseud.</i> 1139, <i>Most.</i> 939	<i>Trin.</i> 1059, <i>Truc.</i> 115, <i>Cas.</i> 955, <i>Pseud.</i> 967, <i>Rud.</i> 938	<i>Mil.</i> 469, <i>Rud.</i> 1357
razem	6	6	5	5	2
	12		12		

W jednej czwartej wyróżnionych przypadków wezwanie występuje samodzielnie (np. *Epid.* 1: *EPI. Heus, adulescens.*), choć można wskazać tyle samo miejsc, w których otwiera ono sekwencję innych formuł wywołujących (*Aul.* 270: *EUC. [...] heus, Staphyla, te voco.*) lub jest kilkakrotnie powtórzone⁷² (*Pseud.* 244, por. wyżej). Równie częste są jednak dłuższe interwencje postaci - wtedy po wykrzyknieniu bezpośrednio następują akty mowy, odsyłające do głównego tematu rozmowy z pominięciem rytuału pozdrowienia (zob. Rozdz. 2.6). Doraźność takiego wezwania przekłada się na tryb rozkazu w momencie, gdy wytypowany adresat nosi się z zamiarem opuszczenia sceny (*Cas.* 955, *Rud.* 938, *Trin.* 1059, *Truc.* 115) lub jako sygnał przejścia do sedna (*Pseud.* 967: *responde quod rogo*). Jeśli po *heus* następuje pytanie, prawie zawsze dotyczy ono okoliczności i motywacji pojawienia się nowego rozmówcy (np. *Pseud.* 1139: *...quid istic debetur tibi?*, *Most.* 939: *...quid istic agitis?*, por. *Mil.* 170, 420)⁷³. Jedyne przypadki z asercjami występują, kiedy dana postać schodzi na chwilę ze sceny, by przynieść jakiś przedmiot lub kogoś sprowadzić i ponownie wywołać odbiorcę (*Rud.* 1357: *GRI. Heus tu. em tibi, hic habet vidulum*, por. *Mil.* 469). Cała

⁷¹ Rubenbauer (ThLL s. v.) wprowadza podobną klasyfikację użycia *heus* w dialogu komediowym. Wyróżnia użycie absolutne (*in compellendis et arcessendis hominibus*) oraz w połączeniu z pytaniami (*interrogativa*), rozkazami (*adhortativa*) i orzeczeniami (*pronuntiativa*). W swoim podziale nie bierze jednak pod uwagę pozycji w strukturze konwersacji – dlatego też jednakowo traktuje wezwanie inicjujące rozmowę, jak i ponowne zwrócenie się do adresata w jej trakcie (ThLL, s. v. l. 18-66). Poprawioną klasyfikację Rubenbauera proponuje Watt (1963), który nie trzyma się wiernie treści propozycjonalnej, ale z większą przenikliwością traktuje także siłę illokucyjną – stąd wzięcie pod uwagę pośrednich aktów mowy (w jego terminologii np. *quasi iussive*).

⁷² U Plauta odnajdujemy jedynie powtórzenia *heus* w symetrycznych kolejkach „echo” (por. *Pseud.* 244, *Most.* 937), podczas gdy emfaticzne podwojenia typu *heus heus* pojawiają się u Terencjusza. Są wtedy wyrazem zniecierpliwienia pukającego do drzwi (*Ad.* 634, *Eun.* 530) lub gorliwości w wywołaniu (*Eun.* 337) oraz podczas zatrzymania rozmówcy po skończonym dialogu (*Heaut.* 348, *Ad.* 281). Omawiając te passusy, Bagordo (2001: 57-9) słusznie dochodzi do wniosku, że podwojenie wykrzyknienia jest oznaką strachu, wzburzenia lub niepokoju nadawcy, a przez to niekoniecznie przynależy do rejestru potocznego, jak chciałby Hofmann (1926: 17). Karakasis (2005: 117) geminację *heus* (oraz innych typów wezwania z Voc.) łączy u Terencjusza z emocjonalnym językiem młodzieńców.

⁷³ W niniejszym zestawieniu rozróżniamy pytania idiomatyczne, stanowiące część sekwencji otwierającej dialog typu *quid agis?* (*Truc.* 917), od rzeczywistych aktów pytania *quid istic agitis?* (*Most.* 939).

sekwencja, w odróżnieniu od komunikatów z pytaniem lub rozkazem, ma wtedy dużo słabszą siłę illokucyjną jako wezwanie, którego adresat oczekuje w krótkim czasie po przerwaniu dialogu.

Powyższa analiza otoczenia syntaktycznego ma charakter czysto formalny, skoro sama pozycja w sekwencji wezwania (tuż po wykrzyknieniu apelatywnym) nadaje każdej treści propozycjonalnej siłę aktu dyrektywnego. Bez względu na formę twierdzącą, pytającą lub rozkazującą następującego komunikatu funkcja *heus* jako przed-sekwencji sprowadza komunikat do komendy „posłuchaj!” (przy otwarciu konwersacji), „wyjdź na scenę!” (przy przywołaniu postaci), „zobacz!” (po zapowiedzianym wyjściu z domu) lub „otwórz!” (przy pukaniu do drzwi). W takich silnie skonwencjonalizowanych przypadkach znaczenie interakcyjne przeważa nad znaczeniem ideacyjnym (powierzchniowym) wypowiedzi⁷⁴.

Pozostaje nam ustalić pewne reguły w socjolingwistycznym zróżnicowaniu wzywających i wzywanych za pomocą wykrzyknienia z *heus*, które najlepiej widoczne będą dla interakcji twarzą w twarz (Tabela 8 niżej). Jak podaje Müller (1997: 102), leksem ten w komediach Terencjusza jest właściwie zarezerwowany dla mężczyzn⁷⁵, co znajduje potwierdzenie także w języku Plauta. Zgodnie z tym, o czym pisaliśmy wyżej, wezwanie z *heus* może wiązać się z wysokim natężeniem głosu i zdecydowaniem nadawcy ocierającym się czasami o natarczywość w przywoływaniu czyjejs uwagi, a te cechy nie są najwłaściwsze dla komunikowania się kobiet w palliacie. Jedynie *uxor* Myrrina zaznacza w ten sposób swoje zniecierpliwienie w przywoływaniu z wnętrza domu (*Cas.* 163-4), a dziewczyna Ampeliska od *heus ecquis in villast?* zaczyna sekwencję *pulsatio* (*Rud.* 413). W obu przypadkach mamy jednak do czynienia z komunikacją niebezpośrednią, bez widocznego adresata, a użycie wykrzyknienia usprawiedliwione zostało wyraźnym stosunkiem władzy (Myrrina) lub formularnością zwrotu pukania do drzwi (Ampeliska)⁷⁶. Nie stoi to jednak na przeszkodzie męskim nadawcom, by w taki sposób zwrócić się do dziewczyn (x4) lub służących (x2), choć często kryje się za tym jakiś rodzaj dominacji: w tonie nagany (*Mil.* 420, *Poen.* 1305) lub władczości (*Aul.* 270, *Truc.* 115).

⁷⁴ Do podobnych wniosków dochodzi Watt (1963: 139), który reinterpretuje grupę wypowiedzi twierdzących wprowadzanych przez *heus* (por. klasyfikację Rubenbauera w ThLL, s. v.). Asercje typu *Mil.* 469 (*heus, Palaestrio, machaera nihil opust*) uznaje za równoznaczne rozkazom (*quasi-jussive*) – w tym przypadku siła illokucyjna sprowadza się, według niego, do dyrektywy *noli uti*. Uwagi te jednak można już znaleźć u Hofmanna (1926: 16), który pisze: „Auf *heus* folgen meist Imperative oder andere Sätze im Dienste des Befehls [...], weiter Fragesätze [...], seltener Aussagesätze, wobei sich die Aufforderung aus dem Zusammenhang ergibt [...] (podkr. - Ł. B.)“.

⁷⁵ Wspomniany badacz podaje tylko jeden wyjątek od tej reguły, kiedy *heus* pojawia się w ustach kobiety, ale jako bezpośrednie przytoczenie słów służącej przez Chereasza (*Ter. Eun.* 594). Müller tłumaczy tę nieregularność specyfiką techniki dialogowej Terencjusza, który zawsze przyznaje pierwszeństwo podmiotowi przytaczającemu cudze wypowiedzi, przez co wiele z języka postaci relacjonującej przedostaje się do stosowanych przez niego cytatów. Sprawa wydaje się jednak bardziej złożona niż pisze o tym niemiecki uczyony, skoro w kobiecych ustach *oratio recta* nadal może nosić „męskie” cechy (por. słowa Dorii przytaczającej wypowiedź Trazona w *Eun.* 624-5: DO. [...] *heus* inquit "*puer<e>*, Pamphilam / *accerse ut delectet hic nos*"). Upodobnienie się stylizacji językowej w mowie niezależnej u Terencjusza może być zatem powiązane także z kwestią płci: kobiety wierniej przytaczają cudze myśli, podczas gdy dominująca pozycja mężczyzn każe im upodabniać *oratio obliqua* do własnego idiolektu.

⁷⁶ Oba Plautyńskie wyjątki użycia *heus* przez kobiety wspomniane zostały przez Hofmanna (1926: 16), choć autor nie zagłębia się w kontekst ich użycia.

Tabela 8. Zróżnicowanie socjolingwistyczne w wezwaniu z *heus* w kontakcie twarzą w twarz.

zróżnicowanie socjolingwistyczne				liczba (%)	
heus w funkcji wezwania (w otwarciu dialogowym)	w kontakcie ze znanym rozmówcą			19 (79%)	
	maska adresata		maska nadawcy		
	♂	<i>senex</i> (x2)	<i>Most.</i> 784: TR.[...] heus Theopropides.	<i>servus</i>	♀
			<i>Cas.</i> 955: Chal. Heus , sta ilico, amator.	<i>servus</i>	
		<i>adulescens</i> (x1)	<i>Men.</i> 135: PEN. Heus adulescens...	<i>servus</i>	
			<i>servus</i> (x 7)	<i>Curc.</i> 303: Phaed. [...] heus, Curculio...	
		<i>Epid.</i> 1: EPID. Heus, adulescens.		<i>servus</i>	
		<i>Mil.</i> 178: Per. Vbi abit, conclamo: 'heus quid agis tu' inquam 'in tegulis?'		<i>senex</i>	
		<i>Mil.</i> 469: Scel. Heus, Palaestrio...		<i>servus</i>	
	<i>Poen.</i> 851: MIL. Heus, Synceraste.	<i>servus</i>			
	<i>Rud.</i> 97-8: DAEM. Heus, Sceparnio.	<i>senex</i>			
	<i>Trin.</i> 1059: CHAR. Heus tu , asta ilico.audi.	<i>senex</i>			
	<i>leno</i> (x3)	<i>Rud.</i> 1357: Grip. Heus tu.	<i>m. zawodowa</i>		
<i>Pseud.</i> 244: PS. Hodie nate, heus, hodie nate , tibi ego dico, heus, hodie nate...		<i>servus</i>			
<i>Curc.</i> 686: THER. Heus tu , leno.		<i>miles</i>			
♀	<i>puella-meretrix</i> (x4)	<i>Rud.</i> 677: TRACH. [...] cesso ego has consolari? heus, Palaestra , PAL. Qui vocat?	<i>servus</i>		
		<i>Men.</i> 378: Mes. [...] sed sine me dum hanc compellare. heus mulier, tibi dico.	<i>servus</i>		
		<i>Mil.</i> 420: SCEL. [...] heus , quid istuc est, Philocomasium?	<i>servus</i>		
		<i>Poen.</i> 1305: ANT. [...] heus tu , tibi dico, mulier, ecquid te pudet?	<i>miles</i>		
	<i>Truc.</i> 917: STRA. [...] heus amica , quid agis?	<i>adulescens</i>			
<i>ancilla</i> (x2)	<i>Aul.</i> 270: EUC. [...] heus, Staphyla , te voco.	<i>senex</i>			
	<i>Truc.</i> 115: DIN. Heus , mane dum, Astaphium	<i>adulescens</i>			
w kontakcie z nieznanym			5 (21%)		
♂	<i>servus</i> (x2)	<i>Most.</i> 939: Th. Heus vos , pueri...	<i>senex</i>		
		<i>Pseud.</i> 1139: Bal. Heus chlamydate...	<i>leno</i>		
	<i>leno</i> (x1)	<i>Pseud.</i> 967: Sim. Heus tu , qui cum hirquina barba stas...	<i>servus</i>		
	m. zawodowa (bankier, rybak)	<i>Curc.</i> 391: Curc. [...] heus tu , te volo.	<i>servus</i>		
	<i>Rud.</i> 938: Trach. Heus , mane.	<i>servus</i>			
łącznie liczba wystąpień w pozycji wezwania:				24 (100%)	

Taki „męski” sposób wezwania może także uwydatniać kobiecą uległość w scenie pocieszenia płaczącej dziewczyny (*Rud.* 677) lub w kontekście miłosnym między heterą i jej wybrankiem (*Truc.* 917). Pomiedzy dwoma mężczyznami zakodowana w *heus* nierówność

relacji⁷⁷ przekłada się na stosunki między panem a niewolnikami (x4). Choć dwóch służących także może w ten sposób rozpocząć kontakt (np. Sceledrus do Paestriona po ponownym wyjściu z domu w *Mil.* 469), nieprzypadkowy wydaje się fakt, iż często wezwanie realizowane jest przez *servus callidus* o specjalnym statusie interakcyjnym (oprócz Paestriona: Epidikus w *Epid.* 1 i Milfio w *Poen.* 851). W taki sposób sprytni niewolnicy wywołują swych panów, kiedy czują nad nimi wyższość – w scenie ukarania *senex amator* (*Cas.* 955), podsłuchując planowanie zdrady przez niewiernego męża (*Men.* 135) lub tuż po tryumfalnym monologu, w którym wyśmiana zostaje naiwność starców (*Most.* 784). Wezwanie z *heus* często towarzyszy ironicznemu i pozbawionemu szacunku zwrotowi do stręczyciela (x4), choć ten tylko raz używa go, zagadując do nieznanego, któremu na podstawie ubioru przypisał – jak się zdaje – niższą pozycję społeczną (*Pseud.* 1139). Wiek oraz strój musiały też zadecydować o zastosowaniu „męskiego” i „protekcjonalnego” wykrzyknienia wobec jeszcze niezidentyfikowanych postaci – w taki sposób starzec wywołuje grupkę młodych służących dobijających się do jego domu (*Most.* 939), a niewolnicy ściągają uwagę lichwiarza (*Curc.* 391) i rybaka (*Rud.* 938).

2.2.2.2. EHO

Dużo rzadziej używanym przez Plauta rodzajem wykrzyknienia jest *eho*, które wydaje się przy tym bardziej uniwersalne jeśli chodzi o znaczenie interakcyjne⁷⁸. W pozycji wezwania na początku nowego dialogu występuje jednak tylko w czterech jednoznacznych przypadkach⁷⁹. Najbliższy omawianym ustępom inicjowania rozmowy wydaje się passus *Men.* (431-2), gdzie Menechmus przywołuje do siebie swego niewolnika obecnego na scenie, z którym kontakt został poniechany (po w. 415) na rzecz rozmowy z Erotium:

- (1) ERO. Eamus intro.
 MEN. Iam sequar te. hunc volo etiam conloqui. / **eho** Messenio, accede huc.
 MES. Quid negoti est? (*Men.* 431-2)

Kiedy hetera uzna rozmowę za zakończoną, Menechmus głośno zasygnalizuje chęć ponownego wejścia w interakcję ze swoim sługą (*hunc volo etiam conloqui*). Po tych słowach następuje sekwencja wezwania rozpoczynająca się od *eho* poszerzonego o Voc.⁸⁰

⁷⁷ Podobną właściwość odnajduje Müller (1997: 23) dla otwarcia konwersacyjnego u Terencjusza: „Sie (wykrzyknienia *eho* i *heus* – przyp. Ł. B.) weisen den Angesprochenen einem niederen Niveau zu, am deutlichsten beim Dialogauftakt zwischen Herr und Person unteren Standes oder beim Anspruch eines Partners, mehr zu gelten als der andere” (por. TER. *An.* 84-5, *Heaut.* 743).

⁷⁸ Kontekst użycia *eho* jest raczej ściśle związany z negatywnymi i silnymi emocjami, takimi jak agresywne serie pytań, inwektywy i władcze rozkazy (por. LS s. v.: „used in asking, commanding, or scolding”).

⁷⁹ Tylko TLL podaje podstawowe znaczenie *eho* jako *interjectio vocantis* (s. v.), choć ilustrujące je przykłady z Plauta dotyczą raczej wywarcia nacisku na rozmówcę podczas przepytania (*Bacch.* 803) lub wyrażania zdziwienia przy pytaniach weryfikujących (*Epid.* 506) – podobnie jest we wskazanych miejscach u Terencjusza (*An.* 500, *Ph.* 304), włączając w to passusy ze zmianą adresata w scenach przesłuchania przy większej liczbie rozmówców (*An.* 908, *Eun.* 691). W żadnym z użyć podawanych przez TLL *eho* nie występuje jako wezwanie adresata na początku dialogu.

⁸⁰ Podobnie jak w przypadku *heus* powinniśmy traktować wykrzyknienie *eho* wraz z formą wołacza jako złożony ruch konwersacyjny. W passusach takich jak *Epid.* 567-8 (PE. *Eho, istinc, Canthara, / iube...*) można mówić o ruchu zapowiadającym dyrektywę z wtrąceniem jakiegoś elementu między wykrzyknienie a zwrot bezpośredni.

oraz z wyraźną zmianą dystansu scenicznego (*accede huc*). Nie jest to jednak absolutny początek interakcji między tymi postaciami, które słyszymy w samym środku ich konwersacji, kiedy wracają z portu (226). Formuła z *eho* funkcjonuje zatem jako przywołanie – wezwanie adresata już obecnego (i dużo wcześniej zauważonego) w przestrzeni scenicznej do ponownego nawiązania kontaktu. Prawdopodobnie tę potwierdza także *passus Truc.* (447-9), w którym Fronezjum zwraca się w ten sam sposób do jednej z grupy niemych niewolnic usługujących jej po sfingowanym połogu:

- (2a) PHRO. [...] hic apponite atque abite ab oculis. **eho**, Pithecium, / face ut accumbam, accede, adiuta. em sic decet puerperam. / soleas mihi deduce, pallium inice in me huc, Archilis. (*Truc.* 477-9)

Eho + Voc. jako zwrot bezpośredni do służącej fokolizuje komunikat na jednym odbiorcy⁸¹ (Pitekium), wyłaniając ją spośród obecnych na scenie kobiet oraz przywołując ją (*accede*) do nadawcy. Adresatka wykrzyknienia pozostaje jednak niema, podobnie jak inne służące wywoływane tą samą formułą z wnętrza domu:

- (2b) PE. **Eho**, istinc, Canthara, / iube Telestidem huc prodire filiam ante aedis meam, / ut suam videat matrem. (*Epid.* 567-9)

PAN. [...] **eho**, Crocotium, i, parasitum Gelasimum huc arcessito... (*Stich.* 150)
PHIL. Fac videam, si mea, si salva <mihi sit>.

W (2b) mamy do czynienia z wydawaniem polecenia osobom nieobecnym na scenie, których odpowiedź realizuje się, tak jak w przypadku Pitekium, niewerbalnie poprzez milczące wykonanie rozkazu (np. sprowadzenie innej postaci). W odróżnieniu od *heus + Voc.* wykrzyknienie z *eho* nigdy nie jest częścią bardziej rozbudowanego rytuału inicjującego dialog, a jedynie spełnia funkcję operatora dyskursywnego towarzyszącego – w tym przypadku – silnym dyrektywom wobec podwładnych. Hofmann (1926: 16) zauważa także, że *eho + Voc.* nigdy nie jest wykrzyknieniem neutralnym, a zawsze pociąga za sobą dodatkowe (najczęściej negatywne) emocje⁸² lub przynajmniej emfazę (por. *Stich.* 150, *Truc.* 477). Jedynie kontekst zmiany adresata, kiedy *eho + Voc.* skupiają uwagę na nowym odbiorcy bez stopniowego wprowadzania do kontaktu (por. *Men.* 431-2), zbliża tę formułę do omawianego wcześniej wezwania werbalnego.

2.2.2.3. VOCATIVUS

Zaproszenie do nawiązania rozmowy może się także dokonać za pomocą samego wołacza niepoprzedzonego zleksykalizowanym wykrzyknieniem. Podobnie jak w przypadku sekwencji z *heus*, wśród form *Voc.* będą dominowały imiona własne. Taki zwrot

⁸¹ Jak zauważa Hofmann (1926: 16), *eho + Voc.* nigdy nie przybiera więcej niż jednego adresata (por. *heus vos*). Jeśli ponadto zwrócimy uwagę na fakt, iż zawsze jest to konkretna osoba, możemy mówić o specjalnej fokolizującej funkcji tej formuły (zwłaszcza w scenach zbiorowych), która wyklucza jej użycie w sekwencjach *pulsatio* z nieoznaczonym odbiorcą.

⁸² Niejasnym pozostaje potraktowanie *eho* przez Hofmanna (1926: 16) jako wykrzyknienia bardziej „eleganckiego” niż *heus*, a przez to chętniej używanego przez Terencjusza. Interpretacja ta wydaje się tym mniej prawdopodobna, że *eho* wprowadza silne i zabarwione negatywnymi emocjami akty mowy takie jak wyzwiska, groźby i serie pytań w trakcie przesłuchiwania.

bezpośredni do wywoływanej postaci jest już w pewnym sensie strategią nakłonienia partnera do wejścia w interakcję. W przypadku gdy między postaciami nie ma kontaktu wzrokowego, wołając po imieniu, nadawca jednocześnie sygnalizuje, że zna osobiście swego rozmówcę. Nawet jeśli nie dokonała się jeszcze pełna identyfikacja, wywoływany skłonny jest wtedy zatrzymać się i odwrócić, by rozpocząć dialog (*Epid.* 200). Zabieg ten funkcjonuje równie dobrze, gdy rozpoznanie okazuje się chybione – jak w przypadku pomylenia Menechmusa-Soziklesa z jego bliźniaczym bratem, Menechmusem (*Men.* 277-80):

PER. **Epidice.**

EP. Epidicum quis est qui revocat?

PER. Ego sum, Periphanes./

AP. Et ego Apoecides sum.

EP. Et ego quidem sum Epidicus. sed, ere, optuma / vos video opportunitate ambo advenire. (*Epid.* 201-3)

CYL. [...] adibo atque alloquar./ **Menaechme**, salve.

MEN. Di te amabunt quisquis es. /

CYL. Quisquis *** <es> ego sim? /

MEN. Non hercle vero. (*Men.* 277-80)

Wezwanie po imieniu ponadto wprowadza neutralną bazę do relacji interpersonalnych, w obrębie której interaktanci nie odwołują się bezpośrednio do swoich pozycji społecznych⁸³. Dzięki szczegółowemu opracowaniu łacińskiego systemu zwrotów bezpośrednich przez Dickey (2002: 44) wiemy, że imię pojawia się w apostrofie, ilekroć kontekst nie wymaga bardziej oznaczonych form, takich jak określenia hierarchii, pokrewieństwa lub inwektywy. Stąd autorka wnioskuje, że zwrot imienny jest domyślną formą adresowania rozmówcy (*default address*), której zasady użycia podporządkowują się innym, bardziej wyspecjalizowanym regułom nazewnictwa. Jeśli zatem nadawca może wybrać między danym sposobem wezwania, jego wybór w danym kontekście będzie znaczący.

Wobec nieznamych adresatów postaci zmuszone są uciec się do wołacza w formie rzeczownika pospolitego, *mulier!*⁸⁴ w przypadku kobiety (*Cist.* 704) lub *adulescens!* względem młodego mężczyzny (*Rud.* 1303). Jednakże, kiedy Nicobulus rozpoczyna rozmowę ze swoim sługą od Voc. *bone serve!* (*Bacch.* 774-5), celowo nie wypowiadając jego imienia, możemy się spodziewać z jego strony reprimendy i pełnej ironii agresji⁸⁵. Zastąpienie zwrotu imiennego spieszczaniem wprowadza z kolei otwarcie dialogowe w

⁸³ Najbardziej dosłownie zasadę tę (w kontekście klienteli) wyraził Marcjalis (MART. I 112: *Cum te non nossem, dominum regemque vocabam. / nunc bene te novi: iam mihi Priscus eris*). Zastąpienie zwrotu grzecznościowego wezwaniem imiennym bez przyzwolenia odbiorcy postawionego wyżej w hierarchii – według epigramatyka – uznawane było za poważne *faux pas* (VI 88). Klienta, który bez odpowiedniego stopnia zażyłości zwraca się po imieniu do swego zwierzchnika, można uznać za bezczelnego (II 68.1-3: *Quod te nomine iam tuo saluto, / quem regem et dominum prius vocabam, / ne me dixeris esse contumacem*).

⁸⁴ Jak podkreśla Skwara (2006 *ad loc.*) w przypisie do jednej ze scen Terencjuszowskiej *Hec.* 214 zwrot bezpośredni *mulier!* jest w palliacie najczęściej deprecjonujący.

⁸⁵ Wzburzenie Nikobulusa widoczne jest już w sekwencji wprowadzenia do kontaktu – o jego stanie informuje nas sam Chryzalus, zapowiadający intencję komunikacyjną (*Bacch.* 772-3: CHRY. *Salvos sum, iratus est senex. nunc est mihi / adeundi ad hominem tempus*). Jak zauważa tłumaczka Skwara (2004 *ad loc.*) w komentarzu do omawianej sceny w komediowym świecie określenia w typie „dobry człowiek” można zastosować wobec niewolników tylko ironicznie (por. *Bacch.* 1112, *Capt.* 954, *Curc.* 610; TER. *Ad.* 476, *An.* 616).

kontekst miłosnej namowy, jak wskazuje przykład Erotium wywołującej Menechmusa-Soziklesa czułym *animule mi!* (*Men.* 360-2) i zapraszającej go do swego domu na umówioną ucztę. Jako że mężczyzna znów został pomyłony ze swym bliźniakiem, sposób wezwania przez heterę wydaje się mu zupełnie nie na miejscu (373-4: *MEN.* S. [...] *quae hominem ignotum compellet me tam familiariter*)⁸⁶. Równie znaczące są zwroty bezpośrednie wykorzystujące rzeczowniki pospolite odnoszące się do pozycji społecznej. Leonida, doskonale znając imię swego pana, woli zwrócić jego uwagę za pomocą *ere!* (*Asin.* 617-8), by położyć tym samym nacisk na relację zależności, którą za moment skutecznie odwróci w scenie zęciana się nad zakochanym młodzieńcem. Status społeczny staje się także powodem pominięcia wezwania imiennego między dwoma partnerami biznesowymi: Lyko woła do Kappadoksa *leno!* (*Curc.* 455), ponieważ transakcja podczas zdawkowej rozmowy odbywa się między stręczycielem a lichwiarzem i zbędne jest wchodzenie na poziom interakcji bardziej personalnej – między Lykonem a Kappadoksem. Dla publiczności także liczy się w tym momencie tylko werbalne rozpoznanie masek zawodowych.

Widzimy zatem, że tak samo jak w przypadku złożonego ruchu wezwania z *heus*, różnica między użyciem imienia własnego a rzeczownika pospolitego na samym początku rozmowy ma swoje konsekwencje interakcyjne dla dalszego jej przebiegu. Wezwanie imienne staje się najbardziej neutralną formą nawiązania kontaktu zarówno z osobami wolnymi, jak i niewolnikami obu płci (Por. Tabela 9). Ilekroć jednak dana postać świadomie wywołuje partnera w inny sposób, już na samym początku interakcji słownej zdradza swoją strategię komunikacyjną. Pod tym względem kreatywność Plautyńskich zwrotów bezpośrednich wyróżnia się na tle bardziej konwencjonalnych praktyk Terencjusza⁸⁷.

Tabela 9. Wezwanie za pomocą formy wołacza.

VOCATIVUS (IMIĘ WŁASNE)	adresat
PIS. Consolandus hic mist, ibo ad eum. / Mnesiloche , quid fit? (<i>Bacch.</i> 625-6)	<i>senex adulescens</i>
NIC. Euge, socium aerumnae et mei mali video. / Philoxene , salve (<i>Bacch.</i> 1105-6)	
SOS. Amphitruo , assum. si quid opus est, impera, imperium exequar. (<i>Amph.</i> 956)	
BRO. [...] ibo et cognoscam, quisquis est. Amphitruo hic quidem <est> erus meus. / Amphitruo . (<i>Amph.</i> 1075-6)	
CYL. [...] adibo atque alloquar. / Menaechme , salve. MEN. Di te amabunt quisquis <es>. (<i>Men.</i> 277-8)	
DEM. Lysimache , salve. LYS. Euge, Demipho, / salveto (<i>Merc.</i> 283-4)	

⁸⁶ W komediach pomyłek pominięcie imienia adresata w wezwaniu jest także celowe ze względu na wzmocnienie efektu komicznego w scenach *qui pro quo*. W przypadku *Men.* obaj bliźniacy noszą te same imiona, więc zamieszanie w akcji sztuki polega raczej na prawidłowym zwrocie bezpośrednim w wykonaniu ludzi zupełnie obcych, którzy wydają się doskonale znać Menechmusa-Soziklesa. W scenie rozmowy z Erotium ten efekt został dodatkowo wzmocniony przez zastąpienie wezwania imiennego zwrotem pieszczotliwym. Mężczyzna poufale traktowany przez nieznajomą najpierw uzna, że to ona jest szalona lub pijana (373-4), by – kiedy okaże się, że zna jego prawdziwe imię – stwierdzić, że cała sytuacja jest jeszcze bardziej zagadkowa (383-4: *Haec quidem edepol recte appellat meo me mulier nomine. / nimis miror, quid hoc sit negoti*).

⁸⁷ Dickey (2002: 43) w taki sposób tłumaczy stosunkowo niewielki procent (42%) występowania zwrotów imiennych w dialogach Plauta (nie tylko w sekwencjach otwarcia konwersacyjnego). Odwołuje się przy tym do słów Lilja (1965: 82): „Terence contents himself with conventional terms [...] which were in common use in his time, whereas Plautus takes a special delight in coining new picturesque expressions of his own”.

HEG. Ergasile . ERG. Ergasilum qui vocat? (<i>Capt.</i> 833)	
CHAR. sed in est, quem currentem video? ipse est. ibo obviam. [...] Eutyche . (<i>Merc.</i> 598-601)	
PER. Epidice . EP. Epidicum quis est qui revocat? (<i>Epid.</i> 201)	<i>servus</i>
EUT. sed mater rure rediit, nam video Syram / astare ante aedis. Syra (<i>Merc.</i> 807-8)	<i>ancilla</i>
SOPH. Paegnium , deliciae pueri, salve. quid agis? ut vales? (<i>Persa</i> 204)	<i>puer</i>
DOR. Oh, / Toxile , quid agitur? TOX. Oh, lutum lenonium (<i>Persa</i> 405-6)	<i>parasitus</i>
AMP. Is est. Trachalio , salve. TRACH. Salve, Ampelisca. (<i>Rud.</i> 336)	
CRO. Gelasime , salve. GEL. Non id est nomen mihi. (<i>Stich.</i> 239)	
LIB. Philaenium , salve. PHIL. Dabunt di quae velitis vobis. (<i>Asin.</i> 623)	
CLE. Myrrhina , salve. / MY. Salve mecator (<i>Cas.</i> 168-9)	<i>puella</i>
PLEU. Philocomasium , salve. PHIL. Et tu salve. (<i>Mil.</i> 1315)	<i>matrona</i>
VOCATIVUS (RZECZOWNIK POSPOLITY)	
CHRY. Accessero. / NIC. Bone serve , salve. quid fit? (<i>Bacch.</i> 774-5)	
LEO. [...] circum sistamus, alter hinc, hinc alter appellemus. / ere , salve.. (<i>Asin.</i> 617-8)	
HAL. [...] redeo intro PHAN. Mulier , mane. sunt qui volunt te conventam. (<i>Cist.</i> 704)	
LYC. [...] atque eum video. leno , salve. CAP. Di te ament. (<i>Curc.</i> 455)	
ERO. [...] nunc eum adibo, adloquar ultro / animule mi, mihi mira videntur, / te hic stare foris (<i>Men.</i> 360-2)	
LAB. Adulescens , salve. GRIP. Di te ament cum inraso capite. (<i>Rud.</i> 1303)	
O + VOCATIVUS	
CHRY. Pro di immortales, Pistoclerum conspicio. / o Pistoclere , salve. PIS. Salve, Chrysale. (<i>Bacch.</i> 181-2)	
NIC. Quoianam vox prope me sonat? CHRY. O Nicobule . NIC. Quid fit? (<i>Bacch.</i> 979)	
THEO. Meus servus hic quidem est Tranio. TRA. O Theopropides , / ere, salve, salvom te advenisse gaudeo. (<i>Most.</i> 447-8)	
SAG. Contra adgredior./ TOX. O Sagaristio , di ament te. SAG. O Toxile , dabunt di quae exoptes. (<i>Persa</i> 15-16)	
BAL. O fortunate , cedo fortunatam manum, / Simo. SIMO. Quid est? (<i>Pseud.</i> 1065-6)	
GEL. adgrediar hominem. <o> sperate Pamphilippe , o spes mea, / o mea vita, o mea voluptas, salve. salvom gaudeo / peregre te in patriam rediisse. (<i>Stich.</i> 583-5)	
CHAR. O Callicles , o Callicles , o Callicles , / qualine amico mea commendavi bona? (<i>Trin.</i> 1094-5)	

Jeśli chodzi o różnice pomiędzy użyciem samego Voc. a zastosowaniem złożonych formuł z wykrzyknieniami apelatywnymi, trudno doszukiwać się bardziej konsekwentnych reguł. W poprzednich podrozdziałach próbowaliśmy poprzeć tezę o dodatkowym znaczeniu interakcyjnym *heus* oraz *eho*, wskazując na ich emfaticzny i emocjonalny charakter, w przypadku *heus* powiązany także z płcią i pozycją społeczną. Wezwanie pozbawione takiego wykrzyknienia, a oparte na prostej apostrofie, musi być zatem nieznanym sposobem wejścia w kontakt z adresatem.

W większości przypadków rozpoczęcie konwersacji rzeczywiście przebiega bez większych zakłóceń: Voc. występuje najczęściej w jednokrotnych wezwaniach, nierzadko w połączeniu z pozdrowieniem (np. *Men.* 277-8: CYL. *adibo atque alloquar.* / **Menaechme, salve**). W takich przypadkach zwrot bezpośredni spełnia dwie funkcje komunikacyjne jednocześnie: powiela niewerbalne wezwanie przez podejście oraz realizuje już ruch (fatycznej) identyfikacji adresata (zob. Rozdz. 2.3.1.1). Natychmiastowa odpowiedź wezwanego interlokutora sugeruje dodatkowo brak potrzeby dłuższego negocjowania zgody na otwarcie dialogu (np. *Cas.* 168-9: CLE. **Myrrhina, salve.** / MY. *Salve mecator*)⁸⁸. Neutralny sposób wywołania za pomocą samej apostrofy jako płynne przejście do dalszej

⁸⁸ Jedynie potrzeba identyfikacji wzywającego może pociągać za sobą dłuższe sekwencje negocjowania zanim postaci przystąpią do *salutatio* – por. *Capt.* 833, *Cist.* 704, *Epid.* 201, *Men.* 360-2, *Stich.* 239.

rozmowy można by także wiązać z mniejszym natężeniem głosu lub nieznacznym dystansem między postaciami, choć oczywiście brakuje na to bezpośrednich dowodów w tekście. Zależność ta komplikuje się dodatkowo, jeśli weźmiemy pod uwagę passusy z samym Voc., w których kontekst narzucałby jednak potrzebę emfazy w wykrzyknieniu. Większej gwałtowności w wywołaniu spodziewalibyśmy się przy zatrzymaniu biegnącego niewolnika (*Capt.* 833, *Merc.* 601, *Epid.* 201) lub cuceniu nieprzytomnego Amfitriona (*Amph.* 1075-6). Znów zatem pewne prawidłowości w komunikacji scenicznej Plauta należy traktować jako tendencje i preferencje niż ściśle reguły praktyk językowych.

Pozostaje nam zająć się jeszcze jedną formą wołacza, którą odnajdujemy w pozycji wywołania na początku dialogu – Voc. poprzedzonym wykrzyknieniem *o!*. W swojej pracy na temat dialogu Terencjusza Müller (1997: 23) nazywa tę formę „miękkim” morfemem kontaktu („*sanfte*” *Kontaktmorphem*), wskazującym na wyższy stopień poufałości między rozmówcami – zwłaszcza w kontekście przyjacielskiego powitania⁸⁹. U Plauta okoliczności użycia wezwania *o* + Voc. wskazują na narosłe wokół niego znaczenie miłego zaskoczenia spotkaniem rozmówcy, które uznaje się za korzystne (por. *Pseud.* 1065-6). W taki sposób na niespodziewany powrót pana po jego długiej nieobecności reaguje niewolnik Tranjo (*Most.* 447-8). Również Chryzalus po dwóch latach spędzonych w Efezie, kiedy szczęśliwym trafem spotyka swego młodego zwierzchnika, wywołuje go wykrzyknieniem *o Pistoclere!* (*Bacch.* 182). To jednak służalczy Gelazymus osiąga największe natężenie emocjonalności, ocierającej się o wymuszoną ceremonialność, w chwili gdy zwraca się do swego żywiciela Pamfilippusa (583-4: GEL. [...] <o> *sperate Pamphilippe, o spes mea, / o mea vita, o mea voluptas...*), którego w ojczyźnie uznano już za zaginionego.

Wszystkie przywoływane sceny to powitania postaci po długiej rozłące. Znaczącym przy tym wydaje się fakt, iż bez względu na to, kto wraca z podróży, emfaticzne i pół-oficjalne wezwanie wystosowuje zawsze osoba niższego stanu. Obok zatem radosnego i przyjacielskiego tonu pobrzmiewa w takim wykrzyknieniu także uległość wynikająca z pozycji społecznej. Kiedy więc Chryzalus wywoła w ten sposób starca Nikobulusa (*Bacch.* 979), będzie próbował taką fałszywą ceremonialnością wzbudzić w nim zaufanie, by tym łatwiej go później podejść⁹⁰. Inną niską postacią, z jednej strony pewną siebie (por. monolog *Pseud.* 1052-62), a z drugiej zależną od rozmówcy, jest stręczyciel Ballio, który potrzebuje jedynie spotkania z komediowym starcem Simonem (1061: BAL. *nunc ego Simonem mi obviam veniat velim*), by w pełni popaść w samozadowolenie (1062: *ut mea laetitia laetus promiscam siet*). Traf chce, że stary ojciec tuż po tych słowach wkracza na scenę a w radosnym i nad wyraz pochlebnym *o fortunate, cedo fortunatam manum* (1065) Ballio wyraża na początku rozmowy zarówno swoje zaskoczenie z fartownego spotkania, jak i unizoność względem majątnego obywatela.

⁸⁹ W korpusie Terencjuszowskim dowodzi tego, jak zauważa Müller (1997: 108-9), wyłącznie pozytywny kontekst zwrotów z *o!* wobec braku jego połączeń z dysfemizmami. Potwierdzają to pośrednio także ironiczne użycia typu *o noster Chreme* (*An.* 846), będące odpowiedzią niewolnika na nie mniej zjadliwe słowa starca (Sl. *O salve, bone vir*).

⁹⁰ Skoro wezwanie z *o!* generuje znaczenie interakcyjne respektu względem adresata, który jest właściwy dla kontaktów opadających, nie można uznać słów niewolnika *o Nicobule!* za szczere. Poprzedza go przecież słynny „trojański” monolog tryumfalny Chryzalusa (*Bacch.* 925-78), a w trakcie samego dialogu ze starcem niewolnik wyjawia swoją przewagę nad ofiarą intrygi w *aparte* (987-8).

Użycie wezwania z *o!* w dialogu między dwoma niewolnikami w *Persa* (15-16) wbrew pozorom także potwierdza powyższe znaczenie interakcyjne. Dwaj kompani spotykają się po długim czasie (por. 20: *TOX. Mihi quidem tu iam eras mortuos, quia non te visitabam*) i nadrabiają to w towarzyskiej rozmowie (*small talk*). Poza tym, skoro obaj są niskiego stanu, mogą sobie – jak przystało na Plautyńskich niewolników – bezkarnie dworować jeden z drugiego: Sagaristio może odpowiedzieć w taki sam sposób na ceremonialność wezwania Toksylysa⁹¹.

Inaczej ma się jednak sprawa z dwoma wolnymi obywatelami witającymi się za pomocą „miękkiego” wykrzyknienia. Stary Charmides, wracając do Aten z podróży kupieckiej, myśli, że został oszukany przez swego przyjaciela, któremu powierzył los własnych dzieci i miejsce ukrycia rodzinnej fortuny. Scena powitania dwóch starców nie jest więc chwilą odpowiednią na górnolotne wyrażanie radości, lecz zaczyna się ironicznym potrójnym wezwaniem Kalliklesa (*Trin.* 1094: *CHAR. O Callicles, o Callicles, o Callicles*) i skierowanym do niego pełnym wyrzutu oskarżeniem (1095: *qualine amico mea commendavi bona?*). Zaskoczony starzec natychmiast broni swej niewinności (1096: *CAL. Probo et fidei et fido et cum magna fide*) i, aby uczynić zadość rytuałowi konwersacyjnemu, dorzuca zwyczajowe pozdrowienie (1097: *et salve et salvom te advenisse gaudeo*). Tym bardziej więc niegrzeczne i zaczepne wydaje się wezwanie Charmidesa, który w tak emfaticzny sposób używa wykrzyknienia zwykle pojawiającego się w scenach rzewnych powitań wracających z daleka panów. W potrójnej apostrofie z *o!* zastąpił on służalczy ton ironią wolnego obywatela zależnego w jakimś sensie od swego przyjaciela i – jak mu się jeszcze wydaje – przez niego niechlubnie zdradzonego, a przyjacielskie spotkanie po długiej rozłące doprawił gorzkim wyrzutem i reprimendą.

Dickey (2002: 227) dochodzi do ogólnego wniosku, że apostrofa z *o!* w komedii rzymskiej używana jest w kontekstach silnie nacechowanych emocjonalnie, przypisując wszelkie odstępstwa od tej reguły możliwemu wpływowi greckiego ὦ. Wyżej omówione przykłady z Plauta sugerują jednak, że ten typ wezwania można bardziej specyficznie przypisywać pełnym entuzjazmu i ceremonialności powitaniom nadawców świadomie uznającym pewien stopień zależności od adresata, najczęściej w scenach ponownego spotkania po długiej nieobecności. Na tej prawidłowości natomiast Sarsinata buduje dalsze niuanse swoich interakcji werbalnych oparte na kontraście oraz ironii, przez co zbytecznym jest doszukiwanie się arbitralnych przypadków użycia odwzorowanych na partykule greckiej.

Jeśli chodzi o sekwencyjną pozycję wołacza z *o!*, podobnie jak absolutnie użyty *Voc.*, najczęściej występuje on przed ruchem właściwego pozdrowienia (*Bacch.* 182, *Most.* 447-8, *Persa* 16, *Stich.* 583-5). Jako nośnik silnego i złożonego znaczenia interakcyjnego może także pojawiać się w odpowiedzi na wezwanie (*Persa* 16) lub wręcz być synonimem *salve!*, pełniąc jednocześnie funkcję wezwania i powitania (*Bacch.* 979). Pod względem

⁹¹ Wykrzyknienie z *o!* + *Voc.* jako odpowiedź na takie samo pozdrowienie niewolnika wkłada w usta młodzieńca Terencjusza w *Ad.* 260, choć może być to wyraz konwersacyjnej empatii lub tzw. interwencji-echo (por. *heus-heus*). Cała formuła pojawia się także u tegoż komediopisarza w pozycji odpowiedzi na wezwanie żołnierza (*Eun.* 455) oraz zakochanego chłopaka (*Hec.* 855-6) przez heterę – w obu przypadkach potwierdza się układ zależności między rozmówcami, choć pozycja społeczna ustępuje tutaj emocjonalnemu przywiązaniu i uczuciu uległości wobec kaprysów kochanki.

wariantowości pragmatycznych i syntaktycznych kontekstów użycia *o!* dialog Terencjuszowski wydaje się przy tym znacznie bardziej różnorodny (por. Müller 1997: 108-10).

2.2.3. Podsumowanie: sceniczna realizacja wezwania

W poprzednich rozdziałach zaprezentowaliśmy werbalne i niewerbalne zabiegi skupienia uwagi potencjalnego odbiorcy, któremu inicjator sygnalizuje jednocześnie swoją chęć wejścia w interakcję. Przyjrzywszy się zebranemu materiałowi, zauważyliśmy pewne prawidłowości w konstrukcji takich *passusów*, zagnieżdżonych jeszcze w sekwencjach wprowadzenia do kontaktu i bezpośrednio poprzedzających właściwy początek rozmowy (*salutatio*). Wydaje się swego rodzaju regułą Plautyńskiej sztuki dramatycznej i komediowych praktyk konwersacyjnych, by protagonista o dominującej pozycji fabularnej „wprowadzał” nową postać do scenicznej przestrzeni komunikacyjnej. Podmiot, który pierwszy ujrzy, usłyszy, podsłucha i zidentyfikuje swojego partnera, jest predestynowany do zainicjowania dialogu⁹², w czym przejawia się jego uprzywilejowana pozycja w dalszej interakcji⁹³.

W najbardziej rozbudowanym modelu sekwencji wprowadzającej dialog po zapowiedzi chęci komunikacyjnej (*adibo atque adloquar*) od razu następuje ruch wezwania werbalnego i/lub pozdrowienia (**model 1**). To ostatnie wydaje się określać stopień ceremonialności kontaktu, przez co formuły typu *salve!* występują często przy pierwszym spotkaniu z (nową) postacią, a pomijane są w rozmowie z niewolnikami (np. *Merc.* 598-601, *Aul.* 811-8) – zróżnicowaniu pozdrowień przyjrzymy się w oddzielnym rozdziale niniejszej rozprawy (Rozdz. 2.4).

sceniczna realizacja nawiązania kontaktu: **model 1**

spozstrzeżenie	rozpoznanie	zapowiedź	wezwanie / identyfikacja / salutatio	
CHAR. sed in est, quem currentem video?	ipsus est.	ibo obviam	Eutyche.	∅ (<i>Merc.</i> 598-601).
CYL. [...] sed eccum Menaechmum video.		adibo atque alloquar.	Menaechme,	salve (<i>Men.</i> 275-7)

por. *Asin.* 585-622; *Bacch.* 610-26; *Curc.* 389-92, *Men.* 357-6, 463-94, *Most.* 778-85, 1062-76, *Persa* 13-16, 200-5; *Poen.* 821-60, 1296-1307, *Stich.* 196-241, 464-7, 582-5

Nasz schemat bierze pod uwagę jedynie *passusy*, w których wszystkie ruchy sekwencyjne (od spostrzeżenia po pozdrowienie) wykonane są przez tego samego aktanta. Dłuższe ustępy komedii Plauta rozpisane na dwóch niezależnych inicjatorów (por. *Asin.* 585-622) i dwóch adresatów mogą posłużyć jako przykład konsekwencji, z jaką

⁹² W pozostałych przypadkach omawiana sekwencja zostaje zakłócona przez zbyt „głośne” realizowanie zapowiedzi (np. *Bacch.* 772-5, *Trin* 43-6), monologu *aparte* (np. *Capt.* 108-38) lub zbyt długie wahania, by ją spełnić - por. wyżej.

⁹³ Słabszym wariantem takiej interakcyjnej dominacji może być scena, kiedy niewolnik identyfikuje partnera do rozmowy dla swojego pana – wtedy po wprowadzeniu postaci, usuwa się na bok i „pozwala” swemu zwierzchnikowi zainicjować dialog (np. *Bacch.* 451-6, *Curc.* 277-307).

komediodpisarz przestrzegał kolejności i symetrii takich ruchów konwersacyjnych. Sceny te potwierdzają zasadę, wedle której aktant spostrzegający i identyfikujący nową postać na scenie zazwyczaj jako pierwszy realizuje *salutatio*. Od tej ogólnej tendencji oczywiście istnieją także wyjątki, choć najczęściej dają się wytłumaczyć w kontekście fabuły danej sztuki. W *Capt.* (1005 nn.) niewolnik Tyndarus zauważył pojawienie się na scenie dwóch panów (1005: TYN. [...] *sed erus eccum ante ostium, et erus alter eccum ex Alide / rediit*), ale zamiast inicjować dialog zostaje pozdrowiony przez jednego z nich jako jego syn (1006: HEG. *Salve, exoptate gnate mi*). Konwencjonalna sekwencja rozpoczęcia kontaktu została zatem poświęcona na rzecz efektu zaskoczenia w scenie *anagnorisis*. Podobny skutek osiąga Plaut w *Persa* (738 nn.), kiedy Saturio na początku sceny wskazuje Dordalusa (738: SAT. [...] *atque optume / eccum ipsum ante aedes*), ale na powitanie wybiega mu wpierw „odnaleziona” córka (739: VIRGO. *Salve multum, mi pater*). Przełamanie konwencji scenicznej podkreśla więc spontaniczność i żywiołowość całego spotkania.

O ile w pełnym wariantcie kod kinezyjny będzie jedynie uzupełnieniem i wzmocnieniem formuły wywołującej, o tyle przy jej braku (**model 2**) podejście do adresata w całości spełnia funkcję wezwania do kontaktu, którego kolejnym ruchem jest *salutatio*.

sceniczna realizacja nawiązania kontaktu: model 2		
spozstrzeżenie-rozpoznanie	zapowiedź	identyfikacja / <i>salutatio</i>
CHAR. [...] <i>meus pater hic quidem est quem video.</i>	ibo , <i>adloquar.</i>	<i>quid fit, pater?</i> (<i>Merc.</i> 365-6.)
por. <i>Bacch.</i> 534-6, <i>Cas.</i> 574-77, <i>Cist.</i> 306-21, <i>Epid.</i> 101-27, 533-48, <i>Men.</i> 275-8, 746-76, <i>Merc.</i> 699-713, <i>Most.</i> 686-718, 537-69, <i>Persa</i> 479-82, 543-79, <i>Rud.</i> 309-12, <i>Stich.</i> 87-90, 270-316, <i>Trin.</i> 400-435, <i>Truc.</i> 575-8, 499-504		

W taki sposób konwencjonalna sztuka teatralna tworzy swego rodzaju składnię zachowań komunikacyjnych, w której można pominąć poszczególne elementy, o ile zostanie zachowany ogólny szkielet ciągu sekwencji, tj. pierwszy i ostatni człon modelu. Behawioralna zasada akcji wywołującej reakcję podpowiada widzowi w teatrze Plauta, że postać, która zauważyła i rozpoznała kogoś nowego na scenie, natychmiast przejdzie do dialogu – czasami zbyteczne jest zatem werbalizowanie intencji komunikacyjnej (**model 3**). Mechanizm ten jest na tyle elastyczny, że pozwala komediopisarzowi sprawnie regulować tempo akcji przez wydłużenie lub skrócenie poszczególnych scen, nie nadwyrażając przy tym ciągłości i komunikacyjnej logiki przejścia do dialogu.

sceniczna realizacja nawiązania kontaktu: model 3		
spozstrzeżenie-rozpoznanie	wezwanie / identyfikacja / <i>salutatio</i>	
CHRY. <i>Pro di immortales, Pistoclerum conspior</i>	<i>o Pistoclere,</i>	<i>salve.</i> (<i>Bacch.</i> 181-2)
por. <i>Curc.</i> 455, 676-86, <i>Men.</i> 109-138, <i>Merc.</i> 271-83, 598-601, 807-9, <i>Mil.</i> 1136-39, <i>Persa</i> 83-101, 404-6, <i>Pseud.</i> 1061-66, <i>Rud.</i> 97-103, <i>Truc.</i> 93-123, 917-21,		

Poza wymienionymi modelami najbardziej uproszczone pozostają sekwencje, gdzie brakuje nie tylko wezwania *viva voce*, ale także zapowiedzi przejścia do dialogu (**model 4**).

sceniczna realizacja nawiązania kontaktu: model 4	
spostrzeżenie-rozpoznanie	identyfikacja / salutatio
MEG. [...] sed eccum adfinem ante aedes.	quid agis, Euclio? (Aul. 536)
por. Cas. 161-70, 593-4, Epid. 394-5, Most. 998-9, 1127-8, Poen. 741-51	

Scena zauważenia postaci przeradza się w takich przypadkach natychmiast w *salutatio*. Podczas gdy sama intencja komunikacyjna jest czymś oczywistym, akt wezwania musi dokonać się niewerbalnie poprzez podejście i nawiązanie kontaktu wzrokowego z rozmówcą, nawet jeśli nie wskazuje na to tekst sztuki. Właśnie ze względu na te pominięcia skonwencjonalizowanych sekwencji scenicznych ostatni omawiany przez nas schemat wydaje się najbliższy pozateatralnej praktyce konwersacyjnej.

Składnia sekwencji wprowadzających dialog może być także zróżnicowana dramaturgicznie. Między zauważeniem przyszłego adresata wyrażonym za pomocą formuły *sed eccum...* a pozdrowieniem często występuje wszakże monolog obserwowanej postaci (np. Aul. 176-82, Poen. 741-51), jej komentarz *aparte* (Pseud. 1061-66) lub kilka zdań skierowanych do osób trzecich (Merc. 271-83) – najczęściej sług niewidocznych we wnętrzu domu (Cas. 161-70, Persa 404-6). Także w najprostszym wariacie pozbawionym zapowiedzi i wezwania obowiązuje zatem zasada czekania na dyspozycyjność odbiorcy: nadawca-inicjator nie wcześniej pozdrowi swego partnera, niż przekona się, że tamten będzie gotów do rozpoczęcia dialogu i wejścia w nowy układ komunikacyjny.

Powyższe modele (1-4) zostały oparte na kontaktach, w których mamy do czynienia z tym samym aktantem w obrębie całej sekwencji. Postać pretendująca do dominującej pozycji w danym dialogu sama bowiem przeprowadza większość ruchów konwersacyjnych: dostrzega, rozpoznaje i wywołuje swojego adresata. Bardziej dynamiczne rozwiązania sceniczne są wprowadzane przez Plauta, kiedy o wykonanie poszczególnych kroków strategicznych rywalizują ze sobą równocześnie różni protagoniści⁹⁴. Dobrym przykładem takich sekwencji jest scena podsłuchiwania, oddająca kontrolę nad sytuacją tej postaci, która jako pierwsza zauważyła swego partnera i przejmuje inicjatywę nad kontaktem, choć niekoniecznie to ona realizuje wszystkie ruchy konwersacyjne.

W przytaczanym już przy innej okazji Pseud. (410-56) sprytny niewolnik zdobywa od początku „przewagę” sceniczną, wypowiadając formułę identyfikującą (410: PSEU. [...] *erum eccum video huc Simonem...*) i usuwając się w bezpieczne miejsce, by podsłuchać całą rozmowę (414: *nunc huc concedam, unde horum sermonem legam*). Dwóm podpatrywanym starcom wydaje się jednak, że to oni kontrolują sekwencję początku dialogu: Simo rozpoznaje przyszłego adresata (445: SIMO. *Quis hic loquitur? meus est hic quidem servos Pseudolus*), a ze słów Kallifona można wyczytać zapowiedź komunikacji (449-50: CALL. [...] *quanto satius est / adire blandis verbis atque exquaerere*). Zaraz potem okaże się jednak, że to Pseudolus – wezwany przez podejście (453: PSEU. *Itur ad te, Pseudole*) – pierwszy pozdrawia swych rozmówców (455: PSEU. [...] *erum saluto...*). W rezultacie każda

⁹⁴ Por. interakcję między niewolnikiem a stręczycielem na początku dialogu w Curc. 229-35. Taka „walka” o dominację komunikacyjną zdaje się nie dotyczyć bardziej symetrycznych relacji między dwoma starcami (Bacch. 1104-6), braćmi (Stich. 527-8) lub dwojgiem służących (Persa 200-4, Rud. 332-6), gdzie to dostrzeżony rozmówca (L2) realizuje wezwanie lub też dwie serie wprowadzające kontakt nakładają się na siebie bez przestrzegania kolejności kroków.

ze stron próbowała „przywłaszczyć” sobie całą sekwencję wprowadzenia do rozmowy (por. Tabela 10), by przyjąć jak najbardziej dominującą pozycję na początku dialogu.

Tabela 10. Rywalizacja o kontrolę nad sekwencją otwierającą dialog (*Pseud.* 410-56)

aktanci	sekwencja ruchów konwersacyjnych przy inicjowaniu dialogu			
	spozstrzeżenie-rozpoznanie	zapowiedź	wezwanie	salutatio
PSEUDOLUS <i>servus callidus</i>	erum eccum video huc Simonem una simul / cum suo vicino Calliphone incedere. (410-11)	<i>rezygnuje z zapowiedzi na rzecz podsłuchiwania:</i> nunc huc concedam, unde horum sermonem legam. (414)	∅	erum saluto primum, ut aequomst; postea, / si quid superfit, vicinos impertio (455-6)
SIMO <i>senex</i>	Quis hic loquitur? meus est hic quidem servos Pseudolus (445)	<i>wyrażona w formie rady:</i> quanto satius est adire blandis verbis atque exquaerere... (450)	<i>przez podejście potwierdzone w słowach Pseudolusa:</i> Itur ad te, Pseudole (453)	∅
CALLIPHO <i>senex</i>				

Wedle zasady pierwszeństwa (por. ruch otwierający sekwencję w 410) to jednak do Pseudolusa należy ostatnie (a właściwie pierwsze!) słowo, o czym świadczy chociażby jego dumna i pełna buty postawa przy powitaniu (458-9: *SIM. Statum vide hominis, Callipho, quam basilicum / CAL. Bene confidenterque adstissime intellego*), którą ten przewrotny niewolnik w sentencjonalnym tonie potrafi zakamufłować pod pozorami niewinności i posłuszeństwa (460-61: *Decet innocentem qui sit atque innoxium / servom superbum esse, apud erum potissimum*).

Aby podsumować powyższe rozważania, pozostaje nam zauważyć, że akt wezwania rozmówcy, działający jako zaproszenie do interakcji został w komediach Plauta włączony w rozbudowaną jednostkę sceniczną, którą nazwaliśmy sekwencją wprowadzenia do kontaktu. Ruchy konwersacyjne opisywane przez językoznawców zostały zatem zintegrowane z szeregiem konwencjonalnych rozwiązań dramaturgicznych, rozpoczynających się od formularnego zauważenia potencjalnego adresata (*sed eccum*) oraz zidentyfikowania go na potrzeby widza. Kolejnym krokiem w składni komunikacyjnej palliaty jest werbalizacja intencji komunikacyjnej (*adibo atque adloquar*), sugerująca wykorzystanie kodu kinezyjnego i relacji proksemicznych do zasygnalizowania wyboru rozmówcy. Taki porządek działań scenicznych poprzedzających *salutatio* i faktyczny dialog wydaje się na tyle utrwalony w języku teatralnym komedii, że każda modyfikacja w jego strukturze mogła posłużyć do odrębnych celów artystycznych. Opuszczenia lub powielenia elementów w wyróżnionej przez nas składni zachowań konwersacyjnych stawały się narzędziem odpowiednio zwiększenia tempa sceny lub jej retardacji, co miało wpływ zarówno na

budowanie napięcia, jak i na walory komiczne sceny. Co więcej, tak utrwalony porządek rozpoczynania dialogów, najczęściej realizowany w całości przez jedną postać, przejmującą na chwilę rolę wewnętrznego reżysera akcji, stał się polem do rywalizacji dla postaci walczących o słowną dominację nad swymi rozmówcami. Jak usiłowaliśmy udowodnić powyżej, kontrola nad składnią inicjowania dialogów, często połączona z typowo Plautyńskimi scenami podsłuchiwania, stawia danego rozmówcę niejako na zewnątrz sytuacji komunikacyjnej. W taki sposób ten, który dostrzega, identyfikuje, zapowiada rozmowę i wzywa swego rozmówcę, wedle konwencjonalnego języka palliaty, rozpoczyna dialog z pozycji nadrzędnej względem innych aktantów.

2.3. Identyfikacja

Umowa konwersacyjna zawierana przy otwarciu dialogowym wymaga precyzyjnego określenia tożsamości lokutorów zanim rozpoczną oni właściwą rozmowę. Identyfikacja nadawcy i adresata stanowi zatem kolejny ważny ruch konwersacyjny wymagany przez rytuał rozpoczęcia dialogu, którego różne warianty mogą zostać wykorzystane strategicznie. W poprzednim rozdziale wskazywaliśmy już przypadki, kiedy rozpoznanie przyszłego rozmówcy dokonuje się jeszcze w obrębie zewnętrznej komunikacji scenicznej (np. *aparte* inicjatora w sekwencji wprowadzającej kontakt) lub funkcjonuje jednocześnie jako wezwanie. W tym ostatnim wariancie zwrot bezpośredni w formie Voc. staje się jednocześnie realizacją dwóch ruchów konwersacyjnych: zaproszenia do kontaktu oraz zapewnienia o znajomości wybranego w ten sposób adresata.

Tabela 11. Element identyfikacji w wezwaniu dialogowym

wezwanie do kontaktu		
zwrócenie uwagi		identyfikacja
dominujące („męskie”)	<i>heus</i>	<i>Curculio!</i>
uroczyste („miękkie”)	<i>o</i>	<i>Theopropides!</i>
bezpośrednie (neutralne)		<i>Epidice!</i>

Na podstawie dokonanej przez nas analizy dialogów u Plauta stwierdziliśmy, że językowym wykładnikiem takiego wielofunkcyjnego ruchu może być formuła *heus* + Voc, *o* + Voc. lub sam zwrot bezpośredni w pozycji wezwania (zob. Tabela 11). Każdy z tych sposobów rozpoczęcia kontaktu wydaje się być podyktowany różnymi zmiennymi diafazycznymi (okoliczności rozmowy, ton wypowiedzi, ironia) oraz socjolingwistycznymi (maski lokutorów, relacja hierarchii między nimi). Pozostaje nam bliżej przyjrzeć się dwóm kwestiom związanym raczej z samą realizacją ruchu identyfikującego w obrębie dialogu niż z jego wykładnikami formalnymi. Punktem wyjścia tych rozważań jest pozycja ruchu w sekwencji otwierającej. Oprócz tego spróbujemy ustalić sposób funkcjonowania identyfikacji w komunikacji teatralnej, której specyficzne warunki sprawiają, iż ruchy te pełnią nie tylko funkcję informującą (dla uczestników dialogu lub widzów), lecz także zmieniają umowną rzeczywistość sceniczną (jako akty mowy ustanawiające).

2.3.1. Pozycja identyfikacji w otwarciu dialogowym

Specyfika komunikacji teatralnej w komediach Plauta dyktuje wielką różnorodność realizacji ruchu identyfikującego. Wydaje się, że o jego pozycji w dialogu decydują głównie

względy dramaturgiczne. Rozpoznanie nowej lub ponownie pojawiającej się na scenie postaci pomaga widzowi śledzić akcję i lepiej orientować się w (często złożonych i mówiących) imionach bohaterów⁹⁵. Poza tym odwlekanie momentu identyfikacji obu lokutorów – tak jak w przypadku wezwania dialogowego – pomaga Plautowi balansować pomiędzy oczekiwaniami i zniecierpliwieniem publiczności. Kluczowe zaś znaczenie dla palliaty będzie miał ruch identyfikacji imiennej (lub jego brak) dla komizmu w scenach *qui pro quo* oraz dla motywu *anagnorisis*. Każdej z funkcji dramaturgicznych odpowiada różna pozycja identyfikacji lokutorów w obrębie sekwencji otwierającej dialog. Często imię przyszedłego rozmówcy pojawia się: już w *aparte* wprowadzającym kontakt (1), co nie przeszkadza w ponownej identyfikacji na początku dialogu, w ramach ruchu wywołującego (2) lub dopiero w pozdrowieniu (3).

Tylko w niewielu kontekstach rozpoznanie następuje w dialogu bez uprzedniego zaprezentowania postaci⁹⁶ – tak się dzieje jedynie wtedy, kiedy dany bohater swoją pierwszą wypowiedzią (monologiem) sam się identyfikuje. Oto na scenę w *Curc.* wkracza rozszoszczony żołnierz Terapontigonus. Choć pojawia się pierwszy raz w sztuce niezapowiedziany w żaden konwencjonalny sposób, jego tożsamość (*miles*) jest łatwo czytelna nie tylko z jego zewnętrznej charakteryzacji, ale także została zakodowana w początkowych pompatycznych gróźbach (533-6) skierowanych do bankiera⁹⁷. Kiedy zostaje sam na scenie, ze świątyni wychodzi stręczyciel Kappadoks, zaprezentowany widowni w sekwencji wprowadzenia do kontaktu i *salutatio* z Palinurusem (234: PAL. [...] *leno est Cappadox*) oraz przy ponownym pojawieniu się na scenie w ramach pozdrowienia przez Lykona (455: LYC. [...] *atque eccum video. leno, salve*). Kolejne wyjście stręczyciela nie wymaga zatem ani formuł zapowiadających, ani identyfikacji – postać zaznacza swą obecność krótkim monologiem, wyrażającym skąpstwo i nieufność względem bankiera (557-60). Takie okoliczności pierwszego spotkania Kappadoksa i żołnierza (560-2) sprawiają, że identyfikacja stręczyciela może zostać włączona w pozdrowienie i sprowadzać się do wskazania zaimkowego (561: THER. *Iusseram salvere te*)⁹⁸. Krótka obecność na scenie Terapontigonusa natomiast wymaga, by Kappadoks zwrócił się do niego po imieniu, rozszerzonym nawet o mówiący przydomek (562: CAP. *Therapontigone Platagidore, salve*). Sama identyfikacja nie wydaje się tak natrętna z punktu widzenia odbiorcy, ponieważ nie powtarza rozpoznania z sekwencji wprowadzenia do kontaktu, a rozmówcy nie wymieniają się dwoma zwrotami imiennymi.

⁹⁵ Por. Poccetti (2010: 105-6): “In the case of greetings in Plautus and other dramatic texts departures from the conventions of spontaneous conversation may be caused by the practical necessities of conveying information about entrances and exits and identifying the characters as they arrive”.

⁹⁶ Z zupełnie wyjątkową sytuacją spotykamy się w *Epid.*, sztuce, która zaczyna się od wezwania dialogowego (1: EPI. *Heus adulescens*). Imiona rozmówców pojawiają się dopiero w trakcie negocjowania kontaktu (3: EPI. *Respice vero, Thesprio*).

⁹⁷ Kiedy żołnierz i bankier pojawiają się na scenie prowadzą już ze sobą dialog. Pierwsze słowa Terapontigonusa (*Curc.* 533-6) dopełniają charakteryzacji postaci – bałwochwalstwo i agresja słowna przekładają się na styl wypowiedzi naznaczony aliteracjami (*incedo iratus iracundia, propere properas*) i hiperbolami (*excidionem facere condidici oppidis*).

⁹⁸ Identyfikacja zaimkowa jest dużo rzadsza od imiennej i dotyczy postaci, które zaznaczyły już swoją obecność na scenie, wielokrotnie identyfikowane wcześniej przez rozmówców (por. *Aul.* 730-2, *Cas.* 593-4, *Capt.* 133-7, *Mil.* 1138-9, *Most.* 998-9, *Poen.* 330-2, *Rud.* 414-5, *Truc.* 577).

Z podobną sytuacją mamy do czynienia w *Persa*, kiedy na scenie pojawia się niezapowiedziany Dordalus, który po typowym dla stręczyciela monologu (400-3) o zaległym długu, informuje o wyjściu Toksylusa (404: DOR. [...] *sed ibi concrepuit foris. quisnam egreditur foras*). Identyfikacja rozmówcy pojawia się jednak dopiero w wezwaniu, tuż przed pozdrowieniem (405-6: *Oh / Toxile, quid agitur?*). W odpowiedzi niewolnik ogranicza się jedynie do peryfrastycznego wezwania (TOX. *Oh, lutum lenonium*), które rozwija w całą serię najwymyślniejszych inwektyw (407-10) zastępujących właściwe imię postaci⁹⁹.

2.3.1.1. Identyfikacja jako ruch inicjujący

Poza tymi nielicznymi *passus*ami właściwe dla Plautyńskiego otwarcia dialogowego jest duplikowanie ruchu identyfikującego we wprowadzeniu do kontaktu (np. *sed eccum Y, estne Y?*) oraz w wezwaniu (*heus Y!*) lub pozdrowieniu (*salve, Y!*). Niewiele możemy już dodać do tego, co zostało powiedziane w poprzednim rozdziale dotyczącym wezwania (w formie Voc. lub Voc. w połączeniu z wykrzyknieniem apelatywnym). Pewnego usystematyzowania wymaga jednak realizacja identyfikacji w ramach pozdrowienia. Okazuje się bowiem, że sam zwrot bezpośredni może być parataktycznie (zob. Tabela 12¹⁰⁰) związany z formułą powitania, stojąc w antepozycji (*Y, salve!*) lub w postpozycji (*salve, Y!*). Innym wariantem tego ruchu jest syntaktyczne (zob. Tabela 15) włączenie rozpoznania tożsamości rozmówcy do bardziej rozbudowanego zwrotu powitalnego (np. *X salutatur Y-em*).

⁹⁹ Komizm otwarcia dialogowego w tej scenie polega na symetryczności i wzajemności ruchów między Toksylosem a stręczycielem. Odpowiedź niewolnika na pozdrowienie jest echem wezwania Dordalusa, podczas gdy za serię obraźliwych inwektyw ze strony Toksylusa (10 określeń), stręczyciel odwzajemnia się w podobny sposób (*Persa* 418-21, por. scenę *vituperatio* względem stręczyciela w *Pseud.* 360-6).

¹⁰⁰ W Tabeli 12 zebraliśmy tylko te otwarcia dialogowe, które poprzedzone są sekwencją wprowadzenia do kontaktu. Identyfikacja postaci dokonana w *aparte* inicjatora rozmowy jest zatem w tych przypadkach powtórzona w bezpośrednim zwrocie do interlokutora. Pod uwagę braliśmy także jedynie skonwencjonalizowane formuły pozdrowienia, nawet jeśli zostały zinterpretowane przez odbiorcę dosłownie (por. *Aul.* 536-7: MEG. [...] *quid agis, Euclio?* / EUC. *Nimum lubenter edi sermonem tuom*). Oprócz imion (*Lysimache*), nazw statusu (*ere, leno*) i relacji (*pater, amice, hospes*) za identyfikujące uznajemy także zaimki osobowe, jeśli zostały użyte emfaticznie i w sposób redundantny (por. *Most.* 997-9: TH. [...] *quid agis tu?*) w odróżnieniu od tych wymaganych przez reguły składniowe (*Truc.* 577: CYA. [...] *iubeo vos salvere*). W zebranym materiale ponadto zrobiliśmy rozróżnienie między identyfikacją w ruchach inicjujących (I) oraz replikach (R).

Tabela 12. Ruch identyfikacji lokutorów w ramach pozdrowienia (relacje parataktyczne).

zwrot bezpośredni w relacji parataktycznej do pozdrowienia			
	identyfikacja w antepozycji (<i>Y, salve!</i>)	I	R
		inicjacja	replika
zwrot bezpośredni w jukstapozycji	<i>Asin.</i> 297: LEO. Gymnasium flagri , salveto. LIB. Quid agis, custos carceris?	1	
	<i>Asin.</i> 619-20: LEO. [...] ere , salve. sed num fumus est haec mulier quam amplexare? / ARG. Quidum?	1	
	<i>Asin.</i> 623 LIB. Philaenium , salve. PHIL. Dabunt di quae velitis vobis.	1	
	<i>Bacch.</i> 626: PI. [...] Mnesiloche , quid fit? MN. Perii.	1	
	<i>Bacch.</i> 1106: NIC. [...] Philoxene , salve. PHIL. Et tu. unde agis?	1	
	<i>Cas.</i> 229-29 ^a : LYS. [...] uxor mea meaque amoenitas , / quid tu agis? CLEO. Abi atque abstine manum.	1	
	<i>Cas.</i> 168-71: CLE. Myrrhina , salve. / MY. Salve mecastor.	1	
	<i>Cist.</i> 321-2: SEN. [...] mali damnique inlecebra , salve. / GYM. qu *** nu *** e vapulabis.	1	*1 ¹⁰¹
	<i>Curc.</i> 234-5: CAP. Salve, Palinure. PAL. O scelerum caput , / salveto. quid agis?		1
	<i>Curc.</i> 392: LYC. Unocule , salve. CUR. Quaeso, deridesne me?	1	
	<i>Curc.</i> 414-5: LYC. Summane , salve. qui Summanu's? fac sciam. / CUR. Quia vestimenta, ubi obdormivi ebrius...	1	
	<i>Curc.</i> 455: LYC. [...] leno , salve. CAP. Di te ament.	1	
	<i>Men.</i> 182: ERO. Anime mi, Menaechme , salve. PEN. Quid ego?	1	
	<i>Men.</i> 278: CYL. [...] Menaechme , salve. MEN. Di te amabunt quisquis <es>.	1	
	<i>Merc.</i> 283-4: DEM. Lysimache , salve. LYS. Euge, Demipho , / salveto. quid agis?	1	1
	<i>Mil.</i> 1037-8: MIL. Pulcher , salve. / PYRG. Meum cognomentum commemoravit. di tibi dent quaecumque optes.	1	
	<i>Mil.</i> 1315: PLEU. Philocomasium , salve. PHIL. Et tu salve.	1	1
	<i>Most.</i> 447-9: TRA. O Theopropides , / ere , salve, salvom te advenisse gaudeo. / usquin valuisti? TH. Usque ut vides.	1	
	<i>Most.</i> 339-41: CALL. Eū, Philolaches , / salve, amicissime mi omnium hominum. / PHILOL. Di te ament. accuba, Callidamates.	1	
	<i>Most.</i> 1128-30: CALL. [...] iubeo te salvere et salvos cum advenis, Theopropides, / peregre, gaudeo. hic apud nos hodie cenes, sic face. / THEO. Callidamates , di te ament.		1
	<i>Persa</i> 16: TOX. O Sagaristio , di ament te. SAG. O Toxile , dabunt di quae exoptes.	1	1
	<i>Persa</i> 204-5: SOPH. Paegnium, deliciae pueri , salve. quid agis? ut vales? / PAE. Sophoclidisca , di me amabunt.	1	1
	<i>Rud.</i> 103: PLES. Pater salveto, amboque adeo. DAE. Salvos sis.	1	
	<i>Rud.</i> 336: AMP. Is est. Trachalio , salve. TRACH. Salve, Ampelisca.	1	
	<i>Rud.</i> 1303: LAB. Adulescens , salve. GRIP. Di te ament cum inraso capite.	1	
	<i>Stich.</i> 239: CRO. Gelasime , salve. GEL. Non id est nomen mihi.	1	
	<i>Trin.</i> 48-9: CAL. O amice , salve, atque aequalis. ut vales, / Megaronides? MEG. Et tu edepol salve, Callicles.	1	1
	<i>Trin.</i> 1072-3: STA. [...] o mi ere exoptatissime , /salve. CHAR. Salve, Stasime.	1	
<i>Truc.</i> 577: CYA. [...] iubeo vos salvere. PHRO. Noster Cyame , quid agis?		1	
	łączna liczba	26	8
	razem w antepozycji	34	
	identyfikacja w postpozycji (<i>salve, Y!</i>)	I	R

¹⁰¹ Miejsce nieczytelne, choć według wydania De Mello możemy ostrożnie przyjąć, że w replice również pojawia się identyfikacja – w formie zdania względnego (*qu **** - por. *Truc.* 515-8).

<i>Asin.</i> 297: LEO. Gymnasium flagri, salveto. LIB. Quid agis, custos carceris ?		1	
<i>Aul.</i> 182-3: MEG. Salvos atque fortunatus, Euclio, semper sies. / EUC. Di te ament, Megadore .		1	
<i>Aul.</i> 536-7: MEG. [...] quid agis, Euclio ? / EUC. Nimium lubenter edi sermonem tuom.	1		
<i>Bacch.</i> 182: CHRY. [...] o Pistoclere, salve. PIS. Salve, Chrysale .		1	
<i>Bacch.</i> 456-7: PHIL. Salvos sis, Mnesiloche , salvom te advenire gaudeo. / MNES. Di te ament, Philoxene .	1	1	
<i>Bacch.</i> 536: PIS. [...] salvos sis, Mnesiloche . MNES. Salve.	1		
<i>Capt.</i> 1006: HEG. Salve, exoptate gnate mi . TYND. Hem, quid gnate mi?	1		
<i>Cas.</i> 541: ALC. [...] salve Cleostrata . CLE. Et tu, Alcesime.	1		
<i>Cas.</i> 577-8: LY. [...] quid agis, mea festiuitas ? / CLE. Te ecastor praestolabar.	1		
<i>Curc.</i> 234-5: CAP. Salve, Palinure . PAL. O scelerum caput, / salveto. quid agis?	1		
<i>Mil.</i> 900-2: PAL. [...] Palaestrio Acroteleutium salutat. [...] / ACR. Salve, architecte .		1	
<i>Men.</i> 278: CYL. [...]Menaechme, salve. MEN. Di te amabunt quisquis <es>		1	
<i>Men.</i> 775-6: MAT. [...] salve multum, mi pater . / SEN. Salva sis.	1		
<i>Merc.</i> 366-7: CHAR. [...] quid fit, pater ? / DEM. Unde incedis, quid festinas, gnate mi?	1		
<i>Most.</i> 339-41: CALL. Eu, Philolaches, / salve, amicissime mi omnium hominum. / PHILOL. Di te ament. accuba, Callidamates .		1	
<i>Most.</i> 568-9: TR. [...] salvere iubeo te, Misargyrides, bene. / DAN. Salve et tu . quid de argentost?		1	
<i>Most.</i> 717-8: TR. [...] di te ament plurimum, Simo . / SI. Salvos sis, Tranio .	1	1	
<i>Most.</i> 805-6: SI. Salvom te advenisse peregre gaudeo, Theopropides . / TH. Di te ament.	1		
<i>Most.</i> 997-9: TH. [...] quid agis tu ? SI. A foro incedo domum.	1		
<i>Persa</i> 576: TOX. Quid agis, hospes ? SAG. Venio, adduco hanc ad te.	1		
<i>Persa</i> 579: DOR. Salvos sis, adulescens . SAG. Siquidem hanc vendidero pretio suo.	1		
<i>Persa</i> 739-40: VIR. Salve multum, mi pater . / SAT. Salve, mea gnata .	1	1	
<i>Poen.</i> 621-4: ADV. Aetoli cives te salutamus, Lyce , [...] / LYC Fortunati omnes sitis.	1		
<i>Poen.</i> 858-9: MIL. Salvos sis, Synceraste . SYNC. O Milphio, / di omnes deaque ament.			
<i>Poen.</i> 751: AGOR. Salvos sis, leno . LYC. Di te ament, Agorastocles .	1	1	
<i>Pseud.</i> 710: CHAR. Utrumque , salve. sed quid actumst? PS. Quid times?	1		
<i>Rud.</i> 263: PAL. lubemus te salvere, mater . PTOL. Salvete, puellae .	1	1	
<i>Rud.</i> 310-12: TRACH. [...] salvete, fures maritimi, conchitae atque hamiotae , / famelica hominum natio . quid agitis? / PISC. Vt piscatorem aequomst, fame sitique.	1		
<i>Rud.</i> 336: AMP. Is est. Trachalio, salve. TRACH. Salve, Ampelisca .		1	
<i>Rud.</i> 416: AMP. Salve, adulescens . SCEP. Et tu multum salveto, adulescentula .	1	1	
<i>Stich.</i> 90: SOR. Salve, mi pater . ANT. Et vos ambae. ilico agite assidite.	1		
<i>Stich.</i> 527: PAMPH. Quid agitur, Epignome ? EPIG. Quid tu? quam dudum in portum venis?	1		
<i>Truc.</i> 358-9: DIN. Salva sis, Phronesium . / PHRO. Salve.	1		
<i>Truc.</i> 515-8: STRAT. Mars peregre adveniens salutat Nerienem uxorem suam. [...] / PHRO. Salve, qui me interfecisti paene vita et lumine .		1	
	łączna liczba	24	15
	razem w postpozycji	39	
identyfikacja parentetyczna			

<i>Aul.</i> 182-3: MEG. Salvos atque fortunatus, Euclio , semper sies. / EUC. Di te ament, Megadore.	1	
<i>Most.</i> 568-9: TR. [...] salvere iubeo te, Misargyrides , bene. / DAN. Salve et tu. quid de argentost?	1	
<i>Most.</i> 1128-30: CALL. [...] iubeo te salvere et salvos cum advenis, Theopropides , / peregre, gaudeo. hic apud nos hodie cenes, sic face. / TH. Callidamates, di te ament.	1	
<i>Trin.</i> 435-7: PHIL. Erum atque servom plurimum Philto iubet / salvere, Lesbonicum et Stasimum. LESB. Di duint / tibi, Philto , quaequomque optes. quid agit filius?		1
<i>Trin.</i> 1151-2: LYS. Charmidem socerum suom / Lysiteles salutat. CHAR. Di dent tibi, Lysiteles , quae velis.		1
łączna liczba	3	2
razem w parentezie	5	

Spośród 78 przeanalizowanych początków dialogów należących do szerszej sekwencji wprowadzenia rozmowy na scenę znacząca większość passusów (73) wykorzystuje jukstapozycję identyfikującego zwrotu bezpośredniego i formuły pozdrowienia. Najczęściej spotykamy sekwencję z postpozycją rozpoznania lokutora (39) zarówno w wypowiedziach inicjujących (24), jak i w reakcjach na pozdrowienie (15). Równie częsta jest antepozycja wołacza w inicjacjach (26), choć znacząco rzadka w odpowiedziach (8). Co więcej, bardziej rozbudowane – a przez to mniej skonwencjonalizowane – pozdrowienia pozwalają na parentetyczne (5) usytuowanie identyfikacji w wypowiedzi¹⁰². O ile jednak wtrącenie w formie apozycji do zaimka osobowego (*Most.* 568-9, *Trin.* 435-7, 1151-2) ma swoje uzasadnienie w ramach pragmatycznego szyku zdania, o tyle usytuowanie identyfikacji pomiędzy orzeczeniem a okolicznikiem (*Most.* 1128-30) lub między orzecznikiem a łącznikiem (*Aul.* 182-3) wydaje się podyktowane jedynie względami metrycznymi.

Warunki poszczególnej interakcji skłaniają lokutorów do różnorodnej realizacji omawianego ruchu konwersacyjnego. Nie sposób tutaj omówić motywacji każdej z zaprezentowanych form, ale warto zwrócić uwagę na możliwość modelowania relacji z rozmówcą za pomocą danego rodzaju zwrotów bezpośrednich: od imiennego (*Euclio*, *Ampelisca*) po różnie nacechowane emocjonalnie zwroty rodzinne (*pater*, *mi pater*, *mea gnata*, *exoptate gnate mi*). Mniej poufale z pewnością brzmi identyfikacja poprzez nazwę grupy zawodowej (*leno*) lub wiekowej (*adulescens*, *adulescentula*). Potrzeba identyfikacji rozmówcy w sekwencji pozdrowienia okazuje się na tyle silna, że nawet do nieznanym inicjator kontaktu zwraca się pełnym szacunku *hospes* (*Persa* 576) lub wskazującym na swe skonfundowanie *quisquis es* (*Men.* 278). Oddzielną grupę powinny przy tym stanowić wyszukane Plautyńskie inwektywy, które w ironiczny sposób spełniają funkcję rozpoznania rozmówcy w dialogu (*Asin.* 297, *Rud.* 310-1). Czasami specjalny odcień znaczeniowy zostaje nadany ruchowi identyfikującemu za pomocą wykrzyknienia apelatywnego *o!*

¹⁰² Możliwa jest także sytuacja odwrotna – formuła pozdrowienia może zostać inkrustowana w bardziej złożonym ruchu identyfikacyjnym (zob. *Trin.* 48: CAL. *O amice*, *salve*, *atque aequalis*), choć takie przypadki można także traktować jako rodzaj uzupełnienia rozpoznania o kolejny zwrot w apozycji (por. *Persa* 204: SOPH. *Paegnium*, *deliciae pueri*, *salve* lub *Most.* 447-9: TR. *O Theopropides*, / *ere*, *salve*, *salvom te advenisse gaudeo*).

(*Bacch.* 182, *Curc.* 234-5, *Most.* 447-9, *Poen.* 858-9) lub emotywnego *eu(ge)!* (*Merc.* 283-4, *Most.* 339-41) – oba wyrażają radość i entuzjazm inicjatora przy rozpoczęciu dialogu.

Od identyfikacji przy pomocy zwrotu familijnego należy odróżnić użycia nazw pokrewieństwa w znaczeniu poszerzonym (ang. *extended kinship terms*, Dickey 2002: 119-25). W takich przypadkach zwrot *mater* lub *pater* ze względu na swój pozytywny ładunek emocjonalny funkcjonują jako formy grzecznościowe wobec (najczęściej starszych) niespokrewnionych z nadawcą osób¹⁰³. Podobny mechanizm sprawił, że określenia *frater* i *soror* w dyskursie miłosnym poszerzyły swe znaczenie jako ‘seksualny partner lub partnerka’¹⁰⁴. Właśnie w tym erotycznym kluczu należy odczytywać wymianę między Alkesimarchusem a kurtyzaną, którą chce zaciągnąć do domu (*Cist.* 451: ALC. *Germana mea sororcula*. SEL. *Repudio te fraterculum*). Plaut bawi się w tutaj kontekstową ambiwalencją nazw relacji pokrewieństwa (por. *Rud.* 103 nn.) – stąd przydawka *germana* wskazująca raczej na pokrewieństwo krwi niż relacje seksualne. Z tego samego powodu każe też młodzieńcowi konsekwentnie nazwać (domniemaną) matkę i zarazem stręczycielkę swej ukochanej „mateczką” (*Cist.* 452: ALC. *Tum tu igitur mea matercula*. MEL. *Repudio te puerculum*)¹⁰⁵. Roig (2010: 20) zdaje się nie dostrzegać erotycznych implikacji *soror* i *frater*, przez co całą tę scenę rozpatruje tylko w kategoriach strategii grzecznościowej, podczas gdy cytowana przez nią Dickey (2002: 125) nie popełnia tego błędu.

Do tak znacznej wariantywności rozpoznania należy dodać cały repertuar formuł pozdrowień: od krótkiego *salve(to)*, poprzez *salvos sis*, aż po bardziej rozbudowane *salvom te advenisse gaudeo* oraz ich kombinacje (zob. *Bacch.* 456-7, *Most.* 1128-30, itd.). Niepowiązanie identyfikacji i *salutatio* ze strukturą syntaktyczną wypowiedzi umożliwia znaczną dowolność w budowaniu wymiany. Parataktycznym zestawieniem obu ruchów Plaut posługuje się chętniej nie tylko ze względu na większą różnorodność metryczną, ale także dla specyficznego modelowania komunikacji między interaktantami. Szczególnie interesującym dla nas przypadkiem są dwa wielokrotnie powielane schematy *salutatio*:

- symetryczny:

– <i>salve, Y!</i>		– <i>Y, salve!</i>
– <i>salve, X!</i>	lub	– <i>X, salve!</i>
- chiastyczny:

– <i>salve, Y!</i>		– <i>Y, salve!</i>
– <i>X, salve!</i>	lub	– <i>salve, X!</i>

Zgadzając się z Poccettim (2010: 122), możemy uznać podobne struktury za przejaw wzajemności w wymianie konwersacyjnej. Interlokutor odpowiada na pozdrowienie, naśladując kolejność ruchów rozmówcy (układ symetryczny, zob. Tabela 13) lub ją

¹⁰³ Zob. *Rud.* 103: Ples. *Pater salveto*; 263: Pal. *Iubemus te salvere, mater*; por. *Most.* 952, VERG. *Aen.* V 533, HOR. *Ep.* I 7.37-8 dla *pater* oraz OV. *Fast.* IV 513, PETRON. *Sat.* 7.1, APUL. *Met.* I 21 – dla *mater*. Jako tytuł grzecznościowy nazwy pokrewieństwa funkcjonowały także w języku greckim – np. HOM. VII 28, VIII 145; SOPH. *El.* 1361 (użycie metaforyczne, ale z naciskiem na znaczenie leksykalne).

¹⁰⁴ Zob. TIB. III 1.23-6, MART. XII 20.1, PETRON. *Sat.* 127.2.

¹⁰⁵ Podobna (zamierzona) dwuznaczność w dosłownym i poszerzonym użyciu *soror* pojawia się w aluzjach do kazirodziej miłości matki i syna u Marcjalisa (MART. II 4, zob. Williams 2004 *ad loc.*) lub macochy i pasierba u Seneki (*Phaedr.* 608-12).

odwracając (układ chiastyczny, zob. Tabela 14)¹⁰⁶. W obu przypadkach wykazuje gotowość do współpracy w budowaniu dalszego ciągu dialogu i niejako deklaruje udział w jego zrównoważonym przebiegu. Jeżeli w replice nie pojawia się żaden z preferowanych elementów (pozdrowienie lub pozdrowienie z identyfikacją), L1 może zakładać, że komunikacja nie będzie opierała się na zasadach grzeczności i równości między interaktantami. L2 od samego początku może przejawiać niechęć do kontaktu (np. *Curc.* 392: LYC. *Unocule, salve*. CUR. *Quaeso, deridesne me?*), być egoistycznie skupiony na samym sobie (*Bacch.* 626: PIS. [...] *Mnesiloche, quid fit?* MNE. *Perii*) lub sygnalizować w ten sposób błędną realizację ruchu rozpoznania (*Stich.* 239: CRO. *Gelasime, salve*. GEL. *Non id est nomen mihi*¹⁰⁷).

Jak już wspominaliśmy, odwzajemnione ruchy, czy to w układzie symetrycznym, czy też w chiastycznym, są rodzajem deklaracji dalszej współpracy. Oprócz względów grzeczności, decydujących o tak harmonijnym początku interakcji, na wspomniane warianty pozdrowienia i identyfikacji musiały mieć także wpływ efekty stylistyczne i dźwiękowe – oba zjawiska bardzo silnie obecne w języku Plauta. Formalny artyzm najbardziej widoczny jest w dosłownych powtórzeniach całych sekwencji (*Rud.* 336: AMP. [...] *Trachalio, salve*. TRACH. *Salve, Amepelisca*) lub ich nieznacznych modyfikacjach (*Bacch.* 182: CHRY. [...] *o Pistoclere, salve*. PIS. *salve, Chrysale*). Nasze zestawienie (Tabela 13 i 14) kieruje się jednak dużo szerszym kryterium funkcjonalnej równoważności, przez co mówimy o symetryczności i chiastyczności, nawet jeśli pewne ruchy się powtarzają w jednej pozycji lub wybiegają poza sekwencję pozdrowienia. W *Persa* 204-5 pierwsza interlokutorka emfaticznie poszerza imienną identyfikację o dopowiedzenie w apozycji (SOPH. *Paegnium, deliciae pueri*, por. *Cas.* 541: *et tu, Alcesime*; por. *Stich.* 583-5), podczas gdy po zwyczajowym pozdrowieniu daje sygnał do wprowadzenia tematu prowizorycznego (*quid agis? ut vales?*). Jako że rozmówca ignoruje końcowe pytanie¹⁰⁸, uznając je za część pozdrowienia, wymianę nadal można uznać za symetryczną.

Pewne problemy klasyfikacyjne następczą pozdrowienia eliptyczne, bez powtórzenia formuły *salve* (np. *Bacch.* 1106: NIC. [...] *Philoxene, salve*. PHIL. *et tu*). O ile zwrot zaimkowy można uznać za rodzaj identyfikacji¹⁰⁹, trudno określić pozycję

¹⁰⁶ Firth (1972: 16-7) odnotowuje, że hebrajskie pozdrowienie *shalom aleichum* wymaga w replice odwrócenia formuły – *aleichum shalom*. Tę chiastyczną „poetykę” *salutatio* odnajdujemy też w omawianych pozdrowieniach Plautyńskich.

¹⁰⁷ Zakłócenie sekwencji pozdrowienia i identyfikacji w tej scenie *Stich.* ma ze strony Gelasimusa charakter strategiczny – pasożyt chce zbić z pantafelki pozdrawiającą go służącą, która występuje tutaj w roli inicjatorki kontaktu. Przerwanie rytuału powitania jest także okazją do wtrącenia typowo Plautyńskiego dowcipu związanego z imionami mówiącymi. Gelasimus natychmiast przedstawia się swym nowym imieniem (242: GEL. [...] *nunc Miccotrogus nomine e vero vocor*) jako „Okruszkożerca” (por. imię Artotrogusa, „Chlebożercy”, pasożyta w *Mil.*).

¹⁰⁸ Nieudana próba wprowadzenia *small talk* zostaje przez Sofoklidiskę podjęta ponownie, kilka wersów niżej, choć i tym razem nie otrzyma ona oczekiwanej odpowiedzi (*Persa* 208: SOPH. *Quid agis?* PAE. *Feminam scelestam te astans contra contuor*).

¹⁰⁹ Specyficznym rodzajem identyfikacji zaimkowej jest także pełna skonfundowania wypowiedź Menechmusa (*Men.* 278: MEN. *Di te amabunt quisquis <es>*). Chociaż nie dochodzi do właściwego rozpoznania, zwrot „kimkolwiek jesteś” dodany do pozdrowienia jest dowodem na to, że nadawca odczuwa potrzebę identyfikacji swojego rozmówcy, nawet jeżeli go nie zna. W przypadku Menechmusa sytuację komplikuje dodatkowo fakt,

pozdrowienia sprzed elipsy¹¹⁰. Mimo to passusy takie jak *Cas. 541* (ALC. [...] *salve, Cleostrata. CLE. Et tu, Alcesime*) noszą pewne cechy paralelizmu, chociażby w strukturze sylabicznej lub poprzez końcową pozycję wołacza w zdaniu. Nie jest on jednak pełną realizacją schematu symetrycznego ani chiastycznego¹¹¹ – w przeciwieństwie do *Mil. 1315*.

Tabela 13. Pozdrowienie i identyfikacja w układzie symetrycznym ABAB.

ruchy pozdrowienia i identyfikacji w układzie symetrycznym					
lokutor		L1		L2	
model 1 (w antepozycji)	ruch	identyfikacja	pozdrowienie	identyfikacja	pozdrowienie
	miejsce				
model 1 (w antepozycji)	<i>Merc. 283-4:</i>	DEM. Lysimache,	salve.	LYS. Euge, Demipho, /	salveto.
	<i>Persa 16:</i>	TOX. O Sagaristio,	di ament te.	SAG. O Toxile,	dabunt di quae exoptes.
	<i>Persa 204-5:</i>	SOPH. Paegnum, deliciae pueri,	salve. quid agis? ut vales?	/ PAEG. Sophoclidisca,	di me amabunt.
	<i>Mil. 1315:</i>	PLEUS. Philocomasium,	salve.	PHIL. Et tu	salve
model 2 (w postpozycji)	ruch	pozdrowienie	identyfikacja	pozdrowienie	identyfikacja
	miejsce				
model 2 (w postpozycji)	<i>Most. 717-8:</i>	TR. [...] di te ament plurimum,	Simo.	/ SI. Salvos sis,	Tranio.
	<i>Persa 739-40:</i>	VIR. Salve multum,	mi pater.	/ SAT. Salve,	mea gnata.
	<i>Poen. 751:</i>	AGOR. Salvos sis,	leno.	LYC. Di te ament,	Agorastocles.
	<i>Rud. 263:</i>	PAL. Iubemus te salvere,	mater.	PTOL. Salvete,	puellae.
	<i>Rud. 416:</i>	AMP. Salve,	adulescens.	SCEP. Et tu multum salveto,	adulescentula.

Paradoksalnie to w takich paralelizmach stylistycznych, zbudowanych na krótkiej wymianie konwersacyjnej, najbardziej widoczna staje się inwencja Plautyńskiego języka. Nawet w tak małym zestawieniu pewnego schematu dialogowego uderza znaczna wariantowość zarówno form identyfikacji (imienna, omowna, ironiczna, itd.) jak i formuł pozdrowienia (*salve!*, *quid agis?*, *di te ament!* itp.). Różnorodność ta sprawia, że te – jakby się wydawało – stylizowane konstrukcje zyskują pozór naturalnych i spontanicznych.

iż nieznamy interlokutor zwraca się do niego po imieniu. Nasz bohater zdaje się zatem sygnalizować, że nie może odwzajemnić się równie celną identyfikacją, choć nadal chce dopełnić rytuału konwersacyjnego z jej grzecznościowymi formułami.

¹¹⁰ W *Most. 569*: DAN. *Salve et tu. quid de argentost?* formuła powitania nie uległa elizji, ale wyrażenie to występuje także w odwrotnym szyku – np. *Mil. 1315*: PLEUS. *Philocomasium, salve.* PHIL. *Et tu salve.* W przypadku elizji *salve* w *Cas. 541* trudno więc jednoznacznie określić pozycję pozdrowienia: **salve(?) et tu salve (?)*, *Alcesime, salve (?)*.

¹¹¹ Bliskie omawianym schematom par przyległych jest też kilka innych passusów, w których identyfikacja została otoczona dwoma ruchami pozdrowienia (*Bacch. 456-7*: PHIL. *Salvos sis, Mnesiloche, salvom te advenire gaudeo*) lub pozdrowienie inkrustowane w rozbudowany ruch identyfikacji (*Most. 339-41*: CALL. *Eu, Philolaches, / salve, amicissime mi omnium hominum*).

Z drugiej strony w ich realizacji nie brakuje miejsca na typowo Plautyńskie przełamania konwencji językowej na rzecz komizmu (np. dezautomatyzacja formuły *di te ament* w *Persa* 205 lub *Poen.* 859). W niektórych *passus*ach to wręcz symetryczność struktury uwydatnia dowcip. W taki sposób podkreślony został, na przykład, efekt komiczny w *Asin.* 297: LEO. *Gymnasium flagri, salveto.* LIB. *Quid agis, custos carceris?*, gdzie zjadliwość obraźliwych zwrotów bezpośrednich została wtłoczona w isticie retoryczną konstrukcję chiazmu, który nie wyklucza różnorodności użytych form językowych – zarówno zwrotów bezpośrednich, jak i formuł pozdrowienia. *Variatio* stylistyczna została zamknięta w schemacie składni konwersacyjnej.

Tabela 14. Pozdrowienie i identyfikacja w układzie chiastycznym ABBA.

ruchy pozdrowienia i identyfikacji w układzie chiastycznym					
lokutor		L1		L2	
model 1	ruch miejsce	identyfikacja	pozdrowienie	pozdrowienie	identyfikacja
		<i>Asin.</i> 297:	LEO. Gymnasium flagri,	salveto.	LIB. Quid agis,
	<i>Bacch.</i> 182:	CHRY. [...] o Pistoclere,	salve.	PIS. Salve,	Chrysale.
	<i>Men.</i> 278:	CYL. [...] Menaechme,	salve.	MEN. Di te amabunt	quisquis <es>
	<i>Rud.</i> 336:	AMP. [...] Trachalio,	salve.	TRA. Salve,	Ampelisca
	<i>Trin.</i> 1072-3:	STAS. [...] o mi ere exoptatissime, /	salve.	CHAR. Salve,	Stasime.
	<i>Stich.</i> 583-5	GEL. [...] <o> sperate Pamphilippe, o spes mea, o mea vita, o mea voluptas,	salve. salvom gaudeo peregre te in patriam rediisse.	PAMPHI. Salvo salve,	Gelasime.
model 2	ruch miejsce	pozdrowienie	identyfikacja	identyfikacja	pozdrowienie
	<i>Curc.</i> 234-5:	CAP. Salve,	Palinure.	PAL. O scelerum caput, /	salveto.
	<i>Poen.</i> 858-9:	MIL. Salvos sis,	Synceraste.	SYN. O Milphio, /	di omnes deaeque ament.

Parataktyczne zestawienie ruchu pozdrowienia i identyfikacji – w jukstapozycji lub parentezie – nie wyczerpuje wszystkich wariantów ich realizacji. Rozbudowane formuły powitalne mogą wszak włączyć do swej struktury syntaktycznej element identyfikacji (Tabela 15), przez co jedna wypowiedź spełnia podwójną funkcję interpersonalną. Takie zwroty posługują się często czasownikiem performatywnym *salutare* (lub *salvere iubere/impertire*) oraz 3 os. gramatyczną, przez co interakcja między rozmówcami przybiera bardziej zdystansowany charakter a nawet poziom metakomunikacji, gdzie rytuał powitania staje się tematem wymiany. Identyfikacja nakłada się wtedy na składnię wypowiedzi: jakiś określony podmiot (Nom.) pozdrawia swojego rozmówcę (Acc.), zdradzając tym samym tożsamość obu postaci. Jak podkreśla Poccetti (2010: 113), wariant ten, obecny także w stylu epistolarnym, jest szczególnie przydatny na scenie, zwłaszcza jeśli kontakt między postaciami nie został poprzedzony identyfikacją *aparte*.

Trzeba przy tym zaznaczyć, że oprócz zdradzania tożsamości rozmówców omawiana sekwencja może także zawierać informacje dotyczące ich interakcyjnej twarzy. W *Pseud.* 455-7 zbędnym jest ponowne podawanie imienia inicjatora kontaktu Pseudolusa (zaprezentowany przez Simona w 445) lub jego rozmówców (rozpoznanych przez Pseudolusa w 410-1). Identyfikacja w pozdrowieniu niewolnika polega na ustaleniu pewnej hierarchii na samym początku kontaktu – wita się najpierw ze swoim panem (*erum*), a następnie z towarzyszącym mu sąsiadem (*vicinos*), ponieważ jako wierny sługa, na którego się kreuje (por. 460-1) wie, co się godzi w życiu społecznym (*ut aequomst*). Epidikus jest w swej wypowiedzi jeszcze bardziej precyzyjny (*Epid.* 126-7) – w jednej formule koduje swój status i tożsamość (*servos Epidicus*) oraz status i tożsamość swojego rozmówcy (*erum suom Stratippoclem*).

Tabela 15. Ruch identyfikacji lokutorów w ramach pozdrowienia (relacje syntaktyczne).

zwrot bezpośredni włączony w składnię pozdrowienia	
(A) formuła <i>X salutat Y-em</i>	liczba
<i>Amph.</i> 676-83: AMPH. Amphitruo uxorem salutat laetus speratam suam [...] / ALC. Obsecro ecastor, quid tu me deridiculi gratia / sic salutas atque appellas, quasi dudum non videris	1
<i>Bacch.</i> 243-4: CHRY. [...] servos salutat Nicobulum Chrysalus. / NIC. Pro di immortales, Chrysale, ubi mist filius?	1
<i>Mil.</i> 900-2: PAL. [...] Palaestrio Acroteleutium salutat. [...] / ACR. Salve, architecte.	1
<i>Poen.</i> 685-7: LYC. [...] hospes hospitem / salutat. salvom te advenire gaudeo. / COLL. Multa tibi di dent bona, quom me salvom esse vis.	1
<i>Pseud.</i> 455-7: PS. [...] erum saluto primum, ut aequomst; postea, / si quid superfit, vicinos impertio. / SIM. Salve. quid agitur?	1
<i>Trin.</i> 1151-2: LYS. Charmidem socerum suom / Lysiteles salutat. CHAR. Di dent tibi, Lysiteles, quae velis.	1
<i>Truc.</i> 515-8: STRAT. Mars peregre adveniens salutat Nerienem uxorem suam. [...] / PHRO. Salve, qui me interfecisti paene vita et lumine.	1
(B) formuła <i>salvere iubere/ impertire Y-em</i>	
<i>Asin.</i> 410-1: LEO. Hodie salvere iussi / Libanum libertum? iam manu emissu's? LIB. Obsecro te.	1
<i>Merc.</i> 713-4: LYS. [...] iubet salvere suos vir uxorem suam . / urbani fiunt rustici? DOR. Pudicius.	1
<i>Trin.</i> 435-7: PHIL. Erum atque servom plurimum Philto iubet / salvere, Lesbonicum et Stasimum . LESB. Di duint / tibi, Philto, quaequomque optes. quid agit filius?	1
<i>Epid.</i> 126-7: EP. [...] advenientem peregre erum suom Stratippoclem / impertit salute servos Epidicus. STR. Vbi is est?	1
(C) formuła <i>venire salvom Y-em gaudeo</i>	
<i>Epid.</i> 395-6: PER. [...] venire salvom mercatores gaudeo. / quid fit? AP. Di deaque te adiuvant.	1
(D) inne formy pozdrowienia	
<i>Bacch.</i> 39-40: PIS. Quid agunt duae germanae meretrices cognomines? / quid in consilio consuistis? BACCH. Bene.	1
łączna liczba	13

Taki wielofunkcyjny model pozdrowienia zawsze pojawia się w ruchu inicjującym oraz rzadko wymaga identyfikacji w replice (*Trin.* 453-7, 1151-2)¹¹². W Tabeli 16 zestawiliśmy

¹¹² Pewnym wyjątkiem jest zwrot bezpośredni w *Bacch.* 244, choć tam, wobec braku pozdrowienia w replice Nikobolusa, powtórzenie imienia Chryzalusa ma za zadanie raczej wzmocnić siłę illokucyjną pytania. W *Mil.*

omawiane sekwencje według liczby identyfikowanych aktantów: inicjatora (L1) oraz jego rozmówców (L2, L3). Bardziej formalny typ powitania w 3 os. zawsze zawiera autoidentyfikację nadawcy: tak po długiej nieobecności niewolnik zwraca się do swojego pana (*Bacch.* 243, *Epid.* 126-7), mąż do żony (*Amph.* 676, *Merc.* 713) lub żołnierz do kochanki (*Truc.* 515). Kiedy stręczyciel Lykus (*Poen.* 685-6) chce zaoferować swoje usługi nieznanemu punijskiemu słudze, zwraca się do niego w uprzejmy sposób (*hospes hospitem salutat*), pomijając jednak personalny (imienny) typ interakcji. Nastawiony na zysk *leno* wykorzystuje podwójne znaczenie określenia *hospes*¹¹³ i od samego powitania próbuje narzucić swemu rozmówcy rolę gościa i klienta, podczas gdy sam przedstawia się jako jego (przyszły) gospodarz. Wedle podobnej zasady młody Lizyteles zwraca się do starego Charmidesa jak do swego teścia jeszcze zanim poprosi o rękę jego córki (*Trin.* 1151-2). W pewnym sensie takie identyfikacje – w zamyśle mówiących – mają posiadać moc aktów ustanawiających (por. niżej), nawet jeśli ich siła illokucyjna została podprządkowana strategiom perswazji.

Znacząca przy tym wydaje się także kolejność identyfikowania nadawcy i odbiorcy (odbiorców)¹¹⁴. Niewolnicy mają w zwyczaju stawiać swoje imię na końcu formuły powitania, zaczynając zawsze od swego pana (*Bacch.* 243, *Epid.* 126-7, por. *Pseud.* 455-7), podczas gdy mężowie lub kochankowie przedkładają swoje imię przed witaną kobietą (*Amph.* 676, *Merc.* 713, *Truc.* 515). Tę ostatnią zasadę pierwszeństwa zdaje się wykorzystywać niewolnik Palestrio wobec oddanej do jego usług nierządnicy, Akroteleutium (*Mil.* 900), której ten rodzaj pozdrowienia wydaje się wyraźnie poufały¹¹⁵. Ciekawie też przedstawia się sytuacja, kiedy do młodego Lesbonikusa i jego niewolnika podchodzi stary Filto, który wita obu w bardzo oficjalny i uprzejmy sposób, identyfikując chłopaka w pierwszej kolejności jako „pana” (*erum*). Na pierwszy rzut oka taki uniżony sposób pozdrowienia nie przystoi pozycji społecznej właściwej *senex*. Z fabuły sztuki wiemy jednak, że Lesbonikus pod nieobecność ojca spełnia rolę *paterfamilias*, do którego Filto przychodzi prosić o pozwolenie na ślub siostry chłopaka ze swoim synem.

902 zwrócenie się do Palestriona jako do „architekta” jest przykładem scenicznej identyfikacji ustanawiającej, podczas gdy rozpoznanie żołnierza za pomocą serii zdań względnych w *Truc.* 518-20 ma raczej charakter humorystyczny i jest właściwie sprawnym przejściem do głównego tematu rozmowy.

¹¹³ Rzeczownik *hospes* oznaczał zarówno gościa (np. *HOR. Sat.* II 2.118, *JUV.* 14.59), jak i podejmującego go (z gościnności lub za pieniądze, tj. jako *caupo*) gospodarza (np. *HOR. Ep.* II 2.132, por. *LS sub voce*). Juwenalis wspomina o szczególnym rodzaju uprzejmości właściciela gospody przy powitaniu (8.161: *hospitis adfectu dominum regemque salutat*), którą z pewnością Lykon chciał zjednać sobie cudzoziemca (por. *Poen.* 685: *LYC. blande hominem compellabo*). Scena, kiedy stręczyciel podchodzi na ulicy do nieznanego (por. *JUV.* 8. 159-60: *obvius adsiduo Syrophoenix [scil. caupo] unctus amomono / currit*) i przymilnie oferuje *hospitium*, może odzwierciedlać typowy sposób nagabywania klientów. Dzięki Cyceronowi wiemy, że właściciele tawern zwykle zapraszali gości wprost z ulicy (*Cluent.* 163), podczas gdy Apulejusz wzmiankuje o właściwym im interesownym i pochlebnym zachowaniu (*Apol.* 87: *tabernariis blanditiis*). Knapp (1907: 290-1) wynotował wszystkie użycia *hospes* w palliacie w kontekście zamorskich podróży jako określenie (przyjaźnie nastawionego) obcokrajowca.

¹¹⁴ To samo dotyczy także kolejności pozdrawiania, nawet jeśli identyfikacja jest tylko zaimkowa – por. *Poen.* 330-2: *AGOR. Primum prima salva sis, / et secunda tu secundo salve in pretio; tertia / salve extra pretium*.

¹¹⁵ Zaskoczona hetera pyta Peryfanesa, skąd ta poufałość w powitaniu nieznanego (*Mil.* 900-1: *ACR. Quis hic amabo est, / qui tam pro nota nominat me? PER. Hic noster architectust*).

Tabela 16. Liczba lokutorów w identyfikacji syntaktycznie włączonej do pozdrowienia.

aktanci identyfikowani przez L1	autoidentyfikacja nadawcy	L1 + L2 + L3	<i>Trin.</i> 435-6: PHIL. Erum atque servom plurimum Philito iubet / salvere, Lesbonicum et Stasimum
		L1 + L2	<i>Amph.</i> 676: AMPH. Amphitruo uxorem salutat laetus speratam suam <i>Bacch.</i> 243: CHRY. [...] servos salutat Nicobulum Chrysalus <i>Mil.</i> 900: PAL. [...] Palaestrio Acroteleutium salutat. <i>Poen.</i> 685-6: LYC. [...] hospes hospitem / salutat. <i>Trin.</i> 1151-2: LYS. Charmidem socerum suom / Lysiteles salutat. <i>Truc.</i> 515: STRA. Mars peregre adveniens salutat Nerienem uxorem suam . <i>Merc.</i> 713: LYS. [...] iubet salvere suos vir uxorem suam . <i>Epid.</i> 126-7: EPI. [...] advenientem peregre erum suom Stratippoclem / impertit salute servos Epidicus .
	bez identyfikacji nadawcy	L2 + L3	<i>Pseud.</i> 455-6: PSEU. [...] erum saluto primum, ut aequomst; postea, / si quid superfit, vicinos impertio. / <i>Bacch.</i> 39: PIS. Quid agunt duae germanae meretrices cognomines?
		L2	<i>Asin.</i> 410-1: LEO. Hodie salvere iussi / Libanum libertum? <i>Epid.</i> 395-6: PER. [...] venire salvom mercatozem gaudeo.

Relacja hierarchii, nieco odmienna od stałego zestawu masek palliaty, konstruuje się zatem od samego początku dialogu za pomocą ruchu identyfikacji i powitania. Kiedy w zebranych przykładach formuła opiera się na czasowniku performatywnym w 1 os., tożsamość nadawcy jest na tyle oczywista dla odbiorcy (i widowni), że identyfikacja przy pomocy zwrotu bezpośredniego dotyczy jedynie rozmówcy. Taki ruch nie wywołuje nawet potwierdzenia rozpoznania L1 (por. *Pseud.* 455-7, *Asin.* 410-1, *Epid.* 395-6).

Specyficznym rodzajem identyfikacji może być wariant formuły pozdrowienia *quid agis?* w *Bacch.* 39 - nie w 2 os. w połączeniu z Voc., lecz wyrażona w 3 os., gdzie zagadnięte rozmówczynie pozornie stają się podmiotem wypowiedzi zamiast jej adresatkami. Choć nie zachował się sam początek sztuki, biorąc pod uwagę dotychczas omówione konwencje komunikacyjne teatru Plauta, możemy zaryzykować przypuszczenie, że dialog został poprzedzony sekwencją wprowadzenia do kontaktu. Pistoklerus dość zagadkowo określa tożsamość dwóch Bakchid (*duae germanae meretrices cognomines*), przy czym sam nie zostaje przez dziewczyny zidentyfikowany imiennie¹¹⁶. Bliźniacze kurtyzany wedle znanego nam z poprzednich rozdziałów schematu werbalizują swoją intencję komunikacyjną (35: BAC. *quid si hoc potis est ut tu taceas, ego loquar?*) oraz zapowiadają wspólne podejście (38: BAC. [...] *sequere hac*). Następny oczekiwany ruch (wezwanie) należy jednak do niewolnika, ale zmiana zestroju komunikacyjnego (i przestrzennego) wymagałaby silniejszego zaznaczenia adresata niż forma 2 os. pl. (*consuluistis*) – stąd nasza propozycja uznania segmentu *quid agunt duae germanae...* (39)

¹¹⁶ Zachowane fragmenty początkowych scen mogą zawierać ślady identyfikacji we wprowadzeniu do kontaktu (por. Char. GL 1.229K, Non. 6M [PIST] *quae sodalem atque me exercitos habet*).

za początek dialogu między postaciami i brakujący ruch identyfikacji wprowadzający kontakt¹¹⁷.

2.3.1.2. Identyfikacja na żądanie rozmówcy (w replice)

Wyżej omówione passusy zostały przez nas sklasyfikowane wedle ich pozycji w obrębie składni danej wypowiedzi, a dokładniej w odniesieniu do ich relacji z ruchem pozdrowienia. Innym kryterium analizy komediowych modeli identyfikacji jest miejsce w wymianie. Wielokrotnie już zaznaczaliśmy, że w rozbudowanych sekwencjach scenicznych, gdzie tożsamość przyszłych rozmówców jest podawana do wiadomości (widzów) w *aparte* tuż przed rozpoczęciem dialogów, identyfikacja podczas wezwania lub powitania jedynie utrwała w pamięci odbiorcy brzmienie imienia postaci, spełniając jednocześnie funkcje grzecznościowe na samym początku interakcji.

Plautyńska konwencja sceniczna próbuje przy tym jakoś uzasadnić zonglowanie imionami bohaterów przedstawienia w sekwencjach wprowadzenia do kontaktu. W scenach zbiorowych nowego interlokutora może przedstawić postać biorąca udział w poprzednim dialogu (np. *Bacch.* 453-5, *Mil.* 900-1), która tym samym spełnia specyficzną funkcję teatralnego nomenklatora. Wobec braku partnera inicjator często pyta samego siebie o tożsamość potencjalnego rozmówcy (*Quis hic est qui...?*) i sam też udziela sobie odpowiedzi (*Estne X?*) – np. *Amph.* 1072-5, *Curc.* 229-35, *Trin.* 432-3.

Pomijając konwencjonalność takiego rozwiązania, musimy pamiętać, że siłą rzeczy inicjator (L1) najczęściej zna doskonale wybranego przez siebie rozmówcę. Prawidłowa identyfikacja może być jednak problemem dla samego wezwanego, zwłaszcza jeśli początek interakcji odbywa się bez kontaktu wzrokowego¹¹⁸. Oto ze świątyni wychodzą zrozpaczone dziewczyny, Ampeliska i Palestra, nie zauważając na scenie obecności Trachaliona (*Rud.* 664-76). Niewolnik natychmiast postanawia je pocieszyć i wywołuje każdą z nich po imieniu (677: *heus, Palaestra*; 678: *Ampelisca*).

TRA. Quid est? quae illaec oratiost? / cesso ego has consolari? heus, **Palaestra**,

PAL Qui vocat? /

TRA. **Ampelisca**.

AMP. Obsecro, quis est qui vocat? /

PAL Quis is est qui nominat?

¹¹⁷ Propozycja ta jest o tyle śmiała, że komentarz i tłumaczenie Barsby'ego (1986: 99) uznają, że *quid agunt?* należy do wypowiedzi *aparte* Pistoklerusa i dopiero kolejne pytanie jest bezpośrednim zwrotem do dwóch Bakchid – podobnie zakłada najnowsze wydanie De Mello (2011). Oprócz względów komunikacyjnych za przyspieszeniem kontaktu między heterami a niewolnikiem przemawiałaby, naszym zdaniem, także warstwa leksykalna. Ironiczny komentarz Pistoklerusa (*Bacch.* 40: Pis. *pol hau meretricium est*) nabiera pełnego znaczenia, jeśli przyjmiemy, że wcześniej mówiący w taki sposób zwrócił się do swoich rozmówczyń (39: Pis. *quid agunt duae germanae meretrices cognomines?*).

¹¹⁸ Oczywistym przypadkiem konieczności żądania o identyfikację wzywającego są sekwencje pukania do drzwi (*pulsatio*), gdzie wykrzyknienia pukającego spełniają funkcję wezwania, po którym osoba odpowiadająca z progu domu domaga się autoidentyfikacji – np. *Rud.* 414-6.

TRA. Si respexis, scies. /
 PAL. O **salutis meae spes**.
 TRA. Tace ac bono animo es (*Rud.* 676-80)

Zdziwionym dziewczynom nie wystarcza jednak dźwięk głosu do identyfikacji rozmówcy – trzykrotnie domagają się, by Trachalio się przedstawił (677-9). Niewolnik woli za to, by jego rozmówczynie się odwróciły i same go poznały (679: TRA. *Si respexis, scies*), skąd możemy sobie wyobrazić przestrzenne ustawienie postaci w zamyśle scenariusza. Ostatecznie Ampeliska i Palestra spoglądają za siebie, lecz komediopisarz znów wydaje się droczyć z oczekiwaniami widzów, skoro nawet wtedy nie pada imię niewolnika – Palestra wita go czułym, choć niepozabawionym desperacji zwrotem peryfrastycznym (680: *O salutis meae spes*), po czym cała trójka przechodzi do sedna rozmowy. Wiele jest scen, kiedy postać wezwana do rozpoczęcia dialogu, podobnie jak Palestra i Ampeliska, domaga się *explicite* identyfikacji od inicjatora kontaktu (zob. Tabela 17).

Tabela 17. Identyfikacja na żądanie wezwanego (wariant prosty).

rodzaj ruchu konwersacyjnego	realizacja ruchu
wezwanie (L1)	Cist. 704-24: PHAN. Mulier, mane. sunt qui volunt te conventam. /
żądanie identyfikacji (L2)	HAL. Quis me revocat?
identyfikacja (L1)	LAMP. Bona femina et malus masculus volunt te. / [...]
potwierdzenie identyfikacji i pozdrowienie (L1 / L2)	723: HAL. Mi homo et mea mulier, vos saluto. / PHAN. Et nos te. sed quid quaeritas?
wezwanie (L1)	Curc. 303-6: PAL. [...] heus, Curculio, te volo. /
żądanie identyfikacji (L2)	CUR. Quis vocat? quis nominat me?
identyfikacja (L1)	PHAED. Qui te conventum cupit
potwierdzenie identyfikacji (L2)	CUR. Haud magis cupis quam ego te cupio
pozdrowienie (L1 / L2)	PH. O mea opportunitas, / Curculio exoptate, salve. CUR. Salve
wezwanie (L1)	Epid. 201-3: PER. Epidice.
żądanie identyfikacji (L2)	EP. Epidicum quis est qui revocat?
identyfikacja (L1 [i L3])	PER. Ego sum, Periphanes. / AP. Et ego Apoecides sum.
potwierdzenie identyfikacji (L2)	EP. Et ego quidem sum Epidicus. sed, ere, optuma / vos video oportunitate ambo advenire.
wezwanie (L1)	Men. 135-8: PEN. Heus adulescens [...]
żądanie identyfikacji (L2)	137: MEN. Quis homo est?
identyfikacja (L1)	PEN. Ego sum.
potwierdzenie identyfikacji i pozdrowienie (L1 / L2)	MEN. O mea Commoditas, o mea Opportunitas, / salve. PEN. Salve.
wezwanie (L1)	Merc. 808-10: EUT. [...] Syra.
żądanie identyfikacji (L2)	SYR. Quis est qui me vocat? /
identyfikacja (L1)	EUT. Erus atque alumnus tuos sum.
potwierdzenie identyfikacji i pozdrowienie (L1 / L2)	SYR. Salve, alumne <mi>. / EUT. Iam mater rure rediit?
wezwanie (L1)	Most. 783-4: TR. [...] heus Theopropides.
żądanie identyfikacji (L2)	TH. Hem quis hic nominat me? /
identyfikacja (L1)	TR. Ero servos multis modis fidus.

potwierdzenie identyfikacji (L2)	TH. Vnde is?
wezwanie (L1)	Rud. 97-9: DAEM. Heus, Sceparnio. /
żądanie identyfikacji (L2)	SCEP. Qui nominat me?
identyfikacja (L1)	DAEM. Qui pro te argentum dedit. /
potwierdzenie identyfikacji (L2)	SCEP. Quasi me tuom esse servom dicas, Daemones.

Z jednej strony może być to oznaką zaskoczenia rozmówcy, kiedy inicjator (L1) niespodziewanie zdradza swoją obecność na scenie i wezwany (L2) zdaje się potrzebować więcej czasu, by poznać go po głosie lub by zlokalizować jego położenie. Menechmus poznaje swego niewolnika, kiedy ten wychodzi z ukrycia i identyfikuje się zwykłym „To ja” (*Men* 135-8), podczas gdy Kurkulinowi wystarczy jeszcze raz usłyszeć głos¹¹⁹ wołającego go pana (*Curc.* 303-6), by wiedzieć, z kim ma do czynienia.

Rzadko w tego typu wymuszonych sekwencjach autoprezentacji L1 pojawia się po prostu jego imię (*Epid.* 201-2: PER. *Ego sum, Periphanes.* / AP. *Et ego Apoecides sum*). Wywołujący najczęściej odpowiada w zagadkowy peryfrastyczny sposób, jak gdyby celowo unikając jednoznacznej identyfikacji imiennej i przeciągając moment rozpoznania ze strony adresata. Dla warsztatu pisarskiego Plauta zabieg ten to okazja do zaprezentowania swej kreatywności w komediowym mówieniu nie wprost. Omowne przedstawienie może być zrozumiane przez rozmówcę natychmiast (*Rud.* 98-9, *Most.* 783-5) lub prowadzić do dłuższego negocjowania tożsamości inicjatora, od którego zależy dalsza rozmowa (zob. niżej).

Sposób identyfikacji omownej podyktowany jest także kontekstem danej interakcji i niesie ze sobą strategiczne znaczenie dla spełniania poszczególnych celów konwersacyjnych inicjatora. Dlatego Tranjo prezentuje się swemu panu jako wierny sługa (*Most.* 784), młody Eutychnus przypomina niewolnicy, że była jego mamką (*Merc.* 808-10), a Fedromus nazywa się bogiem wina, by zaskarbić sobie posłuchanie u alkoholizującej się stręczycielki (*Curc.* 116-7). Skutecznym wybiegiem jest deklarowanie już w identyfikacji dobrych zamiarów wobec rozmówcy (*Truc.* 117: DIN. *Vobis qui multa bona esse volt*; Lampadio o swojej pani jak o *bona femina* w *Cist.* 705) lub ich bliskich wzajemnych relacji (*Ep.* 2: EP. *Familiaris*). Autoprezentacja pierwszego nadawcy jest pierwszym krokiem w świadomym konstruowaniu jego interakcyjnej twarzy. Jedynie Plautyńscy niewolnicy są na tyle pewni swoich kompetencji komunikacyjnych, że mogą jeszcze przed rozpoczęciem rozmowy przyznać się do swojej ambiwalentnej moralności - por. autoprezentację Milfiona (*Poen.* 886: MIL. *Malus sum*) lub Lampadiona (*Cist.* 705: LAM. *Bona femina et malus masculus volunt te*).

Ostatecznie inicjator, tak jak Trachalio w omówionym wyżej passusie z *Rud.*, może obejść się bez autoprezentacji, domagając się tylko, by interlokutor ustawił się do niego twarzą w twarz i sam rozpoznał wywołującego. Takie sceny identyfikacji wizualnej zostały szczególnie potraktowane przez Plautyńską konwencję teatralną. Namawianie L2, żeby się odwrócił, zostało przez komediopisarza rozbudowane do dłuższych sekwencji negocjowania

¹¹⁹ Głos może także zdradzić kogoś, kto podszywa się pod zwaną osobę, zwłaszcza jeśli jest przeciwnej płci. W taki sposób Labraks, pomimo wysiłków aktorskich Lorariususa, od razu jest w stanie rozpoznać, że to on, a nie Palestra odpowiada na jego wezwanie (*Rud.* 826-7: LAB. [...] *Palaestra*. LOR. *Quid vis?* LAB. *Apaga, controversia est, / haec quidem Palaestra, quae respondit, non mea est*).

kontaktu, nierzadko z koniecznością ponownego wywoływania (L1) lub powtórzenia prośby o identyfikację (L2). Wszystko to często przybiera formę okraszonych złośliwościami przepychanek słownych między dwiema postaciami, z których jedna uparcie nie patrzy w stronę rozmówcy, choć od dłuższego czasu prowadzi z nim rozmowę (!).

Warto przejrzeć zestawienie poszczególnych ruchów, omawiając z większymi szczegółami scenę *Poen.* 851-9, gdzie Milfio chce porozmawiać z Synkerastusem, obławowanym naczyniami w drodze powrotnej ze świątyni. Zapracowany niewolnik stręczyciela okazuje się jednak niezbyt chętny do nawiązania dialogu – zwłaszcza z kimś, kogo nie poznaje po pierwszym wezwaniu (851: MIL. *Heus, Synceraste*). Żądanie identyfikacji staje się okazją do powtórzenia imienia wywołanego, choć w codziennej komunikacji dużo bardziej naturalnie brzmiałoby pytanie z zaimkiem osobowym (np. *Quis hic nominat me?*)¹²⁰. Pierwsza strategia identyfikacyjna Milfiona polega na pozytywnej autoprezentacji jako kogoś znajomego – przyjaciela (852). Synkerastus nie zatwierdza jednak takiej tożsamości¹²¹, zaznaczając, że przyjaciele nie przeszkadzają sobie w pracy. Wywołujący decyduje się jednak kontynuować raz przyjętą twarz interakcyjną i zobowiązuje się – po przyjacielsku – odplacić za narażenie go na zwłokę w wypełnianiu nałożonych przez pana obowiązków (853-4). Jego rozmówca wydaje się początkowo przystać na takie warunki, choć szybko wykorzystuje zobowiązanie jako okazję do wyśmiania Milfiona (855).

MIL. Heus, **Synceraste**.

SYNC. Syncerastum qui vocat? /

MIL. **Tuos amicus**.

SYNC. Haud amice facis, qui cum onere offers moram. /

MIL. At ob hanc moram tibi reddam operam ubi voles, ubi iusseris. / habe rem pactam.

SYNC. Si futurumst, do tibi operam hanc.

MIL. Quo modo? /

SYNC. Vt enim ubi mihi vapulandum sit, tu corium sufferas. / apage, nescio quid viri sis.

MIL. Malus sum.

SYNC. Tibi sis.

MIL. Te volo. /

SYNC. At onus urget.

MIL. At tu appone et respice ad me.

SYNC. Fecero, / quamquam haud otiumst.

MIL. Salvos sis, **Synceraste**.

SYNC. O **Milphio**, / di omnes deaeque ament. (*Poen.* 851-9)

¹²⁰ Por. *Cist.* 705, *Curc.* 304, *Merc.* 808, *Most.* 783, *Rud.* 98 (Tabela 17) oraz *Epid.* 1 (Tabela 18). Zwrócenie się do samego siebie po imieniu w żądaniu identyfikacji wzywającego występuje jeszcze w *Epid.* 201 (*EP. Epidicum quis est qui revocat?*) - zarówno tam, jak i w omawianym *Poen.* 851 wielokrotne powtarzanie imion postaci wydaje się podyktowane potrzebami widowni. W przypadku *Poen.* postać Synkerastusa po raz pierwszy pojawia się w sztuce w monologu wygłaszanym tuż przed tą sceną. Wcześniej jego wejście zostało zapowiedziane w ramach sekwencji wprowadzenia do kontaktu (821: MIL. [...] *e fano recipere video se Syncerastum*). Łącznie od pojawienia się niewolnika, aż do rozpoczęcia dialogu z Milfionem, imię Synkerastusa zostaje wymienione 4 razy (na przestrzeni 47 wersów). Skwara (2004b) pokazuje, w jaki sposób zwroty bezpośrednie mogły mieć wpływ na ustalenie atrybucji partii dialogowych do poszczególnych postaci.

¹²¹ Inaczej rozpisana została podobna sekwencja w *Epid.* 1-6, gdzie Epidikus również przedstawia się jako ktoś bliski, jeden z domowych niewolników (*familiaris*). Tesprion pozornie akceptuje tę identyfikację (2: Th. *Fateor*), choć robi to jedynie, by za pomocą pochodnego przysłówka *familiariter* zakomunikować swoją niechęć do dalszego kontaktu (*odio es nimium familiariter*).

Pierwsze konstruowanie tożsamości na początku dialogu zakończyło się fiaskiem, przez co wezwany nadal nie przejawia chęci do komunikowania (856: SYNC. [...] *apage, nescio quid viri sis*). Wtedy Milfio zmienia strategię, przyjmując butną postawę typową dla *servus callidus* – przyznaje się do bycia człowiekiem występny (MIL. *Malus sum*) i staje się bardziej natarczywy. Po dwukrotnym powtórzeniu wezwania (MIL. *Te volo*; 857: MIL. *At tu appone et respice ad me*), wreszcie uzyskuje zgodę wezwanego do rozpoczęcia dialogu. Synkerastus odwraca się do interlokutora i natychmiast go rozpoznaje – dopiero wtedy obaj niewolnicy przechodzą do sekwencji pozdrowienia (858-9 – model chiastyczny). W taki sposób wezwanie dialogowe od właściwego nawiązania kontaktu między Milfionem i Synkerastusem zostało oddzielone rozbudowaną sekwencją wymian, w której lokutorzy negocjowali nie tylko samą chęć komunikowania, ale także swoją interakcyjną tożsamość.

Bez spełnienia tych dwóch warunków dalszy dialog może się szybko zakończyć porażką. Oto Fedromus ma przed sobą trudne warunki komunikacyjne – chce porozmawiać z pijaną staruszką i do tego w przyćmionym świetle. Nawet jeśli przedstawia się jako bóg wina, nęcąc rozmówczynię przyniesionym napitkiem (*Curc.* 116-8), zbyt wcześnie przystępuje do ruchu pozdrowienia:

rodzaj ruchu konwersacyjnego	realizacja ruchu (<i>Curc.</i> 114-22)
wezwanie (L1)	PHAE. [...] <i>redi et respice ad me, Leaena.</i> /
żądanie identyfikacji (L2)	LE. <i>Imperator quis est?</i> /
identyfikacja (L1)	PHAE. <i>Vinipollens lepidus Liber, / tibi qui screanti, siccae, semisomnae / adfert potionem et sitim sedatum it.</i> /
negocjowanie rozpoznania (L1/L2)	LE. <i>Quam longe a me abest?</i> PHAE. <i>Lumen hoc vide.</i> / LE. <i>Grandiorem gradum ergo fac ad me, obsecro.</i> /
negocjowanie powitania (L1/L2)	PHAE. <i>Salve</i> LE. <i>Egon salva sim, quae siti sicca sum?</i> PHAE. <i>At iam bibes.</i> LE. <i>Diu fit.</i> /
potwierdzenie identyfikacji i dopełnienie powitania (L1/L2)	PHAE. <i>Em tibi anus lepida.</i> LE. <i>Salve, oculissime homo</i>

Przerwanie rytuału przez stręczycielkę ironiczną uwagą (121: LE. *Egon salva sim, quae siti sicca sum?*), świadczy o tym, że nie jest jeszcze skłonna do rozmowy. Dopiero, kiedy chłopak wręcza jej butelkę z trunkiem, kobieta odwzajemnia pozdrowienie i identyfikuje rozmówcę (122: LE. *Salve, oculissime homo*).

Przedmiotem negocjacji między postaciami nie musi być jednak sama gotowość komunikacyjna lub nawiązanie kontaktu wzrokowego tak, jak miało to miejsce w dwóch powyższych przykładach (zob. także *Truc.* 115-23). W *Epid.* 1-6 wezwany odwraca się dość szybko, a to sama identyfikacja wymaga dodatkowej wymiany: pytania weryfikacyjnego (4-5: THES. *Oh, / Epidicumne ego conspicio?*) oraz potwierdzenia ze strony wywołującego (*EPI. Satis recte oculis uteris*)¹²²:

¹²² Znaczące wydaje się także metryczne wyróżnienie sekwencji negocjacji między niewolnikami. Jeśli wziąć pod uwagę fakt, iż początek dialogu między Epidikusem a Tesprionem (*Ep.* 1-6) stanowi pierwsze wersy

rodzaj ruchu konwersacyjnego	realizacja ruchu (<i>Epid.</i> 1-6)
wezwanie (L1)	EPI. Heus, adulescens.
żądanie identyfikacji (L2)	THES. Quis properantem me reprehendit pallio? /
identyfikacja (L1)	EPI. Familiaris.
negocjowanie rozpoznania	THES. Fateor, nam odio es nimium familiariter. / EP. Respice vero.
potwierdzenie identyfikacji (L1/ L2)	THES. Oh, / Epidicumne ego conspicio? EPI. Satis recte oculis uteris. /
pozdrowienie (L1 / L2)	THES. Salve. EPI. Di dent quae velis.

Za każdym razem negocjacje odwołują w czasie moment właściwego rozpoczęcia dialogu, stając się okazją nie tylko do przemycenia żartów i uszczypliwości, ale także pomagają z jednej strony utrwalić w pamięci widza tożsamość postaci (imię, maska), a z drugiej rozpoczynają już karkołomne konstruowanie twarzy interakcyjnej.

Identyfikacja na żądanie rozmówcy jest także stałą sekwencją komediowych scen podsłuchiwania, kiedy potencjalny inicjator kontaktu zostaje przyłapany¹²³ przez podsłuchiwanego na komentowaniu *aparte* jego słów. Powtarzający się zwrot „Kto tu gada?” (*Quis hic loquitur?*) funkcjonuje wtedy nie tylko jako prośba o autoidentyfikację¹²⁴, ale jest także bodźcem dla podsłuchującego, by się ujawnił i zrealizował odwołany zamiar rozpoczęcia dialogu¹²⁵. Problemy z rozpoznaniem między postaciami są w takim wypadku

komedii, można powiedzieć, że ustalanie tożsamości inicjatora spełnia tam funkcję sekwencji wprowadzenia do kontaktu z typowymi elementami stopniowego prezentowania postaci: Tesprion najpierw słyszy, potem widzi, wreszcie rozpoznaje rozmówcę i (dzięki potwierdzeniu ze strony Epidikusa) upewnia się co do jego tożsamości. Sytuacja jest o tyle niecodzienna, że to wzywany poszczególnymi ruchami wprowadza na scenę inicjatora kontaktu. Postać Tespriona jednak nie pojawia się więcej na scenie i spełnia typową funkcję ekspozycyjną (*prósopon protaktikón*), o której wspomina Jurewicz (1958: 34-5) w swej klasyfikacji Plautyńskich niewolników.

¹²³ W ramach Plautyńskiego teatru w teatrze scena podsłuchiwania może być od początku wyreżyserowana – wtedy postać z większą kontrolą nad sytuacją udaje, że nie dostrzega obecności partnera i pozwala mu wysłuchać własnego monologu. Kiedy Toksylus w *Persa* 83-101 decyduje zakończyć tak ukartowane przedstawienie, udaje, że nagle usłyszał komentarze „podsłuchującego” i domaga się jego autoidentyfikacji (99: TOX. *Prope me hic nescio quis loquitur*). Pomijamy jednak rozróżnienie na faktyczne oraz symulowane sceny podsłuchiwania, gdyż poza wcześniej komunikowaną umownością (por. 84: TOX. [...] *simulabo quasi non videam*) nie ma ono wpływu na budowę całej sekwencji.

¹²⁴ Jeśli dany *passus* nie opisuje sceny celowego podsłuchiwania, komunikat ten uzyska inną funkcję sceniczną. W *Rud.* 97-103 podobna wypowiedź Pleuzydippusa (97: PLES. [...] *prope me hic nescio quis loquitur*) nie jest żądaniem identyfikacji zwróconym do podsłuchanych postaci, a jedynie znakiem dla publiczności, że młodzieniec dostrzegł na scenie ich obecność. Dlatego też nie czeka na autoidentyfikację Sceparnjona i Demonesa, lecz – po ich krótkim dialogu – od razu przystępuje do grzecznościowego pozdrowienia, typowego dla osób nieznanymi (103: PLES. *Pater salveto, amboque adeo*).

¹²⁵ Jak wspominaliśmy w podrozdziale dotyczącym zapowiedzi intencji komunikacyjnej, niezdecydowanie inicjatora (tj. tego, który wprowadza nową postać do przestrzeni scenicznej) jest często przyczyną odebrania mu pierwszeństwa w rozpoczęciu kontaktu. Pełną kontrolę ma za to postać, która sama decyduje się wyjść z ukrycia i wezwać podsłuchiwanego (np. *Men.* 135-8). Innym sposobem, by podsłuchujący utrzymał rolę inicjatora kontaktu jest nieudzielenie odpowiedzi na żądanie identyfikacji, a realizowanie własnego ruchu

powiązane z fizycznym lub tylko symbolicznym dystansem scenicznym. W takich przypadkach (zob. Tabela 18) do podsłuchiwanego dociera głos, ale nie jest w stanie go zrozumieć, ani powiązać z kimś znajomym (dystans 3)¹²⁶. Autoidentyfikacja podsłuchującego następuje zatem przy zmianie konfiguracji przestrzennej (dystans 1), której towarzyszy kolejny komunikat, tym razem w pełni czytelny dla odbiorcy. Zgodnie ze wspomnianą wcześniej tendencją ruch przedstawienia się prawie nigdy nie przybiera prostej, jednoznacznej formy (np. imię). Może za to opierać się na elemencie deiktycznym („To ja”), mniej (*Aul.* 731) lub bardziej rozbudowanym (*Capt.* 133-7). Wśród autoidentyfikacji peryfrastycznych (*Mil.* 276, *Persa* 100) należałoby wyróżnić przypadek z *Trin.* 45-9, gdzie Megaronides przedstawia się jako przyjaciel lub wróg, w zależności od właściwego rozwoju dialogu. Pozornie waha się zatem przed przybraniem określonej linii postępowania i sygnalizuje otwarcie negocjacji własnej twarzy interakcyjnej. Jeśli jego podejrzenia co do nieuczciwość Kalliklesa się potwierdzą w dalszym rozwoju dialogu, tamten wycofa się z relacji przyjacielskich, które (z pewną rezerwą) budował, odpowiadając na wezwanie sąsiada i odwzajemniając (zdawkowo) pozdrowienie.

Tabela 18. Identyfikacja na żądanie rozmówcy w scenach podsłuchiwania.

rodzaj ruchu konwersacyjnego	realizacja ruchu
żądanie identyfikacji (L1)	<i>Aul.</i> 731-2: EUC. Quis homo hic loquitur?
identyfikacja (L2)	LYC. Ego sum miser.
potwierdzenie identyfikacji i powitanie (L1/ L2)	EUC. Immo ego sum, et misere perditus, / cui tanta mala maestitudoque optigit. LYC. Animo bono es.
żądanie identyfikacji (L1)	<i>Bacch.</i> 979: NIC. Quoianam vox prope me sonat?
wezwanie i identyfikacja L1 (L2)	CHRY. O Nicobule.
potwierdzenie identyfikacji L2 (L1)	NIC. Quid fit?
żądanie identyfikacji (L1)	<i>Capt.</i> 133-8: HEG. Quis hic loquitur?
autoidentyfikacja (L2)	ERG. Ego, qui tuo maerore maceror, / macesco, consenesco et tabesco miser; / ossa atque pellis sum miser a macritudine; / neque umquam quicquam me iuvat quod edo domi: / foris aliquantillum etiam quod gusto, id beat. /
potwierdzenie identyfikacji i powitanie (L1/ L2)	HEG. Ergasile, salve. ERG. Di te bene ament, Hegio.
żądanie identyfikacji	<i>Mil.</i> 276-7: SCEL. Quis hic est?
autoidentyfikacja (L2)	PAL. Tuos conservos.
identyfikacja L1 i pozdrowienie (L2)	PAL. quid agis, Sceledre?
potwierdzenie identyfikacji L2 (L1)	SCE. Te, Palaestrio, / volup est convenisse.
żądanie identyfikacji (L1)	<i>Persa</i> 99-101: TOX. Prope me hic nescio quis loquitur

wezwania. W taki sposób postępuje Chryzalus, kiedy jego obecność na scenie zauważa stary Nikobulus (*Bacch.* 979).

¹²⁶ Wyjątkiem byłaby sytuacja z *Cist.* 543-5, w której Fanostrata wychodzi przed dom na dźwięk głosu swojego niewolnika (543-4: PHAN. *Audire vocem visa sum ante aedis modo / mei Lampadisci servi*). Kobieta nie zrozumiała jego wypowiedzi (536-42), ale i tak była w stanie rozpoznać nadawcę. Por. dialog dwóch siostr ze *Stich.* 88-9 (SOR. *Certo enim mihi paternae vocis sonitus auris accidit. / PAN. Is est ecastor*), po którym następuje *salutatio* i rozmowa z ojcem.

identyfikacja (L1/L2)	SAT. O mi Iuppiter / terrestris , te coepulonus compellat tuos . /
potwierdzenie identyfikacji L2 (L1)	TOX. O Saturio , opportune advenisti mihi.
żądanie identyfikacji	Trin. 45-9 : CAL. Quois hic vox prope me sonat? /
autoidentyfikacja (L2)	MEG. Tui benevolentis , si ita es ut ego te volo, / sin aliter es, inimici atque irati tibi.
potwierdzenie identyfikacji i pozdrowienie (L1/L2)	CAL. O amice , salve, atque aequalis . ut vales, / Megaronides ? MEG. Et tu edepol salve, Callicles .

Czasami, aby dana postać dokonała autoprezentacji, wystarczy jej się jeszcze raz odezwać - np. wywołać po imieniu swego rozmówcę (*Bacch. 979*: CHRY. *O Nicobule*). Zatwierdzenie tożsamości także może dokonać się *implicite* poprzez pozdrowienie bez zwrotu bezpośredniego (*Bacch. 979*) lub poprzez bezceremonialne rozpoczęcie dalszej wymiany dialogowej (*Aul. 731-2*). Wobec tak nieskomplikowanych sekwencji bardziej rozbudowane warianty sprawiają wrażenie zabiegów grzecznościowych lub strategicznych. Właśnie takiego charakteru rozmowy należy się spodziewać po przebiegłym Palestrionie (*Mil. 276-7*) i interesownym pasożycie Saturionie (*Persa 99-101*), kiedy próbują zdobyć przychyłość rozmówcy, łącząc w jednej wypowiedzi jego rozpoznanie z identyfikacją samych siebie jako bliskich mu osób (*conservos / coepulonus tuos*¹²⁷). Strategie wzbudzenia zaufania i empatii po „przyłapaniu” na podsłuchiowaniu wydają się przy tym wyjątkowo przydatne.

Formalna analiza ruchu identyfikacji, którą zaproponowaliśmy w niniejszym podrozdziale, miała na celu zwrócić uwagę na pewne prawidłowości w różnych wariantach jego realizacji. Przede wszystkim musieliśmy wyjść poza obszar jednej wypowiedzi, mając na uwadze dyskursywny charakter budowania tożsamości w dialogu – każda (auto)identyfikacja wszak wymaga zatwierdzenia ze strony interlokutora. Dlatego też nasze badanie objęło zarówno rozpoznanie jako dopełnienie nadrzędnego ruchu komunikacyjnego (wezwanie lub pozdrowienie), jak i pary przyległe (identyfikacja-potwierdzenie) oraz dłuższe sekwencje negocjujące tożsamość rozmówców. W każdym przypadku staraliśmy się wskazać nie tylko motywację wyboru danego wariantu, ale również syntaktyczne aspekty jego budowy (na poziomie wypowiedzi lub wymiany). Wreszcie zastosowaliśmy szersze kryterium komunikacyjne w opisie omawianego zjawiska, wyróżniwszy także rodzaj (auto)identyfikacji inicjującej (o charakterze grzecznościowym) oraz (auto)identyfikację w replice na żądanie innego rozmówcy. Mamy nadzieję, że w ten sposób zasygnalizowaliśmy choć te najważniejsze modele komunikowania tożsamości postaci przed rozpoczęciem właściwego dialogu wraz z ich skontekstualizowanymi wariantami i realizacją sceniczną. Pozostaje nam przyjrzeć się bliżej szerszemu znaczeniu ruchu identyfikacji nie tylko dla relacji między postaciami, lecz także dla pewnych aspektów sztuki dramaturgicznej Plauta.

¹²⁷ Fontaine (2010: 170) bardzo przenikliwie zauważa, że *co-epulonus* jest łacińską kalką gr. *pará-sitos* ‘pieczeniarz’. To Plautyńskie *hapax* doskonale oddaje etymologię greckiego oryginału w znaczeniu, które podaje scholiasta w komentarzu do TER. *Eun. 228*: *parasitus sonat mecum cibatus vel apud me, quia παρά apud, σῖ τοῦ cibis dictus est.*

2.3.2. Identyfikacja w komunikacji scenicznej

Już kiedy w warunkach diafazycznych doszukiwaliśmy się motywacji kryjącej się za budową danych sekwencji, wspominaliśmy o różnych aspektach sytuacji komunikacyjnej, tak tej między postaciami, jak i zwróconej do widzów. W tym miejscu bardziej szczegółowo omówimy wybrane passusy, by zilustrować najbardziej charakterystyczne zjawiska związane z identyfikacją w otwarciu dialogowym.

Wielokrotnie nadmienialiśmy już, że rozpoznanie postaci za pomocą formuł prezentacyjnych (np. *sed eccum/ eccam...*) w obrębie komunikacji zewnętrznej wcale nie wyklucza wymiany identyfikującej lokutorów już na początku dialogu. Inicjator kontaktu na głos wypowiada imię przysłego rozmówcy dla potrzeb widowni, a potem najczęściej powtarza je w ruchu wezwania lub jako część pozdrowienia. W pierwszym przypadku identyfikacja posiada zatem ważną funkcję dramaturgiczną (przedstawia postać lub przypomina jej tożsamość), podczas gdy za drugim razem spełnia się rytuał konwersacyjny, w którym zwroty bezpośrednie (zwłaszcza imienne) są wykładnikami grzeczności językowej, sprowadzając kontakt do bardziej spersonalizowanego poziomu. Taka podwójna identyfikacja zachodzi na przykład we wspomnianych już symetrycznych scenach wprowadzenia do dialogu, np. w *Persa* 13-6 (por. *Persa* 204-6, *Rud.* 334-6):

TOX. Quis illic est qui contra me astat?
SAG. Quis hic est qui sic contra me astat? /
TOX. Similis est Sagaristionis.
SAG. Toxilus hic quidem meus amicus. /
TOX. Is est profecto.
SAG. Eum esse opinor.
TOX. Congrediar.
SAG. Contra adgredibor. /
TOX. O Sagaristio, di ament te.
SAG. O Toxile, dabunt di quae exoptes. (*Persa* 13-6)

Podwójna identyfikacja obu postaci w tak krótkim czasie z jednej strony ułatwia publiczności odbiór sztuki, a z drugiej (na poziomie komunikacji wewnętrznej) dba o naturalny wydźwięk sekwencji otwierających rozmowę. Kiedy Sagaristio i Toksyllus, po serii symetrycznych *aparte*, zwracają się do siebie imiennie w pozdrowieniu, bardziej niż na komunikacie do widza zależy im raczej na tym, żeby poprzez prawidłowe rozpoznanie tożsamości partnera budować bardziej osobisty wymiar interakcji.

Taka podstawowa – wydawałoby się – zasada grzeczności przy pierwszym kontakcie z rozmówcą czasami decyduje o powodzeniu rozpoczęcia całego dialogu. Oto stary Charmides wraca z zamorskiej podróży i na ulicy przed swym domem napotyka biegnącego niewolnika (*Trin.* 1006: CHAR. [...] *sed quis hic est, qui huc in plateam cursuram incipit?*). Usuwa się na bok sceny i postanawia podsłuchać, co ta tajemnicza postać ma do powiedzenia. Z każdą zasłyszaną wypowiedzią Charmides stopniowo ustala jego prawdziwą tożsamość (1015-16; 1024: *graphicum furem*; 1027: *non fugitivost hic homo*; 1030-31), choć dopiero sentencjonalna wzmianka o zdradzonej przyjaźni i niespłaconym długu (1051-54) pozwala mu rozpoznać w niewolniku swego własnego sługę Stasimusa (1055: CHAR. *Meus est hic quidem Stasimus servos*). Odwleczone rozpoznanie w sekwencji wprowadzenia do

kontaktu pociąga za sobą kolejne ruchy sceniczne – starzec decyduje się podejść i rozpocząć rozmowę¹²⁸. Jak to zwykle bywa w scenach z *servus currens*, wezwanie Stasimusa nie jest prostą sprawą, gdyż oprócz namówienia go do wejścia w interakcję należy go także zatrzymać i skłonić do nawiązania kontaktu wzrokowego:

CHAR. Heus tu, asta ilico. audi.
STAS. Heus tu, non sto.
CHAR. Te volo. /
STAS. Quid si ego me te velle nolo?
CHAR. Aha nimium, **Stasime**, saeviter.
STAS. Emere meliust cui imperes.
CHAR. Pol ego emi atque argentum dedi; / sed si non dicto audiens est, quid ago?
STAS. Da magnum malum. /
CHAR. Bene mones, ita facere certumst.
STAS. Nisi quidem es obnoxius. /
CHAR. Si bonus es, obnoxius sum; sin secus es, faciam ut iubes. /
STAS. Quid id ad me attinet, bonisne servis tu utare an malis? /
CHAR. Quia boni malique in ea re pars tibi est.
STAS. Partem alteram / tibi permitto; illam alteram apud me, quod bonist, apponito. /
CHAR. Si eris meritus, fiet. respice huc ad me. **ego sum Charmides**. /
STAS. Hem quis est qui mentionem homo hominis fecit optumi? /
CHAR. **Ipsus homo optumus**.
STAS. Mare terra caelum, di vestram fidem, / satin ego oculis plane video? estne ipsus an non est? is est, / certe is est, is est profecto. o **mi ere exoptatissime**, / salve.
CHAR. Salve, **Stasime**. (*Trin.* 1059-73)

Wielokrotne użycie formuł wywołujących (1059: CHAR. *Heus tu, asta illico, audi*) i dosłowne wyrażenie intencji komunikacyjnej (*te volo*) spotykają się ze strony niewolnika tylko z drwiącymi wypowiedziami „echo” (1059-60). Nie wystarczy też imienna identyfikacja wezwanego (L2) skoro ze słownych przepychanek między dwoma mężczyznami (1061-67) wynika, że Stasimus nadal nie poznaje swego pana. Cała sekwencja od wezwania aż po rozpoczęcie dialogu jest właściwie negocjowaniem tożsamości obu interlokutorów: Charmides próbuje narzucić Stasimusowi swoją rolę właściciela (1061: CHAR. *Pol ego emi atque argentum dedi*), podczas gdy niewolnik stara się odrzucić wszelkie powiązania z rozmówcą (1065: STAS. *Quid id ad me attinet, bonisne servis tu utare an malis?*). Z drugiej strony postaci konstruują w dialogu swoje twarze interakcyjne, role w jakich wystąpią we właściwej rozmowie (*bonus, malus, obnoxius, meritus*).

Wreszcie autoprezentacja L1 (1068: CHAR. [...] *respice huc ad me. ego sum Charmides*) osiąga oczekiwany efekt. Stasimus, jak gdyby na nowo wezwany, odzyskuje zainteresowanie kontaktem na dźwięk samego imienia swego pana. Automatycznie przyjmuje rolę posłusznego niewolnika (*bonus servus*), o którą przed chwilą toczyły się negocjacje, i domaga się ponownej identyfikacji nieznajomego (1069), nazywając przy tym swego pana „najlepszym z ludzi”. W odpowiedzi Charmides, mile połączony, zatwierdza takie rozpoznanie i czeka, aż niewolnik odwróci się w stronę wywołującego. Nawet w takim – wydawałoby się kulminacyjnym momencie w sekwencji – Plaut opóźnia właściwy akt

¹²⁸ Właściwie zapowiedź podejścia pojawiła się w *aparte* Charmidesa już wcześniej (*Trin.* 1041: CHAR. *Lubet adire atque appellare hunc*), choć nie pociągnęła za sobą wtedy żadnej akcji – starzec wolał wysłuchać w ukryciu, co jego przyszły rozmówca ma do powiedzenia na temat współczesnych obyczajów. Ostateczne rozpoznanie sługi (1055) zdaje się być w składni interakcji scenicznej decydującym bodźcem do rozpoczęcia dialogu, a zapowiedź podejścia nie wymaga już powtórzenia.

identyfikacji. Pomimo ustawienia twarzą w twarz Stasimus w konwencjonalny sposób formułuje dwa pełne niedowierzania pytania, na które sam trzykrotnie udziela sobie odpowiedzi (1069-72). Dopiero teraz przystępuje do wylewnego pozdrowienia Charmidesa (z wykrzyknieniem apelatywnym *o!*, morfemem hipokorystycznym *mi* oraz superlatywem). Ostateczny i długo wypracowany sukces nawiązania kontaktu zostaje przypieczętowany chiastycznym schematem formuł powitania i zwrotów bezpośrednich.

Tak sygnalizowana wzajemność potwierdza jedynie harmonijne przyjęcie roli interakcyjnych: cieszącego się autorytetem pana i dobrego niewolnika. Pomimo chiastycznej struktury brak symetrii w użytych formach językowych przekłada się na konstruowaną w dialogu hierarchię ważności lokutorów. Różne warianty identyfikacji kodyfikują długo negocjowany stosunek zależności społecznych między postaciami – Stasimus wystosowuje ceremonialną formułę *o + Voc.* (1072: *o mi ere exoptatissime*), podczas gdy starzec ponownie zwraca się do swego sługi po imieniu (1073: *salve, Stasime*). Wydaje się zatem, że w tym przypadku harmonijna składnia ruchów powitania gwarantuje współpracę w tworzeniu dialogu, której nie przeszkadza nierówny status interlokutorów, utrwalony w wariantowości użytych form.

Z punktu widzenia komunikacji scenicznej znaczącym jest fakt, iż imię Stasimusa wybrzmiewa aż trzykrotnie: w sekwencji wprowadzenia do kontaktu (1055), w ramach negocjowania umowy konwersacyjnej (1060) i wreszcie jako grzecznościowy zwrot bezpośredni w pozdrowieniu (1073). Jeśli przyjąć szersze spojrzenie na omawiany passus, warto zauważyć, że Plaut w typowy dla siebie komiczny sposób¹²⁹ wydłuża zarówno scenę rozpoznania niewolnika przez Charmidesa przed rozpoczęciem dialogu (komunikacja zewnętrzna), jak i moment, w którym odwrócony plecami Stasimus rozpoznaje w natręciu z ulicy swego pana (komunikacja wewnętrzna). Taka retardacja dialogicznego rozpoznania, za którym kryją się także złożone procesy kognitywne, ma swoje uzasadnienie w fabule sztuki. Jeśli wziąć pod uwagę długą nieobecność Charmidesa w domu, można pomyśleć, że w spotkaniu obu bohaterów chodzi nie tylko o wzajemną identyfikację opartą na wyglądzie zewnętrznym, ale ważniejsze wręcz jest odbudowanie lub ponowne ustalenie relacji między rozmówcami.

Czasami powtarzanie imion postaci wydaje się informacyjnie zbyteczne i przybiera charakter wręcz formularyczny – por. *Epid.* 201-3 (Tabela 17). Taka redundantna identyfikacja Epidikusa (do której należałoby jeszcze dodać jego zwrot do samego siebie w poprzedzającym monologu (194: *EPI. [...] age nunciam orna te, Epidice*), osiąga nie tylko efekt komiczny, ale także pomaga widzowi zapamiętać, który z aktorów odgrywa daną rolę – wybieg ten jest stosowany zwłaszcza w scenach zbiorowych. Tę właściwość komunikacji scenicznej zdaje się ignorować Fontaine (2010: 180), który, uznając podobne powtórzenia za anomalie, stara się – w dość wymuszony sposób – doszukiwać się w kolejnych identyfikacjach misternych żartów słownych¹³⁰. Tak, na przykład, opisuje słowa Krokotium,

¹²⁹ Por. scenę z *Pseud.* 240-73.

¹³⁰ Fontaine (2010: 180-3) twierdzi, że Krokotium po raz kolejny przedstawia w *aparte* Gelazymusa (*Stich.* 196-7), by przemycić żart oparty na dwuznacznym rozumieniu słowa *arcessitum* – jako *supinum* oraz jako przymiotnikowe określenie pasożyta w apozycji. W mało przekonujący sposób autor stara się udowodnić, że *ar-cess-itus* (od *ara* ‘oltarz’ oraz *cessare* ‘plądrować’) jest łacińską wersją βωμ-ο-λόχος. Naszym zdaniem

wprowadzającej na scenę Gelazymusa (*Stich.* 196: CROC. *Hic illest parasitus quem arcessitum missa sum*):

From our perspective, however, her announcement is otiose, and not only because all of Gelasimus' jokes about hunger and dinner invitations have made it quite clear to us that this man is the parasite she was sent to fetch; her comment is also unnecessary because in v. 150 Panegyris had told us that this *parasitus* was named Gelasimus, and a few moments before, in v. 174, Gelasimus himself told us his name.

Fontaine zdaje się zakładać zbyt „uczony” odbiór sztuk Plauta, jak gdyby każda redundancja w tekście była (z tekstowego punktu widzenia) niepożądana, podczas gdy równie dobrze może ona odpowiadać na potrzeby widza (z perspektywy przedstawienia). Rzeczywiście imię Galazymusa pojawia się w tej scenie aż trzykrotnie, ale to nie przeszkadza Krokotium po raz czwarty zidentyfikować swego rozmówcy w pozdrowieniu (239: CRO. *Gelasime, salve*). Kiedy widownia ma już doskonale zakodowaną w głowie tożsamość pasożyta, Sarsinata wykorzystuje sytuację, by zaskoczyć wszystkich:

GEL. Non id est nomen mihi. /

CROC. Certo mecastor id fuit nomen tibi. /

GEL. Fuit disertim, verum id usu perdidit: / nunc Miccotrogus nomine e vero vocor. (*Stich.* 239-42)

Wyrażając swoje zdziwienie, Krokotium z pewnością staje się *porte parole* całej publiczności, przyzwyczajonej do wielokrotnych – czasami wręcz natarczywych – identyfikacji postaci, które „cementują” ich tożsamość oraz brzmienie imienia w przestrzeni scenicznej. Plautyński dowcip *praeter expectationem* potwierdza zatem w pewien sposób zasadę emfaticznych (i funkcyjnych) identyfikacji w otwarciach dialogowych palliaty.

2.3.2.1. Identyfikacja jako akt ustanawiający

Czasami konsekwencje opisanego wyżej negocjowania tożsamości wybiegają poza pojedynczą interakcję i zyskują potwierdzenie w instytucjach życia społecznego. Można wtedy mówić o identyfikacji dialogowej jako o akcie ustanawiającym, którego efektem perlokucyjnym jest trwała zmiana statusu i relacji między rozmówcami. Oczywistym przykładem takiego zabiegu jest choćby połączenie rozpoznania wywołującego z samym motywem *anagnorisis*. W długim passusie *Poen.* 1211-61 Hanno i młody Agorastokles starają się zatrzymać na scenie dwie dziewczyny, w których starzec rozpoznał swoje utracone córki (1211: HAN. *Prius quam abitis, vos volo ambas*). Kiedy jedna z nich, Adelfasia, prosi o identyfikację wywołującego (1212: AD. *Quis revocat?*), obaj postanawiają odwlec w czasie właściwy moment rozpoznania, aby wypróbować ich przymioty moralne (por. 1224: HAN: *Pergo etiam temptare?*). Nie chcąc zdradzać prawdziwej tożsamości, Agorastokles przedstawia Hannona jako kogoś im przychylnego (1213: AGOR. *Amicus vobis*), co wystarcza, by dziewczyny przystały i zaangażowały się w dialog. Tym większa jest później ich konsternacja, kiedy starzec nieoczekiwanie oznajmi, że chce je zaprowadzić przed sąd (1225) za... uprowadzenie i ukrycie jego córek (1239-40). Wreszcie mężczyźni

dobitne identyfikacje pasożyta przygotowują grunt pod bardziej oczywisty dowcip związany z jego nowym imieniem.

decydują się oszczędzić swoim rozmówczyńom dalszych nieprzyjemności i wyznają im prawdę (1256: HAN. [...] *vos meae estis ambae filiae*).

AGOR. At ita me di servent, / ut hic **pater** est vester. date manus.

AD. Salve, insperate nobis / **pater**, te complecti nos sine.

ANT. Cupite atque expectate / **pater**, salve.

AD. Ambae filiae sumus.

ANT. Amplectamur ambae (1259-61)

Wobec niedowierzania dziewczyn tożsamość Hannona potwierdza jeszcze Agorastokles i wtedy dokonuje się właściwy ruch powitania, który przypieczętowanie całą scenę *anagnorisis*. Właściwa identyfikacja rozmówcy towarzysząca pozdrowieniu spełnia zatem podwójną funkcję. Z jednej strony jest konwencjonalnym elementem początku dialogu, ale nosi także cechy aktu deklaracyjnego, który niejako tworzy (lub ratyfikuje) nowy stan rzeczywistości. Motyw rozpoznania na poziomie fabularnym sztuki został zatem zgrabnie wkomponowany przez Plauta w strukturę otwarcia dialogowego.

Z drugiej zaś strony *anagnorisis* skłania postaci do ponownego pozdrowienia, nawet jeśli ich kontakt trwa już jakiś czas na scenie¹³¹. Dlatego też młoda Planezjum, kiedy rozpoznaje w żołnierzu (i niedoszłym kochanku) swojego brata, wykrzykuje radosne *frater mi, salve* (*Curc.* 641), choć oboje nawiązali już ze sobą kontakt dialogowy (630-1)¹³². Terapontigonus potrzebuje jednak więcej dowodów do potwierdzenia *anagnorisis* – dopiero kiedy wypytuje o szczegóły wprowadzenia swej siostry i rozpoznaje pierścień Planezjum, przechodzi do równie entuzjastycznego *salve, mea soror* (657). Dziewczyna jak gdyby już tylko dla przypieczętowania całego aktu powtarza *frater mi, salve* (658), sprawiając że wymiana pozdrowień i identyfikacji staje się pełna (w układzie chiastycznym) i wiążąca.

Do rozpoznania w podobnej scenie dochodzi także w *Epid.* 649-52, gdzie kurtyzana za pomocą pozdrowienia *salve, frater* (649), chce zakomunikować swojemu nabywcy, że są spokrewnieni. Od pojawienia się Telestis na scenie (621: STRA. [...] *haec illa est autem quam [ego] emi de praeda*.) młody Stratippokles traktował ją przedmiotowo jako towar zakupiony z łupu wojennego. Po dopełnieniu transakcji wreszcie zwraca się do hetery bezpośrednio, zaznaczając swoją władzę nad nią (648: STRA. *Nunc enim tu mea es*), co Telestis zręcznie wykorzystuje do ujawnienia mu swojej prawdziwej rożsamości (TEL. *Soror quidem edepol, ut tu aequae scias*). Pozdrowienie *salve, frater!* wprowadza już rytualną część *anagnorisis*. Jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, iż zwrot *frater* mógł być w łacinie także formą grzecznościową między równymi sobie mężczyznami (por. HOR. *Ep.* I 6.54-5, Ps. QUINT.

¹³¹ O ile nam wiadomo, jako pierwszy mechanizm ten zauważył Sonnenschein (1891 *ad loc.*) w komentarzu do *Rud.* 1003, gdzie pisze: „*salve* is often so used in greeting a person who appears in a new light”. Zagadnienie to jednak nie doczekało się szerszego opracowania, zwłaszcza przy użyciu nowych narzędzi do badania interakcji werbalnej, które staramy się wykorzystywać w niniejszym podrozdziale.

¹³² Planezjum dołącza na scenie do Kurkuliona po jej wspólnym wejściu z Fedromusem w *Curc.* 599. Krótko potem stawia się przed nimi Terapontigonus, choć wita się tylko z pasożytem (610: THER. *Salvos sum, eccum quem quaerebam. quid agis, bone vir?*). Żołnierz dostrzega także dziewczynę (615: THER. *Certe eccistam video*), ale, traktując ją raczej jako kartę przetargową, rozmawia tylko z mężczyznami. Pierwsza wymiana między Terapontigonusem a Planezjum następuje jednak po tym, jak dziewczyna zwraca się do niego bezpośrednio (630-1: PLA. *Per tua genua te opsecro, / ut nos facias certiores*). Dopiero jednak potwierdzone *anagnorisis* uruchamia sekwencję pozdrowienia i właściwego otwarcia kontaktu.

Decl. min. 321.4 oraz Dickey 2002: 123-4), gwałtowna reakcja chłopaka (*Cist.* 649: STRA. *Sanan haec est?*) może wynikać nie tylko z zaskoczenia z odnalezienia zaginionej siostry, ale – w jego pierwszym odruchu – z niewybaczalnej poufałości kurtyzany wobec nierównego sobie odbiorcy zarówno pod względem płci, jak i statusu. Oburzenie Stratippoklesa można wyczytać także z wyłączenia Telestis z układu komunikacyjnego – dziewczyna znów jest tylko bierną uczestniczką wydarzeń na scenie (*haec*). Sytuację ratuje Epidikus (EPI. *Sana, si appellat suom.*), wyjaśniając, że użyty przez dziewczynę zwrot bezpośredni należy odczytywać dosłownie (*scil.* jako nazwę pokrewieństwa kierowaną do „swoich”), a nie w użyciu poszerzonym. Kiedy Stratippokles zaaprobuje wreszcie akt *anagnorisis*, znów przemówi do niej bezpośrednio (652: STRA. *Perdidisti et repperisti me, soror*), i zatwierdzi ostatecznie jej nową tożsamość.

Zbieżność powitania i motywu *anagnorisis* nie jest zatem przypadkowa, lecz należałoby je uznać za kolejną konwencję sceniczną palliaty. Skoro oba akty (*anagnorisis* oraz identyfikacji w ramach pozdrowienia) opierają się na podobnych procesach kongnitywnych oraz ustalają relacje między postaciami (zob. Tabela 19), nie powinna dziwić analogia w ich realizacjach scenicznych.

Tabela 19. *Anagnorisis* a ruch identyfikacji w pozdrowieniu.

akt <i>anagnorisis</i>	identyfikacja w ramach <i>salutatio</i>
na jakiej podstawie dochodzi do rozpoznania?	
- imię; - szczegóły biograficzne (dzieciństwo, okoliczności zaginięcia lub uprowadzenia); - znaczące przedmioty (<i>signum</i>).	- imię; - głos; - wygląd zewnętrzny.
jaki jest efekt (perlokucyjny) rozpoznania?	
- nowe relacje społeczno-prawne między rozmówcami (pokrewieństwo).	- ustalenie relacji w interakcji między rozmówcami (twarz interakcyjna).

Zerwane więzi rodzinne odtwarzają się na początku dialogów wraz z negocjowaniem kontraktu konwersacyjnego, a z drugiej strony *anagnorisis* i konstruowanie nowych relacji interpersonalnych między jej uczestnikami nieuchronnie pociągają za sobą ponowne pozdrowienie i ruch identyfikacji dialogowej. W taki sposób oba rytuały nazywania i nadawania tożsamości drugiej osobie – rytuał konwersacyjny i fabularny – posiłkują się tymi samymi środkami językowymi (*salve + Voc*).

Najlepiej ilustrującym przykładem tego zjawiska z pewnością jest komiczna scena z cytowanego już *Poen*. Konwencje dramaturgiczne i fabularne palliaty przypominają nam ciągle, że tożsamości Plautyńskich postaci są bardzo płynne. Pierwszy kontakt między Agorastoklesem i obcokrajowcem Hannonem odbywa się po punicku (994-1001) dzięki konsekwentnemu tłumaczeniu sprytnego niewolnika (*salutatio* 1):

MIL. Avo. quoiates estis aut quo ex oppido? /
HAN. Anno byn mytthymballe udradait annech. /
AGOR. Quid ait?
MIL. Hannonem se esse ait Carthagine, / Carthaginiensis Mythumbalis filium. /
HAN. Avo.
MIL. Salutat.
HAN. *Donni*.

MIL. Doni volt tibi / dare hic nescio quid. audin pollicitarier? /
AGOR. Saluta hunc rursus Punice verbis meis. /
MIL. Avo donni inquit hic tibi verbis suis. (*Poen.* 994-1001)

Kiedy Punijczyk, niezadowolony z kompetencji językowych Milfiona¹³³, sam przechodzi na łacinę (1029), z obcego staje się członkiem wspólnoty językowej *Latinitas*, a nawet pobratymcem (*consanguineus*¹³⁴) samego Agorastoklesa, który także urodził się w Kartaginie (1037-8). Taka nagła zmiana sytuacji komunikacyjnej i relacji między lokutorami prowadzi do drugiego rytuału pozdrowienia (*salutatio* 2):

HAN. O mi popularis, salve.
AGOR. Et tu edepol, quisquis es. / et si quid opus est, quaeso, dic atque impera / popularitatis causa.
(*Poen.* 1039-41)

Mężczyźni weszli w nowy typ interakcji – bezpośredni i uprzejmy (jako *populares*) – choć wciąż są dla siebie obcy. Wkrótce pewne szczegóły z przeszłości młodzieńca każą myśleć Hannonowi, że jest jego wujem, czego ostatecznym dowodem ma być blizna na dłoni Agorastoklesa¹³⁵. Po odkryciu prawdy uruchamia się kolejna scena *salutatio* (3) z nową serią identyfikacji: zwrotem familijnym (*mi patruē*) i imiennym (*Agorastocles*).

AGOR. Mi patruē, salve.
HAN. Et tu salve, Agorastocles. / iterum mihi gnatus videor, quom te repperi. (*Poen.* 1076-7).

Kilkadziesiąt wersów dalej jednak Agorastokles – bez schodzenia ze sceny i przerywania kontaktu z Hannonem¹³⁶ – powtórzy swoje pozdrowienie, kiedy uzyska od niego zgodę na poślubienie jego córki (*salutatio* 4):

AGOR. Spondesne igitur?
HAN. Spondeo. /
AGOR. Mi patruē, salve. nam nunc es plane meus. (*Poen.* 1157-8)

Obietnica starego Punijczyka znów zmienia relację między mężczyznami, powiększając zarówno wzajemną zależność, jak i stopień bliskości oraz wdzięczności. Konwencjonalnemu morfemowi hipokorystycznemu (tj. przymiotnikowi dzierżawczemu *mi*) z poprzedniego

¹³³ Pośrednictwo sprytnego sługi w komunikacji między młodzieńcem a Punijczykiem wcale nie usprawnia procesu komunikacyjnego. Komizm całej sceny polega na niekompetencji Milfiona jako tłumacza, który sam tworzy sensy punickich słów na podstawie ich przypadkowego fonetycznego podobieństwa do łaciny (paronomazja). Skwara (2004a) rozważa pokrótce kulturowe aspekty tej sceny w kontekście odbioru przez publiczność Plauta oraz proponuje własny polski przekład z uwzględnieniem komunikatywności humoru dla współczesnego widza. W jej wersji język punicki został zastąpiony obcym, choć wciąż czytelnym, kodem dla polskiego czytelnika – językiem angielskim.

¹³⁴ Podwójne znaczenie słowa *consanguineus* jako ‘pobratymiec’ i ‘krewny’ w przemyślny sposób zapowiadają już scenę *anagnorisis* – por. podobny zabieg w rozpoznaniu córek Hannonu (*Poen.* 1216-8).

¹³⁵ W podobnych okolicznościach Demones wyjawia Palestrze, że jest jej ojcem (*Rud.* 1173: DAE. [...] *filia mea, salve. Ego is sum qui te produxi pater*) po wspólnym przejrzeniu skrzynki z jej pamiątkami z dzieciństwa. Dopiero wtedy następuje pełny rytuał pozdrowienia z uwzględnieniem już nowych ról obu interlokutorów (1175: PAL. *Salve, mi pater insperate.* DAE. *Salve. ut te amplector libens*), choć oboje rozmawiają ze sobą już dłuższą chwilę (od 1139).

¹³⁶ Pomiedzy dwiema scenami *salutatio* na scenę wywołana zostaje piastunka Gidennis i dokonuje się kolejne rozpoznanie (*Poen.* 1127-8). Agorastokles pozostaje dalej na scenie, by śledzić rozwój akcji (1136, 1143), a po odesłaniu Milfiona, powrócić do rozmowy z Hannonem (1155: AGOR. *Audin tu, patruē? dico, ne dictum neges*).

zwrotu identyfikującego nadaje tutaj Agorastokles pełniejsze – mniej zautomatyzowane – znaczenie (*nunc es plane meus*). Plautyńskie transformacje sceniczne nie zawsze odbywają się na poziomie fabuły, ale sięgają także mniej zauważalnych niuansów relacji międzyludzkich na poziomie interakcji werbalnej. Hanno z władającego nieznanym językiem obcego (*salutatio* 1) zamienił się – bez schodzenia ze sceny – w „cywilizowanego” Punijczyka i pobratymca (*salutatio* 2), odnalezionego krewnego (*salutatio* 3), a wreszcie przychylnego i wyrozumiałego wuja oraz przyszłego teścia (*salutatio* 4). O ile otwarcia dialogowe wprowadzają nową postać do kontaktu słownego, o tyle w omawianym passusie powtarzane sekwencje *salutatio* wyznaczały pojawienie się nowych tożsamości (i relacji) interakcyjnych. W kategoriach deiksy społecznej kolejne ruchy identyfikacyjne zmniejszają psychologiczny dystans dzielący rozmówców, co przekłada się także na sposób komunikacji: od dialogu prowadzonego za pośrednictwem osoby trzeciej po kontakt bezpośredni z oznakami emocjonalnej bliskości.

Analogicznie do rodzinnej *anagnorisis* także wyzwolenie niewolnika – faktyczne lub tylko symboliczne (*Asin.* 410-1) – zostaje przypieczętowane identyfikacją przy nowym pozdrowieniu. Nawet jeżeli sam akt *manumissio* jest nieprawomocny, nowo powstałe relacje między rozmówcami uruchamiają rytuał pozdrowienia - tak jak w scenie *qui pro quo* z *Men.* 1029-31:

MEN. Mea quidem hercle causa liber esto atque ito quo voles. /
 MES. Nempe iubes?
 MEN. Iubeo hercle, si quid imperi est in te mihi. /
 MES. Salve, mi patrone. (*Men.* 1029-31)

Menechmus od niechcienia pozwala odejść nieznanemu sobie Messenionowi jako wolnemu człowiekowi. Uradowany sługa, uważając go za swego pana, myśli, że właśnie został wyzwolony i wita swego dobroczyńcę zwrotem *mi patrone*. Rytualne znaczenie powitania i pożegnania w akcie wyzwolenia lub podporządkowania nowemu właścicielowi potwierdza dalej sam niewolnik w kolejnej scenie, kiedy skonfundowany nie wie, któremu z braci Menechmusów powinien służyć (*Men.* 1076: MESS. [...] *tu erus es: tu servom quaere. tu salveto: tu vale*). Formuły *salve* i *vale* są tutaj jednoznaczne z przybieraniem i porzucaniem danej roli interakcyjnej względem jednego lub drugiego interlokutora¹³⁷.

Tranjo wykorzystuje ten sam mechanizm względem starego sąsiada w *Most.* 743-6, kiedy ten obiecuje nie zdradzić go przed jego panem.

TR. Per tua te g>enua obsecro, / ne indicium ero facias meo.
 SI. E me, ne quid metuas, nil sciet. /
 TR. Patrone, salve.
 SI. Nil moror mi istius modi clientis. (*Most.* 743-6)

Ten ruch identyfikacji zawarty we wtórnej *salutatio* (właściwe otwarcie dialogu nastąpiło w 717-20) także jest niefortunny, jako że nie ma mocy sprawczej do zmieniania rzeczywistości społecznej. Wpływa jednak z pewnością na relację między interlokutorami w danym

¹³⁷ Deklaratywną siłę illokucyjną w użyciu *salve* oraz *vale* potwierdza także bezpośredni kontekst wypowiedzi Messenia (*Men.* 1077: MES. [...] *hunc ego esse aio Menaechmum*), gdzie Gratwick (1993 *ad loc.*) identyfikuje bezpośrednio nawiązania do formuły *vindicatio*, słownego aktu roszczenia sobie praw do kogoś lub czegoś.

momencie interakcji – symboliczne podporządkowanie Tranjona (jako wyzwoleńca względem swego patrona¹³⁸) pozwala mu łatwiej osiągnąć dalsze cele konwersacyjne – uzyskać zgodę od sąsiada na oprowadzenie Simona po jego domu. Roig (2010: 11) lokalizuje w tej scenie z *Most.* grzecznościowe (poszerzone) użycie *patrone*¹³⁹ (podobnie jak Dickey 2002: 105), nie dostrzegając rytualnego i performatywnego charakteru ruchu identyfikacji włączonej w sekwencje pozdrowienia, chociaż sama autorka zestawia ten passus z omówionym przez nas wyżej *Men.* 1029-31. Najlepszym dowodem na to, że cała wymiana przybiera formę niefortunnej *manumissio*, jest reakcja Simona (*Most.* 746: *SI. Nil moror mi istius modi clientis*), odrzucającego efekty perlokucyjne i tak z założenia nieskutecznego aktu. Jego odpowiedź byłaby z pewnością inna, gdyby Tranjo ograniczył się do samego *patrone* (por. *Mil.* 878-81). Dopiero próba wymuszenia na sąsiedzie *manumissio* i związana z tym zmiana relacji między interlokutorami ma charakter strategii grzecznościowej.

2.3.2.2. Identyfikacja metaforyczna

Mechanizm myślenia magicznego obecny w wyżej przytoczonych passusach został doskonale wyjaśniony przez Fraenkela (2007 [1960]: 22-3) i zaliczony do oryginalnych Plautyńskich elementów w zachowanych komediach. Dobierając pokaźną liczbę przykładów, autor udowadnia, że za wieloma metaforami i żartami słownymi kryje się silne przeświadczenie o jedności rzeczy (osoby) i jej nazwy (imienia)¹⁴⁰. Dlatego też wszelkie transformacje dokonujące się na scenie, te ratyfikowane społecznie, jak i zmienne twarze interakcyjne, sygnalizowane są nowym ruchem identyfikacyjnym, który zdaje się mieć największą moc ustanawiającą właśnie w otwarciu dialogowym¹⁴¹.

¹³⁸ Dickey (2002: 105-6) odnotowuje, że zwrot *patrone*, w rzymskiej rzeczywistości społecznej wykorzystywany przez wyzwoleńców wobec swych byłych właścicieli jako oznaka dalszej zależności (w roli *cliens*), mógł także być używany jako tytuł grzecznościowy: „The word *patronus* could be applied to any citizen who acted as a protector of a less well-off friend”. Autorka podaje przykłady użycia zwrotu bez kontekstu *manumissio* – w dziękczynnym liście Marka Kuriusza do Cyncerona (*Fam.* VII 29.2) lub rozmowie (cudzego) wyzwoleńca ze swym nowym dobroczyńcą (*HOR. Ep.* I 7.92). W komediach Plauta takie grzecznościowe, szersze znaczenie *patrone* pojawia się w ustach kurtyzany, zwracających się do swojego protektora-zleceniodawcy (*Mil.* 878, 915) lub (ironicznie) do stręczyciela (*Persa* 849-50) oraz – w ramach komediowego świata na opak – w pełnych pochlebstw słowach młodzieńca do swego niewolnika (*Asin.* 689, *Cas.* 730, *Rud.* 1265-6). W obu przypadkach są to akty niefortunne.

¹³⁹ O wysokim parametrze grzeczności zwrotu *patrone* świadczą chociażby negocjacje między Libanusem i Leonidą, a ich panem Argyrippusem – niewolnicy wyraźnie wołają, żeby chłopak z wdzięczności nazywał ich *patroni* (*Asin.* 649-53). Na rzecz takiego układu zależności rezygnują nawet z identyfikacji jako *liberti*, co w formie aktu deklaratywnego równałoby się z *manumissio*. Zuchwali słudzy dążą zatem do zupełnej zamiany ról społecznych (por. *Asin.* 689) – a nie do ich zmiany w formie wyzwolenia.

¹⁴⁰ Bohaterowie komedii często wyrażają *explicite* strach przed zmianą imienia, jak gdyby wiązało się to z przyjęciem nowej postaci fizycznej. Ich obawa jest tym większa, jeśli nowe imię jest mówiące i sugeruje jakąś karę cielesną (zob. *Bacch.* 362: *Chrysalus/ Crucisalus*; *Poen.* 886: *Syncerastus/ Crurifragius*) lub pogorszenie kondycji społecznej (zob. *Stich.* 242: *Gelasimus/ Microtrogus*; 630: *Gelasimus/ Catagelasimus*).

¹⁴¹ Najlepiej chyba zasadę tę potwierdza przytoczony przez uczonego (Fraenkel 2007 [1960]: 22) passus z *Bacch.* 386 (MNE. [...] *homini amico, qui est amicus ita uti nomen possidet*), do którego dodaje następujący komentarz: „If one loses the qualities one has had till now or acquires completely new ones, then one must also

W naszym badaniu chcieliśmy powiązać nowe etykiety nadawane postaciom w trakcie (rozpoczęcia) rozmowy ze strategicznymi zabiegami (auto)prezentacji rozmówców. Właściwie każdy przykład należałoby omówić w szerszym kontekście wymiany dialogowej oraz akcji sztuki, co staraliśmy się czynić na marginesie analizowania poszczególnych interakcji zwłaszcza w odniesieniu do nazw relacji społecznych i statusu. Pozostało nam tylko zebrać metaforyczne transformacje za pomocą zwrotów bezpośrednich, które poza znaczeniem poetyckim, nabierają także znaczenia interakcyjnego. Praca Roig (2010: 8-14) oferuje nam wyjściową klasyfikację takich zjawisk. Autorka śledzi symboliczne zmiany postaci, badając metaforyczne zwroty bezpośrednie (w formie Voc.) w całym korpusie dialogowym Plauta. Wyróżnia przy tym cztery grupy przenośnych określeń odbiorcy:

1. określenia aksjologiczne (spieszczenia lub wyzwiska);
2. nazwy stopnia pokrewieństwa lub zależności społecznej (użycie poszerzone);
3. postaci mitologiczne lub historyczne (jako wcielenie odbiorcy);
4. uwypuklenie danych cech i ról postaci komediowych.

O ile trzy pierwsze rodzaje identyfikacji nie stwarzają większych problemów interpretacyjnych, o tyle trudno jednoznacznie rozumieć ostatni rodzaj klasyfikacji. W pierwszej kolejności autorka zalicza do tej grupy mechanizm tworzenia identyfikacji odbiorcy na podstawie jego własnej (wcześniejszej) wypowiedzi. Tak się dzieje na przykład w przypadku Pseudolusa, który najpierw podsłuchuje Balliona, mówiącego o swych urodzinach (*Pseud.* 165: Bal. [...] *nam mi hodie natalis dies est*), a potem chce zwrócić jego uwagę, nawiązując do tamtych słów (243: Pseu. *Hodie nate, heus, hodie nate, tibi ego dico, heus, hodie nate*)¹⁴². Roig (2010: 13-4) nie precyzuje jednak, jak właściwie rozumie zwrot *hodie nate*¹⁴³. O metaforycznym i zarazem komicznym sposobie identyfikacji możemy mówić, tylko jeśli przyjmiemy tłumaczenie „nowo narodzony!”¹⁴⁴ – wtedy dowcip Pseudolusa polegałby na dwuznaczności *dies natalis* jako „dzień narodzin” lub „urodzin”. Większość współczesnych przekładów ignoruje jednak tę typową dla Plauta grę słów, optując za znaczeniem „solenizancie!”¹⁴⁵, który odnosiłby się do realnej tożsamości adresata.

change one's name”. Fraenkel przyjmuje jednak dużo szersze spojrzenie na Plautyńskie transformacje, które dokonują się nie tylko w dialogu, ale przede wszystkim w poetyckiej sferze języka oraz mogą dotyczyć zarówno ludzi, jak i przedmiotów martwych (zob. analizę *Pseud.* dokonaną pod kątem takich transformacji postaci przez Wrighta 1975). Choć autor nie bada przemian w trakcie interakcji werbalnej, wylicza kilka zwrotów bezpośrednich, np. pełne przejęcia słowa zdradzonego Amfitriona, który nie czuje się już mężem swej żony (*Amph.* 813: AMPH. *Vir ego tuos sim? ne me appella, falsa, falso nomine*).

¹⁴² Por. *Bacch.* 594-605, gdzie w interesujący sposób do metaforycznej identyfikacji dochodzi w formule pożegnania (605: PAR. *Vale, dentifrangibule. Pis. Et tu, integumentum, vale*), a obaj interlokutorzy wykorzystują tożsamości, które każdy z nich nadał sobie we wcześniejszej rozmowie. Możemy do tego typu kreacji przezwisk *ad hoc* dodać sekwencję powitania z *Pseud.* 709-10 – por niżej.

¹⁴³ Montserrat Roig (2010: 14) ogranicza się tylko do ogólnikowego: „El emisor, por tanto, atribuye al receptor una identidad metafórica que en aquel instante le caracteriza y que ha implicado a partir de las palabras de éste”.

¹⁴⁴ *Hodie nate* w znaczeniu „obchodzący (dziś) urodziny” właściwie pojawiałby się tylko w tym miejscu – w pozostałych przypadkach odnosi się do dnia narodzin (np. GELL. XV 7.3: *qualis qualique fato futurus sit, quisquis hodie natus est*).

¹⁴⁵ Auden (1896 *ad loc.*) w komentarzu do miejsca pisze wprost: „*hodie nate* i. e. you who are keeping your birthday to-day”. Późniejsze tłumaczenia na języki nowożytne wyraźnie przyjmują tę interpretację: *birthday*

W następnej kolejności autorka włącza do tej najmniej produktywnej i w znaczący sposób najbardziej rozmytej kategorii transformacji nadanie odbiorcy funkcji lub zawodu, która mu nie przysługuje w znaczeniu dosłownym. Tutaj słusznie Roig (2010: 14) wylicza przypadki nazwania niewolnika za pomocą wołacza *architecte* (*Mil.* 902: ACR. *Salve, architecte*; 1139: MILPH. *Quid agis, noster architecte?*) lub zrównania go z filozofem (*Rud.* 1003: GRI. *Salve, Thales.*)¹⁴⁶. Obie identyfikacje nie tylko są metaforyczne, ale także otrzymują specjalny status w komediowym świecie palliaty, wyodrębniając te cechy Plautyńskiego niewolnika, które są również kluczowe dla rozwoju fabuły. Architekt (intrygi) oraz elokwentny filozof-sofista to wszak hiperbole podstawowych przymiotów zgodnie z konwencją przypisywanych *servus callidus*. Tego typu symboliczną identyfikację nabierają zatem znaczenia metateatralnego – ustami rozmówców w danym dialogu kładzie się nacisk na konstrukcyjne elementy tożsamości sprytnego niewolnika.

Przejrzyjmy teraz w sposób syntetyczny pozostałe trzy kategorie zaproponowane przez Roig, ograniczając się jednak – zgodnie z założeniami niniejszego rozdziału – do identyfikacji odbiorcy jako części sekwencji otwierającej dialog, miejsca, gdzie nadanie niedosłownej tożsamości (naszym zdaniem) nabiera największej mocy sprawczej. Za równie ważne uznajemy przy tym nie tylko docelową formę (np. przedmiot, część ciała, bóstwo) symbolicznej przemiany, ale także – jakiej postaci taka metamorfoza dotyczy oraz jaki skutek odnosi dla przebiegu kontaktu.

Do grupy metafor aksjologicznych¹⁴⁷ można zaliczyć wyszukane inwektywy między niewolnikami, pozornie wprowadzające jedynie komiczną dla widza agresję słowną, choć, jak trafnie zauważa Roesch (2010: 45) w odniesieniu do *Asin.* 297-8, są także oznaką solidarności klasowej:

LEO. **Gymnasium flagri**, salveto.

LIB. Quid agis, **custos carceris?** /

LEO. O catenarum colone. LIB. O virgarum lascivia. (*Asin.* 297-8)

Takie rodzaje zwrotów bezpośrednich najczęściej uprzedmiotawiają interlokutorów, sprowadzając do roli materiału ćwiczebnego dla narzędzi tortur. Przywołanie kontekstu kar cielesnych nie tylko odwołuje się do wspólnych doświadczeń niewolników, ale – wedle

baby (Nixon 1916-38), *Geburtstagskind* (Ludwig 1974), *el del cumpleaños* (Bravo 2010 [1995]), *birthday boy* (De Melo 2012). Wyjątkiem byłby przekład Riley'a (1895-1912): *you born on this day*.

¹⁴⁶ Zwrot Gripusa jest identyfikacją wtórną i przynależy do ponownego pozdrowienia: dialog między dwoma niewolnikami toczy się od *Rud.* 938, a bodźcem do wtórnego negocjowania tożsamości Trachaliona (jako filozofa) jest jego wymądrzanie się w miarę przebiegu rozmowy (por. pogardliwy zwrot Gripusa w 986 *philosophe!*). Rzymianie, stawiający wyżej praktykę nad teoretyzowanie, mieli dość pogardliwy stosunek do studiów filozoficznych (np. CIC. *Off.* II 1.2, TAC. *Agr.* 4.4, SUET. *Nero* 52), co przekłada się na komediowe użycie słowa *philosophari* w znaczeniu 'dzielić włos na czworo' lub 'knuć' (*Capt.* 284, *Pseud.* 687, 974).

¹⁴⁷ Pozostajemy przy kategorii Roig (2010: 8), która definiuje określenia aksjologiczne jako „aquellas formas que expresan los sentimientos del emisor, sean éstos positivos, los afectivos, o sean negativos, los insultos”. Musimy jednak pamiętać, że poza inwektywami i spieszczieniami właściwie wszystkie rodzaje zwrotów bezpośrednich noszą jakiś ładunek emocjonalny i dają się wpisać na skalę wartości „pozytywny-negatywny”. Nawet postaci mitologiczne lub historyczne mają określone konotacje i, używając ich imion w zwrocie do adresata, nadawca może starać się mu schlebiać (np. *o mi Iuppiter terrestris* w *Persa* 99-101) lub urazić (np. *salve, Thales* w *Rud.* 1003 – por. przyp. 150).

wspomnianej badaczki – odbierają moc podobnym wyzwiskom¹⁴⁸, używanym przez rozzłoszczonych panów (np. *Amph.* 578-9, *Capt.* 559). Inwektywy względem niewolnika są bowiem wedle terminologii Gaide (2001: 961) taksemami hierarchii wertykalnej, które w danej interakcji sytuują interlokutorów względem siebie. Stąd tego typu ruchy identyfikacyjne zyskują raczej znaczenie fatyczne, wzbudzając empatię i poczucie jedności między rozmówcami, buntującymi się przeciwko tym znacznikom ról społecznych. Nic więc dziwnego, że po takim wstępie Leonida i Libanus mogą płynnie przejść do harmonijnej wymiany dialogowej¹⁴⁹:

LIB. Verbivellationem fieri compendi volo. / Quid istud est negoti?

LEO. Certum est credere.

LIB. Audacter licet. (*Asin.* 307-8)

Do fatycznych elementów w scenach *verbivellationes* wrócimy jeszcze przy okazji omawiania towarzyskiego *small talk* (Rozdz. 2.5.2). Wtedy też przedstawimy ogólny zarys tego zjawiska w całym otwarciu dialogowym.

Symbolicznym transformacjom ulegają w komediach także kobiety. Bardzo formalnie brzmi pozdrowienie Stratofanesa, żołnierza samochwała, powracającego po długiej podróży do swej hetery, w *Truc.* 515-22. Identyfikacja została przez niego włączona syntaktycznie w formułę powitania, choć nie określa adresatki po imieniu, tylko daje jej mitologiczne przebranie Neriene, sabińskiego bóstwa, personifikacji odwagi, uznawanej za małżonkę Marsa¹⁵⁰.

STRAT. **Mars** peregre adveniens salutat **Nerienem** uxorem suam / quom tu recte provenisti quomque es aucta liberis, / gratulor, quom mihi tibi que magnum peperisti decus.

PHRO. Salve, **qui** me interfecisti paene vita et lumine. / quique mihi magni doloris per voluptatem tuam / condidisti in corpus, quo nunc etiam morbo misera sum (*Truc.* 515-22)

Przy okazji zadufany w sobie *miles* sam przeistacza się w boga wojny, gratulującego swej wybrance iście boskiego potomka (*magnum decus*). Oprócz werbalnej deifikacji Stratofanes w swoim mitologizującym pozdrowieniu próbuje utrwalić zasadę uczuciowej (i finansowej)

¹⁴⁸ Żartowanie z tortur cielesnych oprócz funkcji solidarnościowej zyskuje także znaczenie jednostkowe. Dutsch (2008: 124-6) interpretuje to zjawisko z perspektywy teorii komizmu zaproponowanej przez Freuda i dochodzi do wniosku, że taki typ „wisielczego humoru” niewolników jest symbolicznym aktem odzyskiwania – właściwej tylko mężczyznom – władzy nad ich własnym ciałem. Jak pisze badaczka (ibid. 126): „...the slave ability to elevate himself over his pain is an ultimate feat of cunning, a glorious victory of *ingenium* over the demands of the body”.

¹⁴⁹ Por. wymianę między Trachalionem a biednymi rybakami-niewolnikami, która także zawiera peryfrastyczne i despektywne określenia w pozycji identyfikacji tuż po pozdrowieniu (*Rud.* 310-12: Trach. [...] *salvete, fures maritimi, conchitae atque hamiotae, / famelica hominum natio. quid agitis?*). Takie obraźliwe otwarcie dialogowe nie wyklucza współpracy ze strony rozmówców, udzielających odpowiedzi na każde pytanie niewolnika.

¹⁵⁰ Współczesny Plautowi komediopisarz Licyniusz Imbrix, autor niezachowanej sztuki *Neaera*, potwierdza tożsamość staroitalskiego bóstwa, tworząc dowcipne powiązanie Neriene z imieniem tytułowej kurtyzany: *nolo ego Neaeram te vocent, set Nerienem / cum quidem Mavorti es in conubium data*. Fragment ten zachował się za pośrednictwem Aulusa Gelliusza (*Noctes XIII* 23), który cytuje także najstarsze modlitwy z imieniem bogini.

wyłączności między nim a Fronezjum¹⁵¹, nazywając heterę swoją żoną (por. *Amph.* 676, *Merc.* 713). Rozmówczyni szybko sprowadza go jednak na ziemię. Po najprostszym powitaniu również nie zwraca się do niego po imieniu, ale tworzy peryfrastyczną identyfikację w kilku zdaniach względnych, na mocy których z Marsa Startofanes zostaje zdegradowany do roli samolubnego kochanka, który przez poczęcie dziecka o mały włos nie przyczynił się do śmierci swej wybranki. W miejsce boskości i nieśmiertelności Fronezjum sama przyznaje się do bólu i powikłań po porodzie oraz nie waha się, by rozwiązać marzenia żołnierza o niezwykłym potomku (522-4). Paradoksalnie zignorowanie pompatycznego pozdrowienia Stratofanesa i uwolnienie się od kostiumu boginki pozwala heterze odzyskać władzę nad mężczyzną, którego wtłacza w dalszej części rozmowy w typowy dyskurs miłosnej namowy. O niesymetryczności dalszego kontaktu najlepiej świadczy liczba spieszceń użytych przez żołnierza (521-40: 2 x *mea voluptas*, *mel meum*, 2 x *mea Phronesium*), które nie spotykają się z żadnym podobnym ruchem ze strony kochanki (por. 543: STRAT. [...] *ne bonum verbum quidem unum dixit*)¹⁵². W otwarciu dialogowym istnieje zatem możliwość odrzucenia proponowanej przez interlokutora twarzy interakcyjnej – wraz z wszystkimi tego ruchu konsekwencjami dla przebiegu rozmowy. Jak widzieliśmy wyżej, zmyślna Fronezjum potrafiła taki manewr wykorzystać dla zmanipulowania kochanka: bogince Nerjene trudniej byłoby wyłudzić korzyści materialne i wzbudzić współczucie rozmówcy, niż cierpiącej kobiecie po połogu¹⁵³.

W *Cist.* 321-2 niezaakceptowana tożsamość stanie się jedyną obowiązującą twarzą interakcyjną interlokutorki pod koniec rozmowy. W omawianym passusie stary ojciec rozpoczyna dialog z kurtyzaną Gymnazjum, nazywając ją już w powitaniu ucieleśnieniem zgubnego pożądania:

SEN. [...] mali damnique inlecebra, salve.
GYMN. qu *** nu *** e vapulabis. (*Cist.* 321-2)

Odpowiedź kurtyzany nie zachowała się w całości, choć wydanie De Mello może sugerować, że Gimnazjum identyfikuje starca za pomocą (prawdopodobnie równie ironicznego) zdania względnego (*qu**** - por. *Truc.* 515-8 wyżej oraz *Capt.* 1009), a ruch

¹⁵¹ Zwrot ten, nawet jeśli umowny, wydaje się tym bardziej nieuzasadniony i ironiczny, jeśli wziąć pod uwagę fakt, iż Fronezjum pod nieobecność żołnierza oferowała swoje wdzięki Strabaksowi i Dinjachusowi, o czym zresztą dowiaduje się sam Stratofanes (*Truc.* 603-5).

¹⁵² Gaide (2001: 964) wskazuje najczęstsze pola semantyczne Plautyńskich spieszceń: części ciała (*meus ocellus*, *meum labellum* itd.) oraz świat przyrody (*mea columba*, *mi lepus* itd.).

¹⁵³ Dutsch (2008: 114-6) wpisuje rozmowę między Stratofanesem a Fronezjum w szerszy dyskurs płci społecznej. Autorka zwraca uwagę na sposób, w jaki kobieta skupia się na opisie bólu fizycznego oraz odczuciach własnego ciała, przyjmując perspektywę „wnętrza”, podczas gdy ojciec roztacza („zewnątrz”) wizję przyszłych zysków i zaszczytów, które przyniesie potomek rodowi i domostwu. Opisane przez nas różnice w przyjętych strategiach komunikacyjnych podczas powitania i identyfikacji rozmówcy mogą taką interpretację zaopatrzyć w dodatkowe argumenty. Użalenie się nad własnym stanem fizycznym w przypadku Fronezjum nakłada się na brak wzajemności w wymianie dialogowej. Dystans, jaki w ten sposób hetera tworzy względem rozmówcy, Stratofanes próbuje pokonać serią kierowanych w jej stronę spieszceń, na które nie uzyskuje większej reakcji. W taki sposób kobiecie ciało jako „wnętrze” staje się także centrum przestrzeni komunikacyjnej, dokąd – z większym lub mniejszym skutkiem – stara się przedrzeć za pomocą poszczególnych ruchów konwersacyjnych mężczyźna.

pozdrowienia ze strony interlokutora (*salve* - „bądź pozdrowiona”) odwzajemnia groźbą (*vapulabis* – „niech cię czeka chłosta”)¹⁵⁴, zachowując tym samym symetrię wymiany¹⁵⁵. Pozorna współpraca w realizacji poszczególnych ruchów nie przekłada się przy tym na kryjące się za nimi przejawy złośliwości i agresji. Taki szorstki początek interakcji między postaciami jest w pełni uzasadniony fabułą: starzec, przez pomyłkę biorąc Gimnazjum za kochankę syna, przyszedł jej wyperswadować ten związek, który rujnuje rodzinną fortunę (363-6). Jak wiemy z dalszego przebiegu akcji, urok Gimnazjum okazuje się silniejszy od złości mężczyzny i staruszek sam ulega jej wdziękom¹⁵⁶. Pierwsza indetyfikacja zatem, na którą hetera zareagowała z dezaprobatą, okazała się w ustach ojca samospełniającą się przepowiednią.

Zasada transformacji rozmówcy identyfikowanego w ramach *salutatio* nie jest wreszcie obca samym postaciom. Kiedy Pseudolus wraca zwycięski z misji przechwycenia ważnego listu, oczekujący go pan Kalidorus wraz z przyjacielem, nie wiedzą, w jaki sposób przywitać niewolnika: jako personifikację nadziei czy ocalenia. Taki metakomunikacyjny komentarz młodzieńca¹⁵⁷ zdaje się wprost wskazywać na magiczny sposób myślenia, kryjący się za znaczeniem, przypisywanym identyfikacji interlokutora w umownej rzeczywistości komedii.

CALI. Dic utrum **Spemne** an **Salutem** te salutem, **Pseudole?** /

PSEU. Immo utrumque.

CHAR. **Utrumque**, salve. sed quid actumst? (*Pseud.* 709-10)

Kalidorus wie, że od informacji, które ma mu do przekazania Pseudolus, zależy powodzenie jego historii miłosnej, a w krótszej perspektywie także przebieg i cel dalszej konwersacji. Tamten zaś, jako najsprytniejszy i najbardziej pewny siebie z Plautyńskich niewolników, nie waha się sam zaprezentować jako uosobienie obu wartości, dowodząc tego pod koniec rozmowy, kiedy daje swym rozmówcom zarówno plan, jak i nadzieję na wyjście cało z opresji.

Podczas omawiania wszystkich niedosłownych identyfikacji komediowych musimy pamiętać, by brać pod uwagę stopień skonwencjonalizowania poszczególnych zwrotów bezpośrednich. Klasyfikacja Roig (2010) traktuje w taki sam sposób szeroko poświadczone

¹⁵⁴ Takie ironiczne pozdrowienie miałoby analogię w innej zmodyfikowanej formule, w której Plaut zastępuje czasownik *salvere* groźbą wyrażoną za pomocą *vapulare* – *Curc.* 568: *CUR. Vapulare ego te vehementer iubeo.*

¹⁵⁵ Jeśli przyjąć obecność niezachowanej identyfikacji na pierwszym miejscu wymiany, wydaje się ona nawiązywać do układu symetrycznego (por. wyżej), przez co dochodzi do intensyfikacji efektu komicznego. Wbrew oczekiwaniom widza pierwotna dyrektywa ruchu pozdrowienia zostaje zestawiona z inną formą rozkazującą – jusywnym *futurum* o sile illokucyjnej groźby.

¹⁵⁶ Wobec niezachowanej dalszej części dialogu możemy sobie jedynie wyobrazić, w jaki sposób hetera roztacza swoje zdolności miłosnej perswazji, by diametralnie zmienić rodzaj interakcji ze swym rozmówcom. Liczne przykłady podobnych manipulacji omawiane w tym rozdziale mogą gwarantować, że także i w tej scenie Plaut wykazał się dużą dozą realizmu psychologicznego w opisie dynamicznie zmieniających się relacji między postaciami.

¹⁵⁷ Co ciekawe, od poziomu metakomunikacji (por. reżyserowanie rytuału powitania w *Pseud.* 707-8: *PSEU. Confer gradum / contra pariter, porge audacter ad salutem brachium*) Plaut przechodzi do zupełnie powierzchownego rozumienia form językowych w typowym dla siebie dowcipie, polegającym na złym odczytaniu odpowiedzi niewolnika przez Charinusa (710: *CHAR. Utrumque, salve*).

w innych źródłach mechanizmy grzecznościowe (np. poszerzone użycie *pater, mater, frater, soror*) z ocierającymi się o akty deklaratywne przypadkami *anagnorisis* i *manumissio* oraz z zupełnie kontekstowymi transformacjami poetyckimi (w postaci mitologiczne, przedmioty nieożywione lub personifikacje abstrakcyjnych pojęć)¹⁵⁸. O ile identyfikacja kogoś nieznanego jako *pater* (np. *Rud.* 103) ma jedynie wpływ na relację z odbiorcą, o tyle konsekwencje aktu rozpoznania dokonującego się w wołaczu *mi pater* wybiegają poza daną interakcję i „cementują” nowy stan rzeczywistości społecznej. Podobnie użyte przy powitaniu spieszczenie *anime mi* (*Men.* 182), choć także metaforyczne i równie ważne dla rozwoju danego kontaktu między interlokutorami, to jednak nie będzie miało tak wielkiego znaczenia na poziomie fabuły ani charakterystyki postaci, jak zwrot identyfikujący w ustach niewiernego męża do swej żony *mea Iuno* (*Cas.* 230). Konwencja komunikacyjna oddala się w tym miejscu od konwencji teatralnej palliaty.

Ostatecznie ważnym aspektem metaforycznych transformacji jest sama intencja nadawcy, za którą z perspektywy tekstu sztuki kryje się artystyczna intencja autora. Rozmówca kreujący swego partnera na filozofa Talesa (*Rud.* 1003) z rozmysłem nadaje mu inną tożsamość, by powiedzieć coś o swoim stosunku do niego (na poziomie interakcji) i nadać nowy poetycki koloryt scenie (na poziomie przedstawienia). Dziewczyny zwracające się do Ptolemokracji *iubemus te salvere, mater!* (*Rud.* 263) natomiast poddają się językowym konwencjom grzecznościowego zwrotu do starszych kapłanek (np. *VERG. Aen.* VII 441). Ruch identyfikacji w obu przypadkach nie jest równie metaforyczny – metafora była jedynie genezą mechanizmu, który poszerzył pole referencyjne wołacza *mater* na kobiety niespokrewnione z nadawcą, ale zasługujące na podobny szacunek, jaki okazywałby własnej matce. W świadomości uczestników interakcji (*Palestry*, *Ampeliski* i *Ptolemokracji*) nie doszło jednak do większej przemiany, a jedynie do odtworzenia społecznie sankcjonowanej rutyny powitania. Takie aspekty *Plautyńskich* transformacji zdają się umykać zbyt heterogenicznej klasyfikacji Roig, która wszędzie doszukuje się metafor¹⁵⁹. Mimo, że bardzo przejrzystym wydaje się analizowanie całego zjawiska – jak chce badaczka – według kryterium sematycznego (w jaki byt zamienia się odbiorca?), dużo więcej

¹⁵⁸ Dużo cenniejsza wydaje się część analityczna artykułu Roig (2010: 17-22), gdzie omawia samo użycie wołaczy metaforycznych i jego konsekwencje dla interakcji między postaciami.

¹⁵⁹ Roig (2010: 14) odnajduje metaforyczny wołacz na przykład w wypowiedzi Toksyłusa, który do Sagaristiona przebranego za Persa zwraca się *Persa* (*Persa* 676), choć nie słyszy ich żadna z postaci niewtajemniczonych w intrygę. Badaczka nie bierze pod uwagę specyfiki sceny wyluszczenia planu podawania się za inną osobę, gdzie sprytny niewolnik niczym reżyser wydaje polecenia swym „aktorom”, którzy – zwłaszcza pozostając jeszcze w kostiumie – funkcjonują właściwie w podwójnej roli. Identyfikacja Sagaristiona za pomocą jego drugiego scenicznego wcielenia jest raczej podyktowanym przez komizm wyborem (ironizującego) Toksyłusa-reżysera, przyjmującego w swoich wytycznych (676-7: *TOX. Audin tu, Persa? ubi argentum ab hoc acceperis, / simulato, quasi eas prorsum in navem*) perspektywę ofiary intrygi oraz jej zewnętrznego obserwatora - widza. Można takie zjawisko zestawić z transpozycją zwrotu bezpośredniego (ang. *transferred usage of address*), którą Dickey (2002: 116-9) omawia pokrótce w kontekście nazw pokrewieństwa (por. pol. *babciu* używane przez córki względem swych matek z perspektywy i w obecności ich wnuków). Trudno zatem mówić o metaforycznej transformacji dialogowej w przypadku rzeczywistych metateatralnych przebiegów, kiedy dana postać ma więcej niż jedną (z danego punktu widzenia) również rzeczywistą tożsamość.

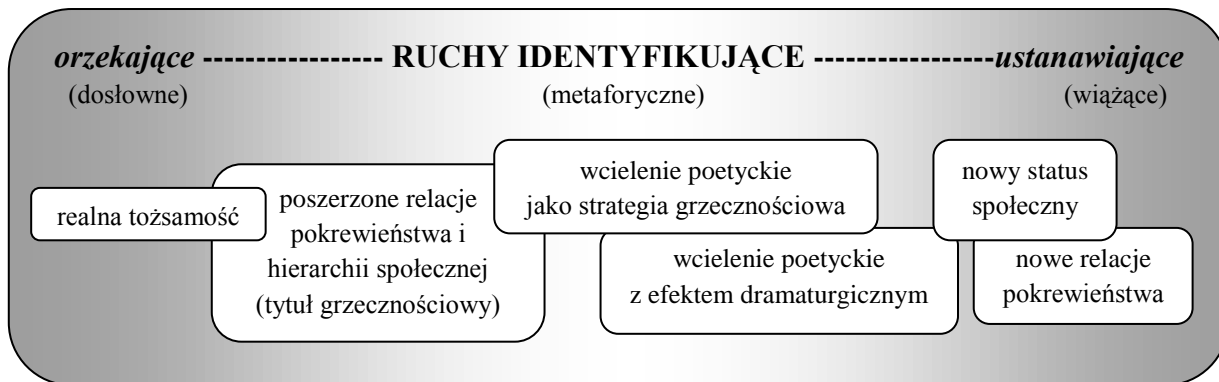
informacji niesie za sobą wpisanie ruchu identyfikacyjnego w kontinuum między tym co dosłowne, konwencjonalne a metaforyczne.

2.3.3. Podsumowanie: (auto)identyfikacja na scenie

Zaprezentowane w tym podrozdziale passusy miały na celu zilustrować specjalny rodzaj ruchu identyfikującego, który oprócz zwykłego rozpoznania poszczególnych rozmówców zmieniał w jakimś stopniu ich tożsamości lub status społeczny. Taki typ aktu nazywaliśmy aktem ustanawiającym, przyjmując za jego prototypową wersję akty deklaratywne wedle klasyfikacji Searle'a (1969). Ich najbardziej zinstytucjonalizowaną formą w zebranych materiale są przykłady (głównie niefortunnego) wyzwolenia niewolników. Co ciekawe, nawet te nieudane akty *manumissio*, mają swoją funkcję interakcyjną, którą należy zestawić z konwencjonalnym grzecznościowym użyciem *patrone* jako wyrazem wdzięczności względem odbiorcy. Bardziej spontaniczne wydają się momenty rozpoznania zaginionych członków rodziny (*anagnorisis*), motywu często wykorzystywanego przez palliatę i – jak dowodzą omówione sceny – z powodzeniem włączony do sekwencji otwarcia dialogowego.

Zwróciliśmy także uwagę na symboliczne transformacje interlokutorów dzięki sile słów w postaci mitologiczne, przedmioty nieożywione lub personifikacje pojęć. Działanie aktów ustanawiających, kryjących się za tymi symbolicznymi zmianami, jest dużo słabsze, a jego efekty są nietrwałe i dotyczą danej wymiany dialogowej, a niekiedy także dramaturgicznej konstrukcji sztuki, stojąc na granicy między strategią komunikacyjną i poetycką metaforą. Taką strategią jest chociażby mechanizm grzecznościowy, który rozszerza referencję nazw pokrewieństwa na osoby niespokrewnione, wobec których nadawca przyjmuje „rodzinne” postawy (szacunek, solidarność, przywiązanie emocjonalne). Przy okazji analizy tak różnorodnych typów identyfikowania (nowych) tożsamości, chcieliśmy podkreślić przede wszystkim ich silne powiązanie z otwarciem dialogowym, które w formie powtórzonych sekwencji *salutatio* funkcjonuje jako mechanizm resetowania i reinterretowania pozycji, statusów i relacji między postaciami.

Mogłoby się wydawać, że na drugim biegunie identyfikacji powołującej do życia lub ratyfikującej jakiś stan rzeczywistości powinien znajdować się akt jedynie orzekający o tożsamości nadawcy lub odbiorcy. Biorąc jednak pod uwagę mnogość różnych form identyfikujących i wiążące się z nimi znaczenia interakcyjne, żadne rozpoznanie nie można uznać za neutralne, komunikujące wyłącznie realną tożsamość interlokutorów. Zwroty bezpośrednio w otwarciu dialogowym zawsze są przyjęciem jakiejś pozycji względem interlokutora, która fokalizuje jakiś aspekt (realnej lub wyobrażonej) tożsamości uczestników dialogu. W takim znaczeniu ruch identyfikujący na początku rozmowy staje się najbardziej dosłownym mechanizmem konstruowania twarzy interakcyjnej – deklarowne *verbatim* role mówiących muszą zostać wzajemnie rozpoznane i zatwierdzone.



Rys. 1. Kontinuum przemian tożsamości postaci Plauta w interakcji werbalnej.

Każdy wybór w konwersacji jest podporządkowany jakiejś funkcji, która z kolei staje się częścią szerszej strategii. Odnosząc się do realnej tożsamości rozmówcy (zob. Rys. 1), postaci komediowe mają do wyboru zwrot imienny lub oparty na relacji w hierarchii społecznej, stopniu pokrewieństwa i relacji emocjonalnej (z całą gamą formalnych wariantów ich realizacji). Niektóre takie etykiety mogą także zostać użyte ze względu na ich pozytywne konotacje wobec osób, którym „nie przysługują” – stają się wtedy, zgodnie z panującą konwencją językową, tytułami grzecznościowymi. Ten sam efekt można osiągnąć, tworząc *ad hoc* umowną (mitologiczną, uprzedmiotowioną, abstrakcyjną itd.) tożsamość odbiorcy, która będzie służyła jako wyszukane pochlebstwo lub szyderstwo. Niektóre takie wcielenia poetyckie służą Plautowi do budowania dodatkowej lektury całej sceny lub stają się wręcz organiczną częścią konwencjonalnej konstrukcji fabuły lub postaci. Wreszcie odejście od realnej identyfikacji aktanta może mieć charakter zupełnie wiążący i nadawać mu – w ramach otwarcia dialogowego – nowy stosunek pokrewieństwa (*anagnorisis*) lub zależności społecznej (*manumissio*) z interlokutorem.

2.4. Formuły pozdrowienia

Kiedy kontakt z rozmówcą już został nawiązany, po zidentyfikowaniu i zaaprobowaniu tożsamości obu interlokutorów pozostaje ostatecznie zobowiązać się do wspólnego podjęcia dalszej wymiany dialogowej. Takim symbolicznym aktem wyrażenia chęci rozpoczęcia rozmowy, z przyjęciem wszelkich jej konwencji i reguł, jest ruch pozdrowienia. Z jednej strony *salutatio* sygnalizuje skuteczne wykonanie wstępnych ruchów otwarcia nowej konwersacji (wezwania oraz identyfikacji), z drugiej natomiast gwarantuje przychyłność rozmówcy (*benevolentia*) na samym wstępie kontaktu. Prawidłowe użycie tych grzecznościowych form pozdrowienia jest pierwszym testem dla partnera wymiany, diagnozującym nastawienie obu interlokutorów do siebie oraz do samych – językowych i pozajęzykowych – konwencji rządzących wymianą. Oba aspekty będą miały znaczenie dla przebiegu właściwej rozmowy, podczas próby spełnienia celów konwersacyjnych jej uczestników¹⁶⁰. W taki sposób inicjator upewnia się, czy może liczyć na współpracę ze strony wezwanego, podczas gdy ten będzie mógł przewidzieć, czy strategie wobec niego użyte, będą miały bardziej lub mniej przychylny charakter.

Nieudana wymiana *salutatio* między gburliwym Trukulentusem a ponętą niewolnicą Astafjum (*Truc.* 259-62) jest najlepszym przykładem niezaliczenia takiego sprawdzianu przez jednego z interlokutorów:

AST. *Salve.*

TRUC. Sat mi est tuae salutis. nil moror. non salveo. / aegrotare malim quam esse tua salute sanior. / sed volo scire, quid debetur hic tibi nostrae domi? /

AST. Comprime sis eiram. (*Truc.* 259-62)

Trukulentus, przedstawiany w sztuce jako nieokrzesany wiejski sługa (*servus rusticus*), nie tylko nie przyjmuje pozdrowienia swej rozmówczynie, ale także go nie odwzajemnia. Daje tym samym do zrozumienia, że dalsza część rozmowy przebiegać będzie niejako „na kredyt”, bez jakichkolwiek oznak przychyłności czy deklarowania współpracy w ramach konstruowania dialogu. Co więcej, podirytowany niewolnik ujawnia swój stosunek do grzecznościowych konwencji, na których opiera się otwarcie konwersacji – wydaje się nie rozumieć idiomatyczności samej formuły *salve* i nie odczytywać jej znaczenia interakcyjnego¹⁶¹, ironicznie traktując jej dosłowne znaczenie (*salvere* jako *non aegrotare* – np. *Rud.* 138-9). Tym samym Trukulentus daje wyraźny sygnał swej rozmówczynie, że w

¹⁶⁰ Por. Poccetti (2010: 104): „Greeting formulae are often intended to establish human contact or provide a basis on which further interaction can proceed”.

¹⁶¹ Trukulentus w ogóle nie radzi sobie z konwencjami komunikacji. Jeszcze przed *salutatio* niewłaściwie reaguje na ruch identyfikacji Astafjum (*Truc.* 257: AST. *Ego sum, respice ad me.* TRUC. *Quid „ego”?* AST. *Nonne „ego” videor tibi?*), jak gdyby nie był w stanie pojąć funkcji indeksyjnej zaimków osobowych. Kłopoty z poziomem semantycznym i pragmatycznym należy dopisać do wielu przykładów jego lapsusów językowych (por. 262-5), które dopełniają charakterystyki Trukulentusa jako nieokrzesanego prowincjusza. Hofmann (2001 *ad loc.*) proponuje inną dystrybucję tekstu w 257 oraz doszukuje się seksualnego podtekstu w „impertynenckim” *salve!* – jak się wydaje, w sposób nieuzasadniony.

trakcie dialogu nie będzie respektował ani jej, ani (niepisanych) reguł całej interakcji¹⁶². Rzeczywiście dalsza wymiana dialogowa przebiega w sposób bardzo nieprzyjemny dla Astafjum, która wobec braku taktu i agresywnej postawy niewolnika czuje się upoważniona do wyzwania go od „wieśniaków” (*Truc. 269: AST. Rus merum hoc quidem est*).

Większy sukces w trudnym otwarciu dialogowym osiąga młody Fedromus (*Curc. 119-20*), choć kosztuje go to... dzban wina. Po długich próbach nawiązania kontaktu z podpita stręczycielką (110-19) chłopak próbuje zainauguować konstruktywny dialog, deklarując ze swojej strony przychylność wobec interlokutorki (*salve*). Leena jednak, idąc w ślady nieokrzesanego Trukulentusa, zakłóca przebieg wymiany poprzez de pragmatyzację samej formuły. Celowo nie odczytuje słów Fedromusa jako pozdrowienia, by móc mu się poskarżyć za pomocą humorystycznej paronomazji, że nie może mieć się dobrze (*salva esse*), jeśli jest sucha z pragnienia (*sicca esse*):

PHAE. **Salve**.
LEAE. **Egon salva sim**, quae siti sicca sum?
PHAE. At / iam bibes.
LEAE. Diu fit. /
PHAE. Em tibi anus lepida.
LEAE. **Salve**, oculissume homo. (*Curc. 119-20*)

Oczywiście chłopak natychmiast rozumie ukryte za słowami stręczycielki roszczenia i, wręczając jej naczynie pełne trunku, skłania ją do dopełnienia sekwencji *salutatio*. Nie ma chyba lepszego obrazu, który w bardziej sugestywny (i komiczny) sposób dowodziłby transakcyjnego charakteru otwarcia dialogowego. Wymiana pozdrowień nakłada się w tej krótkiej scenie na wymianę dóbr między interlokutorami: wino staje się ceną za zobowiązanie Leeny do współpracy w spełnieniu celów konwersacyjnych Fedromusa.

Byliśmy już świadkami, jak Astafjum rozpoczęła „na kredyt” dialog z gburliwym niewolnikiem, a dopełnienie *salutatio* Fedromusa musiało być przedmiotem negocjacji. Zestawmy te kłopotliwe początki rozmowy z „biznesowymi” kontaktami między lichwiarzem Lykonem a stręczycielem Kappadoksem (*Curc. 455-6*):

LYCO. [...] leno, **salve**.
CAP. **Di te ament**. /
LYCO. Quid hoc quod ad te venio?
CAP. Dicas quid velis. (*Curc. 455-6*)

Szybka wymiana zwyczajowych pozdrowień pozwala obu gładko przejść do sedna rozmowy – wymiany pieniędzy na młodą kurtyzanę przeznaczoną dla pewnego żołnierza. Wzajemność w kierowanych do siebie konwencjonalnych formułach (*salve – di te ament*) jest niejako gwarancją dla obu stron, że dalszy dialog i ich wzajemne relacje będą owocem konsensusu, bez zbędnych negocjacji i przepychanek słownych. Każdy z rozmówców, przestrzegając zasad grzecznościowych, a probuje interakcyjną twarz partnera i *implicite*

¹⁶² Do zamknięcia dialogu także dochodzi w sposób niefortunny – Trukulentus zwyczajnie decyduje się odejść bez grzecznościowego negocjowania z rozmówczynią końca kontaktu (*Truc. 313: TRUC. [...] iam quidem hercle ibo ad forum atque haec facta narrabo seni*). Lefèvre (1991: 180-1) zauważa, że na poziomie fabularnym dialog między Trukulentusem a Astafjum niewiele wnosi, służąc raczej charakterystyce postaci. W tym przypadku przebieg werbalnej interakcji wydaje się jednak ważniejszy od jej rezultatów.

deklaruje, że nie będzie próbowała jej atakować. Kilka wersów dalej transakcja kończy się sukcesem, a obie postaci zgodnie schodzą ze sceny (461).

2.4.1. Wariantywność formuł *salutatio*

Różnorodność sytuacji komunikacyjnych w Plautyńskiej palliacie i wyraźna charakterystyka poszczególnych (typów) postaci prowadzi do znacznej wariantywności form pozdrawiania. Wyrażenie wstępnej konwersacyjnej *benevolentia* może wszak przybrać różną (wyjściową) siłę illokucyjną:

- a. aktu dyrektywnego (np. *salve*) w tym pytania (np. *quid agis?*).
- b. aktu ekspresywnego (np. *te salvom advenire gaudeo*);
- c. aktu reprezentatywnego (np. *X te salutat*)
- d. aktu asertywnego z czasownikiem performatywnym (*te saluto*).

Oczywiście w kontekście otwarcia dialogowego akty dyrektywne nie byłyby fortunate - rzeczywisty rozkaz „bądź zdrow!” nie otrzyma nigdy preferowanego pytania „dobrze!”. Natomiast reprezentatyw „Amfitrio pozdrawia swą długo wyczekiwaną żonę” nie spotka się z reakcją „naprawdę?”. Właściwa siła illokucyjna tych działań mownych ma niewiele wspólnego z zewnętrzną tkanką językową, będąc wypadkową kontekstu wewnątrz struktury konwersacji (pozycja sekwencyjna) oraz poza nią (sytuacja rozpoczęcia kontaktu). Mamy więc tutaj do czynienia z pośrednimi aktami mowy. Zdania (a-d) ulegają reinterpretacji na podobnej zasadzie, na jakiej pytanie „Chcesz zobaczyć nowy film Almodóvara?” w kontekście planowania wspólnego popołudnia jest odebrany przez odbiorcę jako propozycja pójścia do kina, a nie, dajmy na to, pytanie ankietowe.

Docelowa siła illokucyjna w przypadku pozdrowienia będzie zawsze wyrażała stan psychiczny nadawcy – jego aspekt emotywny (radość, zaskoczenie, wdzięczność) oraz woliwny (intencja komunikacyjna, potrzeba wzajemności). W obu przypadkach chodzi o wyrażanie (emocji lub woli) nadawcy, przez co pozdrowienia klasyfikowane są przez badaczy jako akty ekspresywne. Z naszego punktu widzenia jednak, jeśli w grę wchodzi komunikowanie swojej intencji – rozpoczęcia dialogu, stworzenia więzi fatycznej, odwzajemnienia oznak przyjaźni itd. – aktywizuje się także impresywna funkcja języka, która stara się wywrzeć wpływ jednocześnie na dwa elementy sytuacji komunikacyjnej: odbiorcę (pozdrowianego) oraz na komunikat (struktura dialogu). W niniejszej rozprawie proponuje się zatem nie traktować aktu pozdrowienia na równi z innymi ekspresywami, takimi jak podziękowania, przeprosiny, czy gratulacje.

W następnej kolejności postaramy się odpowiedzieć na pytanie, jakie funkcje pragmatyczne niosą za sobą w konwencjonalny sposób pozdrowienia w realiach komunikacji scenicznej u Plauta. Znaczenie interakcyjne, które usiłuje się przekazać przy wyżej wymienionych wypowiedziach (a-d), możemy zwerbalizować za pomocą słów Gelazymusa (*Stich.* 465-9) otwierającego dialog z rozmówcą bez konwencjonalnej *salutatio*:

GEL. [...] Epignome, ut ego nunc te conspicio lubens! / ut prae laetitia lacrumae prosiliunt mihi! /
valuistin usque?

EPIG. Sustentatum est sedulo. /

GEL. Propino tibi salutem plenis ...faucibus. /

EPIG. Bene atque amice dicis. di dent quae velis. (*Stich.* 465-9)

Pasożyt (dość przesadnie) wyraża swoje zadowolenie ze spotkania z interlokutorem (465-6) oraz z faktu, iż odnajduje go w dobrym zdrowiu, którego zresztą mu życzy, wznosząc wymyślony toast (468)¹⁶³. W odpowiedzi na taką parafrazę pozdrowienia Epignomus rozpoznaje akt *benevolentia* w słowach rozmówcy oraz odwzajemnia go za pomocą formuły *di dent quae velis!* (459)¹⁶⁴. Obie postaci dokonały aktu ekspresywnego zarówno w jego aspekcie emotywnym (oznaka radości, wdzięczności, przyjaznego nastawienia), jak wolitywnym (chęć odwzajemnienia poszczególnych działań, zgoda na uczestnictwo we wspólnocie fatycznej). Wysilek Gelazymusa w przekazaniu tyłu treści interakcyjnych byłby jednak mniejszy, gdyby posłużył się jedną z wielu dostępnych postaciom komediowym klisz językowych, w których doszło do pragmatyzacji wszystkich powyższych emocji oraz woli inicjatora i wezwanego. Jeśli zamiast kryterium siły illokucyjnej weźmiemy pod uwagę preferowaną pozycję w sekwencji oraz motywację diafazyczną, możemy podzielić wszystkie takie formuły pozdrowienia na następujące grupy:

- (A) *salve!*, *salveto!*, *salvos/ -a sis!*
- (B) *quid agis/ -itur?*, *quid fit?*
- (C) *iubeo te salvere!*, *X iubet salvere Yem!*
- (D) *te saluto!*, *X salutat Yem!*
- (E) *te salvom (ad)venire gaudeo!*
- (F) *di te ament (amabunt)!*, *di tibi dent...* (*dunt/ dabunt...*)!¹⁶⁵

Najlepiej poświadczona jest przy tym grupa (A), która występuje zarówno w pozycji inicjacji, jak i repliki, podczas gdy formuły (B)-(E) pojawiają się tylko w wypowiedzi otwierającej pozdrowienie. Ostatni typ (F) natomiast funkcjonuje (prawie) zawsze w odpowiedzi na *salutatio*. Wedle wyników badań Poccettiego (2010), większość tych formuł (A, C, D, E) jest już poświadczona na inskrypcjach italskich na długo przed Plautem, co świadczy w jakimś stopniu o *continuum* rozwoju tego typu wyrażen językowych¹⁶⁶. Najbardziej problematyczną grupą jest przy tym (B), jako że zawiera formuły wprowadzające temat prowizoryczny (*small talk*) i tylko ze względów kontekstowych (pozycja, reakcja odbiorcy) można je uznać za realizację pozdrowienia. W Tabeli 20

¹⁶³ Zob. podobny gest wznoszenia toastu u Cycerona, opisującego śmierć Theramenesa (*Tusc.* I 96: *qui cum coniectus in carcerem triginta iussu tyrannorum venenum ut sitiens obduxisset, reliquum sic e poculo eiecit, ut id resonaret, quo sonitu reddito adridens "propino" inquit "hoc pulchro Critiae"*).

¹⁶⁴ Kollibiskus jest jeszcze bardziej dosłowny w replice na pozdrowienie Lykusa (*Poen.* 685-6: *LYC.* [...] *hospes hospitem / salutat. salvom te advenire gaudeo*), kiedy mówi wprost: *COL. Multa tibi di dent bona, quom me salvom esse vis* (687).

¹⁶⁵ Echols (1950: 188) także wyróżnia 6 typów pozdrowienia u Plauta i Terencjusza, ale opiera się na kryterium czysto leksykalnym: (1) derywaty od *salvere* (*salve, salveto, salvos sis, iubeo salvere*) traktuje inaczej niż (2) pytania z *quid* (*quid agis/ -itur?*, *quid fit?*), pytanie (3) *ut vales?*, (4) *saluto*, (5) *salvom te advenire gaudeo* oraz (6) *di te ament*. Z jego listy zdecydowanie należy usunąć *ut vales?*, które nigdy nie stoi w pozycji pozdrowienia, a raczej następuje po nim, realizując ruch, który przyjęliśmy nazywać tematem prowizorycznym (*small talk*).

¹⁶⁶ Jak konkluduje Poccetti (2010: 126): „a number of Plautine greeting and politeness formulae date back to a very early period and were shared by other Italic languages. Such information is significant for our understanding of the communication between Latin speakers and other populations in archaic Italy”.

zebraliśmy dokładniejsze dane liczbowe dotyczące każdego modelu tego ruchu konwersacyjnego, ograniczając się do rzeczywistych początków dialogów scenicznych¹⁶⁷.

Tabela 20. Formuły pozdrowienia według pozycji w sekwencji.

	rodzaj formuły	pozycja w wymianie		razem
		w inicjacji	w replice	
(A)	<i>salve</i>	59	27	85 6 = 91
	<i>salveto</i>	2	4	
	<i>salvos/ -a sis</i>	12	5	17
(B)	<i>quid agis/ -itur?</i>	19	-	23
	<i>quid fit?</i>	4	-	
(C)	<i>iubeo te salvere</i>	8	-	10
	<i>X iubet salvere Yem</i>	2	-	
(D)	<i>te saluto</i>	4	-	10
	<i>X salutat Yem</i>	6	-	
(E)	<i>salvom te (ad)venire gaudeo</i>	13	1	14
(F)	<i>di te ament</i>	3	11	14 2 = 16
	<i>di te amabunt</i>	-	2	
	<i>di dent/ duint tibi...</i>	-	7	9
	<i>di dabunt tibi...</i>	-	2	
razem (ruchów pozdrowień):				190

Za formułę pozdrowienia uznajemy wyrażenia o różnym stopniu pragmatyzacji inaugurujące osobowy kontakt między interlokutorami. Oznacza to, że formułom tym często towarzyszą zwroty bezpośrednie identyfikujące odbiorcę lub wyodrębniające go jako adresata ruchu (por. 2.3). *Salutatio* może być przy tym nieodwzajemniona w sposób formularny, a mimo to skutecznie ustalać kontakt między interlokutorami. Z drugiej strony wykonanie aktu pozdrowienia czasami jest zakłócone lub niezaaprobowane przez odbiorcę, a przez to zostaje uznane za niefortunne. Każdy taki wyłom w konstrukcji pary przyległej pociąga za sobą kolejne znaczenia interakcyjne i wpływa na rozwój relacji w dalszym dialogu.

Idiomatyczność formuł waha się od struktur z czasownikiem performatywnym (np. *te saluto!*), który wyodrębnia rytuał pozdrowienia jako w pełni uświadomiony ruch otwarcia dialogu, poprzez kliszowe *di te ament!*, aż po zupełnie niedosłowne *quid agis?*, czasami nie traktowane wcale jak pytanie. Nawet najbardziej utarte zwroty podlegają przy tym pewnym innowacjom (np. syntaktycznemu rozbudowaniu, różnym wariantom morfologicznym czy leksykalnym), które wydają się mieć związek ze zjawiskiem językowej grzeczności.

¹⁶⁷ Ze statystyk wyłączamy pozdrowienie sekundarne, tj. ponowione w trakcie trwającego już kontaktu między interlokutorami, oraz wyobrażeniową *salutatio* skierowaną do przedmiotów nieożywionych (np. *Curc.* 147) lub bóstw (np. *Bacch.* 172). W zestawieniu znalazło się jednak pozdrowienie kierowane do widzów (w prologu do *Cas.* 1), funkcjonujące wszak jako przykład komunikacji *in praesentia*. Po lewej stronie wyróżniliśmy tylko wersje (statystycznie) prototypowych formuł, a ich warianty oraz typy towarzyszących im modyfikatorów omówimy szerzej w części szczegółowej poniżej.

Podobnie sprawa ma się z akumulacją kilku różnych formuł w jednej sekwencji, wedle zasady: im dłuższe pozdrowienie, tym większy dystans między interlokutorami. Skoro jednak mamy do czynienia z językiem komediowym, w każdym z wymienionych przypadków może równie dobrze chodzić o ironię lub typowo Plautyńskie gry słowne (*praeter expectationem*).

2.4.1.1. SALVE!, SALVETO!

Formuła *salve!* jest najczęściej spotykanym sposobem pozdrowienia interlokutora – zarówno w pozycji inicjacji, jak i w replice. Może zatem aż w 19 wymianach tworzyć pary symetryczne (lub chiastyczne – por. 2.3.1.1 wyżej). Staje się także typową formą używaną w 25 pierwszych kolejkach pozdrowienia nieodwzajemnionego, co dodatkowo podnosi ogólną statystykę jego użycia. W pozostałych przypadkach w swobodny sposób łączy się praktycznie z każdą wyróżnioną przez nas formułą.

pozycja <i>salve(to)</i> w wymianie	kombinacja formuł	liczba wymian	%
w inicjacji i replice	<i>salve(to) – salve(to)</i>	19	27
w inicjacji	<i>salve(to)</i> nieodwzajemnione	25	33
	<i>salve(to) – et tu</i>	5	1
	<i>salve(to) – di te amabunt/ ament</i>	7	1
	<i>salve(to) – di dabunt/ dent</i>	3	4
	<i>salve(to) – salvos/ -a sis</i>	3	3
w replice	<i>X salutat Yem – salve(to)</i>	4	6
	<i>iubeo/ iuseram salvere Yem – salve(to)</i>	4	6
	<i>salvos/ -a sis – salve(to)</i>	3	4
razem		73	100
			%

Z morfologicznego punktu widzenia *salve* jest formą imperatiwu i jako taka posiada także wariant futurowy *salveto!* (6 użycie w otwarciu dialogowym)¹⁶⁸, który pojawia się w podobnych kontekstach konwersacyjnych. Oryginalne użycie form na *-to*, zgodne także z ich etymologią¹⁶⁹, wymaga zakotwiczenia rozkazu w jakimś przyszłym wydarzeniu, które najczęściej jest wyrażone w formie zdania warunkowego¹⁷⁰. Futurowy tryb rozkazujący w

¹⁶⁸ Oprócz imperatiwu inne formy osobowe *salvere* właściwie nie występują. W całym korpusie łacińskim odnajdujemy tylko 1.os. sg. *salveo* jako dezautomatyzację formuły *salve!* (*Truc.* 259) oraz 2. os. sg. fut. *salvebis* (*CIC. Att.* VI 2.10) – również w kontekście przekazywania pozdrowienia.

¹⁶⁹ Formy imperatiwu futurowego powstały przez wchłonięcie zaimkowego elementu *-tōd* o znaczeniu ablatywnym ‘od tego momentu’ np. *agito* < **age-tōd* (Meiser 2002 [1998]: 41 § 34.5, 220-1 § 143.3).

¹⁷⁰ Składnia obu form trybu rozkazującego opierałaby się zatem na następstwie czynności w czasie, w ramach którego imperatiw na *-to* jest tym bardziej oddalonym od punktu odniesienia sytuacji komunikacyjnej, wymagającym często spełnienia jakiegoś uprzedniego warunku (Risselada 1993: 122-9, por. Unceta Gómez 2009: 43-4) – np. *Asin.* 382-3: MER. [...] *I, puere, pulta / atque atriensiem Sauream, si est intus, evocato huc.* Zob. także zestawienie *protasis* zdań warunkowych z formami imperatiwu na *-to* w *apodosis* instrukcji stręczyciela Balliona wydawanej młodemu słudze (*Pseud.* 855-64).

kontekście bezpośredniej rozmowy służy także nadawcy do formułowania niefortunnych rozkazów, znajdujących się poza kontrolą odbiorcy, a przez to zbliżających się do życzenia. Na tej podstawie Poccetti (2010: 125) dochodzi do wniosku, że tak należy interpretować znaczenie *salveto!*, które odnosi się wszak do niekontrolowanej sfery życia jakim jest pomyślność i dobre zdrowie odbiorcy. Autor zapomina przy tym, że dużo częściej używane *salve!* pełni dokładnie taką samą funkcję i również trzeba je uznać za rozkaz nieprototypowy. Co więcej, jak sam wspomina parę akapitów wyżej (*ibid.*: 124), kiedy przytacza falijską inskrypcję z VII w. p. n. e., współwystępowanie obu form na długo poprzedza czasy Plauta:

salvete (łac. *salvete*) sociai ofetioskaiosvelosamanos **salveto** (łac. *salveto*) **salves seite** (łac. *salvi sitis* – przyp. Ł. B.) iofete menenes. (Vetter 1953: no. 243)

Nawet jeśli tekst ten wciąż jest trudny do zinterpretowania, zdaje się nie wprowadzać większego rozróżnienia pomiędzy różnymi typami pozdrowień, spośród których wszystkie pojawiają się w badanych przez nas dialogach komediowych. Już Lindsay (1907: 72 § V 32) wspomina o wymienności form morfologicznych pozdrowień i pożegnań typu *salve(to)! lub bene ambula(to)!*, ale nie pisze nic o możliwych przyczynach takiej wariantywności. Poccetti (2010: 125-6) upiera się, że w korpusie Plautyńskim można odnaleźć dowody na odmienne użycie *salve!* oraz *salveto!* Jedyne różnice, jakie dostrzega jednak, to specjalna funkcja *salveto!* w akcie ustanawiającym z *Men.* 1076, podczas gdy, zgodnie z tym, co pisaliśmy w jednym z poprzednich rozdziałów (Rozdz. 2.3.2.1), w powitaniach sekundarnych – z wyjątkiem tego jedyne go przypadku – występuje *salve!* Ponadto badacz podkreśla preferencyjne występowanie formy futurycznej w replice, co okazuje się nieprawdą, jeśli wziąć pod uwagę jedynie właściwe otwarcia konwersacyjne – 3 wykorzystania w inicjacji (*Asin.* 297, *Persa* 789-90, *Rud.* 103) oraz 3 w replice (*Curc.* 235, *Merc.* 284, *Rud.* 416).

O ile użycie impertiwu futurycznego różnego rodzaju czasowników może nabierać znaczenia rozkazu odwleczonego w czasie lub ulegać modalnemu przesunięciu w stronę życzenia, o tyle specyfika pozdrowienia *salveto!* takie interpretacje wyklucza. Bezpośredni kontakt między interlokutorami, z którym wiąże się konieczność wykonania ruchu pozdrowienia *hic et nunc* znosi rozróżnienie temporalne¹⁷¹. Kryterium modalne natomiast traci na znaczeniu, skoro uświadomimy sobie, że każda *salutatio* bez względu na użytą formę językową jest realizacją życzenia. Unieważnienia obu tych interpretacji semantycznych najlepiej dowodzi wymiennosc form *salve!* oraz *salveto!* w poniższych przykładach:

¹⁷¹ W znaczący sposób pozdrowienie niebezpośrednie, tzn. skierowane do kogoś nieobecnego w sytuacji komunikacyjnej i zlecone jakiemuś pośrednikowi, wykorzystuje formy imperatiwu na *-to*, ale nigdy z czasownikiem *salvere*. Kiedy postać chce przesłać komuś pozdrowienia, konsekwentnie używa formuły *salutem dicit* (*Capt.* 389-90, *Curc.* 524, *Poen.* 406-7), dając tym samym do zrozumienia, że taka *salutatio* jest jednocześnie odwleczona w czasie („kiedy go/ją spotkasz”) oraz warunkowa („jeśli go/ją spotkasz”). Forma *salveto!*, zarezerwowana dla bezpośredniego i grzecznościowego kontaktu, w takim kontekście – zdaje się – byłaby dwuznaczna. Inaczej wygląda sytuacja formuły pożegnalnej *bene ambula!*, która – przynajmniej teoretycznie – mogłaby się odnosić do momentu bardziej oddalonego w czasie, dla której punktem odniesienia byłby zbliżający się moment końca dialogu i rozstania.

- (1) CAP. **Salve**, Palinure.
PAL. O scelerum caput, / **salveto**. quid agis? (*Curc.* 234-5)
- (2) DEM. Lysimache, **salve**.
LYS. Euge, Demipho, / **salveto**. quid agis? quid fit? (*Merc.* 283-4)
- (3) DORD. [...] o bone vir, / **salveto**, et tu, bona liberta [...] /
TOX. Dordale, homo lepidissime, **salve**. (*Persa* 788-91)
- (4) AMP. **Salve**, adulescens.
SCEP. Et tu multum **salveto**, adulescentula. (*Rud.* 416)

W analizie powyższych passusów można dostrzec pewną prawidłowość, choć należy jej szukać na poziomie pragmatycznym, a nie gramatycznym lub semantycznym. *Salveto!* jako forma dłuższa i bardziej nacechowana wydaje się bowiem funkcjonować jako intensyfikacja pozdrowienia na skali grzeczności. Risselada (1993: 130-6) podkreśla nieoznaczenie podmiotu imperatiwu na *-to*, który w wielu przypadkach działa partytywnie, odnosząc się do określonej części szerszego grona odbiorców, a przez to zyskuje nieostrą referencję deiktyczną – między 2 a 3 os (tj. ‘ktoś z was’)¹⁷². Stąd, jak tłumaczy badaczka, tak wielka frekwencja imperatiwu futurowego w rzymskich tekstach prawniczych i traktatach rolniczych, gdzie autorzy zwracają się tylko do ograniczonej grupy potencjalnych adresatów danego przepisu, sankcji lub instrukcji. Nieoznaczenie podmiotu rozkazu w interakcji bezpośredniej, z określonym wszak odbiorcą¹⁷³, może działać jako negatywny mechanizm grzecznościowy łagodzący siłę illokucyjną aktu. Wydaje się, że zasada ta funkcjonuje także w formule *salutatio*.

Jeśli wrócić jeszcze raz do cytowanych wymian, okaże się, że starzec Lizymachus w (2) używa *salveto!* w przyjacielskim powitaniu, chcąc zaznaczyć w ten sposób swoją przychylność wobec strapionego rozmówcy. Oszukany Dordalus w (3) takim pozdrowieniem chce wkupić się w łaski swych oprawców, a Sceparnio (4) zdobyć wdzięki nieznanym piękności, która zapukała do jego drzwi. Zasada ta sprawdza się także w ironicznej *salutatio* Palinurusa skierowanej do stręczyciela Kappadoksa (1) oraz w równie prześmiewczym pozdrowieniu Leonidy (*Asin.* 297-8):

- LEO. Gymnasium flagri, **salveto**.
LIB. Quid agis, custos carceris? /
LEO. O catenarum colone.
LIB. O virgarum lascivia. (*Asin.* 297-8)

Pewien ton grzeczności odczuwalny jest także w kontakcie Plezydyppus z obcym rozmówcą, kiedy ten pierwszy wypowiada *salveto!* w połączeniu z identyfikacją *pater*, która jest typowym uprzejmym zwrotem wobec starszych mężczyzn:

¹⁷² Na potwierdzenie swej teorii Risselada (1993: 133) przytacza teksty z imperatiwem futurowym, w których referencja 2-osobowa nakłada się na 3-osobową – np. *Poen.* 210-3 (*ADE. Negoti sibi qui volet vim parare, / navem et mulierem, haec duo comparato. / nam nullae magis res duae plus negoti / habent, forte si occeperis exornare*).

¹⁷³ Risselada (1993: 133 nn.) podaje trzy przypadki, w których formy na *-to* odnoszą się do konkretnej 3 os., ale w znaczący sposób taki typ referencji nie dotyczy formuły *salveto!* Aby pozdrowić osobę nieobecną w dialogu, w komedii stosuje się konstrukcję orzecznikową *salvos/-a sit!* (np. *Mil.* 1315-6).

PLES. Pater **salveto**, amboque adeo.
DAEM. Salvos sis. (*Rud.* 103)

W każdym z przytoczonych passusów *salveto!* występuje w bardziej rozbudowanej kolejce, gdzie pozdrawiający zdradza się z większym zaangażowaniem w kontakt, co – jak widzieliśmy powyżej – dodatkowo przejawia się używanym przez niego ceremonialnym wezwaniem z *o!*, grzecznościowym pytaniem prowizorycznym lub intensyfikatorem *multum*.

Proces pragmatyzacji imperatiwów *salve!* oraz *salveto!* zneutralizował zatem zwykle semantyczne lub modalne rozróżnienie między rozkazami odwołanymi w czasie lub życzeniami w formie rozkazu na rzecz dodatkowych znaczeń interakcyjnych – konwersacyjnej grzeczności. I w takich kategoriach proponujemy interpretować różnicę w użyciu obu formuł.

Podobny efekt intensyfikacji interpersonalnej funkcji *salve!* można osiągnąć za pomocą wspomnianego już wyżej, użytego adwerbialnie *multum*. Wszystkie konteksty (5a) jego wykorzystania w wymianie sugerują, że niesie ze sobą znaczny ładunek emocjonalny, właściwy dla kontaktów rodzinnych¹⁷⁴:

(5a) MAT. [...] **salve multum**, mi pater. /
SEN. Salva sis. salven advenio? salven accersi iubes? (*Men.* 775-6)

VIR. **Salve multum**, mi pater. /
SAT. Salve, mea gnata. (*Persa* 739-40)

LESB. O pater, pater mi, salve.
CHAR. **Salve multum**, gnate mi. (*Trin.* 1180)

Jedynie *salve multum* w ustach stręczyciela Balliona (5b) należy uznać za uszczypliwość pod adresem znienawidzonego niewolnika Pseudolusa (*Pseud.* 270-2), co zresztą potwierdza ironiczny kontekst całego otwarcia dialogowego:

(5b) BALL. [...] **salve multum**, serve Athenis pessume. /
PSEU. Di te deaeque ament vel huius arbitrato vel meo, / vel, si dignu's alio pacto, neque ament nec faciant bene. (*Pseud.* 270-2)

Jeśli chodzi o zróżnicowanie socjolektalne, formuła *salve(to)!* pojawia się w pozdrowieniach każdej postaci bez względu na status, wiek lub płeć. Używa jej młodzieniec pozdrawiający swego ojca (*Trin.* 1180) oraz matkę (*Asin.* 911), niewolnika (*Bacch.* 182, *Men.* 138), pasożyta (*Curc.* 306) lub bliskiego przyjaciela (*Bacch.* 536, *Merc.* 947, *Most.* 340) i taką samą formułą bywa także pozdrawiany odpowiednio przez starca (*Capt.* 1006), swego sługę (*Asin.* 620, *Bacch.* 182, *Men.* 138) lub innego młodego obywatela (*Bacch.* 536, *Merc.* 947, *Most.* 340). Równie często wykorzystują ją kobiety: niewolnice (*Merc.* 809, *Mil.* 1037, *Persa* 204, *Poen.* 1127-8, *Stich.* 239), wolno urodzone panny (*Persa* 739, *Stich.* 90),

¹⁷⁴ Poza relacjami rodzinnymi *salve multum* pojawia się u Plauta także w bardziej wylewnych kontaktach z ludźmi niespokrewnionymi – por. *Rud.* 416 wyżej oraz *Poen.* 1050-1 (HAN. *O mi hospes, salve multum. nam mihi tuos pater / patritus † ergo hospes Antidamas fuit*). U Terencjusza w taki sposób niewolnik Parmenon wita heterę Filotę a cała wymiana również ma bardzo grzecznościowy przebieg (*Hec.* 82: PAR. [...] *Philoti', salve multum. PH. o salve, Parmeno*).

szacowne matrony (*Cas.* 170-3, *Men.* 775, *Rud.* 263) lub kurtyzany (*Men.* 182, *Mil.* 902, *Truc.* 359) – tak też są pozdrawiane przez swych rozmówców. Kliszowe *salve!* pojawia się w ustach postaci z maskami zawodowymi – stręczyciela (*Curc.* 234, 561, *Rud.* 852) i bankiera (*Curc.* 392, 455, *Most.* 569). Kwestię hierarchii i statusu w wymianie *salutatio* rozwiązuje się w tych przypadkach za pomocą innych środków językowych – kumulacji poszczególnych ruchów lub dodaniu modyfikatorów oraz wykładników grzeczności.

Niech za przykład posłużą nam dwie wymiany między młodym panem a jego sługą (*Bacch.* 181-2) oraz młodzieńcem i zależnym od niego pasożytem (*Curc.* 305-7):

CHRY. Pro di immortales, Pistoclerum conspicio. / o Pistoclere, **salve**.
PIS. **Salve**, Chrysale. (*Bacch.* 181-2)

PHAE. O mea opportunitas, / Curculio exoptate, **salve**.
CUR. **Salve**.

PHAE. Salvom gaudeo / te advenire. cedo tuam mi dexteram. (*Curc.* 305-7)

W obu przypadkach to emocjonalny sposób identyfikacji (z ceremonialnym wykrzyknieniem *o!*) oraz zestawienie kilku ruchów konwersacyjnych (dwukrotny zwrot bezpośredni i dwukrotne pozdrowienie Fedromusa) ustalają układ zależności w otwarciu dialogowym. Zdawkowe *salve!* w wypowiedzi wycieńczonego długą drogą Kurkuliona w porównaniu z całą sekwencją pozdrowień jego interlokutora w najkrótszy możliwy sposób ilustruje przełamanie zwyczajowej hierarchii społecznej. Paradoksalnie wszyscy uczestnicy tych dwóch wymian wykorzystują tę samą formułę *salutatio* – nacechowanie poszczególnej interakcji jednak dokonuje się poprzez bezpośrednie otoczenie *salve!* w szerszej sekwencji rozpoczęcia rozmowy.

Jako wykładnik funkcji pragmatycznej *salve!* jest zatem najbardziej neutralnym sposobem pozdrowienia zarówno znajomych, jak i nieznajomych adresatów (*Bacch.* 587, *Men.* 1065, *Poen.* 1307). Co za tym idzie, zwrot ten zaczął funkcjonować jako rodzaj uproszczonego pozdrowienia w anegdotach i relacjach osób trzecich:

CUR. [...] forte aspicio militem. / aggredior hominem, saluto adveniens. '**salve**' inquit mihi, / prendit dexteram, seducit, rogat quid veniam Cariam (*Curc.* 337-9)

Na tej samej zasadzie *salve!* zdominowało wszelkie niekanoniczne wersje *salutatio*, do których możemy zaliczyć pozdrowienia rzeczy nieożywionych (np. *Rud.* 1360: LABR. *O di immortales, meus est. salve, vidule*), ojczyzny (np. *Bacch.* 170: CHRY. *Erilis patria, salve*) lub bóstw (np. *Rud.* 358: TRACH. *Oh, Neptune lepide, salve*). W konsekwencji *salve!* staje się metonimią całej sekwencji otwarcia dialogowego – w pewnym sensie jako znak samego siebie.

Tak należy tłumaczyć także jego użycie metakomunikacyjne w ramach symbolicznego pozdrowienia, które ma związek ze zmianą interakcyjnej twarzy odbiorcy – przy scenach rozpoznania, wyzwolenia lub ponownego ustalenia relacji między rozmówcami. Ten rodzaj *salutatio* proponujemy nazywać pozdrowieniem sekundarnym. Rozróżnienie to wydaje się uprawnione nie tylko ze względów funkcjonalnych, lecz także formalnych – przy uruchamianym na nowo *salutatio* nie występuje właściwie żadna wariantywność form poza najbardziej neutralnym *salve* w połączeniu ze zwrotem bezpośrednim:

Curc. 641: PLAN. [...] frater mi, **salve**.
Curc. 657-8: THER. [...] **salve**, mea soror. / PLAN. Frater mi, **salve**.
Epid. 649: TEL. [...] **salve**, frater.
Most. 746: TR. Patrone, **salve**.
Poen. 1158: AGOR. Mi patruē, **salve**. nam nunc es plane meus.
Poen. 1259: AD. **Salve**, insperate nobis / pater.
Poen. 1261: ANT. [...] pater, **salve**.
Poen. 1268: AD. Sperate, **salve**.
Rud. 1003: GRI. **Salve**, Thales.
Rud. 1173: DAE. [...] filia mea, **salve**.
Rud. 1175: PAL. **Salve**, mi pater insperate.¹⁷⁵

Pozdrowienie sekundarne wszak gdzie indziej stawia punkty ciężkości w przesyłanym znaczeniu pragmatycznym. W ciągu ruchów konwersacyjnych „*salve* + Voc.” na pierwszym planie stoi z pewnością nowa identyfikacja odbiorcy i wiążące się z nią zmiany w relacji obu interlokutorów. Samo pozdrowienie zostało zredukowane do emblematycznej formuły, jedynie sygnalizującej nowy (umowny) początek dialogu – stąd brak innych wariantów jego realizacji¹⁷⁶.

2.4.1.2. SALVOS/ -A SIS

W swoim pragmalingwistycznym studium języka Terencjusza Müller (1997: 21) sugeruje, że *salvos/ -a sis!* jest innym wariantem *salve!* (*der verwundte Gruß salvos si(e)s!*), przez co ogranicza się jedynie do wypisania miejsc jego użycia¹⁷⁷. Także Poccetti (2010: 117) uważa obie za formuły za synonimiczne (*...is usually a mere variation of salve*). Dokładniejsza analiza kontekstów użycia sprawia, że nie możemy się zgodzić z tym

¹⁷⁵ Spośród wszystkich sekundarnych *salutatio* większość stanowi część aktu *anagnorisis*, do którego dochodzi w trakcie trwającego już dialogu między postaciami. Tylko *Most.* 746 ma formę (niefortunnego) *manumissio*, ponowne pozdrowienie w *Poen.* 1158 jest spontaniczną oznaką wdzięczności, a *salutatio* w *Rud.* 1003 trzeba odczytywać jako szyderczą ironię wobec odbiorcy (por. Rozdz. 2.3.2.1).

¹⁷⁶ Wyjątkiem potwierdzającym tylko regułę byłby cytowany już *Men.* 1076: MES. [...] *tu erus es: tu servom quaere. tu salveto: tu vale*. Ze względu na konieczność rozróżnienia dwóch różnych odbiorców (Menechmusa i Menechmusa-Soziklesa) sekundarna *salutatio* została zrealizowana w dwóch oddzielnych ruchach, opierających się na *demonstratio ad oculos*: właściwej identyfikacji w trybie oznajmującym (*tu erus es*) oraz pozdrowieniu z identyfikacją deiktyczną (*tu salveto*). Thoresby Jones (1918 *ad loc.*) w komentarzu do miejsca uzasadnia *salveto* większą ceremonialnością imperatiwu futurycznego (De Melo 2007: 112, Risselada 1993: 129). Jednak inne – równie uroczyste – tego typu sceny konsekwentnie wykorzystują formę terażniejszą (por. wyżej). Wydaje się, że to raczej specyfika całej sytuacji oraz misterna konstrukcja wersu podyktowały nieregularną formę pozdrowienia sekundarnego, które zgodnie ze wskazanymi konwencjami powinno raczej wyglądać *ere, salve!* Wobec dwóch odbiorców elementy deiktyczne muszą zastąpić zwykły zwrot bezpośredni, przez co *sālvētō* staje się wygodną formą ze względów metrycznych wersu (kretyk na początku i końcu wersu – por. Gratwick 1993 *ad loc.*) oraz dla zachowania symetrii (*tu ... tu ... tu ... tu ...*).

¹⁷⁷ W przypisie Müller (1997: 21 przyp. 7) przyznaje, że *salvos/ -a sis!* pojawia się znacznie częściej u Plauta, ale do wskazanych miejsc *salutatio* błędnie włącza także zwykłe użycia *salvos* w połączeniu *esse* jako wyrażenia frazeologicznego (*Poen.* 1083, *Rud.* 139, 1049, 1359).

punktem widzenia¹⁷⁸. Podstawowym argumentem Poccettiego (2010: 117) jest fakt, że oba wyrażenia często występują razem jako para przyległa (1), w której *salvos/ -a sis* pojawia się w inicjacji (*Bacch.* 536, *Stich.* 316, *Truc.* 358-9) lub replice (*Men.* 775-6, *Mil.* 902):

- (1) Pis. [...] **salvos sis**, Mnesiloche.
Mne. **Salve**.
Pis. *Salvos quom peregre advenis, / cena detur.* (*Bacch.* 536-7)
- MAT. [...] **salve** multum, mi pater. /
SEN. **Salva sis.** (*Men.* 775-6)
- PAL. [...] Palaestrio Acroteleutium salutat.
ACR. *Quis hic amabo est, / qui tam pro nota nominat me?*
PER. *Hic noster architectust.* /
ACR. **Salve**, architecte.
PAL. **Salva sis.** (*Mil.* 900-2)
- GEL. [...] **salvos sis**.
PIN. Et tu **salve**. /
GEL. *Iam tu piscator factu's?* /
PIN. *Quam pridem non edisti?* /
GEL. *Vnde is? quid fers? quid festinas?*
PIN. *Tua quod nil refert, ne cures.* (*Stich.* 316-20)
- DIN. **Salva sis**, Phronesium. /
PHRO. **Salve**. *hicine hodie cenas, salvos cum advenis?* (*Truc.* 358-9)

Autor nie bierze jednak pod uwagę, że większości tych scen mamy do czynienia z relacjami niesymetrycznymi o półformalnym charakterze, wykorzystującymi dodatkowe wykładniki grzeczności – na przykład w *salutatio* między ojcem a córką (*Men.* 775-6). W pozostałych passusach *salvos/-a sis* pojawia się dwukrotnie w kontekście powitania po długiej rozłące (*Bacch.* 536, *Truc.* 358-9) lub jest częścią komicznie nacechowanej sceny powitania hetery przez niewolnika (*Mil.* 902). W *Stich.* 316 formułę *salvos sis!* używa wścibski pieczeniarni i pochlebca – zdawkowa odpowiedź jego interlokutora (niewolnika Pinakium) może podkreślać różnice w nastawieniu obu postaci do samej interakcji. Choć w cytowanych wymianach używane są oba wykładniki pozdrowienia, dokładniejszy kontekst tych passusów wskazuje, że *salvos/ -a sis!* niesie ze sobą nacechowane znaczenie interakcyjne. Bliżej mu zatem do nieco bardziej formalnego i uprzejmego *salveto!*, co potwierdza poniższe otwarcie dialogowe między młodym Plezydypusem a starszym i dopiero poznanym Demonesem (*Rud.* 103):

- PLES. Pater **salveto**, amboque adeo.
DAE. **Salvos sis.** (*Rud.* 103)

Zresztą takie konteksty użycia *salvos/ -a sis!* powtarzają się także w parach przyległych z innymi formułami – w znaczący sposób wszystkie mają podwyższony współczynnik grzeczności (np. 5 x *di te ament!*). Możemy wśród nich wskazać kolejne przykłady

¹⁷⁸ Na ten trop naprowadził nas zdawkowy komentarz Gratwicka (1993 *ad Men.* 776: „Pl[autus]’ usage (cf. e.g. 910) shows *salv-os/a sis* to be more formal than *salve*”. Inne komentarze do miejsc cytowanych w tym podrozdziale w ogóle nie zajmują się znaczeniem interakcyjnym tego pozdrowienia.

pozdrowienia nieznanego rozmówcy (*Epid.* 548-9), ceremonialnych powitań po powrocie z podróży (*Bacch.* 456-7), wylewnych kontaktów między sąsiadami (*Aul.* 182 – por. dwóch *senes* w *TER. And.* 906) lub zaprzyjaźnionymi niewolnikami (*Poen.* 858-9)¹⁷⁹. Użycie *salvos sis!* przez wolnych obywateli do pozdrowienia niewolnika (*Most.* 718-9) lub stręczyciela (*Poen.* 751) można interpretować jako ironiczne realizacje *salutatio*.

Kolejnym dowodem na wymiennność *salve!* i *salvos/ -a sis!* przytaczanym przez Poccettiego (2010: 117) są repliki, które traktują dosłownie treść *salve!* w inicjacji, parafrazując ją:

- (2) PHAE. *Salve.*
 LEAE. Egon **salva sim**, quae siti sicca sum? (*Curc.* 119-119a)¹⁸⁰
- PER. Ego sum. *salve.*
 PHIL. **Salva sum**, quia te esse salvom sentio. (*Epid.* 558)

Z punktu widzenia badacza paradygmatyczna wymiennność oraz etymologiczna przejrzystość obu formuł sprawiają, że jedna z nich może (w świadomości użytkowników mowy) stanowić rozwinięcie drugiej. Użycie *salva sim/ sum* w tych (deautomatyzowanych) wymianach, naszym zdaniem, wynika z zupełnie innych przesłanek. Rozmówca musiał za każdym razem sięgać po tę peryfrazę, ponieważ *salvere* nie ma pełnej odmiany fleksyjnej (zob. dyskusję w Rozdz. 2.4.1.3)¹⁸¹. Kiedy w podobnym ludycznym kontekście Trukulentus używa jedynie raz w całym korpusie tekstów łacińskich formy *salveo*, jest to bez wątpienia przejaw jego *sermo rusticus*¹⁸². Połączenie *salve!* i *salvos/ -a sis* w (2) wynika zatem z kwestii leksykalno-gramatycznych i nie ma nic wspólnego z ich (odmiennym!) znaczeniem interakcyjnym.

Wreszcie zestawienie tych wyrażen w wypowiedzi jednego pozdrawiającego (do trzech różnych odbiorców) można uznać za argument, by nie traktować omawianych formuł synonimicznie¹⁸³. Jeśli przyjąć naszą powyższą argumentację o większej uprzejmości *salvos/ -a sis!*, można także stwierdzić, że umowna hierarchia pozdrawianych kobiet w wypowiedzi

¹⁷⁹ Trzy passusy z Terencjusza potwierdzają to znaczenie interakcyjne. W dwóch przypadkach to uprzejma rozmowa z udziałem postaci, która pojawia się po długiej nieobecności: w taki sposób przybysz z Andros, stary Kriton, jest pozdrawiany przez niewolnicę (*TER. And.* 802) lub sam wita się z innym starcem, Chremesem (906). W *Ad.* 890 pozdrawianym również jest *senex*, mieszkający dodatkowo na stałe poza miastem: przy pomocy formuły *salvos sies!* zwraca się do niego Geta, niewolnik jego brata.

¹⁸⁰ W przypadku *Curc.* 119-119a dodatkowym argumentem za użyciem *salva sim* w replice z pewnością jest także podobieństwo brzmieniowe do *sicca sum*, na czym opiera się komizm słów pijanej stręczycielki.

¹⁸¹ Orzeczenia imiennego *salvos esse* jako peryfrazy znaczenia leksykalnego *salve!* używa także Serwiusz w komentarzu do Wergiliusza (*SERV. in Aen. XI 97: Varro in libris logistoricis dicit, ideo mortuis 'salve' et 'vale' dici, non quod aut valere aut salvi esse possunt*).

¹⁸² Zob. *Truc.* 259: AST. *Salve. TRUC. Sat mi est tuae salutis. nil moror. non salveo*. Passus ten komentuje gramatyk Mariusz Plotius Sacerdos (III w.): *Plautus in truculento posuerit «non salveo», sed inridenter: nam de persona rustici dixit* (*G.L.* VI 433.5-8 ed. Keil).

¹⁸³ Por. falijską inskrypcję przytaczaną wyżej, w której odpowiedniki *salvete* i *salveto* pojawiają się w jednej sekwencji z *salves seite*. Nawet jeśli zgodnie z wynikami badań Poccettiego (2010: 124) napis łączy w sobie wypowiedzi dwóch osób (inicjacje i replikę), można ostrożnie przyjąć hipotezę o wymienności obu formuł w innych dialektach italskich oraz w okresie dużo wcześniejszym niż Plaut. W przypadku języków sabelskich, jak wspomina autor (*ibid.*: 117-8), nie istniał odpowiednik czasownika *salvere*, przez co na inskrypcjach nagrobnych pojawiają się tylko formy pozdrowień *salas* lub *salaus* (s) – nieodmienne pod względem rodzaju oraz równoważne *salvos/ -a sis*.

Agorastoklesa (*Poen.* 330-2) opiera się nie tylko na kolejności realizowanych ruchów¹⁸⁴, ale także na rodzaju użytych wykładników językowych:

AGOR. Primum prima **salva sis**, / et secunda tu secundo **salve** in pretio; tertia / **salve** extra pretium.
(*Poen.* 330-2)

Ze względu na większe nacechowanie *salvos/ -a sis!* pojawia się w otwarciu dialogowym znacznie rzadziej niż *salve!* (17 : 85). Oprócz trzech miejsc u Terencjusza (*TER. Ad.* 890, *And.* 802, 906) w późniejszej literaturze pozdrowienie to zupełnie nie występuje. Inne formuły grzecznościowe (*salveto!*, *di te ament!*, *te iubeo salvere* itd.) miały w pewnym sensie przewagę nad mniej ekonomiczną konstrukcją z orzecznikiem, która oprócz liczby gramatyzowała także płeć pozdrawianego (*salvos/ -a sis* oraz *salvi/ -ae sitis*)¹⁸⁵. Jedynym zyskiem płynącym ze znacznej fleksyjności tego wykładnika może być możliwość pozdrowienia osób nieobecnych w akcie komunikacyjnym (np. *Mil.* 1315-6 PLEUS. *Materque et soror / tibi salutem me iusserunt dicere.* PHIL. **Salvae sient.**).

Dystrybucja *salvos/ -a sis!* w wymianie wskazuje na pewną preferencję w wyborze kolejek inicjacji (x12), choć trzy z nich są pozdrowieniami nieodwzajemnionymi (*Men.* 910, *Persa.* 579, *Poen.* 330). Warto przy tym wspomnieć, że w *Men.* 910 grzecznościowe nacechowanie formuły użytej w pozdrowieniu lekarza kontrastuje z agresywną reakcją „obłąkanego” Sozikleasa, którego wszyscy biorą za jego brata Menechmusa. W pozostałych passusach (x5) formuła funkcjonuje jako odpowiedź na *salve(to)!* (x3) lub *di te ament!* (x1). Korpus dzieł Plauta dostarczył nam tylko jednego przykładu, gdzie ten rodzaj pozdrowienia wypełnia obie części pary przyległej. Filippa w *Epid.* 548-9 powtórzeniem formuły inicjatora sprawia wrażenie, jakby chciała nadrobić początkowy brak wzajemności, za który została opomniana na wstępie rozmowy:

PER. **Salva sis.**
PHIL. Salutem accipio mi et meis.
PER. Quid ceterum? /
PHIL. **Salvos sis** (*Epid.* 548-9)

Nawet opierając się na stosunkowo niewielkiej liczbie wymian, możemy odnotować – powtórzmy raz jeszcze – nacechowany charakter użycia konstrukcji z orzecznikiem w sekwencjach *salutatio*. O większej uprzejmości tej formuły świadczy chociażby występowanie w parze przyległej z formułą sakralno-dziękczynną *di te ament!* (zob. Rozdz. 2.4.1.6): aż 5 razy na 14 pełnych wymian:

¹⁸⁴ Por. podobną syntagmatyczną zasadę „ważności” w *Pseud.* 455-6: PSEU. [...] *erum saluto primum, ut aequomst; postea, / si quid superfit, vicinos impertio*. Dzięki Lukianowi zachowała się równie złożona formuła pozdrowienia z komedii Filemona (LUC. *Laps.* 6: αἰ τῷ δ' ὕγιαιον **πρῶτον, εἰ τ'** εὐπραξίαν, / **τρίτον** δὲ χαίρειν, εἰ τ' ὀφείλειν μηδενί). Tam jednak nadawca wymienia hierarchicznie nie odbiorców *salutatio*, lecz jej różne warianty leksykalne, życząc pozdrawianemu kolejno, by był zdrow (ὕγιαινε!), cieszył się powodzeniem (εὐπράττε!) oraz by się radował (χαίρει!).

¹⁸⁵ Można w tym kontekście wspomnieć analogiczną do *salvos/ -a sis!* polską formułę *bądź pozdrowiony/ -a!*, która współcześnie wyszła z powszechnego użycia w języku mówionym, co także dałoby się wytłumaczyć zbyt wymagającą fleksyjnie formą (por. *bądźcie pozdrowieni/ -one!*). Istnieje ponadto wiele przykładów potocznych redukcji formuł pozdrowienia – np. hiszp. *¡buenas!* < *¡buenos días!*, pol. *dobry!* < *dzień dobry!*, ang. *g'd day!* < *good day!* itd.

TR. [...] di te ament plurimum, Simo. /
SI. **Salvos sis**, Tranio. (*Most.* 718-9)

AGOR. **Salvos sis**, leno.
LYC. Di te ament, Agorastocles. (*Poen.* 751)

MEG. **Salvos** atque fortunatus, Euclio, semper **sies**. /
EUC. Di te ament, Megadore. (*Aul.* 182-3)

PHIL. **Salvos sis**, Mnesiloche, salvom te advenire gaudeo. /
MNES. Di te ament, Philoxene. (*Bacch.* 456-7)

MIL. **Salvos sis**, Synceraste.
SYNC. O Milphio, / di omnes deaeque ament. (*Poen.* 858-9)

Jak wskazują powyższe przykłady, to (uprzejmy) kontekst interakcji decyduje o użyciu *salvos/ -a sis!*, podczas gdy zmienne socjolektalne nie mają większego wpływu na dystrybucję tej formuły między poszczególnymi postaciami komedii. Niechaj dowodem na to będzie fakt, iż starzec, stręczyciel oraz niewolnik mogą być zarówno pozdrawiającymi (odpowiednio: *Aul.* 182-3, *Persa* 579, *Poen.* 858-9), jak i pozdrawianymi (odpowiednio *Aul.* 182-3, *Poen.* 751, *Most.* 718-9). Wspomnieliśmy już wyżej, że omawiana formuła *salutatio* jako jedyna koduje również płeć pozdrawianego. Nie znaczy to przy tym, że jest częściej wykorzystywana względem kobiet (6 x *salva sis*) niż mężczyzn (11 x *salvos sis*).

2.4.1.3. IUBEO TE SALVERE!

Bardziej oficjalną formułą od tych dotychczas omówionych, a tym samym pojawiającą się w specjalnych typach interakcji, jest *iubeo te salvere*. Czasownik *iubere*, wyrażający w zwyczajnym kontekście rozkaz lub polecenie, może dziwić w funkcji czasownika performatywnego (1 os. sg. praes.) pozdrowienia. Komentarz Hofmanna (2001 *ad Truc.* 577) uważa tę formułę za pewne kuriozum (*eine für uns befremdliche Grußformel*), wywodzące się z języka żołnierskiego (!). Wystarczy jednak przypomnieć sobie dyrektywny charakter *salutatio*, najczęściej wszak przybierający formę imperatiwu lub jusywu (np. *salvos sis!*, *di te ament!*), by wpisać *iubeo te salvere!* w konwencjonalny sposób wyrażania życzliwości względem rozmówcy bez potrzeby odwoływanie się do *sermo militaris*. Cała formuła jest przecież parafrazą treści propozycjonalnej *salve!*: „(ja niniejszym) rozkazuję, byś był zdrow”¹⁸⁶, o czym najlepiej świadczą słowa hetery Filenjum, która w taki właśnie sposób rozumie pozdrowienie kochanka przy rozstaniu:

ARG. Salve.
PHIL. **Salvere me iubes**, quoi tu abiens offers morbum. (*Asin.* 593)

Mimo wszystko Poccetti (2010: 126) zaznacza, że moc illokucyjna czasownika *iubeo* jest w takim użyciu zdecydowanie mniejsza, choć nie wspomina, na jakiej zasadzie mechanizm

¹⁸⁶ Zob. komentarz MacCary’ego & Willcocka (1976 *ad Cas.* 1: PRO. *Salvere iubeo spectatores optumos*): „the expression is derived from the common imperative *salvete*”.

takiej modyfikacji miałby działać. Fruyt & Orlandini (2008: 233) mówią o słabszej kauzatywności (*weak causativity*) tego leksemu, jeśli występuje w formie imperatiwu *iube* oraz koniunktywu *iubeas*, sugerując tym samym, że zmniejszenie siły illokucyjnej jest motywowane kontekstem komunikacji bezpośredniej. Myśl tę precyzuje Torrego Salcedo (2013: 175-81), która analizuje semantyczne i pragmatyczne implikacje różnych konstrukcji z tym czasownikiem jussywnym. Badaczka dochodzi do wniosku, że *iubere* oprócz właściwych rozkazów wyraża – bez względu na formę morfologiczną – wszystkie rodzaje dyrektyw o różnym natężeniu siły illokucyjnej (m. in. prośby¹⁸⁷, rekomendacje¹⁸⁸ i życzenia¹⁸⁹). Wyniki badań hiszpańskiej badaczki dowodzą zatem, że *iubere* realizuje podobne akty mowy co (morfologiczny) imperatiw (*ibid.*: 179-80), a osłabione znaczenie *iubeo te salvere* nie jest żadnym kuriozum semantycznym także na tle szerszego korpusu językowego¹⁹⁰.

Pozostało nam zatem wyjaśnić mechanizm pragmatyczny, który sprawia, że formuła ta uznawana jest za wyjątkowo uprzejmą (por. Poccetti 2010: 120, 126). Oto Cyjampus (*Truc.* 575-7) dostrzega kurtyzanę Fronezjum. Jej wygląd zewnętrzny wskazuje na niedyspozycję po (symulowanym) porodzie:

CYA. [...] (*aparte*: Attat, eccam adest propinque. credo audisse haec me loqui. / pallida est, ut peperit puerum. adloquar quasi nesciam.) / **iubeo vos salvere.**
PHRO. Noster Cyame, quid agis? ut vales? (*Truc.* 575-7)

Kiedy niewolnik przystępuje do otwarcia dialogowego, grzecznie pozdrawia samą heterę oraz jej służącą, „rozkazując”, by obie cieszyły się dobrym zdrowiem. Prototypowy rozkaz zakłada jednak następujące warunki swej fortunności (na podstawie Torrego Salcedo 2013: 174):

- i) nadawca (=rozkazujący) musi mieć jakiś rodzaj autorytetu względem odbiorcy;
- ii) przedmiot rozkazu jest pod kontrolą tego, któremu się rozkazuje (tj. odbiorca jest w stanie go wykonać);
- iii) wykonanie rozkazu przynosi korzyść rozkazującemu.

Już od samego początku wiemy zatem, że Cyjampus sformułował rozkaz pod każdym względem niefortunny. Kurtyzana i jej służąca wszak (ii) nie mają wpływu na swoje dobre samopoczucie (*salvere*), a już na pewno (i) nie na mocy jakichś nieistniejących prerogatyw zwykłego niewolnika, który uzurpuje sobie prawo do „rozkazywania”. Cały mechanizm grzeczności zasada się jednak na ustaleniu (iii) beneficjenta korzyści wynikających ze spełnienia aktu mowy. Wyjściowa hierarchia ważności implikowana przez układ

¹⁸⁷ Np. CAES. *Gall.* VIII 83.7: *ille [...] militesque ex nocturno labore sese reficere iussit.*

¹⁸⁸ Np. *Persa* 302-3: *TOX. paratum iam esse dicito, unde argentum sit futurum, / iubeto habere animum bonum; CIC. Epist.* XIV 1.2: *quoniam sperare nos amici iubent.*

¹⁸⁹ Np. SEN. *Epist.* 110.1: *te saluto et iubeo habere mentem bonam* – por. PETRON. 61.1: *postquam ergo omnes bonam mentem bonamque valetudinem sibi optarunt.*

¹⁹⁰ Z wykorzystania *iubere* w różnych aktach mowy zdawał sobie sprawę już późnołaciński gramatyk Noniusz Marcellus (IV lub V w.), który wyróżniał przynajmniej jego dwa odcienie znaczeniowe (508.2-9 Lindsay 2003 = 324 Gerlach & Roth 1842): dyrektywne (*iubere est cogere aliquid ut fiat*) oraz wolitywne (*iubere est velle*). Ten ostatni przypadek Noniusz ilustruje m. in. formułą pozdrowienia *iubeo salvere* (LUCIL. VI 230, TER. *An.* 533).

„rozkazujący-wykonawca rozkazu” zostaje odwrócona poprzez cichą deklarację nadawcy, że dobre samopoczucie kobiet jest korzystne także dla niego. Tylko dlatego więc Cyjamus „zmusza” swoje rozmówczynie, by kontrolowały coś, czego nie da się kontrolować (*salus*) – daje im do zrozumienia, że skutek akcji byłby zyskiem dla obu stron. Krótko mówiąc, taki niefortunny rozkaz przybiera formę życzenia (Fruyt & Orlandini 2008: 233), które dałoby się zredukować do niewymagającej żadnych implikatur oraz neutralnej formuły *salvae sitis!*. W przytoczonym *passusie* wylewna reakcja Fronezjum (hipokorystyczne *noster* + identyfikacja imienna, seria pytań wprowadzających temat prowizoryczny) wskazuje jednak na wysoki współczynnik uprzejmości. Taki rodzaj interakcji został osiągnięty właśnie poprzez cały mechanizm implikatur opierających się na czasowniku performatywnym *iubeo*, który nadaje wypowiedzi pozór rozkazu.

Paradoksalnie do realizacji tego ruchu pozdrowienia potrzebne jest położenie nacisku na zupełną niefortunność wyrażonej dyrektywy przy jednoczesnym podkreśleniu jego dyrektywności – tzn. im bardziej pozdrowienie sprawia wrażenie rozkazu, choć ewidentnie nim nie jest, tym bardziej zostanie odebrane jako uprzejme. Na scenie przekłada się to na stosunek zależności społecznych: *iubeo te salvare* używają głównie postaci znajdujące się niżej w hierarchii względem pozdrawianego, a tym samym nieuprawnione do wydawania mu jakichkolwiek rozkazów. Wedle tej zasady niefortunności niewolnik „każe” być zdrów innemu słudze (*Asin.* 296-7), lichwiarzowi (*Most.* 568-9) lub kurtyznom (*Truc.* 577). Młode hetery, szukające schronienia po katastrofie statku, w tak uprzejmy sposób zwracają się do sędziwej kapłanki (*Rud.* 263), młodzieniec wita starszego sąsiada (*Most.* 1128-30), a żona „rozkazuje” cieszyć się dobrym zdrowiem, pozdrawiając swego niewiernego męża (*Cas.* 969). Użycie tego typu formuły wobec osoby niższej stanem, której nadawca z racji swej kondycji społecznej mógłby (w sposób fortunny) rozkazywać, mija się zatem z celem. Co ciekawe, taka prawidłowość w relacjach interpersonalnych powraca w renesansowym traktacie o dobrych manierach autorstwa Giovanniego della Casa (XVI w.), gdzie czytamy:

Né gli artefici e le persone di bassa conditione si deono curare di usar molto solenni cirimonie verso i grandi uomini e signori, che le hanno da loro a schifo anzi che no, perciò che da loro pare che essi ricerchino et aspettino più tosto ubidienza che onore. E per questo **erra il servidore che proferisce il suo servizio al padrone**, perciò che egli se lo reca ad onta e pargli che **il servidore voglia metter dubbio nella sua signoria**, quasi a lui non istia l'imporre et il comandare (Giovanni della Casa, *Galateo*, XVI)¹⁹¹

Skoro wiele mechanizmów grzecznościowych opiera się na metaforze, nakreśleniu na potrzeby danej interakcji nierealnego obrazu stosunków między rozmówcami, odniesienie się do rzeczywistej hierarchii może być odczytane jako przejaw buntu. Włoski autor *Galateo* opisuje te zależności z perspektywy sługi, który zbytnią uniżonością w kontaktach ze swym zwierzchnikiem zdaje się kwestionować ewidentną relację zależności. Retoryka uprzejmych kontaktów konwersacyjnych wymaga raczej metafor i hiperboli niż tautologii.

Jeśli wrócimy teraz do dialogów Plauta, może się wydać znaczącym, że, ilekroć nadawca jest w (potencjalnie) nadrzędnej pozycji względem pozdrawianego – *miles* wobec stręczyciela (*Curc.* 560-1), mąż wobec żony (*Merc.* 713-4) lub *senex* względem syna sąsiada i jego niewolnika (*Trin.* 435-7), w formule *salutatio* uruchamiany jest dodatkowy

¹⁹¹ Odniesienie do traktatu Giovanniego della Casa zawdzięczam Prof. Mikołajowi Szymańskiemu.

mechanizm grzecznościowy. W tych trzech przypadkach dochodzi do transpozycji deiktycznej, która odbiera performatywną moc czasownikowi *iubere*, jak gdyby przeciwdziałając „wzrostowi” fortunności rozkazu, ze względu na dokonanie aktu przez wysoką postać. Nadawcy, zajmujący wyższą pozycję w hierarchii starają się w ten sposób uniknąć rytualnej oczywistości, której ryzyko opisywał wyżej Giovanni della Casa.

Przyjrzyjmy się tym specyficznym wariantom pozdrowienia, próbując ustalić możliwą motywację kryjącą się za ich wyborem. We wspomnianych odmianach formuły nadawca świadomie rezygnuje z referencji 1-osobowej (*Merc.* 713-4, zob. *Trin.* 435-7 wyżej) lub z morfologii czasu teraźniejszego (*Curc.* 560-1) czasownika kauzatywnego *iubere*:

LYS. [...] **iubet salvere** suos vir uxorem suam. / urbani fiunt rustici?
DOR. Pudicius / faciunt quam illi qui non fiunt rustici (*Merc.* 713-5)

PHIL. Erum atque servom plurimum Philto **iubet / salvere**, Lesbonicum et Stasimum.
LESB. Di duint / tibi, Philto, quaequomque optes. quid agit filius? (*Trin.* 435-7)

THER. **Iusseram salvere te.** /
CAP. Therapontigone Platagidore, salve (*Curc.* 560-1)

Jak już wspomnieliśmy w obu wariantach dochodzi do transpozycji elementów deiktycznych – zmienia się punkt odniesienia indeksykalnych wykładników osobowych lub czasowych, przez co wypowiedź “oddala” się od *hic-ego-nunc* sytuacji komunikacyjnej¹⁹². Takie tworzenie symbolicznego dystansu przekłada się oczywiście na relacje z odbiorcą. Pozdrowienie 3-osobowe (*Merc.* 713-5, *Trin.* 435-7 – por. *Amph.* 676) nabiera ceremonialnego tonu typowego dla języka epistolarnego. Oto nadawca zamienia się tylko w osobę przekazującą *salutatio*, niejako zrzekając się swojej roli pozdrawiającego (por. niżej). Dodatkowym efektem jest konieczność wyrażenia *explicite* tożsamości obu uczestników wymiany, co, biorąc pod uwagę różne warianty identyfikacji interlokutorów, służy już pierwszym próbom konstruowania twarzy interakcyjnych (por. 2.3). Wynikiem takiego pozdrowienia może być rzeczywiście formalna i uprzejma wymiana (*Trin.* 435-7) lub – wręcz przeciwnie – pełna sarkazmu małżeńska sprzeczka (*Merc.* 713-5). Każde budowanie dystansu w konwersacji można wszak wykorzystać do różnych celów interakcyjnych.

Użycie czasu zaprzeszłego (*Curc.* 560-1) w czasowniku performatywnym odnosi podobny skutek umownej niebezpośredniości w komunikacji – ruch pozdrowienia przenosi się z planu teraźniejszego do momentu niejako poprzedzającego samą wymianę otwarcia. Takie transpozycje deiksy czasowej są często używanym mechanizmem grzecznościowym¹⁹³, polegającym w niektórych przypadkach na uprzedzeniu woli odbiorcy,

¹⁹² Jednoczesna transpozycja deiksy osobowej i czasowej natomiast, odcinając wypowiedź zupełnie od sytuacji komunikacyjnej, zamienia potencjalny akt ekspresywny *salutatio* w zwykłe zdanie oznajmujące. Mamy tutaj na myśli wypowiedzi typu *Curc.* (420-1): *CUR. multum me tibi / salutem iussit Therapontigonos dicere*), gdzie niebezpośredniość komunikacyjna jest cechą przekazywania rozmówcy cudzego pozdrowienia.

¹⁹³ Mamy tu na myśli przede wszystkim *imperfectum modestiae*, kiedy mówiący zmniejsza siłę illokucyjną swojej wypowiedzi poprzez jej dezaktualizację (por. Bassols de Climent 1992 [1956]: 186 § 306). Często spotykamy się z tym zjawiskiem w dialogach Plauta – np. *Asin.* 392: *LIB. [...] quid quaeritas? MER. Demaenetum volebam*, por. 452; *Bacch.* 188-9: *PIS. Nempē recte valet? / CHR. Istuc volebam ego ex te percontarier*; *TER. And.* 533: *SIM. Iubeo Chremetem-- CHR. O te ipsum quaerebam* (por. analogiczne

co jest równoznaczne nie tylko z jej wypełnieniem, ale także z jej (umownym) przewidzeniem¹⁹⁴. Zgodnie z tym mechanizmem prośba Strabaksa w następującej wymianie właściwie nie musiała być sformułowana, by Fronezjum na nią pozytywnie odpowiedziała:

STRA. Ades, amica, te adloquor. /
PHRO. At ego ad te **ibam**, mea delicia. (*Truc.* 920-1)

Używając czasu przeszłego, kurtyzana sugeruje, że była skłonna oszczędzić swemu kochankowi wysiłku oraz ryzyka związanego z formułowaniem tak “niebezpiecznego” dla interakcji aktu mowy, jakim jest prośba lub rozkaz. Analogicznie wariant *iusseram te salvere*, użyty przez Terapontigonusa (*Curc.* 560-2) sugerowałby, że ruch pozdrowienia nie przynależy do *hic et nunc* konwersacji, lecz został zaplanowany jeszcze przed wyrażeniem intencji komunikacyjnej nadawcy¹⁹⁵. Tak osiągnięty dystans może równie dobrze posłużyć żołnierzowi jako strategia grzecznościowa (podobnie do *imperfectum modestiae*), jak i narzędzie wyszydzenia rozmówcy. Terapontigonus wszak poprzez dezaktualizację czasownika performatywnego jednocześnie dezaktywuje cały ruch *salutatio*, jak gdyby mówił “chciałem, byś był zdrow, zanim cię spotkałem – teraz to już nie ma znaczenia”. Tę drugą interpretację wyraźnie potwierdza dalszy rozwój dialogu, kiedy obaj mężczyźni pod pozorem wymiany uprzejmości złośliwie sobie dogryzają (570: *male loqui*). Już sama odpowiedź Kappadoksa na pozdrowienie żołnierza zawiera zwyczajowe zaproszenie na powitalną ucztę (por. *Truc.* 359: PHRO. *Salve. hicine hodie cenas, salvos cum advenis?*), które niespodziewanie kończy się obelgą:

CAP. Therapontigone Platagidore, salve salvos quom advenis / in Epidaurum, hic hodie apud me
...numquam delinges salem. /
THER. Bene vocas, verum locata res est ...ut male sit tibi. (*Curc.* 561-3)

grzecznościowe użycia czasu przeszłego w pol. *chciałem zapytać/ poprosić* itd.). Lindsay (1907: 60 § V 15) odnotowuje także przesunięcia czasowe o charakterze proleptycznym (tj. *futurum* zamiast czasu teraźniejszego), które również możemy interpretować jako użycia modalne, wykorzystywane często jako strategie grzecznościowe – zob. *Asin.* 734, *Psued.* 677, *TER. Eun.* 732.

¹⁹⁴ Zjawisko to należy odróżnić od użycia czasu przeszłego w *iubere* bez transpozycji deiktycznej – w *Asin.* 410-1 (LEO. *hodie salvere iussi / Libanum libertum? iam manu emissu's?*) Leonida odnosi się faktycznie do niedalekiej przeszłości (może do pozdrowienia z 296-7), nie nadając *salvere iussi* aktualnego znaczenia interakcyjnego. Transpozycję deiktyczną właściwą strategii grzecznościowej blokuje dodatkowy punkt zaczepienia w czasie (*hodie*), który w pełni zgadza się z aktualnym użyciem *perfectum* (Bassols de Climent 1992 [1956]: 187 §310) – por. agramatyczność formuły grzecznościowej typu **Przed chwilą chciałem zamówić/ kupić/ poprosić o rachunek* itp.

¹⁹⁵ Wright (1993 *ad loc.*) sugeruje, że Terapontigonus w cytowanej wymianie (*Curc.* 560-1) za pomocą czasu zaprzęskiego *iusseram* daje do zrozumienia Kappadoksovi, że już wcześniej próbował go zastać w domu. Wtedy interwencja żołnierza z formuły pozdrowienia stałaby się zwykłą relacją przeszłych wydarzeń, którym zresztą brakowałoby dodatkowego komentarza zarówno ze strony Terapontigonusa, jak i jego rozmówcy, interpretującego *iusseram te salvere* jako pozdrowienie (561-2). Monaco (1963: *ad loc.*) przekonuje do grzecznościowego użycia *plusquamperfectum*, wskazując na analogiczny zabieg w *Curc.* 425-6: CUR. *Quod istic scriptum est, id te orare iusserat / profecto ut faceres, suam si velles gratiam*. Tam jednak forma *iusserat* równie dobrze może być podyktowana przez następstwo czasów, a samo *plusquamperfectum* (w odróżnieniu od *imperfectum*) nie jest powszechnie przyjętym mechanizmem grzecznościowym w łacinie.

Terapontigonus odpląca stręczycielowi pięknym za nadobne i również udaje, że przestrzega zasad komunikacji grzecznościowej – rozpoczyna konwencjonalną sekwencję podziękowania za zaproszenie (*bene vocas* – por. *Men.* 387, *Merc.* 949) oraz uprzejmego uchylecia się od zaproszenia z usprawiedliwieniem (por. *Bacch.* 536-7, *Most.* 1128-30, *Truc.* 360), które zamienia się ...w kolejną uszczypliwość¹⁹⁶. Wreszcie Kappadoks posuwa się do sparodiowania wedle podobnego mechanizmu (*praeter expectationem*) samą formułę pozdrowienia użytą na wstępie przez żołnierza:

CAP. **Vapulare ego te** vehementer **iubeo**: ne me territes. / illa abductast, tu auferere hinc a me, si perges mihi / male loqui, profecto, cui ego nisi malum nil debeo. (*Curc.* 568-70)

W odróżnieniu od Terapontigonusa stręczyciel używa nietransponowanej formy czasownika performatywnego (*iubeo*), lecz swoje złe intencje kryje nie w mechanizmie przeniesienia referencji deiktycznych, a w zastąpieniu aktu życzenia odbiorcy dobrego zdrowia (*salvere*) – groźbą chłosty (*vapulare*). Biorąc pod uwagę taki szerszy kontekst otwarcia dialogowego w omawianym passusie i budowany przez Plauta za pomocą podobnych środków ironiczny ton całej rozmowy, początkową formułę *iusseram te salvere* należy także uznać za (komiczną) transpozycję potencjalnie formalnego i uprzejmego pozdrowienia. Terapontigonus wydaje się dopuszczać nadużyć w przyjętych konwencjach *salutatio* w taki sam sposób, w jaki później potraktuje (nieszczere) zaproszenie stręczyciela. Zgodnie z praktyką „ugrzeczniania” aktów mowy, używa przeszłej formy czasownika performatywnego w pozdrowieniu, lecz zbyt daleko w czasie sytuuje punkt odniesienia, tworząc tym samym złośliwą implikaturę, wedle której *salutatio* jest równie nieszczere, co nieaktualne.

Jeśli przyjrzeć się bliżej procesowi pragmatyzacji *iubeo te salvere*, warto zauważyć, że cała formuła przybiera konstrukcję szkatułkową – wykładniki językowe wskazują na akt dyrektywny rozkazu, właściwości kontekstu każą go reinterpreterować jako (uprzejme) życzenie, a całość funkcjonuje w pozycji otwarcia dialogowego jako (uprzejme) pozdrowienie, czyli akt ekspresywny:

[**rozkaz**: *iubeo te salvere* [**życzenie**: *volo te salvere* [**pozdrowienie**: *saluto*]]]

Oczywiście implikatura opisana na wstępie na podstawie sceny z Cyjamusem i heterą Fronezjum ma charakter konwencjonalny i nie zachodzi przy każdym użyciu *iubeo te salvere*. Taki mechanizm z pewnością miał swój udział w jej idiomatyzacji, ale poszczególni użytkownicy nie muszą sobie z tego zdawać sprawy. Najlepszym dowodem na postępy tego procesu jest fakt, iż stosowane modyfikatory trudno odnieść do bazowej treści propozycjonalnej rozkazu:

LIB. [...] **iubeo te salvere** voce summa, quo ad vires valent.
LEO. Gymnasium flagri, salveto. (*Asin.* 296-7)

¹⁹⁶ Także przyjęcie grzecznościowej propozycji może stać się okazją do uszczypliwego dowcipu *praeter expectationem*. W podobnej sytuacji w *Epid.* 8 Tesprio zamiast odwdziżyć się za zaproszenie na ucztę analogiczną propozycją – uroczyście obiecuje jedynie skorzystać z oferty przyjaciela (EPI. [...] *cena tibi dabitur*. THES *Spondeo*. EPI. *Quid?* THES. *Me accepturum, si dabis*). Por. taki sam unik ze strony Simona w *Most.* 1004-7.

TRA. [...] **salvere iubeo te**, Misargyrides, bene.
DAN. Salve et tu. (*Most.* 568-9)

PHIL. Erum atque servom plurimum Philto **iubet / salvere**, Lesbonicum et Stasimum.
LESB. Di duint / tibi, Philto, quaequomque optes. quid agit filius? (*Trin.* 435-7)

Zarówno *voce summa* (*Asin.* 296-7)¹⁹⁷, jak i *bene* (*Most.* 568-9 – por. *bene vale!*)¹⁹⁸ oraz *plurimum* (*Trin.* 435-7 – por. *salve multum!*)¹⁹⁹ intensyfikują tylko *salvere* lub określają cały akt pozdrowienia²⁰⁰. Jednym z efektów desemantyzacji *iubeo* jest zatem utrata zdolności otrzymywania modyfikatorów – prawdziwym predykatem staje się nadrzędne *salutare*. Mimo wszystko dla fortunnego wykonania *salutatio* ważna jest (słaba) kauzatywność *iubere*, która zastępuje tutaj funkcję morfologicznego imperatiwu. Zależność ta sprawi, że cała formuła zostanie zaadaptowana przez język pisany jako peryfraza opisująca sam akt pozdrawiania w *oratio obliqua* (por. niżej).

Znaczenie interakcyjne omawianego wyrażenia pojawia się u Lucyliusza (II w. p. n. e.) jeszcze w formie glossy: *salvere iubere salutem est mittere amico* (VI 230 Marx 1904), choć wydaje się ona już zupełnie zbędna²⁰¹, jeśli wziąć pod uwagę aż 10 Plautyńskich użycie w otwarciu dialogowym, w tym jedno skierowane w prologu wprost do widowni:

Pro. **Salvere iubeo** spectatores optimos, / fidem qui facitis maximi – et vos Fides. / si verum dixi, signum clarum date mihi, / ut vos mi esse aequos iam inde a principio sciam. (*Cas.* 1-4)

Uroczysty ton takiej inauguracji całej sztuki potwierdza z jednej strony grzecznościowy wydźwięk formuły, a z drugiej jej wyłączone użycie w inicjacji wymiany dialogowej. W podobnej – właściwie metaliterackiej – funkcji *salvere iubeo* znajdzie się już tylko w incipicie Horacjańskiego listu do jego przyjaciela Marka Arystiusza Fuskusa, gdzie (ironizujący) oficjalny ton został dodatkowo wzmocniony przez *pluralis maiestatis*:

Urbis amator Fuscum **salvere iubemus**
ruris amatores. (*Epist.* I 10.1-2)

Po czasach Plauta *salvere iubeo* w otwarciu dialogowym zostało wykorzystane tylko dwukrotnie przez Terencjusza (*Ad.* 461, *An.* 533). Później formułę tę zaadaptował język

¹⁹⁷ Kolokacja *voce summa* występuje tylko z czasownikami opisującymi różne rodzaje emitowania głosu: *pronuntiare* (CIC. *De orat.* I 261), *resonare* (HOR. *Sat.* I 3.8), *vocare* (OV. *Epist.* 10.34). W formule *iubeo te salvere voce summa* intensyfikacja „głośności” odnosi się zatem do czynności pozdrowienia (*salutare*), a nie do metaforycznego wydawania rozkazu (*iubere*).

¹⁹⁸ Połączenie *bene salvere* pojawia się tylko w tym miejscu, choć formuła *bene vale* jest bardzo dobrze poświadczona zarówno u Plauta, jak i w łacinie klasycznej.

¹⁹⁹ Por. TER. *Ad.* 460-1: DE. *adibo. salvere Hegionem plurimum / iubeo*; CIC. *Att.* IX 19.4: *quem salvere velim iubeas plurimum*.

²⁰⁰ Czasownik *iubere* nigdy nie jest bezpośrednio modyfikowany za pomocą *bene* ani *multum / plurimum*. Sam akt pozdrowienia (*salutare*) za to w jednym miejscu występuje w połączeniu z *bene* (*Asin.* 222: *bene salutando*).

²⁰¹ W całym passusie Lucyliusza dominuje refleksja metaliteracka (VI 228-9 Marx 1904: *seruorum est festus dies hic / quem plane <h>exametro uersu non dicere possis*), przez co podanie definicji formuły *salvere iubere* może także być częścią gry poetyckiej lub sposobem na wypełnienie drugiego członu heksamentru – dla szerszego komentarza i interpretacji fragmentu zob. Marx 1905 *ad loc.*

epistolarny Cyclerona, który posługuje się nią często do przesyłania pozdrowień osobom trzecim – zwłaszcza na zakończenie listu:

Dionysium **iube salvere**. (CIC. *Att.* IV 14.2)

Dionysium velim **salvere iubeas** et eum roges ut te hortetur quam primum venias, ut possit Ciceronem meum atque etiam me ipsum erudire. (15.10)²⁰²

Na scenie komedii mamy do czynienia równie często z przekazywaniem pozdrowień, co z ich zlecaniem²⁰³. W tym pierwszym wypadku bohaterowie palliaty wykorzystują, na przykład, inną peryfrazę delokucyjną *salutem dicere*, sygnalizując stosunki kauzatywne za pomocą *iubere* (*Curc.* 420-1; *Mil.* 1316) lub *velle* (*Pseud.* 982)²⁰⁴. W znaczący sposób użycie *salutem dicere* zamiast *salvere* także właściwe jest językowi pisanemu (zob. *salutem dicere* na początku komediowych listów w *Bacch.* 734, *Curc.* 429-31, *Persa* 501-2). Wszystkie trzy omówione konteksty komunikacyjne – formuła z *iubeo* we właściwym *salutatio* lub jako mechanizm przekazywania cudzych pozdrowień oraz otwarcia wymiany epistolarnej – łączy wspólna cecha: wysoki stopień sformalizowania oraz grzeczności. W taki sposób *iubeo salvere* w ujęciu diachronicznym oraz synchronicznym łatwo balansowało na granicy dwóch modalności komunikacyjnych – mówionej oraz pisanej.

Na koniec przyjrzymy się drugiemu elementowi formuły – *salvere*. Jego wyjściowym znaczeniem, na którym opiera się użycie w ramach *salutatio*, jest ‘być w dobrym stanie, cieszyć się dobrym zdrowiem’ (por. *salvus* ‘bezpieczny, nienaruszony’). Paradoksalnie jednak prawie nigdy nie występuje w tym kontekście (z wyj. gry słownej w *Truc.* 259 – por. wyżej) oraz nie rozwija pełnego paradygmatu fleksyjnego, tworząc tylko imperatiwy (*salve(te)!*, *salveto!*) i bezokolicznik *salvere* w formułach pozdrowień²⁰⁵. Taki

²⁰² Także CIC. *Att.* VII 7.7; X 1.1; XII 17.1. Kiedy Cycleron przekazuje adresatowi pozdrowienia od innej osoby używa zwykłego czasownika delokutywnego *salutare* (CIC. *Att.* IV 11.2, 12.1). W jego korespondencji (*tu*) *iube salvere* *Yem* zdaje się służyć zleceniu *salutatio*, podczas gdy *X te salutatur* – jej realizacji. U Frontona spotykamy *salutare* w obu funkcjach (zob. FRONTON. *Epist.* IV 10.1: *Mater mea te salutatur. Consulem nostrum salutatur et matronam nostram*).

²⁰³ Przesyłanie pozdrowień osobom trzecim odbywa się najczęściej za pomocą formuły *salutem dicito* (*Capt.* 389-90, *Curc.* 524, *Poen.* 406-7). Ciekawym przypadkiem jest scena z *Mil.* 1315-6, gdzie Filokomazjum pozdrawia nieobecne (oraz wymyślone na potrzeby intrygi) matkę i siostrę bez pośrednika, używając formuły *salvae sint!*

²⁰⁴ Czasami w takim kontekście pojawia się także formuła *salutem nuntiare* (*Bacch.* 187: CHRY. [...] *salutem tibi ab sodali solidam nuntio*, *Trin.* 771-2: MEG. [...] *quasi ad adulescentem a patre ex Seleucia / veniat, salutem ei nuntiet verbis patris*, *Stich.* 652-4: SANG. [...] *nam Stichus mandaveram, / salutem ut nuntiarat atque ei ut diceret / me hodie venturum* – por. CIC. *Epist.* VII 14.1: *salutem enim verbis tuis mihi nuntiarat* oraz *Att.* IV 10.2, XII 1.1). Wymiana w *Curc.* 524 (LYCO. *Salutem multam dicito patrono*. CUR. *Nuntiabo*) świadczy, że *salutem dicere* oraz *salutem nuntiare* stosowane były zamiennie. Zgodnie z Gratwickem (1993: *ad loc*), od tych przykładów należy odróżnić bezpośrednie powitanie widzów w *Men.* 1-2 (PRO. *Salutem primum iam a principio propitiam / mihi atque vobis, spectatores, nuntio*), gdzie lokutor prologu ma na myśli boginię Salus, przychylną (*propitia*) publiczności.

²⁰⁵ Gramatyk Mariusz Plotius Sacerdos (III w.) daje pełen opis defektywności tego leskemu (*G.L.* VI 433.5-8 ed. Keil: *sunt verba quae et modis et omnibus temporibus et personis deficient et haec tantum modo habeant, salve salvete salvere; quamvis Plautus in truculento (scil. Truc. 259 – przyp. Ł. B.) posuerit «non salveo», sed inridenter: nam de persona rustici dixit*). Z ograniczonej fleksji *salvere* zdaje sobie sprawę także żyjący na przełomie IV i V w. Serwiusz (SERV. *in Aen.* V 80): *et hoc verbum 'salve' apud auctores bonos ter enuntiatum invenitur 'salve, salvere, salvete'*.

defektywny charakter leksemu budzi podejrzenia Benveniste'a (1971 [1958]: 240), który dochodzi do następujących wniosków:

There is, therefore no verb *salvere*, but only one or two non paradigmaticized verbal forms that transpose the locution "*salve!*" in a reference in related discourse. From the functional point of view, *salvere* is a delocutive that has, for that matter, remained in an embryonic state.

Zdanie to podziela Poccetti (2010: 119-20), który sprowadza znaczenie *salvere* do *dicere* 'salve!', choć ogranicza jego użycie do konstrukcji kauzatywnej z *iubeo*. Benveniste (1971 [1958]: 240) dalej podaje inny sugestywny przykład „wybiórczego” czasownika delokutywnego²⁰⁶. Leksem *valere* ('być silnym, cieszyć się dobrym zdrowiem') w odróżnieniu od *salvere* może poszczycić się pełną odmianą oraz szerokim użyciem w wielu różnych kontekstach – jedynie niewielką część poświadczonych form stanowią formuły konwersacyjne (zob. LS, s. v. I.B.d. *vale!*, *valeas!*). Jedną z nich jest (analogiczna do omawianej przez nas) konwencjonalna konstrukcja zamknięcia wymiany epistolarnej: *te iubeo valere*, w której znany językoznawca dopatruje się użycia, nie pierwotnego ('być silnym'), lecz derywowanego bezokolicznika delokutywnego ('pozdrowiać'):

The infinitive *valere* is not to be taken in its normal value here; *te iubeo* [sic] *valere* cannot be classified with the other uses of *iubeo* + infinitive, such as *te iubeo venire*. Here *valere* is an infinitive converted from *vale!* in such a way that *te iubeo valere* is equivalent *te iubeo: vale!*

Nasz punkt widzenia w tym miejscu jest zgoła odmienny: obie formuły konwersacyjne należy traktować na równi z innymi konstrukcjami kauzatywnymi, bo tylko tak można wyjaśnić mechanizm ich pragmatyzacji. Zgodnie z tym, co pisaliśmy powyżej, powstanie *iubeo te salvere* oraz *te iubeo valere* wiąże się z metaforą pragmatyczną, która dzięki implikaturze (niefortunny rozkaz > życzenie > pozdrowienie/ pożegnanie) wzmacnia ich znaczenie interakcyjne. Póki funkcjonowała (osłabiona) kauzatywność *iubere* – naszym zdaniem – nie można mówić o użyciu delokutywnym. Dopiero w konstrukcjach takich, jak ta poniżej, *salvere* oraz *valere* tracą swoje pierwotne znaczenie i opisują same akty mowy:

Quaerquam autem nondum aetate constanti veterem civitatis exoletumque morem ac tantum in domo sua haerentem obstinatissime retinuit, ut liberti servique bis die frequentes adessent ac mane **salvere**, vesperi **valere** sibi singuli **dicerent**. (SUET. *Galba* 4.4)

Pod formami bezokoliczników (oba podporządkowane *dicere*²⁰⁷) tak naprawdę zdają się tutaj kryć formuły *salve!* oraz *vale!*²⁰⁸, zatuszowane prostymi regułami syntaktycznymi.

²⁰⁶ Czasowniki delokutywne (fr. *délocutif* – termin wprowadzany przez Benveniste'a 1958/1971) są derywowane od jakiegoś aktu mowy oraz używane do jego nazwania (np. *valedicere* od *dicere* 'vale!'). Plank (2005: 459-60) proponuje następującą definicję: „delocutive verbs can be defined as derived verbs which mean 'to say or utter "X" (to someone)', where X is a variable for derivational bases ranging over types of things that can be said or uttered”.

²⁰⁷ Czasownik *dicere* w połączeniu z bezokolicznikiem nie ma bezpośredniego znaczenia kauzatywnego, stąd we frazie *salvere dicere* nie należy doszukiwać się podobnej metafory, jak w przypadku *salvere iubere*.

²⁰⁸ Zob. niezintegrowaną syntaktycznie konstrukcję '*vale*' *dicere* w VARRO *Men.* 303.2-3 Bücheler 1963; OV. *Epist.* 5.52, 13.4; *Met.* III 501, VIII 717; *Trist.* I 3.57; SHA. *AntPhil.* 28.5. Połączenia '*salve*' *dicere* w użyciu delokutywnym nie odnotowaliśmy.

Mimo wszystko nawet to jedyne użycie kolokacji *salvere dicere* przez Swetoniusza musiało być podyktowane analogią do *valere dicere* (zob. Suet. *Aug.* 53.3, *Tib.* 73.1), które wszak ostatecznie ulega gramatyzacji jako *valedicere* (zob. Sen. *Epist.* 17.11; Sulp. Sev. *Dial.* 1.3.1). Forma nieosobowa *salvere* nigdy zatem nie osiągnęła w pełni statusu czasownika delokutywnego, choć jej wyłączone wykorzystanie w formule *iubeo (te) salvere* sprawiło, że z czasem została zreinterpretowana jako synonim *salutare*. O „embrionalnym stanie” delokutywnego *salvere*, o którym pisał Benveniste, świadczy chociażby fakt, iż w takim znaczeniu bezokolicznik ten zawsze wymagał *verbum iubendi*, niejako dla dopełnienia opisu aktu mowy, który – jak już wielokrotnie wspominaliśmy – konwencjonalnie przybiera formę dyrektywy. Z drugiej zaś strony, jeśli wyciągnąć wnioski z doboru słów Serwiusza, *salvere* poza kontekstem *salutatio* w końcu straciło swe pierwotne znaczenie (‘być zdrowym’). W przeciwnym razie rzymski gramatyk schyłku starożytności nie sięgałby po *salvi esse* dla sparafrazowania semantycznej treści *salve!*:

Varro in libris logistoricis dicit, ideo mortuis 'salve' et 'vale' dici, non quod aut valere aut salvi esse possunt... (SERV. in *Aen.* XI 97)

Brak bezpośredniej korespondencji *salve-salvere* analogicznej do *vale-valere* w komentarzu Serwiusza może sugerować, że status obu bezokoliczników nieznacznie się różni, a w świadomości użytkowników mowy *salvere* rzeczywiście staje się wtórne względem formuły *salve!* Podsumujmy tę dość skomplikowaną ewolucję (zob. Tabela 21).

Tabela 21. *Salvere* jako bezokolicznik delokutywny.

czasownik denominalny		czasownik delokutywny	
* <i>salvere</i> 'być w dobrym stanie' por. <i>salvus</i>	<u>formuła pozdrowienia #1</u> <i>salve! – salvete!</i> <i>salveto!</i> 'bądź zdrow!'	<u>formuła pozdrowienia #2</u> <i>iubeo te salvere!</i> + metafora pragmatyczna 'rozkazuję ci być zdrowym!'	> inf. <i>salvere</i> jako część peryfrazy z <i>iubere, dicere</i> itd. 'pozdrowiać'

Najbardziej rozpowszechniona formuła pozdrowienia *salve!* musiała być derywatem denominalnym należącym do rodziny wyrazów *salvus* oraz *salus*, choć – w odróżnieniu od *valere* – inne formy paradygmatu właściwie nie były tworzone. W korpusie oprócz trybu rozkazującego pojawia się jedynie bezokolicznik *salvere*, zastępujący imperatiwy w bardziej rozbudowanych syntaktycznie ruchach *salutatio*. Tutaj – jak jesteśmy skłonni uważać – forma bezosobowa podporządkowana była konstrukcji kauzatywnej z *iubeo*, która funkcjonowała jako metafora pragmatyczna gwarantująca dodatkowe znaczenia interakcyjne – w tym przypadku afirmujący odbiorcę mechanizm grzecznościowy. Wraz z procesem idiomatyzacji metafora ta uległa trywializacji i była używana poza wymianą dialogową w funkcji opisowej (*X iubet salvere Yem, iube salvere Yem*), pozbawiona już elementów uprzejmości. Warto tutaj jeszcze raz przytoczyć passus z Cicerona, który używa *iubeo salvere* jako formuły przekazania pozdrowień osobie trzeciej. Strategia grzecznościowa (*velim iubeas*) zwrócona jest przy tym do odbiorcy listu – a nie do adresata pośredniego *salutatio*, czyli podmiotu *salvere*:

Dionysium velim **salvere iubeas** et eum roges ut te hortetur quam primum venias, ut possit Ciceronem meum atque etiam me ipsum erudire. (CIC. *Att.* 15.10)

Jest to jedna z przesłanek, by stwierdzić, że poza kontekstem dialogowym kolokacja *salvere iubere* funkcjonuje jako peryfrazą delokutywną²⁰⁹, w której wspomniana implikatura konwencjonalna przestała odgrywać rolę interakcyjną – tym samym *salvere iubere* staje się ostatecznie ekwiwalentem *salutare*. W takim znaczeniu pojawia się w 3-osobowej narracji przeszłej, gdzie opisuje sam akt pozdrowienia (HOR. *Epist.* I 7.66; LIV. I 16.3), co – jak już mieliśmy okazję zauważyć – nie jest także obce językowi Plauta (*Asin.* 410-1, 593)²¹⁰. Co ciekawe, taką samą funkcję *iubeo salvere* pełni u Petroniusza przy opisie reakcji jednej z postaci na (trzykrotne) kichnięcie towarzysza:

Giton collectione spiritus plenus ter continuo ita sternutavit ut grabatum concuteret. ad quem motum Eumolpus conversus **salvere** Gitona **iubet**. (98.5)

Grzecznościowe „na zdrowie!” Eumolpusa prawdopodobnie miało formę krótkiego *salve!*²¹¹, co w narracji zostało przełożone na konstrukcję kauzatywną z *iubere*, która jest funkcjonalnym ekwiwalentem imperatiwu, a nie wykładnikiem grzeczności. Jest to tym samym ostatnie poświadczenie użycia tej konstrukcji w literaturze łacińskiej.

2.4.1.4. SALUTO/ -AT

Wiele wspólnego z formułą *iubeo te salvere* ma inne pozdrowienie z czasownikiem performatywnym – (*te/ Yem*) *saluto*. W tym przypadku czynność konwersacyjna została wyrażona *explicite* i niepotrzebny jest mechanizm implikatury konwencjonalnej. Mimo to

²⁰⁹ Plank (2005: 477-80) dopuszcza istnienie niezgramatyzalizowanych wyrażen delokutywnych nawet w językach z silną tendencją syntetyzującą w słowotwórstwie (por. hiszp. *saludar* ‘powitać, pozdrowić’ oraz *dar buenas noches* ‘zyczyć dobrej nocy’).

²¹⁰ Por. użycie w podobnym kontekście wyrażenia innego czasownika kauzatywnego *mandare* – Stich. 652-4: SANG. [...] *nam Sticho mandaveram, / salutem ut nuntiaret atque ei ut diceret / me hodie venturum*. Zob. przyp. 204 wyżej.

²¹¹ Zwyczaj życzenia zdrowia osobom kichającym potwierdza także *passus* z Apulejusza (*Met.* IX 25: *eius maritus acceperat sonum sternutationis [...] solito sermone salutem ei fuerat imprecatus*). Pliniusz Starszy, wspominając o nim w katalogu trudnych do wyjaśnienia przesądów i nawyków (*Nat.* XXVIII 23.5: *cur sternuentes salutamus?*), używa czasownika *salutare*, który – podobnie jak *iubere salvere* u Petroniusza – jednoznacznie wskazuje, że w celu tym wykorzystywano formuły właściwe *salutatio*. Choć nie dysponujemy żadnymi bezpośrednimi świadectwami, musiało to być wyrażenie równie proste i neutralne, jak formuła *salve!* Grecy „pozdrawiali” kichających słowami Ζεῦ σῴσον! (ANTH. Ammianus 2.15), które było formułą otwarcia dialogowego (por. ang. [*God*] *bless you!*, zob. Claridge & Arnovik 2010: 176-179). W obu kulturach zwyczaj musiał wiązać się z uważaniem tego odruchu fizjologicznego za dobry (HOM. *Od.* XVII 539-547; THEOC. 18.16, 7.96, HDT. VI 107; XEN. *An.* III 2.9) lub zły omen (CIC. *Div.* II 84; PROP. II 3.23-4; PLIN. VII.42 – w zależności od pory dnia oraz kierunku kichania (zob. literacką grę z dwoma interpretacjami w CATULL. 45.9, 18). Podobnie jak w otwarciu dialogowym taki incydent wymagał zatem deklaracji przychylności ze strony jego świadków (*benevolentia*), którzy – zgodnie ze sposobem odczytania znaku – wzmacniali pomyślną wróżbę życzeniami zdrowia lub przy ich pomocy próbowali przeciwdziałać złemu omenowi. Samo kichanie ma też bezpośredni związek ze zdrowiem – w rzymskich traktatach naukowych kojarzono je z oczyszczeniem głowy (PLIN. *Nat.* XX 237.6, XXI 141.6), a przez to często wymieniane było jako środek leczniczy m. in. przeciwko czkawce (CELS. II 8.22, II 8.15-18, IV 2.5, IV 3.3) także w leczeniu zwierząt (COLUM. VII 5.16).

performatywne użycie czasownika delokutywnego *salutare* – w formie metakomunikacyjnego komentarza – zwraca uwagę na sam ruch pozdrawiania jako działania koniecznego do rozpoczęcia harmonijnego dialogu. Dlatego też pozdrawiający za pomocą formuły *saluto* może bezpośrednio odnieść się do kolejności wykonywanych ruchów (*Pseud.* 455-7) lub częstotliwości pozdrawiania (*Rud.* 1055):

- (1) TRA. [...] iterum te **saluto**.
DAE. Et ego te. (*Rud.* 1055)

PSEU. [...] erum **saluto** primum, ut aequomst; postea, / si quid superfit, vicinos impertio.
SIMO. Salve. quid agitur? (*Pseud.* 455-7)

Taka nieprzezroczystość *salutatio* także jest potencjalnym mechanizmem grzecznościowym – wykorzystanie czasownika opisującego akt mowy do jego zrealizowania *hic et nunc* nadaje wymianie cechy oficjalności i ceremonialności²¹². Dowodem na to są raczej formalne konteksty użycia formuły, której towarzyszą inne wykładniki uprzejmości językowej, takie jak pełne szacunku zwroty bezpośrednie (*Cist.* 723-5) lub rozbudowane *ad hoc* sekwencje pozdrowienia (zob. ironicznie pozdrowienie w *Pseud.* 455-7 wyżej)²¹³:

HAL. Mi homo et mea mulier, **vos saluto**.
PHAN. Et nos te. sed quid quaeritas? (*Cist.* 723-4)

ADVO. Aetoli cives te **salutamus**, Lyce, / quamquam hanc salutem ferimus inviti tibi et /
quamquam bene volumus leniter lenonibus. /
LYC. Fortunati omnes sitis, quod certo scio / nec fore nec Fortunam id situram fieri. (*Poen.* 621-4)

Jeszcze większy dystans między interlokutorami tworzy formuła z *salutare* w transpozycji deiktycznej, kiedy nadawca ukrywa się za 3-os (por. *iubet salvere* w *Trin.* 435-7 wyżej). Takie pozdrowienia przywodzą na myśl oficjalny język komunikacji urzędowej – w takim kontekście formuła pojawia się po raz pierwszy w *praetexta* Newiusza, gdzie król Wei pozdrawia władcę albańskiego, Amuliusza:

Rex Veiens regem **salutat** Vibe Albanum Amulium / comiter senem sapientem. (NEV. 131a = Paul.
Fest 36 M Ribbeck 1898)

Reminiscencje takiego wysokiego (paratragicznego) tonu pojawią się później u Plauta, w ustach mężczyzn wracających po długiej nieobecności do żony (*Amph.* 676-85) lub kochanki (*Truc.* 515-8):

AMPH. Amphitruo uxorem **salutat** laetus speratam suam, / quam omnium Thebis vir unam esse optimam diiudicat, / quamque adeo cives Thebani vero rumiferant probam. / valuinquin usque? exspectatun advenio? [...] / et quom [te] gravidam et quom te pulchre plenam aspicio, gaudeo. /
ALC. Obsecro ecaster, quid tu me deridiculi gratia / sic salutas atque appellas, quasi dudum non videris [...] / atque me nunc proinde apellas quasi multo post videris? (*Amph.* 676-85)

²¹² Por. Plank (2005: 471): „[...] delocutive verbs imply the doing of something, the performing of a culturally recognized act, by saying ‘X’, rather than just the saying of ‘X’ itself”.

²¹³ Do tych passusów można także dodać przykłady niefortunnych *salutatio* wykorzystujących *saluto* – skierowane do bóstw (*Bacch.* 172, *Mil.* 1339) lub do zawiasów drzwi ukochanej (*Curc.* 147). Pozdrowienie bogów jest przy tym jedną z praktyk religijnych, rozumianą jako oddawanie im należnej czci.

STRAT. Mars peregre adveniens **salutat** Nerienem uxorem suam. / quom tu recte provenisti quomque es aucta liberis, / gratulor, quom mihi tibi que magnum peperisti decus. /
PHRO. Salve, qui me interfecisti paene vita et lumine (*Truc.* 515-8)

Reakcja Alkmeny jednoznacznie wskazuje na to, że tego typu formalna *salutatio* właściwa jest kontaktom po długiej rozłące (685: *me nunc proinde apellas*²¹⁴ *quasi multo post videris*). Zbyt ceremonialny sposób otwarcia dialogowego ze strony Amfitriona wzbudza niepokój kobiety, która jest wszak przekonana, że przed chwilą z nim rozmawiała. Taki kontrast między sposobami powitania (bliskim i zdystansowanym) jest jednym z mechanizmów scenicznych, którymi Plaut posłużył się do konstruowania zamieszania opartego na *qui pro quo*.

Podstawowa forma pozdrowień 3-osobowych opiera się na schemacie *X salutat Yem*, który w prostej konstrukcji syntaktycznej obejmuje pozdrawiającego (X) oraz pozdrawianego (Y). Jak mieliśmy okazję się przekonać w rozdziale poświęconym identyfikacji, jest wiele sposobów wyrażenia tożsamości interakcyjnych zarówno nadawcy jak i odbiorcy – rozmowa może mieć charakter imienny (*Mil.* 900-1) lub bardziej oficjalny (*Poen.* 685-7):

PAL. [...] Palaestrio Acroteleutium **salutat**.
ACR. Quis hic amabo est, / qui tam pro nota nominat me? (*Mil.* 900-1)

LYC. (*aparte*: Blande hominem compellabo) hospes hospitem / **salutat**. salvom te advenire gaudeo. /
COL. Multa tibi di dent bona, quom me salvom esse vis. (*Poen.* 685-7)

Jeszcze więcej znaczeń interakcyjnych koduje schemat poszerzony *X(x₁-x_n) salutat Yem (y₁-y_n)em*, gdzie *x* oraz *y* są kolejnymi określeniami – odpowiednio – pozdrawiającego i pozdrawianego:

CHRY. [...] servos **salutat** Nicobulum Chrysalus. /
NIC. Pro di immortales, Chrysale, ubi mist filius? (*Bacch.* 243-4)

LYS. Charmidem socerum suum / Lysiteles **salutat**.
CHAR. Di dent tibi, Lysiteles, quae velis. (*Trin.* 1151-2)

Większy nacisk na identyfikację nadawcy (*Bacch.* 243-4 – *Xx salutat Yem*) lub odbiorcy (*Trin.* 1151-2 – *X salutat Yem*) również może zostać wykorzystany strategicznie, by rozpocząć dialog od pierwszego zarysu twarzy interakcyjnej. Za bardziej rozbudowanym wariantem formuły automatycznie kryje się większy współczynnik oficjalności. Przytoczmy jeszcze raz ceremonialne pozdrowienie Amfitriona (*Amph.* 676-85):

[X:]Amphitruo [Y:]uxorem **salutat** [x₁:]laetus [y₁:]speratam suam, / [y₂:]quam omnium Thebis vir unam esse optimam diiudicat, / [y₃:]quamque adeo cives Thebani vero rumiferant probam?

Jego schemat można by rozpisać jako *Xx salutat Y(y₁₋₃)em*, gdzie *y₁₋₃* to pełne pochlebstw określenia Alkmeny – dwa ostatnie w formie całych zdań względnych. Taki poszerzony wariant *salutatio* jest wspaniałą okazją dla Plauta, by od początku dialogu zaprezentować żonę Amfitriona jako wzór wszystkich cnót (*optima, proba*), co w uszach widzów –

²¹⁴ Dla *appellare* (= ruch identyfikacji) jako synonimu pozdrowienia zob. SERV, in *Aen.* V 540: *APPELLAT vel dicit, vel salutat: Sallustius Iugurtha "adveniens Volux quaestorem appellat"*.

świadków sceny podstępного uwiedzenia jej przez Jowisza – musi nabierać silnego ironicznego wydzźwięku.

Formuła *saluto/ -at* nie występuje u Terencjusza. W późniejszej epistolografii łacińskiej pojawia się jako *salutatio* w 1-os. (SEN. *Epist.* 110.1; FRONTO. *Ad M. Caesarem et Inv.* Epist. II 4.1) lub z transpozycją deiktyczną (OV. *Pont.* II 6.1-2 – zob. MART VII 44) Znacznie częściej natomiast służyła jako środek do przekazywania cudzych pozdrowień (np. CIC. *Att.* IV 11.2, 12.1; FRONTO. *Ad M. Caesarem et Inv. Epist.* II 14.2, 15.2, III 7.1)²¹⁵.

2.4.1.5. SALVOM TE (AD)VENIRE GAUDEO!

Jak mieliśmy okazję się przekonać w scenie powrotu Amfitriona, omówionej powyżej, nawiązanie dialogu po dłuższej nieobecności jednego z interlokutorów wymaga specjalnych środków językowych. *Salutatio* następująca po długim braku kontaktu między rozmówcami oprócz aktów optatywnych (*salve!*, *salvos sis!*), kodujących *benevolentia* pozdrawiającego, powinna także wyrażać entuzjazm i radość, wynikające z ponownego spotkania (akty ekspresywne). W wypowiedziach Amfitriona (*Amph.* 676-81) i Stratipoklesa (*Truc.* 515-7) również pojawił się element gratulacyjny, choć nie przybrał on zbyt skonwencjonalizowanej formy²¹⁶:

AMPH. Amphitruo uxorem salutat laetus speratam suam, / [...] et quom [te] gravidam et quom te pulchre plenam aspicio, **gaudeo**. (*Amph.* 676-81)

STRAT. Mars peregre adveniens salutat Nerienem uxorem suam. / quom tu recte provenisti quomque es aucta liberis, / **gratulor**, quom mihi tibi que magnum peperisti decus. (*Truc.* 515-7)

W korpusie Plautyńskim odnajdujemy jednak podobne znaczenie interakcyjne spragmatyzowane jako formuła *salvom te (ad)venire gaudeo*²¹⁷, która pojawia się zwłaszcza w scenach powrotu postaci z zamorskiej podróży. Żegluga w starożytności to niebezpieczne przedsięwzięcie, którego przebieg często uzależniony był od kaprysów

²¹⁵ Oprócz Plautyńskich dialogów i języka epistolografii *saluto* w użyciu performatywnym (i nie delokutywnym) pojawia się także w dedykacji poetyckiej (STAT. *Silv.* IV 5.1-4) lub jako *apophoreton* (MART. XIV 76.1).

²¹⁶ Do bardziej spontanicznych – a przez to szczerych i potencjalnie bardziej uprzejmych – powitań należy zaliczyć te, które nie wykorzystują formuły *salvom te (ad)venire gaudeo*. Pozdrawiający wyraża radość z powrotu rozmówcy poprzez emfaticzne i emocjonalne *salutatio* (*Trin.* 1180; por. TER. *Hec.* 82-3) lub mniej konwencjonalne okazanie swojego wzruszenia (*Stich.* 465-8). Rozbudowana wypowiedź Antyfona także wydaje się nieformularna (*Stich.* 506-7: ANT. [...] *ut mihi volup est, Pamphilippe, quia vos in patriam domum / rediisse video bene gesta re ambos, te et fratrem tuom*), choć jej reminiscencje pojawiają się u Terencjusza jako wariant formuły z *gaudeo* (*Ph.* 609-10: CH. *salve, Geta. / Ge. venire salvom volup est*).

²¹⁷ W języku palliaty funkcjonują także samodzielnie kolokacje *salvos(ad)venire* (*Most.* 12, *Stich.* 471, *Trin.* 991, *Truc.* 359; TER. *Ph.* 575-6, *Hec.* 456-7), *salvos revenire* (*Trin.* 156), *salvos redire* (*Amph.* 584a, 948, *Epid.* 416, *Trin.* 618, 1089, 1183; TER. *Heaut.* 150, *Hec.* 434). Jako wyraz radości mówiącego omawiana formuła jest bliska aktom ekspresywnym takim jak *Truc.* 384-5: DIN. *Primumdum, cum tu es aucta liberis / cumque bene provenisti salva, gaudeo*. Por. TER. *Hec.* 642-3: LA. *ament, nuntias, et gaudeo / natum, tibi illam salvam*.

żywiolu – na własnej skórze przekonali się o tym bohaterowie *Rud.* (162-77, 485-90)²¹⁸. Szczęśliwe dobiecie do brzegu było dowodem przychylności losu²¹⁹, co z kolei pociągało za sobą potrzebę *quasi* rytualnego działania konwersacyjnego – wyrażenia radości z pomyślnego powrotu rozmówcy. Ceremonialna *salutatio* ze strony bliskich przybysza (rodziny, sług, sąsiadów) staje się przy tym echem modlitewnego monologu podróżnego, który *viva voce* dziękuje – choć czasem ironicznie – władcom morza i żywiołów (*Most.* 431-7, *Stich.* 402-15, *Trin.* 820-39) za to, że mógł szczęśliwie stanąć na suchym lądzie²²⁰. Następnie przybysz udaje się do swego domostwa, gdzie wita także rodzime bóstwa opiekuńcze (*Bacch.* 170-3, 347, *Stich.* 534, 623; por. TER. *Ph.* 311-2). Hanson (1959: 84) nazywa takie wotywnie *salutatio* rodzajem modlitwy adoracyjnej, bazującej na regułach rządzących otwarciem dialogowym. Ceremonialne pozdrowienie bóstw jako oznaka *benevolentia* śmiertelnika staje się wtedy ruchem oczekującym na współmierną reakcję – boską opiekę i przychylność. Religijna zasada *do ut des* nakłada się w takim rytuale z komentowanym już po wielokroć komunikacyjnym prawem wzajemności i wymiany.

Czasami podróżny spełnia także *vota*, które obiecał bogom jako rękojmię pomyślnego powrotu do domu²²¹, tak jak Amfitrio (a właściwie podający się za niego Jowisz):

IUP. Iube vero vasa pura adornari mihi, / ut quae apud legionem vota vovi, si domum / **rediissem** **salvos**, ea ego exsolvam omnia. (*Amph.* 946-8)

Jego najbliżsi także dziękują bogom za opiekę (*Capt.* 922-7) oraz składają z tej okazji ofiary (*Stich.* 396). Peryfanos kazał nawet zatrudnić fletnistkę (*Epid.* 314-6), by przygrywała do obrządku, który ma zamiar odprawić na cześć powracającego z wyprawy wojennej syna²²². Zamiar ten dociera nawet do wiadomości jego przyjaciela i staje się podstawą rozwijanej intrygi:

AP. Te pro filio / facturum dixit rem esse divinam domi, / quia Thebis **salvos redierit.** (*Epid.* 414-6)

W domu czeka na podróżnego także zaproszenie na ucztę ze strony sąsiadów i przyjaciół (np. *Bacch.* 185-6, *Most.* 1004-7, *Stich.* 470-82). On sam niekiedy wyprawia większe przyjęcie (np. *Stich.* 415-6, 510-17, por. *Merc.* 949-50), co jest wspaniałą gratką dla

²¹⁸ O podróżach w komediach Plauta i Terencjusza pisze szerzej Knapp (1907), choć zbyt kategorycznie odnosi wszystkie realia do Grecji czasów Menandra (Knapp 1907: 1). Podaje za to wiele cennych *passusów* dotyczących celu poszczególnych wypraw lądowych i morskich, okoliczności podróżowania, środków transportu itd.

²¹⁹ Niebezpieczeństwa w trakcie podróży nie są jedyną troską postaci *palliaty*. Bohater Terencjusza, stary Demifo, bardziej obawia się nieprzyjemnych niespodzianek, jakie mogą go czekać po powrocie w domu (*Ph.* 243-6: De. [...] *peregre rediens semper cogitet / aut fili peccatum aut uxori' mortem aut morbum filiae / communia esse haec, fieri posse, ut ne quid animo sit novom; / quidquid praeter spem eveniat, omne id deputare esse in lucro.*

²²⁰ Hanson (1959: 85) zauważa, że w modlitwach dziękczynnych postaci, którym udaje się uniknąć katastrofy na morzu, pojawia się formularne użycie przymiotnika *reddux* (*Capt.* 923, *Rud.* 908-9, *Trin.* 823) – późniejszego przydomka kultowego Jowisza lub Fortuny.

²²¹ Motyw wotywny pojawia się m. in. w HOR. *Carm.* I 5.13-16.

²²² Dydona na powitanie Eneasza również nakazuje przeprowadzić obrzędy dziękczynne (VERG. *Aen.* I 632) oraz urządza ucztę powitalną (637-42).

pieczeniarczy pokroju Gelazymusa, którzy usilnie próbują się na taką ucztę wprosić (np. *Stich.* 484-96, 589-631, por. *Capt.* 843-79).

Plautyńskie dialogi przekazują nam wiele różnych wariantów takiej formuły powitalnej, choć w każdym przypadku modyfikacja (paradygmatyczna lub syntaktyczna) nadal umożliwia rozpoznanie rutynowe użycia całego wyrażenia:

- i. warianty leksykalne/ *advenire* (x8) : *venire* (x4): *redire* (x1);
 - ii. warianty aspektualno-czasowe/ *-ire* (x7): *-isse* (x5);
 - iii. warianty składniowe/ ACI (x13): zdanie z *cum* (x1)
 - iv. warianty z okolicznikami/ Ø (x8) : *peregre* (x3) : *in patriam* (x1) : *huc* (x1)²²³.
- archiformuła: **SALVOM TE ADVENIRE GAUDEO.**

Z takich pobieżnych statystyk wynika, że wyjściową formą pozdrowienia (archiformułą) powinno być *salvom te advenire gaudeo*, a poszczególne warianty uzależnione są od względów wewnątrztekstowych (*metri causa*) lub od innowacyjnego podejścia nadawcy do sekwencji otwarcia²²⁴.

Formuła *salvom te (ad)venire gaudeo* jako akt ekspresywny najczęściej jest ruchem pomocniczym w obrębie sekwencji pozdrowienia, towarzyszącym aktom dyrektywno-optatywnym, które znamy z poprzednich podrozdziałów. Taka rozbudowana *salutatio* wyraża podwójnie zorientowaną czasowo przychylność interlokutora: retrospektywną (“cieszę się, że dotarłeś cały i zdrowy”) oraz prospektywną (“bądź zdrow!”). Aż w 7 przypadkach użycia tej formuły konwersacyjnej występuje ona w otwarciu dialogowym bezpośrednio po właściwym pozdrowieniu (*salve!*, *salvos sis!* itd.):

PHIL. *Salvos sis, Mnesiloche, salvom te advenire gaudeo.* /
MNE. *Di te ament, Philoxene. (Bacch. 456-7)*

TRA. *O Theopropides, / ere, salve, salvom te advenisse gaudeo.* / *usquin valuisti?*
THEO. *Usque ut vides. (Most. 447-9)*

CALL. [...] *iubeo te salvere et salvos cum advenis, Theopropides, / peregre, gaudeo. hic apud nos hodie cenes, sic face.* /
THEO. *Callidamates, dei te ament. de cena facio gratiam. (Most. 1128-30)*

LYC. [...] *hospes hospitem / salutat. salvom te advenire gaudeo.* /
COLL. *Multa tibi di dent bona, quom me salvom esse vis. (Poen. 685-7)*

GEL. [...] *<o> sperate Pamphilippe, o spes mea, / o mea vita, o mea voluptas, salve. salvom gaudeo / peregre te in patriam rediisse.*
PAMPH. *Salvo salve, Gelasime. (Stich. 583-5)*

CALL. [...] *et salve et salvom te advenisse gaudeo.*
CHAR. *Credo, omnia istaec sí ita sunt ut praedicas. (Trin. 1097-8)*

AST. *Salve ecastor, Stratophanes. / [venire] salvom <te> -*

²²³ W nawiasach podajemy liczby wystąpień poszczególnego wariantu formuły. Passusy niedokończone lub rekonstruowane przez edytorów (*Epid.* 126-8, *Truc.* 503-4, *Trin.* 1072-4) bierzemy pod uwagę jeśli da się jednoznacznie ustalić ich formę (wariant czasownika, ACI, typ bezokolicznika), ale ze względu na swoją syntaktyczną niekompletność zdecydowaliśmy się pominąć przy wykazie wariantów z okolicznikami.

²²⁴ Znaczną pomocą przy redagowaniu tego podrozdziału okazała się praca Knappa (1907: 301), który także wspomina o formułach powitalnych, choć sam ogranicza się do wypisania odpowiednich passusów u Plauta i Terencjusza, wskazując pokrótce kontekst ich wypowiedzenia.

STRAT. Scio. sed peperitne, opsecro, Phronesium? (*Truc.* 503-4)

W najbardziej rozbudowanych sekwencjach powitalnych po *salvom te (ad)venire gaudeo* następuje jeszcze grzecznościowe pytanie wprowadzające *small talk* (*Most.* 447-9) lub zwyczajowe zaproszenie na ucztę (*Most.* 1128-30 – por. *Epid.* 6-8, *Truc.* 358-60). Najlepiej takie złożone wymiany streszcza Chryzalus, starający się oszczędzić wysiłku rozmówcy:

CHRY. Compendi verba multa iam faciam tibi. / **venire tu me gaudes**: ego credo tibi; / hospitium et cenam pollicere, ut convenit / peregre advenienti: ego autem venturum adnuo. (*Bacch.* 183-6)

W znaczący sposób wyrażenie radości ze szczęśliwego powrotu niewolnika i oferta ugoszczenia go następują (wedle jego własnego scenariusza) tuż po faktycznej *salutatio* obu postaci (*Bacch.* 182). Omawiany przez nas schemat zatem potwierdza się w świadomości samych użytkowników mowy.

Tylko raz formuła pojawia się w replice pozdrowienia, choć nawet wtedy występuje na drugiej pozycji (po reakcji na ruch inicjatora), jak gdyby *venire salvom gaudeo* nie było dostatecznie „silnym” wyrażeniem, by stało się samodzielną repliką:

THES. Salve.
EPI. Di dent quae velis. / **venire salvom gaudeo**.
THES. Quid ceterum?
EPI. Quod eo adsolet: / cena tibi dabitur. (*Epid.* 6-8)

W niektórych przypadkach taka kolejka ruchów konwersacyjnych (akt dyrektywno-optatywny oraz akt ekspresywny) zostaje rozpisana na trzy wymiany: inicjację, replikę oraz kodę:

PHAE. O mea opportunitas, / Curculio exoptate, salve.
CUR. Salve.
PHAE. **Salvom gaudeo / te advenire**. cedo tuam mi dexteram. ubi sunt spes meae? / eloquere, obsecro hercle. (*Curc.* 305-8)

EPI. [...] advenientem peregre erum suum Stratippoclem / impertit salute servos Epidicus.
STRA. Ubi is est?
EPI. Adest. / **salvom huc advenisse** —
STRA. Tam tibi istuc credo quam mihi. (*Epid.* 126-8)

STAS. [...] o mi ere exoptatissime, / salve.
CHAR. Salve, Stasime.
STAS. **Salvom te** —
CHAR. Scio et credo tibi. / sed omitto alia. (*Trin.* 1072-4)

Kodę można przy tym uznać za odwleczony w czasie ruch przynależący funkcjonalnie do inicjacji, niejako przerwanej interwencją interlokutora (zob. inkrustowaną w ten sposób parę pytanie-odpowiedź w *Epid.* 126-8). Taka dystrybucja nie zmienia zatem drugorzędного charakteru ruchu *salvom te (ad)venire gaudeo*, który staje się tylko dopowiedzeniem, grzecznościową intensyfikacją właściwej *salutatio*. Najlepiej świadczy o tym fakt, iż zniecierpliwieni rozmówcy aż trzykrotnie przerywają jego realizację (*Epid.* 126-8, *Trin.* 1072-4, *Truc.* 503-4; por. TER. *Ph.* 254-6), dając do zrozumienia swemu interlokutorowi (oraz publiczności), że w danych okolicznościach to całkiem niepotrzebna rutyna

konwersacyjna²²⁵. Zdaje się, że tego właśnie chciał uniknąć Chryzalus, zapobiegawczo wyręczając interlokutora w wypowiedzeniu wszystkich formułek towarzyszących powitaniu (zob. *Bacch.* 183-6 wyżej).

Dużo większego znaczenia w obrębie otwarcia dialogu nabiera *salvom te (ad)venire gaudeo* w pozycji inicjacji, kiedy funkcjonuje jako główny ruch pozdrowienia, choć w korpusie Plauta dysponujemy tylko trzema takimi przypadkami:

PER. [...] **venire salvom mercatorem gaudeo.** / quid fit?
AP. Di deaeque te adiuvant. (*Epid.* 395-6)

PAL. [...] **venire salvom gaudeo,** lepide hercle ornatus incedis. /
PER. Bene opportuneque obviam es, Palaestrio. (*Mil.* 897-8)

TRA. Senex illic est. em, tibi adduxi hominem. /
SI. **Salvom te advenisse peregre gaudeo,** Theopropides. /
THEO. Dei te ament.
SI. Inspicere te aedis has velle aiebat mihi. (*Most.* 804-6)

Warto przy tym zaznaczyć, że nie są to typowe sceny powitania postaci po długiej rozłące. Peryfanos używa *venire salvom mercatorem gaudeo* (*Epid.* 395), by pozdrowić swojego przyjaciela²²⁶, któremu kilkadziesiąt wersów wcześniej (303-5) polecił kupno pewnej fletnistki na forum. Podobny kontekst towarzyszy wypowiedzi Palestriona (*Mil.* 897-8), wyrażającego w ten sposób swoją radość na widok starego Periplektomenusa prowadzącego dwie piękne kobiety (kurtyzanę i jej służącą). „Wyprawa” starca to także rezultat uprzedniego zlecenia niewolnika (803-5) oraz część bardziej złożonego planu. W obu przypadkach użycie formuły zarezerwowanej do witania postaci powracających szczęśliwie z dalekiej i niebezpiecznej podróży nabiera charakteru komicznej przesady. Z drugiej zaś strony zakończone sukcesem „wyprawy” Periplektomenusa i Apecydesa mają kluczowe znaczenie dla rozwoju intrygi, przez co także zasługują na pewną formę rytuału wotywnego.

Trochę inaczej sytuacja wygląda w *Most.* 804-6, gdzie Teopropides rzeczywiście niedawno (cały i zdrowy) wrócił z kupieckiej podróży (431 nn.), ale jego „oficjalne” powitanie na suchym lądzie nastąpiło wkrótce po tym, jak pojawiał się na scenie (447-9 zob. wyżej) – również za pomocą *salvom te (ad)venire gaudeo*. W omawianym passusie natomiast niewolnik Tranjo zwałił starego Teopropidesa do ich sąsiada, by ten (w ramach wprowadzanej w życie intrygi) oprowadził ich po własnym domu. W takich okolicznościach zbyteczne są bardziej rozbudowane sekwencje *salutatio* – Simo daje jedynie do zrozumienia swemu rozmówcy, że wie o jego długiej nieobecności, ale ze względu na oszczędność środków używa wyłącznie jednego ruchu pozdrowienia. Zresztą w scenie tej powrót

²²⁵ W przypadku *Epid.* 126-8 konwencjonalna formuła „cieszę się, że dotarłeś cały i zdrowy” nie tyle niecierpliwemu Stratippoklesa, co – biorąc pod uwagę jego stan nieszczęśliwego zakochania (por. 129: *EPI. Benene usque valuisti?* STRA. *A morbo valui, ab animo aeger fui*) – wydaje się ironiczna. Dlatego młodzieniec nie pozwala swemu niewolnikowi dokończyć powitania.

²²⁶ Warto zaznaczyć, że oficjalność a zarazem komizm pozdrowienia Peryfanosa wzmagają dodatkowo transpozycja deiktyczna. Starzec nie tylko zwraca się do przyjaciela w 3 os., ale także nazywa go dowcipnie *mercator*, czym robi bezpośrednią aluzję do zleconego mu zadania.

Teopropidesa schodzi na drugi plan²²⁷ – dużo ważniejszy (fabularnie i scenicznie) jest dalszy rozwój intrygi Tranjona²²⁸. Tylko takie konteksty interakcji pozwalają na samodzielne użycie formuły *salvom te (ad)venire gaudeo* w inicjacji wymiany pozdrowień. Właściwe (rytualne) powitania po podróży zawsze będą wymagały bardziej rozbudowanych sekwencji, w których omawiane wyrażenie będzie pełniło raczej drugorzędną rolę i – konsekwentnie – zajmowało drugą pozycję.

Otwarcie dialogowe w takich scenach przybiera zazwyczaj formę (mniej lub bardziej) wylewnej ceremonii powitalnej. Stary Teopropides, powróciwszy po trzech latach z wyprawy kupieckiej, został przywitany formułą *salvom te (ad)venire gaudeo* aż trzykrotnie w trakcie trwania sztuki: przez swego niewolnika (*Most.* 447-9), sąsiada (804-6) oraz przyjaciela syna (1128-30). Podobną serię *salutatio* przechodzi Charmides, którego wita własny sługa (*Trin.* 1072-4) oraz stary przyjaciel (1097-8). Niewolnik Tranjo zwraca się tak zarówno do swego pana powracającego z wyprawy wojennej (*Epid.* 126-8), jak i towarzyszącego mu służącego (*Epid.* 6-8). Stary Filoksenos wita młodego przyjaciela swego syna (*Bacch.* 456-7), który wraca do ojczyzny po dwóch latach w Efezie. Najbardziej wylewny w powitaniu jest przy tym pieczeniarsz (*Stich.* 583-5) wobec długo wyglądanego opiekuna. Zakochany młodzieniec także używa tej samej formuły, by wyrazić radość na powrót pasożyta, którego wysłał do Karii po pożyczkę (*Curc.* 305-8). Zależność finansowa jest częstym kontekstem grzecznościowych rytuałów w świecie Plauta. Służąca kurtyzany w tak ceremonialny sposób wita stałego adoratora swej pani (*Truc.* 503-4), a stręczyciel przyciąga do swego przybytku obcokrajowca jako potencjalnego klienta (*Poen.* 685-7).

We wszystkich tych *passus*ach pojawia się wątek dalekiej podróży, zamorskich interesów lub wojennej wyprawy, a górnolotne powitanie ma za zadanie zjednać sobie przyszłego rozmówcę pod kilkoma względami. Poprzez wyrażenie radości ze szczęśliwego powrotu pozdrawiający niejako dołącza się do dziękczynnych modlitw, które powracająca postać zwykła kierować do bóstw morskich w trakcie pierwszego wejścia na scenę (np. *Most.* 431-7, *Stich.* 402-15, *Trin.* 820-39). Tak zaczyna się, na przykład, monolog Epignomusa po powrocie do ojczyzny:

EPI. Quom bene re gesta **salvos convortor domum**, / Neptuno grates habeo et Tempestatibus; / simul Mercurio, qui me in mercimoniis / iuvat lucrisque quadruplicavit rem meam. (*Stich.* 402-5)

Późniejsza pełna entuzjazmu i emocjonalna reakcja Gelazymusa (*Stich.* 465-8) na jego widok potwierdza jedynie, jak wielkim zrządzeniem losu jest szczęśliwy koniec podróży. Wyrażenie radości ze spotkania jest więc równoważne z rozpoznaniem niebezpieczeństw,

²²⁷ Trzecie powitanie Teopropidesa pod koniec sztuki (*Most.* 1128-30 zob. wyżej) znów będzie miało znaczenie dramaturgiczne, a przy tym pełną formę wielocłonowej *salutatio*, w obrębie którego formuła z *gaudeo* zajmuje drugą pozycję – tuż po właściwym pozdrowieniu. Nacisk położony na powitalny rytuał ze strony młodego Kallidamatesa ma bowiem znaczny wpływ na szczęśliwe rozwiązanie intrygi i zakończenie sztuki.

²²⁸ Do podobnej sytuacji dochodzi w *Merc.*, gdzie ojciec spotyka syna po jego powrocie z Rodos, jednak przy pierwszym spotkaniu witają się w bardzo neutralny – czy wręcz chłodny – sposób (366-7: CHAR. [...] *quid fit, pater?* / DEM. *Unde incedis, quid festinas, gnate mi?* CHAR. *Recte, pater*), jak gdyby widywali się codziennie. Rytualność powitania została w tej scenie porzucona na rzecz budowania napięcia dramatycznego w rozmowie ojca i syna zakochanych w tej samej dziewczynie. Ich dialog począwszy od samej *salutatio* pełen jest ukrytych intencji i prób manipulowania rozmówcą – i to na tych aspektach interakcji skupia się Plaut.

jakie groziły rozmówcy z dala od domu. Zbagatelizowanie wyjątkowego charakteru takiego pierwszego po długiej nieobecności spotkania mogłoby oznaczać poważne uchybienie zarówno wobec zasad życia społecznego²²⁹, jak i wobec poczucia obowiązku religijnego (*pietas*)²³⁰. Z drugiej strony znaczna ceremonialność i grzeczność *salutatio* próbują asekurancko odbudować dawne relacje między interlokutorami, którzy na dłuższy czas stracili bliższy kontakt. Najlepiej zasadę tę zilustrujemy w wymianie, gdzie niepisane reguły porządku konwersacyjnego (i religijnego) zostają bez skrupułów złamane.

Po swoim powrocie Charmides zastaje w domu podejrzanego typa, który twierdzi, że ma do przekazania pieniądze od niejakiego... Charmidesa. Starzec od razu domyśla się, że ma przed sobą oszusta, nie mającego pojęcia, z kim rozmawia. Woli jednak trochę z nim się podroczyć, zanim odkryje przed nim swoją prawdziwą tożsamość i da do zrozumienia, że cały podstęp był od początku skazany na niepowodzenie. Kiedy wynajęty sykofanta wreszcie zdaje sobie sprawę, że sam był wodzony za nos (*Trin.* 988-97), pozostaje mu już tylko się wycofać, złorzecząc przy tym w akcie bezsilności. Skoro wiedział, że Charmides właśnie wrócił z dalekiej podróży, bez wahania „bezczęści” przysługujący mu rytuał powitania:

CHAR. Ipsus, inquam, Charmides sum.

SYC. Ergo ipsusne es?

CHAR. Ipsissimus. / abin hinc ab oculis?

SYC. Enim vero serio, **quoniam advenis**... / vapulabis meo arbitratu et novorum aedilium. /

CHAR. At etiam maledicis?

SYC. Immo, **salvos quandoquidem advenis**... / di te perdant, si te flocci facio an periisses prius.

ego ob hanc operam argentum accepi, te macto infortunio: / [...] ego abeo. male vive et vale. / **qui te di omnes advenientem peregre perdant**, Charmides. (*Trin.* 988-97)

Wypowiedź z językowymi wykładnikami szczeroci i pełnej powagi (990-1: *enim vero serio*), która zaczyna się jak zaproszenie na zwyczajową ucztę (*quoniam advenis*... - por. *Truc.* 359), zamienia się niespodziewanie w groźbę (*vapulabis*...). Oskarżony o jawną nieuprzejmość (992: CHAR. *At etiam maledicis?*) sykofanta pozornie próbuje się zrehabilitować. Koryguje swój poprzedni komunikat (*immo*), nadając mu pozór omawianej przez nas formuły powitalnej (*salvos quandoquidem advenis* [scil. *gaudeo*] – por. *Most.* 1128-9), lecz znów kończy, ciskając w interlokutora przekleństwem (993: *di te perdant*). Także w pełnym złorzeczeń pożegnaniu oszusta pojawia się leksykalne odniesienie do *salutatio*, kierowanego do wracającego z daleka podróżnego (997: *qui te di omnes advenientem peregre perdant* – por. *Epid.* 6-7). W tak krótkiej wymianie udało się zatem

²²⁹ Takiego konwersacyjnego incydentu dopuszcza się, na przykład, Alkmena, kiedy nie przystępuje do rytuału powitania męża pojawiającego się pierwszy raz w domu po długiej wyprawie wojennej. Jest wszak pewna, że już wcześniej rozmawiała z Amfitrionem i przyjęła go zgodnie z obowiązującą konwencją (*Amph.* 714-6). Zdezorientowany mąż zarzuca jej brak dawnej *pudicitia* (711-3), a złośliwy komentarz niewolnika porównuje obojętny sposób witania wracającego z daleka męża do pozdrawiania psa (680: SOS. [...] *expectatum eum salutat magis haud quicquam quam canem*).

²³⁰ Zob. pełne autoironii słowa niewolnika Sozji, który opieszale nie dziękuje bogom za szczęśliwy powrót, za co boi się, że spotka go należna mu – jak sam przyznaje – kara (*Amph.* 180-4: SOS. *Sum vero verna verbero: num numero mi in mentem fuit, / dis advenientem gratias pro meritis agere atque alloqui? / ne illi edepol si merito meo referre studeant gratiam, / aliquem hominem allegent qui mihi advenienti os occillet probe, / quoniam bene quae in me fecerunt ingrata ea habui atque inrita*).

sfrustrowanemu sykofancie *praeter expectationem* złamać wszystkie reguły powitania. Obiecał Charmidesowi chłostę w miejsce powitalnej uczyty, a zamiast wyrazić radość z pomyślnego powrotu rozmówcy – potraktował go przekleństwami. Kłątwa oszusta jest tak silna, że tym samym bogom, którzy czuwali nad szczęśliwym końcem podróży Charmidesa, nakazuje teraz go zniszczyć. Na szczęście starzec nie ma czasu dłużej przejmować się jadowitymi słowami, gdyż musi szybko dowiedzieć się, o co chodzi w całej intrydze, której sykofanta był jedynie częścią.

Dla podsumowania przyjrzyjmy się pełnej dystybucji *salvom te (ad)venire gaudeo* w obrębie otwarcia dialogowego, którą przedstawiamy w Tabeli 22. Wynika z niej dość wyraźnie, że pozycja w obrębie sekwencji pozdrowienia wiąże się z kontekstem wypowiedzi.

Tabela 22. Formuła *salvom te (ad)venire gaudeo* w sekwencji pozdrowienia.

	ruch główny	ruch subsydiarny (na drugim miejscu)
w inicjacji	3	7
w replice	-	1
w kodzie	3	-
	6	8
razem		14

Właściwe powitania postaci po długim okresie rozłąki traktują tę ceremonialną formułę jako nośnik dodatkowego znaczenia interakcyjnego, przez co staje się ruchem subsydiarnym (pomocniczym) względem głównej *salutatio* – na drugim miejscu wypowiedzi (x8) lub – w formie kody – jako trzeci element wymiany (x3). Status ruchu głównego w inicjacji *salvom te (ad)venire gaudeo* otrzymuje, tylko jeśli jest użyte (w jakimś sensie niefortunnie) wobec postaci, które na krótko znikają ze sceny, by dopilnować ważnej części intrygi (*Epid.* 395-6, *Mil.* 897-8). Taka nieregularność, jak próbowaliśmy udowodnić, podporządkowana jest swoistej hiperbolizacji środków, która w danym kontekście rozwija komizm sytuacyjny sekwencji *salutatio*. Względy dramaturgiczne podyktowały także samodzielne użycie formuły w inicjacji w *Most.* 804-6 (por. wyżej).

Nieliczne użycia *salvom te (ad)venire gaudeo* w komediach Terencjusza w znaczący sposób potwierdzają większość zjawisk zaobserwowanych w dialogach Plauta, choć nie przyciągnęły większej uwagi Müllera (1997). Prawie wszystkie passusy u młodszego komediopisarza są fortunnymi powitaniami postaci wracających z dalekiej wyprawy (*TER. Heaut.* 406-7, *Hec.* 352-4, *Ph.* 254-6, 286-7) lub z dłuższego pobytu poza domem (*Eun.* 976-7). Tylko pozdrowienie, które kieruje Micjon do swego brata, nie do końca wpasowuje się w ten schemat – witana postać nie wraca ani z dalekiego kraju, ani z ważnej misji przewidzianej w intrydze. Pozdrawiany Demeasz co prawda na stałe mieszka poza miastem na wsi²³¹, ale często odwiedza Micjona (zob. *TER. Ad.* 59: *Mi. [...] uenit ad me saepe clamans quid agis, Micio?*), a teraz zbliża się od strony forum, gdzie nasłuchał się

²³¹ Wiejska posiadłość Micjona nie jest też zbyt oddalona od miasta, o czym dowiadujemy się od jego syna Ktezyfona (*TER. Ad.* 523-4: *Cr. [...] et illud rus nulla alia causa tam male odi, nisi quia prope: quod si abesset longius, / prius nox oppressisset illi, quam huc reuorti posset iterum*).

pogłosek o swoim synu. Co więcej, formuła *salvom te (ad)venire gaudeo* pojawia się w „mocnej” pozycji jako główny ruch inicjacji, a zarazem wezwania dialogowego:

Mi. [...] (*aparte*: sed estne hic ipsus, de quo agebam? et certe is / nescio quid tristem uideo: credo iam, ut solet / iurgabit.) **saluom te aduenire**, Demea, / **gaudemus**.
De. Ehem opportune: te ipsum quaerito. /
Mi. Quid tristis es? (TER. *Ad.* 78-82)

Skwara (2006 *ad loc.*) w przypisie do swego tłumaczenia słusznie sugeruje, że wybór tak ceremonialnej formy powitania bez wyraźnego kontekstu powrotu z podróży musiał być podyktowany względami grzeczności, która miała przeciwdziałać przewidywanemu wybuchowi gniewu Demeasza (zob. 79-80: Mi. [...] *credo iam, ut solet / iurgabit*). Dodatkowym argumentem przemawiającym za tą interpretacją byłoby użycie *pluralis modestiae* (*gaudemus* zamiast *gaudeo*) jako pomocniczej strategii konwersacyjnej. Brat Micjona nie odwzajemnia pozdrowienia, sygnalizując jedynie swoją gotowość do rozmowy (*ehem!* – zob. Müller 1997: 107), co skłania jego interlokutora do dalszego okazywania empatii. W znaczący sposób Terencjusz dekontekstualizuje formułę *salvom te (ad)venire gaudeo*, by zarysować psychologicznie konsekwentne relacje interpersonalne, podczas gdy Plaut czyni to jedynie dla komicznego przerysowania konwencji komunikacyjnych (por. *Epid.* 395-6, *Mil.* 897-8 wyżej).

Jeśli chodzi o dystrybucję w obrębie otwarcia dialogowego, wszystkie przykłady z wyjątkiem wyżej omówionego passusu z TER. *Ad.* przestrzegają reguły pomocniczej funkcji *salvom te (ad)venire gaudeo*. Formuła ta występuje u Terencjusza na drugim miejscu w sekwencji po głównym pozdrowieniu (TER. *Ph.* 268-8) lub po ruchu realizowanym przez wykrzyknienie *ehem!* (*Eun.* 976-8), wyrażającym jednocześnie gotowość do rozpoczęcia dialogu i zaskoczenie (Müller 1997: 108):

GE. [...] ere, salve: **salvom te advenisse gaudeo**.
DE. Oh / bone custos, salve, columen vero familiae, / quoi commendavi filium hinc abiens meum.
(TER. *Ph.* 286-8)

PA. (*aparte*: quis homost?) ehem **salvom te advenire**, ere, **gaudeo**. /
SE. Quem praestolare?
PA. Perii: lingua haeret metu.
SE. Hem / quid est? quid trepidas? satine salve? dic mihi. (*Eun.* 976-8)

W bardziej rozbudowanych wariantach natomiast *salvom te (ad)venire gaudeo* pojawia się jako koda (*Hec.* 352-4, *Ph.* 254-6) lub jako replika w drugiej parze pozdrowień (*Heaut.* 406-7). W obu przypadkach jest raczej spontaniczną oznaką radości niż częścią szerszego rytuału:

SO. o mi gnate! /
PAM. mea mater, salve.
SO. **gaudeo venisse salvom**. salvan / Philumenast? (TER. *Hec.* 352-4)

CL. salve, anime mi.
AN. o mi Clinia, salve.
CL. ut vales? /
AN. **salvom venisse gaudeo**. (*Heaut.* 406-7)
PH. mi patruie, salve.

DE. salve; sed ubist Antipho? /
PH. **salvom venire...**
DE. credo; hoc responde mihi. /
PH. valet, hic est (*Ph.* 254-6)

Pomimo takich poszerzonych wymian brak u Terencjusza chociażby konwencjonalnego zaproszenia na ucztę, co sprawia, że sekwencje powitania u Plauta wydają się dużo bardziej ceremonialnie. Nie oznacza to jednak większego realizmu w przedstawieniu całej sceny powrotu postaci. Młodszy komediopisarz wydaje się pod tym względem bardziej skupiony na oddaniu emocjonalnych stanów postaci (zob. czułe zwroty bezpośrednie i krótkie dynamiczne wymiany w *Hec.* 352-4, *Heaut.* 406-7 wyżej).

Późniejsze poświadczenia formuły *salvom te (ad)venire gaudeo* ograniczają się do sporadycznego użycia w epistolografii łacińskiej (CIC. *Att.* V 21.1, VI 5.1, *Epist.* I 10.1, XIV 12.1; PLIN. *Epist.* IV 13.1). Jej nieobecność w poplautyńskich gatunkach dialogowanych może z kolei świadczyć o zbyt specyficznym kontekście interakcji, który wymagał powitania rozmówcy powracającego do ojczyzny po długiej wyprawie.

2.4.1.6. DI TE AMENT!

Formuła *di te ament!* należy do licznie reprezentowanej w dialogach Plauta grupy spragmatyzowanych wyrażen o charakterze religijnym (por. *di dent tibi...* niżej), które z czasem straciły swe znaczenie obrzędowe i zaczęły funkcjonować jako realizacje poszczególnych ruchów konwersacyjnych. Dla przykładu wariant *ita me di ament!* służy do wzmocnienia siły illokucyjnej aktów asertywnych (np. *Amph.* 597: SOS. [...] *neque, ita me di ament, credebam primo mihimet Sosiae*; por. *Aul.* 496, *Bacch.* 111), kiedy mówiący używa formularnego gwarantu prawdziwości swoich słów²³². Wariant zorientowany na odbiorcę natomiast, *si te di ament*, pojawia się jako intensyfikacja ostrzeżeń w formie ironicznych rekomendacji (np. *Mil.* 571: PER. *Ne tu hercle, si te di ament, linguam comprimes*; por. *Epid.* 515, *Mil.* 293). Geneza obu wspomnianych formuł związana jest z religijną koncepcją przychylności bóstwa względem śmiertelników – w tym przypadku uczestników dialogu.

Na takiej samej zasadzie musiało wyodrębnić się *di te ament!* jako ruch pozdrowienia w otwarciu dialogowym. Przychylność bogów tym samym staje się obok dobrego zdrowia (*salve!*, *salvos sis!*) jedną z kart przetargowych w akcie negocjowania przyjaznych relacji z interlokutorem na początku rozmowy (por. niem. austr. *Grüßs Gott!*). Jak przekonuje Griffé (1985: 294-5), *amare* w takim kontekście ma bardziej techniczne znaczenie, odwołujące się do relacji między bogami i ludźmi opartymi na wzajemności i wymianie: oferowaniu opieki w zamian za oddawanie czci²³³. Dlatego też boskie *amare* (różne od chrześcijańskiego

²³² Griffé (1985) poddaje formułę *ita me di ament* dokładniejszej analizie, wyliczając jej warianty (hipertaktyczne i parataktyczne) oraz ich użycia w obrębie dialogów Plauta i Terencjusza. Z jego pracy wynika, że wyrażenie to osiąga status znacznika performatywności równoważnego czasownikowi *iuro* (ibid. 293), przez co równie dobrze może funkcjonować samodzielnie (w zastępstwie całego aktu asertywnego) – zob. TER. *Hec.* 864: BA. [...] *perliberali' visast. PAM. dic verum. BA. ita me di ament, Pamphile.*

²³³ Swoje rozważania o funkcjonowaniu *amare* w religijnej świadomości Rzymian Griffé (1985: 295) podsumowuje następująco: „Les liens qui lient les hommes aux dieux dans l'*amor* ou l'*amicitia* ne sont pas seulement des liens affectifs et personnels, mais les liens juridiques d'un contrat”. Przytacza przy tym znaczący passus z *Persa* (228: PAE. [...] *nihil amas quom ingratum amas*), który wyraża *explicite* zasadę wzajemności w

pojęcia „miłości”) staje się w łatwy sposób narzędziem obyczajowo-religijnych sankcji, używanych w toku konwersacji jako gwarancji składanych przysięg (*ita me di ament!*), jako cześć groźby (*si te di ament*) lub w formie „błogosławieństwa” pozdrawiającego (*di te ament!*).

Skonwencjonalizowana formuła pozdrowienia *di te ament!* pojawia się tylko w dialogach Plauta²³⁴, gdzie przyjmuje następujące warianty leksykalne i syntaktyczne:

- i) archiformuła: **DI TE AMENT**: (*Aul.* 183, *Bacch.* 457, *Curc.* 455, *Most.* 341, 806, 1130, *Poen.* 751, *Pseud.* 1294, *Rud.* 1303);
- ii) *di te amabunt* (*Men.* 278), *di me amabunt* (*Persa* 205);
- iii) *di ament te* (*Persa* 16);
- iv) *di te ament plurimum* (*Most.* 717);
- v) *di te bene ament* (*Capt.* 138)²³⁵.

Z powyższego zestawienia wynika, że podstawowa forma *di te ament* (x 9) może sporadycznie dobierać przysłówki intensyfikujące: *plurimum* (*Most.* 717, por. *salve multum!*) lub *bene* (*Capt.* 138, por. *bene vale!*)²³⁶. Jeśli chodzi o nienacechowany szyk elementów (S = *di*; O = *te*; V = *ament*), tylko w jednym przypadku ten porządek ulega zakłóceniu (SVO w *Persa* 16) bez większych konsekwencji dla znaczenia interakcyjnego²³⁷. Lindsay (1961: 156) odnotowuje, że zaimek osobowy w podstawowym wariancie wyrażenia musiał być w codziennej wymowie enklityką – [*di t'ament*] – stąd częsta pozycja formuły na

rzymskim rozumieniu relacji miłosnych. Hanson (1959: 72) wylicza, że *amare* to jeden z najczęściej używanych czasowników w odniesieniu do bogów u Plauta, choć liczbę tę z pewnością zawyżają wspomniane formuły konwersacyjne. Jak zauważa autor, bogowie mogą analogicznie do okazywanej miłości nienawidzić śmiertelników, którzy sobie na to zasłużyli (*Poen.* 205-6, *Rud.* 319). Warto w kontekście wzajemnych relacji między bogami a ludźmi przytoczyć także etymologię słowa *hostia* ‘ofiara ze zwierzęcia’, którą Benveniste (1971 [1948-1949]: 275-6) wyprowadza od pierwotnego znaczenie *hostire* ‘kompensować, równoważyć’ (por. *Asin.* 377).

²³⁴ U Terencjusza odnajdujemy jedynie formułę *ita me di ament*, która – jak zauważa Karakasis (2005: 120) – jest ważną częścią idiolektu starego Lachesa (*Hec.* 233, 258, 642,) oraz matrony Sostraty (*Hec.* 206, 276, 579). Oprócz komedii Plauta pozdrowienie *di te ament!* nie występuje w żadnych dostępnych nam tekstach łacińskich.

²³⁵ Hanson (1959: 55) również wylicza wszystkie użycia *di te ament!* w funkcji pozdrowienia, choć wśród wariantów formuły błędnie wymienia *at te Iuppiter bene amet* (*Mil.* 231-2), która nie jest przykładem *salutatio* a właściwego “błogosławieństwa” jako oznaki wdzięczności za pochlebne słowa rozmówcy (por. niżej).

²³⁶ *Bene* pojawia się także jako intensyfikator formuły illokucyjnej *ita me di bene ament* (*Cas.* 452, *Persa.* 639; por. TER. *Eun.* 882, *Hec.* 206, *Ph.* 165). W języku kolokwialnym przysłówki *bene* oraz *male* występują jako funkcyjny ekwiwalent *valde* o nacechowaniu (odpowiednio) pozytywnym lub negatywnym. Dlatego oprócz połączenia *bene amare* w języku formularnym często można spotkać u Plauta analogiczną kolokację *male odisse* (np. *Men.* 189, *Rud.* 920; por. TER. *Ad.* 523; CIC. *Att.* XIV 1.2). Przysłówek *bene* jako intensyfikator pojawia się nawet w dużo późniejszym okresie jako cecha łaciny potocznej (zob. SEN. *Apocol.* 5.2: *bene canum*).

²³⁷ Wyrażenie *ita me di ament* przedstawia, zdaniem Griffe’a (1985: 294-5), skostniały szyk starej formuły religijnej (OSV), towarzyszącej składaniu uroczystych przysięg – stąd tematyzacja *me* (właściwego podmiotu aktu) w grupie orzeczenia. Autor doszukuje się analogii dla tego zjawiska w genezie wykrzyknień typu *mecastor* (< **me Castor amet/ servet*). Możemy dodać, że *di te ament!* jako realizacja dużo bardziej rutynowego ruchu *salutatio* nie wymaga nacechowanego szyku z emfazą położoną na dopełnienie *te* (*scil.* pozdrawianego).

początku wersu (*Aul.* 182-3, *Bacch.* 456-7, *Most.* 339-41, 805-6), gdzie otrzymuje naturalny *ictus*.

Zróznicowanie morfologiczne ogranicza się do użycia form czasu przyszłego *amabunt* (*Men.* 278, *Persa* 205) w miejsce trybu koniunktywu optatywnego. Bassols de Climent (1992 [1956]: 190 § 321) dopatruje się w tych wariantach większej pewności ze strony mówiącego, co do dokonania się akcji wyrażonej w trybie oznajmującym (hiszp. *futuro aseverativo*). Podobne rozróżnienie znaczeniowe sugerował już badacz Plautyńskiej składni Lindsay (1907: 65 § V 26), choć jego interpretacja opierała się w dużej mierze na intuicji. Wedle tego punktu widzenia względy grzeczności dyktowałyby w takich przypadkach pozdrawiającemu zastąpienie formy życzenia dużo bardziej rzeczywistą prognozą („jestem przekonany, że bogowie będą ci sprzyjać”). Brakuje nam jednak materiału porównawczego, by potwierdzić tezę o tym odcieniu znaczeniowym dla formuł *salutatio*. Sozicles (tj. Menechmus II) używa *di te amabunt*, reagując na pozdrowienie pasożyta, któremu zdaje się, że rozpoznał w nim swojego opiekuna:

CYL. [...] Menaechme, salve.
SOS. **Di te amabunt** quisquis <es>. /
CYL. Quisquis d-*** <quis> ego sim?
SOS. Non hercle vero. (*Men.* 278-80)

Skoro skonfundowany Sozicles pozdrawia nieznanego, moglibyśmy doszukiwać się w jego wypowiedzi pewnej zamierzonej (i asekuranckiej) strategii grzecznościowej. W całej wymianie – zawierającej zresztą znaczącą luknę – brak jednak innych wykładników uprzejmości z jego strony. Drugi przypadek użycia *amabunt* zamiast *ament* (*Persa* 204-7) również definitywnie nie naświetla problemu, jako że mamy do czynienia z typowo Plautyńską dezautomatyzacją formuły konwersacyjnej. Pegnjum celowo podmienia zaimki w *salutatio*, by zwrócić moc “błogosławieństwa” na samego siebie:

SOPH. Paegnium, deliciae pueri, salve. quid agis? ut vales? /
PAE. Sophoclidisca, **di... me amabunt**.
SOPH. Quid me?
PAE. Utrum hercle <illis lubet>; / sed si ut digna es faciant, odio hercle habeant et faciant male. /
SOPH. Mitte male loqui. (*Persa* 204-7)

Swoją rozmówczynię pozdrawiający skazuje na łaskę bogów, sugerując jednocześnie, że – gdyby działali sprawiedliwie – powinni raczej wyrządzić jej szkodę niż okazać przychyłność. Taki autoreferencyjny i agresywny ruch *salutatio* oczywiście należy uznać za niefortunny i niegrzeczny (zob. *male loqui*). Nawet wtedy jednak da się obronić zasadność użycia *amabunt*, która jako forma bardziej pewnego orzekania o przyszłości wzmocniłaby tylko “samolubność” pozdrowienia (się) Pegnjum. To niestety jedyne wymiany z wariantem futurycznym, co nie upoważnia nas do wyciągania bardziej odważnych wniosków. Pewnej analogii za to może dostarczyć nam formuła *ita me di ament/ amabunt*, która jest dobrze poświadczona także u Terencjusza. Czas przyszły pojawia się w użyciu tego wyrażenia również w kontekście komicznej dezautomatyzacji jego znaczenia pragmatycznego. W *Poen.* 869-70 Synkerastus używa asertywnego wariantu z *amabit* (zamiast *amet*) dla wzmocnienia swojej silnie nacechowanej emocjonalnie przysięgi (z cechami groźby). Milfio

wykorzystuje formularny charakter jego wypowiedzi, by poprzez zręczne wtrącenie zakwestionować przychylność Jowisza, do której odwołuje się jego rozmówca:

SYN. Diespiter me sic **amabit**–
MIL. Ut quidem edepol dignus es. /
SYN. –ut ego hanc familiam interire cupio. (*Poen.* 869-70)

Podobnie jak w przypadku Pegnjum za wyborem wariantu futurycznego mogła stać chęć jeszcze większej intensyfikacji siły illokucyjnej. Tym razem jednak okazało się, że taki wybieg jest bronią obosieczną i może “wpaść w ręce” sarkastycznego interlokutora²³⁸.

W przypadku oboczności *ita me di ament/ amabunt* jej proporcje są dość stałe zarówno u Plauta (odpowiednio 14:8), jak i u Terencjusza (4:2). Takie dane posłużyły Griffe’owi (1985: 291) do – wciąż ostrożnego – poparcia postulowanej wyżej tezy o większej sile illokucyjnej w wariantach z *futurum*. Prawdopodobnie ta mogłaby się przekładać na rozróżnienie między pozdrowieniami “mocnymi” (*di te amabunt*) i “słabymi” (*di te ament*). Do tej dyskusji wrócimy jeszcze przy omawianiu analogicznych oboczności morfologicznych formuły *di (tibi) dent quae...!*, gdzie podejmiemy się także podsumowania całej kwestii (zob. niżej).

Wraz z pragmatyzacją musiała nastąpić z czasem trywializacja oryginalnych znaczeń i trudno podejrzewać interlokutorów o rzeczywiste odwołania do konkretnych zjawisk ze sfery obrzędowej ilekroć pozdrawiali interlokutora za pomocą *di te ament!* Podobnie współcześni użytkownicy języka polskiego używają zautomatyzowanych wyrażen typu *Bóg (jeden) wie* lub *niech cię ręka Boska broni* bez właściwej “świadomości” religijnej oraz bez względu na wyznanie²³⁹. Ludyczność cechująca język Plauta, którą mieliśmy już nie raz okazję przywoływać, sprawia jednak, że wiele konwencjonalnych wyrażen odzyskuje swoje pierwotne znaczenie leksykalne, aktywizując przy tym obrazy kryjące się za ich genezą (por. Hanson 1959: 56-8). Do takiej ponownej kontekstualizacji doszło, na przykład, przy okazji niefortunnego pozdrowienia Pegnjum (*di me amabunt!*). Pozostałe przypadki dezautomatyzacji omawianej formuły również opierają się na jej niekanonicznym wariacie, *di (omnes) deaeque ament!*:

MIL. Salvos sis, Synceraste.
SYN. O Milphio, / **di omnes deaeque ament.**
MIL. Quemnam hominem?
SYN. Nec te nec me, Milphio: / neque erum meum adeo.
MIL. Quem ament igitur?
SYN. Aliquem, dignus qui siet. / nam nostrorum nemo dignust.
MIL. Lepide loquere.

²³⁸ Por. omówiony niżej passus z *Rud.* 105-9, gdzie „błogosławieństwo” zostaje zreinterpretowane przez agresywnego rozmówcę jako groźba.

²³⁹ Trywializacja znaczenia wiąże się jednak z dużą frekwencją użycia danej formuły i skutecznym wpasowaniem się w dominujący w danym społeczeństwie dyskurs (religijny, obyczajowy, kulturowy itp.). Hanson (1959: 56) wykorzystuje tę zasadę jako jeden z argumentów przemawiającym za traktowaniem formuł konwersacyjnych jako cennego narzędzia w odtwarzaniu językowego obrazu świata Rzymian: “It is impossible to explain how *di te ament* can have arisen as a standard formula of greeting unless it was once meaningful and important to wish a man that the gods might love him, and unless it was not only conceivable but customary to describe the emotions of the gods by using the verb *amo*, otherwise used to characterize the human emotion of intense attraction toward a person or thing”.

SYN. Me decet. (*Poen.* 858-61)

BAL. Compellabo. salve multum, serve Athenis pessume. /

PSEU. **Di te deaeque ament** vel huius arbitrato [*scil.* Calidori] vel meo, / vel, si dignu's alio pacto, neque ament nec faciant bene. (*Pseud.* 270-2)

W obu wymianach *salutatio* pozdrawiający “poszerzają” grono bogów, zwracając tym samym uwagę na samą formę leksykalną formuły²⁴⁰. Synkerastus (*Poen.* 858-61) ponadto celowo pomija dopełnienie czasownika *ament*, skłaniając tym samym swego interlokutora do dywagacji metafizycznych wokół niekompletności formuły, które to uwagi zamieniają się ostatecznie w refleksję o charakterze teologicznym: Milfio nie otrzymał właściwego pozdrowienia, bo żaden z rozmówców nie jest godzien boskiej przychylności (por. *Persa* 204-7 wyżej).

Ironia i niefortunność wypowiedzi Pseudolusa natomiast (*Pseud.* 270-2) polega na dwóch sprzecznych działaniach konwersacyjnych. Plautyński mistrz oszustów w pierwszej kolejności formułuje całkiem poprawne pozdrowienie, by potem – w tej samej wypowiedzi – odebrać mu zupełnie moc sprawczą. Siła illokucyjna *salutatio* najpierw została osłabiona przez częściowe zrzeczenie się przez Pseudolusa intencji pozdrowienia (*vel huius arbitrato vel meo*), następnie zaś poprzez zakwestionowanie warunków koniecznych dla spełnienia tego działania konwersacyjnego. Nadawca wykonuje zatem ruch, jednocześnie komunikując, że nie do końca zależy mu na jego realizacji oraz że nie jest przekonany, co do jego zasadności. Znow w miejscu rutynowej części otwarcia dialogowego pojawia się z jednej strony (typowa dla *servus callidus*) elokwentna złośliwość, z drugiej – dywagacja teologiczna²⁴¹. Podyktowana komizmem modyfikacja konwencjonalnej formuły *di te ament!* prowadzi zatem do niefortunnego (ironicznego) ruchu pozdrowienia oraz jednocześnie do aktywizacji pierwotnego (leksykalnego) znaczenia religijnego całego wyrażenia.

Warto teraz przyjrzeć się dystrybucji omawianego wyrażenia w obrębie otwarcia dialogowego. Ogromna większość wszystkich zlokalizowanych formuł *di te ament!* ma charakter reaktywny (13/16) – pojawia się jako odpowiedź na pozdrowienie inicjatora. W odróżnieniu od sekundanego *salvom te (ad)venire gaudeo* (por. wyżej) spełnia wtedy funkcję ruchu głównego, często w towarzystwie identyfikacji rozmówcy. Prawdliwość ta obowiązuje w cytowanych już *passus*ach. Uzupełnimy je o następujące miejsca:

MEG. Salvos atque fortunatus, Euclio, semper sies. /

EUC. **Di te ament**, Megadore. (*Aul.* 182-3)

PHIL. Salvos sis, Mnesiloche, salvom te advenire gaudeo. /

MNE. **Di te ament**, Philoxene. (*Bacch.* 456-7)

HEG. Quis hic loquitur?

²⁴⁰ Choć wariant z *di deaeque* nie pojawia się w żadnym fortunnym pozdrowieniu, jest obecny w innych analogicznych formułach konwersacyjnych – zob. *ita me di deaeque ament* (*Mil.* 725) oraz *ita me di deaeque omnes ament* (*Mil.* 501).

²⁴¹ Warto zauważyć, że wszystkie trzy omówione *passus*y, gdzie następuje dezautomatyzacja formuły *di te ament!* zawierają podobne refleksje religijne, skupiające się na tym, kto jest godzien (*dignus*) boskiego afektu i opieki (por. także *Poen.* 869-70). Hanson (1959: 58) identyfikuje kulturowe przesłanki, kryjące się za takimi ludycznymi wymianami: „[...] even though we must regard them as essentially comic, the playfulness tends toward the statement of a fairly serious religious principle: the gods will reward you if you deserve it”.

ERG. Ego, qui tuo maerore maceror, / macesco, consenesco et tabesco miser; / ossa atque pellis sum misera... macritudine; / neque umquam quicquam me iuvat quod edo domi:/ foris aliquantillum etiam quod gusto id beat. /

HEG. Ergasile, salve.

ERG. **Di te bene ament**, Hegio. (*Capt.* 133-8)

CUR. [...] leno, salve.

CAP. **Di te ament**. /

CUR. Quid hoc quod ad te venio?

CAP. Dicas quid velis (*Curc.* 455-6)

CAL. Eu, Philolaches, / salve, amicissime mi omnium hominum. /

PHILO. **Di te ament**. accuba, Callidamates. (*Most.* 339-41)

SIMO. Salvom te advenisse peregre gaudeo, Theopropides. /

THEO. **Di te ament**. (*Most.* 805-6)

CAL. [...] iubeo te salvere et salvos cum advenis, Theopropides, / peregre, gaudeo. hic apud nos hodie cenes, sic face. /

THEO. Callidamates, **di te ament**. de cena facio gratiam. (*Most.* 1128-30)

AGO. Salvos sis, leno.

LYC. **Di te ament**, Agorastocles. /

AGO. Magis me benigne nunc salutas quam antidhac. (*Poen.* 751-2)

LAB. Adulescens, salve.

GRI. **Di te ament** cum irraso capite.

LAB. Quid fit? /

GRI. Verum extergetur.

LAB. Ut vales?

GRI. Quid tu? num medicus, quaeso, es? (*Rud.* 1303-4)

W zaprezentowanych wymianach przeważają konteksty z wykładnikami językowej grzeczności. Wielokrotnie „błogosławieństwo” *di te ament* staje się repliką na ceremonialne powitanie postaci wracających z daleka (*Bacch.* 456-7, *Most.* 805-6, 1128-30). Również wyjątkowo przyjacielskie pozdrowienia między młodymi współbiesiadnikami (*Most.* 339-41) lub sąsiadami (*Aul.* 182-3) wywołują użycie właśnie tej formuły konwersacyjnej.

Pochlebnie brzmi także replika pieczeniara Ergasilusa (*Capt.* 133-8), który wita swego chlebodawcę, przedstawiwszy się wpieryw jako pełen empatii (133: *ego, qui tuo maerore maceror*) oraz wygłodniały (135: *ossa atque pellis sum misera*) kompan jego pojmanego w bitwie syna. Uprzejme pozdrowienie *di te bene ament!* doskonale wpasowuje się w dalszą strategię wyłudzenia zaproszenia w gościnę w zamian za okazywane współczucie i pocieszanie starego Hegiona (zob. 172: ERG. [...] *ita di deaque faxint. sed num quo foras / vocatus <es> ad cenam?*).

Również harmonijny przebieg dalszej wymiany, włącznie z wprowadzaniem *small talk* może świadczyć o grzecznościowym tonie generowanym przez omawianą formułę. Dwa passusy *salutatio* między niewolnikiem a stręczycielem wydają się potwierdzać tę regułę. Kappadoks (*Curc.* 455-6) życzy Kurkulionowi boskiej opieki, po czym obaj przechodzą do interesów z wyraźnym przyzwoleniem stręczyciela (456: CAP. *Dicas quid velis*). Reakcją Labraksa (*Rud.* 1303-4) na pozdrowienie *di te ament!* (nawet jeśli poszerzone o złośliwą identyfikację) jest natomiast wprowadzenie konwencjonalnego tematu prowizorycznego

(*quid fit?, ut vales?*), za pośrednictwem którego próbuje on zachować przyjazny ton rozmowy²⁴².

Ostatecznym dowodem na wyjątkową grzeczność tego typu *salutatio* niech będzie komentarz metakomunikacyjny Agorastoklesa (*Poen.* 751-2): młodzieńca zaskakuje użycie formuły *di te ament!* (wraz z imienną identyfikacją) przez wrogiego mu wszak stręczyciela (752: AGO. *Magis me benigne nunc salutas quam antidhac*)²⁴³. Dalsza wymiana między postaciami, jak to bywa między zakochanym chłopakiem a nieustępliwym *leno*, nie jest już oznaką *benignitas*, a raczej wymianą złościwości (zob. 755-6). Grzecznościowe otwarcie dialogowe w ustach zniechęconego przez wszystkich stręczyciela, który sam nie jest godzien pozdrowienia (zob. 621-2a), osiąga zatem dodatkowy efekt komiczny.

Preferencyjna pozycja repliki oraz dostrzegalny ton grzecznościowy sprawiają, że *di te ament!* otrzymuje poboczny odcień znaczeniowy, skupiający się na okazaniu wdzięczności rozmówcy za akt dobrej woli implikowany przez jego pozdrowienie. „Błogosławieństwo” jest w takim przypadku niejako zapłatą za przychyłność rozmówcy i komplementy, kryjące się za jego słowami – zależność ta jest szczególnie czytelna w odpowiedzi na akty ekspresywne typu *te salvom (ad)venire gaudeo* (*Bacch.* 456-7, *Most.* 805-6, 1128-30) oraz mniej konwencjonalne, a przez to bardziej schlebujące pozdrowienia i zwroty bezpośrednie (*Aul.* 182-3, *Most.* 339-41). Pozyskiwanie bóstwa dla interlokutora spełnia funkcję aktu gratulacyjnego także poza otwarciem dialogowym, czego dobrym przykładem będzie pełna wdzięczności wypowiedź Palestriona (*Mil.* 229-32):

PER. [...] tu unus si recipere hoc ad te dicis, confidentia est / nos inimicos profligare posse.

PAL. Dico et recipio / ad me.

PER. Et ego impetrare dico id quod petis.

PAL. At **te Iuppiter / bene amet.** (*Mil.* 229-32)

Stary Periplektomenus nie wątpi w skuteczność swego wyjątkowo przebiegłego rozmówcy i aż dwukrotnie wyraża swoje zaufanie do jego zaradności (229-30, 231). W reakcji na takie pochlebstwa Palestrio „odpłaca” mu, używając konwencjonalnego wykrzyknienia²⁴⁴, którym

²⁴² Por. komentarz Fay (1993 *ad loc*): „Whatever the point of the insult (*scil. cum irraso capite*) was, at *quid fit?* Labrax swallows it, and tries again to enter into amicable conversation”.

²⁴³ To właściwie pierwsze spotkanie Agorastoklesa i Lykona na scenie. Przysłówek *antidhac* musi zatem odnosić się nie do konkretnej wcześniejszej wymiany pozdrowień, lecz ogólnie do napiętych stosunków między tymi postaciami, o których dowiadujemy się chociażby z dialogu chłopaka ze swoim niewolnikiem (*Poen.* 156-61).

²⁴⁴ Do zupełnie innej sytuacji dochodzi w *Pseud.*, kiedy Simia pretendujący do roli drugiego *servus callidus* rzuca wyzwanie przebiegłemu Pseudolusowi. Ten ostatni w odpowiedzi ironicznie wzywa dla niego pomocy Jowisza (932-4: SIMI. *Te quoque etiem dolis atque mendaciis, / qui magister mihi es, antidibo, ut scias. / PSEU. Iuppiter te mihi servet.*). Mechanizm „błogosławieństwa” jako aktu przychyłności rozmówcy działa jednak nawet w tak sarkastycznym kontekście. Możemy wskazać także inne przykłady formularnego wzywania pomocy bóstw, by okazać wdzięczność rozmówcy (*Trin.* 384: *di te servassint mihi*) lub przypodobać się mu (*Asin.* 654: *di te servassint semper*). Ciekawie w tym kontekście prezentuje się *passus* z *Rud.* 1182-3 (PAL. *Intro eamus omnes [...] / sequere me, Ampelisca. AMP. Quom te di amant voluptati est mihi*), gdzie wypowiedź Ampeliski byłaby funkcjonalnym odpowiednikiem „błogosławieństwa” („cieszy mnie, że ty...” > „życzę ci, aby...”). W danym kontekście wyrażenie to jest zarazem oznaką wdzięczności (za zaproszenie do domu), jak i przyzwolenia (na wezwanie *sequere me*). Przykład ten został wymieniony przez Hansona (1959: 55) wśród formuł konwersacyjnych z *amare*, lecz badacz zupełnie pomija go w dalszym komentarzu.

wyprasza dla starca przychylność samego Jowisza. Konwersacyjna zasada wzajemności w relacjach bogów i ludzi (Jowisz-Periplektomenus) zazębia się z regułami harmonijnej wymiany między interlokutorami (Periplektomenus-Palestrio) – każdy z nich daje i (zasłużenie) oczekuje czegoś w zamian. Taki mechanizm oparty na „dystrybuowaniu” boskiego afektu, jak sugerują użycia formuły *di te ament!*, wpasował się doskonale w kontekst otwarcia dialogowego, rytuału, którego podstawowe prawo konstrukcyjne można sparafrazować jako *do (loquens) ut des (loquens)*.

Pozdrowienie w formie „błogosławieństwa” może także sporadycznie występować w pozycji inicjacji (3/16), kiedy nie przybiera reaktywnego dziękczynnego znaczenia. Tranjo wita w ten sposób starego sąsiada Simona (*Most.* 717-9), a niewolnik Toksyłus – innego sługę, Sagaristiona (*Persa* 16-7), który wprost nazywa go swym przyjacielem (14):

TRA. [...] **di te ament plurimum**, Simo. /
SIMO. Salvos sis, Tranio.
TRA. Ut vales?
SIMO. Non male. / quid agis?
TRA. Hominem optimum teneo. (*Most.* 717-9)

TOX. O Sagaristio, **di ament te**.
SAG. O Toxile, dabunt di quae exoptes. / ut vales?
TOX. Ut queo.
SAG. Quid agitur?
TOX. Vivitur. (*Persa* 16-7)

W obu sekwencjach otwarcia dialogowego znów mamy do czynienia z harmonijną wymianą uprzejmości – wszyscy rozmówcy przestrzegają zasad wzajemności zarówno w „oddaniu” (odpowiednio wzmocnionej o identyfikację imienną) formuły pozdrowienia, jak i w konsekwentnym prowadzeniu *small talk* (*ut vales?*, *quid agis/ -itur?*). Symetryczność stosunków w przypadku dwóch niewolników (*Persa* 16-7) przejawia się ponadto w odtworzeniu przez Sagaristiona *salutatio* Toksyłusa na zasadzie repliki-echo: pozdrawiany „kopiuje” nie tylko jej strukturę, ale również językowe wykładniki poszczególnych ruchów (identyfikacja z wykrzyknieniem *o!*, formuły „religijne” *di ament/ dabunt*).

Pozostała nam do omówienia jeszcze jedna wymiana dialogowa, której przebiegu w żaden sposób nie można uznać za harmonijny. Oto na uprzejme pozdrowienie starego Simona (*Pseud.* 1292-5), pijany niewolnik Pseudolus ...beka mu prosto w twarz:

PSEU. Vir malus viro / optimum obviam it. /
SIMO. **Di te ament**, Pseudole.
PSEU. hae!
SIMO. i in malam crucem. /
PSEU. Cur ego afflictor?
SIMO. Quid tu, malum, in os igitur mi ebrius irructas? (*Pseud.* 1292-5)

Paradoksalnie nawet taka niefortunna, groteskowo przerwana *salutatio* potwierdza obecność świadomej strategii grzecznościowej w użyciu *di te ament!* w pozycji inicjacji²⁴⁵.

²⁴⁵ Możliwe jest także zgoła inne odczytanie całej sekwencji, wedle którego pozdrowienie Simona byłoby reakcją na zapowiadające rozpoczęcie kontaktu słowa Pseudolusa (*Pseud.* 1292-3: PSEU. *Vir malus viro / optimum obviam it*). Wtedy użycie formuły *di te ament!* motywowane byłoby po części pochlebstwem (nawet

Szczęśliwie się składa, że mamy bezpośredni dostęp do pobudek Simona, którymi kierował się przy formułowaniu swego pozdrowienia:

SIMO. [...] cogito, saeviter blanditerne adloquar. / sed me hoc votat vim facere nunc / quod fero, si qua in hoc spes sita est mihi. (*Pseud.* 1290-1a)

Starzec niesie właśnie sakwę z pieniędzmi, które ma przekazać niewolnikowi jako jego wygraną w zakładzie. Nadal jednak żywi nadzieję, że Pseudolus dobrodusznie nie przyjmie nagrody (1321) lub odstąpi swemu panu choć jej część (1322). Dlatego też jeszcze przed *salutatio* obiera strategię przymilnego rozpoczęcia rozmowy (*blanditer adloquar*) z nadchodzącym chwiejnym krokiem sługą. Pozdrowienie *di te ament!* jest więc bez wątpienia jednym z językowych wykładników interesownej *blanditia* Simona, który (podobnie jak widzowie) oczekiwał pewnie bardziej harmonijnego rozwoju dialogu (por. wyżej). Starzec miał nadzieję, że wymiana uprzejmości stanie się mocną bazą do spełnienia jego dalszych celów konwersacyjnych²⁴⁶. Tym większy efekt komiczny udaje się przez to osiągnąć Plautowi, kiedy każe Pseudolusowi odpowiedzieć na “błogosławieństwo” starca nieartykułowanym beknięciem. Oto językowa grzeczność (zakotwiczona w religijnej koncepcji boskiej przychylności) napotkała barierę nie do pokonania – ludzką fizjologię.

2.4.1.7. DI (TIBI) DENT QUAE...!

Większość komentarza poczynionego wyżej wobec *di te ament!* można zastosować także przy omawianiu innej formuły konwersacyjnej o religijnej genezie – *di (tibi) dent quae...!* Przy wcześniejszej okazji zwracaliśmy już uwagę na specyficzne rozumienie relacji między Rzymianami a bogami. O ile w przypadku pierwszego wyrażenia idiomatycznego kartą przetargową była (zasłużona) przychylność bóstwa (*amare*), o tyle *di (tibi) dent quae...!* wprost odnosi się do aktu wymiany (*dare*) – materialnych lub niematerialnych dóbr – między ludźmi a członkami religijnego panteonu. W obrębie interakcji słownej taki akt opłatywny funkcjonuje jako wyrażenie wdzięczności – funkcjonalny ekwiwalent aktu dziękczynnego (np. *gratias tibi ago*). W znaczący sposób takie konteksty użycia formuły zawsze zawierają wyrażoną *explicite* przyczynę wdzięczności²⁴⁷.

jeśli nieszczerem) zawartym w wypowiedzi niewolnika. Simo nazwany przez swego sługę *vir optumus*, nie tylko spełniałby wcześniej obmyśloną strategię grzecznościową (1290-1a), ale także poczuwałby się do wyrażenia wdzięczności za okazanie mu szacunku (por. *amicissime mi omnium hominum* w *Most.* 339-41).

²⁴⁶ Slater (2000: 142-3) wymienia tylko dwie próby Simona, by zachować pieniądze: jego wcielenie się w paratragiczną rolę błagalnika (*Pseud.* 1318-20) oraz użycie gróźb typowych dla komediowego starca (1325). My proponujemy szukać strategii udobruchania Pseudolusa już w otwarciu dialogowym poprzez opisaną powyżej grzecznościową *salutatio* oraz nawiązanie więzi fatycznej (1305 nn. – zob. 2.5.1.2.(B)). W konkluzji swojej analizy Slater (2000: 143) podkreśla dominację postaci sprytnego niewolnika na poziomie metateatralnym: „Theatre is Pseudolus’ own game, and he cannot be beaten at it”. To samo możemy powiedzieć o komunikacji – żadna strategia konwersacyjna nie może być skutecznie użyta przeciwko *servus callidus*, który jest mistrzem języka.

²⁴⁷ Por. *Poen.* 207-9 (*multa tibi di dent bona*), 667-8 (*di deaeque vobis multa bona dent*), 1053-6 (*di dent tibi omnes quae velis*), *Mil.* 568-70 (*at tibi di faciant bene*), *Persa* 487-9 (*at tibi di bene faciant omnes*).

Libanus w *Asin.* 42-6 zapędza się za daleko w przekomarzeniu się ze swym starym panem Demenetusem wydaje się, że życzy mu śmierci. Zły omen, zgodnie z komediowym systemem wartości, zostaje zneutralizowany, kiedy niewolnik przekierowuje klątwę na żonę swego chlebowodawcy.

LIB. *Usque ad mortem volo.* /
 DEM. *Cave sis malam rem.*
 LIB. *Uxoris dico, non tuam.* /
 DEM. *Dono te ob istuc dictum, ut expers sis metu.* /
 LIB. ***Di tibi dent quaequomque optes.***
 DEM. *Redde operam mihi. (Asin. 42-6)*

Za takie okazanie życzliwości Demenetus obiecuje (45: *dono te*) niewolnikowi cielesny immunitet. Libanus w podzięce wypowiada formułę *di (tibi) dent quae...!* (46), co starzec z kolei interpretuje, jako okazję do zażądania spłaty kolejnego długu – domaga się od swego rozmówcy... uwagi (*redde operam mihi*) i przejścia *ad rem*²⁴⁸. Te kilka, komicznie zresztą zabarwionych, kolejek dialogowych w najlepszy sposób ilustruje rzymski system kompensacyjnej wymiany darów, opisany przez Benveniste’a (1971 [1948-9]: 276-7) jako jedna z instytucji społecznych ludów indoeuropejskich. Spełniona powinność (*munus*) pociąga za sobą pewien ciężar (*onus*) – obowiązek wyświadczenia kolejnej przysługi, by wyrównać powstałą asymetrię wpływów (por. Unceta Gómez 2010: 623-4)²⁴⁹.

Tabela 23. System kompensacyjnej wymiany świadczeń w *Asin.* 42-6.

LIB.	<i>usque ad mortem ... uxoris</i> [klątwa] = benevolentia		<i>di tibi dent...</i> = gratia/ benevolentia	
DEM.		<i>dono te ob istuc dictum...</i> = gratia / benevolentia		<i>redde...</i>

Wedle tej zasady łańcuch dawania (tj. wyrażania *benevolentia*) i oddawania w ramach wdzięczności (tj. wyrażania *gratia*) mógłby w omawianej scenie ciągnąć się w nieskończoność, gdyby Demenetus po formule *di tibi dent...!* nie zażądał spłacenia spoczywającego na Libanusie *onus* (por. Tabela 23).

Wmieszanie bogów w ciąg kompensacyjnych przysług z punktu widzenia logiki interakcji zdaje się mieć całkiem praktyczne uzasadnienie – starzec obiecuje dobre traktowanie swemu niewolnikowi, podczas gdy ten odwdzięcza się tylko „błogosławieństwem”, przerzucając tym samym *onus* na siłę wyższą, wedle zasady „ty dałeś mnie – tobie oby dali bogowie”. Unceta Gómez (2010: 627), opisując różne realizacje aktu dziękczynnego w palliacie zauważa, że kolejną zaletą formuły *di (tibi) dent quae...!* w

²⁴⁸ Ta dowcipna gra słowna opiera się na często używanej kolokacji *operam dare* ‘uważnie słuchać, poświęcać komuś swoją uwagę’ (np. *Asin.* 449, *Aul.* 199, *Capt.* 6)

²⁴⁹ Benveniste (1971 [1948-9]: 277) wspomina o *munus* w kontekście powinności obywatela w życiu publicznym: “In accepting a *munus*, one contracts an obligation to repay it publicly by a distribution of favors or privileges, or by holding games, etc. The word contains the double value of a charge conferred as a distinction and of donations imposed in return”. Łatwo przy tym doszukać się analogii dla tej zasady na gruncie życia prywatnego w obrębie wymiany drobnych przysług między znajomymi. Okazywanie wdzięczności, w bardziej lub mniej formularny sposób, jest wtedy uznawane za oferowanie daru kompensacyjnego (Por. *Poen.* 129-34).

takim kontekście jest brak nacisku na dług zaciągnięty przez dziękującego. Zbytńia emfaza położona na *gratia* (np. „jestem ci niezmiernie wdzięczny”) implikowałaby kolejne uwikłanie w system wymiany (*munus-onus*), co z kolei jest jawnym zagrożeniem dla swobody działania nadawcy (tj. dla negatywnego aspektu jego twarzy interakcyjnej). Tę skodyfikowaną regułę grzeczności²⁵⁰ celowo łamie Demenetus. Starzec jawnie narusza swobodę działania Libanusa, nie chcąc czekać na spłatę długu wdzięczności ze strony bogów, lecz domagając się jej (*hic et nunc*) od samego dziękującego – „ja dałem tobie, oddaj ty mnie”²⁵¹.

Poświęciliśmy tyle miejsca aktom dziękczynnym, ponieważ analogiczny mechanizm kryje się za redystrybucją funkcji pragmatycznej „błogosławieństwa” *di (tibi) dent quae...!* jako formuły pozdrowienia. Za dowód niech nam posłuży przytaczana już wymiana między Lykusem a Kollibiskusem (*Poen.* 685-7), w której pozdrawiany wprost uzasadnia użycie formuły dziękczynnej w obrębie pary przeyległej *salutatio*:

LYC. [...] hospes hospitem / salutat. salvom te advenire gaudeo. /
COL. **Multa tibi di dent bona**, quom me salvom esse vis. (*Poen.* 685-7)

Już niejednokrotnie widzieliśmy przykłady konceptualizowania pozdrowienia jako świadczenia przysługi (*munus*), za którą należy się rekompensata – odwzajemnienie ruchu. Dopiero jednak formuły sakralne, używane w aktach dziękczynnych, takie jak *di te ament!* (zob. wyżej), a przede wszystkim bardziej wyspecjalizowane znaczeniowo *di (tibi) dent quae...!* wyrażają tę prawidłowość interakcji werbalnej w sposób dobitny, a czasami – jak w przypadku Kollibiskusa - dosłowny. Dodatkowo omawiana formuła jako jedyna opiera się na czasowniku *dare*, który bezpośrednio nawiązuje do metaforyki wymiany. W taki sposób akt optatywny służy jako baza dla aktu dziękczynnego, który w pozycji repliki *salutatio* zostaje zreinterpretowany jako akt pozdrowienia (zob. Tabela 24).

Tabela 24. Implikacje pragmatyczne pozdrowienia *di (tibi) dent quae...!*

	L1 (pozdrawiający)	L2 (pozdrawiany)	
pozdrowienie	<i>te saluto</i> = tibi salutem do	[velim] <i>di tibi dent quod velis/ multa bona</i> itd. = tibi gratias ago = tibi salutem (red) do	akt optatywny akt dziękczynny pozdrowienie
motywacja	<i>ut me salutes</i> = mihi salutem des	<i>cum me salutes</i> = mihi salutem des	motywacja

²⁵⁰ Jak sugerują wyniki badania Uncety Gómez (2010: 632), najbardziej rozwinięte oraz najczęściej używane w korpusie komediowym są akty dziękczynne, które kładą nacisk na wyświadczoną przysługę, a nie na zaciągnięty dług wdzięczności. W ten sposób unika się dalszych sankcji społecznych związanych z opisanym powyżej systemem świadczeń rekompensacyjnych.

²⁵¹ Nadawca w trakcie dziękowania może także dobrowolnie uwikłać się w kolejną wymianę świadczeń. W *Persa* 487-90 Toksyllus, dziękujący stręczycielowi za wyzwolenie dziewczyny, oprócz użycia formuły *at tibi di bene faciant omnes* (488) zobowiązuje się odwdziaczyć dodatkową deklaracją posłuszeństwa i przychylności (489: TOX. [...] *numquam enim posthac tibi nec tuorum quoiquam quod nolis volam*). Poza konwencjonalnym „błogosławieństwem” za spłacenie długu można zatem uznać także akt obietnicy, implikujący dalsze sankcje interakcyjne.

Idąc dalej tym tropem, możemy znów sparafrazować dobrze znaną zasadę wzajemności, tym razem wskazując na boskie pośrednictwo w dawaniu: *velim di tibi dent, cum mihi des*.

Wyjściowe znaczenie formuły *di (tibi) dent quae...!* zadecydowało także o jej stałej pozycji sekwencyjnej – jako akt o odcieniu dziękczynnym zawsze ma charakter reaktywny i występuje w drugiej kolejce wymiany. Szybki przegląd wszystkich przekazanych przez Plauta wariantów pozwoli nam wskazać, na ile to możliwe przy tak nielicznym materiale (9 replik), najbardziej kanoniczną formę. Biorąc pod uwagę przedstawiony wyżej proces pragmatyzacji *salutatio*, do statystyk włączymy także homonimiczne formuły dziękczynne (5).

morfologia: *dent* (x10), *dabunt* (x2), *duint* (x2)

leksyka: *quae veli[ti]s* (x6), *quae[quomque] optes* (x4)/ *exoptes* (x1), *multa bona* (x3)
tibi/vobis (x10), Ø (x4)

szyk: *di dent/duint* (x12) *dabunt di* (x2)

tibi *dent* (x6), *dent tibi* (x4)

Z powyższej oboczności formalnej i syntaktycznej wynikałoby, że za wyjściową, nienacechowaną, należałoby uznać formułę *di (tibi) dent quae velis!*, choć właściwie tylko tryb i czas czasownika (*dent*) oraz szyk SVO (S=*di*, V=*dent*, O=*quae...*) są wyraźnie preferowane w obrębie znacznego zróżnicowania wyrażenia²⁵². Właściwie należałoby mówić o grupie wariantów centralnych, najbardziej zbliżonych do hipotetycznego prototypu, niepoświadczonego w korpusie:

3 cechy dystynktywne: *di dent quae velis* (x3), *di dent tibi, X, quae velis* (x1)

2 cechy dystynktywne: *dabunt di quae velitis vobis* (x1)

Obecność zaimków osobowych (*tibi, vobis*) zależy od emfatycznego potraktowania odbiorcy, który w dialogu dwóch osób nie wymaga specjalnego wyznaczenia. Warianty leksykalne *verba optandi* wydają się synonimami, różniącymi się jedynie stopniem wyspecjalizowania koncepcji „życzenia” (*velle, optare, exoptare*). Ważniejszą rolę zdaje się odgrywać rodzaj zaimka wprowadzającego zdanie względne dopełnieniowe. Obok neutralnego *quae* spotykamy bowiem formę zaimka nieokreślonego uogólniającego *quaequomque* (< klas. *quaecumque*, ‘cokolwiek’), implikującego, że pozdrawiany ma nieograniczone niczym oczekiwania wobec bogów.

W takim sensie poszczególne warianty leksykalne w różnym stopniu kładą nacisk na strategię negatywnej grzeczności – „błogosławiący” nie narzuca pozdrawianemu rodzaju boskiej rekompensaty, zostawiając mu swobodę (oraz przywilej) wyboru. Jedynie formuły z

²⁵² Formuły dziękczynne prezentują przy tym jeszcze większe zróżnicowanie leksykalne i syntaktyczne: *di tibi dent quaequomque optes* (*Asin.* 46), *multa tibi di dent bona* (*Poen.* 208), *di deaeque vobis multa bona dent* (*Poen.* 667), *di dent tibi omnes quae velis* (*Poen.* 1055), *tantum tibi boni di immortales duint quantum tu tibi optes* (*Pseud.* 937). Hanson (1959: 73 n. 44) sugeruje, że *omnes* jako przydawkę odnoszącą się do bogów w *Poen.* 1055 należy poprawić na *omnia* (scil. *quae velis*), przez co cała formuła odpowiadałaby wariantom z *quaequomque* (*velis, optes*). Emendacja wydaje się zasadna od strony językowej, ale konsekwentnie podążamy tutaj za najnowszym wydaniem De Melo (2011-2013). Kolokacja *di (deaeque) omnes* pojawia się często w formułach klątw (np. *Persa* 292: SAG. *Di deaeque me omnes perdant*; TER. *Ph.* 976: DE. *Malum quod isti di deaeque omnes duint!*).

multa bona wyrażają wprost obiekt symbolicznego dawania. Jest on przy tym na tyle abstrakcyjny i nieprecyzyjny, że wspomniana reguła uprzejmości prawie nie ulega pogwałceniu²⁵³. Ostatecznie wolna wola adresata została w każdym wariantcie leksykalnym została zakodowana w użyciu trybu koniunktywu w zdaniu podrzędnym – *velis, (ex)optes*. De Melo (2007: 252), odnosząc się do formuły pozdrowienia *di duint tibi, Philto, quaequomque optes* (*Trin.* 436-7), jednoznacznie stwierdza, że jest to efekt asymilacji trybów – archaiczna forma *duint* „wywołuje” tryb łączący w zdaniu podrzędnym. Bertini (1968) w komentarzu do *Asin.* 45 (*di tibi dent quaequomque optes*) cytuje podobne wyjaśnienie Lindsaya (1907: 66 § 29: „*the Subj. [...] is conventionally ascribed to 'Attraction'*”), nie wspominając jednak, że ten ostatni przychylił się do takiego sądu nie bez poważnych wątpliwości (*ibid.* 67):

It is perhaps true that the two moods give a different nuance to the clause, the Ind. implying that the thing is a fact [...]. But it is often hard to perceive the distinction.

Aby pokrótce zarysować problem, posłużymy się analogicznymi do ...*quae optes* z *Trin.* 436-7 zdaniami względnymi zawierającymi czasowniki wolitywne. Porównajmy najpierw sarkastyczne wtrącenia Pegnjum (*Persa* 292-3) i Melenis (*Cist.* 497), którzy dezautomatyzują przekleństwa swych rozmówców:

SAG.. *Di deaeque me omnes perdat*— /
PAE. *Amicus sum, eveniant volo tibi quae optas.* (*Persa* 292-3)

ALC. *Di me perdat*—
MEL. **Quodquomque optes**, tibi velim contingere. (*Cist.* 497)

Oboje przemycają złośliwości względem adresata pod pozorem deklaracji prawdziwej przyjaźni. Tryb oznajmujący w wypowiedzi Pegnjum, wedle rozróżnienia Lindsaya, odnosiłby się do konkretnego faktu – młody niewolnik chce, żeby „przyjacielowi” spełniło się to, co sobie (właśnie) sam zażyczył²⁵⁴. Hetera Melenis, stręcząca swoją córkę, okazała się jeszcze bardziej wspaniałomyślną rozmówczynią. Jako że użyła zaimka uogólniającego (*quodquomque*) i koniunktywu, zdaje się, że chce, by młodemu Alkezymarchusowi przytrafiło się, cokolwiek sobie (tylko) zażyczy – tak teraz, jak i przy innych okazjach²⁵⁵.

²⁵³ Można tutaj przytoczyć specyfikę polskich aktów optatywnych towarzyszących specjalnym okazjom (święta, urodziny, rocznice itd.). W naszej kulturze przyjął się zwyczaj precyzyjnego, a często wręcz kreatywnego, wyrażania treści życzeń (np. [*życzę ci*] *dużo zdrowia, pomyślności na co dzień, satysfakcji z pracy*, itd.), co uznawane jest za oznakę zażyłości oraz spersonalizowanego kontaktu między rozmówcami (por. *Persa* 293: PAE. *Amicus sum, eveniant volo tibi quae optas*). Niektóre obszary językowe jednak preferują bardziej skonwencjonalizowane formuły bez odsyłania do konkretnych sfer korzyści dla odbiorcy (zob. ang. *all the best!*, *best wishes!*, hiszp. *¡felicidades!*, niem. *alles Gute!*). Takie akty optatywne, podobnie jak Plautyńskie formuły „błogosławieństwa”, nie ograniczają wyboru rozmówcy, podczas gdy polskie konwencje składania życzeń kładą nacisk na afirmowanie odbiorcy (grzeczność pozytywna).

²⁵⁴ Zob. także konkretne, realne życzenia rozmówcy w *Cist.* 463-4 (ALC. *At <ego> ne<c> do nec te amittam hodie, nisi quae volo tecum loqui / das mihi operam*), *Epid.* 263-5 (AP. *Non edepol faciemus*. EPI. [...] *mi istic nec seritur nec metitur, nisi ea quae tu vis volo*), *Persa* 146-7 (Tox. *Hoc, si facturu's, face. / Sat. Faciam equidem quae vis*).

²⁵⁵ Zob. także potencjalne, nieskonkretyzowane życzenia rozmówcy w *Cas.* 872-3 (Myr. *Et ibi audacius licet / quae velis libere proloqui*), *Men.* 1067-8 (*Men.* *Non edepol ita promeruiisti de me, ut pigeat, quae velis /*

Wciąż jednak tryb łączący w *Cist.* 497 dałoby się uzasadnić wpływem *velim* w zdaniu głównym²⁵⁶. Inna stręczycielka (*Asin.* 165-6) dostarczy nam jednak argumentu przeciwko tłumaczeniu podobnych zdań za pomocą *assimilatio modorum*:

CLEAR. Solus ductato, si semper solus quae **poscam** dabis; / semper tibi promissum habeto hac lege, dum superes datis. (*Asin.* 165-6)

Lena Kleareta obiecuje klientowi oddanie mu na wyłączność jednej z heter. W zamian jednak żąda, by młodzieniec zawsze (*semper*) był skłonny podarować jej to, o co tylko poprosi. Użycie koniunktywu *quae poscam*, podobnie jak w *Cist.* 467, wprowadza kontekst czynności hipotetycznej, wielokrotnej i zorientowanej na nieokreśloną przyszłość – staje się zatem prospektywne, spełniając funkcję kataforyczną. Rozmówca stręczycielki będzie musiał spełnić żądania, których jeszcze nawet nie wypowiedziała. W taki sposób Kleareta daje upust swej niezaspokojonej chciwości, typowej zresztą dla komediowych *lenae* i heter. Występowanie trybu oznajmującego w zdaniu nadrzędnym (*dabis*) nie pozostawia wątpliwości co do takiej właśnie syntaktycznej interpretacji cytowanego passusu.

Prawidłowość tę potwierdzałyby także sytuacja odwrotna – kiedy koniunktyw w zdaniu nadrzędnym nie modyfikuje realnego predykatu zdania względnego. W *Men.* 551-8 Sozicles (Menechmus II) czuje się ulubieńcem bogów (551), skoro spotykają go same przyjemności ze strony ludzi, którzy myślą go z jego bratem bliźniakiem:

SOS. [...] **di me quidem omnes adiuvant, augent, amant.** / [...] ibo et conveniam servom, si potero, meum, / ut haec, **quae** bona **dant** di mihi, ex me sciat. (*Men.* 551-8)

Chcąc poinformować własnego niewolnika o swym niespotykanym farcie, ma zatem na myśli konkretne korzyści (558: *quae bona dant di mihi*), jakie czerpie z (dotychczas) niepojętej pomyślności losu. O ile w trybie łączącym w podobnych konstrukcjach doszukiwaliśmy się katafory, użycie indyktywu spełnia w pewnym sensie funkcję anaforyczną – jest odniesieniem do wcześniej wspomnianej części tekstu (lub presuponowanego kontekstu).

Wreszcie przyjrzymy się, w jaki sposób mówiący robią świadomy użytek z takiego rozróżnienia semantycznego używanych trybów. W *Aul.* 685-9 młody Lykonides prosi matkę, by zniechęciła swego brata do ślubu z dziewczyną, z którą sam chce się związać:

LYC. [...] fac mentionem cum aunculo, mater mea. /
EUN. Scis tute facta velle me **quae** tu **velis**, / et istuc confido <a> fratre me impetrassere; / et causa iusta est, siquidem ita est ut praedicas, / te eam compressisse vinolentum virginem. (*Aul.* 685-9)

Eunomia w odpowiedzi najpierw wyraża swoją matczyną miłość i uległość wobec syna (686), zaznaczając, że pragnie spełnienia woli Lykonidesa, jakakolwiek by ona była (*quae tu*

<opsequi>), *Persa* 600-1 (Tox. [...] *ipse itidem roga, / ut tibi percontari liceat quae velis*). Zjawisko to pojawia się także w późniejszej prozie – np. w epistolografii: CIC. *Epist.* XII 13.2; SEN. *Epist.* 40.13; PLIN. *Epist.* VII 15.2 (por. CIC. *Fin.* II 74).

²⁵⁶ Do takiej interpretacji nie ma żadnych zastrzeżeń Bennett (1910: 314), z którego zdaniem nie możemy się zgodzić.

velis)²⁵⁷. Dopiero potem odnosi się do jego aktualnej prośby (*istuc = quae tu vis*) i zapewnia, że dołoży wszelkich starań, by przekonać brata. Przejście od sfery hipotetycznej do konkretnych oczekiwań odbiorcy posłużyło Eunomii jako strategia, by asekuracyjnie zagwarantować mu swoją chęć współpracy, jeszcze zanim wyrazi pewne wątpliwości (688: *siquidem ita est ut praedicas*), które żywi co do słuszności całej sprawy.

Zgadza się z Lindsayem (por. wyżej), że czasami trudno znaleźć motywację dla użycia koniunktywu tam, gdzie można by spodziewać się trybu oznajmującego oraz że niemotywowana semantycznie asymilacja trybów zdarza się w języku Plauta, choć nie tak często, jak wskazywałyby podawane przez badacza przykłady (Lindsay 1907: 66-8 § 29)²⁵⁸, a już z pewnością nie na skalę postulowaną przez Bennetta (1910: 305-14), który prawie każdej nieregularności w *consecutio modorum* przypisuje „mechaniczne przyciąganie” trybów. W przypadku omawianych wyrażen formularnych twierdzimy, że z dużym prawdopodobieństwem względy pragmatyczne (językowej grzeczności) dominowały nad regułami składniowymi, zwłaszcza, że te często dopuszczały wymiennosc indyktywu i koniunktywu²⁵⁹. Negatywna strategia grzeczności, kładąca nacisk na potencjalność życzenia i wolny wybór adresata, zgodnie z powyższymi uwagami, ulegały różnym stopniom intensyfikacji dzięki środkom leksykalnym i morfologicznym (zob. Tabela 25).

²⁵⁷ Dla kontrastu zob. *Cas.* 243 (LYS. [...] *ecquid te pudet?* CLEO. *Omnia quae tu vis*), gdzie to samo nieskonkretyzowanie woli Lyzidamusa zostało wyrażone przez tryb oznajmujący oraz generalizujące *omnia*.

²⁵⁸ Spośród wymienionych przez Lindsaya *passus*ów podlegających asymilacji wiele zostało w dość przekonujący sposób wyjaśnionych przez późniejszych komentatorów, którzy podparli się szerszym kontekstem. W większości wypadków jednak wszystko zależy od interpretacji oraz „dociekliwości” czytelnika. Dla przykładu Lindsay (1961 *ad loc.*) doszukuje się *assimilatio modi* w *Capt.* 237 (PHILOC. [...] *quod tibi suadeam, suadeam meo patri*) podczas gdy Hallidie (1962 *ad loc.*) rozpoznaje ten koniunktyw jako „hypothetical subj., sometimes called potential”. Kolejnym spornym miejscem jest *Amph.* 871 (IUP. [...] *nam mea sit culpa, quod egomet contraxerim, / si id Alcumenae innocenti expetat.* – zob. Lindsay 1961 *ad loc.*), które Sedgwick (1961 *ad loc.*) interpretuje jako użycie hipotetyczne. Mówienie o asymilacji trybów w trudnych do wyjaśnienia miejscach wydaje się najprostszym rozwiązaniem – por. Sedgwick (1961 *ad Amph.* 39): „It is not enough to say that one subjunctive is dependent on the other, much less attracted”.

²⁵⁹ Jednym z takich trudnych miejsc jest, na przykład, *Mil.* 299-300 (SCE. *Quid fuit me, nescio: haec me vidisse ego certo scio.* / PAL. *Pergin, infelix?* SCE. *Quid tibi vis dicam nisi quod viderim?*) Paestron przesłuchuje Skeledrusa z tego, co mógł zobaczyć, kiedy zakradł się do domu sąsiada. Hammonnd *et al.* (1963 *ad loc.*) w mało przekonujący sposób starają się wytłumaczyć użycie koniunktywu w zdaniu względnym: „*viderim* is attracted into the subj. because Sc[e]. is interpreting the thought in Pa[l]’s mind”. Rzeczywiście użycie trybu oznajmującego wydawałoby się tutaj bardziej uzasadnione – Skeledrus jeszcze w poprzednim wersie wiedział przecież doskonale, co widział (299). Niewiele tutaj tłumaczy enigmatyczne „zaglądanie” do myśli rozmówcy, sugerowane przez komentatorów. Jeśli przyjąć jednak hipotetyczny i prospektywny charakter koniunktywu w tego typu zdaniach (zob. wyżej), możemy uznać, że niewolnik abstrahuje od aktualnej sytuacji (i od własnej wcześniejszej wypowiedzi), by przyjąć bardziej ogólne spojrzenie. W ten sposób Skeledrus zdaje się mówić „(jeśli mnie kiedykolwiek zapytasz o to, co widziałem), co miałbym ci odpowiedzieć, jeśli nie to, co (bym rzeczywiście) zobaczył?”. Tym samym przesłuchiwany niewolnik daje wyraz zniecierpliwienia wobec Paestrona, który, choć otrzymał już odpowiedź (287-9), usilnie zdaje się zarzucać mu kłamstwo.

Tabela 25. Intensyfikacja negatywnego aspektu grzeczności w formule *di (tibi) dent quae...!*

zdanie nadrzędne formuł	treść życzenia w ramach „błogosławieństwa”	możliwe tłumaczenie treści życzenia
<i>di tibi dent...</i>	<i>*quae vis</i>	„to, czego chcesz (i ja o tym wiem)”
	<i>quae velis</i>	„to, czego byś chciał ”
	<i>quae optes</i>	„to, czego byś sobie życzył ”
	<i>quae exoptes</i>	„to, czego byś sobie zażyczył ”
	<i>quaequomque (ex)optes</i>	„czegokolwiek byś sobie (tylko) nie (za)życzył ”

Wydaje się, że konwencjonalność takich wyrażen „blokuje” użycie tryby oznajmującego (**di tibi dent quae vis*), który osłabiłby rytualny aspekt pozdrowienia i formuły dziękczynnej, przywracając ich dosłowność i zakorzeniając je w kontekście wymiany dialogowej.

Jeśli chodzi o niejednorodność morfologiczną predykatu, forma futuryczna w miejscu koniunktywu, tak jak w przypadku *di te amabunt* (por. wyżej), miałyby wskazywać na większą pewność mówiącego, co do prawdopodobieństwa spełnienia w ten sposób formułowanego życzenia. Niestety nie jesteśmy w stanie potwierdzić tej tezy, skoro dysponujemy tylko dwoma przypadkami użycia *dabunt di que ...!* – obie interakcje wydają się przy tym dość neutralne. W scenie *salutatio* z udziałem Sagaristiona i Toksyłusa (*Persa* 16-7), jak mieliśmy już okazję wspomnieć przy innej okazji, dominuje symetria form i znaczeń interpersonalnych.

Tox. O Sagaristio, di ament te.

Sag. O Toxile, **dabunt di quae exoptes**. / ut vales?

Tox. Ut queo. (*Persa* 16-7)

W obrębie pary przyległej pozdrowień odwołujących się do kultu wariant *dabunt* odpowiada jednak koniunktywowi *ament*, choć można by pomyśleć, że jeszcze większy efekt lustrzanego odbicia w budowie kolejek Plaut osiągnąłby poprzez użyciu analogicznych form czasownikowych. Jeśli pominąć zatem względy metryczne, możliwe więc, że takie zestawienie dowodzi braku różnicowania semantycznego między formami futurycznymi i optatywami – przynajmniej w przypadku *dabunt*. Lindsay (1907: 65 § V 27), komentując tę samą wymianę, również nie odnajduje w obu formułach większych różnic znaczeniowych, ale jednocześnie sugeruje, że czas przyszły w zastępstwie koniunktywu (=optatiwu) może posiadać odcień asercji. Badacz Plautyńskiej składni przytacza dla porównania *passus* z Terencjusza, gdzie oba znaczenia (optatywne i asertywne w *futurum*) podlegają negocjacji między dwoma rozmówcami:

MEN. Utinam ita di **faxint!**²⁶⁰

CHR. **Facient**. (TER. *Heaut.* 161)

Niestety nie dysponujemy tak wymowną glossą ze strony użytkowników mowy w odniesieniu do dubletu *dent/ dabunt*. Kwestii nie rozstrzygnie także *passus* z *Asin.* 623-5,

²⁶⁰ O braku semantycznego rozróżnienia między syntagmatycznym koniunktywem *faxint* a regularną formą *faciant* świadczy chociażby *Aul.* 788-9: LYC. ‘*Ita di faxint inquito.* / EUC. *ita di faciant.* LYC. *Et mihi ita di faciant.* De Melo (2007: 195-8) przekonująco dowodzi jednak, że formy różnią się pod względem pragmatycznym, występując w różnych rejestrach oraz będąc znacznikami socjolektów.

gdzie za pomocą *dabunt di quae...*! Filenjum odpowiada dwóm niewolnikom swojego ukochanego w na pozdrowienie jednego z nich, Libanusa. Niepokorny sługa odczytuje dosłownie formułę wypowiedzianą przez dziewczynę, wyliczając w odpowiedzi (624), co właściwie życzyłyby sobie otrzymać z łaski bogów:

LIB. Philaenium, salve.
PHIL. **Dabunt di quae velitis vobis.** /
LIB. Noctem tuam et vini cadum velim, si optata fiant. /
ARG. Verbum cave faxis, verbero.
LIB. Tibi equidem, non mihi opto. (*Asin.* 623-5)

W takim kontekście forma futurowa, użyta zamiast koniunktywu, mogłaby służyć wzmocnieniu siły komicznej przy dezautomatyzacji konwencjonalnego wyrażenia – w podobny sposób *amabunt* zostało wykorzystane w wymianie między niewolnikami w *Persa* 204-7. Argument ten osłabia jednak analogiczny Plautyński dowcip *praeter expectationem* w *Mil.* 1037-40, który powtarza nie tylko koncept, ale także cały schemat poprzedniej wymiany: dezautomatyzacja – upomnienie – korekta:

MIL. Pulcher, salve. /
PYR. Meum cognomentum commemoravit. **di tibi dent quaequomque optes.** /
MILPH. Tecum aetatem exigere ut liceat—
PYR. Nimium optas.
MILPH. Non me dico, / sed eram meam, quae te demoritur. (*Mil.* 1037-40)

W tym przypadku Plaut jednak nie szukał ewentualnej emfazy w wariancie z formą futurową. Niestety w odróżnieniu od *di te ament!* nie możemy się posłużyć materiałem porównawczym z korpusu Terencjusza, u którego formuła z *dabunt* w ogóle nie występuje. Pewną prawidłowość za to zdają się przedstawiać Plautyńskie dialogi zawierające klątwy oparte na modyfikacji „błogosławieństwa”. Obok wariantu optywicznego *malum quod isti di deaeque omnes duint* (*Most.* 655, *TER. Ph.* 976) w języku komedii rzymskiej odnajdujemy wersje asertywne – w znaczący sposób wszystkie w kontekście wymiany twarzą w twarz. Klątwy rzucane przez Amfitriona (*Amph.* 563-4) i Simona (*Pseud.* 1128-30) wyrażone zostały przez tryb oznajmujący i czas przyszły (*dabunt*), przez co stają się właściwie groźbami:

AMPH. **Malum quod tibi di dabunt**, atque ego hodie / dabo...
SOS. Istuc tibi est in manu, nam tuos sum. (*Amph.* 563-4)

BAL. [...] boni me viri pauperant, improbi augent; / populo strenui, mi improbi usui sunt. /
SIMO. **Malum quod tibi di dabunt**, sic scelestu's. (*Pseud.* 1128-30)

W obu przypadkach spełnienie się predykatu (tj. kara od bogów) jest z punktu widzenia nadawcy dużo bardziej prawdopodobne. Amfitrion sam zamierza dopomóc boskiej sprawiedliwości, podczas gdy Simo opiera słuszność swojej prognozy na relacji przyczynowo-skutkowej – *sic scelestu's, (ut...)*²⁶¹. Paradoks takich wypowiedzi polega na

²⁶¹ O racjonalnej podstawie aktu klęcia pisze w kontekście ludowej klątwy magicznej na pograniczu polsko-białoruskim Engelking (2010: 242): „Wpisane w kontekst uniwersalnego sensu, zło dotyczące przekłętego grzesznika jest uzasadnione i służy sensowi”. Dalej autorka wspomina także o zakorzenionej w mentalności

tym, że ich treść jest uznawana za bardziej prawdopodobną od aktu klątwy, ale jednocześnie okazuje się niefortunna jako groźba – trudno grozić komuś czymś, nad czym nie ma się kontroli. Pewność nadawcy co do nadejścia kary bożej kryjąca się za asercją *dabunt* jest zatem jedynie umowna, podczas gdy całe działanie konwersacyjne należałoby wciąż uznawać za „mocną” klątwę lub „magiczną” groźbę²⁶².

Asercja w „błogosławieństwie” pojawia się także w ustach młodego Plezidyppusa (*Rud.* 105-9), kiedy formułą *at di dabunt* (scil. *filiolum*) okazuje empatię Demonesowi wspominającemu utraconą córkę:

DAE. *Filiolam ego unam habui, eam unam perdidit. / virilem sexum numquam ullum habui.*

PLE. **At di dabunt.** /

SCEP. **Tibi** quidem hercle, quisquis es, **magnum malum**, / qui oratione [nos] hic occupatos occupes.

(*Rud.* 105-9)

Obaj mężczyźni ledwo się poznali, dlatego słowa młodzieńca trudno uznać za stosowną prognozę odnośnie do prokreacyjnych możliwości starca napotkanego przypadkiem na brzegu morza. Fraenkel (2007 [1960]: 85-6) wprost nazywa taką reakcję Plezidyppusa konwersacyjnym *faux pas*, tłumacząc nienaturalny rozwój interakcji Plautyńskim poszerzeniem dialogu w oryginale greckim (zob. Rozdz. 2.5.1.2.B.). Forma futuryczna użyta w tej wymianie w miejsce optatiwu z jednej strony intensyfikuje – w pewnym sensie komiczny – brak taktu młodzieńca, a z drugiej otwiera drogę do kolejnego dowcipu w duchu Sarsinaty. Symulowana pewność sądów Plezidyppusa ułatwia przeicież Sceparnjonowi odwrócenie prognozy chłopaka w klątwę o sile illokucyjnej groźby (*di dabunt ... tibi ... magnum malum*)²⁶³, której przykłady widzieliśmy wyżej.

Możemy wreszcie przejść do podsumowania tej, jak się okazało, dość złożonej kwestii odcienia znaczeniowego pozdrowień typu *di (tibi) dent/ dabunt quae...!*, co stanie się także okazją do powrotu do dyskutowanej wcześniej wariantywności *di te ament/ amabunt!* W obu przypadkach nie dysponujemy wystarczającymi dowodami, by jednoznacznie potwierdzić sugerowaną – często intuicyjnie – przez badaczy większą moc illokucyjną form futurycznych w łacinie archaicznej nierzadko stosowanych wymiennie z koniunktywem. Dla pozdrowień sakralnych dysponujemy nielicznymi passusami z Plauta, choć pewnego

badanych grup społecznych zasady wzajemności (*ibid.*: 247): „Formuły wzywające w życzeniu imienia bożego, są przykładem realizacji najogólniej rozumianej reguły lustra. Mówią one, że Pan Bóg ma grzesznikowi wymierzyć karę, ale nie precyzują, jaka to ma być kara. Wiadomo, że jej sprawca wymierzy właściwą; on regułę lustra zna”. Uderzająca jest w tym kontekście analogia między wnioskami Engelkinga a nieprecyzyznością przytaczanych tutaj klątw łacińskich zawierających określenia typu *quod malum* lub *magnum malum*.

²⁶² Język polski także używa czasu przyszłego prostego w formułach klątw, choć wtedy siłę optatiwu nadaje mu operator trybu rozkazującego *niech* (np. *niech cię szlag trafi!*, *niech cię Bóg pokarze!* zob. Engelking 2010: 232-4). Wydaje się jednak, że bez tego wykładnika cały akt, podobnie jak w przytaczanych przykładach, staje się groźbą (*bóg cię pokarze!*; por. *będziesz miał nauczkę!*), który ze względu na swą niefortunność nosi wciąż „magiczne” cechy klątwy.

²⁶³ Por. podobną klątwę zintegrowaną syntaktycznie z wypowiedzią rozmówcy bez jego woli i wiedzy w *Most.* 528-9 (TRA. [...] *atque Herculem invoca. THEO. Hercules, ted invoco. / TRA. Et ego... tibi hodie ut det, senex, magnum malum*). Wedle zestawienia Hansona (1959: 77-8) w większości klątw z bogami jako podmiotem znacznie częstsze są formuły z czasownikiem *perdere*. Por. przyp. 271.

materiału porównawczego dostarczają pokrewne im formuły konwersacyjne pojawiające się także u młodszego komediopisarza.

Dzięki jednej wymianie u Terencjusza właśnie (*Heaut.* 161) wiemy, że rozróżnienie morfologiczne między koniunktywem a *futurum* może być w kontekście konwencjonalnych wyrażeń religijnych świadomym zabiegiem nadawcy, by udobitnić przekazywane treści, zamieniając skierowane do bogów życzenie na prognozę dotyczącą przyszłości. Konteksty cytowanych Plautyńskich pozdrowień z *dabunt* oraz *amabunt* również pozwalają interpretować je jako część strategii grzecznościowej, choć nie zawsze jest to lektura jednoznaczna ani potwierdzona innymi wykładnikami językowymi czy bardziej specyficznym kontekstem.

Za ostatnie przytaczane argumenty posłużyły nam komediowe żarty *praeter expectationem* oraz oznaki agresji słownej – konwencjonalne formuły klątw i gróźb wymierzonych w odbiorcę (*malum quod tibi di dabunt!*). Takie rodzaje wymiany wymagają również zabiegów intensyfikujących, przez co użycie asertywnych form futurycznych, naszym zdaniem, nie jest wyborem przypadkowym. Z drugiej jednak strony ludyczna dezautomatyzacja znaczeń równie często odbywa się bez „mocnych” wariantów morfologicznych, przez co w omawianej kwestii nie można doszukiwać się żadnej reguły, a raczej rozpoznawać tendencję. Tendencja ta natomiast najwyraźniej uwidacznia się, kiedy wszystkie trzy motywacje nakładają się na siebie w jednej wymianie – nadawca sięga po zintensyfikowaną formułę ze względu na przyjętą strategię konwersacyjną, podczas gdy odbiorca zamienia ją (*praeter expectationem*) w klątwę lub gróźbę. W takich przypadkach jak cytowany wyżej *Rud.* 105-9 (por. także *Poen.* 869-70 z *amabit*) czas przyszły użytych formuł spełnia rolę pomostu – językowego wykładnika illokucji na tyle silnego i wieloznacznego, by połączył obie intencje komunikacyjne²⁶⁴.

Inaczej ma się sprawa z formą archaicznego koniunktywu *duint*, która doczekała się znacznego zainteresowania ze strony językoznawców historycznych. Ostatnio jej opisem i dystrybucją, głównie w derywatach *dare*, zajął się De Melo (2007: 240-60), który doszedł do ciekawych wniosków dotyczących rejestru ich użycia. Punktem wyjścia dla badacza była metoda Happa (1967), uznającego *cantica* za potencjalne środowisko form przynależących do języka poetyckiego (m. in. archaizmów), podczas gdy partie ułożone w senarach jambicznych wyróżniały się kolokwializmami.

W przypadku koniunktywów z *-i* zasada ta, zdaniem De Melo (2007: 247), zupełnie się nie sprawdza: spośród 40 morfologicznie archaicznych derywatów *dare* 22 pojawia się w *cantica*, a 18 w partiach jambicznych, co przy tak niewielkich różnicach wskazywałoby raczej na ich potoczność. Większość użyć w senarach, jak przekonuje dalej badacz,

²⁶⁴ Analogiczne zjawisko „pomostowego” użycia pewnych wyrażeń w kontekście komizmu Plauta rozpoznał Fontaine (2010). Jak przekonuje autor (Fontaine 2010: 102), wieloznaczne gry słowne (nazywane przez niego roboczo „*funny*” words) czasami funkcjonują jako łączniki („bridging” equivocations) między dowcipną interpretacją poprzedniej i następnej partii tekstu: „Plautus’ parasites supply a number of examples that suggest that interpreting an ambiguity solely in light of information that follows and not a continuation of information that precedes can sometimes lead us to make mistakes”. O ile jednak Fontaine skupia się na semantycznej dwuznaczności danych leksemów, wskazane przez nas passusy dowodzą, że podobna „pomostowa” ambiwalencja może dotyczyć także znaczenia pragmatycznego całych wypowiedzi – w tym przypadku formuł konwersacyjnych.

wskazuje jednak na wysoki rejestr towarzyszący m. in. prologom (x3), zidiomatyzowanym formułom życzeń i zaklęć (x8) oraz wypowiedziom komediowych starców (x3). Dodatkowym dowodem na funkcjonowanie koniunktywu z *-i* jako archaizmu morfologicznego ma być końcowa, emfaticzna, pozycja w wersie (15 na 18 wystąpień). Właściwie wszystkie te cechy wysokiego rejestru odnajdziemy także w jedynej wymianie *salutatio*, która zawiera wariant z *duint*:

PHIL. Erum atque servom plurimum Philto iubet / salvere, Lesbianicum et Stasimum.
LES. **Di duint / tibi, Philto, quaequomque optes.** quid agit filius? (*Trin.* 435-7)

W *Trin.* 435-7 w taki sposób *adulescens* Lesbonikus wita starego Filtona. Oficjalny ton konwersacji nadała już 3-osobowa forma pozdrowienia starca – z podwójnymi identyfikacjami osobowymi (*Lesbomicum, Stasimum*) oraz odnoszącymi się do statusu społecznego (*erum, servum*). W odpowiedzi młody chłopak wybrał archaizującą formułę z *duint*, jak możemy przypuszczać, dopasowując się do rejestru (oraz oczekiwań) Filtona²⁶⁵. Znacząca jest tutaj także pozycja archaizmu na końcu wersu.

Warto także przeanalizować obie formy morfologiczne w bezpośrednim kontraście. Posłuży nam ku temu końcowa część *canticum*, w trakcie którego Pseudolus przeprowadza „szkolenie” Simii i przygotowuje go do nowej roli w swojej intrydze (*Pseud.* 935-9a). Kompetencje aktorskie instruowanego niewolnika zaskakują samego nauczyciela i mistrza oszustów. Pseudolus wyraża więc w bardzo oficjalny sposób swoją wdzięczność i życzliwość wobec pojętnego adepta (936) – w tym celu posługuje się syntaktycznie rozbudowanym (*tantum ... quantum*) wariantem dziękczynnej formuły sakralnej:

SIMI. [...] sed vide, ornatus hic me satin condecet? /
PSEU. Optume habet.
SIMI. Esto. /
PSEU. **Tantum tibi boni di immortales duint quantum tu tibi optes;** / nam si exoptem quantum dignu's tantum **dent**, minus nihilo sit. / neque ego hoc homine quemquam vidi magis malum et maleficum. /
SIMI. Tun id mihi?
PSEU. Taceo. / sed ego quae tibi bona dabo et faciam, si hanc sobrie rem accurassis! (*Pseud.* 935-9a)

O wysokim rejestrze jego wypowiedzi świadczy przy tym nie tylko poszerzona składnia, ale – zgodnie z ustaleniami De Melo – archaizująca forma *duint*.

Wiele wcześniej przytoczonych scen podpowiada, że gdy *servus callidus* sięga po wysokie tony w wymianie dialogowej, należy się mieć na baczności. Tak jest i tym razem. Już w następnym zdaniu Pseudolus dokonuje zupełnej dezautomatyzacji formuły i odwrócenia jego znaczenia interpersonalnego. Okazuje się, że zastąpienie ogólnego konceptu dobrodziejstw dystrybuowanych przez bogów (*multa bona* – por. *Poen.* 208, 667) konstrukcją porównawczą (...*quantum velis*: „tyle, ile sobie zażyczysz”) miała być jedynie – wedle konceptu Pseudolusa – taktownym wybiegiem z patowej sytuacji. Niewolnik

²⁶⁵ O używaniu archaizmów jako adaptacji do języka rozmówcy w podeszłym wieku wspomina także De Melo (2007: 247-8), komentując wymianę między młodym Nikodemusem a starcem Dinją (*Vid.* 83-7). O akomodacji w języku komedii zob. także Shipp (1953) oraz Adams (2003: 351-4) – obaj autorzy piszą w kontekście wtrącania greckich słów w naśladownictwie interlokutora (ang. *code-switching*) na przykładzie *Cas.* 728-9a oraz *Pseud.* 700.

zmuszony był zrzucić „odpowiedzialność” za wysokość boskiej rekompensaty na samego zainteresowanego, bo gdyby nadawca miał konsekwentnie zastosować się do reguł takiego aktu „błogosławieństwa”, musiałby przyznać, że Simia na nic nie zasłużył.

Taka dość wyszukana ludyczna dezautomatyzacja aktu dziękczynnego dokonuje się przy tym w formie metajęzykowej glossy Pseudolusa, który, wyjaśniając mechanizm konwencjonalnych „błogosławieństw”, jednocześnie parafrazuje leksykalną treść formuły. W znaczący sposób nie powtarza jednak archaicznej formy *duint*, a sięga po paradygmatyczną *dent*. Znaczenie interakcyjne, jakie niósł ze sobą koniunktyw z *-i* motywowane było zatem wyraźnie przez oficjalny ton wypowiedzenia formuły sarkalnej. W (sarkastycznej) części ekspilkacyjnej natomiast wystarczyła bardziej aktualna forma morfologiczna. Potwierdzałoby to fakt, iż oba warianty prezentują to samo znaczenie leksykalne i gramatyczne, różnią się jednak aspektami pragmatycznymi.

Argumenty De Melo co do kontekstu użycia form koniunktywu z *-i* wydają się zatem całkiem słuszne, znajdując dodatkowo potwierdzenie w języku Terencjusza²⁶⁶. Nie oznacza to jednak obalenia zasady dystrybucji różnic stylistycznych postulowanej przez Happa (1967). Wymagałaby ona jedynie specjalnego potraktowania formuł konwersacyjnych (rozpoznanych wszak przez statystki De Melo), które często zawierają archaizmy morfologiczne²⁶⁷. Choć więc ich skostniałe formy należą do wysokiego rejestru, samo użycie (jako klątwa, przysięga, pozdrowienie itd.) przynależy typowo do kontekstu dialogicznego – stąd liczne wystąpienia w senarach (8 na 18 przykładów poza *cantica*). Dopiero bliższe badanie kontekstu wymiany, takie, jak przeprowadziliśmy pokrótce w rozmowie Lesbonikusa z Filtonem, może ostatecznie ustalić czy formularnie użyty archaizm wciąż świadczy o wysokim rejestrze wypowiedzi, czego nie powinno się zakładać z góry²⁶⁸.

Na koniec przyjrzymy się, w jaki sposób nakreślone powyżej cechy dystynktywne poszczególnych wariantów funkcjonują w kontekście danej sytuacji komunikacyjnej. Przy okazji wcześniejszych dyskusji staraliśmy się udowodnić większą siłę illokucyjną formuły z *dabunt* (*Persa* 16-7, *Asin.* 623-5) oraz wyższy rejestr archaizującej wersji z *duint* (*Trin.* 435-7). Wskazaliśmy także przypadki dezautomatyzacji znaczenia pragmatycznego tego typu powodzenia dla celów komicznych (*Mil.* 1037-40). Nie wydaje się przypadkowe, że w tych specyficznych interakcjach obok intensyfikacji czasownika *dare* pojawiały się także nacechowane treści „błogosławieństwa” w postaci *quae exoptes* (*Persa* 16-7) oraz *quaequomque optes* (*Mil.* 1037-40, *Trin.* 435-7).

Pozostałe przypadki użycia formuły to tzw. grupa centralna, najbardziej kanoniczna pod względem formalnym. Nie znaczy to jednak, że wymiany *salutatio* z ich udziałem są

²⁶⁶ W ustach starca u Terencjusza *duint* pojawia się w *Ph.* 976-9 (na końcu wersu w towarzystwie innego archaizmu morfologicznego *asportarier*) oraz w wypowiedzi matrony (*Ph.* 1005). We wszystkich wypadkach *duint* zajmuje końcową pozycję wersu (oprócz już wymienionych także *And.* 666, *Ph.* 519).

²⁶⁷ Warto tutaj przytoczyć przykłady polskich paremii z archaizującymi formami gramatycznymi lub jednostkami leksykalnymi (tzw. słowami diakrytycznymi), które często nie występują poza danym związkiem frazeologicznym, choć nie są oznaką wysokiego rejestru użycia: *mądrej głowie dość dwie słowie, dobry żart tynfa wart*.

²⁶⁸ Por. użycie formuły *at tibi di dignum factis exitium duint!* w TER. *And.* 665-8 w scenie kłótni między młodzieńcem a niewolnikiem lub młodzieńcem a stręczycielem w TER. *Ph.* 517-9, gdzie szerszy kontekst oraz ko-tekst wypowiedzi wykluczają użycie wysokiego stylu nawet w sposób ironiczny.

neutralne pod względem znaczenia interakcyjnego. W *Epid.* 6-8 taki typ pozdrowienia staje się częścią ceremoniału powitalnego Tespriona wracającego z wyprawy wojennej – o złożonej, wielosekwencyjnej, budowie takiego otwarcia dialogowego pisaliśmy już w jednym z poprzednich rozdziałów:

THES. Salve.
EPI. **Di dent quae velis.** / venire salvom gaudeo.
THES. Quid ceterum?
EPI. Quod eo adsolet: / cena tibi dabitur. (*Epid.* 6-8)

Asymetria w relacji między przybyłym a witającym go Epidikusem, który zdaje się mieć większy „dług” grzecznościowy do spłacenia, ujawnia się już w ilościowej oraz jakościowej różnicy między użytymi ruchami konwersacyjnymi. W odpowiedzi na neutralne i zdawkowe *salve!* Tespriona jego rozmówca realizuje dwa różne akty: dziękczynny (*di dent que velis!*) oraz ekspresywny (*venire salvom gaudeo!*). Nie zmienia to jednak roszczeniowej postawy pierwszego interlokutora, który wręcz upomina się o następne kolejki, przynależące konwencjonalnie do rytuału powitania. Trudno zatem mówić w scenie *salutatio* między dwoma niewolnikami o właściwej grzeczności – Epidikus staje się w rzeczywistości niewolnikiem interpersonalnego rytuału, świadomie narzucanego przez Tespriona.

Bardziej naturalnie wypada natomiast otwarcie dialogowe w *Trin.* 1051-2. Omawiana przez nas formuła została poszerzona o emfaticzną obecność zaimka osobowego (*tibi*), który wprowadza identyfikację imienną rozmówcy (*Lysiteles*):

LYS. Charmidem socerum suom / Lysiteles salutat.
CHAR. **Di dent tibi, Lysiteles, quae velis.** (*Trin.* 1051-2)

Takie spersonalizowane pozdrowienie równoważy formalną 3-osobową formułę użytą przez Lysitelesa w inicjacji. Użycie imienia Charmidesa oraz jego (prospektywna) identyfikacja jako teścia (*Charmidem socerum*), jeszcze przed zawarciem małżeństwa, jest częścią świadomej strategii grzecznościowej, w kontekście której formuła „błogosławieństwa” zachowuje swoje pierwotne dziękczynne znaczenie.

Przypadek *Stich.* 465-72 jest bardziej niejednoznaczny. Formuła *di dent quae velis* (469) co prawda pojawia się, podobnie jak w *Epid.* 6-8, w kontekście wyczekiwanego powrotu Epignomusa do kraju, ale nie zajmuje przy tym właściwej pozycji sekwencyjnej pozdrowienia. W całej wymianie zresztą nad konwencją dominuje spontaniczność. Pasożyt Gelazymus na widok swego chlebodawcy nie przechodzi do zwyczajowego *salutatio*, a jedynie opisuje obrazowo swój stan wzruszenia:

GEL. [...] Epignome, ut ego nunc te conspicio lubens! / ut prae laetitia lacrumae prosiliunt mihi. /
valuistin usque?
EPI. Sustentatumst sedulo. /
GEL. Propino tibi salutem plenis... faucibus. /
EPI. Bene atque amice dicis. **di dent quae velis.** /
GEL. ***
EPI. Cenem illi apud te?
GEL. Quoniam salvos advenis. /
EPI. Locata est opera nunc quidem; tam gratiast. (*Stich.* 465-72)

Jedyna formuła, jakiej używa, to (również mało kanoniczne) *valuistin usque?*, wprowadzające już wymianę *small talk*. Do samego pozdrowienia postać zdaje się nawiązywać dopiero później w formie symulowanego toastu za zdrowie przybyłego z daleka – formularne *salvere iubere* lub *salutem dare* zostały jednak zastąpione *salutem propinare* (469), co sytuuje już pasożyta i jego rozmówcę w kontekście (wyczekiwanej przez tego pierwszego) uczyty. Trudno zatem rozstrzygnąć, czy *di dent quae velis!* (470) jest w ustach Epignomusa repliką na (odwleczone i niekonwencjonalne) pozdrowienie, czy też raczej wyrazem wdzięczności za oznaki radości i symboliczny toast Gelasimusa. Za tą ostatnią interpretacją przemawiałyby słowa uznania poprzedzające „błogosławieństwo” (*bene atque amice dicis*), które z większym prawdopodobieństwem przygotowują wykonanie aktu dziękczynnego niż *salutatio*. Pod tym względem wieloznaczne użycie *di dent quae velis!* podobne jest zatem do omawianego na początku tego rozdziału *Poen.* 687 (COLL. ***Multa tibi di dent bona, quom me salvom esse vis***), gdzie jednak kontekst pozdrawiania jest obecny *explicite* zarówno w inicjacji, jak i w replice (por. *salvom esse*).

Wreszcie przyjrzyjmy się otwarciu dialogowemu w *Persa* 482-8, które – jak się wkrótce okaże – wykorzystuje dobrze już nam znaną budowę sekwencyjną do wielu różnych celów dramaturgicznych. Oto stręczyciel Dordalus wraca z forum, nie posiadając się z radości, przekonany, że zrobił interes życia, wyzwalając swoją podopieczną. Jego dobry humor sprawia, że był dzisiaj wyjątkowo ufny (476: DOR. [...] *sed ut ego hodie fui benignus, ut ego multis credidi*), a nawet chce być lepszym człowiekiem (479: *bonus volo iam ex hoc die esse*), co jest zupełnie niepodobne do komediowego *leno*. W takim nastroju spotyka go niewolnik Toksylus i sygnalizuje swoją chęć rozpoczęcia dialogu:

TOX. [...] quid agis?
DOR. Credo.
TOX. Unde agis te, Dordale?
DOR. Credo tibi. / **di dent quae velis.**
TOX. Eho, an iam manu emisisti mulierem? /
DOR. Credo edepol, credo, inquam, tibi.
TOX. Iam liberta auctu's?
DOR. Enicas. / quin tibi me dico credere.
TOX. Dic bona fide: iam libera est?
DOR. <S>ol<ide>. / i ad forum ad praetorem, exquire, siquidem mihi credere non vis. / libera, inquam, est: ecquid audis?
TOX. At tibi di bene faciant omnes. (*Persa* 482-8)

Wymiana między postaciami przybiera jednak bardzo specyficzną formę²⁶⁹. Pozdrowienie Toksylusa *quid agis?* (tzw. pozdrowienie zastępcze – zob. niżej) spotyka się z enigmatyczną odpowiedzią *credo*, która skądinąd pojawia się w *salutatio* jako reakcja na ceremonialne powitania postaci powracających z dalekiej podróży:

EPI. [...] salvom huc advenisse—
STRA. Tam tibi istuc **credo** quam mihi. (*Epid.* 128)

²⁶⁹ Doskonale tę scenę interpretuje komentarz Woyteka (1982 *ad loc.*) oraz tłumacz hiszpańskiego wydania Plauta Bravo (2010 [1995]: 266 n. 65) – obu zawdzięczamy większość odniesień, które doprecyzowaliśmy dzięki wynikom naszej analizy ruchu *salutatio*.

Swoją konwencjonalną repliką Dordalus narzuca rozmówcy – niejako *ex post* – inny rodzaj pozdrowienia, mianowicie ceremonialne *salvom te advenire gaudeo*. Zdaje się sugerować tym samym, że tryumfalnie wraca z wyprawy w interesach, choć właściwie zawędrował ledwo na pobliskie forum (por. *Epid.* 395-6, *Mil.* 897-8 wyżej). Wobec asymetrii takiej interakcji, o której mówiliśmy już w przypadku dialogu między Epidikusem i Tesprionem, nie dziwi także zdawkowość *credo*, która jest jednostronną formą repliki na pozdrowienie, służącą przeważnie do przerywania rytuału powitalnego²⁷⁰. Stręczyciel rozpoznaje ruch rozmówcy i uznaje jego szczerość, lecz na razie go nie odwzajemnia. Dominująca pozycja Dordalusa przejawia się także w ignorowaniu struktury otwarcia. Kiedy Toksylius przechodzi już właściwie do *small talk* z pytaniem o okoliczności spotkania (*Persa* 482: TOX. *Unde agis te, Dordale?*), *leno*, powtarzający jak mantrę *credo tibi*, wypowiada zniecka sakralną formułę odpowiedzi na pozdrowienie *di dent quae velis!*, która również (jako akt dziękczynny) towarzyszy ceremonii powitania (por. *Epid.* 6-8, *Poen.* 685-7, *Stich.* 465-72, wyżej).

Z drugiej strony *credo* w ustach Dordalusa jest nie tylko częścią rytualnej wymiany *salutatio*, lecz odsyła nas także do wcześniejszych deklaracji o zaufaniu, jakie stręczyciel żywi teraz do innych ludzi. Tę nową „wiarę” wypróbowuje *leno* na Toksyliusie, choć paradoksalnie nie czyni ona z niego lepszego rozmówcy. Stręczyciel zdaje się mówić jednocześnie, że wierzy w dobre zamiary interlokutora i szczerość intencji komunikacyjnej w poszczególnych ruchach, lecz taka postawa nie idzie w parze ze współpracą w „budowaniu” konwersacji. Dopiero kiedy Dordalus zdaje sobie sprawę, że „milczące” zaufanie nie jest efektywne w wymianie dialogowej (*Persa* 487: DOR. [...] *exquire, siquidem mihi credere non vis*), Toksylius daje wiarę jego słowom i odwzajemnia się również obrzędową formułą dziękczynną (488: TOX. *At tibi di bene faciant omnes*).

Poświęciliśmy tyle uwagi formule *di (tibi) dent quae...* ze względu na jej złożoną specyfikę. Stosunkowo niski poziom zidiomatyzowania sprawia, że posiada wiele różnych wariantów syntaktycznych, leksykalnych oraz morfologicznych, co niestety nie znaczy, że jest często poświadczona w badanym przez nas korpusie. Z drugiej strony taki rodzaj pozdrowienia, jak już zaznaczaliśmy wielokrotnie, jest sakralną formułą dziękczynną zaadaptowaną do warunków otwarcia dialogowego – gdzie nakładają się na siebie funkcje repliki *salutatio*, wyrazu wdzięczności i optatywnego „błogosławieństwa”. Czasami więc mieliśmy problemy z rozróżnieniem między tymi trzema wcieleniami interakcyjnymi. Zaryzykujemy jednak stwierdzenie, że w pozycji pozdrowienia ta wieloznaczna formuła przybierała najbardziej neutralny (kanoniczny) wariant (*di dent quae velis*), co wiąże się zapewne ze znaczną frekwencją oraz potrzebą większej automatyzacji wykładników językowych w *salutatio*.

²⁷⁰ Oprócz *Epid.* 128 zob. *Bacch.* 183-4 (CHRY. *Compendi verba multa iam faciam tibi. / venire tu me gaudes: ego credo tibi*), *Stich.* 584-5 (GEL. [...] *salvom gaudeo / peregre te in patriam rediisse. PAMHILI. Credo; salve, Gelasime*), *Trin.* 1073-4 (STA. *Salvom te— CHAR. Scio et credo tibi / sed omitto alia, hoc mihi responde-*); 1097-8 (CAL. [...] *et salve et salvom te advenisse gaudeo. / CHAR. Credo, omnia istaec si ita sunt ut praedicas. Credo* staje się konwencjonalną repliką na gratulację także poza kontekstem szczęśliwego powrotu do domu (TER. *And.* 939 SIM. *Ne istam multimodis tuam inveniri gaudeo. PAM. Credo, pater*; por. *And.* 946-7, *Ad.* 972).

Jako pozdrowienie omawiane wyrażenie pojawia się tylko u Plauta. Terencjusz przekazuje jedynie analogiczne klątwy (*And.* 666, *Ph.* 519, 976)²⁷¹ oraz zaklęcia (*Ph.* 1005: *di melius duint!*) – wszystkie oparte na wariancie z *duint*. W pozostałej literaturze występuje jako formuła „błogosławieństwa”, eksploatowana przez dzieła o elementach panegirycznych (PLIN. *Pan.* 28.6: *dent tibi, Caesar, aetatem di quam mereris*; por. OV. *Trist.* III 1.23-4, *Pont.* II 1.53) – w znaczący sposób wszystkie zawierają bardziej doprecyzowane życzenia długiego i beztrudnego życia. Najbliżej Plautyńskiego jest wariant zachowany u Afraniusza, twórcy *fabula togata* (I poł. II w. p. n. e.): *di tibi dent propria quaecumque exoptes bona* (Fr. *tog.* 358 Ribbeck 1898), choć również tam funkcjonuje jako (ironiczne) „błogosławieństwo”. Komiczny charakter ma także użycie analogicznej formuły w satyrach Horacego, gdzie wypowiada ją w ceremonialny sposób pewien naiwny gospodarz uczty (*Sat.* II 8.75-6: *tibi di, quaecumque preceris, / commoda dent*), dziękując w ten sposób za słowa swego gościa, które odczytał jako komplement²⁷².

Wydaje się, że pewne Plautyńskie reminiscencje odnajdziemy u Marcjalisa, gdzie formuła ta przybiera formę pochlebnej i kreatywnej pochwały Domicjana (Nauta 2002: 339):

Di tibi dent et tu, Caesar, quaecumque mereris:
Di mihi dent et tu, quae volo, si merui (MART. VI 87)

Zgodnie z imperialną doktryną życia politycznego cesarz został włączony w poczet bogów, przez co staje się jednocześnie podmiotem sprawczym „błogosławieństwa” oraz jego beneficjentem. Użycie czasownika *merere* zamiast jakiegoś leksemu wolitywnego (*velle, optare*) zarazem ogranicza treść życzenia i odsyła nas do sporów Plautyńskich postaci wokół tego, kto jest godzien boskiej łaski i zasłużył na pozdrowienie²⁷³. Wreszcie Marcjalis kieruje podobne „błogosławieństwo” do samego siebie jako odbiorcy dobrodziejstw bogów i cesarza. Spełnienie jego życzenia również zależy od zasług, za jakie niewątpliwie uważa własną poezję, ale – jak na poetę-klienta przystało – doskonale wie, czego oczekuje w zamian (*quae volo*).

2.4.1.8. Pozdrowienie zastępcze: QUID AGIS/ -ITUR?, QUID FIT?

Pytania typu *quid agis?* często pojawiają się w otwarciu dialogowym, ale na nieco dalszej pozycji niż pozdrowienie, wprowadzając zwyczajową pogawędkę (*small talk*) jeszcze przed rozpoczęciem pierwszego tematu konwersacyjnego. Jak pokazują przykłady współczesnych języków europejskich, często formuły pytań prowizorycznych ulegają kolejnemu procesowi pragmatyzacji i zastępują właściwe pozdrowienia, tracąc tym samym status pytania. Proces ten zadziałał w przypadku ang. *what's up?*, niem. *wie geht's?*,

²⁷¹ Jedynymi śladami *di tibi dent que...!* u Katullusa również są pokrewne tej formule klątwy (CATULL. 14.6: *isti di mala multa dent clienti*, 28. 14-5: *at vobis mala multa di deaeque / dent*).

²⁷² Zob. także *di tibi dent...* u elegików (OV. *Am.* I 8.113-4; PROP. IV 9.59).

²⁷³ Zob. także podobne „błogosławieństwo” skierowane do Trajana (MART. X 34.1: *di tibi dent quidquid, Caesar Traiane, mereris*).

hiszp. *¿qué tal?* czy nawet potocznego pol. *siema!* (< *jak się masz?*)²⁷⁴. W większości tych języków utrata funkcji pytania wiąże się ze zmianami w prozodii, formuła przesuwa się na pozycję pozdrowienia (tuż po wezwaniu), a w replice pociąga za sobą inną *salutatio*. Sacks (1975: 68-9) nazywa takie zjawisko pozdrowieniem zastępczym (ang. *greeting substitute*), wskazując, że w badanym przez niego angielskim korpusie konwersacyjnym może ono pojawiać się tuż po wymianie właściwych pozdrowień lub w ich zastępstwie. W ten sposób powstaje następująca sekwencja:

I₁: Hi.
R₁: Hi.
I₂: How are you?
R₂: Fine. How are you?

Z wyżej wspomnianych reguł dystrybucyjnych wynika, że wymiana I-R₁ może zostać pominięta (wtedy *how are you?* osiąga status pozdrowienia), ale nigdy nie dochodzi do odwrócenia kolejności: I-R₂ przed I-R₁. W odróżnieniu od Sacksa my pozdrowieniem zastępczym będziemy nazywali pytania typu *quid agis?* tylko w pozycji *salutatio* (I-R₁), przyjmując, że na innym miejscu w sekwencji zachowuje ono swoje pierwotne znaczenie sygnału wprowadzającego temat prowizoryczny – nie musi wtedy wszak „zastępować” żadnego ruchu. Dowodem na takie rozróżnienie stają się otwarcia dialogowe, które wykorzystują te same wykładniki językowe do spełnienia różnych funkcji – wtedy reguły sekwencyjne decydują o interpretacji każdego z nich (zob. *Persa* 204-9 niżej).

Blżej pozdrowieniom z *quid* (ang. '*quid*'-greetings) przygląda się Echols (1950: 188), choć nie wyróżnia odrębnego ruchu wprowadzającego w otwarciu dialogowym grzecznościowe *small talk* – wszystkie formuły pytajne traktuje jako pozdrowienia (czasami jedynie „pomocnicze”) na różnym etapie zidiomatyzowania. Wedle jego punktu widzenia, jeśli *quid agis?* zostało potraktowane przez odbiorcę jako pytanie o samopoczucie, nadal jest formą *salutatio*, która jedynie doczekała się dosłownej (ang. *factual*) odpowiedzi:

Occasional factual replies do not alter the essentially formulaic nature of a greeting; it is only when the factual responses, under genuine greeting conditions, occur in a comparatively large number of examples that the greeting-form can be said still to be fluctuating between the factual and the formulaic.

To, co my uznajemy za parę przyległą innego (synchronicznie występującego w strukturze dialogu) ruchu, Echols klasyfikuje jako etap postępującej ewolucji. Perspektywa przyjęta przez badacza, dająca pierwszeństwo diachronii, zaciemnia zatem obraz działań konwersacyjnych na scenie Plauta i może doprowadzić do złej interpretacji poszczególnych wymian dialogowych²⁷⁵. W naszej analizie interakcji werbalnej wyróżniamy

²⁷⁴ Formuła pytajna jako pozdrowienie miała także funkcjonować w języku polskim za czasów Stanisława Augusta, jeśli wierzyć świadectwu Kraszewskiego (1839: 222): „Polityki i grzeczności więcej u nas, ale mniej rzetelności. Przedtem wojewoda wojewodę witał: *jak się masz Panie Stanisławie?* teraz między wieśniakami tylko został ten komplement, ludzie zaś lepiej wychowani mają wyborniejsze wyrażenia”.

²⁷⁵ Echols (1950: 189) zalicza do sekwencji pozdrowienia wiele formuł *quid agis?*, które następują już po wymianie pozdrowień (*Curc.* 235, *Merc.* 283, *Persa* 17, *Rud.* 337). My traktujemy takie przypadki za realizację kolejnego ruchu, podejmowanego zresztą przez odbiorców. Niejasne są także jego kryteria konwersacyjnych warunków *salutatio* („clearly recognizable greeting situations”), skoro zalicza do niego także wymianę z TER.

(synchronicznie) dwie różne funkcje formuł typu *quid agis?* – w zależności od jej pozycji w sekwencji otwierającej oraz od reakcji, jaką wywołuje u interlokutora. Tylko takie podejście pozwala wskazać prawdopodobny (diachroniczny) mechanizm, który zadziałał przy zmianie pragmatycznego wykorzystania tego rodzaju wyrażen językowych. Ten podwójny punkt widzenia pozwala uniknąć błędów metodologicznych Echolsa (1950: 189), który, nie wiedząc jak interpretować pary przyległe konwencjonalnego tematu prowizorycznego, włącza je do sekwencji *salutatio*.

Początku proces ponownej pragmatyzacji *quid agis?* należy poszukać w pewnym uproszczeniu wymiany otwierającej, kiedy inicjator decyduje się samodzielnie zrealizować poszczególne części rytuału otwarcia, jedynie sygnalizując partnerowi, że przestrzega wszystkich konwencjonalnych kroków²⁷⁶. W takich przypadkach (1) pozdrawia interlokutora i, nie czekając na jego rekompensatę (2) przechodzi do tematu prowizorycznego – również nie wykazując większego zainteresowania odpowiedzią. Stopniowo automatyzuje się nowa sekwencja dwuczęściowej *salutatio*, a granice między ruchem pozdrowienia a *small talk* zacierają się także na poziomie prozodii (por. ang. *hi, how are ya?*, pol. *cześć, co tam?* lub hiszp. *hola, ¿qué tal?* – obie sekwencje wypowiedziane bez pauzy jako całość intonacyjna).

Podobny ciąg ruchów otwierających odnajdujemy w korpusie Plautyńskim, gdzie wyróżnić można segment „pozdrowienie + pytanie grzecznościowe”²⁷⁷. To jaka będzie reakcja odbiorcy, zależy od tego, który ruch odczyta jako główny, a który jako subsydiarny. Niewolnik Pagnjum (*Persa* 204-8) całą wypowiedź swej rozmówczny interpretuje jako *salutatio* i jego (ironiczna) replika jest tego najlepszym dowodem. Pytania wprowadzające temat prowizoryczny, które Sofoklidyska podpięła pod *salve*, młody sługa albo igonruje, albo traktuje jako powtórzenie tego samego znaczenia interakcyjnego, tj. wyrażenie *benevolentia* nadawcy:

SOPH. Paegnium, deliciae pueri, salve. **quid agis? ut vales?** /
 PAEG. Sophoclidisca, di me amabunt.
 SOPH. Quid me?
 PAEG. Utrum hercle <di volent>; /
 SOPH. Mitte male loqui.
 PAEG. Quom ut digna es dico, bene, non male loquor. /
 SOPH. **Quid agis?**
 PAEG. Feminam scelestam te astans contra contuor. (*Persa* 204-8)

Dalszy przebieg rozmowy pokazuje jednak, że Sofoklidyska nie jest do końca usatysfakcjonowana takim rozwojem dialogu i nadal usiłuje wprowadzić *small talk*, co – z równie komicznym skutkiem – w końcu udaje jej się osiągnąć przez powtórzenie tego

And. 267-8 (PAM. *Mysis*, salve. MYS. *O salve, Pamphile*. PAM. *Quid agit? Mys. Rogas? / laborat e dolore atque ex hoc misera sollicitas*), gdzie Pamphilus, po wymianie pozdrowień, nie używa wcale dodatkowego *salutatio*, jak twierdzi Echols, ani nie wprowadza *small talk* – pyta jedynie o samopoczucie osoby trzeciej.

²⁷⁶ Zob. komediowe rozwinięcie tego zjawiska w *Bacch.* 183-9.

²⁷⁷ Zob. rozbudowaną wersję takiego segmentu w *Amph.* 676-9 (AMPH. *Amphitruo uxorem salutavit [...] / valusitin usque? expectatum advenio?*) Za argument, przemawiający za funkcjonowaniem poszerzonej sekwencji *salutatio*, można także uznać relację Alkmeny ze sceny powitania męża (*Amph.* 714-7: ALC. *ecastor equidem te certo heri advenientem ilico / et salutavi et valuisse usque exquisivi simul, / mi vir*), gdzie pozdrowienie i pytanie grzecznościowe zostały zrealizowane jednocześnie (*simul*) oraz komiczną scenę pozdrawiania drzwi przez Fedromusa (*Curc.* 15-6: Phae. [...] *salve. valustin?*).

samego pytania (208). Do identycznej sytuacji dochodzi także w *Trin.* 48-51, gdzie Kallikles długą sekwencją wita swego sąsiada Megaronidesa (48-9: CAL. *O amice, salve, atque aequalis. ut vales, / Megaronides?*). Ten odpowiada jedynie na ruch pozdrowienia (49: MEG. *Et tu edepol salve, Callicles*), przez co inicjator musi jeszcze raz – dużo bardziej dobitnie – wprowadzać *small talk* (50: Cal. *Valen? valuistin?*), sygnalizując, że miał na myśli pełne znaczenie pytania prowizorycznego. Warto także w tym kontekście przywołać początek dialogu między innymi komediowymi starcami, Peryfanese i Apecydesem (*Epid.* 395-6)²⁷⁸. Ten pierwszy wita swego kompana używając ceremonialnej formuły ekspresywnej, do której dołącza pytanie grzecznościowe (PER. [...] *venire salvom mercatorem gaudeo. / quid fit?*). Apecydes na pozdrowienie odpowiada zapewnieniem o przychylności bogów (AP. *Di deaeque te adiuvant*), czym jednocześnie nawiązuje do kultowych form *salutatio* (por. *di te ament!*) oraz daje do zrozumienia rozmówcy, że przynosi dobrą nowinę. W rezultacie replikę starca można uznać za reakcję na pozdrowienie, ogólną odpowiedź na pytanie *quid fit?* oraz zręczne przejście *ad rem*. Maksymalne uproszczenie sekwencji otwarcia tym samym nie oznacza wcale pogwałcenia społecznego rytuału, który mu powinien towarzyszyć.

W replice pozdrawiany może jednak skupić się tylko na formule z *quid*, w żaden sposób nie odwzajemniając ruchu *salutatio*. Dwa przypadki takiego wariantu wymiany posłużyły jednocześnie Plautowi do przemylenia pewnej dawki humoru:

SIMO. Salve. **quid agitur?**
PSEU. Statur hic ad hunc modum. (*Pseud.* 457)

TRA. [...] salvete, fures maritimi, conchitae atque hamiotae, / famelica hominum natio. **quid agitis? ut peritis?** /
PIS. Ut piscatorem aequom est, fame sitique speque falsa. (*Rud.* 310-12)

Pseudolus (*Pseud.* 457) w typowy sposób dla *servus callidus* dezautomatyzuje pytanie Simona i udziela mu dosłownej odpowiedzi, podczas gdy niewolnik Trachalio (*Rud.* 310-2) zastępuje (*praeter expectationem*) konwencjonalne *ut valetis?* („jak wam się żyje?”) sarkastycznym *ut peritis?* („jak wam się umiera?”). Trudno zatem powiedzieć, czy w obu przypadkach pominięcie pozdrowienia i skupienie się na formule wprowadzającej *small talk* nie było podyktowane jej potencjałem humorystycznym. Z tymi scenami możemy zestawić dwa analogiczne passusy u Terencjusza:

DE. [...] o Syre noster, salve: **quid fit? quid agitur?** /
SY. Recte.
DE. Optumest. (TER. *Ad.* 883-4)

GNA. Pluruma salute Parmenonem / summum suom inperitit Gnatho. **quid agitur?**
PAR. Statur. (TER. *Eun.* 270-1)

W Terencjuszowskich wymianach interlokutor również nie odwzajemnia pozdrowienia w odpowiedzi na segment „*salve!* + pytania grzecznościowe”, przy czym przynajmniej jeden dialog (TER. *Ad.* 883-4) ma całkiem poważny wydźwięk.

²⁷⁸ Zob. krótką analizę tego otwarcia w Berger (2014: 65-6).

Jeśli dwuczłonowe *salutatio* pojawia się w replice na pozdrowienie interlokutora, pytanie grzecznościowe zawsze interpretowane jest jako nowy ruch inicjujący – mechanizm wprowadzenia *small talk*. Mamy więc do czynienia z paramy przyległymi dwóch różnych działań konwersacyjnych: *salutatio* oraz wymiany fatycznej.

CAP. Salve, Palinure.

PAL. O scelerum caput, / salveto. **quid agis?**

CAP. Vivo. (*Curc.* 234-5)

AMP. [...] Trachalio, salve.

TRA. Salve, Ampelisca. / **quid agis tu?**

AMP. Aetatem haud malam male. (*Rud.* 336-7)

DEM. Lysimache, salve.

LYS. Euge, Demipho, /salveto. **quid agis? quid fit?**

DEM. Quod miserrumus. (*Merc.* 283-4)

GRI. O ere, salve.

DAE. Salve, Gripe. **quid fit?**

TRA. Tuosne hic servos est? (*Rud.* 1052)

CYA. [...] iubeo vos salvere.

PHRO. Noster Cyame, **quid agis? ut vales?** /

CYA. Valeo, et venio ad minus valentem, et melius qui valeat fero. (*Truc.* 577-8)

W takich przypadkach pozdrawiany nie czeka na kolejny ruch i, przejmując rolę inicjatora, przechodzi do kolejnej części interpersonalnego rytuału otwarcia dialogowego. Znaczący jest przy tym fakt, iż wariacie tym pytanie grzecznościowe zazwyczaj spotyka się z odpowiedzią, o bardziej lub mniej komicznym wydźwięku (*Curc.* 234-5, *Merc.* 283-4, *Rud.* 336-7, *Truc.* 577-8). Tylko w *Rud.* 1052 wtrącenie trzeciej postaci przerywa parę przyległą *small talk*. Przykład z *Truc.* 577-8 omówimy szczegółowo poniżej.

Zjawisko to odsyła nas do kolejnego etapu omawianego procesu regrammatyzacji – stopniowego przejmowania interakcyjnego znaczenia pozdrowienia przez pytania grzecznościowe. W następującej scenie z *Merc.* 962-5 Lyzimachus nie używa już innych form *salutatio* poza formułami pytajnymi, które na pierwszy rzut oka mają wprowadzić *small talk*. Starzec najwyraźniej nie oczekuje od rozmówcy dosłownej odpowiedzi – wystarczy mu reakcja potwierdzająca sukces próby otwarcia dialogu:

LYS. [...] **quid agis? quid fit**, Eutyche? /

EUT. Optuma opportunitate ambo advenistis.

LYS. Quid rei est? /

EUT. Uxor tibi placida et placata est. ceteras dextris nunciam. (*Merc.* 963-5)

Ruch wprowadzania tematu prowizorycznego został tym samym zredukowany do wyrażenia (konwencjonalnego) zainteresowania odbiorcą, funkcjonalnie odpowiadającego zwykłemu *salve!* Lyzimachus używa segmentu *quid agis? quid fit?* jako pierwszej kolejki *salutatio*, ponieważ nie zależy mu na *small talk* jako takim – pytaniem *quid rei est?* (964) wprowadza już główny temat rozmowy. Podobne nastawienie do kontaktu ma – jak się zdaje – Toksyłus w *Persa* 309-11:

TOX. [...] **quid agitur**, Sagaristio? **ut valetur?** / ecquid, quod mandavi tibi, estne in te speculae?

Niewolnik rozpoczyna dialog od podwójnego pytania grzecznościowego w zastępstwie pozdrowienia, lecz jeszcze w tej samej wypowiedzi przechodzi *ad rem*. Jego rozmówca, aprobując to uproszczenie składni otwarcia konwersacyjnego, również skupia się jedynie na *meritum* sprawy, omijając wszelkie formuły czy to grzecznościowego *small talk*, czy to *salutatio*.

W dotychczas przytaczanych passusach znaczącym wydaje się fakt, iż *quid agis?* w bliskim sąsiedztwie z formułą pozdrowienia towarzyszy często drugie pytanie (*quid fit?* lub *ut vales?* – zob. *Merc.* 283-4, 963-5 *Persa* 204, 309-11, *Truc.* 577-8; *TER. Ad.* 883-4). Może to być już pierwszy symptom konieczności wzmocnienia siły illokucyjnej dawnego pytania grzecznościowego, które – poprzez dyslokację w obrębie struktury sekwencyjnej – ulega stopniowemu osłabieniu. Kolejne etapy omawianej ewolucji wskazują przy tym, że to *quid agis (agitur)?* oraz (na dużo mniejszą skalę) *quid fit?* posiadają wystarczająco ambiwalentne znaczenie interakcyjne, by stać się również pozdrowieniem zastępczym. Formuła *ut vales?* natomiast zachowała swoją pierwotną funkcję wprowadzania tematu prowizorycznego.

Niejako naturalnym wynikiem wszystkich powyżej zasygnalizowanych tendencji jest używanie formuł w typie *quid agis/ -tur?* samodzielnie na miejscu pozdrowienia (po werbalnym lub proksemicznym wezwaniu partnera). O postępującej zmianie funkcji pragmatycznej może świadczyć również bezpośredni kontekst sekwencyjny. Jak pokazują zebrane poniżej inicjacje wymian *salutatio*, formuła *quid agis/ -itur?* towarzyszy bezpośrednio identyfikacji odbiorcy, którą zwykliśmy łączyć ze zwrotami pozdrowienia (*X, salve!* lub *salve, X!*):

- Aul.* 536: MEG. [...] **quid agis**, Euclio?
- Bacch.* 626: PI. [...] Mnesiloche, **quid fit?**
- Cas.* 229: LYS. [...]uxor mea meaque amoenitas, **quid tu agis?**
- Cas.* 577: LYS. [...] **quid agis**, mea festivitas?
- Cas.* 801: LYS. **Quid agis**, mea salus?
- Cas.* 974: MYRR. **Quid agis**, disarmite?
- Cist.* 658: PHAN. **Quid agis**, Lampadio?
- Curc.* 610: THER. [...] **quid agis**, bone vir?
- Epid.* 614: STR. **Quid agis**, mea commoditas?
- Merc.* 366: CHAR. [...] **quid fit**, pater? /
- Mil.* 170: PAL. **Quid agis**, Periplectomene?
- Mil.* 276: PAL. [...] **quid agis**, Sceledre?
- Mil.* 1139: MILPH. **Quid agis**, noster architecte?
- Most.* 1076: TH. Euge, Tranio, **quid agitur?**
- Persa* 309: TOX. [...] **quid agitur**, Sagaristio? ut valetur?
- Persa* 405-6: DOR. Oh, / Toxile, **quid agitur?**
- Persa* 576: TOX. **Quid agis**, hospes?
- Pseud.* 272: BAL. **Quid agitur**, Calidore?
- Stich.* 528: PAMPH. **Quid agitur**, Epignome?
- Truc.* 917: STRA. [...] heus amica, **quid agis?**
- Truc.* 860: PHRO. **Quid agitur**, voluptas mea?

Pozostało nam jeszcze udowodnić, że wraz z pozycją (w składni dialogu) oraz otoczeniem syntaktycznym (w składni wypowiedzi) zmieniała się także siła illokucyjna omawianej formuły. Skorzystamy przy tym z pomocy bezpośredniego interpretatora przekazywanego znaczenia interakcyjnego – odbiorcy. Oto w *Stich.* 528-9 reakcja Epignomusa, który na

grzecznościowe pytanie odpowiada w podobny sposób, dowodzi, że w tym przypadku *quid agitur?* zyskało interakcyjne znaczenie pozdrowienia²⁷⁹:

PAMPH. **Quid agitur**, Epignome?
EPIG. Quid tu? quam dudum in portum venis? /
PAMPH. Hau longissime. (*Stich.* 528-9)

Pozdrawiany nie tylko interpretuje *quid agitur?* jako akt ekspresywny typowy dla *salutatio*, ale także kieruje do swego rozmówcy podobną (eliptyczną) formułę²⁸⁰, również pozbawioną siły illokucyjnej pytania. Zresztą Epignomus wcale nie czeka na ewentualną odpowiedź Pamfilipusa, lecz przechodzi od razu *ad rem*. O tym, jak daleko funkcja konwersacyjna *quid agitur?* odbiega od zewnętrznej formy językowej, świadczy także brak spójności gramatycznej w wymianie tych dwóch postaci:

PAMPH. Quid **agitur**, Epignome? [= quid agis? / salve!]
EPIG. Quid tu [*scil.* **agis**]?

Takie konstrukcje *ad sensum* potwierdzają jednocześnie wymiennność dwóch wariantów – zorientowanego na 2. os. *quid agis?* oraz bezosobowego *quid agitur?* (= *quid fit?*). O rozróżnieniu tym napiszemy szerzej w części poświęconej *small talk*. Za kolejny dowód przemawiający za bardziej zaawansowanym stadium ponownej pragmatyzacji niech posłuży przywoływana już w innym kontekście kuriozalna scena z *Persa* 482-3. W wymianie dialogowej między Dordalusem a Toksylysem pozdrowienie zastępcze otrzymuje tym razem konwencjonalną odpowiedź, typową dla repliki następującej po ceremonialnym powitaniu *salvom te (ad)venire gaudeo* (por. *Bacch.* 183-4, *Epid.* 128, *Trin.* 1073-4; TER. *Ph.* 609-10):

TOX. [...] **quid agis?**
DOR. Credo.
TOX. Unde agis te, Dordale?
DOR. Credo tibi. / di dent quae velis. (*Persa* 482-3)

Oczywiście wybór inicjacji *quid agis?* mógł być w tym miejscu motywowany względami komicznymi. Z jednej strony służy charakterystycznej dezautomatyzacji („Co porabiasz?” – „Ufam”), a z drugiej pozwala rozmówcy Dordalusa naśladować jego konwersacyjną manierę powtarzania jednej wypowiedzi (*credo*) w różnym miejscu wymiany oraz z różnymi funkcjami pragmatycznymi. Dosłowne znaczenie formuły *quid agis?* powraca wszak w pytaniu Toksylysa o okoliczności spotkania (*unde agis te?*). Nie zmienia to jednak faktu, iż oba przypadki dezautomatyzacji znaczenia pragmatycznego (*quid agis?* oraz *credo*) opierają się na ich pierwotnym znaczeniu interakcyjnym – formule *salutatio* oraz jej konwencjonalnej replice.

²⁷⁹ Potencjału tej wymiany nie wykorzystuje Echols (1950: 189), który cytuje *Stich.* 528-9 jedynie jako przykład zróżnicowania innych odpowiedzi na formularne pozdrowienie z *quid*, które nie podlegają schematowi „stan zdrowia”.

²⁸⁰ Por. także użycie eliptycznego *quid tu?* jako mechanizmu wprowadzającego właściwy sygnał do wymiany *small talk* w *Aul.* 183-4 (MEG. *Salvos atque fortunatus, Euclio, semper sies.* / EUC. *Di te ament, Megadore.* MEG. **Quid tu?** *recten atque ut vis vales?*).

Także zignorowanie formuły z *quid* w jakimś stopniu potwierdza redystrybucję jej funkcji jako mechanizmu wprowadzającego *small talk*. W poniższych przykładach *quid agis/ -itur?* jest na tyle konwencjonalną formą pozdrowienia, że nie wywołuje bezpośredniej repliki²⁸¹, choć jej cel – wciągnięcie pozdrawianego we wspólnotę komunikacyjną – w każdym przypadku został osiągnięty:

- (1) PHAN. **Quid agis**, Lampadio?
LAMP. Haec cistella numnam hinc ab nobis domo est? / nam hinc ab ostio iacentem sustuli.
(*Cist.* 658-9)
- (2) LYS. [...] **quid agis**, mea festivitas? /
CLEOST. Te ecastor praestolabar. (*Cas.* 577-8)
- PAL. **Quid agis**, Periplectomene?
PER. Hau multos homines, si optandum foret, / nunc videre et convenire quam te mavellem.
(*Mil.* 170-1)
- PAL. [...] **quid agis**, Sceledre?
SCEL. Te, Palaestrio, / volup est convenisse. (*Mil.* 276-7)
- (3) MIPH. **Quid agis**, noster architecte?
PAL. Egone architectus? vah. (*Mil.* 1139)
- DOR. Oh./ Toxile, **quid agitur?**
TOX. Oh, lutum lenonium, / commixtum caeno sterculinum publicum, / impure, inhoneste,
iniure, inlex, labes popli, / pecuniae accipiter avide atque invade, / procax, rapax, trahax –
trecentis versibus (*Persa* 405-10)
- PHRO. **Quid agitur**, voluptas mea? /
DIN. Non “voluptas”, aufer nugas, nil ego nunc de istac re ago. (*Truc.* 860-1)
- (4) LYS. [...] uxor mea meaque amoenitas, / **quid tu agis?**
CLEO. Abi atque apstine manum. (*Cas.* 229-9a)
- STRA. [...] heus amica, **quid agis** [mille]?
STRAT. Quis illic <est> homo? /
PHRO. Quem ego ecastor mage amo quam te. (*Truc.* 917-8)

Passusy z (1) i (2) zawierają repliki, które tylko pozornie ignoruje *salutatio* inicjatora. W rzeczywistości wyrażenie radości (2) z nieoczekiwanego spotkania (*opportunitas* – zob. *Merc.* 963-4 wyżej) z rozmówcą realizuje *expressis verbis* cześć interakcyjnego znaczenia pozdrowienia (por. formułę *salvom te (ad)venire gaudeo*). W (3) natomiast całą uwagę odbiorcy zdaje się pochłaniać rodzaj identyfikacji: w *Mil.* 1139 interlokutor domaga się jej korekty, podczas gdy w *Persa* 405-10 ceremonialne wezwanie pozdrawiającego spotyka się z serią inwektyw w formie zwrotów bezpośrednich. Dinjarchus w *Truc.* 860-1 także ma zastrzeżenia co do rodzaju identyfikacji jakie towarzyszy formule *quid agitur?* w ustach jego

²⁸¹ Podobny argument przemawiający za formularnością pozdrowień pytajnych z *quid* przyjmuje także Echols (1950: 189-90), choć wskazane przez niego passusy czasami są dyskusyjne. W cytowanym już przez nas *Truc.* 577-8 (PHRO. *Noster Cyame, quid agis? ut vales?* / CYA. *Valeo, et venio ad minus valentem, et melius qui valeat fero*) odpowiedź *valeo* może być reakcją także na *quid agis?* Z drugiej zaś strony autor twierdzi, że *Merc.* 962-5, *Mil.* 170-1, 276-7, omawiane przez nas jako przypadki braku bezpośredniej odpowiedzi (por. wyżej), zawierają spójne pary przyległe inicjacji i replik, choć nie jest w stanie ich w żaden sposób zaklasyfikować (por. także *Cas.* 229, *Truc.* 895).

rozmówcy – zdaje się jednak, że w swym sprzeciwie nawiązuje do pozdrowienia (861: *nil ego nunc de istac re ago*).

W (4) mamy do czynienia z innymi zakłóceniami otwarcia. Kleostrata (*Cas.* 229-9a) nie udziela bezpośredniej odpowiedzi na sekwencję *salutatio*, bo nie wyraża (przynajmniej na razie) zgody na wejście w żadną wymianę werbalną ze swoim mężem. Strabaks natomiast (*Truc.* 917-8) zostaje chwilowo zignorowany przez pozdrawianą Fronezjum, która zajęta jest rozmową z innym kochankiem, Stratofanesem. Kobieta podejmuje jednak kontakt z nowym rozmówcą już w 921, choć nadal nie udzieli bezpośredniej odpowiedzi na *quid agis?*. Samo odrzucenie ruchu pozdrowienia, pomyślanego jako mechanizm otwarcia dialogowego, jest przy tym potwierdzeniem jego poprawnego odkodowania na podstawie konwencjonalnej formuły *quid tu agis?* Skoro odbiorcy czasami nie czują się zobligowani do uzupełnienia pary przyległej pytanie-odpowiedź, mogłoby to świadczyć o postępującej zmianie siły illokucyjnej wyrażenia – z dyrektywy pytającej zaczyna ono funkcjonować jako akt ekspresywny, wyrażający przychyłność wobec rozmówcy oraz intencję komunikacyjną.

Problem w tym, że takie harmonijne wymiany dialogowe rzadko zdarzają się na scenie Plauta, wykorzystującego prawie każdą okazję, by konwencjonalne pary przyległe zamienić w potyczki słowne. W *passusie* ze *Stich.* 333-4 Panegirys pozdrawia niewolnika swego męża, nie spodziewając się, że zwyczajowe *salutatio* natychmiast zostanie zakwestionowane przez niepokornego rozmówcę:

PAN. **Quid agis?**

PIN. Quid agam rogitas?

PAN. Quidni rogitem?

PIN. Quid mecum est tibi? /

PAN. Mein fastidis, propudiose? eloquere propere, Pinacium. (*Stich.* 333-4)

Pinakjum dezautomatyzuje cały ruch konwersacyjny ze wszystkimi jego elementami – odczytuje *quid agis?* jako dosłowne pytanie (*rogare* w miejsce *salutare*), ingerujące w jego prywatność. Poprzez rodzaj repliki-echo (333: PIN. *Quid agam rogitas?*) bezpośrednio nawiązuje do inicjacji (por. *Truc.* 860-1 wyżej), choć nie udziela na nią oczekiwanej odpowiedzi. Co więcej, udaje, że nie dostrzega kryjącego się za taką formułą znaczenia interakcyjnego, które wyraża grzecznościowe zainteresowanie rozmówcą (*Stich.* 333: PIN. *Quid mecum est tibi?*), przez co komunikuje sprzeciw wobec postulowanego rozpoczęcia wspólnoty fatycznej. Najlepiej specyfikę takiej Plautyńskiej dezautomatyzacji zobaczymy w kontraście do jego następcy – Terencjusza:

SY. Ehem Demea, haud aspexeram te. **quid agitur?** /

DE. Quid agatur? vostram nequeo mirari satis / rationem.

SY. Est hercle inepta, ne dicam dolo, atque / absurda. (*TER. Ad.* 373-6)

Replika-echo w ustach starego Demeasza (*TER. Ad.* 373-6) nie jest narzędziem złośliwego przekomarzania się z rozmówcą, a raczej mechanizmem zatrzymania sekwencji otwarcia, który służy jednocześnie do zgrabnego przejścia do krytyki obyczajów w domu Micjona, gdzie służy Syrus. Brak spodziewanej reakcji na *quid agitur?* oraz dezautomatyzacja formuły nie ma zatem u Terencjusza charakteru ludycznego, a zdobywa ważną funkcję dla zarysowania cech bieżącej interakcji, która motywowana jest przede wszystkim rozwojem fabuły.

Więcej współpracy między interlokutorami dostrzeżemy w dialogu między ojcem a synem z *Merc.* 366-8, który również zasługuje w naszym zestawieniu na trochę więcej miejsca. Formuła *quid fit?* w połączeniu z identyfikacją (*Voc. pater*) jest w tej wymianie jedyną formą pozdrowienia, za pomocą którego Charinus rozpoczyna rozmowę ze starym Demifonem:

CHAR. [...] **quid fit**, pater? /

DEM. Unde incedis, quid festinas, gnate mi?

CHAR. Recte, pater. /

DEM. Ita volo, sed istuc quid est tibi quod commutatus color? (*Merc.* 366-7)

Ten ostatni nie udziela bezpośredniej odpowiedzi na tę część rytuału, wpytując w zamian o okoliczności pojawienia się syna na scenie. Wchodzi zatem w interakcję werbalną z pozdrawiającym, choć wydaje się ignorować konwencjonalne wykładniki jej początku. Trochę nierutynowa za to wydaje się dalsza reakcja młodego Charinusa – w miejsce odpowiedzi na bardzo precyzyjne pytania swego ojca o przyczynę pośpiechu używa on repliki typowej dla grzecznościowej wymiany *small talk* (*recte* zob. *Aul.* 183-4, *Bacch.* 188, *Persa* 503; por. *TER. Ad.* 883-4, *HOR. Epist.* I 8.4, 15). Odczytuje tym samym wypowiedź ojca nie dosłownie, ale jako oznakę ogólnego zainteresowania jego samopoczuciem, jak gdyby zrozumiał z komunikatu Demifona to, czego sam spodziewał się usłyszeć. Co ciekawe, stary Demifo przystaje na ten typ reakcji, po czym kontunnuje swoją indagację, wyrażając swoje zaniepokojenie dostrzegalnym emocjonalnym pobudzeniem chłopaka. Ta dość zagadkowa sekwencja otwarcia nie tylko staje się przykładem funkcjonowania *quid fit?* jako pozdrowienia zastępczego, ale również ilustruje bardzo naturalnie brzmiącą komunikację fatyczną, w której sygnalizowanie stanów emocjonalnych dominuje nad mechaniczną wymianą informacji. Do całej sceny przyjdzie nam jeszcze wrócić w kontekście różnych sekwencyjnych realizacji *small talk* (2.5.1.1).

Na tym kończy się zestaw formuł typu *quid agis?* występujących w otwarciu dialogowym, które ze względu na rodzaj repliki możemy z dużym prawdopodobieństwem zinterpretować jako pozdrowienie zastępcze. Pozostałe przypadki, jakkolwiek również zajmują miejsce w sekwencji *salutatio*, wywołują konwencjonalną odpowiedź odbiorcy, podlegającą schematowi „co (teraz) robisz?” lub „co się (teraz) dzieje?”. Omawiając te przypadki, Echols (1950: 190) przypisuje im etykietkę „non-formulaic *quid-greetings*”, choć warto mieć na uwadze, że mamy tutaj do czynienia nie tyle z jeszcze niezidiomatyzowanym użyciem formuły, co z jej de-idiomatyzacją²⁸². Jeśli przyjrzymy się poniższym replikom, okaże się, że w większości to Plautyńskie dowcipy *praeter expectationem*, które wykorzystują zaskoczenie odbiorcy (i widza), oczekującego konwencjonalnej odpowiedzi lub jej kurtuazyjnego braku.

²⁸² Echols (1950: 189) popełnia podobny błąd, kiedy w taki sam sposób traktuje konwencjonalną odpowiedź na pytanie wprowadzające *small talk* oraz typowo Plautyński dowcip polegający na dosłownym odczytaniu konwencji konwersacyjnej: „...*ut vales*, ‘How are you?’ is also formulaic, since its responses follow a single pattern: *non male; valeo*; and [!] *num medicus ... es?*”.

inicjacja (w pozycji pozdrowienia)	replika
<i>quid agis?</i> 'co robisz?'	<i>Cas.</i> 801: OL. Esurio hercle, atque adeo hau salubriter. <i>Curc.</i> 610-11: CUR. Audio / si vis tribus bolis, vel in chlamydem. <i>Most.</i> 998: SI. A foro incedo domum. <i>Persa</i> 482: DOR. Credo <i>Persa</i> 576: SAG. Venio, adduco hanc ad te, ut dudum dixeram
<i>quid agitur?</i> <i>quid fit?</i> 'co się dzieje?'	<i>Bacch.</i> 626: MN. Perii. <i>Bacch.</i> 879: CHRY. Ducentis Philippis rem pepigi. <i>Most.</i> 1076: TRA. Veniunt rure rustici. <i>Pseud.</i> 272: CAL. Amatur atque egetur acriter.

W każdym wypadku odbiorca w jakiś sposób buntuje się przed konwencją językową – wydaje się, że nawet podwójnie. Skoro nadawca wybrał na inicjację kontaktu formułę pytajną (najczęściej w towarzystwie identyfikacji), możemy przypuszczać, że – w analogii do passusów cytowanych na początku tego rozdziału – oczekiwał konwencjonalnej odpowiedzi na pozdrowienie lub nawet bezceremonialnego przystąpienia do dialogu. Pozdrawiany tymczasem nie dość, że odczytuje taki rodzaj inicjacji jako znane skądinąd pytanie grzecznościowe, to jeszcze udziela na nie dosłownej odpowiedzi. Przy takim założeniu mechanizm *praeter expectationem* byłby podwójny, a przez to obdarzony wyjątkową siłą komiczną. Oto w replice na pytanie 2-osobowe o ogólne zajęcia (*quid agis?*) odbiorca opisuje swój obecny stan fizyczny (*Cas.* 801) i lub aktualnie wykonywaną czynność (*Curc.* 610-11, *Persa* 576), chociażby mentalną (*Persa* 482), choć nadawca bardziej chyba spodziewałby się wyznań w typie *Most.* 998. Bezosobowe formuły (*quid agitur?*, *quid fit?*) spotykają się natomiast z opisem okoliczności kontaktu (*Most.* 1076, *Bacch.* 876) lub – w dość przewrotny sposób – skupiających uwagę na odbiorcy (*Bacch.* 626, *Pseud.* 272). Oczywiście taki sam rodzaj dosłownych replik towarzyszy pytaniom grzecznościowym w ramach pary przyległej *small talk*. Można spekulować, że Plaut, pomimo korzystania z mechanizmu pozdrowienia zastępczego, nie mógł oprzeć się komicznemu i dramaturgicznemu potencjałowi formuł typu *quid agis?* lub *quid fit?* Skoro dowcipy *praeter expectationem* oraz sposoby szybkiego przejścia *ad rem* funkcjonowały w obrębie tematu prowizorycznego, zostały – wraz z językowymi wykładnikami *small talk* – przeniesione na inną pozycję w dialogu. Nie przeczy to jednocześnie postępującemu procesowi repragmatyzacji tych formuł. Bez utrwalonej konwencji językowej wszak takie ludyczne przełamania, zarówno w sekwencji *salutatio* jak i w obrębie *small talk*, nie miałyby racji bytu.

Przejrzelśmy dostępne nam wymiany dialogowe, w których wedle przyjętych kryteriów zlokalizowaliśmy pozdrowienie zastępcze – nową interakcyjną funkcję pytań grzecznościowych typu *quid agis?*. Wiele spośród omówionych passusów odpowiadało przy tym humorystycznym konwencjiom języka Plauta, który wyraźnie unikał nienacechowanych interakcji, opierających się jedynie na zastanych schematach komunikacyjnych. Nawet mimo to udało nam się rozpoznać kilka sugestywnych symptomów postępującego procesu repragmatyzacji. W sepcyficznych kontekstach formuły wprowadzające *small talk* nie tylko syntaktycznie przypominają pozdrowienie (w parze *salutatio* oraz w połączeniu z identyfikacją), ale także wywołują typowe reakcję dla takiego ruchu: repliki eliptyczne, konwencjonalne potwierdzenia oraz brak bezpośredniej odpowiedzi. Ostatnim etapem

takiego procesu reinterpretacji *quid agis/-itur?* oraz *quid fit?*, byłyby pełna integracja wyrażenia do systemu wykładników tej samej funkcji pragmatycznej. Oznaczałoby to przede wszystkim poluznienie reguł dystrybucji pozdrowienia zastępczego, wedle których mogłoby ono występować w parze przyległej z innymi formułami zarówno w pozycji inicjacji (A), jak i repliki (B), nie utożsamianej z kolejnym ruchem konwersacyjnym (*small talk*):

- (A) X: **Quid agis (-itur), Y?**
Y: *Salve (di te ament itd.), X!*
- (B) X: *Salve (di te ament itd.), Y!*
Y: **Quid agis (-itur), X?**
X: *Ut vales?*
Y: *Recte...*

Dostępny nam korpus komediowy nie zawiera wariantu (A). Plaut najczęściej traktuje *quid agis/-itur?* oraz *quid fit?* jako formuły nie wymagające bezpośredniej repliki lub zastępuje drugą część wymiany *salutatio* odpowiedzią dosłowną oraz humorystyczną dezautomatyzacją – czego daliśmy wiele przykładów powyżej.

W pozycji repliki pozdrowienie zastępcze pojawia się w *Truc.* 577-8, choć cała wymiana nie jest jednoznaczna realizacją schematu (B). Warto jeszcze raz przyjrzeć się temu passusowi:

- CYA. [...] *iubeo vos salvere.*
PHRO. *Noster Cyame, quid agis? || ut vales? /*
CYA. *Valeo, et venio ad minus valentem, et melius qui valeat fero. (Truc. 577-8)*

Teoretycznie moglibyśmy analizować odpowiedź Fronezjum jako składającą się z dwóch oddzielnych ruchów: repliki pozdrowienia (typową identyfikacją *noster Cyame*) oraz inicjacji pytania wprowadzającego *small talk* (oddzieliliśmy je powyżej znakiem ||). Taką dalszą reakcją Cyjamusa, która także na poziomie leksykalnym (578: *valeo ... valentem ... valeat*) wydaje się podejmować tylko *ut vales?* Z drugiej strony kumulacja pytań grzecznościowych tego typu stosunkowo często zdarza się w syntaktycznych warunkach pozdrowienia zastępczego (*quid agis? ut vales?* w *Persa* 204, 309²⁸³ lub *quid agis? quid fit?* w *Merc.* 284, 963; por. TER. *Ad.* 883²⁸⁴), przez co byliśmy skłonni traktować je raczej jako jedną całość. Wyjątkowość tego miejsca polega jedynie na pominięciu bezpośredniej repliki *salutatio* (dla kontrastu por. *Merc.* 283-4). Trudno zatem jednoznacznie ocenić, czy Fronezjum przeszła od razu do tematu prowizorycznego, czy też wybrała dwuznaczną formułę pozdrowienia zastępczego *quid agis?* i dopiero wtedy rozpoczęła *small talk*.

Bliżej wspomnianemu wariantowi (B) możemy sytuować za to wymianę między niewolnikami Libanusem oraz Leonidą (*Asin.* 296-8). Inicjatorem kontaktu staje się pierwszy z nich, który, podobnie jak Cyjampus powyżej, rozpoczyna parę przyległą *salutatio* za pomocą formuły *iubeo te salvere*. W odpowiedzi Leonida wystosowuje segment składający się z sarkastycznej identyfikacji (*gymnasium flagri*) oraz pozdrowienia (*salveto*). Następna

²⁸³ Zob. także *Aul.* 115-7 (EUC. [...] *omnes salutant quam salutabant prius; / [...] rogitant me ut valeam, quid agam, quid rerum geram*), *Stich.* 651-2 (SAN. [...] *sed amica mea et conserva quid agat Stephanium / curae est, ut valeat*); por. *PLIN. Epist.* III 20.11 (*Quid agis? ecquid commode uales?*)

²⁸⁴ Zob. także *CIC. Epist.* VII 11.2 (*Sed heus tu! quid agis? ecquid fit?*).

kolejka powinna już być, zgodnie z konwencjami konwersacyjnymi, tematem prowizorycznym lub przejściem *ad rem*:

LIB. [...] iubeo te salvere voce summa, quo ad vires valent. /
LEO. Gymnasium flagri, **salveto**.
LIB. **Quid agis**, custos carceris? /
LEO. O catenarum colone.
LIB. O virgarum lascivia. /
LEO. Quot pondo ted esse censes nudum?
LIB. Non edepol scio. (*Asin.* 296-9)

Libanus postanawia jednak odpłacić się interlokutorowi pięknym za nadobne i formułuje kolejne *salutatio*, które tworzy z poprzednim parę chiastyczną. To tutaj pojawia się nasz formuła *quid agis?*, odpowiadająca (znaczeniowo i syntaktycznie) *salveto!* Oczywiście wybór Leonidy jest motywowany zasadą *varietas*, która rządzi całą humorystyczną wymianą między niewolnikami. Wydaje nam się jednak, że, gdyby na tym etapie nie istniała dystrybucyjna swoboda w użyciu *quid agis?* w replice pozdrowienia, Plaut w inny sposób zrealizowałby taki schemat chiastyczny.

Warte omówienia w tym kontekście jest także otwarcie dialogowe między Chryzalusem a Nikobulusem (*Bacch.* 979-82a), w której jako pozdrowienie zastępcze pojawia się inne pytanie grzecznościowe, *quid fit?*:

CHRY. O Nicobule.
NIC. **Quid fit?** *** / quid quod te misi, ecquid egis- / -ti?
CHRY. Rogas? congregere.
NIC. Grador. /
CHRY. Optumus sum orator. ad lacrimas / hominem coegi castigando / maleque dictis, quae quidem quivi / comminisci. (*Bacch.* 979-82a)

Formuła została użyta jako replika do wezwania imiennego odbiorcy (*o Nicobule!*), przez co wobec braku innych wykładników ruchu pozdrowienia należy ją uznać za formę *salutatio*. Interpretację tę potwierdza zignorowanie *quid fit?* jako pytania w kolejnej wypowiedzi Chryzaluza: skoro niewolnik udziela odpowiedzi jedynie na serię interogatyw wprowadzających temat główny (980: *quid...?* oraz *ecquid...?*), prawdopodobnie uznał początkowe *quid fit?* za sygnał gotowości do podjęcia komunikacji ze strony Nikobulusa. Takie fatyczne wyrażenia natomiast, jak widzieliśmy po wielokroć, nie wymagają innej reakcji niż zwyczajne podjęcie dalszej wymiany. Nadal jednak w wyżej cytowanym passusie nie mamy do czynienia z kompletną parą przyległą *salutatio* (pozdrowienie-pozdrowienie), a przejrzystość wymiany dodatkowo jest pomniejszona przez luknę wskazaną przez De Melo na końcu wersu 979. Ponadto kontekst całego dialogu nie wyklucza dosłownego odczytania *quid fit?* („co się dzieje?, „jak się mają moje sprawy?”)²⁸⁵, które byłoby wstępem do dalszych, bardziej precyzyjnych pytań.

Prawdziwego dowodu na zakończenie omawianego procesu repragmatyzacji dostarcza nam dopiero Terencjusz. W jego dialogach odnajdujemy przynajmniej jeden

²⁸⁵ Por. nieformularne użycie *quid fit?* w *Stich.* 660-2 (*SANG. Stiche. STI. Hem. SANG. Quid fit? STI. Euge, Sangarine lepidissime. / fero convivam Dionysum mihi que et tibi. / namque edepol cena cocta est*), gdzie również funkcjonuje jako zapytanie o wykonanie przez Stichusa wcześniej zleconego zadania (652-4).

przykład (TER. *Eun.* 455-8), w którym pozdrowienie zastępcze funkcjonuje jako pełnoprawna replika dla *salve!* i to w kontekście pozbawionym konwencjonalnej ludyczności lub miejsca na nieformularną interpretację *quid agitur?*:

THA. [...] *salve*, mi Thraso.

THR. O Thais mea, / meum *savium*, **quid agitur?** *ecquid nos amas / de fidicina istac?*

PAR. (*aparte*: *Quam venuste! quod dedit / principium adveniens!*)

THA. *Plurimum merito tuo.* (*Eun.* 455-8)

Żołnierz Trazon odwzajemnia pozdrowienie swej kochanki Taidy, kładąc szczególny nacisk na hipokorystyczną i wyszukaną identyfikację, co nie bez pewnej ironii zauważa w swym *aparte* obecny na scenie Parmenon (457-8). Sama formuła *quid agitur?* poprzedza sygnał przejścia *ad rem* (podjętego przez rozmówczynię w 458) i możemy z dużym prawdopodobieństwem przypuszczać, że przynależy wciąż do reaktywnego ruchu *salutatio*.

Pozostaje nam podsumować proces redystrybucji znaczenia pragmatycznego pytań grzecznościowych z *quid*, który staraliśmy się w systematyczny sposób przedstawić na materiale zebrany w dialogach Plauta, posiłkując się nieraz odniesieniem do młodszego komediopisarza – Terencjusza. Poszczególne etapy tej ewolucji u obu autorów, jak nam się wydaje, możemy zlokalizować jako warianty *salutatio* współwystępujące nie tylko w tekście jednego utworu, ale czasami także w idiolekcie tej samej postaci (np. Fronezjum w *Truc.* 577 i 860):

- I. dyslokacja i desemantyzacja.
 - a. powstanie segmentu *salve + quid agis? / ut vales? / quid fit?*
 - i. w inicjacji odczytywane jako pozdrowienie – pytanie grzecznościowe jest ignorowane: *Persa* 204-5, *Trin.* 48-9 (por. *Epid.* 395-6);
 - ii. w inicjacji odczytywane jako pytanie grzecznościowe – pozdrowienie pozostaje bez odpowiedzi: *Pseud.* 457, *Rud.* 310-12, TER. *Ad.* 883-4, *Eun.* 270-1 (por. *Epid.* 395-6);
 - iii. w replice interpretowane jako kolejny ruch inicjujący: *Curc.* 234-5, *Merc.* 283-4, *Rud.* 336-7, 1052, *Truc.* 577-8;
 - b. seria pytań grzecznościowych w zastępstwie pozdrowienia: *quid agis? quid fit?* (*Merc.* 964) *quid agitur? ut valetur?* (*Persa* 309-10) – bez odpowiedzi, choć kontakt został nawiązany.
- II. repragmatyzacja (nadanie nowego znaczenia interakcyjnego) – formuła *quid agis?* lub *quid fit?* samodzielnie w pozycji inicjującej pozdrowienie (+ identyfikacja):
 - a. otrzymuje odpowiedź typu *small talk* (poważną lub humorystyczną): *Bacch.* 626, 879, *Cas.* 801, *Curc.* 610-11, *Epid.* 614, *Most.* 998, 1076, *Persa* 482, 576, *Pseud.* 272.
 - b. otrzymuje odpowiedź zidiomatyzowaną: *Stich.* 528-9 (*quid tu?*), *Persa* 482-3 (*credo*);
 - c. bez bezpośredniej odpowiedzi: *Aul.* 536-7, *Cas.* 229-9a, 578, *Cist.* 577-8, *Merc.* 366-7, *Mil.* 170-1, 276-7, 1138, *Persa* 405-10, *Stich.* 333-4, *Truc.* 860-1, 917-8; TER. *Ad.* 266, 768, 901.
- III. rozszerzenie syntaktycznych kontekstów występowania: pozdrowieni typu *quid agis?* także w pozycji repliki: *Asin.* 296-7 (pozdrowienie chiastyczne), *Bacch.* 979-80, TER. *Eun.* 455-6.

Pośród różnych sposobów realizacji tego ruchu w obrębie składni dialogu staraliśmy się wskazać możliwy kierunek zachodzących zmian oraz ich motywację. Za pierwszy etap oraz warunek wstępny całego procesu uznaliśmy przesunięcie formuł typu *quid agis?* (I) na pozycję zajmowaną przez *salutatio*. Taka kumulacja ruchów w kolejce jednego mówiącego

służyła często jako mechanizm dynamizacji i ekonomizacji rytuału otwarcia dialogowego. Powstanie dwuznacznego segmentu w typie *salve! + quid agis?/ ut vales?* (I.a.) sprawiło bowiem, że odbiorca mógł pominąć reakcję (I.a.ii.) na pozdrowienie lub – rzadziej – (I.a.i.) na pytanie grzecznościowe. Ze względu na reguły składniowe konwersacji obecność tego typu formuł w (I.a.iii.) replice *salutatio* była interpretowana jako mechanizm wprowadzenia tematu prowizorycznego. Oprócz dyslokacji postępowała także desemantyzacja schematu “jak się masz?”, które w niektórych rodzajach interakcji przybierało formę markera fatycznego, wymagającego reakcji, lecz nie koniecznie koherentnej odpowiedzi. Takie znaczenie interakcyjne, jak nam się wydaje, umożliwiło wykształcenie się pozdrowienia zastępczego, kiedy najpierw (I.b.) segment dwóch pytań grzecznościowych, a później (II) pojedyncza formuła *quid agis?* lub *quid fit?* przejęła funkcję inicjacji *salutatio*. Nadal jednak taki model wymiany zakładał (II.a.) odpowiedzi wedle schematu *small talk*, w których dominują humorystyczne dezautomatyzacja właściwe ludycznej poetyce Plauta. Dużo częstsze jednak na tym etapie są repliki rozpoznające fatyczny, a nie dyrektywny charakter pytania grzecznościowego. Pojawienie się wymian w typie (II.b.) pytanie-potwierdzenie oraz pytanie-pytanie oraz (II.c.) brak bezpośredniej reakcji na inicjujące *quid agis?* lub *quid fit?* były dla nas dowodem nie tylko na desamantyzację, ale także na zaawansowany etap regramatyzacji formuły. W taki sposób, wedle naszych ustaleń, nastąpiła redystrybucja pragmatycznej funkcji wskazanych wyrażen. Dyslokacja pociągnęła za sobą desamantyzację oraz ponowną pragmatyzację – formuły typu *quid agis?* w określonych kontekstach straciły swoją pierwotną siłę illokucyjną (pytanie) oraz wyjściowe znaczenie interakcyjne (mechanizm wprowadzania *small talk*), ostatecznie zdobywając status nowego ruchu konwersacyjnego (pozdrowieni). Potwierdzeniem wszystkich trzech zjawisk byłoby (III) rozszerzenie użycia pozdrowienia zastępczego na kolejkę reaktywną, co zaświadczyłyby definitywnie o zaniku dyrektywności formuły pytającej na rzecz ekspresywności. Taki stopień zaawansowania omawianego procesu reprezentuje tylko jedna wymiana u Terencjusza.

Proces ponownej pragmatyzacji formuł z *quid* nie można zatem jednoznacznie uznać w języku Plauta za ukończony, ale zebrany materiał sugeruje, że ich interakcyjny status był dużo bardziej złożony i dynamiczny, niż mogłoby się wydawać. Nie zgadzamy się w tym miejscu z Poccettim (2010: 102), który, chociaż dostrzega diachroniczną zmianę w funkcjonowaniu pytań *quid agis/ -itur?*, twierdzi jednocześnie, że u Sarsinaty nie występuje ono samodzielnie w pozycji pozdrowienia²⁸⁶. Ewolucję tę umiejscawia za to w łańcuchu klasycznej, co stara się poprzeć *passusem* z Horacego:

ibam forte via Sacra, sicut meus est mos,
 nescio quid meditans nugarum, totus in illis.
 accurrit quidam notus mihi nomine tantum,
 arreptaque manu ‘quid agis, dulcissime rerum?’
 ‘suaviter, ut nunc est,’ inquam, ‘et cupio omnia quae vis.’ (Sat. I 9.1-5)

²⁸⁶ Jak pisze Poccetti (2010: 102): „...whereas in Plautus this phrase appears only as an accompaniment to the basic greeting *salve*, in classical Latin it may replace *salve* altogether”. Dla badacza w dialogach Sarsinaty mamy do czynienia jedynie z dwuczęściowym pozdrowieniem (ang. *two-part greeting*), do którego zaliczają się także pytania grzecznościowe o zdrowie (Poccetti 2010: 103-4). Z naszego punktu widzenia zjawisko to jest jednym z etapów *continuum* procesu regramatyzacji opisanego szczegółowo powyżej.

W świetle wyników naszych badań nie możemy jednak uznać takiego typu wymiany za innowację czasów augustowskich. Ruch pozdrowienia „*quid agis?* + identyfikacja” jest doskonale poświadczony u Plauta – zwłaszcza w przypadkach, gdy nie spotyka się z odwzajemnieniem *salutatio*, ale wywołuje reakcję wedle schematu *small talk* (zob. II.a. wyżej). Nie znaczy to, że w późniejszych okresach redystrybucja funkcji pragmatycznej formuł grzecznościowych nie postępowała. Do ostatnio przytaczanego passusu Terencjańskiego, gdzie *quid agis?* zajmowało miejsce repliki w wymianie *salutatio* (zob. III wyżej) dołączymy świadectwo Cycerona (przytaczanego także przez Poccettiego 2010: 102-3):

Idem tribuno plebi potentissimo homini M. Druso, sed multa in re publica molienti, cum ille eum salutasset <et> **ut fit** dixisset: ‘**quid agis**, Grani?’ respondit ‘immo vero tu, Druse, quid agis?’ (CIC. *Planc.* 33)

Możliwe, że w otwarciu dialogowym relacjonowanym przez Cycerona nie mamy do czynienia z samodzielnym użycie *ut fit?* jako pozdrowieniem, a jedynie z *salutatio* dwuczęściowym (*salutasset <et> ... dixisset*), stosowanym również w wielu dialogach Plautyńskich. Bardziej nas interesuje w tym miejscu odpowiedź Druzusa, który odczytuje wypowiedź rozmówcy jako kurtuazyjne pozdrowienie a nie mechanizm wprowadzenia *small talk*, dlatego odpowiada za pomocą podobnej formuły *quid agis?*²⁸⁷.

Pozdrowienie zastępcze pojawia się także w epigramacie Marcjalisa (II 67), gdzie niejaki Postumus nadużywa rytuału otwarcia dialogowego w kontaktach z podmiotem poetyckim, zwracając się do niego z formułą *salutatio* po wielokroć tego samego dnia, a nawet w ciągu jednej godziny:

Occurris quocumque loco mihi, Postume, clamas
Protinus et prima est haec tua vox ‘**Quid agis?**’
Hoc, si me decies una conveneris hora,
Dicis: habes puto tu, Postume, nil quod agas. (MART. II 67)

Niewątpliwie natrętne *quid agis?* znajduje się w pozycji inicjacji (2: *prima est haec tua vox*) i, podobnie jak w przypadku Cycerońskiej anegdoty o Druzusie i Graniusie, ulega komicznej dezautomatyzacji (zob. II.a. wyżej)²⁸⁸. Zidiomatyzowanie formuły pozdrowienia nie było zatem nigdy na tyle silne, by zatrzeć jej leksykalne znaczenie jeszcze bardziej obecne w kontekście wprowadzania tematu prowizorycznego. Ta ostatnia funkcja *quid agis?* dominuje także w języku epistolarnym, gdzie pozdrowienie staje się metatekstowym nagłówkiem wymiany, wskazującym jednocześnie nadawcę i adresata. Tylko raz w takich warunkach *quid agis?* pojawia się tuż po konwencjonalnym *salutatio*, otwierając treść listu:

²⁸⁷ Ciekawa byłaby dalsza część tej konwersacji. Czy, gdyby nie została przerwana typową Plautyńską dezautomatyzacją *quid agis?*, Granius zdecydowałby się na podjęcie tematu prowizorycznego, wykorzystując podwójne znaczenie wykorzystanej formuły, czy też wprowadziłby dodatkowy mechanizm (np. *ut vales?*)?

²⁸⁸ Zob. komentarz Williama (2004 *ad loc.*) „It may be that Postumus’ constant repetition of the question gave it an increasingly literal sense, such that *quid agis?* came to convey insistent curiosity: no longer ‘How are you doing’ but ‘What are you doing?’”.

C. PLINIUS TITIANO SUO S.

Quid agis, quid acturus es? Ipse vitam iucundissimam (id est, otiosissimam) vivo. Quo fit, ut scribere longiores epistulas nolim, uelim legere, illud tamquam delicatus, hoc tamquam otiosus. Nihil est enim aut pigrius delicatis aut curiosius otiosis. Vale. (PLIN. *Epist.* IX 32)

Możemy chyba w tym krótkim liście Pliniusza mówić o adaptacji konwersacyjnego ciągu „pozdrowienie + pytania grzecznościowe”. Do kwestii tej wrócimy jeszcze na marginesie naszych rozważań na temat *small talk* w dialogach komediowych.

Wyjaśnwszy szczegółowo synchroniczne oraz diachroniczne aspekty dystybucji *quid agis/ -itur?* oraz *quid fit?*, możemy przejść do krótkiej charakterystyki znaczenia interakcyjnego tych formuł i jego konsekwencji dla poszczególnych interakcji. Jako pozdrowienie zastępcze wyrażenia te wiążą się ze znaczną poufałością między interlokutorami, przez co występują jedynie w dialogach między znajomymi – najczęściej kochankami (*Truc.* 860, 917) lub członkami szeroko pojętej *familia*: mężem i żoną (*Cas.* 229, 577), bliskimi krewnymi (*Merc.* 366, 963, *Stich.* 528), panem lub matroną a niewolnikiem (*Cas.* 801, *Cist.* 658, *Epid.* 614, *Most.* 1076, *Stich.* 333) oraz dwoma niewolnikami (*Asin.* 297, *Mil.* 276, *Persa* 309, 406). Poza *domus* pozdrowienie *quid agis?/ -itur?* jest wyznacznikiem relacji przyjacielskich (*Bacch.* 626 – por. dwóch niewolników stylizowanych na *adulescentes* w *Persa* 406) i sąsiedzkich (*Aul.* 536, *Cas.* 974, *Merc.* 284 *Mil.* 170).

Różnicę między pozdrowieniem zastępczym a właściwymi formułami *salutatio* najlepiej widać w kontekście rozwijających się na scenie znajomości. Kiedy kurtyzana Akroteleutium i jej służka poznają niewolnika Palestriona, pomysłodawcę intrygi, pierwsza z nich pozdrawia go za pomocą *salve, architecte!* (*Mil.* 902). Po sukcesie pierwszego etapu planu natomiast służąca może sobie pozwolić na trochę więcej poufałości względem Palestriona (1139: MILPH. **Quid agis, noster architecte?**), podkreślając bliskość z odbiorcą nie tylko dzięki formule z *quid*, ale także hipokorystycznego *noster* (por. *Truc.* 577; *TER. Ad.* 883). Takie znaczenie interakcyjne potwierdza także scena z *Persa* 576-9, gdzie Toksylus i stręczyciel Dordalus pozdrawiają pewnego obcokrajowca, pod którego podszywa się Sagaristion:

Tox. **Quid agis**, hospes?

Sag. Venio, adduco hanc ad te, ut dudum dixeram. / nam heri in portum noctu navis venit. veniri hanc volo, / si potest; si non potest, iri hinc volo quantum potest. /

Dor. **Salvos sis**, adulescens.

Sag. Siquidem hanc vendidero pretio suo. (*Persa* 576-9)

To niewolnik Toksylus rzekomo poznał w porcie tego „zamorskiego” wysłannika swego pana, obecnie przebywającego w Arabii. Z tego, co oznajmił naiwnemu stręczycielowi, wynika, że już wcześniej dostał od „obcokrajowca” woskowe tabliczki (497 nn.), które Dordalus miał przed chwilą okazję przeczytać. Stąd poufałość w pozdrowieniu, jaki Toksylus kieruje do „przybysza” (*quid agis?*), skonstrastowana z neutralną formułą w ustach stręczyciela (*salvos sis!*). Dla Dordalusa jest to nie zaprzeczalnie pierwszy kontakt z pozdrawianą postacią, podczas gdy niewolnik sygnalizuje swoją bliższą znajomość z „arabskim” sługą swego pana. Biorąc pod uwagę fakt, iż w tę rolę wciela się jego przyjaciel Sagaristio (zob. ich poufałe powitanie w 16 nn.), wyrażenie *quid agis?* nabiera dodatkowego znaczenia na poziomie komunikacji pozascenicznej.

Jako formuła o dwóch, często trudnych do oddzielenia, funkcjach pragmatycznych (tj. pozdrowienia i sygnału rozpoczęcia tematu prowizorycznego), *quid agis?* staje się znacznikiem zażyłych relacji między interlokutorami na zasadzie pozytywnej strategii grzecznościowej. Pozdrawiający wszak próbuje indagować swego rozmówcę o jego prywatne sprawy i obecny stan zdrowia lub samopoczucia, wyrażając tym samym zainteresowanie oraz troskę. Wspomnieliśmy już o tym mechanizmie przy okazji omawiania sceny ze *Stich.* 333-4, którą warto jeszcze raz tutaj przytoczyć:

PAN. **Quid agis?**

PIN. Quid agam rogitas?

PAN. Quidni rogitem?

PIN. Quid mecum est tibi? /

PAN. Mein fastidis, propudiose? eloquere propere, Pinacium. (*Stich.* 333-4)

Pinakjum sprzeciwia się tak budowanej bliskości w otwarciu dialogowym z żoną swego pana, wyraźnie zaznaczając dystans między rozmówcami (333: *Quid mecum est tibi?*), który zresztą zaraz wykorzysta do przedrzeźniania Panegirys. Pozdrowienie, które implikuje zainteresowanie prywatną sferą interlokutora, może zostać odczytane jako atak na jego symboliczne terytorium interakcyjne (negatywną twarz). Nawet jeśli w efekcie postępującej repragmatyzacji siła illokucyjna dyrektywy (pytania) zostaje znacznie osłabiona i odbiorca często nie czuje się zobowiązany do udzielenia koherentnej odpowiedzi, formuły typu *quid agis?* wciąż funkcjonują jako znaczniki zaangażowania pozdrawiającego w „kulisy” kontaktu z interlokutorem. Tłumaczyłoby to wysoką częstotliwość wspomnianych po wielokroć przypadków dezautomatyzacji pozdrowień zastępczych. Z jednej strony stosunkowo łatwo jest „odzyskać” leksykalne znaczenie formuły pytającej, z drugiej zaś niepokorny rozmówca (najczęściej niewolnik!) repliką *praeter expectationem* ratuje się przed zbytnią bliskością z pozdrawiającym, którą ten sygnalizuje za pośrednictwem pozytywnej strategii grzecznościowej skodyfikowanej w *quid agis?* oraz jej podobnym.

Sam nadawca również może zniwelować interakcyjne znaczenie formuły. Nierzadko grzecznościowy ton pozdrowienia łączy się bowiem z ironiczną identyfikacją (np. *Cas.* 974: MYRR. **Quid agis, disarmite?**; *Curc.* 610: THER. [...] **quid agis, bone vir?**), a cała wymiana z intymnej staje się pobłażliwa lub otwarcie wroga. Dlatego ten typ *salutatio* pojawia się także w kontaktach z największym komediowym antagonistą – stręczycielem (*Pseud.* 272, *Persa* 405, 482). W kontekście strategii grzecznościowych warto przyjrzeć się także, w jakich rodzajach wymian dialogowych używany jest wariant zorientowany bezpośrednio na odbiorcę (*quid agis?*), a kiedy preferowana jest wersja bardziej neutralna (*quid agitur?*, *quid fit?*). Kwestię tę omówimy jednak w rozdziale dotyczącym *small talk*, jako że wykładniki tego ruchu konwersacyjnego wydają się podlegać tym samym regułom dystrybucyjnym dotyczącym zmiennych diafazyjnych.

2.4.2. Podsumowanie – formuły *salutatio*

W poprzednich podrozdziałach dokonaliśmy przeglądu językowych wykładników ruchu pozdrowienia, którymi są zidiomatyzowane formuły wywodzące się z dyrektywnych (rozkazy, pytania) lub ekspresywnych (okazanie radości, dziękowanie, wyrażenie życzeń)

aktów mowy. Rzadziej w rozmowie twarzą w twarz można spotkać akty reprezentatywne (3 os.) i asertywne (1 os.), wykorzystujące czasownik delokutywny (*salutare*) dla zaznaczenia dystansu zarówno wobec odbiorcy (rejestr formalny), jak i samego działania konwersacyjnego (aspekt metakomunikacyjny). W zależności od siły illokucyjnej różna była także dystrybucja poszczególnych aktów w sekwencji *salutatio*. Akty dyrektywne okazały się najbardziej uniwersalne, występując w inicjacjach i replikach. Asercje i reprezentatywy ze względu na swój oficjalny ton z reguły inaugurują wymianę pozdrowień, podczas gdy preferowaną pozycją ekspresywów, często reaktywnych z natury, jest odpowiedź. Po przejrzeniu inwentarza wszystkich formuł i zbadaniu ich zachowania w obrębie danej wymiany dialogowej, możemy je pogrupować wedle pozycji w sekwencji (reguł składniowych dialogu):

- i) **formuły tylko inicjujące:** *iubeo te salvere!, X iubet salvere Yem!*
te saluto!, X salutat Yem!
salvom te (ad)venire gaudeo! (jako ruch subsydiarny)
quid agis?; quid agitur?; quid fit?
- ii) **formuły tylko reaktywne:** *di (tibi) dent quae...!*
di te ament!
- iii) **formuły inicjujące i reaktywne:** *salve!, salveto!*
salvos/ -a sis!
**di te ament*

Takie uproszczenie oczywiście wymaga kilku doprecyzowań. W świetle tego, co powiedzieliśmy na temat dystrybucyjnych preferencji ekspresywów, pewną nieregularnością wydaje się inicjująca funkcja *salvom te (ad)venire gaudeo*. Jeśli przywołamy jednak specyficzny kontekst jej użycia (tj. ceremonialne powitania po powrocie z podróży) okaże się, że nadal formuła ta zachowała charakter repliki – jest ekspresywną reakcją na widok rozmówcy. W szerszej perspektywie działania komunikacyjnego *salvom te (ad)venire gaudeo* staje się zatem repliką względem faktów pozajęzykowych. W obrębie interakcji werbalnej natomiast jej preferowaną pozycją jest inicjacja także ze względów asymetrii takiego typu kontaktu – powracający wszak oczekuje „odprawienia” względem niego rytuału powitalnego, ograniczając się często do bardziej lub mniej zdawkowych replik.

Formuła pytajna *quid agis?* (oraz jej podobne) jako pozdrowienie zastępcze w korpusie Plauta nie osiągnęła jeszcze pełnego stadium ponownej idiomatyzacji i utraty dawnej funkcji w obrębie wymiany (tj. pytania wprowadzającego *small talk*), przez co rozpoznane przez nas przypadki w pozycji *salutatio* właściwie bez wyjątku były inicjacjami. Dopiero depragmatyzacja wyrażenia jako pytania i przybranie siły illokucyjnej właściwego ekspresywu (= *salve!*) umożliwi jego usytuowanie na drugim miejscu pary przyległej, co zresztą dokonało się w późniejszych etapach rozwoju łaciny.

Podobną ewolucję przechodzi *di te ament!*, które z formuły kultowej o różnych (reaktywnych) funkcjach w obrębie dialogu, zaczęło utrzymywać się jako wykładnik *salutatio*. W tym przypadku proces ponownej pragmatyzacji wydaje się być bardziej zaawansowany, choć również niesfinalizowany. Pomimo wyraźnej tendencji do pozycji reaktywnej odnajdujemy także passusy z *di te ament!* w inicjacji, przez co formuła ta pojawia się w dwóch miejscach listy, zaznaczona (*). Dla porównania możemy przywołać pokrewną jej konstrukcję kultową *di (tibi) dent quae...!*, która podlegała analogicznej

repragmatyzacji, choć w dostępnych nam przykładach występuje zawsze jako replika, niewiele tracąc również ze swego pierwotnego znaczenia (aktu dziękczynnego).

Spośród omówionych przez nas wykładników te trzy właśnie wymienione formuły przeszły najbardziej spektakularne procesy redystrybucji funkcji pragmatycznej, które staraliśmy się powyżej opisać pod względem motywacji poszczególnych etapów oraz ich konsekwencji dla interakcji. Dla podsumowania warto przypomnieć, że takiemu zjawisku najczęściej podlegają wykładniki językowe w jakiś sposób bliskie docelowej funkcji interpersonalnej. W przypadku *quid agis?* nastąpiło przesunięcie w obrębie składni dialogu, choć grzecznościowy charakter pytania wprowadzającego *small talk* ułatwił także semantyczne zaadaptowanie nowego wyrażenia jako *salutatio*. Znaczenie zadecydowało również o wyborze formuł kultowych na potencjalne wykładniki pozdrowienia – miłość bogów oraz zesłane przez nich dobrodziejstwa wpasowują się wszak doskonale w poetykę oraz retorykę zdobywania przychylności przyszłego rozmówcy.

Redystrybucja *di te ament!* musiała przy tym dokonać się w szybszym tempie chociażby ze względu na wielfunkcyjność takiego typu „błogosławieństwa” w różnych kontekstach illokucyjnych. Kompensacyjna wymiana implikowana przez formułę *di (tibi) dent quae...!* z jednej strony ułatwiła jej reinterpretację jako pozdrowienie, ale z drugiej – zdaje się, że „unieruchomiła” na pozycji repliki. Jeśli mielibyśmy zakreślić etapy postępowania opisywanego tutaj procesu repragmatyzacji, wzięlibyśmy pod uwagę miejsce w strukturze globalnej i lokalnej dialogu (pozycję w wymianie) oraz znaczenie interakcyjne. Dla języka komedii Plauta wyróżnilibyśmy zatem trzy stadia takiej ewolucji:

- I. nowa pozycja w dialogu:
- II. nowa pozycja w dialogu, nowe znaczenie interakcyjne:
- III. nowa pozycja w dialogu, nowe znaczenie interakcyjne, nowa pozycja w wymianie

Co ciekawe, wraz z zaawansowaniem procesu repragmatyzacji stopniowemu ograniczeniu ulega wariantywność formuły. Do bardziej ogólnych wniosków potrzebowalibyśmy niestety szerszego korpusu z większą częstotliwością danego wykładnika, co lepiej zilustrowałoby synchroniczną i diachroniczną różnorodność językowych wykładników *salutatio*.

Przy omawianiu poszczególnych formuł oprócz reguł sekwencyjnych (usytuowanie w wymianie) wyróżniliśmy różne aspekty indeksyjne, które uzależniają typ relacji między rozmówcami od użytych wykładników. Wielokrotnie na marginesie naszych analiz scen *salutatio* zwracaliśmy uwagę na poufale, oficjalne, agresywne, chłodne (itd.) stosunki między postaciami zakodowane w interakcji już w otwarciu dialogowym. Czasami rodzaj użytych formuł miał charakter diagnostyczny – informował o przyjacielskich relacjach między dwoma starcami (*Merc.* 283-4: LYS. *Eugae, Demipho, / salveto. quid agis? quid fit?*), o rodzinnej *pietas* (*Men.* 775: MAT. [...] *salve multum, mi pater*) lub o długiej rozłące między interlokutorami (*Bacch.* 456 PHIL. *Salvos sis, Mnesiloche, salvom te advenire*

gaudeo). Wtedy wykładniki stawały się jednocześnie wskaźnikami (indeksami) elementów kontekstu: okoliczności spotkania, relacji między mówiącymi itd.

Po przebadaniu różnych realizacji sekwencji *salutatio* stworzyliśmy inwentarz formuł w zależności od implikowanych za ich pośrednictwem znaczeń interakcyjnych. Za najbardziej neutralne i uniwersalne uznaliśmy pozdrowienie *salve!* także ze względu na największą liczbę poświadczeń w korpusie komediowym. Pozostałe formuły miały charakter wykładników nacechowanych, najczęściej jako bardziej formalne lub uprzejme. W pierwszej kolejności należy tutaj wymienić *salveto!* oraz *salvos/ -a sis!*, pojawiające się w grzecznych kontaktach z bliskimi lub nieznanymi osobami. Do tej grupy należą także *iubeo te salvere!* oraz *te saluto*, które wykorzystują czasownik performatywny, sprawiając, że sam ruch pozdrowienia staje się nieprzezroczysty. Dodatkowy poziom formalnej grzeczności wykładniki te osiągają poprzez transpozycje deiktyczne, kiedy poprzez referencję 3-osobową (...*salvere iubet*,*salutat*) nabierały cech języka epistolarnego.

Więcej miejsca poświęciliśmy formułom rzadziej używanym, wymaganym przez specyficzne rodzaje interakcji lub obdarzonym dodatkowym znaczeniem interakcyjnym. Przede wszystkim mamy tutaj na myśli *salvom te (ad)venire gaudeo*, które jest częścią bardziej złożonego rytuału powitania osoby wracającej z daleka lub dawno niewidzianej. Stąd ten typ pozdrowienia nie występuje samodzielnie, lecz jest ruchem subsydiarnym względem głównego wykładnika *salutatio* (ewentualnie w formie kody). Oddzielną grupę stanowią tzw. formuły sakralne, opierające się (metaforycznie) na boskim pośrednictwie w okazywaniu przychylności rozmówcy (*di te ament!*) lub odwzajemnianiu jego dobrej woli w otwarciu dialogowym (*di tibi dent quae...*) – obie, jak przypomnieliśmy powyżej, są efektem redystrybucji innych funkcji pragmatycznych. Wreszcie do wykładników *salutatio* włączyliśmy również *quid agis?* oraz *quid fit?*, które także uległy repragmatyzacji. Zastrzeżyliśmy jednak, że w przypadku formuł *small talk* o realizacji ruchu pozdrowienia można mówić tylko w niektórych kontekstach sekwencyjnych (ściśle w obrębie wymiany *salutatio*) oraz w zależności od przypisanych im replik (np. innego pozdrowienia lub w przypadku braku odpowiedzi).

Wszystkie te formuły nacechowane interakcyjnie – w odróżnieniu od *salve!* – w jakimś sensie wychodzą ponad zwykłą rutynę konwersacyjną otwarcia dialogowego. Ich wybór nie jest podyktowany tylko konwencją życia społecznego²⁸⁹, ale oprócz rozpoczynania kontaktu między interlokutorami dostarczają informacji na temat relacji

²⁸⁹ Nawiązujemy tutaj do modyfikacji modelu grzeczności językowej dokonanej przez Watta (2003). Autor wyróżnia dwa typy uprzejmych zachowań konwersacyjnych: kurtuazyjne praktyki narzucone przez konwencję językową (ang. *political behavior*) oraz strategiczne wykorzystanie technik twarzy (tradycyjne rozumienie grzeczności). W studiach klasycznych teoria Watta, zakładająca bardziej dynamiczne, dyskursywne definiowanie zjawiska grzeczności nie jest podejmowana ze względu na brak dostępu do intuicji mówiących (zob. wstęp Uncety Gómeza 2014a: 70 przyp. 3). Naszym zdaniem sytuację tę w jakimś stopniu rekompensują metakomunikacyjne refleksje użytkowników, pojawiające się tu i ówdzie w dialogach Plauta. Jeśli pozdrawiany, na przykład, rozpoznaje *expressis verbis* uprzejmą strategię interlokutora (np. *Asin. 222-3: CLE. [...] bene salutando consuescunt, compellando blanditer, / osculando, oratione uimula, uenustula*), możemy założyć, że został przekroczony poziom rutynowej grzeczności (kurtuazji). Ten kierunek badań nad komunikacją w korpusie łacińskim z pewnością wymaga dalszych badań.

między nimi, przez co mogą być wykorzystane jako część przyjętej strategii komunikacyjnej. Wspomniane reguły indeksykalne mogły być przecież użyte bardzo świadomie, żeby wyrazić postrzeganie danej interakcji przez jednego z mówiących, a właściwie przez samego Plauta. W takich przypadkach wykładniki językowe *salutatio* nie przystają do relacji interpersonalnych, są *sui generis* roszczeniem ze strony pozdrawiającego, by zwiększyć lub zmniejszyć dystans z odbiorcą. Każdy taki manewr jest wyraźnie czytelny dla partnera, którego uczestnictwo w dialogu opiera się w dużej mierze na zbiorze oczekiwań względem zachowań rozmówcy. Dlatego też Agorastokles wydaje się tak zdziwiony poziomem grzeczności w replice stręczyciela, odwzajemniającego jego pozdrowienie za pomocą formuły sakralnej i identyfikacji imiennej (751: LYC. *Di te ament, Agorastocles*):

AGO. Salvos sis, leno.

LYC. Di te ament, Agorastocles. /

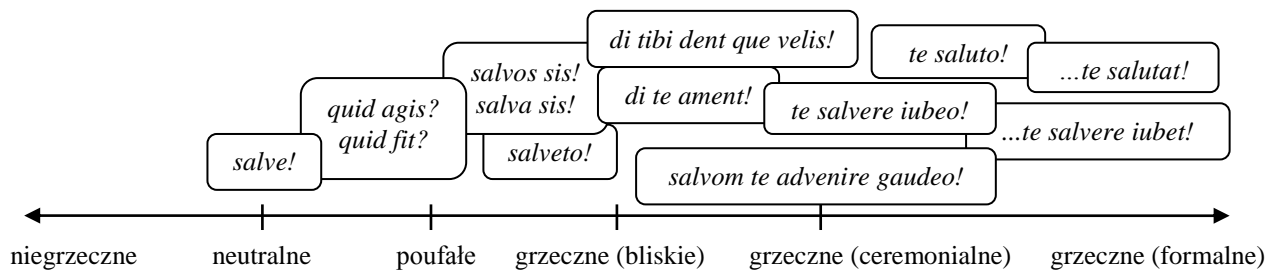
AGO. **Magis me benigne nunc salutas quam antidhac.** /

LYC. Tranquillitas evenit, quasi navi in mari: / utquomque est ventus, exim velum vortitur. (*Poen.* 751-4)

Młody chłopak natychmiast rozpoznaje strategiczne użycie *salutatio*, które odczytuje jako niespodziewanie uprzejme (752)²⁹⁰. W odpowiedzi Lykus porównuje swoje działania konwersacyjne do masztu na statku, poruszanego przez wiatr (753-4): w taki sam sposób zmienia się nastawienie mówiącego do odbiorcy, a użyte wykładniki *salutatio* są tego najlepszymi symptomami. Jeśli przypomnimy sobie *passus* (625-32), od którego rozpoczęliśmy niniejszą rozprawę, okaże się, że stręczyciel Lykus po raz kolejny wchodzi na poziom metarefleksji o komunikacji, a *simile* marynistyczne jest doskonałym narzędziem, by powiedzieć coś o regułach używania języka.

Co ciekawe, różne stopnie grzeczności zakodowane w formułach *salutatio* idą w parze z ich warstwą językową: nacechowanym wariantem morfologicznym (*salveto!*, *di tibi duint quae...*) lub bardziej złożoną konstrukcją syntaktyczną (*salvom te advenire gaudeo!*, *iubeo te salvere!*, *di te ament!* itd.). Znaczenie interakcyjne, które przypisywaliśmy poszczególnym wykładnikom w miarę analizowania kontekstów ich użycia, możemy przedstawić jako kontinuum rozciągające się na osi bliskości i dystansu między uczestnikami interakcji. Zakładamy prz tym, że spełnienie rytuału pozdrowienia przy pomocy konwencjonalnej formuły jest już minimalną deklaracją udziału w rozmowie na zasadzie reguł życia społecznego. Każdy dodatkowy element przekazywanego znaczenia interakcyjnego mieści się już gdzieś na skali (Rys. 2) między poufałością i bliskością a formalnym, oficjalnym typem grzeczności.

²⁹⁰ Por. podobny komentarz metakomunikacyjny w *Aul.* 185 i *Poen.* 685.



Rys. 2. Skala formalności i grzeczności w w użyciu formuł pozdrowienia u Plauta.

Na uproszczonym schemacie, przy pomocy którego proponujemy podsumować centralne wnioski niniejszego rozdziału, staramy się wziąć pod uwagę zjawisko językowej grzeczności, wciąż dość trudno uchwytnie w badaniach nad tekstami antycznymi (zob. Unceta Gómez 2014b). Łączymy je z oznakami emocjonalnej bliskości oraz dystansu w ramach interakcji werbalnej – stąd wydaje się, że niektóre formuły są właściwe bliskim relacjom osób, które dobrze się znają (relacje poufale), podczas gdy inne występują w kontaktach uprzejmych, choć nieco sformalizowanych, przez co mogą dotyczyć osób zupełnie nieznanymi. Cechy ceremonialności przybierają wykładniki podkreślające większy dystans z interlokutorem – np. konwencjonalne wyrażenie radości z powrotu rozmówcy lub zupełnie formalne pozdrowienie „epistolarne”.

Drugim końcem skali jest niegrzeczność, lub nawet jawna wrogość względem rozmówcy. W tym miejscu sytuowałyby się świadoma odmowa, by odwzajemnić pozdrowienie (np. *Asin.* 911: ARG. *Mater, salve.* ART. *Sat salutis*), oraz *salutatio* zupełnie niefortunna, łamiącą prawa skutecznego rozpoczęcia dialogu – swoiste anty-pozdrowienia (np. *Trin.* 991-2: SYC. *Immo, salvos quandoquidem advenis... / di te perdant*). W samym centrum stoi natomiast neutralne i zdawkowe *salve!*, które przeciwdziałała oznakom wrogości i wprowadza rytuał współuczestnictwa fatycznego (zob. Rozdz. 2.5), ale nie jest jeszcze *per se* wykładnikiem bliskości ani grzeczności.

Oczywiście zarówno poszczególne elementy skali, jak i umiejscowienie względem nich omówionych formuł ma jedynie charakter orientacyjny. Dalsze studia nad (meta)komunikacyjną grzecznością językową w łacinie powinny być w stanie doprecyzować wiele kwestii oraz zweryfikować nasze intuicje badawcze. Mamy jednak nadzieję, że przedstawiony model z grubsza odzwierciedla właściwości danych wykładników, na które zwracaliśmy uwagę w poszczególnych analizach sekwencji otwarcia. Podkreślenia wymaga także fakt, że niezmiernie rzadko wyróżnione formuły pojawiają się w „czystej” formie. Wielokrotnie opisywaliśmy różne poboczne mechanizmy modyfikacji bazowego znaczenia interakcyjnego poszczególnych typów pozdrowień. Mamy tutaj na myśli przysłowki intesyfikujące (*bene, multum, plurimum*), wybór różnych wariantów morfologicznych (np. *dabunt* obok *dent* i *duint*) lub rozbudowanie całej kolejki o inne ruchy konwersacyjne (identyfikacja, pytanie *small talk*). Dopiero pełen obraz sekwencji *salutatio* po wzięciu pod uwagę jej wariantowości może posłużyć jako podstawa do orzekania o poziomie grzeczności danej wymiany.

Dla porządku przywołajmy różne realizacje kolejek pozdrowienia, zaznaczając stopień ich wewnętrznego (syntagmatycznego) rozbudowania (Tabela 26). Niezwykle rzadko formuły *salutatio* występują samodzielnie (a), wypełniając całą kolejkę – najczęściej są wtedy zdawkowym pozdrowieniem w relacjach niesymetrycznych (np. *Men.* 238, *Bacch.*

246, 536)²⁹¹. Znacznie częściej towarzyszy im ruch identyfikacji: prosty (b) lub o różnym stopniu rozwinięcia (c – zob. d, g). Aby wzmocnić znaczenie interakcyjne, formuła pozdrowienia może przybrać leksykalne modyfikatory intensyfikujące (e) lub rozbudować hierarchiczną strukturę ruchów w obrębie kolejki poprzez dodanie ruchu pomocniczego (np. drugiej formuły *salutatio* w f) lub ruchu regulacyjnego (np. wykrzyknienia emotywnego w h). Możemy wreszcie wyróżnić tzw. pozdrowienia dwuczłonowe (zob. Rozdz. 2.4.1.8), które obejmują także inicjacje wymiany fatycznej *small talk* (d, h). Swego rodzaju alternatywą jest natomiast *salutatio* nieformularna, opisująca radość ze spotkania i dająca oznaki przychylności w sposób omowny (i).

Tabela 26. Stopień syntagmatycznego rozbudowania kolejki *salutatio*.

(a) pozdrowienie (samodzielne)
salve (np. <i>Bacch.</i> 246) salva sis (np. <i>Epid.</i> 548) iubeo vos salvere (np. <i>Truc.</i> 575) di te ament (np. <i>Curc.</i> 456)
(b) pozdrowienie + identyfikacja
Salve , Palinure (<i>Curc.</i> 234) Di te ament , Megadore (<i>Aul.</i> 182-3)
(c) pozdrowienie + rozbudowana identyfikacja
Dordale, homo lepidissime, salve . (<i>Persa</i> 788-91)
(d) pozdrowienie + rozbudowana identyfikacja + pytanie <i>small talk</i>
Amphitruo uxorem salutat laetus speratam suam, / quam omnium Thebis vir unam esse optimam diiudicat, / quamque adeo cives Thebani vero rumiferant probam. / valuistin usque? expectatun advenio? (<i>Amph.</i> 676-70)
(e) pozdrowienie + identyfikacja + modyfikator intensyfikujący
salve multum, mi pater (<i>Men.</i> 775) di te ament plurimum, Simo. (<i>Most.</i> 718) salvere iubeo te , Misargyrides, bene. (<i>Most.</i> 568) Erum atque servom plurimum Philto iubet / salvere , Lesbonicum et Stasimum (<i>Trin.</i> 435-6)
(f) pozdrowienie + identyfikacja + pozdrowienie (ruch subsydiarny)
Salvos sis , Mnesiloche, salvom te advenire gaudeo (<i>Bacch.</i> 456)
(g) pozdrowienie + rozbudowana identyfikacja + pozdrowienie (ruch subsydiarny)
hospes hospitem / salutat. salvom te advenire gaudeo . (<i>Poen.</i> 685)
(h) wykrzyknienie (ruch regulacyjny) + identyfikacja + pozdrowienie + pytanie <i>small talk</i>
Eugae, Demipho, / salveto . quid agis? quid fit? (<i>Merc.</i> 283-4) O Toxile, dabunt di quae exoptes . / ut vales? (<i>Persa</i> 16-7)
(i) pozdrowienie nieformularne + pytanie <i>small talk</i>
Epignome, ut ego nunc te conspicio lubens! / ut prae laetitia lacrumae prosiliunt mihi. / valuistin usque? (<i>Stich.</i> 456-8)

²⁹¹ Por. samodzielne użycie *salve!* także w *Bacch.* 536, *Curc.* 121, *Epid.* 6, 558, *Men.* 138.

Jeśli przypomnimy sobie poszczególne konteksty passusów cytowanych w tabeli jako przykłady dla różnych schematów kolejki, możemy śmiało stwierdzić, że wraz z rozbudowaniem *salutatio* znacznie zmienia się znaczenie interakcyjne. Im pełniejsza kolejka, tym wypowiedź odczytywana jest jako bardziej uprzejma. Zbytne rozbudowanie poszczególnych elementów może jednak doprowadzić także do wzrostu interpersonalnego dystansu z odbiorcą (np. *Trin.* 435-6 w e), co przekłada się na formalność relacji. Zaryzykujemy zatem stwierdzenie, że budowa kolejki pozdrowienia jest ikoniczna względem emocjonalnego wymiaru deiksy społecznej: im dłuższy ruch pozdrowienia, tym większe oddalenie między interlokutorami.

2.5. Temat prowizoryczny (*small talk*)

Już we wstępnej części niniejszej pracy podkreślaliśmy, że całość omówionego dotychczas modelu otwarcia dialogowego zajmuje dość specyficzne miejsce na tle werbalnego sposobu komunikacji. Nawet przeciętny użytkownik języka dostrzega intuicyjnie różnicę między sekwencją pozdrowienia a dalszą, „informacyjną” częścią dialogu, w której uczestnicy nie podlegają tak ograniczonemu inwentarzowi form ani działań konwersacyjnych. Kiedy polski etnograf i antropolog Malinowski (1981 [1923]: 266) zaproponował pojęcie współuczestniczenia fatycznego (ang. *phatic communion*), miał na myśli zarówno wymianę pozdrowień, jak i kurtuazyjną pogawędkę, która jej towarzyszy:

Po wstępnej formule płynie strumień językowy, słowa wypowiedane bez żadnego celu, wyrażające upodobania albo awersję, opisy nieistotnych zdarzeń, uwagi o tym, co jest całkowicie oczywiste.

Taki obraz komunikacji fatycznej, która obejmuje całość sekwencji otwierających oraz zamykających dialog, powraca także w późniejszych pracach językoznawców, znacznie rozwijających pierwotną refleksję Malinowskiego. Największą zasługę na tym polu zdobył niezaprzeczalnie Laver (1975), dostrzegający w „słowach wypowiedanych bez żadnego celu” mniej oczywiste funkcje informacyjne, czym wnikliwiej zajmiemy się w bieżącym rozdziale. Wcześniej chcieliśmy jednak zauważyć, że ta – w pewnym sensie rewolucyjna – praca początkowo przejmując za Malinowskim uproszczony obraz sekwencji otwarcia, nie odróżniając jej poszczególnych ruchów. Dlatego też część uwag Lavera dotycząca współuczestniczenia fatycznego w fazie wstępnej rozmowy czasami wyraźniej odnosi się do wymiany pozdrowień, innym razem – do identyfikacji rozmówców, podczas gdy reszta jest bardziej charakterystyczna dla *small talk*. Wynika to z faktu, iż autor niezbyt precyzyjnie stawia akcenty pomiędzy tymi różnymi etapami inicjacji dialogu. Stąd też wnioski do których dochodzi, choć niezaprzeczalnie cenne, mogłyby powiedzieć więcej o przejawach fatyczności na poszczególnych etapach otwarcia dialogowego, gdyby nie były tak ogólne²⁹².

²⁹² Laver (1975: 226-7): „As a summary comment on the functions of phatic communion during the opening phase of interaction, it would seem from the discussion above that the most important functions are the following: (a) to provide the participants with acceptable means of stating the outlines of the roles they prepared to play in the oncoming interaction, at least in terms of status, psychological distance and territoriality; (b) to extend and accept invitations to sociolinguistic solidarity; (c) and to facilitate the comfortable initiation, free from tension and hostility, of the interaction”. Z naszego punktu widzenia wszystkie funkcje przypisane szeroko pojętemu *phatic communion* (oznaczone przez nas a-c) pojawiają się w różnych proporcjach na poszczególnych etapach otwarcia. Celowi (a) służy w największym stopniu identyfikacja, pozdrowienie odpowiada funkcji (b) oraz – w mniejszym stopniu – (c), podczas gdy *small talk* należałoby silniej wiązać z (c), a dopiero potem z (b). W każdej wymianie konwersacyjnej zresztą proporcje te ulegają zmianie na rzecz tej lub innej części sekwencji otwarcia, przez co uogólniona wizja Lavera traci na wartości deskryptywnej.

Dopiero poszerzona wersja jego artykułu (Laver 1981), uwzględniająca już teorię grzeczności Brown & Levinsona (1987 [1978]), z większą precyzją odgranicza zwroty bezpośrednio od formuł pozdrowienia i pożegnania oraz od współuczestniczenia fatycznego *sensu stricto*, które my określamy mianem tematu prowizorycznego lub *small talk*. Nie znaczy to jednak, że pozostałe ruchy otwarcia konwersacyjnego nie mają charakteru fatycznego. Wręcz przeciwnie – można im przypisać podobne funkcje (meta)komunikacyjne, jakie Laver omawia w kontekście *small talk*. Zarówno identyfikacja, jak i pozdrowienie, w nowym ujęciu nazywane przez badacza rutynami językowymi (ang. *linguistic routines*), budują więzi z odbiorcą w odmienny sposób, wiążący się ściśle z ich pozycją w sekwencji otwarcia (wezwanie, para przyległa *salutatio*), ich statusem morfologicznym (*Voc. imperativus*) lub siłą illokucyjną (ekspresyw, dyrektywa), czego – mamy nadzieję – daliśmy wystarczające dowody w poprzednich częściach pracy.

Temat prowizoryczny, również rozumiany jako jedno z rutynowych działań konwersacyjnych, jest natomiast narzędziem fatyczności *par excellence*, typem mowy, „która tworzy jednoczące więzi przez zwykłą wymianę słów” (Malinowski 1981 [1923]: 267), będąc luźno związanym z jakimiś specyficznymi wykładnikami językowymi. Co ciekawe, zjawisko to zostało rozpoznane także przez etologów, zajmujących się zachowaniami zwierząt. Przyjmując perspektywę ewolucyjną, Morris (1997 [1967]: 222-6) porównuje wymianę fatyczną do zwyczaju iskania występującego u małych naczelnych. Okazuje się bowiem, że ten ważny dla higieny ciała zabieg nabrał z czasem znaczenia *stricte* towarzyskiego i czasami wykonywany jest przez osobniki usiłujące wzmocnić swe przyjazne stosunki, nawet kiedy ich sierść nie wymaga pielęgnacji. Wspomniany biolog i etolog (Morris 1997 [1967]: 224) doszukuje się kontynuacji tego zjawiska w ludzkiej mowie nieorientowanej na przekazanie informacji ani subiektywnych uczuć nadawcy:

Rozmowy takie nie polegają wcale na wymianie ważnych myśli lub informacji, nie odsłaniają prawdziwego nastroju rozmówcy, nie dostarczają też estetycznego zadowolenia. Funkcją ich jest spotęgowanie powitalnego uśmiechu oraz podtrzymywanie towarzyskiego „współbycia”. [...] Dostarczając nieagresywnego towarzyskiego zajęcia, rozmowy takie umożliwiają nam wzajemne obcowanie ze sobą przez stosunkowo długi czas, sprzyjając narastaniu i umacnianiu się wartościowych więzi grupowych i przyjaźni.

Jak widzimy, powyższy opis nie odbiega wcale od współuczestnictwa fatycznego w definicji zaproponowanej przez Malinowskiego. Wskazując na analogię między zachowaniem małych ludzi, Morris używa jednak terminu rozmowy iskające (frazą przypisywana J. Van Hooffowi) i sytuuje je „bezpośrednio po wstępnym rytuale powitań” oraz tuż przed końcem kontaktu (Morris 1997 [1967]: 224-5). Analogia między zachowaniem ludzi i zwierząt jest o tyle trafna, że zarówno *small talk*, jak i iskanie wymagają wzajemności od obu uczestników oraz współistnieją obok swych „praktycznych” odmian: rozmowy informacyjnej oraz właściwej pielęgnacji ciała. Porównanie to w paradygmacie socjologicznym wykorzystuje także Goffman (2011 [1971]: 91), kiedy pisze o rytualizacji współczucia identyfikacyjnego. Skonwencjonalizowane oznaki troski są przez socjologa opisane w kategoriach ofiary pociągającej za sobą wdzięczność „obdarowanego” (Goffman 2011 [1971]: 88):

Złożenie ofiary rytualnej, czyli przekazanie przez jednostkę sygnału zaangażowania i więzi z drugą jednostką, zobowiązuje odbiorcę do pokazania, że odebrał tę wiadomość i docenił jej wagę, że tak potwierdzony związek faktycznie istnieje zgodnie z sugestią wykonawcy, że sam wykonawca również jest wartościową osobą i wreszcie, że odbiorca potrafi okazywać wdzięczność.

Oba ruchy – świadczenie oraz kontrświadczenie – nazywane przez Goffmana wymianą podtrzymującą przyjmują czasem postać różnej rozpiętości dialogu towarzyskiego, czyli „iskającego”.

Jeśli krótko nakreślić historię badań nad *small talk* na polu lingwistyki, trzeba przyznać, że Malinowski odegrał w nich dość dwuznaczną rolę. Z jednej strony podsunął językoznawcom termin, który mógł służyć wyodrębnieniu całego fenomenu spośród potocznie tylko rozpoznawanych zjawisk komunikacji międzyludzkiej. Z drugiej zaś dość pejoratywnie scharakteryzował współuczestniczenie fatyczne jako oczywisty, a nawet nieszczerzy rodzaj dialogu pozbawiony treści. Słowa wypowiedane w trakcie takiej wymiany nie mają znaczenia reprezentatywnego (Malinowski 1981 [1923]: 267):

Czy słowa, gdy dochodzi do współuczestniczenia fatycznego, stosowane są przede wszystkim do wyrażenia znaczenia, które jest ich znaczeniem jako symboli? Na pewno nie! Pełnią one funkcję społeczną, co jest ich głównym celem, ale nie są rezultatem refleksji intelektualnej ani też nie muszą w słuchacza takiej refleksji wywoływać.

Paradoksalnie takiemu bezinformacyjnemu mówieniu przypisywał jednocześnie ważką, choć jedyną, funkcję budowania wspólnoty między interlokutorami. Nadal uznawał budowanie więzi fatycznych za sposób działania związany z kontekstem sytuacyjnym, choć w trochę odmienny sposób niż mowa „praktyczna” zorientowana zadaniowo:

Ale co można traktować jako *sytuację*, gdy pewna liczba ludzi bez wyraźnego celu razem sobie gawędzi? Polega ona właśnie na towarzyskiej atmosferze oraz na fakcie osobistego współuczestniczenia w niej tych ludzi. [...] Cała sytuacja sprowadza się do zdarzenia językowego. Każde wyrażenie jest aktem, którego bezpośredni cel stanowi związanie mówiącego i słuchacza więzią takiego czy innego społecznego uczucia. Język spełniający tę funkcję znowu ukazuje się nam nie jako narzędzie myślenia, lecz jako sposób działania.

Laver słusznie utyskuje (1975: 215; zob. Coupland *et al.* 1992: 209) na to, że kolejne pokolenia naukowców przejmowały dość stronniczą definicję *small talk* jako zjawiska niewymagającego dalszych badań, a nawet na nie niezastępującego. Krótki przegląd poszczególnych stanowisk badaczy na temat fatyczności od czasów Malinowskiego, dokonany przez Coupland *et al.* (1992: 209-11), pokazuje jasno, że w ich pracach pobrzmiwa pejoratywny stosunek do całego zjawiska, uznawanego za „peryferyjny” sposób mówienia. Senft (1995: 3), cytując niepublikowane wystąpienie Kendona, wini za ten stan rzeczy jednostronne odczytanie koncepcji Malinowskiego: synonimiczne potraktowanie jego pojęcia współuczestniczenia (ang. *communion*) fatycznego z komunikacją fatyczną (*phatic communication*), która *ex definitione* implikowała przekazywanie jakichś (ideacyjnych) treści. Drobne – wydawałoby się – różnice terminologiczne mogły zatrzeć oryginalne skojarzenia zawarte w wizji polskiego antropologa: dążenia do współuczestnictwa jako

odmiany działania społecznego²⁹³. Skoro taka pogawędka (por. ang. *small talk*) była pusta informacyjnie, Leech (1981 [1974]: 53) w swojej pracy poświęconej semantyce mógł śmiało nazwać komunikację fatyczną „dull and pedestrian”, dodając, że:

The words are empty of meaning, in the sense that so long as a conversational hiatus is filled, what one says, matters little.

Z punktu widzenia badaczy skupionych na formalnych i semantycznych aspektach systemu językowego takie stwierdzenia wyczerpywały temat fatyczności, wyrzucając go poza margines lingwistyki.

Prace Lavera (1975, 1981) okazały się w tym okresie chlubnym wyjątkiem, rozpoznając złożony charakter *small talk* oraz znacznie rozwijając badania nad jego funkcjonowaniem w obrębie wymiany dialogowej. Forsowana przez niego perspektywa badawcza (Laver 1975: 216) opierała się na następującej przesłance:

[...] phatic communion is not a simple phenomenon, and that its function of creating ties of union, if that is indeed its principal function, is achieved by subtle and intricate means whose complexity does not deserve to be minimized by the use of such phrases as “a mere exchange of words”.

Laver ściśle wiązał fatyczność z rutynami konwersacyjnymi, które występowały na skrajnych etapach rozmowy: w fazie początkowej i końcowej. Dlatego też do jego pracy będziemy się jeszcze niejednokrotnie odwoływać w miarę rozwijania wywodu niniejszego rozdziału. Już teraz warto odnotować zaproponowane tam (Laver 1975: 220-1, powtórzone w Laver 1981: 301) trzy główne funkcje wymiany fatycznej w obrębie otwarcia dialogowego:

- i. pojednawcza
- ii. poznawcza
- iii. inicjacyjna

Aspekt pojednawczy (i), jak przyznaje sam autor, nawiązuje bezpośrednio do społecznego znaczenia *small talk* według Malinowskiego (1981 [1923]: 266), odnosząc się do przeciwdziałania ciszy w relacjach interpersonalnych, która może być potencjalnie oznaką wrogości:

Przełamanie milczenia i wspólnota słów to pierwszy akt ustalania solidarnościowych więzi [...]. Zarówno współczesne wyrażenie angielskiego *Nice day to-day*, jak i melanezyjski zwrot „Skąd przybywasz?” potrzebne są do przezwyciężenia dziwnego nieprzyjemnego napięcia, jakie odczuwa człowiek w obliczu czyjegoś milczenia.

„Wciągnięcie” drugiej osoby we współuczestnictwo fatyczne staje się w ten sposób mechanizmem zażegnania ewentualnych konfliktów. Funkcja poznawcza (ii) natomiast opiera się na indeksykalnym charakterze początku konwersacji – interlokutorzy w trakcie wymiany fatycznej zdobywają na swój temat wstępne informacje dotyczące statusu, pochodzenia, nastroju, nastawienia itd. Inicjacyjne wykorzystanie *small talk* (iii) wiąże się

²⁹³ Malinowski wyraźnie (1981 [1923]) odróżniał współuczestnictwo fatyczne od praktycznych czynności na rzecz wspólnoty (polowanie, uprawa roli itd.), ale nie odmawiał mu tym samym statusu działania, któremu przypisany jest inny, społeczny rodzaj funkcjonalności.

bezpośrednio z jego dwoma pozostałymi aspektami – współuczestnictwo fatyczne pomaga w bezkonfliktowy sposób przejść do dalszej części dialogu, nastawionej na realizację celów konwersacyjnych.

Wielkim wkładem Lavera jest zatem nie tylko doprecyzowanie społecznych funkcji *small talk*, ale także rewizja komunikacyjnych treści, które taki rodzaj mówienia przekazuje uczestnikom interakcji. Rzeczywiście zawartość semantyczna, jak przyznaje autor (Laver 1975: 236), może w otwarciu dialogowym odgrywać mniejszą rolę, ale dużo ważniejszy okazuje się charakter diagnostyczny (indeksykalny) wymiany:

The information exchanged between the participants in the communicative process is not primarily referential information, but rather is indexical information about aspects of the participants' social identity relevant to structuring the interactional consensus of the present and future encounters.

Późniejsze podejścia do fatyczności, choć doceniły rewalidację samego zjawiska w pracach Lavera, przybrały bardziej „dynamiczną” perspektywę badawczą, która pozwoliła językoznawcom dostrzec różne zjawiska zbliżone do *small talk* w oderwaniu nie tylko od skonwencjonalizowanych wykładników językowych, ale także samej struktury konwersacji. Pozornie puste informacyjnie wymiany pojawiają się przecież w najróżniejszych kontekstach dialogowych i nie muszą konieczne przybierać rutynowej formy pogawędki o pogodzie lub zdrowiu. W zgodzie z takim spojrzeniem Coupland *et al.* (1992: 220) przekonują, że nie należy postrzegać *small talk* jako ustalonej odmiany lub trybu mówienia, ale raczej jako wypadkową różnych aspektów sytuacji komunikacyjnej. To czy dana wypowiedź otrzyma w obrębie interakcji status „fatycznej” zależy w pełni od toczących się między rozmówcami negocjacji, dla których punktem wyjścia jest przede wszystkim kontekst wymiany. Žegarac & Clark (1999), odwołując się do Teorii Relewanacji, proponują bardziej precyzyjny termin interpretacji fatycznej, który wskazywałby na złożony proces kongnitywny kryjący się za rozpoznaniem tego zjawiska w trakcie interakcji werbalnej poprzez serie inferencji uruchomionej przez pozornie nie-informacyjną interwencję nadawcy. Jak ujął to Žegarac (1998: 346) w swojej wcześniejszej pracy:

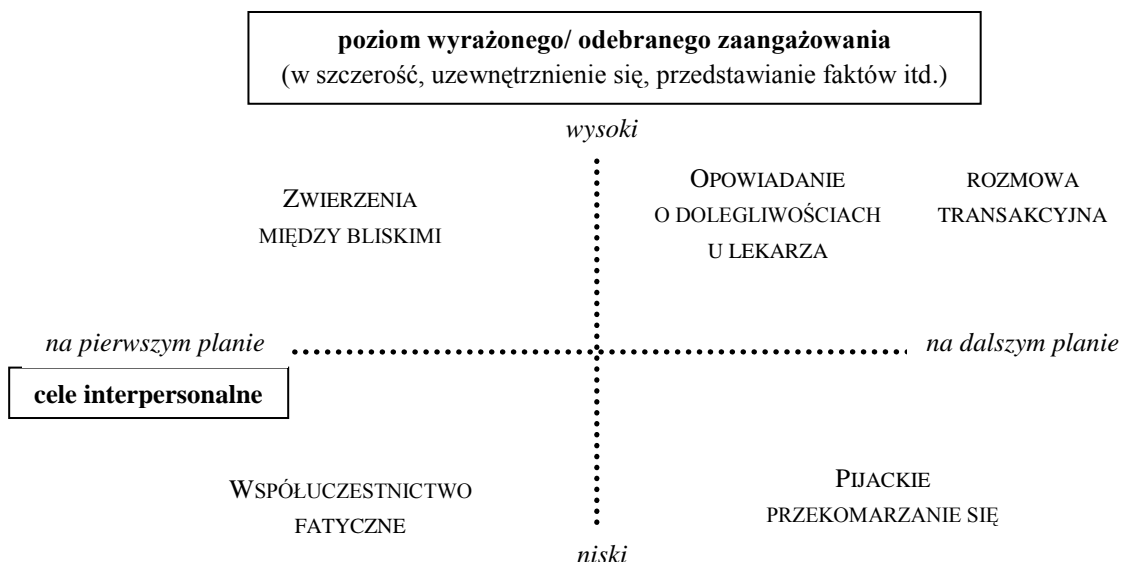
The search for what A intended to communicate by using the more complex (and, apparently somewhat redundant) utterance, results in some assumptions about A's genuine interest in B becoming more manifest.

W pewnym uproszczeniu: skoro nadawca (A) nie przekazał żadnej relewantnej informacji, jedna z inferencji może podpowiadać odbiorcy (B), że chciał położyć nacisk na (przywrócenie utrzymania, rozpoczęcie) samej relacji. Wedle takiego mechanizmu właściwie każda wypowiedź może, w zależności o kontekstu, otrzymać interpretację fatyczną. Dla zilustrowania tego zjawiska wcale nietrudno o przykład z dialogów palliaty. Kiedy Diabolus z *Asin.* 746-52 prosi pasożyta o przeczytanie na głos kontraktu, który niedawno zlecił mu spisać, kontakt między dwoma interlokutorami był już nawiązany.

DIA Agedum istum ostende quem conscripsti syngraphum / inter me et amicam et lenam. leges pellege. / nam tu poeta es prorsus ad eam rem unicus. /
PAR. Horrescet faxo lena, leges cum audiet. /
DIA. Age quaeso mi hercle translege.
PAR. **Audin?**
DIA. **Audio.** /

Zupełnie zbyteczne (i nerelewantne) staje się zatem pytanie pasożyta, czy jego rozmówca (nadal) go słyszy²⁹⁴. Diabolus jednak nie okazuje zniecierpliwienia wobec pustej informacyjnie inicjacji partnera, lecz uruchamia interpretację fatyczną – pasożyt sprawdza działanie kanału komunikacyjnego, zanim przystąpi do odczytania dokumentu (751 nn.). Podążając dalej tym tropem, musimy wrócić do Coupland *et al.* (1992: 214-5), którzy proponują umiejscowić fatyczność na skali, której wypadkowymi są z jednej strony cele konwersacyjne (interpersonalne, transakcyjne), a z drugiej stopień zaangażowania interlokutorów.

Wymianę fatyczną cechuje zatem nacisk na relacje interpersonalne przy jednoczesnym niskim stopniu zobowiązania rozmówców co do stopnia uzewnętrznienia się lub szczerości. Takie parametry odróżniają je od szczerych zwierzeń lub bardziej „zadaniowo” zaprojektowanych dialogów takich jak wywiad diagnostyczny w gabinecie lekarskim lub rozmowa transakcyjna (np. kupowanie biletów PKP) – zob. Rys. 3.



Rys. 3. Miejsce współuczestnictwa fatycznego w różnych odmianach interakcji. Na podstawie Coupland *et al.* (1992: 215).

Przy zmianie jednego z czynników *small talk* może w szczególnych kontekstach przemieszczać się na zaprezentowanej skali, otrzymując już to większy poziom zaangażowania emocjonalnego, już to wyraźną funkcję w ramach mechanizmów spełniania celów konwersacyjnych. Pasożyt z wyżej przytoczonej sceny przede wszystkim osiąga cel interpersonalny, utrwalając kanał komunikacyjny z odbiorcą, ale przy okazji realizuje także cel transakcyjny – *audin?* (Asin. 750) staje się jednocześnie pytaniem o pozwolenie na przeczytanie kontraktu ze stręczycielką. W odpowiedzi Diabolus nie tylko potwierdza współuczestnictwo fatyczne między dwiema postaciami (*audio*), ale także daje mu sygnał do rozpoczęcia lektury.

²⁹⁴ Por. ironiczną replikę Charinusa na podobne fatyczne wezwanie Eutyhusa w *Merc.* 952-3: EUT. *Clementer quaeso, calces deteris. / audin tu?* CHAR. *Iam dudum audivi.*

Dla podsumowania wstępu teoretycznego dotyczącego fatyczności warto powtórzyć, że długo po tym, jak Maliownowski (1981 [1923]: 267) „pod wpływem demona inwencji terminologicznej” nazwał i opisał współuczestnictwo fatyczne, zjawisko to „wyemancypowało się” jako ważne pole badań (socjo)lingwistycznych. Z zaprezentowanego powyżej krótkiego przeglądu literatury wynika, że główną przeszkodą w rozwoju studiów nad wymianą fatyczną była jej przewidywalność i błahość. Dzięki wysiłkowi wielu językoznawców udowodniono jednak, że zjawisko to jest dużo bardziej złożone niżby się wydawało. Znaczący przy tym jest fakt, że nadal w literaturze fachowej używa się – z pozoru nacechowanego pejoratywnie – potocznego terminu angielskiego *small talk* (zob. pracę zbiorową pod tym tytułem pod redakcją Coupland 2000 lub artykuł Schneidera 2008), niejako dla przekornego zaznaczenia powszechności tego zjawiska w różnych przejawach komunikacji. Zgodnie z tematem niniejszej rozprawy my skupimy się na współuczestnictwie fatycznym w otwarciu dialogowym na pozycji tematu prowizorycznego. Biorąc pod rozwagę nowsze perspektywy badawcze, jedynie wzmiankowane powyżej, jesteśmy dalecy od traktowania fatyczności jako odmiany mowy na stałe powiązanej z miejscem w dialogu, danymi wykładnikami formalnymi lub określonym repertuarem tematycznym. W zamian odwołamy się do bardziej dynamicznego modelu *small talk*, w różnym stopniu nastawionego na relacje interpersonalne lub na realizacje (transakcyjnych) celów komunikacyjnych. Nieustanne fluktuacje tych dwóch parametrów będą znamionowały wiele Plautyńskich wymian, które omówimy szczegółowo w następnej kolejności.

2.5.1. Reguły dystrybucyjne w konstruowaniu wymiany fatycznej

Analizowanie *small talk* z punktu widzenia socjolingwistyki i socjopragmatyki jest właściwie nieobecne w dotychczasowych badaniach nad językiem palliaty. Po części taki stan rzeczy da się wytłumaczyć interpretowaniem formuły *quid agis?* jako formuły pozdrowienia (Echols 1950) lub jej rozszerzenia, motywowanego względami grzeczności (Pocetti 2010) – bez uwzględnienia funkcjonowania tego typu wykładników w innej pozycji konwersacji²⁹⁵. W artykule Hoffman (1983: 226) temat prowizoryczny w dialogach Plauta był wymieniony jako jedna z kolejek w ramach otwarcia dialogowego. Autorka jednak natychmiast zasugerowała, że *small talk* rzadko jest reprezentowane w badanym korpusie:

Preliminary remarks like „Isn't the weather fine?“, etc. are seldom used in the comedies of Plautus. The intrigue is so complicated that no time should be lost by the actors saying things irrelevant to the plot.

Tej samej badaczce zawdzięczamy więc zarówno rozpoznanie omawianego zjawiska w palliacie oraz – paradoksalnie – wyłączenie go z pola zainteresowań tak językoznawców, jak

²⁹⁵ Dla porównania warto przypomnieć jakie znaczenia dla badań nad językiem Petroniusza (oraz łaciny potocznej w ogóle) mają – w gruncie rzeczy fatyczne – pogawędki wyzwoleńców na uczie Trymalchiona (PETRON. *Sat.* 41.10 nn.). Wymiany *small talk* na błahe tematy i ze znaczną (socjolingwistyczną) charakterystyką mówiącego są głównymi przykładami kolokwializacji stylu, przez co te części utworu Petroniusza stały się podstawą takich opracowań jak Petersmann (1977), Boyce (1991) oraz Herman & Rosén (2003).

i literaturoznawców. Celem następnych części niniejszej pracy będzie wykazanie, że działanie konwersacyjne polegające na wprowadzaniu *small talk* jest dużo częstsze niż – jak ósmielamy się stwierdzić – dość pochopnie zasugerowała Hoffman oraz że „mówienie o pogodzie” nie jest najbardziej reprezentatywną formą, którą taka pogawędka przyjmuje. Rewizji poddamy także założenie o niewielkim wpływie wymiany fatycznej we wstępnej fazie konwersacji na główną część dialogu, a co za tym idzie także na fabułę sztuki.

Sekwencję *small talk* rozumiemy jako szereg kolejek wymienianych między interlokutorami tuż po parze przyległej pozdrowień, ale przed wprowadzeniem głównego tematu konwersacji. O zasadności wydzielenia takiej funkcyjnej części otwarcia, przyjmującej różne długości – od jednej wymiany do całej serii – świadczy chociażby sygnalizowanie granic współuczestnictwa fatycznego. Rozpoczęcie tematu prowizorycznego z reguły zostaje zakomunikowane formułami pytajnymi (np. *quid agis?*) – jego zamknięcie natomiast dokonuje się poprzez różne mechanizmy przejścia *ad rem*.

Szczegółowa analiza w tym rozdziale dotyczyć będzie zatem zarówno sygnałów wprowadzenia wymiany fatycznej, jak i jej sekwencyjnego oraz tematycznego rozwinięcia, aż do momentu otwarcia transakcyjnej części konwersacji. W obu przypadkach mamy do czynienia z dość ograniczonym repertuarem form językowych i zakresów tematycznych, do których się odnoszą. Póki jednak istnieje jakakolwiek wariantywność, użytkownik dokonuje świadomych oraz (interakcyjnie) znaczących wyborów²⁹⁶. Przytaczaliśmy już opinię Malinowskiego (1981 [1923]: 267) i Leecha (1981 [1974]: 53) co do znikomej treści semantycznej kryjącej się za symbolami językowymi użytymi w trakcie współuczestnictwa fatycznego. W podobnym duchu pisze Abercrombie (1998: 672):

The actual sense of the words used in phatic communion matters little; it is facial expression and intonation that are probably the most important.

Dla potwierdzenia tego punktu widzenia autor przytacza anegdotę z życia amerykańskiej satyryczki Dorothy Parker, która na przyjęciu zapytana „Jak się masz?” odpowiadała, że właśnie zabiła męża siekierą i ma się „całkiem dobrze”. Nikt nie zwrócił uwagi na właściwy sens jej słów, ponieważ ukryła go – jak tłumaczy Abercrombie – za beznamiętnym tonem głosu i mimiką twarzy, typowymi dla tego rodzaju wymiany fatycznej²⁹⁷. Oczywiście opisując dialogi Plauta, nie mamy dostępu do kodu parajęzykowego i (niezwykle rzadko) do niewerbalnych środków wyrazu, przez co analiza sensów naddanych wypowiedzi przez intonację i ekspresję twarzy jest niemożliwa. Gdyby punkt widzenia Abercrombie’ego był słuszny, nie moglibyśmy zatem wskazać żadnych odcieni w znaczeniu interakcyjnym różnych realizacji *small talk*, które bez względu na użyte symbole językowe zawsze przekazywałoby ten sam (intepersonalny) komunikat.

2.5.1.1. Reguły dystrybucji sekwencyjnej

²⁹⁶ Zob. Lyons (1968: 414): „[...] the result of each ‘choice’ has meaning – it may *communicate* something to the other person; and we can sensibly go on to ask what meaning each of the potential ‘actions’ has by contrast with the others”.

²⁹⁷ W podobnym duchu pisze Firth (1972: 9), opisując językowe i pozajęzykowe formy powitań i pożegnań: “[...] since on many social occasions words are regarded as inadequate to express feelings anyway, the actual form of words used is not important, and even a brusque phrase will serve as a communication signal”.

Kwestia wykładników językowych nawet w tak pozornie trywialnych i mechanicznych wymianach jest dużo bardziej złożona i nie opiera się tylko na opozycji między „bezsensownymi” wypowiedziami a znaczącymi sposobami ich wypowiedzenia. Lyons (1968: 417) analizuje pod tym kątem konwencjonalne zdania towarzyszące otwarciu dialogowemu analogiczne do polskiego „Ale mamy dzisiaj piękny dzień!”. Przyznaje, że takie wypowiedzi nie mają na celu przekazać pozdrowianemu adresatowi informacji o pogodzie, ale jednocześnie:

[...] it does have a meaning, different from the meaning of innumerable other utterances that might have occurred in the same context and would have served the purposes of ‘phatic communion’ equally well; and the next ‘move’ in the conversation will generally be related to the particular utterances on the basis of this meaning.

Nawet jeśli „prognoza” inicjatora kontaktu okazuje się nie do końca prawdziwa (tj. zgodna z rzeczywistym stanem pogody) ani relewantna dla odbiorcy, nie można mówić o braku zawartości semantycznej w wypowiedzi nadawcy. Wybór tematu prowizorycznego „pogoda” lub „zdrowie” spełnia dla Lyonsa funkcję sekwencyjną, determinując dalszy kierunek (treściowego) postępu konwersacji. W taki sposób możemy mówić o semantyczno-logicznej koherencji wymian fatycznych (rozumianej tutaj jako kontinuum sensów). Do opinii tej bezpośrednio odwołuje się Laver (1975: 222), wymieniając spójność tematyczną *small talk* jako jedną z reguł dystrybucyjnych, która ogranicza wybór dostępnych dla interlokutorów symboli językowych, po tym jak inicjator zakreślił już semantyczny zakres pogawędki.

Więcej na ten temat pisze Sacks (1975: 69-70), który dostrzega kolejną sekwencyjną prawidłowość w budowie kolejek fatycznych otwarcia dialogowego. Z jego badania wynika, że angielskie pytania grzecznościowe typu *How are you?* odnoszą się do różnych stanów percypowanych przez jednostkę (zdrowie, apetyt, samopoczucie itd.), którym w replice interlokutora przypisywane są różne rodzaje wartościowania (np. *great, O.K., lousy*). Sacks porządkuje te często konwencjonalne odpowiedzi – kolejno – według skali dodatniej (+), neutralnej (0) oraz ujemnej (-), wskazując jednocześnie, że tylko neutralny typ repliki nie wymaga dalszych pytań ze strony inicjatora *small talk*. Zarówno zbyt pozytywna, jak i negatywna samoocena odpowiadającego może sugerować, że oczekuje on wydłużenia sekwencji fatycznej, by mieć okazję do uzasadnienia „wyjątkowości” swojego położenia.

Zasada ta wydaje się sprawdzać w niektórych dialogach komediowych Plauta. Ze względu na wymogi fabularne w palliacie mało kto – zwłaszcza w pierwszych aktach sztuki – ma powody do radości: główne postaci borykają się ze swoimi problemami, które dla części z nich zostaną rozwiązane dopiero w finale. Dlatego stosunkowo trudno znaleźć właściwy *small talk* naznaczony od samego początku euforią (+). Za pewien wariant takich wymian możemy jednak uznać *Merc.* 963-5, gdzie Eutychnus, zagadnięty przez swego sąsiada Lyzimachusa, odpowiada z zauważalnym entuzjazmem (zob. superlatyw w *optima opportunitate* w 964). Choć pozdrawiający nie otrzymuje bezpośredniej odpowiedzi na formuły *small talk*, poprawnie odczytuje replikę swego interlokutora jako coś więcej niż kurtuazyjne wyrażenie radości ze spotkania. Dlatego też kolejnym krokiem Lyzimachusa jest próba dociekania, co kryje się za tym empatycznym wyrażeniem *opportunitas* na

początku dialogu (964: *quid rei est?*) – w ten sposób dochodzi do sprawnego przejścia z tematu prowizorycznego do *meritum*.

- (+) LYS. [...] *quid agis? quid fit, Eutyche?* /
EUT. **Optima opportunitate ambo advenistis.**
LYS. *Quid rei est?* /
EUT. *Uxor tibi placida et placata est. (Merc. 963-5)*

- (0) SIMO. *Salvos sis, Tranio.*
TRA. *Ut vales?*
SIMO. **Non male.** / *quid agis?*
TRA. *Hominem optimum teneo.*
SIMO. *Amice facis, / quom me laudas. (Most. 718-20)*

- (-) DEM. *Lysimache, salve.*
LYS. *Euge, Demipho, / salveto. quid agis? quid fit?*
DEM. **Quod miserrumus.** /
LYS. *Di melius faxint.*
DEM. *Di hoc quidem faciunt.*
LYS. *Quid est? (Merc. 283-5)*

Bardziej neutralne odpowiedzi (0) potraktowane są z reguły jako stałe, odruchowe wręcz behawioralne, elementy rytuału grzecznościowego. Simo w *Most. 718-20* formułuje raczej wymijającą replikę na pytanie o samopoczucie (718: *ut vales?*) i nie oczekuje żadnego rozwinięcia tego tematu – sam odwzajemnia się Tranjonowi, inicjując kolejną wymianę fatyczną (719: *quid agis?*). Co ciekawe, niecałe 30 wersów wcześniej stary Simo nie posiadał się z zadowolenia, kiedy w monologu na wejście chwalił obiad swojej żony:

SIMO. *Melius anno hoc mihi non fuit domi, / nec quod una esca me iuverit magis. / prandium uxor mihi perbonum dedit (Most. 690-2)*

Wydaje się zatem, że starzec, spotykając chwilę potem niewolnika Tranjona, wolał ukryć swój ewidentny stan błogości po przepysznym posiłku, by nie wdawać się w niepotrzebne (np. kulinarne) pogawędki z rozmówcą. Zdawkowe *non male* (718) skutecznie „ogranicza” rozwój dalszych sekwencji fatycznych. Ważnym czynnikiem brany pod uwagę w selekcji możliwych wariantów odpowiedzi jest zatem także relacja z interlokutorem oraz kontekst spotkania – niektóre informacje nie nadają się do ujawnienia danej postaci, inne nie powinny być rozwijane akurat w tym momencie²⁹⁸.

Ostatnia z wyżej cytowanych scen (*Merc. 283-5*) zawiera przykład bardzo negatywnej odpowiedzi (-) na zwyczajowe pytanie rozmówcy o samopoczucie. Stary

²⁹⁸ W komunikacji scenicznej Plauta decydują o tym także względy dramaturgiczne. W monologu Simona (podsluchiwanym zresztą przez Tranjona z ukrycia) pochwała kuchni żony szybko zamienia się w konwencjonalne skargi męża na kłopotliwe małżeństwo z posażną, lecz mało urodziwą kobietą (*Most. 702-10*) – starzec zdaje sobie sprawę, że pyszny obiad jest pretekstem, by zaciągnąć go do łóżka, na co on nie ma wcale ochoty (693-9). W tym kierunku mogłaby się potoczyć późniejsza pogawędka między Simonem a Tranjonem, ale blaski i cienie małżeństwa są częstym tematem wymiany fatycznej typowym dla dwóch starców (np. *Trin. 50 nn.*). W kontakcie z niewolnikiem ważne jest poza tym szybkie przejście *ad rem* dla przyspieszenia rozwoju akcji, a dodatkowo zupełnie zbyteczne byłoby powtórzenie konwencjonalnego narzekania na relacje z żoną w monologu oraz następującego chwilę później dialogu na scenie. Stąd wybór zdawkowej repliki przez Simona (718: *non male*) jest także preferowany w tym konkretnym momencie ze względu na zamysł dramaturgiczny autora.

Demifon, nękany rozterkami natury miłosnej, decyduje się na tak radykalne obnażenie swego stanu emocjonalnego (284: *quod miserrume*), ponieważ interlokutor jest jego bliskim przyjacielem i sąsiadem. W tego typu kontakcie *senex amator* zdobywa się na odwagę i wykorzystuje sekwencje *small talk* jako sygnał dla Lyzimachusa, by okazał więcej zainteresowania i troski niż można się spodziewać po rutynowej wymianie fatycznej. Taki ruch skutkuje zadaniem dodatkowego pytania przez inicjatora (285: *quid est?*), które otwiera serię kolejek nazywanych przez Sacksa (1975: 70) sekwencją diagnostyczną (por. wyżej *Merc.* 964: *quid rei est?*). Przejście ze schematu *small talk* do aktu przyjacielskiego zwierzenia się wiąże się z dużo większym zaangażowaniem w wymianę ze strony obu uczestników: odpowiadający musi być bardziej szczerzy w samoocenie, podczas gdy pytający musi manifestować większą empatię i zainteresowanie. Jak pokazuje dalszy rozwój dialogu między Demifonem a Lyzimachem, takie „porzucenie” fatyczności jest delikatną operacją wymagającą obustronnych negocjacji:

LYS. Quid est? /

DEM. Dicam, si videam tibi esse **operam** aut otium. /

LYS. Quamquam negotiumst, si quid vis, Demipho, / non sum occupatus umquam amico **operam** dare.
/

DEM. Benignitatem tuam mi experto praedicas. / quid tibi ego aetatis videor? (*Merc.* 285-90)

Celem konwersacyjnym Demifona jest poradzenie się sąsiada w sprawie uczuć, które niespodziewanie wywołała w nim młoda hetera, wybranka jego syna. Rola *senex amator* uwłacza przy tym jego pozycji społecznej oraz nie przystoi mu w tak podeszłym wieku. Dlatego też domaga się od Lyzimachusa deklaracji szczerego zaangażowania (*opera*) podczas dalszej części rozmowy. Dopiero kiedy inicjator kontaktu udowadnia, że jego początkowe zainteresowanie rozmówcą nie było podyktowane tylko rytualną kurtuazją, Demifo przechodzi do *sedna*²⁹⁹.

W taki sposób poszczególne wykładniki językowe zdobywają znaczenie sekwencyjne, wykorzystywane nawet w większym stopniu przez odbiorcę niż inicjatora. Bardzo trafnie mechanizm ten ujmuje Sacks (1975: 73), pisząc, że:

The system of regulations involves not a potential asker's determination of whether he could handle any information but, instead, an answerer's determination of whether a given asker can receive the particular information or handle it now.

Reguły dystrybucyjne, wiążące poziom szczerości odpowiedzi na pytania typu *quid agis?* z rodzajem spotkania i odbiorcy, zakładają, że w większości przypadków *small talk* „wszyscy muszą kłamać” (stąd tytuł pracy Sacksa 1975: „Everyone Has to Lie”)³⁰⁰. Byliśmy już

²⁹⁹ Otwarcia dialogowe między Lyzimachusem a Demifonem omówiliśmy w szerszym kontekście teorii grzeczności w Berger (2014: 66-7), gdzie podkreślaliśmy zwłaszcza strategiczne użycie pozytywnych (zob. *Merc.* 289: DEM. *Benignitatem tuam mi experto praedicas*) i negatywnych (286: DEM. *Dicam, si videam tibi esse operam aut otium*) sposobów obrony twarzy interakcyjnej.

³⁰⁰ Coupland *et al.* (1992: 218) są pełni uznania dla reguł dystrybucyjnych zaproponowanych przez Sacksa (1975). Skonfrontowawszy je jednak z szerszym materiałem konwersacyjnym zaczerpniętym z interakcji z kontekstu medycznego, zauważają (Coupland *et al.* 1992: 219), że faktyczne odpowiedzi respondentów często wybiegają poza uproszczone kategoryzacje (pozytywne, neutralne, negatywne). Autorzy sugerują zatem, że *small talk* może służyć dynamicznemu i kreatywnemu „diagnozowaniu” samopoczucia replikanta.

świadkami, jak uraczony wyśmienitym obiadem Simo powściągnął swój entuzjazm w rozmowie z niewolnikiem. Takie fatyczne „kłamstwo” jeszcze lepiej ilustruje scena z *Merc.* 335-, gdzie ponadto otrzymuje znaczenie na poziomie fabularnym. Charinus pojawia się zatroskany na scenie i wygłasza typowy dla nieszczęśliwie zakochanego młodzieńca monolog, w którym daje wyraz swoim niepokojom, związanym z dalszymi losami ukrywanego romansu z kurtyzaną Pazykompsą. W obszernej wypowiedzi chłopak utyskuje na swą nieszczęśliwą miłość, naznaczoną bardziej troskami (359: *aegritudo*) niż przyjemnościami (*voluptas*):

CHAR. Homo me **miserior** nullus est aequae, opinor, / neque adversa cui plura sint sempiterna (335-6) / [...] neque is quom roget quid loquar cogitatum est, / ita **animi** decem in pectore **incerti** certant. / nec quid corde nunc consili capere possim / scio, tantus cum **cura** meo est **error** animo, (344-7) / [...] ubi voluptatem **aegritudo** vincat, quid ibi inest amoeni? (359) / [...] musca est meus pater, nil potest clam illum haberi (361) / [...] **nec** qui rebus meis confidam mi **ulla spes** in corde certa est (363) (*Merc.* 335-63)

Jednocześnie głowi się nad tym, co powie ojcu przy pierwszym spotkaniu (344-5) i jak ukryje przed nim fakt (361), iż podarował matce Pazykompsę jako służącą, by mógł pod takim pretekstem korzystać z jej wdzięków. Dzięki temu monologowi mamy wgląd we właściwy stan ducha biednego Charinusa (*miserior, animi ... incerti, error, cura, aegritudo, nec ... ulla spes*)³⁰¹. Tak się składa, że jego ojciec Demifon, także zakochany w Pazykompsie, przysłuchuje się skargom syna. Na razie jednak znajduje się poza przestrzenią komunikacyjną (dystans 2 - zob. Tabela 3) i słyszy tylko pełen niepokoju (365: *sollicitus*) głos chłopaka, nie wychwytyjąc jeszcze sensu jego słów:

DEM. Quid illuc est quod solus secum fabulatur filius? / **sollicitus** mihi nescio qua re videtur (*Merc.* 364-5)

Kiedy Charinus kieruje do ojca nieformalne pozdrowienie zastępcze (366: *quid fit, pater?*), w odpowiedzi stary Demifo inicjuje wymianę fatyczną, pytając o (motoryczny) kontekst spotkania – próbuje dociec, skąd przybywa jego rozmówca i dlaczego się tak spieszy (367):

CHAR. [...] quid fit, pater? /

DEM. **Unde incedis, quid festinas, gnate mi?**

CHAR. . **Recte**, pater. /

DEM. Ita volo, **sed istuc quid est, tibi quod commutatust color?** / numquid tibi dolet?

Wynikałoby z tego, że „nie wszyscy muszą kłamać”, ale często nie zdają sobie sprawy ze swego faktycznego stanu, dopóki pytanie typu *how are you?* nie skłania ich do (większej lub mniejszej) introspekcji. Dopiero wtedy decydują, co, komu i w którym momencie rozmowy mogą wyjawiać.

³⁰¹ Sposób skarżenia się na swój los jest według Dutsch (2008: 92 nn.) zróżnicowany w zależności od płci. W komedii rzymskiej lamentsy kobiet mają – według autorki – bardziej powierzchowny, fizjologiczny wymiar, skupiając się głównie na ukazaniu bezradności mówiącej wobec odczuwanego bólu i zmartwień. Kiedy mężczyźni formułują swoje skargi, wydają się dużo bardziej racjonalni (Dutsch 2008: 138). Wnioski Dutsch można łatwo odnieść do omawianego monologu Charinusa. Jakkolwiek jego słowa są naznaczone emocjonalnie, może być znaczącym, że zakochany młodzieniec kładzie jednocześnie duży nacisk na intelektualny aspekt radzenia sobie z problemami. Charinus *expressis verbis* wspomina o gotowym planie zaradczym (*Merc.* 348: *servi mei perplacet mi consilium*), a jego rozterki są raczej wątpliwościami (345: *animi incerti*) niż psychofizycznym bólem.

CHAR. Nescio quid meo animo est aegre, pater. / poste hac nocte non quievi satis mea ex sententia. /

[DEM. Per mare ut vectu's, nunc oculi terram mirantur tui.

CHAR. Magis opinor—

DEM. Id est profecto; verum actutum apscesserit.] ergo edepol palles. si sapias, eas ac decumbas domi.

CHAR. Otium non est: mandatis rebus praevorti volo.

DEM. Cras agito, perendie agito.

CHAR. Saepe ex te audivi, pater: / rei mandatae omnis sapientis primum praevorti decet.

DEM. Age igitur; nolo advorsari tuam advorsum sententiam. (*Merc.* 366-77)

Możliwe, że, podejrzliwy wobec poczynań syna i konkurenta w jednym (zob. 329-34), starzec rzeczywiście chciał poznać odpowiedź, by ewentualnie przewidzieć jego następny krok (zob. 379). Zgodnie z wyłożonymi powyżej regułami dystrybucyjnymi Sacksa, Charinus dokonuje szybkiego rekonesansu sytuacji. Wie, że w rozmowie z ojcem powinien ukryć nie tylko swoje zamiary, ale także wszelkie oznaki wewnętrznych rozterek. Natychmiast decyduje się na kategorię repliki neutralnej (0), po czym wybiera dostępny w tym zbiorze konwencjonalny wykładnik językowy (367: *recte* – por. *Aul.* 183-4, *Bacch.* 188, *Persa* 503; *TER. Ad.* 883-4, *HOR. Epist.* I 8.4, 15.), który nie powinien sprowokować Demifona do dalszego drażenia tematu. Po wysłuchaniu wcześniejszych skarg Charinusa widownia (oraz czytelnicy) zdają sobie doskonale sprawę, że replikant wcale nie czuje się „w porządku”, a jedynie robi dobrą minę do złej gry. Taka zdawkowa odpowiedź chłopaka, jak nadmieniliśmy przy wcześniejszej okazji (Rozdz. 2.4.1.8), wprowadza przy tym jednoznaczny kontekst *small talk*, zamykając drogę dla innych (transakcyjnych) interpretacji pytania rozmówcy. Stary ojciec rzeczywiście nie nalega, by Charinus udzielił mu bardziej precyzyjnej odpowiedzi.

Na tym pogawędka mogłaby się skończyć, gdyby młodzieńca nie zdradziła fizjologia. Nieuzasadniona błądź Charinusa nie zgadza się z przed chwilą udzieloną neutralną repliką, co skłania jego rozmówcę do uruchomienia sekwencji diagnostycznej (368: *sed istuc quid est tibi quod commutatust color?*). Jak przypomina Letessier (2000: 159), brak rumieńców to w komedii typowy symptom zakochania (np. *Persa* 24). Chłopak próbuje jednak wytłumaczyć się bezsennością (369-70), na co chętnie przystaje Demifon, dość autorytarnie uznając ewidentne oznaki rozterek sercowych za dolegliwości towarzyszące zejściu ze statku po długiej podróży (371). Ponadto szybko wykorzystuje swoją diagnozę jako pretekst, by odesłać syna do domu (373) i zniweczyć jego ewentualne plany związane z Pazykompsą.

Charinus jednak wymawia się pewnymi zleceniami, wymagającymi załatwienia, choć przezornie nie daje do zrozumienia, jakoby były niecierpiące zwłoki. Znów zbytnia stanowczość mogłaby budzić podejrzliwość ojca. W zamian – dla uzasadnienia swego pośpiechu młodzieniec wykorzystuje porzekadło samego Demifona (376: *rei mandatae omnis sapientis primum praevorti decet*). Tym samym wreszcie udziela odpowiedzi na wstępne (pozornie fatyczne) pytanie rozmówcy (*quid festinas?*), ale zrećźnie unika konieczności szczegółowego wyjawienia swoich zamiarów. Ojciec zmuszony jest potwierdzić słuszność swoich wcześniejszych gnomicznych pouczeń i pozwala Charinusowi się oddalić (377).

Tak kończy się pierwsza runda w starciu między ojcem a synem. Letessier (2000: 158-9) w szczegółowym omówieniu tej samej sceny trafnie zauważa negocjowanie

interakcyjnych tożsamości rozmówców, którzy, choć identyfikują się jako *pater* i *gnatus*, prowadzą konfrontacyjny styl rozmowy, jak gdyby już byli rywalami o względy kurtyzany. W pełni zgadzamy się z autorem, że niecodzienna dla tego typu kontaktu rodzinnego po długiej rozłące jest także wymiana pozdrowień. Brak w nich rutynowych formuł wyrażających radość ze spotkania oraz typowych wykładników *small talk*, zorientowanych na przeszłość (np. stan zdrowia podczas podróży – por. *Amph.* 686, *Epid.* 127, *Most.* 449, *Stich.* 586). W zamian otrzymujemy zdawkową rozmowę pełną obustronnej podejrzliwości – odnośnie do obecnego stanu i przyszłych zamiarów interlokutora – skrywanej za kurtuazyjną pogawędką. Z naszego punktu widzenia dialog między Charinusem a Demifonem można potraktować także jako dynamiczne pertraktacje dwóch konkurentów, którzy próbują wy badać granice między wymianą fatyczną, a transakcyjnymi próbami uzyskania od interlokutora ważnych informacji. W tym celu forsują swoje cele konwersacyjne, starając się przy tym nie wypaść z przybranej roli interakcyjnej, ani odbiec od schematu bezinteresownego *small talk*.

To jednak jeszcze nie koniec całej konwersacji. Po pozornym sygnale do odejścia następuje swego rodzaju przerwa w kontakcie bezpośrednim – obaj interlokutorzy „przesuwają się” na pozycje komunikacji pozascenicznej, by w symetrycznych *aparte* zrekapitulować zyski i straty z pierwszej tury rozmowy. Demifo wykorzystuje tę chwilę rozejmu, by zasygnalizować swe podejrzenia co do prawdziwych powodów pośpiechu syna (379). Poza tym daje wyraz swojej kontroli nad prowadzoną podwójną grą znaczeń (380-1) – jest pewien, że sprawne operowanie wymianą fatyczną nie zdemaskowało go jeszcze jako *senex amator*:

DEM. Quid illuc est quod ille a me solus se in consilium sevocat? / [iam] non vereor ne illam me amare hic potuerit resciscere; / quippe haud etiam quicquam inepte feci, amantes ut solent. /
CHAR. Res adhuc quidem hercle in tuto est, nam hunc nescire sat scio / de illa amica; quod si sciret, esset alia oratio. (*Merc.* 379-83)

W *aparte* Charinusa pobrzmiwa ta sama pewność odnośnie do sukcesu ukrywania swego faktycznego stanu niepokoju i zakochania (382: CHAR. *Res ... in tuto est*). Co więcej ze słów młodzieńca wynika jasno funkcja, jaką obaj rozmówcy przypisują współuczestnictwu fatycznemu. Sekwencje diagnostyczne pozornie miały dotyczyć bładości i bezsenności Charinusa, a w rzeczywistości posłużyły właśnie jemu, samemu diagnozowanemu, do zweryfikowania stanu wiedzy Demifona (383: CHAR. [...] *quod si sciret, esset alia oratio*). W takim sensie wymiana fatyczna między ojcem a synem spełnia jednocześnie funkcję pojednawczą oraz poznawczą, tak jak je rozumie Laver (1975) – por. wyżej. Napięcie dramaturgiczne całej sceny wynika jednak z faktu, iż zarówno pojednanie jak i poznanie w przypadku Charinusa i Demifona są tylko pozorne. Doskonale wie o tym widzownia.

Plaut nie poprzestaje w tym miejscu – po przegrupowaniu sił i zmodyfikowaniu celów konwersacyjnych rozpoczyna się druga runda. Starzec decyduje się na odsłonięcie paru kart (384), podczas gdy młodzieniec wolałby nie kusić losu i jak najszybciej się oddalić (384-5). Prześledzimy dalszy ciąg ich rozmowy, gdyż w znaczący sposób również wykorzystuje kolejki fatyczne oraz reguły rządzące jej strukturą sekwencyjną. Po serii *aparte* Charinus znów zwraca się do swego ojca, sygnalizując zamiar zakończenia dialogu (385). Ten zatrzymuje go, by jeszcze „co nieco się wywiedzieć” (386: *paucula ... sciscitare*).

Daje do zrozumienia zatem, że przyszła wymiana nie będzie nastawiona na zdobycie jednej konkretnej informacji. Celowo umniejsza znaczenie następnych kolejek, jak gdyby owe *paucula* już z definicji były spodziewaną treścią trywialnego *small talk*, krótkiej pogawędki. Odbiorca zewnętrzny oczekuje natomiast, że Demifo wreszcie wprowadzi główny temat rozmowy – w końcu zapowiedział, że zapyta wprost o Pazykompse (384). Jako widzowie-czytelnicy znów zatem odczuwamy napięcie wiążące się z dwoma sprzecznymi komunikatami, przekazywanymi w dwóch różnych przestrzeniach (sceniczej i pozasceniczej).

CHAR. [...] eo ego, ut quae mandata amicus amicis tradam.

DEM. Immo mane; / paucula etiam sciscitare prius volo.

CHAR. Dic quid velis. /

DEM. Usquene valuisti?

CHAR. Perpetuo recte, dum quidem illic fui; / verum in portum huc ut sum advectus, nescio qui animus mihi dolet. /

DEM. Nausea edepol factum credo; verum actutum abscesserit. / sed quid ais? ecquam tu advexti tuae matri ancillam e Rhodo? (*Merc.* 385-90)

Kiedy Demifo otrzymuje zgodę od interlokutora na kontynuowanie kontaktu (386: *dic quid velis*), ostatecznie wprowadza następną kolejkę *small talk*. Wyraźnie więc przestrzega zasady stopniowego przechodzenia od wymiany fatycznej do transakcyjnej części dialogu, jak gdyby niedawne wycofanie się do przestrzeni *aparte* wymagało nowego otwarcia dialogowego oraz nowych grzecznościowych „podchodów”³⁰². Co ciekawe, tym razem temat prowizoryczny przybiera bardziej rutynową formę. Demifo wreszcie pyta powracającego z kupieckiej wyprawy syna, czy cieszył się dobrym zdrowiem podczas swej nieobecności (386: *usquene valuisti?*), wyrażając tym samym spodziewaną w tym kontekście troskę ojca o niedawne losy dziecka, a nie – jak dotychczas – podejrzliwość i zazdrość wobec terazniejszych symptomów jego zakochania.

Replika Charinusa tylko pozornie przypomina tę z wcześniejszej wymiany fatycznej (387: *perpetuo recte* – por. *recte* w 367). Chłopak tym razem znacznie rozwija swoją wypowiedź i – paradoksalnie – to on wraca do terazniejszej referencji czasowej. Zręcznie kontrastuje swój miniony stan zdrowia z tym obecnym, sugerując, że sam nie potrafi go poprawnie zidentyfikować (388: *nescio qui animus mihi dolet*), czym zdaje się zapraszać rozmówcę do uruchomienia sekwencji diagnostycznej³⁰³. Demifo jednak nie podejmuje

³⁰² Do tego zdaje się odnosić Letessier (2000: 159), opisując ten passus jako nowy ruch pozdrowienia: „Après des apartés pronocés à distance, c’est-à-dire après une nouvelle phase de pré-salutation, Démiphon relance une salutation, qui se fait à peu près dans les mêmes termes que la première”. Nie zgadzamy się jednak, by przypisywać tę funkcję pragmatyczną pytaniu *usquene valuisti?* (*Merc.* 387). Autorowi brak także precyzji, kiedy zrównuje je z formułą *quid fit?* otwierającego wymianę dialogową między postaciami (366) – ta ostatnia rzeczywiście spełnia funkcję *salutatio* (tzw. pozdrowienie zastępcze), co nie znaczy, że tak należy traktować każde pytanie grzecznościowe wprowadzające *small talk*.

³⁰³ Mało prawdopodobne, by przy ponownym podejściu do rozmowy z ojcem Charinus postanowił zdradzić się ze swoimi rozterkami sercowymi, na co wskazywałaby taka „niedyskretna” replika zapraszająca rozmówcę do dalszej indagacji. Możliwe, że Plaut chciał zaznaczyć kontrast między dwoma wymianami fatycznymi, z których pierwsza przebiega między dwoma rywalami, a w drugiej bardziej podkreślone są relacje ojciec-syn. W takim przypadku większy poziom szczerości w *perpetuo recte, dum quidem...* (*Merc.* 386-7) pasowałby do rodzinnej pogawędki wprowadzonej po *aparte*. Taka konstrukcja wymiany byłaby zatem uzasadniona psychologicznie w wąskim kontekście tego passusa, choć niekonsekwentna fabularnie w kontekście całej

kolejki tego typu. Bagatelizuje dolegliwości syna, powtarzając raz jeszcze, że to pewnie pozostałości choroby morskiej (389: *nausea*), po czym nagle porzuca *small talk* i wprowadza główny temat przed chwilą reaktywowanego dialogu (390: *sed quid ais?*), pytając, czy przywiózł matce jakąś służącą z Rodos. Stary Demifo znów zatem okazuje się bardzo skuteczny – potrafi płynnie przejść z (fatycznego) tematu odbytej podróży syna przez (pół-fatyczne) wypytywanie o szczegóły jego powrotu z „towarem”, aż do (transakcyjnego) *meritum*, którym oczywiście jest sprawa Pazykompsy (393 nn.). O ile w dalszej części dialogu poruszone są ważne wątki dla rozwoju akcji, już w całkiem skomplikowanych wymianach fatycznych odbywa się znaczna część konstruowania tożsamości interakcyjnej postaci, czemu towarzyszy także proces modyfikacji i utrwalenia celów konwersacyjnych. Strategiczne wykorzystanie *small talk* polega przy tym na jednoczesnym ukrywaniu „kulisów” spotkania oraz świadomym odkrywaniu ich części lub próbie sondowania tego, co za swoją „kurtyną” zataił rozmówca. Narzędziem tych operacji, jak próbowaliśmy pokazać w wyżej omówionych scenach, staje się często zręczne wykorzystanie reguł rządzących dystrybucją replik w kolejkach fatycznych. Na koniec przyjrzymy się innym sposobom konstruowania najbardziej skonwencjonalizowanych sekwencji fatycznych w zależności od wartościowania w pierwszej wymianie. Zważając na specyfikę dialogów Plauta, w których „euforyczne” pogawędki między postaciami prawie nie występują, w naszym krótkim rekonesansie ograniczymy się do replik nienacechowanych (0) oraz nacechowanych negatywnie (-).

(A) Repliki nienacechowane

Bazując na stosunkowo ograniczonym korpusie językowym i nie dysponując intuicją komunikacyjną właściwą Rzymianom czasów Plauta, trudno dokonać jednoznacznej kategoryzacji poszczególnych replik za skali aksjologicznej – odróżnić językowe wykładniki entuzjasmu od rutyny i przygnębienia. Badania Schegloffa (1986: 130), przeprowadzone na rozmowach telefonicznych, pokazują, w jaki sposób intonacja i akcent zdaniowy pytania wprowadzającego *small talk* mogą wpłynąć na dalszy rozwój sekwencji. Znaczenie prozodii potwierdzają także nasze własne doświadczenia konwersacyjne. W przypadku języka komediowego pozostaje nam zidentyfikować pewne regularności w budowie wymiany fatycznej, uznając za uniwersalne socjopsychologiczne mechanizmy zaproponowane dla języka angielskiego przez Sacksa (1975). W poprzednim rozdziale byliśmy świadkami, jak konwencjonalne repliki o nikłym nacechowaniu emocjonalnym hamowały dalszy rozwój sekwencji. Tylko jeśli mówiący wychodził poza rutynowe działania konwersacyjne w tej części otwarcia dialogowego, jego interlokutor był skłonny podjąć dalsze kolejki rozwijające, wyjaśniające lub weryfikujące (np. sekwencję diagnostyczną). Zasadę tę można chyba także odwrócić – jeśli *small talk* zamknął się w parze minimalnej (pytanie-

sceny. Inną możliwością jest zwykła chęć powtórzenia (w innym wariantcie) dwuznaczonej gry z widzami, który w rozbudowanej replice Charinusa identyfikuje zarówno objawy niepokojów miłosnych, jak i choroby morskiej (por. 369-71). Taka Plautyńska *variatio* zostałaby osiągnięta również kosztem konsekwencji fabularnej.

odpowieź), replika prawdopodobnie została uznana za rutynową, nienacechową – najbardziej fatyczną.

Zależność tę możemy dostrzec w pierwszej grupie przykładów (1). Najbardziej towarzyski wydzźwięk ma wśród cytowanych passusów rozmowa Kalliklesa i Megaronidesa w *Trin.* 48-51, gdzie pytanie wprowadzające temat prowizoryczny (48: *ut vales?*) jest tak silnie uznane za część rytuału otwarcia, że z początku zostaje zignorowane przez pozdrawianego. Inicjującemu kontakt Kalliklesowi nadal zależy jednak na budowaniu współuczestnictwa fatycznego, przez co powtarza formułę w mniej zidiomatyzowanej formie (50: *valen? valuistin?*). Odpowiedź Megaronidesa powieli syntaktyczną budowę pytania – starzec „ma się dobrze” (*valeo*), choć „bywało lepiej” (*valui rectius*). Pomimo tego, że ta autodiagnoza nie jest do końca pozytywna, użycie komparatiwu – jak zaznacza Brix (1873 *ad loc.*) – spełnia funkcję eufemizmu. Dlatego Kallikles nie uznaje repliki przyjaciela za impuls do okazania większego poziomu empatii i uruchomienia sekwencji diagnostycznej. Przechodzi za to do kolejnego tematu fatycznego, pytając o zdrowie żony (51 nn.). Pierwsze koleжки *small talk* między starcami, ze względu na przywoływane już reguły dystrybucyjne, tworzą zatem minimalną parę przyległą (pytanie-odpowieź).

- (1) CAL. O amice, salve, atque aequalis. ut vales, / Megaronides?
 MEG. Et tu edepol salve, Callicles. /
 CAL. Valen? valuistin?
 MEG. **Valeo, et valui rectius.** /
 CAL. Quid tua agit uxor? ut valet?
 MEG. Plus quam ego volo. (*Trin.* 48-51)

DIN. Quid agis?
 AST. **Valeo et validum teneo.** / peregre quoniam advenis, cena detur. /
 DIN. Bene dicis benigneque vocas, Astaphium. (*Truc.* 126-8)

PHRO. Noster Cyame, quid agis? ut vales? /
 CYA. **Valeo, et venio ad minus valentem, et melius qui valeat fero.** / erus meus, ocellus tuos, ad te ferre me haec iussit tibi / dona quae vides illos ferre, et has quinque argenti minas.
 /
 PHRO. Pol haud perit quod illum tantum amo. (*Truc.* 577-81)

Z podobnym zjawiskiem mamy do czynienia w *Truc.* 126-8, choć akurat w tym przypadku udzielająca neutralnej repliki Astafjum (126: *valeo et validum teneo* [scil. *in manu*]) nie czeka nawet na ewentualne podjęcie dalszych koleжек przez swego rozmówcę. Właściwie jej odpowiedź zawiera dwa różne ruchy: (i) reakcję na sygnał wprowadzenia *small talk* przez Dinjarchusa (*valeo*) oraz (ii) wyrażenie przeświadczenia o doskonałym stanie zdrowia interlokutora (*validum teneo*), co z kolei funkcjonalnie zastępuje całą (nigdy niezrealizowaną) wymianę odwzajemniającą:

$$\begin{array}{l|l} [I_1]: \text{quid agis?} & \\ [R_1]: \text{valeo.} & \left. \begin{array}{l} [I_2]: \text{ut vales?} \\ [R_2]: \text{valeo} \end{array} \right| = \text{validum teneo } [I_2+R_2] \end{array}$$

Astafjum odpowiada na konwencjonalne pytanie Dinjarchusa, ale sama nie musi go wcale diagnozować za pomocą podobnej koleжки fatyczną – czuje jego mocny uścisk dłoni i widzi, jak wspaniałym zdrowiem cieszy się rozmówca. Nie tyle zatem pomija oczekiwany od niej

konwencją społeczną ruch, co zrećnie redukuje go do jednej wypowiedzi³⁰⁴. Zabieg ten właściwie może być odczytany jako komplement. Tak zresztą wynika z reakcji Dinjarchusa (128).

Cyjamus w *Truc.* 577-81 używa analogicznej repliki, ponadto wykorzystując ekonomizację wymiany fatycznej, by bez zbytecznych negocjacji przejść *ad rem*. Neutralna odpowiedź niewolnika (577: CYA. *valeo*) również nie przewiduje dalszego rozwoju kolejek fatycznych, zwłaszcza, że replikant natychmiast korzysta z przyznanej mu turę wypowiedzi, by samemu zdiagnozować stan rozmówczynie, (rzekomo) dochodzącej do siebie po porodzie. Jego ocena w odróżnieniu od tej wydanej przez Astafjum (zob. wyżej) jest raczej negatywna (CYA. [...] *venio ad minus valentem*)³⁰⁵, ale również ma znaczenie strategiczne – staje się doskonałym wstępem do przedstawienia celu wizyty, a zarazem głównego tematu dialogu (CYA. [...] *melius qui valeat fero*)³⁰⁶.

Różne mogą być stopnie optymizmu okazanego przy autodiagnozie pytanego. Toksyllus w *Persa* 16-17a, na przykład, powściąga emocjonalny wydźwięk swojej repliki, świadomy faktu, iż zbyt entuzjazm w wymianie fatycznej jest równie niepożądany, co nadmierne okazywanie smutku lub przygnębienia.

- (2) Tox. O Sagaristio, di ament te.
Sag. O Toxile, dabunt di quae exoptes. / ut vales? /
Tox. **Ut queo.**
Sag. Quid agitur? (*Persa* 16-7a)

Bardzo bezpiecznym wybiegiem w takim wypadku jest odpowiedź *ut queo* (17a), wystarczająco neutralna, by inicjator *small talk* mógł przejść do dalszego ruchu. Najlepiej cały mechanizm wewnętrznej autocenzury opisuje służąca Myzja z komedii Terencjusza. Oto do miasta przybywa Kriton, krewny zmarłej Chryzydy (TER. *And.* 802-6). Kiedy spotyka niewolnicę jej siostry, nieopatrznie wspomina imię nieboszczki tuż po wymianie pozdrowień (803), na co Myzja *viva voce* wyraża swój wciąż nieukojonny smutek (MYS. *Nos quidem pol miseras perdidit*)³⁰⁷.

- CRI. O Mysis, salve!
MYS. salvos sis, Crito. /
CRI. Itan Chrysis--? hem!
MYS. Nos quidem pol miseras perdidit. /
CRI. Quid vos? quo pacto hic? satine recte?
MYS. Nosne? sic / **ut quimus**, aiunt, quando ut volumus non licet. /
CRI. Quid Glycerium? (TER. *And.* 802-6)

³⁰⁴ Takie skompresowanie znaczeń i funkcji dodatkowo podkreśla figura etymologiczna, kojarząca czasownik *valere* z przymiotnikiem *validus* (zob. także *Persa* 427: TOX. *Tace, opsecro hercle. Ne tua vox valide valet!*).

³⁰⁵ Znow warto zauważyć eufemistyczne znaczenie komparatiwu – Cyjamus nie twierdzi, że jego rozmówczynie ma się zupełnie źle, lecz że jej stan jest relatywnie gorszy.

³⁰⁶ We fragmencie greckiego tragika Achajosa z Eretrii (V w.p.n.e.), przekazanym przez Lukiana, odnajdujemy pozdrowienie, które wykorzystuje podobny kontrast, lecz – w odróżnieniu od Plautyńskiego passusu – na niekorzyść nadawcy (LUC. *Laps.* 6: ἢ κω πεπραγῶς δεινά, σὺ δ' ὀ γίαινέ μοι:)

³⁰⁷ Dialog między postaciami ma od początku bardzo naturalny i emocjonalny przebieg. Jeden z wydawców Terencjusza Barsby (2001 *ad loc.*) sugeruje, że Kriton nie dokończył swego pytania o Chryzydę (TER. *And.* 803), widząc, jaki efekt wspomnienie imienia zmarłej dziewczyny wywarło na Myzji. W didaskaliach sugeruje nawet, że służąca otarła w tym miejscu uronioną łzę.

Niejako dla zatarcia złego wrażenia Kriton próbuje nadać rozmowie bardziej rutynowy przebieg i skupić uwagę na interlokutorce, pytając, jak ona oraz jej pani radzą sobie po tej tragedii (804: CRI. *Quid vos? quo pacto hic? satine recte?*). Myzja tym razem trzyma na wodzy swoje emocje i odpowiada podobnie jak Toksyllus wyżej (804-5: MYS. [...] *sic / ut quimus*). Swoją replikę zaopatruje jednak w dość filozoficzny komentarz³⁰⁸: jakoś sobie radzi z całą sytuacją, bo nie ma innego wyjścia, skoro nie może (*non licet*) się czuć tak, jakby tego chciała. Słowa Myzji możemy także odczytać na poziomie metakomunikacyjnym. Zapytana o samopoczucie w sekwencji *small talk* odpowiada, że „jakoś się trzyma”, ponieważ reguły dystrybucyjne nie pozwalają jej mówić, co naprawdę w danej chwili czuje. Wobec takiego konwersacyjnego „stoicyzmu” Kriton czuje się uprawniony do poruszenia kolejnego tematu (806).

W następnej grupie (3a-b) minimalna para przyległa została poszerzona o trzeci element – kodę, która dostarcza jedynie informacji zwrotnej, nie inicjując *per se* dalszych kolejek. Jeśli przypomnimy sobie raz jeszcze działania konwersacyjne Astafjum i Cyjamusa, którzy na własną rękę orzekali o zdrowiu i samopoczuciu rozmówcy, tym bardziej znaczące wydadzą się słowa Teopropidesa w *Most.* 449. Starzec bowiem dość opryskliwie odpowiada na wprowadzenie tematu prowizorycznego (TRA. [...] *usquin valuisti?*), jak gdyby nie chciał, być pytany o rzeczy zupełnie oczywiste i dostępne percepcji interlokutora (THEO. *Usque ut vides*). Niezrażonemu Tranjonowi pozostaje tylko pogratulować – najwyraźniej – doskonałego zdrowia rozmówcy.

- (3a) TRA. [...] *usquin valuisti?*
 THEO. **Usque ut vides.**
 TRA. *Factum optime. (Most. 449)*
- EPI. *Quid tu agis? ut vales? /*
 THES. **Exemplum adesse intellego.**
 EPI. *Eugae! / corpulentior videre atque habitior. (Epid. 9ab-10)*

Na podobnej zasadzie działa reakcja Tespriona (*Epid.* 9ab-10), który w miejsce autodiagnozy zaprasza interlokutora do oceny jego stanu (zdrowia, ducha) po prezentowanym wyglądzie (*exemplum*). Epidikus podejmuje tę grę i po krótkich oględzinach sam udziela sobie odpowiedzi na wcześniej postawione pytanie – jego rozmówca musi mieć się doskonale, skoro przytył i nabrał krzepy (10: EPI. *Eugae! / corpulentior videre atque habitior*). Funkcję kody odgrywa w tym przypadku pełne entuzjazmu wykrzyknienie *eugae!*, używane jako wykładnik pozytywnego aspektu grzeczności w ramach pozdrowienia lub pochwał (zob. Unceta Gómez 2012: 376-8).

³⁰⁸ Tłumaczka i komentatorka Terencjusza, Skwara (2005 *ad loc.*), wskazuje na literackie i filozoficzne źródła tej myśli. Wedle Donata słowa Myzji odwołują się wprost do passusa z komedii Cecyliusza Stacjusza (CAEC. 177 Ribbeck: *vivas ut possis, quando nec quis ut velis*), choć podobną sentencję odnajdujemy już u Menandra (*Sent.* 273 Jaekel: Ζῶμεν γὰρ οὐχ ὡς θεὸς λομεν, ἀλλ' ὡς δυνάμεθα, por. PLATO, *Hipp. mai.* 301c). Passus Plauta (*Persa* 17a) nawiązywałby do tego motywu, nie rozwijając go jednak w pełną sentencję (Woytek 1982 *ad loc.*) – zamiast tego wykorzystuje ją jako replikę w wymianie *small talk*, która zdaje się funkcjonować jako klisza językowa.

- (3b) GEL. Valuistin usque?
 EPI. **Sustentatum est sedulo.** /
 GEL. Propino tibi salutem plenis ...faucibus. /
 EPI. Bene atque amice dicis. di dent quae velis. (*Stich.* 467-9)

GEL. Valuistin bene?
 PAMPHILI. **Sustentatum est sedulo.**
 GEL. Edepol gaudeo. (*Stich.* 586)

W (3b) wymiany między Gelazymusem a dwoma braćmi, Epignomusem (*Stich.* 467-9) oraz Pamfilipusem (586), przebiegają wedle podobnego schematu sekwencyjnego – repliki pozdrawianych (*sustentatum est sedulo*) są wystarczająco neutralne, by nie pociągały za sobą innej reakcji niż kody. W ramach przekazania informacji zwrotnej pasożyt-pochlebca wyraża swoją radość z dobrego stanu zdrowia interlokutora wprost (586: GEL. *Edepol gaudeo*) lub za pomocą znaczącego gestu – wzniesienie wyimaginowanego toastu (468).

W ramach krótkiego podsumowania możemy zaryzykować tezę, że gdy interlokutorowi zaproszonemu do współuczestnictwa fatycznego zależy na szybkim zamknięciu wymiany, użyje różnego typu replik nienacechowanych. Inicjator mało zainteresowany faktycznym stanem swego interlokutora przygotowuje się już do przejścia do transakcyjnej części dialogu, przez co spodziewa się raczej oczywistych odpowiedzi. Złe samopoczucie, stan psychiczny lub zdrowotny pytanego mógłby wszak przenieść cele konwersacyjne inicjatora na dalszy plan lub zupełnie uniemożliwić próbę ich realizacji. Jak widzieliśmy na kilku przykładach powyżej, zręcznym wybiegiem w *small talk* jest uznanie odpowiedzi (3a) a czasem samego pytania na *ut vales?* (zob. repliki Astafium i Cyjamusa w 1) za zupełnie zbyteczne.

Odnosnie do stosowanych środków językowych w omówionych replikach warto zwrócić uwagę na używanie czasownika *valeo* bez modyfikatorów, co często prowadzi do powstania bardzo symetrycznych par przyległych (np. *valen?* – *valeo*). Wynikałoby z tego, że replikantowi zależy na tym, by nie „zaskoczyć” odpowiedzią swego rozmówcy, ani na planie treściowym, ani leksykalnym. Innym zabiegiem służącym do stłumienia siły wypowiedzi jest eufemizacja negatywnych treści za pomocą stopnia wyższego (np. *valui rectius* zamiast *valui recte*, *minus valentem* zamiast *haud valentem*) lub form nieosobowych (np. *sustentatum est* zamiast *sustentavi*), które za pośrednictwem transpozycji deiktycznej 1. os. na wyrażenie ogólne w stronie biernej maskuje uczestnictwo podmiotu w wypowiedzi³⁰⁹. Wszystkie te mechanizmy starają się jak najbardziej zneutralizować wartościowanie w replice na pytania typu *quid agis?* lub *ut vales?*, by nie przekroczyć fatycznej „normy” sytuowanej gdzieś w okolicach „Wszystko w porządku” lub „Jakoś się trzymam” (2). W rezultacie powstaje minimalna para przyległa *small talk*, czasami poszerzona o kodę (3a-b):

[I] *ut vales?* – [R] *valeo* – ([K] *gaudeo*)

³⁰⁹ Język polski woli w tym kontekście uciekać się do odpersonalizowanych predykatów w 3. os. (np. *jakoś leci*, *jakoś się kręci*) lub do strony zwrotnej (*jakoś się żyje*). Podobne nieosobowe konstrukcje pojawiają się często w tym kontekście w niem. (*man lebt...*) lub fr. (*on...*).

Na tym etapie wymiana fatyczna może się skończyć, a jeden z rozmówców ma okazję dać sygnał do wprowadzenia głównego tematu dialogu. W przeciwnym wypadku zostaje wprowadzona kolejna inicjacja według schematu *small talk* (zob. *Trin.* 48-51 wyżej), która uruchomi te same reguły dystrybucyjne. Dzięki takiemu mechanizmowi uczestnicy dialogu decydują nie tylko o proporcjach między fatycznością a mową bardziej zaangażowaną (tj. szczerą, bardziej emocjonalną, nierutynową), lecz także o sekwencyjnej długości *small talk* w obrębie otwarcia dialogowego.

(B) Repliki nacechowane negatywnie

Powyżej ustaliliśmy, że fatyczność wielu wypowiedzi w otwarciu dialogowym polega na ich przewidywalności. Najmniej preferowane są przy tym repliki, która otrzymują wyraźne (negatywne) nacechowanie emocjonalne, co pociąga za sobą także odstępstwo od najprostszego schematu wymiany *small talk* (I-R-[K]). W *Epid.* 17-20 tym, co zaburza konwencjonalny przebieg pogawędki, jest niejednoznaczna odpowiedź Tespriona (17: THES. *varie*) na pytanie grzecznościowe Epidikusa:

- (1) EPI. Quid agis? perpetuen valuisti?
THES. **Varie.**
EPI. Qui varie valent, / capreaginum hominum non placet mihi neque pantherinum genus. /
THES. Quid tibi vis dicam nisi quod est?
EPI. Ut illae res? responde.
THES. **Probe.** /
EPI. Quid erilis noster filius? (*Epid.* 17-20)

Inicjujący wymianę niewolnik wydaje się wręcz niezadowolony z repliki swego rozmówcy: tych, którzy mają się *varie*, Epidikus nie darzy sympatią, a więc także nie dopuszcza do współuczestnictwa fatycznego. W miejsce utrwalania więzi interpersonalnych mamy zatem do czynienia z jawną wrogością. Paradoksalnie Tesprio próbuje się bronić, deklarując pełną szczerą (19: Thes. *Quid tibi vis dicam nisi quod est?*), jak gdyby nie zdawał sobie sprawy, że mówienie zgodne z rzeczywistym stanem rzeczy nie jest pożądane na tym etapie konwersacji. Przypomnijmy, że, zgodnie z regułami konwersacyjnymi, w wymianie fatycznej „wszyscy muszą kłamać”. Tesprio uczy się tej zasady już w następnej turze wypowiedzi – pozytywna odpowiedź na kolejne pytanie Epidikusa (19: THES. *Probe*) spotyka się z pełną akceptacją rozmówcy³¹⁰, który – bez żadnych komentarzy – przechodzi do innego tematu prowizorycznego.

O ile w (1) powodem do wydłużenia rutynowej wymiany *small talk* była zbyt mała precyzja uzyskanej odpowiedzi, o tyle w rozmowie dwóch starców w *Aul.* 183-7 skąpiec Euklio łamie schemat kurtuazji przez (samowolne) dostarczenie zbyt wielu szczegółów. Ruch inicjujący pogawędkę w formie pytania absolutnego z partykułą *-ne* (183: *recten atque ut vis vales?*) właściwie zawierał już sugestie co do reakcji, której Megadorus spodziewał się od rozmówcy. Euklio miał jedynie potwierdzić, że ma się dobrze (*recte*) – tak, jak sam sobie tego życzy. Nawet przeformułowane pytanie inicjatora po chwilowym zerwaniu kontaktu między interlokutorami (*aparte* Eukliona w 184-5) potwierdza tę intencję – Megadorus,

³¹⁰ Por. odpowiedź *hau probe* w *Persa* 23 nn., która wywołuje dalsze kolejki wymiany fatycznej (wyjaśnienie, rozwinięcie oraz przejście *ad rem*).

oczekuje jedynie potaknięcia ze strony sąsiada, że znajduje się w dobrym zdrowiu (186: *ain tu te valere?*).

Stary skąpiec źle jednak interpretuje jego intencje. W rutynowym pytaniu fatycznym dostrzega zbytne zainteresowanie ze strony interlokutora, a jego wytrwałość w dopełnieniu rytualnej pogawędki wydaje mu się bardzo podejrzana. Właściwie pewien, że Megadorus poznał sekret jego ukrytego skarbu (184-5), Euklio próbuje wszystkiemu zaprzeczyć, odsłaniając dużo więcej swoich kulisów, niżby tego oczekiwał jego interlokutor. Replika skąpca zawiera wyraźnie negatywną odpowiedź, z jednej strony nacechowaną emocjonalnie przez wykrzyknienie (186: *pol!*), a z drugiej osłabioną za pomocą konstrukcji eufemistycznej (*haud perbene* „wcale nie najlepiej”). Jakby tego było mało, nie czekając na uruchomienie sekwencji diagnostycznej przez Megadorusa, sam podaje przyczynę swoich strapien – pieniądze. Zdaje się, że takie wyznanie miało spełniać funkcję prewencyjną na wypadek, gdyby rozmówca czychał na (ukryty) majątek Eukliona. Megadorus natomiast, świadomy, że nieopatrznie wywołał kolejkę właściwą zwierzeniom między przyjaciółmi, a nie konwencjonalnemu *small talk*, próbuje uchronić swoją twarz interakcyjną, kryjąc się za gnomicznym stwierdzeniem ogólnym (187). Taka reakcja jednocześnie wyraża empatię względem rozmówcy oraz – co najważniejsze – nie zachęca go do dalszego „ekshibicjonizmu” emocjonalnego:

- (2a) MEG. Quid tu? recten atque ut vis vales? /
(EUC. *aparte* Non temerarium est, ubi dives blande appellat pauperem. / iam illic homo aurum scit me habere, eo me salutatur blandius.) /
MEG. Ain tu te valere?
EUC. **Pol ego haud perbene ...a pecunia.** /
MEG. Pol si est animus aequos tibi, sat habes qui bene vitam colas. (*Aul.* 183-7)

Podjęzliwy Euklio nawet w uniku interlokutora dostrzega jednak zagrożenie, po tym jak dosłownie odczytuje jego filozoficzną sentencję. Najwyraźniej starzec interpretuje generalizujące użycie 2 os. w *sat habes* (187) jako bezpośrednie odniesienie do jego ukrywanego majątku (Wagner 1979 *ad loc.*). Natychmiast daje wyraz swym obawom w *aparte* (188-9), czym zwraca uwagę Megadorusa (190). W dalszej wymianie między sąsiadami nie ma już wątpliwości, że początkowo fatyczna pogawędka przybrała z inicjatywy Eukliona formę uzalania się nad jego domniemaną biedą (EUC. *Meam pauperiem conqueror...*). Konwersacyjna „paranoja” skąpca sprawiła zatem, że kurtuazyjne pytanie o zdrowie wywołało temat finansów, którego nieufny starzec z całych sił – paradoksalnie – starał się uniknąć.

- (2b) MEG. Quid tu solus tecum loquere?
EUC. **Meam pauperiem conqueror.** / virginem habeo grandem, dote cassam atque inlocabilem, / neque eam queo locare cuiquam.
MEG. Tace, bonum habe animum, Euclio. / dabitur, adiuvabere a me. dic, si quid opust, impera. (*Aul.* 190-3)

Wedle zasad dystrybucyjnych replik *small talk* wypowiedzi nacechowane zbyt negatywnie utrudniały zamknięcie pogawędki, a Euklio coraz bardziej brnął w głośne formułowanie skarg (191-2). Wreszcie wzmianka o córce bez posagu wydaje się Megadorusowi dobrym momentem do przejścia *ad rem* – spotyka się przecież ze swoim sąsiadem, by zaaranżować

małżeństwo. W reakcji na utyskiwania rozmówcy kieruje w jego stronę pełną współczucia propozycję wsparcia (192-3), przygotowując sobie już grunt do wyłuszczenia mu swego celu konwersacyjnego (199-200: MEG. [...] *paucis, Euclio, est quod te volo / de communi re appellare mea et tua*). Tego już Euklionowi za wiele – przekonany, że sąsiad w międzyczasie ograbił go ze złota, a teraz przyszedł negocjować z nim warunki okupu, nie pozwala na wprowadzenie głównego tematu rozmowy i przerywa kontakt. W tak paradoksalny sposób *small talk* nie tyle nie ułatwiło rozpoczęcia dialogu, ale na jakiś czas go zupełnie uniemożliwiło (aż do ponownego otwarcia w 208). Klęska komunikacji między dwoma starcami polegała w końcowym rozrachunku na sprzecznych interpretacjach poziomu fatyczności poszczególnych kolejek. Euklio podejrzewał swego rozmówcę o zbytne zaangażowanie w wymianę, podczas gdy Megadorus mógł się czuć nieco niekomfortowo wobec niespodziewanej szczerości i stopnia szczegółowości (*conqueri*) w otrzymywanych replikach.

Wyraźnie negatywna odpowiedź na pytanie typu *quid agis?* zawsze stawia inicjatora w trudnym położeniu. Po pierwsze musi ocenić, czy powinien traktować taką reakcję jako zaproszenie do mniej fatycznej wymiany według schematu zwierzeń. Po drugie przyjdzie mu zdecydować, czy chce w takim typie dialogu uczestniczyć oraz jak bardzo jest skłonny się w niego zaangażować. Przed chwilą byliśmy świadkami dwóch różnych postaw zaprezentowanych przez Megadorusa. Starzec wykonał sprawny unik za pomocą filozoficznej gnomy, by przy następnej okazji wyjść naprzeciw rozmówcy oraz wyrazić bardziej dosłowne wsparcie dla niego (*Aul.* 192: MEG. *Tace, bonum habe animum*). W passusach zebranych w (2c) prezentujemy inne warianty tych reakcji. Sagaristio w *Persa* 23-5 stara się nie wydać obojętnym, kiedy wymiana *small talk* przybiera kształt bardziej szczerzej rozmowy. Skoro jego kompan przyznaje, że ostatnimi czasy wcale nie miał się najlepiej (23: TOX. *Hau probe*), inicjator natychmiast zwraca uwagę na ewentualne symptomy jego stanu (24: SAG. *ergo edepol palles*), pomagając mu w dalszym konstruowaniu diagnozy. Sprawa jest jasna – Toksylus cierpi z powodu niespełnionej miłości. Przypomnijmy przy tym, że zakochanie u Plautyńskiego niewolnika jest swego rodzaju anomalią (zob. 25: SAG. *Iam servi hic amant?*), przez co cała sekwencja diagnostyczna zyskuje dodatkową funkcję sceniczną.

- (2c) SAG. Satin tu usque valuisti?
 TOX. **Hau probe.** /
 SAG. Ergo edepol palles.
 TOX. Saucius factus sum in Veneris proelio: / sagitta Cupido cor meum transfixit.
 SAG. Iam servi hic amant? (*Persa* 23-5)
- EPI. Benene usque valuisti?
 STRA. **A morbo valui, ab animo aeger fui.** /
 EPI. Quod ad me attinuit, ego curavi: quod mandasti <tu> mihi / impetratum est, empta ancilla est, quod tute ad me litteras / missiculabas.
 STRA. Perdidisti omnem operam.
 EPI. Nam qui perdidisti? /
 STRA. Quia meo neque cara est cordi neque placet.
 EPI. Quid retulit / mihi tanto opere te mandare et mittere ad me epistulas? /
 STRA. Illam amabam olim, **nunc iam alia cura impendit pectori.** /
 EPI. Hercle miserum est ingratum esse homini id quod facias bene. (*Epid.* 129-36)

Sprawy sercowe nękają również młodego Stratippoklesa. W scenie powitania z *Epid.* 129-36 rolę diagnozującego odgrywa niewolnik chłopaka, Epidikus, który – w odróżnieniu od Sagaristiona – okazuje się bardzo opieszalym rozmówcą. Na pytanie o stan zdrowia Stratippokles udziela niespodziewanie szczegółowej odpowiedzi, odróżniając choroby ciała, od dolegliwości trapiące duszę i umysł (129). Co ciekawe, diagnozowany wykorzystuje strukturę informacyjną „dobra wiadomość/ zła wiadomość”³¹¹, przechodząc właściwie w przeciągu jednej wypowiedzi od mówienia fatycznego („Byłem zdrow”) do zwierzania się („Cierpiałem na duszy”). Taka nacechowana replika powinna wywołać sekwencję diagnostyczną, która pomogłaby chłopakowi rozwinąć ten wątek. Epidikus jednak jest bardziej skupiony na samym sobie (130: *Epi. Quod ad me attinuit...*) i spieszy ze zdaniem relacji z wykonanych pod nieobecność pana poleceń (130-1). Jak każdy niewolnik z komedii przywykł do sercowych strapień swego młodego zwierzchnika, dlatego zbyteczne wydaje mu się dłuższe rozwodzenie nad chorobami dręczącymi *animus* Stratippoklesa. Czego Epidikus jeszcze nie wie, to że ostatnio sytuacja uległa zmianie. Kiedy tylko pozwala na to rozwój dalszej wymiany, młodzieniec przyznaje się do nowego obiektu westchnień (135: STRA. [...] *nunc iam alia cura impedit pectori*). Do tych rozterek wyraźnie nawiązywał Stratippokles w pierwszej replice *small talk*, ale ruch ten nie spotkał się z empatią interlokutora, który zresztą nawet na tym etapie dialogu nadal zaaferowany jest bardziej sobą (136-7). Nie znaczy to jednak, że nie przyjął do wiadomości nagłej zmiany planów – już za chwilę Epidikus przedstawi nową wersję swej intrygi (153 nn.).

Reakcja inicjatora *small talk* z *Rud.* 337-9 sytuuje się gdzieś pośrodku między zaangażowaniem Sagaristiona a obojętnością Epidikusa. Zapytana o samopoczucie Ampeliska wykorzystuje wieloznaczność pytania inicjującego *small talk* („co robisz?” oraz „co porabiasz/ jak się masz?”)³¹², by udzielić dość pokrętnej odpowiedzi: ma się źle, ponieważ źle spędza najlepsze lata swego życia (337: AMP. *Aetatem haud malam male*)³¹³.

³¹¹ Coupland *et al.* (1992: 222-3) także wyróżniają taki schemat odpowiedzi w przeanalizowanych przez siebie rozmowach z osobami starszymi na temat stanu zdrowia. Zauważają przy tym, że kolejność ocen jest stała – w zebranych przez nich replikach *small talk* nigdy nie występuje format „złe wieści/ dobre wieści”. Prawidłowość tę interpretują jako świadome przejście od rozmowy bardziej fatycznej (nienacechowana część odpowiedzi) do bardziej zaangażowanej (negatywnie nacechowana informacja).

³¹² To dość ciekawy przykład dezautomatyzacji formuły konwersacyjnej *quid agis?* Adresatka opiera się na dosłownym znaczeniu *agere* ‘robić’, ale w odpowiedzi nawiązuje do kolokacji *aetatem agere* ‘żyć’ (zob. przyp. 314 niżej), która *per se* jest metaforyczna. Replika dziewczyny zatem jednocześnie odbiega od schematu *small talk* oraz – paradoksalnie – udziela oczekiwanej zgodnie z tym schematem odpowiedzi – opisuje (zły) stan i samopoczucie mówiącego. Pod względem znaczeń interpersonalnych cała wymiana sprowadza się zatem do pary przyległej (I) *ut vales?* – (R) *male*.

³¹³ Kolokacja *aetatem agere* pojawia się w języku palliaty jako synonim *vivere* ‘żyć’ (np. *Most.* 728, *Poen.* 828, *Trin.* 232, 550; TER. *Heaut.* 232, *Hec.* 207, 284) – raz nawet w zestawieniu z *vita* (*Amph.* 633: *in vita atque in aetate agunda*). Skoro *aetas* jest ekwiwalentem życia, *mala aetas* odnosi się do miernej jakości egzystencji, a najbardziej konkretnie do trosk związanych ze starością (*Aul.* 43, *Men.* 758; AFRAN. 382 Ribbeck). Swoją odpowiedź Amepliska (*Rud.* 337) wyraziła zatem na zasadzie kontrastu: pomimo młodego wieku, w sposób niezasłużony wiecie pełne zmartwień życie, jak gdyby stała już u progu starości (Sonnenschein 1891: *ad loc.*). Wyrażenie to wykorzystuje Euklio, kiedy zlorzezy swej niewolnicy Stafyli, choć – zdaniem starca – akurat ona w pełni zasłużyła na taki los (*Aul.* 42-3: EUC. *Ut misera sis / atque ut te dignam mala malam aetatem exigas*).

Na taką dawkę negatywnych emocji rozmówca dziewczyny reaguje rutynowym aktem zapobiegającym złym urokom (TRA. *Melius ominare*)³¹⁴.

- (3a) TRA. [...] quid agis tu?
AMP. **Aetatem haud malam male.**
TRA. *Melius ominare.* /
AMP. *Verum omnes sapientes decet conferre et fabulari.* / sed Plesidippus tuos erus ubi, amabo, est? (*Rud.* 337-9)

Wybieg ten z jednej strony jest formą wyrażenia empatii wobec Ampeliski, a z drugiej – sugeruje interlokutorce, że wypowiedzianie dalszych negatywnie nacechowanych kolejek, uznanych tutaj za zły omen, jest niepożądane. Najwidoczniej Trachalio nie decyduje się wysłuchać rozwinięcia skarg dziewczyny lub woli przesunąć ten temat na dalszy etap rozmowy (zob. 348 nn)³¹⁵. Wobec braku deklaracji wsparcia ze strony interlokutora Ampeliska próbuje uchronić twarz i uzasadnić swój pesymizm konwersacyjny, uciekając się – podobnie jak cytowany wcześniej Megadorus (zob. 2a wyżej) – do stwierdzenia o charakterze gnomicznym (338: AMP. *verum omnes sapientes decet conferre et fabulari*). Tym samym zdaje się sugerować, że nie przekroczyła granic fatyczności, by desperacko poszukiwać oznak współczucia, ale była jedynie posłuszna ogólnym prawom życia społecznego, wedle których każdy komunikat powinien być zgodny ze stanem faktycznym. Stosując tę zasadę do *small talk*, może uchodzić za równie naiwnego praktyka konwersacji, co Tesprio (zob. 1a wyżej).

Formuła apotropaiczna jako reakcja na pesymizm interlokutora nie zawsze jednak jest skuteczna w zamykaniu wymiany fatycznej, która – ku niezadowoleniu inicjatora – przyjmuje schemat zwierzeń. Diagnozowany rozmówca może nadal forsować swoją intencję podzielenia się swoimi zmartwieniami. Całkiem sprawnie operację tę wykonał Demifo w bardzo reprezentatywnym przykładzie cytowanym w poprzednim rozdziale (*Merc.* 284-5):

- (3b) LYS. [...] quid agis? quid fit?
DEM. **Quod miserrumus.** /
LYS. *Di melius faxint.*
DEM. *Di hoc quidem faciunt.*
LYS. *Quid est?* (*Merc.* 284-5)

W rozmowie z wyraźnie nękanym jakimś problemem starcem Lyzimachus nie od razu uruchamia sekwencję diagnostyczną – najpierw rytualnie odpęda zły omen (285: LYS. *Di*

³¹⁴ Por. HOR. *Carm.* III 14.11-2 (*male ominatis / parcite verbis*).

³¹⁵ Amepliska prawie natychmiast przechodzi do głównego tematu (*Rud.* 339: AMP. [...] *sed Plesidippus...*), lecz w głównej części rozmowy również znajdzie się miejsce dla uskarżania się na jej marny los (*male aetatem agere*). Kiedy Trachalio pyta o okoliczności pojawienia się Ampeliski i jej towarzyszkę w świątyni Wenus (348: Trach. *Quid tu agis hic igitur?*), dziewczyna przechodzi do zrelacjonowania mu morskiej katastrofy, którą prawie przypłaciła życiem (348-9: AMP. [...] *ex malis multis metuque summo / capitalique ex periculo orbas auxiliique...*). Tym razem niewolnik przyjmuje rolę empatycznego odbiorcy jej zwierzeń, zachęcając ją do wyjawienia szczegółów nieszczęścia, jakie ją spotkało (353: TRA. [...] *sed istuc periculum pellubet quod fuerit vobis scire*; 355: TRA. [...] *quae istaec fabula est?*). Wynika z tego zatem, że wcześniejszy unik przed podjęciem szczerzej i zaangażowanej wymiany nie wiązał się z niskim stopniem zażyłości między rozmówcami, ale z potrzebą odczekania do odpowiedniego momentu w interakcji. Opowieść o rozbiciu statku staje się w ten sposób główną osią tematyczną rozmowy.

melius faxint!), jak gdyby jeszcze nie był pewien, czy chce przybrać rolę powiernika. Za pomocą użytej formuły rozwiązanie wszystkich strapiień zostaje metaforycznie przekazane siłom wyższym. Nieszczęśliwie zakochany Demifo wykorzystuje ten obraz, by zaznaczyć, że to właśnie bogowie są przyczyną jego zmartwień (DEM. *Di hoc quidem faciunt*) – sprawa zatem musi być rozpatrzona przez śmiertelników. Lyzimachus poprawie odczytuje aluzję rozmówcy i spieszy z okazaniem zaangażowania, właściwego dla bliskich relacji między zaprzyjaźnionymi starcami.

Mechanizm „odpędzania” negatywnych emocji ze współuczestnictwa fatycznego może także okazać się nieskuteczny w wyniku nieco mniej wysublimowanych działań diagnozowanego. O podłym nastroju Mnezylochusa (*Bacch.* 616a-24a) słyszymy z jego własnych ust w ramach monologu na wejście:

MNE. [...] nequior nemo est neque indignior quoi / di bene faciant neque quem quisquam / homo aut amet aut adeat (616a-8) / [...] sumne ego **homo miser?** / perdidit me atque operam Chrysalis (*Bacch.* 624-624a)

Chłopak wyrzuca sobie, że dobrowolnie oddał ojcu pieniądze przeznaczone na wykupienie ukochanej. Świadkiem tych skarg *viva voce* jest obecny na scenie przyjaciel Mnezylochusa, Pistoklerus, który jeszcze przed otwarciem dialogu postanawia go pocieszyć (635: PIS. *Consolandus hic mi est*). Po identyfikacji rozmówcy funkcję pozdrowienia spełnia formuła *quid fit?* lecz zbyt zaferowany swoimi problemami Mnezylochus nie odwzajemnia ruchu *salutatio* i od razu podejmuje schemat wymiany *small talk*. Skoro za rozmówcę ma swego drogiego przyjaciela, wtajemniczonego w całą historię nieszczęśliwej miłości do jednej z Bakchid, natychmiast decyduje się na szczery i zaangażowany tryb komunikacji.

(3c) PIS. [...] Mnesiloche, quid fit?
 MNE. **Perii.** /
 PIS. Di melius faciant.
 MNE. **Perii.** /
 PIS. Non taces, insipiens?
 MNE. Taceam? /
 PIS. Sanus satis non es.
 MNE. **Perii.** / multa mala mi in pectore nunc / acria atque acerba eveniunt. / criminin me habuisse fidem? / immerito tibi iratus fui. /
 PIS. Heia, bonum habe animum.
 MNE. Unde habeam? / mortuos pluris preti est quam ego sum. /
 PIS. Militis parasitu modo / venerat aurum petere hinc. (*Bacch.* 626-31a)

Dlatego też nie waha się hiperbolicznie wyrazić swojej rozpacz – Mnezylochus czuje się zupełnie skończony, martwy (626: MNE. *Perii*). Jego rozmówca stara się w odpowiedzi odwrócić zły omen (626a: PIS. *Di melius faciant*)³¹⁶, ale nie uruchamia sekwencji

³¹⁶ Tego typu formuła o charakterze apotropaicznym, analogiczna do pol. *Boże uchwaj!*, przybiera także humorystyczny wydźwięk w zależności od kontekst. W dwóch poświadczeniach u Plauta wiąże się z gwałtowną reakcją postaci na przypisywane jej skłonności homoseksualne (*Cas.* 813: LYS. *Num me expertu's uspiam?* / Ol. *Di melius faciant!*; *Pseud.* 314-5: PSEU. *Eho an umquam tu huius nupsisti patri?* / BAL. *Di meliora faxint!*). Trzeci passus dotyczy stręczyciela, któremu grozi się więzieniem (W *Poen.* 1399-1400: ANTA. *Ut minam mi argenti reddas, prius quam in nervom abducere.* / LYC. *Di meliora faxint!*). We wszystkich przypadkach za zły omen uważa się przywołanie obrazu jakiejś nieprzyjemnej czynności dla

diagnostycznej. Wręcz przeciwnie: próbuje uciszyć Mnezylochusa (627: Pis. *Non taces, insipiens?*), który uparcie powtarza tę samą pełną desperacji replikę (626a, 627a), jak gdyby wciąż domagał się większej oznaki zainteresowania i zaangażowania w wymianę. W miejsce rozwinięcia schematu *small talk* za pomocą sekwencji diagnostycznej zrozpaczony młodzieniec otrzymuje od Pistoklerusa gotową diagnozę (627a: Pis. *Sanus satis non es*). Wobec braku zrozumienia za strony przyjaciela Mnezylochus sam poszerza opis swego stanu ducha (628-29a), zaznaczając, że jedną z przyczyn jego przygnębienia są wyrzuty sumienia za wcześniejsze fałszywe oskarżenia Pistoklerusa o zdradę (zob. 559 nn). Dopiero teraz – po improwizowanych przeprosinach³¹⁷ – interlokutor Mnezylochusa wreszcie zdobywa się na zapowiadaną w *aparte* empatię (630: Pis. *Heia, bonum habe animum*)³¹⁸. Dalsza wymiana płynnie przechodzi już do transakcyjnej części dialogu.

W niniejszym podrozdziale za repliki nacechowane uznaliśmy umownie wszystkie rodzaje odpowiedzi na konwencjonalne pytania typu *quid agis?* lub *ut vales?*, które były w jakiś sposób niepreferowane w obrębie minimalnej pary przyległej *small talk*. Najczęściej „zaskakiwały” rozmówcę i zmuszały go do większego zaangażowania w wymianę – były więc zbyt nieprecyzyjne (1) lub zawierały niepożądane wartościowanie negatywne (2-3). Pesymizm diagnozowanego mógł się wydawać wyjątkowo niezręczny i ryzykowny dla interakcyjnych twarzy obu interlokutorów, jeśli zawierał zbyt wiele szczegółów (2a-b oraz replika Stratippoklesa w 2c) lub jego intensywność podkreślona była za pomocą hiperboli (*quod miserrimus, perii*), zwielokrotnionej dodatkowo przez uporczywe powtarzanie tego samego komunikatu (3c). Nawet repliki z próbami stłumienia negatywnego wydźwięku wypowiedzi (*hau probe, aetatem haud malam male* [scil. *ago*]) funkcjonują jako reakcje niepreferowane.

Staraliśmy się także omówić dalszą reakcję inicjatora, zwracając uwagę na kilka mechanizmów wychodzenia z impasu konwersacyjnego. Rozwój wymiany fatycznej po pojawieniu się repliki nacechowanej może obrać różne kierunki. Zależało nam na szczegółowym przedstawieniu cytowanych powyżej passusów, by udowodnić, że kształt dalszych kolejek zawsze jest wypadkową toczących się negocjacji dotyczących wyboru między dwoma trybami komunikowania: między *small talk* oraz schematem zwierzeń. Skrajną reakcją na niepreferowaną replikę może być oznaka antypatii (1) lub obojętności (zob. postawę Epidikusa w 2c). Kiedy pytany wystawia sobie negatywną diagnozę, inicjator

odbiorcy – jedynie w obrębie wymiany fatycznej (*Bacch.* 626-626a, *Merc.* 284-5) formuła służy do wyrażenia empatii względem interlokutora, który sam opisuje swoje niepożądane, złe położenie.

³¹⁷ Przyznania się do winy takie jak *immerito tibi iratus fui* (*Bacch.* 629a) można uznać za akt przeprosin wyrażony *implicite*. Zjawisko to dokładniej analizuje Unceta Gómez (2014: 79-82), który dochodzi do wniosku, że w palliacie brak dosłownych formuł przeproszania (np. *ignosce, ignoscas volo*) jest charakterystyczny dla interakcji między postaciami o równorzędnym statusie. Omawiana przez nas rozmowa dwóch zaprzyjaźnionych młodzieńców potwierdza tę prawidłowość.

³¹⁸ Kluczowa w tej wymianie wydaje się funkcja wykrzyknika prymarnego (*heia!*), wyrażającego najczęściej odmienne zdanie nadawcy względem wcześniejszej wypowiedzi interlokutora. Unceta Gómez (2012: 381 przyp. 70), cytując ten sam passus, interpretuje *heia!* użyte przez Pistoklerusa (*Bacch.* 630) jako mechanizm zmniejszający ryzyko dla twarzy przeproszającego go Mnezylochusa. Wykrzyknienie byłoby zatem ekwiwalentem pol. *nie ma o czym mówić*, wypowiedzianym jako oznaka przyjęcia czyichś przeprosin. Dopiero takie „wyrównanie rachunków” staje się w *Bacch.* 626-31a punktem wyjścia do okazania głębszej empatii przyjacielowi.

często próbuje uniknąć zbytniego zaangażowania w wymianę, wyrażając swoją empatię w sposób bardziej ogólnikowy poprzez gnomę (2a), formułę apotropaiczną (3a-c) lub akt pocieszenia w stylu „Wszystko będzie dobrze!” (2b, 3c). O szczerości w okazywanym współczuciu możemy jednak mówić dopiero, kiedy oprócz kurtuazyjnej grzeczności podejmie on także sekwencję diagnostyczną (1b, 3b), za której pośrednictwem z partnera w *small talk* zamienia się w powiernika.

(C) Komiczne dezautomatyzacje replik *small talk*

W ramach opisu kolejek *small talk* omówiliśmy rodzaje replik, uznawanych – ze względu na różne przesłanki kontekstowe – za preferowane oraz te, które wydają się niepożądane. Do tych ostatnich należy zaliczyć także bardzo specyficzny typy replik, jakie powstają w wyniku dezautomatyzacji konwencjonalnych formuł wprowadzających temat prowizoryczny. Już sam mechanizm funkcjonowania tego zjawiska w języku komediowym, oparty na dowcipie *praeter expectationem*, zbliża ludyczne odpowiedzi Plautyńskich postaci do omówionych powyżej replik nacechowanych. Obie kategorie z punktu widzenia otwarcia dialogowego uznać należy za *sui generis* anomalie: ruch diagnozowanego rozmówcy, którego w żaden sposób nie spodziewa się diagnozujący. Szerzej o dalszych podobieństwach i ewentualnych różnicach napiszemy jednak po dokonaniu krótkiego przeglądu dezautomatyzacji najbardziej zidiomatyzowanych formuł pytajnych wymiany fatycznej.

Wszystkie wspomniane ludyczne „sprzeniewierzenia się” konwencjom konwersacyjnym sprowadzają się do dosłownego odczytania wykładników poszczególnych funkcji pragmatycznych. Nie zawsze jednak dochodzi do zupełnego pominięcia towarzyszącego im znaczenia interakcyjnego. W poprzedniej sekcji przytaczaliśmy już wymianę między Trachalionem i Ampeliską:

- (1a) TRA. [...] quid agis tu?
AMP. **Aetatem haud malam male** [*scil. ago*]. (*Rud.* 337)

Wzmiankując na marginesie ówczesnych rozważań o cechach dezautomatyzacji formuły *quid agis?*, zaznaczyliśmy jednocześnie, że funkcja pragmatyczna została spełniona, a replika Ampeliski, jakkolwiek nawiązuje do leksykalnego znaczenia *agere*, nadal wpasowuje się w schemat *small talk*. Ostatecznie uznaliśmy odpowiedź dziewczyny za nacechowaną, lecz głównie ze względu na wyraźnie negatywną samoocenę psychofizycznego stanu mówiącej.

Równie funkcjonalne w ramach wymiany fatycznej są dezautomatyzacje formuł pytajnych w (1b), dokonane przez stręczyciela (*Curc.* 235-6) oraz niewolnika (*Persa* 17ab-8). Obie postaci, Kappadoks i Toksyllus, udzielają pozornie prawidłowych replik swym interlokutorom: ich wypowiedzi mogą być zarówno reakcją na pytanie „co robisz?”, jak i „co porabiasz/ jak się masz?”. W obu przypadkach łamią jednak konwersacyjną maksymę ilości. Jako odpowiedź na pytanie o aktualnie wykonywaną czynność *vivo/ vivitur* jest zbyt oczywiste. Wewnątrz schematu *small talk* natomiast taki rodzaj repliki wyraża jedynie

(równie ewidentny) stan rozmówcy, nie dostarczając żadnej nowej informacji co do jego wartościowania.

- (1b) PAL. [...] *salveto. quid agis?*
CAP. **Vivo.**
PAL. *Nempe ut dignus es. / sed quid tibi est?*
CAP. *Lien enicat, renes dolent...* (*Curc.* 235-6)

SAG. *Quid agitur?* /
TOX. **Vivitur.** /
SAG. *Satin ergo ex sententia?*
TOX. *Si eveniunt quae exopto, satis.* (*Persa* 17ab-8)

Dlatego też para przyległa zostaje w obu przypadkach uznana za niekompletną i to inicjator podejmuje się jej uzupełnienia. Palinurus w *Curc.* 235 wykorzystuje brak precyzji w replice stręczyciela jako okazję do złośliwego wtrętu: zgodnie z zasadą sprawiedliwości społecznej Kappadoks z pewnością pędzi taki żywot, na jaki sobie zasłużył – czyli marny. Uszczypliwość nie zwalnia jednak Palinurusa od obowiązków uczestnika interakcji fatycznej – skoro nie otrzymał preferowanej repliki *small talk*, czuje się w obowiązku otworzyć sekwencję diagnostyczną (236: PAL. [...] *sed quid tibi est?*). Bardziej przyjaźnie nastawiony okazuje się Sagaristio (*Persa* 18), który w imieniu swego rozmówcy ryzykuje stwierdzenie, że żyje mu się wystarczająco (*satis*) dobrze. Toksylus w następnej kolejce uzależnia własny stan od sukcesu swoich (miłosnych) przedsięwzięć, a tym samym przesuwając ostateczną diagnozę z kontekstu spotkania w niedaleką przyszłość. W omawianych przypadkach odstępstwem od schematu *small talk* i zarazem przyczyną nacechowania replik, jest ich niekompletność. Gdyby Kappadoks i Toksylus od początku nadali im formy, jakich spodziewają się ich interlokutorzy, (np. *vivo ut dignus sum* w *Curc.* 235 lub *satis vivitur* w *Persa* 17b), możemy przypuszczać, że wymiana fatyczna przybrałaby mniej rozbudowaną formę, wywoływaną zazwyczaj przez repliki nienacechowane. Zaburzenia w schemacie wstępnej pogawędki otrzymały jednak różne funkcje dramaturgiczne – stały się okazją do (konwencjonalnych) kpin pod adresem stręczyciela Kappadoksa oraz mechanizmem wprowadzenia pierwszej aluzji do sercowych rozterek Toksylusa (zob. *Persa* 23-5).

W tym przypadku granica między rutynową odpowiedzią a komediową dezautomatyzacją jest bardzo niewielka. W replice *vivo-vivitur* („żyję/ żyje się”) pytany zdaje się nawiązywać do dosłownego znaczenia formuły („Co robisz?”), ale jego odpowiedź nadal przekazuje oczekiwane w interakcji znaczenie interpersonalne. Także użycie generalizującej formy bezosobowej *vivitur* (*Persa* 17b)³¹⁹ naśladuje próby zamaskowania udziału aktanta (podmiotu) w opisywanej czynności, które znamy z replik

³¹⁹ Bezosobowe użycia strony biernej dotyczące zarówno czasowników przechodnich (*amatur, bibitur, estur*), jak i nieprzechodnich (*itur, pugnatum est*) jest powszechnie uważane za archaizującą (zob. Baldi 1999: 230) cechę języka Plauta (Lindsay 1907: 52-3 § V 1, Bennett 1910: 7, Wackernagel 2009 [1926]: I 145). Ostatnio Bork (2015) wyłączył z tej grupy konstrukcję *certum est* jako rodzaj orzeczenia imiennego (z przymiotnikiem w pozycji orzecznika), co znacznie obniżyło frekwencje bezosobowego *passivum* u Plauta. Większość z nich, według autora, można ponadto wyjaśnić uznając za gry słowne.

nienacechowanych (por. *Stich.* 467, 586: *sustentatum est*)³²⁰. Szerzej o tym zjawisku możemy napisać w kontekście kolejnego przykładu dezautomatyzacji w (1c).

Zidiomatyzowana formuła użyta przez Balliona w *Pseud.* 273 (*quid agitur?*) niesie z sobą funkcję pragmatyczną, polegającą na uzyskaniu od rozmówcy opisu ogólnych okoliczności interakcji, które mogłyby mieć wpływ na jego stan psychofizyczny lub szerszy kontekst spotkania (pol. „Co słyhać?”, „Co nowego?”). Preferowaną odpowiedzią byłaby przy tym nienacechowana kolejka typu „Wszystko w porządku” (por. *recte* w *TER. Ad.* 883-4), uprawniająca inicjatora do przejścia do kolejnego etapu otwarcia dialogowego. W swojej replice Kalidorus poprawnie odczytuje znaczenie interakcyjne. Nie odnosi się jednak do tła spotkania, lecz do własnego samopoczucia, ukrywając w formie bezosobowego *passivum* (*Pseud.* 273: *amatur atque egetur acriter*) właściwą autodiagnozę (*amo atque egeo acriter*). Jednocześnie wyraźnie przekracza granicę fatyczności wymiany, używając zbyt emocjonalnej i negatywnie nacechowanej odpowiedzi. Ballio z cynizmem typowym dla każdego stręczyciela rozpoznaje swoje powinności jako uczestnika tego typu interakcji, lecz wprost odmawia chłopakowi wszelkich oznak współczucia (274).

(1c) BAL. **Quid agitur, Calidore?**
CALI. **Amatur** atque **egetur** acriter. /
BAL. Misereat, si familiam alere possim misericordia. /
PSEU. Heia, scimus nos quidem te qualis sis; ne praedices. (*Pseud.* 273-5)

SIMO. Salve. **quid agitur?**
PSEU. **Statur** hic ad hunc modum. /
SIMO. Statum vide hominis, Callipho, quam basilicum. /
CALL. Bene confidenterque astitisse intellego. /
PSEU. Decet innocentem qui sit atque innoxium / servom superbum esse apud erum potissimum. (*Pseud.* 457-61)

Bezosobowej strony biernej używa także Pseudolus w ramach wymiany fatycznej z Simonem (*Pseud.* 457-61). O ile jednak w poprzednim przykładzie Kalidorus za pomocą tej formy gramatycznej opisywał swoje położenie zakochanego chłopaka (*amatur*), cierpiącego na wieczny brak pieniędzy (*egetur*), o tyle sprytny niewolnik odnosi się do swojego stanu... stania (*statur*). W wypowiedzi prototypowego *servus callidus* dostrzegamy bardziej wyraźne przełamanie konwencji komunikacyjnej. Pseudolus celowo nie odczytuje formuły *quid agitur?* jako inicjacji wymiany fatycznej, przez co jego replika nie zawiera żadnych relewantnych informacji dotyczących okoliczności spotkania lub – jak w przypadku Kalidora i Toksyłusa wyżej – psychicznego stanu diagnozowanego. Niewolnik przyjmuje zamiast tego teatralną pozę, komentowaną przez obu starców (458-9), grających przez

³²⁰ Względy grzeczności stoją za podobnym mechanizmem w rejestrze potocznym języków współczesnych (zob. wł. *come si sta?* lub na pozycji repliki niem. *man lebt*). Wydaje się, że w takich sytuacjach inicjator nie chce formułować zbyt bezpośrednich (heteroreferencyjnych) pytań, a diagnozowany woli nie używać zbyt egocentrycznych odpowiedzi – por. pol. *Co słyhać? – Ah, jakoś się żyje (po staremu)*. Forma *vivitur* kojarzy się ponadto z ogólnikowymi wyrażeniami o charakterze sentencjonalnym (*Trin.* 56: MEG. *Edepol proinde ut diu vivitur, bene vivitur*; por. HOR. *Carm.* II 16.13-4), które można wykorzystać jako strategię krytykowania odbiorcy (*TER. Heaut.* 154: CHR. [...] *hoc qui fit? ubi non vere vivitur*).

chwile role widzów w farsowym przedstawieniu Pseudolusa³²¹. Schemat *small talk* został więc nie tylko zaburzony, ale zupełnie porzucony na rzecz nieruchomego *tableau* z udziałem niewolnika. W dalszej części otwarcia Kallifo sygnalizuje już przejście do meritum spotkania (462).

Możemy teraz zestawić wszystkie omówione wymiany w (1b-c). Komentatorzy są zgodni co do komicznego charakteru wszystkich replik, zwłaszcza³²² że kontekst poszczególnych dialogów pozwala na farsowość języka – są to otwarcia dialogowe z udziałem niepokornych niewolników (A, B, D) lub stręczycieli (A, C), gdzie wrogość i buntowniczy ton odgrywają ważną rolę w charakterystyce komediowych postaci. Ludyczność tych wymian nie polega tylko na podawaniu informacji zbyt oczywistych lub nierelevantnych, lecz także na naśladownictwie gramatycznej struktury użytej przez inicjatora. Formy pasywne z *-tur* pojawiają się zatem tylko jako echo zadanego pytania *quid agitur?*³²³.

(A) <i>Curc.</i> 235	(B) <i>Persa</i> 17a-b	(C) <i>Pseud.</i> 273	(D) <i>Pseud.</i> 457
I: quid agis? R: vivo	I: quid agitur? R: vivitur	I: quid agitur? R: amatur atque egetur acriter	I: quid agitur? R: statur hic ad hunc modum

Bork (2015) nazywa takie repliki „poetyckimi deformacjami” opierającymi się na analogii do właściwych użyć niesobowych strony biernej. Nie możemy jednak zapominać, że ten typ dezautomatyzacji nie odbiega zbyt daleko od strategii używanych w mowie potocznej wielu różnych języków³²⁴. Transpozycje deiktyczne w postaci wyrażen (pozornie) bezosobowych (Julia 2012: 11) oraz odpowiedzi „echo” (Burton 1980: 13 nn) są wszak typowymi zjawiskami żywego dialogu – zwłaszcza o zabarwieniu fatycznym³²⁵. Oba mechanizmy nie muszą przy tym zachodzić jednocześnie. W poniższej wymianie między Labraksem i Gripusem to nie forma morfologiczna użyta w pytaniu determinuje bezosobową replikę z *-tur*, lecz jego neutralna referencja deiktyczna („Co słycać?” zamiast „Co porabiasz?”).

LAB. Quid fit? /
GRI. Verum extergetur. (*Rud.* 1303-4)

³²¹ Slater (2000: 127-8) rozaptruje tę scenę na poziomie metateatralnym, zauważając, że określenia *basilicum* (por. *Persa* 462), podobnie jak omawiane przez nas *agitur* oraz *statur*, mogą się też odnosić do technik gry aktorskiej (*partem agere*). Warto zwrócić także uwagę na najbardziej podstawową opozycję między *agere* (‘działaś, robić’) a *stare* (‘stać’) – por. TER. *Eun.* 272.

³²² Np. Auden (*ad Pseud.* 273): “*amatur* [...] is comically formed”.

³²³ Por. ludyczne użycia we współczesnym języku potocznym, kiedy odbiorca „przedrzeźnia” morfologiczną formę użytą przez nadawcę: „**Widziałeś** ten nowy film Spielberga” – „Owszem, **widziałeś**”.

³²⁴ Przychylamy się w tym miejscu do opinii Woytecka (*ad Persa* 17), który nie wspomina nic o „poetyckich deformacjach”, lecz o bezosobowych replikach jako o uniwersalnym zjawisku stylu kolokwialnego: „Unpersönliche Ausdrucksweise bei dennoch deutlichem Bezug auf die angeredete Person oder den Sprecher ist nicht nur in lateinischer Umgangssprache beliebt...”.

³²⁵ Opisując mechanizmy odzwierciedlenia współuczestnictwa fatycznego we współczesnym dramacie, Burton (1980: 14) wspomina o powtarzaniu wypowiedzi rozmówcy w formie prośby o konfirmację. W rezultacie powstają pary wypowiedzi „echo” zorientowane na utrzymaniu kontaktu między uczestnikami interakcji, tak jak w cytowanym przez autorkę passusie sztuki Pintera: MAN. *I sold my last one about then. Yes. About nine forty-five.* / BARMAN. *Sold your last then, did you?* / MAN. *Yes my last ‘Evening News’ it was.*

Do rozmowy tych dwóch postaci jeszcze wrócimy. Teraz warto natomiast zaznaczyć, że podobna transpozycja deiktyczna może się pojawić nawet w inicjacji *small talk* – na przykład w trudnym do przetłumaczenia *verbatim* wariancie formuły *ut valetur?*³²⁶, za pośrednictwem którego Toksyllus sygnalizuje współuczestnictwo fatyczne w *Persa* 309-11:

TOX. Sagaristio hicquidem est. quid **agitur**, Sagaristio? ut **valetur?** / ecquid, quod mandavi tibi, estne in te speculae?

SAG. Adito. / **videbitur. factum** volo. (*Persa* 309-11)

Niewolnik nie chce się wydać zbyt natrętny swemu rozmówcy i unika bezpośredniego zwrotu w 2 os. (*quid agis?*, *ut vales?*). Podobną strategię stosuje w bardzo ostrożnym przejściu *ad rem*, kiedy nie pyta wprost o wykonanie powierzonych zadań, lecz o szanse (zob. *specula* jako deminutivum od *spes*) na ich spełnienie (310). W odpowiedzi Sagaristio (310-11) również unika form osobowych, nie chcąc być aktantem w illokucji przyrzeczenia, które kieruje do rozmówcy. Jego *videbitur* („się zobaczy”) brzmi równie niezobowiązująco, co kolokwialnie³²⁷. Jednocześnie odbiorca komunikuje swoją dobrą wolę (*factum volo*), choć przedstawia się raczej jako ktoś, kto postara się dopilnować realizacji czynności, niż jej faktyczny podmiot sprawczy.

Za pomocą powyższych przykładów chcieliśmy zasugerować, że wyżej wymienione repliki ludyczne wcale nie musiały funkcjonować jako zupełne przełamanie konwencji konwersacyjnej. Co więcej, ich siła komiczna pochodzi w dużym stopniu z kumulacji typowych cech „towarzyskiego” mówienia. Nie powinien nas zaskakiwać zatem fakt, iż zarazem podlegają ogólnym regułom dystrybucyjnym wymiany fatycznej, zezemplifikowanym w poprzednich podrozdziałach. Przypomnijmy, że repliki w (A) i (B) prowadzą do otwarcia sekwencji diagnostycznych, a wyraźnie negatywna samoocena stanu rozmówcy w (C) niemal wywołuje empatyczną reakcję (cynicznego) inicjatora. Wszystkie te schematy wyglądają bardzo znajomo – uznaliśmy je za typowe rozwinięcia *small talk* w wariancie z repliką nacechowaną. Tylko odpowiedź Pseudolusa z (D) przenosi uwagę z wymiany fatycznej na okoliczności spotkania – przyjętą przez niego wyszukaną pozę – bez intencji kontynuowania *small talk*. Ruch konwersacyjny zostaje w tym przypadku porzucony na rzecz innego poziomu znaczenia – aktu metateatralnego. Czysto „techniczna” autodiagnoza Pseudolusa *statur hic ad hunc modum* (*Pseud.* 457) z punktu widzenia dalszej interakcji bliższa jest kolejnej grupie dezautomatyzacji (2a), które w równie ostentacyjny sposób zaburzają oczekiwany rozwój wymiany fatycznej.

Dwóch niewolników w (2a) wykorzystuje dosłowne znaczenie formuły *quid agis?* do przemylenia pochlebstw pod adresem swych rozmówców. W swych ludycznych replikach Penikulus (*Men.* 138) i Tranjo (*Most.* 719) z rozbijającą prostotą opisują

³²⁶ Por. pytanie Fronezjum skierowane do kochanka (*Truc.* 368-9: PHRO. [...] *sed dic mihi, / benene ambulatumst?*). Bezosobowe pytania diagnozujące są ponadto typową cechą języka potocznego w kontaktach z osobami starszymi, zwłaszcza w kontekście medycznym. Język polski zamiast strony biernej „maskuje” aktantów przez użycie empatycznej liczby mnogiej – zob. „Jak się dzisiaj mamy/ czujemy?” jako typowy zwrot do (starszego) pacjenta.

³²⁷ W podobnym kontekście postaci palliaty używają często bezosobowego *curabitur* („się załatwi, będzie załatwione”) – zob. *Capt.* 728, *Cas.* 131, *Men.* 538, *Most.* 401; *TER. And.* 403.

aktualnie przez siebie wykonywaną czynność – obaj ściskają dłoń wspaniałych ludzi³²⁸. Oba miejsca są przy tym szczególnie cenne z punktu widzenia etnologii Plautyńskiej komunikacji jako potwierdzenie manualnego gestu towarzyszącego *salutatio*.

- (2a) MEN. [...] *salve*.
PEN. *Salve*.
MEN. **Quid agis?**
PEN. **Teneo** dextera genium meum. /
MEN. Non potuisti magis per tempus mi advenire quam advenis. (*Men.* 138-9)

SIMO. [...] **quid agis?**
TRA. Hominem optimum **teneo**.
SIMO. Amice facis, / quom me laudas.
TRA. Decet certe.
SIMO. Quin hercle te [habeo] / hau bonum teneo servom. (*Most.* 719-21)

Inicjator otwierając *small talk* daje szansę odbiorcy na wprowadzenie tematu prowizorycznego. Wielokrotnie byliśmy świadkami, jak w takich sytuacjach diagnozowani opisywali pokrótce swój stan psychofizyczny lub (w dość ryzykowny sposób) przechodzili do schematu zwierzeń. Przypomnijmy sobie *passus* z *Truc.* 126 (AST. *Valeo et validum teneo*), który również wykorzystuje motyw uścisku dłoni jako mechanizm *captatio benevolentiae*, lecz jednocześnie nie podąża za schematem wymiany fatycznej. Sprytni niewolnicy w (2a) „wspaniałomyślnie” odstępują całą replikę *small talk*, sytuując tym samym inicjatora w centrum sytuacji komunikacyjnej. Nieważne, jak Penikulus i Tranjo „się mają” ani co aktualnie „porabiają”, skoro dostąpili zaszczytu wymiany uścisku dłoni z tak znamienitymi osobistościami, jak stary Simo czy Menechmus. Komediowa dezautomatyzacja służy zatem niewolnikom jako dobrze przemyślany mechanizm skomplementowania wyższego w hierarchii interlokutora. Intencje kryjące się za takimi ludycznymi replikami są zresztą dobrze czytelne (zob. *Most.* 719-20: SIMO. *Amice facis, / quom me laudas*) i nie zawsze spotyka się z ufnością rozmówcy ani z wzajemnością z jego strony (720-1: SIMO. *Quin hercle te [habeo] / hau bonum teneo servom*).

Na tej samej zasadzie zamiast pochlebstwa w parę przyległą *small talk* można wkomponować atak pod adresem interlokutora. W *Persa* 208-9 Pegnjum wykorzystuje leksykalne znaczenie formuły *quid agis?*, żeby odnieść się (autoreferencyjnie) do spotkania z Sofoklidiską – stoi naprzeciwko swej rozmówczyni, czyli twarzą w twarz³²⁹ z do cna zepsutą kobietą (*femina scelestā*). Zaskoczenie Sofoklidiski z takiego zaburzenia wymiany fatycznej można wyczytać w jej pełnej irytacji odpowiedzi (209).

- (2b) SOPH. **Quid agis?**
PAE. Feminam scelestam [te] astans contra **contuor**. /

³²⁸ Określenie *genius* jest przez komediowych pasożytów używane przenieśniewnie w odniesieniu do patronów-wywiłcieli jako do swych ‘duchów opiekuńczych’ – czuwali wszak nad ich dobrobytem (zob. *Capt.* 879, *Curc.* 301, 628). Taka deifikacja w postaci ruchu identyfikacji w ramach otwarcia dialogowego musiała być odczytana jako dość wyszukane pochlebstwo ze strony rozmówcy.

³²⁹ W wyrażeniu *contra contuor* (*Persa* 208) z pewnością chodzi o kontakt wzrokowy konieczny dla prawidłowego rozwoju otwarcia dialogowego (por. *Cas.* 938-40: LYS. [...] *nec quid agam meis rebus scio / nec meam ut uxorem aspiciam / contra oculis; Mil.* 123-4: PAL. [...] *ubi contra aspexit me, oculis mihi signum dedit / ne se appellarem*).

SOPH. Certe equidem puerum peiorem quam te novi neminem. (*Persa* 208-9)

MIL. **Quid agis?**

SYN. Facio quod manifesti moechi hau ferme solent. /

MIL. Quid id est?

SYN. Refero vasa salva.

MIL. Di te et tuom erum perduint. (*Poen.* 862-3)

Równie niespodziewana jest replika niewolnika Synkerastusa z *Poen.* 862-3, który z glinianymi naczyniami w dłoniach spotyka swego kompana Milfiona. Po pierwsze inicjator może poczuć się zbity z tropu przez dosłowną odpowiedź na *quid agis?* w miejsce konwencjonalnej (nienacechowanej) diagnozy. Po drugie dezorientuje go forma kalamburu, którą, jak się okazuje, przyjmuje taka kontekstowa replika. Zaintrygowany niewolnik kontynuuje indagacje (863: MIL. *Quid id est?*), dając się łatwo wciągnąć w mechanizm dowcipu-prowokacji³³⁰. W efekcie Milfio czuje się podwójnie oszukany – zamiast we współuczestnictwo fatyczne został uwikłany w obsceniczną grę słów, służąc swemu interlokutorowi za naiwnego asystenta komika, pomagającego mu (mimo woli) we wprowadzeniu puenty. Rola ta jest dla Milfiona tym bardziej niewdzięczna, że sam dowcip dotyczy kastracji (*vasa* jako eufemizm ‘członka’)³³¹, typowej kary dla cudzołożników. W miejsce bezpiecznego i towarzyskiego tematu fatycznego inicjator pozwolił się wmanewrować w nieprzyjemną pogawędkę o amputowaniu męskości³³². Stąd jego emocjonalne przekleństwo wymierzone w Synkerastusa i jego pana, stręczyciela (863).

Znaczenie interakcyjne dezautomatyzacji replik *small talk* nie ogranicza się tylko do strategii grzecznościowych względem rozmówcy (2a) lub wymierzonych w niego ataków słownych (2b). Zaburzenie działania „machiny” konwersacyjnej staje się także sygnałem metakomunikacyjnym: wyrazem sprzeciwu wobec uczestnictwa w wymianie fatycznej lub w dialogu jako takim. Takiej motywacji należałoby się doszukiwać w buntowniczej postawie niewolnika Gripusa, o którym krótko wspomnieliśmy już powyżej. Wydaje się bowiem, że

³³⁰ Mamy tutaj na myśli dowcip dialogiczny w stylu „Stuk-puk – Kto tam? itd.”. Fraenkel (2007 [1960]: 36 nn.) dostrzega ten sam mechanizm w typowo Plautyńskich metaforach identyfikacyjnych, często rozpisanych na dwóch rozmówców według schematu zadawania zagadki (np. *Bacch.* 50-1: PIS. *Viscus merus vestra est blanditia.* BAC. *Quid iam?* PIS. *Quia enim intellego, / duae unum expetitis palumbem,* gdzie *palumbes*, ‘gołąb’ również może mieć seksualne skojarzenia – zob. Barsby 1986 *ad loc.*). Fraenkel takie miejsca jak *Poen.* 862-3 zalicza do oryginalnych Plautyńskich elementów, zwłaszcza, że wykorzystują typowo rzymskie obrazy lub grę słów obecną tylko w łacińskim słownictwie.

³³¹ Jak podaje Adams (2013 [1982]: 65-9), narzędzia i naczynia są bardzo produktywną metaforą, służącą do określania członka po łacinie. Komentując krótko cytowany *passus* z *Poen.* 862-3, autor wyjaśnia (Adams 2013 [1982]: 66): „Wyraz *vas* (‘naczynie, narzędzie’ z dwoma uchwytami) od dawna nasuwał śmiałe skojarzenia, a uchwyty *ansae*, mogły przypominać jądra”.

³³² Fontaine (2010: 115-9) wymienia aluzje do kastracji jako jeden z częściej wykorzystywanych dowcipów w komediach, których fabuły wszak opierają się w dużej mierze na małżeńskich zdradach i występnych związkach młodzieży (np. *Curc.* 30-2, *Mil.* 1394 nn., *Truc.* 586). Badacz uznaje przy tym *Poen.* 862-3 za bardzo ewidentne wykorzystanie tego motywu seksualnego, zwłaszcza że w scenie użyte są falliczne w kształcie naczynia (847: SYN. [...] *nunc domum haec ab aedi Veneris refero vasa*), a aluzja seksualna zostaje wychwycona przez samego odbiorcę (863). Z naszego punktu widzenia duża czytelność aluzji pozwala Plautowi tym bardziej uwydatnić przerwanie schematu *small talk* i zaprzeczyć wszystkim konwencjonalnym cechom komunikacji fatycznej. Zbyt wyszukany typ komizmu i gry słownej, którym zajmuje się Fontaine, nie miałby takiej siły wyrazu w ramach dezautomatyzacji formuł konwersacyjnych.

w jego odpowiedzi na *quid fit?* Labraksa (*Rud.* 1303) nie ma intencji zaatakowania ani wyszydzenia rozmówcy³³³. Zgodnie z prawdą mówi, że aktualnie zajmuje się zeszkrobywaniem rdzy z rusztu (zob. 1299-1303), choć celowo udaje, że nie rozpoznaje zaproszenia do rozpoczęcia wymiany fatycznej. Co więcej, ukrywa samego siebie za bezosobową stroną bierną (1304: GRI. *Verum extergetur*), a symboliczna nieobecność drugiego aktanta utrudnia dalsze negocjowanie tematu prowizorycznego.

- (3) LAB. *Quid fit?* /
GRI. **Verum extergetur.**
LAB. *Ut vales?*
GRI. **Quid tu? num medicus, quaeso, es?** /
LAB. *Immo edepol una littera plus sum quam medicus.*
GRI. *Tum tu / mendicus es?*
LAB. *Tetigisti acu.*
GRI. *Videtur digna forma. / sed quid tibi est?*
LAB. *Hac proxima nocte in mari <mi> et alii / confracta est navis, perdidit quicquid erat miser ibi / omne. (Rud. 1303-9)*

Gripus odmawia zatem współpracy w tworzeniu wymiany fatycznej, co potwierdza także w następnej turze, kiedy Labraks podejmuje kolejną próbę „wciągnięcia” go w *small talk* – tym razem poprzez bardziej bezpośrednią (i jednoznaczną) formułę *ut vales?* Zajętemu pracą niewolnikowi udaje się jednak zdeautomatyzować i ten ruch konwersacyjny. Po raz kolejny nie podejmuje interakcyjnego znaczenia inicjacji Labraksa, interpretując ją – najdosłowniej jak tylko można – jako pytanie diagnozujące *sensu stricto*, zadawane pacjentowi przez lekarza. Interlokutor Gripusa zmienia wreszcie taktykę i próbuje wymusić jego zaangażowanie w dialog, rozpoczynając słowne kalambury: od lekarza (*medicus*) dzieli go tylko jedna litera. Niewolnik z satysfakcją zgaduje, kim zatem jest jego rozmówca (*mendicus*, ‘żebrak’), co zyskuje aprobatę ze strony zainteresowanego (1306: LAB. *Tetigisti acu*)³³⁴. Po krótkich oględzinach Gripus także potwierdza właśnie rozszyfrowaną tożsamość interlokutora (GRI. *Videtur digna forma*), biorąc nieświadomie udział w ocenie jego stanu psychofizycznego. Dzięki swemu wizerunkowi żebraka Labraks zasłużył ostatecznie na dalszą sekwencję diagnostyczną (1307: GRI. [...] *sed quid tibi est?*), która staje się dla niego okazją do wprowadzenia tematu katastrofy statku oraz zagubionego kufra.

W taki sposób stręczyciel pokonał początkową niechęć niewolnika do zaangażowania się w rozmowę. Słowne kalambury zastąpiły właściwą wymianę fatyczną, a Gripus, odmawiający opisu własnego stanu, został wmanewrowany w diagnozowanie interlokutora.

³³³ Komentatorzy tego passusu wspominają tylko o komizmie i wycofaniu niewolnika: „Gripus intentionally misunderstands the question” (Sonnenschein 1891 *ad loc.*), „To Labrax *quid fit?* and *ut vales?* Gripus returns facetious and defensive answers” (Fay 1993 *ad loc.*). W naszej analizie wymiany między tymi dwiema postaciami mamy nadzieję rozwinąć tę interpretację, wskazując na dynamiczny charakter, który Plaut nadał całej interakcji.

³³⁴ Wyrażenie *tetigisti acu* pojawia się tylko tutaj, choć najczęściej tłumaczy się, zgodnie z kontekstem, jako idiomatyczne określenie w stylu „bingo!” lub „trafiłeś w dziesiątkę!”. Fay (1993: *ad loc.*) wzmiankuje o dość przekonującej interpretacji Marxa, jakoby *acu* zachowało także znaczenie dosłowne, co daje podwójny sens słowom Labraksa: „trafiłeś w sedno” oraz „zraniłeś mnie (ostrzem)”. W takim wypadku stręczyciel już w tym miejscu rozpoczynałby strategię wzbudzania empatii w rozmówcy – każe mu zgadywać, kim jest, po czym wzdyga się przed samym określeniem „żebrak” (*mendicus*), opisującym jego marny los po niedawnej katastrofie statku.

W końcu to on nazywa Labraksa „zebrakiem” (1305-6: Gri. *Tum tu / mendicus es?*), a identyfikacja ta staje się ekwiwalentem repliki nacechowanej, która zmienia *small talk* w zwierzenia. Stąd już tylko jeden krok dzieli stręczyciela od spełnienia swych celów konwersacyjnych: wyłudzenia od Gripusa informacji o utraconym kufrze (1309 nn.).

Deautomatyzacja zawsze niesie ze sobą większy lub mniejszy potencjał komiczny, dostrzegalny nie tylko z poziomu odbiorcy zewnętrznego (widza i czytelnika). Dzięki materiałowi zebranemu w tej sekcji staraliśmy się jednak podkreślić różnice w komediowych realizacjach tego typu sekwencji *praeter expectationem*. Dosłowne odczytania konwencjonalnych wykładników *small talk* nie zawsze okazują się dysfunkcyjne w obrębie interakcji werbalnej. Widzieliśmy przykłady ludycznych replik odbiorców, które bardziej lub mniej bezpośrednio wyrażały psychofizyczny stan mówiącego (1a-c) – czasami były to jego dolegliwości sercowe (*Persa* 17ab-8), a czasami zwyczajnie pozycja przyjmowana przez niego wobec rozmówcy (*Pseud.* 457). Większe zamieszanie w budowie *small talk* wprowadzały odpowiedzi, które odwracały układy zależności (2a) we współczesnictwie fatycznym lub anulowały jego podstawową funkcję (2b, 3) – budowania więzi społecznych. W tych przypadkach deautomatyzacja służyła skupieniu uwagi na inicjatorze jako mechanizm grzecznościowy (*Men.* 138-9, *Most.* 718-21) lub – wręcz przeciwnie – skutkowała zniechęceniem go do dalszego kontaktu, wykorzystując inwektywę (*Persa* 208-9), szyderstwo (*Poen.* 862-3) lub pozorowany brak kompetencji komunikacyjnej (*Rud.* 1303-9).

Tylko w tych nielicznych przypadkach repliki ludyczne burzyły znany z wcześniejszych podrozdziałów schemat *small talk*. Najczęściej jednak zostały sprawnie włączone w negocjacje toczące się między interlokutorami ustalającymi poziom fatyczności, zanim przejdą do głównego tematu dialogu. Rewizji zatem musimy poddać wyrażoną na wstępie tezę, która pobrzmiwa także w wielu komentarzach, że deautomatyzacja jest konwersacyjną „anomalią” podyktowaną tylko zamysłem komicznym autora. Przytoczyliśmy już kilka argumentów, by pokazać, że takie humorytysczne odpowiedzi często pełnią ważną rolę nie tylko w otwarciu dialogowym, ale także w dalszym rozwoju interakcji. Podkreślmy jeszcze raz, że również naturalny, Nieliteracki, język potoczny często ma charakter ludyczny. Wyjątkowo łatwo takim zabawowym użyciom zdają się podlegać właśnie formuły wprowadzające *small talk*, o bardzo przejrzystym znaczeniu leksykalnym, lecz wymagające jednocześnie dość konwencjonalnych odpowiedzi. Dosłowne odczytanie pytań typu *quid agis?* – celowe lub wynikające z błędnego rozpoznania ruchu konwersacyjnego – jest typowym przykładem deautomatyzacji w toku żywej mowy. Za świadectwo dla łaciny klasycznej służy nam, cytowany już w innym kontekście, Cyceron:

Idem tribuno plebi potentissimo homini M. Druso, sed multa in re publica molienti, cum ille eum salutasset <et> ut fit dixisset: ‘**quid agis, Grani?**’ respondit ‘**immo vero tu, Druse, quid agis?**’ (CIC. *Planc.* 33)

Emfaticzna replika Graniusza (*immo vero tu...*), prawdopodobnie przy zmianie intonacji, przywraca leksykalne znaczenie czasownika *agere*, sprawiając, że reakcja na pozdrowienie rozmówcy zamienia się w gorzki wyrzut w formie pytania retorycznego. W przypadku Postumusa, bohatera również przytaczanego już epigramatu Marcjalisa (MART. II 67), do deautomatyzacji *quid agis?* dochodzi poprzez powtarzanie formuły przy każdym spotkaniu

w zbyt krótkich odstępach czasu (3-4: *hoc, si me decies una conveneris hora, / dicis*), co wyklucza jej interpretację jako pozdrowienie.

Żartobliwe dialogi, oparte na analogicznym mechanizmie przewijają się także w wielu współczesnych językach. Firth (1972: 11) wspomina, że dosłowne i entuzjastyczne odpowiedzi obcokrajowców na konwencjonalne *How do you do?* stają się tematem krążących anegdot³³⁵. Berger & Bradoc (1982: 82), przywoływani przez Coupland *et al.* (1992: 217), dają przykład podobnej wymiany *small talk*, uznawany za rodzaj starego towarzyskiego dowcipu:

A: How are you?

B: I have bursitis; my nose is itching; I worry about my future; and my uncle is wearing a dress these days.

Deautomatyzacje wydają się zatem naturalnym zjawiskiem krotochwilnych rozmów twarzą w twarz. Nie znaczy to jednak, że należy uznać Plautyńską wymianę fatyczną za czyste naśladownictwo praktyk konwersacyjnych. Z drugiej strony nie jest ona odrealnioną farsą sceniczną. Zdaje się, że zarówno język mówiony jak i sztuka dramatyczna Sarsinaty w deautomatyzacji formuł konwersacyjnych w jednakowy sposób korzystają z twórczego potencjału ludycznego „przywracania” znaczeń, by walczyć z rutyną konwencji komunikacyjnych i teatralnych. Mamy nadzieję, że wyżej zaprezentowane analizy kolejek *small talk* wyraźnie pokazują silny związek między znaczeniem dramaturgicznym a interakcyjnym oraz fluktuacje nie tylko między poziomem mowy fatycznej i zaangażowanej, ale również między ludycznością sceniczną i pozasceniczną, właściwą komunikacji ludzkiej.

W ramach podsumowania trzech poprzednich sekcji dotyczących replik nienacechowanych, nacechowanych oraz deautomatyzowanych proponujemy przedstawić wyżej opisane mechanizmy konstruowania wymiany fatycznej w formie algorytmu (Rys. 4). Za główny czynnik decydujący o kształcie komediowego *small talk* uznaliśmy (1) stopień poufności między rozmówcami, który determinuje poziom zrutynizowania tematu prowizorycznego. Trzeba pamiętać przy tym, że relacje międzyludzkie w palliacie rządzą się często swoimi prawami. Stosunki między ojcem a synem mają z reguły chłodny charakter, zwłaszcza jeśli obaj ubiegają się o względy tej samej kurtyzany. Dla potrzeb fabuły natomiast przerysowaniu ulega przyjaźń między młodzieńcem a jego niewolnikiem lub pieczeniarem, którzy stają się powiernikami wszystkich jego sekretów najczęściej w tajnym przymierzu przeciwko staremu ojcu. Relacje między sługami również układają się w różny sposób, balansując między oznakami solidarności a pogardą i rywalizacją. To, komu w danej chwili można ufać, zależy często od rozwoju akcji i od związanego z nim podziału wpływów.

³³⁵ Różnice kulturowe w fatycznym lub dosłownym odczytaniu pytania typu „Jak się masz?” poświadczą także bardziej aktualny felieton Stokesa (2010), Anglika mieszkającego w Polsce: „Long ago, when I was an innocently enthusiastic student of Polish, I tried using ‘Jak się masz?’ on a friend. I wasn’t expecting a five-minute monologue on the state of his feet and the imminent collapse of civilisation”.

Drugim czynnikiem jest (2) wyrazisty stan psychofizyczny uczestników interakcji. Silne i (najczęściej) negatywne emocje dotyczą zwłaszcza centralnych postaci sztuk, których problemy stają się załącznikiem fabuły: zakochanych młodzieńców, maltretowanych heter, zaniepokojonych finansami starców. Repliki nacechowane pojawiają się w scenicznej sekwencji *small talk*, kiedy oba warunki (1 i 2) zostaną spełnione, a dodatkowo pojawi się (3) sprzyjający kontekst do wprowadzenia mniej fatycznego komunikatu jeszcze w otwarciu dialogowym. Nie zawsze przecież „wypada” przejść do szczerej autodiagnozy tuż po wymianie pozdrowień. Czasami pytany woli najpierw odbyć bardziej rutynową pogawędkę, by później – w wyniku bardziej lub mniej harmonijnych negocjacji – przystąpić do schematu zwierzeń. W wielu analizowanych passusach widzieliśmy przy tym, że wybór repliki nacechowanej był często *per se* pierwszym krokiem do wprowadzenia głównego tematu rozmowy.

Mechanizm ten okazał się także użyteczny dla sztuki dramaturgicznej Plauta, pozwalając mu decydować o tematycznych „priorytetach” w tekście sztuki. Jeśli dana postać w poprzedzającym interakcję monologu na wejście dokonała już swego rodzaju autodiagnozy lub wygłosiła szereg uwag nieinformacyjnych, niezwiązanych z akcją, bezcelowym jest powtarzanie takiego mówienia fatycznego w otwarciu dialogowym z inną postacią. Wyjątkiem są bardzo efektowne sceny podwójnego komunikowania, kiedy faktyczny stan mówiącego oraz jego intencje konwersacyjne, doskonale znane widzom, nijak się mają do jego późniejszych działań w ramach współuczestnictwa fatycznego. Oprócz różnej dynamiki otwarcia dialogowego, na granicy mówienia formularnego a transakcyjnego, Plaut osiąga w ten sposób dodatkowe poziomy znaczeń poszczególnych komunikatów.

Kiedy wszystkie te czynniki (1,2 i 3) nie odgrywają większej roli w interakcji, bardzo prawdopodobne staje się, że diagnozowany sięgnie po replikę nienacechowaną. Istnieje jednak trzecie rozwiązanie, które przysporzyło nam niemało problemów klasyfikacyjnych w poprzedniej sekcji. Deautomatyzacja znaczenia interakcyjnego formuły inicjującej *small talk* prowadzi do powstania odpowiedzi dosłownych, które w różnym stopniu wpasowują się w schemat współuczestnictwa fatycznego lub wręcz przeciwnie – wywracają go do góry nogami. Zauważyliśmy jednak, że wiele z takich replik pociąga za sobą budowę sekwencyjną typową dla odpowiedzi nacechowanych, nawet jeśli nabierają znaczenia dopiero na poziomie (meta)teatralnym. Kolejki deautomatyzowane mogą jednak wystąpić w każdym typie interakcji, dlatego trzy wyróżnione czynniki (1-3) rządzące regułami dystrybucyjnymi nie odgrywają w ich przypadku większej roli.

Sacks (1975: 73) ma słuszość, kiedy w przytaczanym wcześniej cytacie podkreśla rolę, jaką dzięki zasadzie autocenzury odgrywa w wymianie fatycznej odbiorca, diagnozowany uczestnik dialogu. Wnioski płynące z naszej krótkiej analizy nie pozwalają jednak bagatelizować także wpływu inicjatora i mechanizmów regulowania poziomu fatyczności, z których robi użytek. W pierwszej kolejności warto przypomnieć, że do jego pełnej dyspozycji pozostaje reakcja na ewentualną niepreferowaną replikę. Omówione w poszczególnych scenach rodzaje konwersacyjnych uników w mniej lub bardziej uprzejmy sposób mogą skutecznie przywrócić fatyczny poziom komunikacji lub przynajmniej zapobiec otwarciu sekwencji zwierzeń dzięki sprawnemu przejściu *ad rem*.

Poza tym już inicjacja *small talk* może zawierać sugestie co do oczekiwanego rozwoju dalszej interakcji werbalnej. Przywołajmy przypadek Megadorusa, usiłującego utrzymać rozmowę na niezobowiązującym poziomie za pomocą sugestywnych pytań absolutnych (Aul. 183: MEG. *Quid tu? recten atque ut vis vales?*; 186: MEG. *Ain tu te valere?*), które wydawały się zawierać sugestie nadawcy co do rodzaju odpowiedzi. Patykuła pytajna –*ne* w tych przypadkach – przynajmniej z założenia – ogranicza możliwości wyboru repliki. Taki wariant formuły wprowadzającej *small talk* przeważa zwłaszcza w diagnozowaniu przeszłego stanu zdrowia – np. po powrocie z dalekiej podróży.

EPI. Benene usque valuisti? (*Epid.* 129)
 TRA. [...] usquin valuisti? (*Most.* 449)
 SAG. Satin tu usque valuisti? (*Persa* 23)
 GEL. Valuistin usque? (*Stich.* 467)
 GEL. Valuistin bene? (*Stich.* 586)
 CAL. Valen? valuistin? (*Trin.* 50)

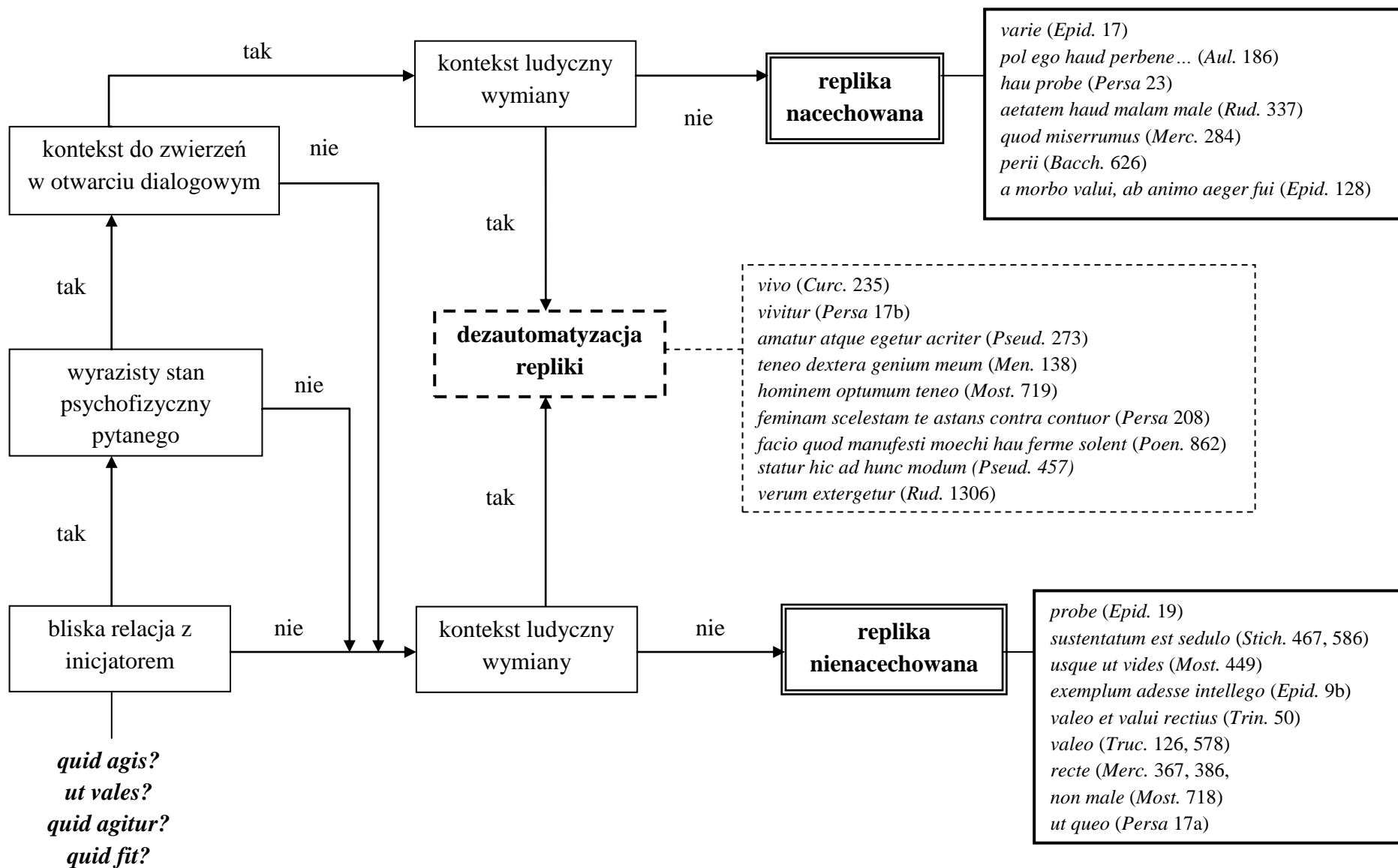
Warto przy tym zwrócić uwagę na obecność w pytaniach tych modyfikatorów (*satis, recte, bene*), które jednocześnie są najbardziej konwencjonalnymi – nienacechowanymi – typami odpowiedzi. Tendencja ta została także wykorzystana w celach humorystycznych. Oto niewolnik Trachalio wita grupkę rybaków (*Rud.* 310-4), kierując do nich serię ironicznych i dość dotkliwych identyfikacji. Następnie sygnalizuje otwarcie wymiany fatycznej za pomocą formuły *quid agitis?* połączonej z *ut peritis?* w miejsce spodziewanej *ut valetis?* (por. *Persa.* 204, *Truc.* 577). W inicjacji Trachaliona zawiera się więc już odpowiedź: okrutny niwolnik zdaje się pytać „Jak się macie i dlaczego fatalnie?”³³⁶:

TRA. [...] salvete, fures maritimi, conchitae atque hamiotae, / famelica hominum natio. **quid agitis? ut peritis?** /
 PIS. Ut piscatorem aequom est, fame sitique speque falsa. /
 Tra. Ecquem adulescentem huc [...], expedite, / viditis ire strenua facie (*Rud.* 310-4)

Rybacy nie próbują nawet sprzeciwić się takiej presupozycji. W replice skupiają się tylko na wyszczególnieniu przyczyn swojej niedoli, przedstawiając taki stan rzeczy jako coś zupełnie oczywistego i zgodnego z porządkiem świata (313: PIS. *Ut piscatorem aequom est...*). W tej komediowej dezautomatyzacji pełnemu odwróceniu uległy prawidła *small talk* – inicjator zakłada jak najgorszy stan diagnozowanych interlokutorów i taka „norma” zostaje też potwierdzona w ich reakcji. Co więcej, z dalszego przebiegu wymiany fatycznej (zob. płynne przejście *ad rem* w 313 nn.) wynika, że niekonwencjonalną replikę rybaków należy uznać za nienacechowaną, nie pociągającą za sobą żadnej sekwencji diagnostycznej lub naprawczej.

³³⁶ Inicjacja *ut peritis?* byłaby zatem ekwiwalentem *malen valetis?* Forma pytania otwartego z *ut* zachowuje jedynie pozór wymiany fatycznej. Dla Trachaliona oczywistym jest, że rybacy wiedzą marny żywot podobny do śmierci (por. *perii* jako odpowiedź na *quid fit?* w *Bacch.* 626) – chce jednak dopełnić rytuału *small talk* zapytać o jakieś (przewidywalne) szczegóły takiej sytuacji. Niedola *piscatores* jest także dobrze znana odbiorcom, jeśli nie z ich własnej wiedzy o (starożytnym) świecie, to na pewno od momentu pojawienia się tych postaci na scenie (*Rud.* 390-3: PIS. *Omnibus modis qui pauperes sunt homines miseri vivont / [...] nos iam de ornatu propemodum ut locupletes simus scitis*). W tym kontekście pozdrowienie Trachaliona, które potwierdza zasadność tych pełnych żalości kolektywnych skarg wyrobników, może nawet wyrażać empatię dla rybaków, stając się także *porte-parole* dla odczuć publiczności.

Wracając do wpływu inicjatora na negocjacje fatyczności, zaznaczmy, że podkreślając rolę odgrywaną przez inicjatora, nie chcemy sugerować, że to on nadaje ostateczny kształt tej części otwarcia dialogowego. Takiej autorytarnej roli nie odgrywa także diagnozowany. Po wielokroć byliśmy świadkami zmiennych losów wymiany fatycznej w zależności od relacji między interlokutorami, co jest tylko kolejnym dowodem na regulujący charakter opisywanych mechanizmów konstruowania *small talk* – w żadnym razie nie należy ich uważać za prawa *sensu stricto*, właściwe chociażby gramatykom preskryptywnym.



Rys. 4. Reguły sekwencyjne biorące udział w wyborze replik *small talk* w komediach Plauta.

2.5.1.2. Reguły indeksykalne

Dużo więcej uwagi niż regułom sekwencyjnym Laver (1975: 223) poświęca aspektowi indeksykalnemu, determinującemu wybór poszczególnych wykładników językowych w inicjacji wymiany fatycznej. W zależności od implikowanych odniesień deiktycznych autor dzieli sposoby wprowadzania *small talk* na:

- i. wykładniki zorientowane na nadawcę (ang. *self-oriented*)
- ii. wykładniki zorientowane na odbiorcę (*other-oriented*)
- iii. wykładniki niezorientowane ani na nadawcę, ani na odbiorcę (*neutral*)

Zgodnie z proponowaną przez nas terminologią, opartą na powyższym rozróżnieniu, inicjacje *small talk* mogą być zatem (i) autoreferencyjne (np. „Lubię tę piosenkę...”), (ii) heteroreferencyjne (np. „Mieszkaś gdzieś w pobliżu?”) lub (iii) neutralne (np. „Świetna impreza!”).

W dalszej części swojej pracy Laver spekuluje na temat dostępności takiego modelowania wymiany fatycznej w zależności od bardziej lub mniej symetrycznej relacji między interlokutorami. Wnioski, do których dochodzi badacz (powtórzone bez większych zmian w Laver 1981: 301-2) opierają się na danych empirycznych i intuicjach Lavera odnoszących się do zachowań konwersacyjnych współczesnego mu społeczeństwa brytyjskiego. Badacz sugeruje (Laver 1975: 223-4), że interakcyjna solidarność między rozmówcami pozwala używać wszystkich trzech modeli *small talk* bez względu na obiektywne różnice statusu między nimi. Także wykładniki neutralne są do dyspozycji interlokutorów w trakcie wymiany fatycznej, nie wnosząc żadnego dodatkowego znaczenia indeksykalnego. Kiedy kontakt ma mniej symetryczny charakter, Laver przekonuje, że formy zorientowane na nadawcę lub odbiorcę podlegają ograniczeniom dystrybucyjnym. Mniej prawdopodobne staje się wtedy, by interlokutor stojący niżej w hierarchii użył wykładników heteroreferencyjnych. Rozmówca o wyższym statusie, inicjując *small talk*, będzie natomiast czuł się nieswojo, skupiając uwagę na sobie przy użyciu form autoreferencyjnych.

Warto w tym miejscu przywołać pojęcie rezerwatu (ang. *preserve*), które Goffman (2011 [1971]: 60-1), czerpiąc z aparatu pojęciowego etologii, wprowadza do swoich badań socjologicznych jako terytorium „ja”. Spośród wielu przestrzeni (realnych lub symbolicznych), do których jednostka rości sobie prawo, autor wyróżnia rezerwat informacyjny (ang. *information preserve*) definiowany jako:

Zbiór faktów na własny temat, do których dostęp jednostka pragnie kontrolować w obecności innych. [...] Po pierwsze to zawartość umysłu interesanta, a kontrolę nad nią można utracić pod wpływem pytań, które interesant uznaje za wścibskie, natrętne i nietaktowne.

Laver (1975: 224-5) nie odnosi się bezpośrednio do Goffmana, choć w podobnych kategoriach tłumaczy opisany przez siebie mechanizm modelowania wymiany fatycznej. Osoba wyżej postawiona w hierarchii czuje się, według językoznawcy, uprawniona do „wkroczenia” na rezerwat informacyjny rozmówcy, podczas gdy jednostka o niższym statusie, używając wykładników neutralnych lub autoreferencyjnych, niejako zaprasza interlokutora do spenetrowania swojej prywatności. Przestrzeganie tych reguł potwierdza i

utrwała obiektywne różnice społeczne między uczestnikami interakcji. Wszelkie wykroczenia mogą natomiast być odczytane jako próba zaburzenia tego porządku i wprowadzenia umownej relacji solidarności. Dlatego też formy inicjujące *small talk* stają się znacznikami (indeksami) stosunków interpersonalnych oraz – w dalszej kolejności – ich interpretacji przez poszczególnych uczestników rozmowy.

Już na wstępie możemy jednak zauważyć, że tylko kategorie heteroreferencyjne oraz neutralne korzystają ze zidiomatyzowanych form językowych (np. *quid agis?* wobec *quid agitur?*), podczas gdy *small talk* zorientowany na nadawcę przybiera bardzo różne wykładniki językowe, uzależnione od kontekstu. Po drugie trudno mówić o trwałym powiązaniu danych form z właściwą orientacją wymiany, jeśli czasami wykładniki neutralne uzyskują replikę autoreferencyjną i *vice versa*. Kolejny problem stanowią sekwencje dwóch formuł w stylu *quid agis, quid fit?* (*Merc.* 284, 963), które łączą różne referencje deiktyczne:

DEM. Lysimache, salve.

LYS. Euge, Demipho, / salveto. **quid agis? quid fit?**

DEM. Quod miserrumus (*Merc.* 283-4)

LYS. [...] **quid agis? quid fit**, Eutyche? /

EUT. Optima opportunitate ambo advenistis (*Merc.* 963-4)

W cytowanych passusach prawdopodobnie dochodzi do neutralizacji znaczenia indeksykalnego. Interakcja w obu przypadkach dotyczy wolno urodzonych obywateli: dwóch sąsiadów (*Merc.* 283-4) lub ojca i syna (963-4). Z drugiej strony heteroreferencyjne *quid agis?*, wchodzące w skład sekwencji, nie zostanie odczytane jako nieuprawnione wtargnięcie do rezerwatu informacyjnego odbiorcy, skoro relacje interlokutorów są symetryczne (Lyzimachus do Demifona) lub nieznacznie opadające (Lyzimachus do młodego Eutychusa). Co ciekawe inne ciągi formuł wprowadzających *small talk* zachowują tę samą referencję deiktyczną: heteroreferencyjną (*quid agis?* + *ut vales?* – *Persa* 204, *Truc.* 577) lub neutralną (*quid fit?* + *quid agitur?* – *TER. Ad.* 883). Tendencja ta może być na tyle silna, że prowadzi do powstania konstrukcji *ad hoc* typu *quid agitur, ut valetur?* (*Persa* 309), byleby utrzymać ten sam – w tym przypadku nieinwazyjny – ton pytania inicjującego.

W następnych sekcjach niniejszego podrozdziału podejmiemy się sprawdzenia, czy takie negocjacje deiktycznej orientacji *small talk* (autoreferencyjnej, heteroreferencyjnej, neutralnej) mogą mieć w palliacie związek z roszczeniami poszczególnych uczestników interakcji dotyczącymi ich statusu i wzajemnej relacji.

(A) Wymiana fatyczna zorientowana na nadawcę

Wymiana fatyczna, która zostaje zorientowana na inicjatora (autoreferencyjna), pozornie wyraża jego egocentryzm, przez co można by przypuszczać, że staje się także oznaką jego dominującej roli w całej interakcji. W rzeczywistości, kierując temat prowizoryczny na własną osobę, nadawca daje ciche przyzwolenie, by jego rozmówca wkroczył na teren jego rezerwatu informacyjnego. Odslania własne kulisy, gotowy na roztrząsanie jego prywatnych spraw, także w ramach strategii defensywnej – w ten sposób stara się uniknąć ryzykownego przeniesienia punktu ciężkości na osobę interlokutora, zwłaszcza jeśli ten stoi wyżej w hierarchii. Tak wymianę fatyczną zorientowaną na inicjatora

interpretuje Laver (1975, 1981). Niestety, dostępny nam korpus komedii Plauta nie pozwala tych hipotez w pełni zweryfikować, jako że większość rozpoznanych przez nas przypadków *small talk* prezentuje typ heteroreferencyjny lub neutralny. Prawdopodobnie ta jest tym bardziej zastanawiająca, że autoreferencyjne inicjacje wymiany, wedle przedstawionych powyżej reguł dystrybucji indeksykalnej, byłyby właściwe kontaktom bardzo niesymetrycznym, wznoszącym – np. w rozmowie sługi z wolnym obywatelem. W podsumowaniu pozostałych sekcji niniejszego podrozdziału postaramy się wrócić do tej kwestii i rozstrzygnąć, czy warto z małej reprezentatywności wykładników autoreferencyjnych wyciągać dalej idące wnioski.

Spośród niewielu *passusów* zorientowanych na inicjatora *small talk* wyróżnia się z pewnością otwarcie dialogowe w (1). Oto młoda kurtyzana Ampeliska (*Rud.* 416-20) została wysłana po wodę do sąsiedniego domostwa. Kiedy na jej pukanie do drzwi odpowiada niewolnik Sceparnjo, który natychmiast ulega wdziękom pięknej nieznanym (415: SCE. *Hem! quid hoc boni est? eu edepol specie lepida mulierem*). Para przystępuje do grzecznego pozdrowienia (416), indetyfikując się zgodnie z konwencjami kontaktów między obcymi (młodymi) ludźmi jako *adulescens* i *adulescentula* (Dickey 2002: 195-7, 199).

- (1) AMP. Salve, adulescens.
 SCE. Et tu multum salveto, adulescentula. /
 AMP. **Ad vos venio.**
 SCE. Accipiam hospitio, si mox venies vesperi, / item ut affectam; nam nunc nihil est qui te mane munerem. / sed quid ais, mea lepida, hilara?
 AMP. Aha! nimium familiariter / me attractas. (*Rud.* 416-20)

Następnie Ampeliska inicjuje wymianę fatyczną, skupiając uwagę na własnej osobie i orzekając o zupełnie oczywistym stanie rzeczy (417: Amp. *Ad vos venio*)³³⁷. Z jednej strony używa zatem autoreferencyjnego modelu rozpoczęcia *small talk*, z drugiej zaś sprytnie chroni swój rezerwat informacyjny – zwraca uwagę Sceparnjona na fakt doskonale mu już znany: oto dziewczyna stoi w progu jego drzwi³³⁸. Zanim przedstawi przyczynę swojej wizyty (428), pozwala interlokutorowi podjąć *small talk*, sugerując niejako, że może on dotyczyć kulisów jej pojawienia się na scenie, choć sama nie odkrywa właściwie niczego osobistego.

³³⁷ Firth (1972: 8-9) odnotowuje, że takie wtórne orzekanie oczywistości może ulec pragmatyzacji jako *salutatio* lub formuła pożegnalna. Autor podaje jako przykłady maoryskie pozdrowienie *tena koe* („Tutaj jesteś”) oraz konwencje konwersacyjne mieszkańców melanezyjskiej wyspy Tikopia, którzy witają przybysza za pomocą formuły „Więc przyszedłeś”. Kiedy gość zamierza opuścić dom swego gospodarza, sygnalizuje odejście, mówiąc „Zaraz pójdę”, na co zwyczajową odpowiedzią żegnającego jest „Idź (zatem)”. Firth ponadto porównuje zwyczaje z Tikopii z formułami Eskimosów, którzy jako parę przyległą pożegnania używają „(I) Idę” – „(R) Idziesz”.

³³⁸ Fatyczność słów Ampeliski przekłada się w tym przypadku na ich brak informacyjności – por. otwarcie dialogowe między Toksylosem a Sagaristionem w *Persa* 576-8 (Tox. *Quid agis, hospes? Sag. Venio, adduco hanc ad te, ut dudum dixeram. / nam heri in portum noctu navis venit. veniri hanc volo, / si potest; si non potest, iri hinc volo quantum potest*). O ile *venio* w odpowiedzi Sagaristiona jest – ze względu na kontekst spotkania – równie oczywiste, co koleжка Amepliski (*Rud.* 417), następuje po nim jednak dużo bardziej informacyjne wytłumaczenie okoliczności rozmowy oraz jej głównego celu. Wydanie Lindsaya (1904-5) oraz tłumaczenie Nixona (1932) interpretują następną kolejkę Sceparnjona (417: SCE. *Accipiam hospitio...*) jako wtrącenie niewolnika. Z tej perspektywy dziewczyna nie chciała zainicjować wymiany fatycznej, lecz podobnie jak Sagaristion powyżej miała zamiar od razu podać powód swojej wizyty. De Melo (2012), którego tekst przytaczamy w niniejszej pracy, jednoznacznie odrzuca tę lekturę (podobnie tłumaczenie Bravo 2010 [1995]).

Podekscytowany Sceparnjo natychmiast wykorzystuje taką inicjację do mało subtelnych zalotów (zob. 420: AMP. *Aha! nimium familiariter / me attrctas*). Autoreferencyjność słów Ampeliski zwraca uwagę niewolnika nie tyle na okoliczności jej przybycia, co na jej ciało. Coraz bardziej podniecony Sceparnjo w taki sposób dzieli się z publicznością swoimi wrażeniami wizualnymi, opisując kolejno oczy, sylwetkę, piersi oraz usta:

SCE. Pro di immortales, Veneris effigia haec quidem est. / ut in **ocellis** hilaritudo est, heia, **corpus** cuius modi, / subvoluturium—illud quidem, „subaquilum” volui dicere. / vel **papillae** cuius modi, tum quae indoles in **savio** est. (*Rud.* 420-3)

Ampeliska czuje się wyraźnie napastowana i w jakimś sensie odsłonięta, „upubliczniona” niczym rytualna uczta dla całej wioski (424: AMP. *Non ego sum pollucta pago. potin ut me abstineas manum?*). W miejsce współuczestnictwa fatycznego w otwarciu dialogowym nawiązał się dość agresywny flirt, który dziewczyna stara się sprawnie zakończyć i przejść *ad rem*. Przezornie jednak nie tłumi miłosnego zapału Sceparnjona na wypadek, gdyby wykorzystanie kontekstu seksualnego było jedynym sposobem spełnienia misji, z którą wysłano ją do tego domostwa (zob. 436 nn). Co ciekawe, przedstawienie celu swojej wizyty także ma charakter autoreferencyjny³³⁹ – Ampeliska każe rozmówcy popatrzeć na jej ekwipunek (tj. dzban na wodę), by domyślić się, po co zapukała do jego drzwi (428). Możliwe, że taka intencja ekonomicznego przejścia *ad rem* przyświecała także jej autoreferencyjnej kolejce w pozycji *small talk* (417).

AMP. Otium ubi erit, tum tibi operam ludo et deliciae dabo; / nunc quam ob rem huc sum missa, amabo, vel tu mi aias vel neges. /
SCEP. Quid nunc vis?
AMP. **Sapientis ornatus quid velim indicium facit.** /
SCEP. Meus quoque hic sapientis ornatus quid velim indicium facit. /
AMP.. Haec sacerdos Veneris hinc me a vobis iussit petere aquam (*Rud.* 426-30)

Sceparnjo znów wykorzystuje taki kontekst rozmowy do swoich obscenicznych zalotów (429), wskazując na własny „ekwipunek”, który również nie pozostawia wątpliwości co do zamiarów lubieżnego niewolnika. Ampeliska ignoruje obsceniczny dowcip interlokutora i wreszcie *expressis verbis* wyraża przyczynę spotkania (430).

W ostatecznym rozrachunku dziewczyna, najwyraźniej wbrew swoim początkowym intencjom, sfokalizowała wymianę fatyczną nie na swoim rezerwacie informacyjnym, lecz na jeszcze bardziej osobistej przestrzeni symbolicznej – własnej cielesności. Ciało bowiem to inny rodzaj terytorium jednostki, którą Goffman (2011 [1971]: 59) nazywa powłoką (ang. *sheath*) oraz definiuje w następujący sposób:

³³⁹ Wskazywanie na samą siebie zdaje się być ulubionym sposobem komunikowania się Ampeliski w rozmowie ze Sceparnjonem. Kiedy niewolnik pyta, kto dobija się do drzwi ich domu (*Rud.* 414), dziewczyna odpowiada tylko *ego sum* (415), choć doskonale wie, że taka autoidentyfikacja niewiele powie jej rozmówcy (por. *ego sum* w kontaktach między znajomymi *Aul.* 731, *Men.* 137, *Truc.* 257; *TER.* *And.* 965). Jak możemy się spodziewać, reakcją Sceparnjona jest dokładne przyjrzenie się nieznajomej, co jedynie wzniesła jego prośbę i zamienia otwarcie dialogowe w natarczywy flirt. Autoreferencyjność w omawianym passusie otrzymuje też znaczenie dramaturgiczne jako podstawa większości dowcipów odnoszących się do rekwizytu niesionego przez Ampeliskę (zob. Fontaine 2010: 38-9, 42-9 oraz przyp. 341 niżej).

Skóra, która pokrywa ciało, oraz ubrania osłaniające skórę. Powłoka cielesna z pewnością może pełnić funkcję najmniejszej możliwej przestrzeni osobistej, minimalnego wariantu tego mechanizmu, ale może też stanowić swoisty rezerwat, najczystsza formę egocentrycznej terytorialności.

Seksualny atak Sceparnjona można zatem rozpatrywać jako nadużycie reguł rządzących wymianą fatyczną – niewolnik, zaproszony w ramach *small talk* do wewnętrznego świata psychologicznego rozmówcy, posuwa się jeszcze dalej i grozi przeniknięciem jej cielesnej powłoki. Jego ostatni obsceniczny gest (429) nawiązuje do tego aktu całkiem dosłownie. Możemy chyba zaryzykować stwierdzenie, że indeksykalna zasada Lavera została zachowana, ale bardziej w kontekście płci niż statusu społecznego. Zdominowany interlokutor (kobieta-kurtyzana) używa wykładników autoreferencyjnych, by pozwolić dominującej stronie wymiany (mężczyzna-niewolnik) na dokonanie inwazji na jej (psychofizyczne) terytorium³⁴⁰.

Wymiana fatyczna zorientowana na nadawcę to w innym przypadku (2) dobra okazja do zmanifestowania swojego stanu wewnętrznego z pominięciem pytań diagostycznych rozmówcy. W *Aul.* 731-5 Lykonides widzi przed swoim domem lamentującego Eukliona, przez co nabiera przeświadczenia, że starzec dowiedział się o uwiedzionej przez niego córce. Kiedy szlochający ojciec zdaje sobie sprawę z obecności Lykonidesa (731 EUC. *Quis homo hic loquitur?*), ten, przewidując dalszy bieg wypadków, stara się wydusić (w pół *aparte*) desperackie *ego sum <miser>*, które jego rozmówca bierze za identyfikację.

- (2) EUC. *Quis homo hic loquitur?*
LYC. *Ego sum <miser>*.
EUC. ***Immo ego sum [miser], et misere perditus, / quoi tanta mala maestitudoque optigit.***
LYC. *Animo bono es.* /
EUC. *Quo, obsecro, pacto esse possum?*
LYC. *Quia istuc facinus, quod tuom / sollicitat animum, id ego feci et fateor.*
EUC. *Quid ego ex te audio?* /
LYC. *Id quod verum est. (Aul. 731-5)*

Na tej podstawie Euklio konstruuje pierwszą kolejkę właściwego otwarcia dialogowego. Przede wszystkim „licytuje” swoją tożsamość z rozmówcą, przedstawiając się jako ten właściwy *miser*, zaprzątnięty do tego wieloma kłopotami i owładnięty wielkim smutkiem (731-2). Tym samym w autoidentyfikacji zawiera także autodiagnozę przypominającą repliki *small talk*, które – jak pamiętamy z poprzednich sekcji – wyraźnie sygnalizują, że Euklio chce swe skargi przesunąć do głównego tematu rozmowy. Lykonides, nękany poczuciem winy, reaguje jak empatyczny partner wymiany (LYC. *Animo bono es*) i skruszony zamierza się do wszystkiego przyznać (733 nn). Jeśli wrócimy jednak do pełnej żalości kolejki Eukliona, wypada nam zauważyć, że okazała się realizacją trzech różnych ruchów konwersacyjnych: autoidentyfikacją, ekwiwalentem nacechowanej emocjonalnie wypowiedzi fatycznej oraz – w konsekwencji – mechanizmem przejścia *ad rem*.

³⁴⁰ Fontaine (2010: 42-6) przedstawia interesującą interpretację sytuacji dramaturgicznej przedstawionej w tym passusie. Autor przekonuje, że Ampeliska pojawia się na scenie w *Rud.* 331 z naczyniem na wodę (*urna*, rzymska wersja gr. *hydria*) niesionym na głowie – praktykę tę potwierdza wiele źródeł literackich oraz ikonograficznych zarówno greckich, jak i łacińskich. Jeśli przyjąć sugestię Fontaine’a, młoda kurtyzana będzie miała dodatkowo ograniczone manewry ruchu, kiedy broni się przed natarczym dotykiem Sceparnjona (419-20, 424). Bezbronność fizyczna Ampeliski, opędzającej się od lubieżnego napastnika jedną ręką, uwydatniłaby zatem jej bezradność interakcyjną w trakcie werbalnej inwazji rozmówcy na jej terytorium „ja”.

Z identyfikacją powiązana jest także sekwencja fatyczna w *Persa* 99-118. Pasożyt Saturio rozpoczyna dialog ze swoim żywicielem, nazywając go Jowiszem i współbiednikiem. Również Toksylnus w odpowiedzi na taki rodzaj pozdrowienia nie używa znanych nam z poprzednich rozdziałów formuł, ograniczając się jedynie do wyrażenia radości z nadszającej się okazji do rozmowy (*opportunitas*).

- (3a) SAT. O mi Iuppiter, / terrestris te coepulonus compellat tuos. /
TOX. O Saturio, opportune advenisti mihi. /
SAT. Mendacium edepol dicis, atque haud te decet: / **nam Essurio venio, non advenio**
Saturio. /
TOX. At edes, nam iam intus ventris fumant focula. / caleferi iussi reliquias. (*Persa* 99-105)

Kiedy Saturio słyszy swoje imię w replice interlokutora, wykorzystuje ten ruch, podobnie jak Euklio wyżej, do skupienia uwagi na samym sobie. W dowcipny sposób przeczy własnej tożsamości – dzisiaj wyjątkowo nie występuje w (interakcyjnej) roli Saturiona („Nasytka”) lecz raczej Essuriona („Niedojadka”). Taka siłą rzeczy fatyczna autoreferencja polegająca na etymologizowaniu własnego imienia również staje się w funkcyjnym ekwiwalentem autodiagnozy typowej dla wiecznie głodnych pieczeniarczy i niewolników w palliacie (zob. *Cas.* 724-5, 801, *Rud.* 311-2).

Gra słowna skupiająca uwagę na nadawcy i – pośrednio – na jego stanie psychofizycznym wprowadziła zatem temat prowizoryczny, sprowadzający się do kulinarnej pogawędki o żywieniowych preferencjach pasożyta (por. niżej). Taki *small talk* bez wpływu na rozwój akcji sztuki wyraźnie znajduje się w sferze interesów Saturiona, który długo nie pozwala Toksylnusowi przejść do meritum spotkania.

- Tox. **Sed ecquid meministi**, heri / qua de re ego tecum mentionem feceram? /
Sat. Memini: ut murena et conger ne calefierent; / nam nimio melius oppectuntur frigida. (108-11)

Ten z kolei próbuje przerwać wymianę fatyczną nawiązując do ustaleń z dnia poprzedniego (108-9), lecz jego interlokutor uparcie powraca do tematu jedzenia. Następną próbę przejścia *ad rem* Toksylnus podejmuje dopiero w 116 (Tox. *Quaeso animum advorte hoc*) – tym razem z sukcesem.

Dowcipna identyfikacja Saturiona odsyła nas bezpośrednio do podobnej sceny z udziałem Gelazymusa (*Stich.* 239-49), który również na potrzeby spotkania zmienia imię. O passusie tym wposminaliśmy już przy innej okazji – teraz jednak możemy już wpisać mechanizm kolejki naprawiającej najwyraźniej błędną identyfikację (239: CRO. *Gelasime, salve*) w szerszy kontekst inicjowania *small talk*. Oczywiście Gelazymus, przerywając *salutatio* i deklarując swoją nową tożsamość, celowo dezorientuje swoją rozmówczynię (i widzów)³⁴¹. Na dłuższą metę próbuje także przywłaszczyć sobie pierwszą wymianę po nawiązaniu kontaktu.

- (3b) CRO. Gelasime, salve.
GEL. **Non id est nomen mihi.** /
CRO. Certo mecastor id fuit nomen tibi. /
GEL. Fuit disertim, verum id usu perdidit: / nunc Miccotrogus nomine e vero vocor. /
CRO. **Eu ecastor, / risi te hodie multum.**

³⁴¹ Por. przyp. 130 wyżej.

GEL. Quando aut quo in loco? /
 CRO. Hic quom auctionem praedicabas–
 GEL. Pessuma, / eho an audivisti?
 CRO. –te quidem dignissimum. /
 GEL. **Quo nunc is?**
 CRO. Ad te.
 GEL. **Quid venis?**
 CRO. Panegyris / rogare iussit te nunc opere maximo / mecum simitu ut ires ad sese domum.
 (Stich. 239-49)

Nowe imię pasożyta, „Okruszkożerca” (*Miccotrogus*) – podobnie jak „Niedojadek” w *Persa* 99-105 – wprowadza konwencjonalny temat jedzenia i głodu do otwarcia dialogowego. Jednym z potencjalnych rozwinięć interakcji mógłby zatem być *small talk* kulinarny – byłby jednak powtórzeniem skarg na los pieczeniara z długiego *Eintrittsmonolog* Gelazymusa (Stich. 155-236), podsłuchiwanego zresztą od samego początku przez jego przyszłą rozmówczynię.

Co ciekawe, Saturio-Essurio również pojawia się na scenie z konwencjonalnym monologiem, w którym opisuje swoją „pasożytniczą” genealogię (*Persa* 54-61), choć dużo więcej miejsca poświęca na ataki pod adresem donosicieli (62-76). Dopiero pod koniec wypowiedzi wspomina, że przyszedł do domu swego gospodarza, by sprawdzić, czy zostały jakieś resztki z wczorajszej uczyty (77-80). Kiedy z domu wychodzi Toksylnus (82-98), odmienny jest także układ władzy w przestrzeni komunikacyjnej – Saturio podsłuchuje swego przyszłego rozmówcę, wydającego służbie polecenia dotyczące przygotowania jedzenia na przybycie pieczeniara, choć nie wie, że sam został dostrzeżony (teatr w teatrze). Motyw kulinarny nie ulega zatem powtórzeniu w trzech różnych modelach komunikacji, lecz wykorzystany bardzo funkcjonalnie: jako krótka charakterystyka maski pasożyta w monologu, jako zachęta do rozpoczęcia interakcji w (symulowanej) scenie podsłuchiwania oraz jako budowanie więzi fatycznej przed rozpoczęciem właściwego dialogu.

Scena między służącą Krokotium a Gelazymusem w *Stich.* musi siłą rzeczy potoczyć się całkiem inaczej. Aluzja do głodu w autoreferencyjnych kolejkach pasożyta nie rozwija się we właściwą wymianę fatyczną. Plaut oddaje za to głos Krokotium. Służąca przejmuje inicjatywę w otwarciu dialogowym i wystosowuje kolejkę fatyczną zorientowaną na samą siebie (243-4: CRO. *Eu ecastor, / risi te hodie multum*). Zaznacza swoją wyższość nie tylko w bieżącej interakcji, ale także w poprzemienionym układzie komunikacyjnym – przyznaje się do podsłuchiwania Gelazymusa. Jednocześnie za pomocą sarkastycznego (i kobiecego) wykrzyknienia *eu ecastor!* (Petersmann 1973 *ad loc.*) wyśmiewa się ze swego interlokutora, niwecząc jego symboliczną transformację. „Okruszkożerca” znów staje się obiektem żartów – Gelazymusem (gr. γελᾶω ‘śmiać się’ – zob. 174-7). Pozostaje mu przeklinać sprytną Krokotium (245-6: GEL. *Pessuma, / eho an audivisti?*) i agresywnie wkroczyć na jej rezerwat informacyjny (247: GEL. *Quo nunc is?*). Jego dalsza indagacja dotyczy już głównego tematu, tożsamego z właściwym celem konwersacyjnym służącej (247 nn).

Możliwe, że zmiana deiktycznej orientacji wymiany z autoreferencyjnej na heteroreferencyjną wiąże się w tym przypadku z negocjowaniem pozycji władzy w obrębie interakcji, która – jak widzieliśmy powyżej (3b) – idzie w parze także z konstruowaniem *in promptu* tożsamości interlokutorów. Zresztą większość umówionych w tej sekcji wymian miała charakter konfrontatywny. Rzadko wykładniki autoreferencyjne wskazują na uległość

nadawcy wobec wyżej stojącego w hierarchii rozmówcy (1). Częściej natomiast kolejki zorientowane na nadawcę podyktowane były typowo egocentrycznym nastawieniem mówiącego, próbującego samowolnie rozpocząć wymianę fatyczną, by zainicjować schemat zwierzeń (2) lub zdobyć symboliczną przewagę nad rozmówcą (3a-b), by wysunąć na pierwszy plan własne interesy. Warto wspomnieć, że te nieliczne wykładniki autoreferencyjne, które udało nam się zlokalizować w komediach Plauta, nierzadko są ściśle związane z ruchem autoidentyfikacji (2, 3a-b). Wtedy też kolejki zorientowane na nadawcę zamieniały się w autodiagnozę (rozpacz, głód).

Zestawienie scen z dwoma pasożytami (3a-b) posłużyło nam przy okazji jako dość wymowny przykład mechanizmów, za pomocą których Plaut zarządza przepływem informacji nie tylko na granicy wymiany fatycznej a transakcyjnej, ale również pomiędzy odbiorcą wewnętrznym (interlokutorem) a zewnętrznym (widownią). Na marginesie tych rozważań zauważyliśmy ponadto bliskie powiązania między tematem prowizorycznym (w obrębie otwarcia dialogowego) a konwencjonalnymi motywami tematycznymi w palliacie (np. głód) – do tego zagadnienia przyjdzie nam jeszcze powrócić w dalszej części pracy.

(B) Wymiana zorientowana na odbiorcę (*quid agis? ut vales?*)

Wymiana zorientowana na odbiorcę sprowadza się do konfrontatywnego stylu komunikacji, jako że wiąże się z symbolicznym wkroczeniem do rezerwatu informacyjnego odbiorcy. Symetryczne relacje między rozmówcami z założenia powinny pozwalać na używanie wykładników heteroreferencyjnych. Co więcej, w niektórych kontekstach wypytywanie o zajęcia, stan zdrowia, nastrój (itd.) partnera wymiany jest wręcz wymogiem podtrzymania solidarnościowych stosunków w rozmowie. Nie wszystkie typy interakcji dopuszczają jednak taki rodzaj ingerencji w prywatne sprawy interlokutora. Niewyrównany układ sił w dialogu, wedle sugestii Lavera (1975, 1981) zakładać będzie pewne ograniczenia. Jak już sygnalizowaliśmy w części teoretycznej, osoba stojąca wyżej w hierarchii cieszy się większym (niepisanym) przyzwoleniem, by zająć symboliczne terytorium niż sytuowanego rozmówcy.

Szybki przegląd kontekstów użycia formuł *small talk*, omówionych przy okazji reguł dystrybucji sekwencyjnej (Rozdz. 2.5.1.1) zdaje się potwierdzać tę prawidłowość (zob. Tabela 27 niżej)³⁴². Włączymy do nich także pozdrowienia zastępcze z reakcją wpasowującą się w schemat wymiany fatycznej (Rozdz. 2.4.1.8). Pytania grzecznościowe *quid agis?* lub *ut vales?* najczęściej używane są w relacjach solidarnościowych (12 wymian), najczęściej między tymi samymi maskami lub w układzie opadającym, kiedy dominująca postać zwraca się do osoby z jakiejś przyczyny jej podległej (10 wymian): młodzieniec do niewolnika (*Epid.* 615), pasożyta (*Men.* 138) lub do służącej (*Truc.* 126), starzec do niewolnika (*Cas.* 801, *Most.* 719), matrona do niewolnika (*Stich.* 333), żołnierz do niewolnika (*Curc.* 610),

³⁴² W opisie relacji między rozmówcami przedstawionymi w Tabeli 27 wzięliśmy pod uwagę specyficzny stosunek danej postaci do swego partnera, czasami niezwiązany z jej obiektywną kondycją społeczną. Dlatego pieczenierzy uważamy za (interakcyjnie) zależnych od młodzieńców, a sprytnego niewolnika za figurę dominującą nad stręczycielem. Jeśli w obrębie jednego otwarcia występuje ten sam typ formuły pojawia się kilkakrotnie (w wypowiedzi inicjatora lub w replice jego rozmówcy), podajemy tylko numer wersu – inne dialogi w tej samej komedii podane zostały jako oddzielne passusy.

mąż do żony (*Amph.* 686) oraz *servus callidus* do stręczyciela (*Curc.* 235, *Persa* 482). W każdym z tych przypadków nadawca może rościć sobie prawo do terytorium informacyjnego odbiorcy. Jeśli nie liczyć formuł pytajnych wymaganych przez rytuał powitania po powrocie do domu (4 wymiany)³⁴³, tylko w jednym przypadku (*Most.* 718) wykładnik heteroreferencyjny zostaje użyty w relacji wznoszącej. Jeśli przyjrzymy się bliżej kontekstowi tego dialogu, okaże się, że dzieje się tak nie bez przyczyny.

Tabela 27. Typy relacji interpersonalnych w zależności do formuł heteroreferencyjnych *small talk*.

typ relacji formuła	relacja niesymetryczna (↕)		relacja symetryczna (↔)
	relacja wznosząca (↑)	relacja opadająca (↓)	
<i>quid agis?</i> <i>ut vales?</i> <i>(bene) valuistin?</i>	servus callidus ↑ senex * <i>Most.</i> 449, <i>Most.</i> 718 servus ↑ adulescens * <i>Epid.</i> 129 parasitus ↑ adulescens * <i>Stich.</i> 586, * <i>Stich.</i> 467 *sekwencje powitania po powrocie z podróży	senex ↓ servus <i>Cas.</i> 801, <i>Most.</i> 719, adulescens ↓ parasitus <i>Men.</i> 138 adulescens ↓ servus <i>Epid.</i> 614 adulescens ↓ ancilla <i>Truc.</i> 126 senex ↓ matrona <i>Amph.</i> 686 matrona ↓ servus <i>Stich.</i> 333 servus callidus ↓ leno <i>Curc.</i> 235, <i>Persa</i> 482 miles ↓ servus <i>Curc.</i> 610	senex ↔ senex <i>Aul.</i> 183, <i>Aul.</i> 536, <i>Most.</i> 998, <i>Trin.</i> 48, 50. servus ↔ servus <i>Epid.</i> 9, 17, <i>Persa.</i> 17, 22, <i>Persa.</i> 204, 208, <i>Persa</i> 576, <i>Poen.</i> 862, <i>Rud.</i> 311 servus ↔ meretrix <i>Rud.</i> 337, <i>Truc.</i> 577
łączna liczba interakcji	1+4	10	12

Od początku interakcji niewolnik Tranjo (*Most.* 717-21) jest wyjątkowo uprzejmy dla starego sąsiada: identyfikuje go imiennie i pozdrawia formułą sakralną (*di te ament!*). Jako odbiorcy *aparte* sprytnego sługi (700-1, 711-6) wiemy doskonale, że obmyślił już plan, by zmanipulować i oszukać swojego rozmówcę. Wszelkie ruchy Tranjona wybiegające poza rutynę otwarcia dialogowego powinniśmy zatem odczytywać jako część wyrachowanej strategii (por. omówienie tej sceny także w „(C) Komiczne dezautomatyzacje replik *small talk*”).

TRA. [...] *di te ament plurimum*, Simo. /
SIMO. *Salvos sis*, Tranio.
TRA. **Ut vales?**
SIMO. *Non male.* / **quid agis?**
TRA. *Hominem optimum teneo.*

³⁴³ Model sekwencji pozdrowienia osoby wracającej z dalekiej podróży przewiduje, między innymi, zwyczajowe pytanie o stan zdrowia (teraz lub w trakcie wyprawy). Dominująca pozycja witanego w kontaktach niesymetrycznych przejawia się przy tym w jego zdawkowych odpowiedziach lub braku wzajemności w działaniach konwersacyjnych. Zdaje się, że w obrębie tego schematu inwazja na terytorium informacyjne postaci długo niewidzianej jest nie tylko uprawniona, lecz wręcz oczekiwana. Pisaliśmy o tym typie interakcji szerzej przy okazji omawiania formuły *salvom te (ad)venire gaudeo* (Rozdz. 2.4.1.5).

SIMO. Amice facis, / quom me laudas.
TRA. Decet certe.
SIMO. Quin hercle te [habeo] / hau bonum teneo servom. (*Most.* 717-21)

Po parze przyległej *salutatio* niewolnik otwiera wymianę fatyczną przy użyciu wykładnika heteroreferencyjnego (*ut vales?*), przekraczając niejako granicę, która powinna oddzielać terytoria informacyjne obu interlokutorów. Simo wydaje się grać według zasad niewolnika: odwzajemnia ruch pozdrowienia z identyfikacją imienną, udziela repliki na formułę *small talk* oraz odwdzięcza się podobnym ruchem – także zorientowanym na odbiorcę (*quid agis?*). Tak zaprojektowane otwarcie konwersacyjne – z inicjatywy Tranjona – przypomina w pełni symetryczne interakcje między przyjaciółmi (np. dwoma *senes* – por. *Aul.* 182 nn., *Trin.* 48 nn.). Starzec dostrzega jednak *blanditiae* swojego rozmówcy, o którym nie ma wcale dobrego zdania (*Most.* 720-1), a już z pewnością nie uważa go za kogoś równego sobie. W tym przypadku, między innymi dzięki wykładnikowi heteroreferencyjnemu, *servus callidus* starał się zbliżyć do swego rozmówcy, jak gdyby ich obiektywne różnice statusu nie miały w danej interakcji żadnego znaczenia. Tak właśnie Laver (1975: 224) opisuje efekty użycia „zakazanych” formuł w relacjach wznoszących:

Where a nonsolidary inferior opens a conversation with an obvious superior with an other-oriented remark such as, “Out for a breath of fresh air, are you?” then the indexical effect is to invade the psychological world of the superior without prior invitation, and tacitly to assert that the status differential between the two participants is irrelevant to the momentary relationship. At least, the nonsolidary inferior behaves in a way more conventionally appropriate to a solidary relationship.

Znaczenie indeksykalne, wskazujące na układ sił w danej interakcji może być wykorzystane strategicznie także w inny sposób. Powyżej Tranjo rościł sobie prawo do rodzaju wymiany fatycznej, który mu nie przysługiwał ze względu na jego niski status społeczny. Pinakium w *Stich.* 333-4 natomiast buntuje się przeciwko schematowi *small talk*, który jest zupełnie zgodny z regułami dystrybucyjnymi. Tę wymianę również przytaczaliśmy przy innej okazji – teraz jednak jesteśmy w stanie dokładniej zrozumieć mechanizm werbalnej anarchii zaprowadzonej przez krnąbrnego niewolnika. Oto wolno urodzona kobieta, żona jego przebywającego poza domem pana, wita go za pomocą pozdrowienia zastępczego (*quid agis?*). Ruch taki, jak pamiętamy z rozdziału dotyczącego *salutatio*, ma dwuznaczny status i, zależnie od reakcji odbiorcy, może realizować pozdrowienie lub być uznany za pytanie grzecznościowe.

PAN. Quid agis?
PIN. **Quid agam rogitas?**
PAN. Quidni rogitem?
PIN. Quid mecum est tibi? /
PAN. Mein fastidis, propudiose? eloquere propere, Pinacium. (*Stich.* 333-4)

Pinakium ewidentnie wybiera tę drugą interpretację, choć czyni to jedynie, by natychmiast zmanifestować swój sprzeciw wobec próby wkroczenia na jego rezerwat informacyjny. Tym samym nie uznaje konwersacyjnych roszczeń swojej przełożonej i tworzy symboliczny dystans w interakcji (333: PIN. *Quid mecum est tibi?*), który musi wydać się Panegirys nieuprzejmy (334: PAN. *Mein fastidis, propudiose?*) i niezgodny z jej oczekiwaniami co do

układu sił w dialogu (PAN. *Quidni rogitem?*)³⁴⁴. Porzuciwszy wymianę fatyczną, kobieta próbuje przejść do meritum – przecież wysłała chłopaka po nowiny do portu i czeka na sprawozdanie. Pinakium kontynuuje swoją taktykę uników i odmowy współpracy. Najpierw tłumaczy się zmęczeniem (335-8), później odpowiada bardzo ogólnikowo (339, 342), wdaje się w kłótnie z obecnym na scenie pasożytem (343-6), by w końcu razem z nim – ni stąd ni zowąd – zabrać się do sprzątania obejścia (347-60). W tym czasie niewolnik zupełnie zignorował swoją panią, której pozostało jedynie *viva voce* rozpoznać bunt podwładego (361: PAN. *Non ecastor, ut ego opinor, satis erae morem geris*), zasygnalizowany – przypomnijmy – już w otwarciu dialogowym, kiedy Pinakium odmówił zaaprobowania heteroreferencyjnego wykładnika *small talk*.

PAN. **Non ecastor, ut ego opinor, satis erae morem geris.** /
PIN. Immo res omnis relictas habeo prae quod tu velis. /
PAN. Tum tu igitur, qua causa missus es ad portum, id expedi. /
PIN. **Dicam.** (*Stich.* 361-4)

Skoro tylko krnąbrny sługa upewnia się, że jego wywrotowa postawa jest czytelna dla rozmówczyni, natychmiast zapewnia ją o pełnym posłuszeństwie (362) i właściwie reaguje na mechanizm przejścia *ad rem* (364: PIN. *Dicam*). Z relacji Pinakium (364-71) Panegirys – po 38 wersach od zakończenia wymiany fatycznej – wreszcie poznaje wspaniałe wieści: do ojczyzny powrócił jej od dawna wyczekiwany mąż.

Teraz trzeba nam na krótko cofnąć się do scen poprzedzających cytowany dialog, kiedy Pinakium w roli *servus currens* biegnie z portu z tymi wspaniałymi nowinami. To wtedy właśnie w jego głowie powstaje myśl, by zawrócić i wykorzystać przewagę informacyjną na swoją korzyść.

PIN. [...] nunc ultro id deportem? hau placet, **neque id viri officium** arbitror. / sic hoc videtur mihi magis meo convenire huic nuntio: / adversum veniat, opsecret, se ut nuntio hoc impertiam; / secundas fortunas decent **superbiae.** (*Stich.* 297-300)

Dochodzi przecież do wniosku, że to niemęskie (*neque id viri officium*) tak spieszyć do kobiety z dobrą nowiną³⁴⁵ – niech sama przyjdzie i błaga o wieści. W tej części monologu widzimy już załazek jego interakcyjnej dominującej postawy (*superbia*), a zarazem – wyrażony *expressis verbis* – zamysł Plauta, w jaki sposób dramaturgicznie rozpisac rozmowę z Panegirys. Teoretycznie młody sługa szybko porzuca ten plan (301-6), przyznając, że to zbyt dobra nowina, by się nią nie podzielić, co nie wyklucza jednak

³⁴⁴ Interakcja między kobietą a młodym sługą od samego początku nie przebiega zbyt harmonijnie. Panegirys wychodzi z domu zaalarmowana pukaniem do drzwi i początkowo nie zauważa sługi (*Stich.* 330: PAN. *Quisnam hic loquitur tam prope nos?*). To Pinakium każe jej się odwrócić i nawiązać kontakt wzrokowy (331: PIN. *Respice ad me et relinque egentem parasitum, Panegirys*). W trakcie identyfikacji niewolnik również przybiera raczej ironiczny ton (332: PAN. *Pinacium*. PIN. *Istuc indiderunt nomen maiores mihi*), ponieważ sam już wcześniej przedstawił się imiennie (330).

³⁴⁵ Jak zauważa Petersmann (1973 *ad loc*), odwołanie się do ideału męskości w ustach niewolnika musiało być odebrane przez publiczność z przymrużeniem oka. Petrone (1977: 58-60) lokalizuje w monologu Pinakium elementy parodii stylu pompacyjnego (*gloriose*) i paratragicznego, które podkreślają fakt, iż sługa fantazjuje w myślach i odrywa się na chwilę od rzeczywistości. „Mitologiczna gloryfikacja” Pinakium w omawianym passusie (por. *Stich.* 305 nn.) jest dla Fraenkela (2007 [1960] 128-9) dowodem na Plautyńską adaptację oryginału.

pewnego droczenia się z odbiorcą. Przed chwilą widzieliśmy dowody na to, że w jego otwarciu dialogowym pozostało wciąż dużo z owej *superbia*, którą w pierwszym odruchu chciał zamanifestować rozmówczyni.

Prześledźmy jeszcze przez chwilę drogę Pinakium, a okaże się, że próbkę swego butnego introwertyzmu zaprezentował, zanim spotkał się ze swoją panią. Kiedy dociera do domu i wali w zamknięte drzwi, zostaje zagadnięty przez stojącego nieopodal pasożyta Gelazymusa. Warto przytoczyć także i to otwarcie dialogowe, gdyż całe składa się z wykładników heteroreferencyjnych.

GEL. [...] salvos sis.
PIN. Et tu salve. /
GEL. **Iam tu piscator factu's?** /
PIN. Quam pridem non edisti? /
GEL. **Unde is? quid fers? quid festinas?** /
PIN. Tua quod nil refert, ne cures. /
GEL. **Quid istic inest?**
PIN. Quas tu edes colubras. /
GEL. Quid tam iracundu's?
PIN. Si in te / pudor adsit, non me appelles. /
GEL. Possum scire ex te verum? /
PIN. Potes: hodie non cenabis. (*Stich.* 316-25)

Po wymianie pozdrowień (316), pieczeniarcz rozpoczyna kolejkę *small talk*, odnosząc się bezpośrednio do niesionego przez Pinakium sprzętu wędkarskiego (317: GEL. *Iam tu piscator factu's?*). Później wypytuje o pozostałe szczegóły jego pojawienia się na scenie (319: GEL. *Unde is? quid fers? quid festinas?*), a nawet o zawartość trzymanego koszyka (321: GEL. *Quid istic inest?*). Jednym słowem Gelazymus chce mieć dostęp do całego rezerwatu informacyjnego rozmówcy, który stanowi jednocześnie kulisy jego obecności pod domem Panegirys. Indagacja ta, przebiegająca ściśle wedle (heteroreferencyjnego) schematu *small talk* podyktowana jest nie tyle chęcią nawiązania więzi fatycznej, co najzwyczajszą ciekawością pasożyta, wszędzie doszukującego się okazji do zaspokojenia głodu. W całym tym krzyżowym ogniu pytań Pinakium wytrwale broni swego prywatnego terytorium³⁴⁶. Wprost wyznacza granice rezerwatu informacyjnego za pomocą zidiomatyzowanego *tua quod nil refert, ne cures* (320 - zob. Petersmann 1973 *ad loc.*) lub odpowiada (heteroreferencyjnym) pytaniem na pytanie (318). Ostatecznie ucieka się do ironii, udzielając złośliwych replik na następne kolejki interlokutora: chce go poczęstować węzami z koszyka (322) i grozi mu pozbawieniem wieczerzy (325).

W żadnym momencie Pinakium nie podejmuje właściwej wymiany fatycznej z pasożytem. Gelazymus od pierwszej kolejki natarczywie próbuje forsować *small talk* zorientowany na odbiorcę, a to wiązałoby się dla niewolnika nie tylko z ryzykiem

³⁴⁶ Inwazyjność pytań Gelazymusa dotyczy właściwie wielu rezerwatów na raz. Oprócz „faktów na własny temat” do rezerwatu informacyjnego Goffman (2011 [1971]: 60) zalicza także „wszystko, czego dzięki bezpośredniej obserwacji można się dowiedzieć na temat jednostki, jej powłoki cielesnej i aktualnego zachowania”. Kiedy pasożyt próbuje poznać zawartość koszyka wędkarskiego trzymanego przez rozmówcę wkracza z kolei na jego terytorium posiadania (Goffman 2011 [1971]: 59: „Każdy zbiór przedmiotów, które można powiązać z Ja i rozmieścić wokół ciała, gdziekolwiek się ono znajduje”).

wyjawienia części ważnych informacji, które posiada, lecz także z zaaprobowaniem symetrycznej, solidarnościowej relacji ze swoim rozmówcą.

Teraz możemy wreszcie spojrzeć na cały kontekst spotkania między Pinakium a Panegirys. Sługa występuje w roli posłańca, jedyne „posiadacza” wspaniałych wieści, które włączył do swego rezerwatu informacyjnego. Jego wcześniejszy monolog pozwala widzom przewidzieć, że nie tak łatwo podzieli się nimi z najbardziej zainteresowanymi osobami. Plautus decyduje się na maksymalną retardację, by wzmocnić napięcie dramatyczne i pokazać absurdalność sytuacji, w której *servus currens* niosący naglące wieści zamienia się – na oczach widowni – w opieszalego i buntowniczego niewolnika, nieskorego do zwierzeń. Stąd tak wielka waga przypisywana do nienaruszalności rezerwatu informacyjnego Pinakium. Z punktu widzenia sługi-posłańca w każdym heteroreferencyjnym pytaniu *small talk* (*unde is?*, *quid festinas?*, *quid agis?*) może kryć się nie tylko chęć rozpoczęcia współuczestnictwa fatycznego, lecz także pozbawienia go przewagi komunikacyjnej. Póki jako jedyny wie o powrocie pana do domu, może sobie pozwolić na konwersacyjną anarchię i bunt przeciwko hierarchii: *secundas fortunas decent superbiae* (300)³⁴⁷.

Omówienie powyższych *passusów* posłużyło nam do zilustrowania różnych mechanizmów, dzięki którym uczestnicy interakcji, odwołując się do reguł determinujących znaczenie indeksykalne *small talk*, sygnalizowali swoją pozycję w relacji z rozmówcą. Dotychczas głównie opieraliśmy się na wykładnikach formularnych (*quid agis?*, *ut vales?*), które jeszcze w poprzednich rozdziałach uznaliśmy za najbardziej konwencjonalne sposoby wprowadzenia wymiany fatycznej. Pozostało nam przyjrzeć się formom mniej zidiomatyzowanym, które także służą do deiktycznego orientowania *small talk* na odbiorcę.

Dużą grupę takich wykładników stanowią pytania o kinezyjne okoliczności spotkania („Skąd/ dokąd idziesz?”) – w dalszej kolejności nazywać je będziemy wspólnie pytaniami o trajektorię ruchu. Odtworzenie drogi napotkanego rozmówcy może mieć znaczenie dla poznania jego celów konwersacyjnych, ale zdarzają się przypadki, kiedy tego typu pytania są tylko fatycznym sposobem wyrażenia zainteresowania. Firth (1972: 12) odnotowuje, że formuła „Dokąd zmierzasz?” utrwaliła się w Malezji (wyspa Tikopia, stan Kelantan) jako typowe pozdrowienie przechodnia, na które zwykło się odpowiadać dość ogólnikowo: „Idę na spacer”. Etnolog na podstawie własnych obserwacji dochodzi do wniosku, że taka fatyczna w gruncie rzeczy wymiana uprzejmości może być relewantna informacyjnie i spełnia dwie podstawowe funkcje:

It returns the recognition signal and gives assurance that the social relationship is in working order. But it also either conceals the destination of the passer-by from inquisitive ears, or at least indicates that even if the destination is known or guessed it is not being notified officially to casual inquiry.

Dzięki bardziej lub mniej szczegółowej replice pozdrawiany mieszkaniec Tikopii kontroluje zatem poziom fatyczności, a tym samym dostęp do swego rezerwatu informacyjnego. Analogiczny mechanizm znamy z pytań dotyczących zdrowia lub samopoczucia

³⁴⁷ Nasze wnioski z konwersacyjnego działania Pinakium pokrywają się z konkluzjami Fraenkela (2007 [1960]: 129), które autor formułuje na podstawie metaforyki i leksyki użytej w *Eintrittsmonolog* sługi-posłańca: „[...] Plautus raises to dizzying height the regal gesture of the lowly characters who have been given a feeling of great importance by their being delivers of good news”. Fraenkel omawia tę scenę łącznie z analogicznymi *passusami* w *Curc.* 282 nn. oraz *Capt.* 796 nn, gdzie pojawia się figura *servus currens*.

Plautyńskich postaci. Przypomnijmy krótko wymianę między Gelazymusem a Pinakium, omówioną powyżej:

GEL. **Unde is?** quid fers? **quid festinas?** /
PIN. Tua quod nil refert, ne cures. (*Stich.* 319-20)

CHAR. [...] quid fit, pater? /
DEM. **Unde incedis, quid festinas,** gnate mi?
CHAR. Recte, pater. /
DEM. Ita volo, sed istuc quid est tibi quod commutatus color? (*Merc.* 366-8)

Kumulacja wykładników heteroreferencyjnych dotyczących kinezyjnych okoliczności spotkania została (słusznie) zinterpretowana przez pytanego jako przejaw niepożądanego ciekawości – a nie próba budowania współuczestnictwa fatycznego. Za równie wymijającą, choć bardziej uprzejmą, należy uznać odpowiedź Charinusa w *Merc.* 367 – ten kontroluje dostęp do swego rezerwatu informacyjnego rutynową i zdawkową odpowiedzią *recte*. W ten sposób skutecznie (przynajmniej chwilowo) gasi ciekawość swojego rozmówcy i nadaje tej części wymiany bardziej fatyczny charakter³⁴⁸.

Większość pytań o trajektorię będzie miała w palliacie podwójny charakter – na granicy między mową fatyczną (zainteresowanie relacją z odbiorcą) a transakcyjną (zainteresowanie odpowiedzią)³⁴⁹. Skoro z przemieszczaniem się postaci (z portu, na wieś, do forum itd.) ściśle wiąże się rozwój akcji (np. przyплыnięcie statku żołnierza, powrót żony, wyzwolenie kurtyzany na forum), za pytaniami typu *unde te agis?* lub *quo is?* często będzie kryło się rzeczywiste zaangażowanie nadawcy w informacyjny aspekt dialogu.

Stary Teopropides, wysławszy swego niewolnika Tranjona (*Most.* 682-3), by zaaranżował zwiedzanie domu sąsiada, niecierpliwi się jego długą nieobecnością. Wreszcie sługa wraca, a pierwszym pytaniem które przychodzi do głowy starcowi jest *unde is?* (785), jak gdyby zapomniał już dokąd sam go posłał. Najlepszym dowodem na fatyczność tego ruchu jest reakcja Tranjona, który nie zaprzęta sobie głowy udzieleniem odpowiedzi (doskonale znanej obu interlokutorom), lecz od razu zapewnia o sukcesie odbytej misji (786). Wybór wykładnika heteroferencyjnego przez Teopropidesa nie jest jednak przypadkowy – pytanie o trajektorię niewolnika wiąże się ściśle z zadaniem, które miał wykonać. Kolejka *unde is?* zapowiada zatem już sygnał przejścia *ad rem*, właściwą indagację o przebieg wizyty u sąsiada (793: THEO. *Quid nunc?*).

(1) TRA. [...] heus Theopropides.
THEO. Hem quis hic nominat me? /
TRA. Ero servos multis modis fidus.
THEO. **Unde is?** /
TRA. Quod me miseras, adfero omne impetratum. (*Most.* 784-6)

³⁴⁸ Por. szczegółowe omówienie otwarcia dialogu między Charinusem a Demifonem we wstępie do Rozdz. 2.5.1.1.

³⁴⁹ Dla kontrastu warto przytoczyć otwarcie dialogowe z *Cas.* 969-75 (CLEO. *Iubeo te salvere, amator [...] / mi uir, unde hoc ornatu aduenis? / Quid fecisti scipione aut quod habuisti pallium?*), gdzie pytanie zazdrosnej żony o trajektorię męża nie ma charakteru fatycznego – stary Lyzidamus wraca od kochanki, gdzie zostawił płaszcz i łaskę. Okoliczności pojawienia się postaci na scenie mają zatem kluczowe znaczenie dla rozwoju fabuły i służą jako pomost do wprowadzenia głównego tematu dialogu.

TOX. **Unde agis te**, Dordale?
 DOR. Credo tibi. / di dent quae velis.
 TOX. **Eho, an iam manu emisisti mulierem?** /
 DOR. Credo edepol, credo, inquam, tibi.
 TOX. **Iam liberta auctu's?**
 Dor. Enicas. / quin tibi me dico credere.
 TOX. Dic bona fide: **iam liberast?**
 DOR. <S>ol<ide>. i ad forum ad praetorem, exquire, siquidem mihi credere non vis. / libera, inquam, est: ecquid audis? (*Persa* 482-8)

Do takiej samej sytuacji dochodzi w *Persa* 482-8. Toksylus sugeruje stręczycielowi, by szedł na forum i wpisał na listę wolnych obywateli swoją podopieczną, kurtyzanę Lemniselenis (444-6). Przy następnym spotkaniu pyta Dordalusa niezobowiązująco, skąd przychodzi (482: Tox. *Unde agis te?*), ale w jego słowach pobrzmiewa nadzieja związana z wieściami, które przynosi mu *leno*. Między otwarciem wymiany fatycznej a dalszymi próbami przejścia *ad rem* (483: TOX. *Eho, an iam manu emisisti mulierem?* itd.) można zatem dostrzec ściśle powiązanie: jeśli Dordalus przed chwilą był na forum, ukochana Toksylusa została wyzwolona.

Trajektoria ruchu Pseudolusa w następnym przykładzie ma dużo mniejsze znaczenie dla rozwoju akcji, zwłaszcza, że jest to finał całej sztuki (*Pseud.* 1305-13)³⁵⁰. Niewolnik zbliża się chwiejnym krokiem do drzwi Simona, którego wrzaskami wywołuje na zewnątrz. Sam identyfikuje się jako pijany Pseudolus, wciąż noszący wieniec na głowie, typową ozdobę uczestników alkoholowych biesiad (1285-6: SIMO. [...] *quid video ego?* / PSEU. *Cum corona ebrium Pseudolum tuom*). Otwarcie dialogowe między dwoma postaciami przerywają niekontrolowane beknięcia niewolnika (1294-1304) – kolejny symptom jego stanu upojenia. Naturalnym więc rozpoczęciem wymiany fatycznej przez Simona jest zapytanie swego rozmówcy, skąd wraca takim ciężkim krokiem, poruszając się niczym przeciążony statek (*celox onusta*)³⁵¹. Starzec może przy tym domyślić się odpowiedzi³⁵², a szczegóły biesiady nie są relewantne dla dalszej rozmowy. Pseudolus w jednym zdaniu streszcza przebieg zakrapianej winem uczyty z młodym Kalidorusem – dokładną relację wysłuchaliśmy przed chwilą w jego *Eintrittsmonolog* (1246-82).

(2a) SIMO. [...] **sed dic tamen, / unde onustam celocem agere te praedicem?** /
 PSEU. *Cum tuo filio perpotavi modo. / sed, Simo, ut probe tactus Ballio est! / quae tibi dixi, ut*

³⁵⁰ Aby lepiej uwydatnić fatyczność pytania Simona, warto przytoczyć podobnie brzmiące słowa kapłanki Ptolemokracji, która u drzwi swej świątyni odnajduje dwie przemoczone dziewczyny w potarganych szatach (*Rud.* 263-5: PTO. *Salvete, / puellae. sed unde vos / ire cum uvida veste dicam, obsecro, / tam maestiter vestitas?*). O tym, że wypowiedź ta nie jest częścią rytunowego *small talk*, świadczą oznaki (emocjonalnego) zaangażowania nadawcy (np. *obsecro*), który rzeczywiście chce poznać okoliczności pojawienia się na scenie swych interlokuterek. W wyniku dalszej indagacji kapłanka dowiadyuje się, że dziewczyny ocalały z katastrofy statku, czego – w odróżnieniu od Simona – Ptolemokracja nie mogła sama się domyślić.

³⁵¹ *Celox* to właściwie szybki i lekki rodzaj okrętu (*Capt.* 874), który w świecie komediowym Plauta staje się metaforą *ingenium* przebiegłego niewolnika (Bertini 1968 *ad Asin.* 258: LIB. [...] *unde sumam? quem intervortam? quo hanc celocem conferam?*; por. *Poen.* 543). W omawianej scenie obraz przeladowanego statku, który stracił swoją zwrotność i zwinność (*Pseud.* 1306), służy zatem jako aluzja do bezradności pijanego niewolnika – jego *ingenium* zostało spacyfikowane przez alkohol. Taką przynajmniej nadzieję żywi Simo.

³⁵² Zob. dokładniejsze omówienie tego bardzo specyficznego otwarcia dialogowego w Rozdz. 2.4.1.7.

effecta reddidi! /
SIMO. Pessumu's homo./
PSEU. Mulier haec facit. / cum tuo filio libera accubat. /
SIMO. Omnia, ut quicque egisti, ordine scio. /
PSEU. **Quid ergo dubitas dare mi argentum?** (*Pseud.* 1305-13)

Następnie niewolnik szybko zmienia temat *small talk* (1308: PSEU. [...] *sed, Simo...*), by przypomnieć o swoim tryumfie nad stręczycielem. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że to on wkrótce potem (1313) wprowadza główny temat (wyplacenie nagrody z wygranej w zakładzie – zob. 1283), możemy uznać, że kolejka fatyczna zainicjowana wcześniej przez Simona miała na celu raczej odwlec w czasie przejście *ad rem*, niż je przyspieszyć. Przypomnijmy, że ukrytym celem konwersacyjnym starca (1288-91a) jest namówienie niewolnika do wielkodusznego zrzeczenia się choć części wygranej. We wcześniejszym omówieniu tej sceny (zob. Rozdz. 2.4.1.6) wskazywaliśmy na strategiczne użycie grzecznościowej formuły *salutatio*. Równie strategiczną funkcję spełniają heteroreferencyjne wykładniki *small talk*: odwracają uwagę od nadawcy³⁵³ oraz „grają na czas”, opóźniając wprowadzenie meritum rozmowy. Paradoksalnie orientacja na odbiorcę w tym niesymetrycznym układzie między panem a sługą nie podkreśla dominacji Simona – to Pseudolus tryumfuje (zob. 1317: Pseu. *Vae victis!*) i przychodzi upomnieć się o swoją należność (zob. Simona jako *supplex* w 1318-20). Pytanie heteroreferencyjne „Skąd przybywasz?” staje się bezpiecznym tematem prowizorycznym, które próbuje zbudować więź fatyczną z odbiorcą i odsunąć w czasie jego cel konwersacyjny.

Scena z pijanym Pseudolusem odsyła nas do krótkiej wymiany między dwoma młodzieńcami, uczestnikami wspólnych biesiad (*Most.* 339-42). Filololaches jako gospodarz przyjmuje u siebie swego kompana Kallidamatesa. Tuż po *salutatio* zaprasza go, by zajął miejsce na sofie, i rozpoczyna *small talk* za pomocą wykładnika heteroreferencyjnego *unde te agis?* (342). Podobnie jak w passusie z *Pseud.* właściwa odpowiedź interlokutora nie ma większego znaczenia w kontekście bieżącej interakcji. Pytający zresztą nie okazuje dużego zainteresowania repliką swego rozmówcy. Obaj mężczyźni zaraz zasiądą do wspólnej uczy, a cały epizod ma raczej charakter sceny rodzajowej, ilustrującej poczynania młodzieży, która marnotrawi majątek ojca pod jego nieobecność³⁵⁴. Zupełnie na miejscu jest zatem żartobliwa odpowiedź Kallidamatesa, że przybywa stamtąd, skąd przychodzi każdy porządnie pijany człowiek (342). W taki sposób chłopak przypieczętowanie nawiązanie więzi fatycznej, nie przekazując żadnej nowej informacji odnośnie do swojej trajektorii. Co ciekawe, ta krótka pogawędka zamyka interakcję między młodzieńcami, bo Kallidamates ulega wpływowi alkoholu i natychmiast zasypia (344), czym kończy się cała scena (347).

³⁵³ Odwrócenie uwagi od nadawcy w wymianie fatycznej może mieć także bardziej praktyczny wymiar. Wydanie De Melo (2012) sugeruje, by Simo od początku sceny ukrywał sakiewkę z pieniędzmi, gotów do wypłacenia wygranej, lecz wciąż z nadzieją na to, że Pseudolus zapomniał o całej sprawie. *Small talk* dotyczący trajektorii ruchu Pseudolusa i – pośrednio – przebiegu uczy nie tylko wprowadza bezpieczną przesłaną referencję czasową, ale także unika zbytniego skupienia uwagi na postaci starca.

³⁵⁴ Scena z uczującą młodzieżą stanowi ilustrację do słów Grumiona z ekspozycji sztuki (*Most.* 11 nn.), której Duckworth (1994 [1952]: 196) przypisuje następującą funkcję: „[it] portrays the main characters and builds up a general atmosphere of dissipation prior to the return of a traveler, at which point the action of each play really begins”.

- (2b) CAL. Eu, Philolaches, / salve, amicissime mi omnium hominum. /
 PHILO. Di te ament. accuba, Callidamates. / **unde agis te?**
 CAL. Unde homo ebrius probe. (*Most.* 339-42)

Replika pijanego młodzieńca z *Most.* więcej mówiła nam o jego aktualnym stanie (*homo ebrius*) niż o przestrzennych okolicznościach jego pojawienia się w domu przyjaciela. Taką samą prawidłowość odnajdujemy w odpowiedzi Nikobolusa w *Bacch.* (1106-15). Fatyczne pytanie o trajektorię ruchu wykorzystuje on do opisanego swojego stanu psychofizycznego (1106: NIC. *Unde homo miser atque infortunatus*), jak gdyby wymianę fatyczną zainicjowała formuła *ut vales?*, a nie *unde agis?*³⁵⁵. Metaforę przestrzenną do opisu samopoczucia wykorzystuje także jego interlokutor Filoksenus (1107: PHIL. *At pol ego ibi sum, esse ubi miserum hominem decet atque infortunatum*).

- (2c) NIC. [...] Philoxene, salve.
 PHIL. Et tu. **unde agis?**
 NIC. Unde homo miser atque infortunatus. /
 PHIL. At pol ego ibi sum, esse ubi miserum hominem decet atque infortunatum. /
 NIC. Igitur pari fortuna, aetate ut sumus, utimur.
 PHIL. Sic est. sed tu, / quid tibi est?
 NIC. Pol mihi par, idem est quod tibi. /
 PHIL. Numquid nam ad filium haec aegritudo attinet? /
 NIC. Admodum.
 PHIL. Idem mihi morbus in pectore est. /
 NIC. At mihi Chrysalus optumus homo / perdidit filium, me atque rem omnem meam.
 PHIL. Quid tibi ex filio nam, obsecro, aegre est?
 NIC. Scies: / id, perit cum tuo: ambo aequae amicas habent. (*Bacch.* 1106-15)

W taki sposób obaj starcy rozpoczynają współuczestnictwo fatyczne o wysokim stopniu obopólnego zaangażowania. W kontekście ich spotkania okazuje się, że faktyczna trajektoria ruchu nie odgrywa większej roli w rozmowie³⁵⁶, dlatego płynnie – z inicjatywy Nikobolusa – obaj *senes* przeszli do diagnostycznego schematu *small talk*, który znamy z poprzednich sekcji tego rozdziału. Silnie nacechowane koleжки generują złożoną budowę wymiany z sekwencją diagnostyczną (1108-9: PHIL. [...] *sed tu, / quid tibi est?*) oraz oznakami empatii (1108: NIC. *Igitur pari fortuna, aetate ut sumus, utimur*) po obu stronach mówiących (por. 1111). Współuczestnictwo fatyczne staje się prawdziwą wspólnotą dwóch oszukanych

³⁵⁵ Barsby (1986 *ad loc.*) rozpatruje replikę Nikobolusa (tak jak i Kallidamatesa z *Most.* 342) jako przykład dowcipu opartego na celowym niezrozumieniu intencji nadawcy (ang. *'deliberate misunderstanding' joke*). Zrównuje go jednak z dezautomatyzacjami formuł konwersacyjnych z *Men.* 138 (*quid agis?*) i 328 (*numquid vis?*). W tych ostatnich passusach dochodzi jednak do celowego zignorowania znaczenia interakcyjnego – Nikobolus i Kallidamates odpowiadają w sposób metaforyczny, nadużywając jedynie leksykalnego znaczenia pytania *unde (te) agis?* Efekt komizmu opartego na zasadzie *praeter expectationem* jest podobny w obu przypadkach, inne jednak są środki jego realizacji.

³⁵⁶ Co ciekawe, trajektoria ruchu Nikobolusa właściwie nie jest obojętna dla przebiegu akcji – starzec wraca właśnie z forum (*Bacch.* 1060), gdzie wręcza żołnierzowi należną mu sumę pieniędzy i dowiaduje się o podstępie Chrysalusa (1087-1103). Plaut wybiera jednak diagnostyczny model *small talk*, który fokalizuje wymianę na stan psychofizyczny obu interlokutorów. Osiągnięta w ten sposób więź fatyczna i obustronne oznaki empatii stają się punktem wyjścia do współpracy starców podczas „szturmu” na dom heter w następnej scenie (1117 nn.).

ojców, dzielących te same problemy i strapienia³⁵⁷, a ich *small talk* właściwie od razu przyjmuje schemat zwierzeń, który po sekwencji diagnostycznej płynnie przechodzi *ad rem* (1114).

Wykładniki fatyczne odnoszące się do ruchu interlokutora, omówione dotychczas, miały charakter allatywny (dośrodkowy), jako że próbują odtworzyć trajektorię uczestnika interakcji, która doprowadziła go do centrum deiktycznego: *unde te agis (huc)?* Okoliczności spotkania mogą także dotyczyć kierunku dalszego ruchu rozmówcy, wiążącego się z jego zamiarami. Inicjator *small talk* używa wtedy referencji ablatywnej (odśrodkowej): *quo (hinc) te agis?* („Dokąd idziesz?”)³⁵⁸. Przykładu takiej wymiany fatycznej dostarcza nam scena z *Poen.* 330-5, gdzie młody Agorastokles podsłuchuje ze swym niewolnikiem rozmowę kurtyzany Adelfazjum z jej siostrą i służką. Mężczyźni decydują się podejść i rozpocząć dialog, ponieważ widzą, że kobiety zbierają się do odejścia (330). Oczywistym sposobem inicjacji wymiany fatycznej po *salutatio* jest więc pytanie o trajektorię Adelfazjum i jej żeńskiej świty (333: AGO. *Quo te agis?*).

- (3) MIL. Eunt hae.
AGO. Quid si adeamus?
MIL. Adeas.
AGO. Primum prima salva sis, / et secunda tu [in] secundo salve in pretio; tertia / salve extra pretium.
ANC. Tum pol ego et oleum et operam perdidit.
AGO. **Quo te agis?**
ADE. Egone? in aedem Veneris.
AGO. Quid eo?
ADE. Ut Venerem propitiem. /
AGO. Eho, an irata est?
ADE. Propitia hercle est.
AGO. Vel ego pro illa spondeo. / **quid tu ais?**
ADE. Quid mihi molestus, opsecro?
AGO. Aha, tam saeviter. (*Poen.* 330-5)

Wybór ten jest z punktu nadawcy o tyle uzasadniony, że wynika z jego bezpośredniej obserwacji kontekstu spotkania – rozpoznanie intencji rozmówczyni do opuszczenia sceny paradoksalnie stwarza dobrą okazję do zatrzymania jej i „uwikłania” w dalszy dialog. Agorastokles nie poprzestaje na poznaniu kierunku ruchu swej ukochanej Adelfazjum. Chce także poznać przyczynę jej wyprawy. Wtedy sprawnie wykorzystuje informacje uzyskane w trakcie wymiany, która sprawiała pozór fatycznej, by zasygnalizować swój główny cel

³⁵⁷ Współuczestnictwo fatyczne charakteryzujące się znaczną symetrią w realizowanych ruchach podkreśla dramaturgiczną konstrukcję tej sceny, o której wspomina Barsby (1986 *ad Bacch.* 1087-1119): „With both old men on stage, the scene is set for the resolution of both halves of the plot”. Nawiązanie więzi fatycznej po otwarciu dialogowym staje się narzędziem do podkreślenia analogicznych problemów Nikobolusa i Filoksenusa z synami. Symetria w wymianie przekłada się zatem na połączenie dwóch wątków fabuły, dzięki czemu manifestuje się sprawnie osiągniętą kompozycyjną jedność akcji.

³⁵⁸ Używamy w tym miejscu terminów zaczerpniętych ze wstępu Felson (2004: 257-60), która opisuje dynamiczny aspekt deiktyki przestrzennej. W zależności od kierunku wektora ruchu autorka wyróżnia odniesienia dośrodkowe (w stronę *origo*) i odśrodkowe (oddalające się od *origo*). Przy omawianiu tego zjawiska na przykładzie dialogów Plauta trzeba pamiętać, że różne konceptualizacje centrum deiktycznego (*huc-hic-hinc*) często uznane są za domyślne, przez co – paradoksalnie – pytanie zorientowane allatywnie w naszym ujęciu dotyczą źródła ruchu (*unde?*), podczas gdy ablatywne – jego celu (*quo?*).

konwersacyjny: skoro kurtyzana zmierza do świątyni Wenus, Agorastokles sam da dowód na to, że bogini miłości jest jej przychylna (334-5). W taki sposób z pozoru błahe pytanie o trajektorię rozmówczyni zamienia się w dość natarczywą próbę jej uwiedzenia. Powiązanie między wykładnikiem *small talk* a główną transakcyjną częścią dialogu staje się jasne kilka wersów dalej, kiedy chłopak sugeruje, by Adelfazjum ostatecznie zmieniła cel swojej wyprawy i zamiast do świątyni, udała się wprost do jego domu (343: AGO. [...] *quid ais tu? quando illi apud me mecum palpas et λαλεῖς*?).

Przypomnijmy sobie jeszcze wymianę między Krokotium a Gelazymusem (*Stich.* 247-9 por. wyżej), by zauważyć podobne powiązanie wykładników *small talk* z mechanizmem przejścia *ad rem*³⁵⁹.

GEL. **Quo nunc is?**

CRO. Ad te.

GEL. **Quid venis?**

CRO. Panegyris / rogare iussit te nunc opere maxumo / mecum simitu ut ires ad sese domum.
(*Stich.* 247-9)

Gelazymus za pomocą wykładnika heteroreferencyjnego (247: GEL. *Quod nunc is?*) wprowadza (drugi) temat prowizoryczny, który dotyczy ablatywnej trajektorii ruchu swej interlokutorki. Okazuje się jednak, że ruch odśrodkowy w przypadku Krokotium pokrywa się zupełnie z ruchem dośrodkowym – służaca nigdzie się już nie wybiera, bo jej celem jest właśnie spotkanie z Gelazymusem. Dlatego w łatwy sposób – na sygnał rozmówcy (GEL. *Quid venis?*) – może przejść do meritum.

Skoro mówimy o ruchu jako temacie *small talk*, wypada także wspomnieć o towarzyskiej rozmowie Fronezjum z jednym z jej zalotników Dinjarchusem. Zazdrosny i urażony chłopak okazuje się początkowo dość trudnym rozmówcą, dlatego też wezwanie do dialogu (*Truc.* 352-8) i skłonienie go do wymiany pozdrowień (358-9) jest nie tylko efektem kompetencji komunikacyjnej hetery, ale również sukcesem jej uwodzicielskich zdolności. Zwyczajowa formuła powitania rozmówców po długiej rozłące (359: PHRO. *Salve. hicine hodie cenas, salvos quom advenis?*) kończy się długim negocjowaniem zaproszenia na ucztę, w wyniku których Dinjarchus godzi się zostać w domu hetery w zamian za większe oznaki afektu z jej strony. Skoro Fronezjum widzi, że rozmówca, jeszcze przed chwilą ignorujący jej obecność (358: PHRO. *Quo te avortisti?*) i grożący nagłym odejściem (363: DIN. *Cedo soleas mihi*), coraz bardziej angażuje się w wymianę, postanawia jeszcze mocniej zacieśnić więzi fatyczne.

Po deklaracji chłopaka, że nigdzie się nie wybiera, Fronezjum natychmiast otwiera konwencjonalny *small talk*, sygnalizując zmianę tematu za pomocą *sed dic mihi* (368). Następnie pyta swego ukochanego, czy miał dobrą podróż (369. PHRO. [...] *benene ambulatum est?*). Jej inicjacja wymiany fatycznej sprawia pozory neutralnej ze względu na użycie strony biernej (*ambulatum est*), ale tak naprawdę to zamaskowany wykładnik heteroreferencyjny (= *benene ambulasti?*).

³⁵⁹ Por. rozmowę między Pegnjum i Sofoklidiską (*Persa* 215 nn.), którzy po otwarciu dialogowym wzajemnie wypytyują się o cel swojej misji (215-6: SOPH. *Hoc mi expedi, / quo agis?* PAE. *Quo tu?*) – zbytnie zaangażowanie interlokutorów w uzyskaniu odpowiedzi oraz powiązanie trajektorii niewolników z fabułą sztuki wyklucza interpretację fatyczną.

DIN. [...] iam rediit animus. deme soleas, cedo bibam. /
 PHRO. Idem es mecator qui soles. **sed dic mihi, / benene ambulatum est?**
 DIN. Huc quidem hercle ad te bene, / quia tui videndi copia est.
 PHRO. Complectere. /
 DIN. Lubens. heia, hoc est melle dulci dulcius. / hoc tuis fortunis, Iuppiter, praestant meae. /
 PHRO. Dan savium?
 DIN. Immo vel decem. (*Truc.* 368-73)

W odróżnieniu od powyżej omówionych przykładów (zob. 1, 2a-b, 3) kurtyzana nie chce poznać trajektorii swego rozmówcy, lecz przebieg jego podróży. Fatyczność jej inicjacji opiera się także na znacznej formularności pytania (por. *benene valuisti?* itp.), które odwołuje się wprost do konwencjonalnego pożegnania *bene ambula(to)!* (*Asin.* 108, *Capt.* 452, *Epid.* 377, *Merc.* 327, *Persa.* 50 itd.)³⁶⁰.

Dinjarchus stara się zaradzić nagłej zmianie tematu (*Truc.* 369-70), obracając swoją replikę w komplement: uzależnia pomyślny przebieg (*bene*) swej podróży od celu trajektorii wykonanego ruchu (*huc ... ad te*)³⁶¹. Tym samym unika przewidywalnej pogawędki o drodze powrotnej i dostaje w nagrodę pozwolenie na czułe objęcia (370), a w końcu kobieta oferuje mu nawet całą serię pocałunków (373-6). Początek dialogu między obojgiem postaci naznaczony jest zatem różnymi mechanizmami zacieśniania – psychicznej i typowo fizycznej – więzi. W procesie tym dużą rolę odgrywa typowe dla dyskursu miłosnego przekomarzenie się lub łatwo rozpoznawalny schemat *small talk*. Cała sekwencja kolejek ma zatem charakter typowo fatyczny aż do momentu, gdy Dinjarchus decyduje się przerwać zaloty i przejść na bardziej poważny temat:

DIN. [...] **sed quid** ego facinus audivi adveniens tuom, / quod tu hic me absente novi negoti gesseris?
 (*Truc.* 382-3)

Pozostałe wykładniki heteroreferencyjne trudno jednoznacznie zakwalifikować przy użyciu tych samych kryteriów. Niektóre za pomocą niezidiomatyzowanych pytań diagnozują stan psychofizyczny odbiorcy, w czym naśladują formuły typu *ut vales?* lub (*bene*) *valuistin?* (4). Inne odczytywane są jako bardziej konfrontatywne ze względu na swój ironiczny ton lub intencję wyszydzenia rozmówcy – wykorzystują wtedy widoczne cechy jego (scenicznego) wizerunku (5a) lub stereotypową wiedzę na temat *persona* (5b). Natrafiliśmy także na jeden przykład bardzo ogólnie wyrażonego zainteresowania odbiorcą (6) sprowadzającego się do pytania o miejsce zamieszkania.

Z części poświęconej formułom *salutatio* znamy doskonale schemat powitania rozmówców po długiej rozłące. Przestrzegając tego rytuału konwersacyjnego, Pistoklerus zaprasza na ucztę swego młodego kompana, który właśnie wrócił do miasta (*Bacch.* 536-9). Ten zaś szybko zaznacza, że na samą myśl o takim spotkaniu przy wspólnym stole „żółć go zalewa” (537). Pistoklerus rozumie te pełne goryczy i ironii słowa zupełnie dosłownie, przez co rozpoczyna dalszą indagację o stan zdrowia rozmówcy (538: *Pis.* *Numquae advenienti /*

³⁶⁰ Rozpoczęcie *small talk* po długiej rozłące zdaje się w ten sposób podejmować (potencjalny) ruch zamykający ostatnią interakcję werbalną. Skoro przy pożegnaniu rozmówcy życzyliśmy mu „Szczęśliwej podróży!”, często wybieraną inicjacją wymiany fatycznej przy ponownym spotkaniu jest pytanie „Jak ci minęła podróż?” lub „Miałeś/-aś udaną podróż?”.

³⁶¹ Zob. Hofmann (2001 *ad loc.*): „Hier wurde scherzhaft *ad te*, ‘zu dir’ hinzugesetzt. Dadurch bleibt die Frage nach der Reise unbeantwortet und die Ankunft im Liebeshafen erscheint als das wichtigere Ziel”.

aegritudo obiecta est?) – kolejka ta staje się funkcjonalnym ekwiwalentem formuły *small talk* typu *valuistin bene?* (np. *Epid.* 17, *Merc.* 387, *Most.* 449). W obrębie tego schematu replikę Mnezilochusa można zaliczyć do negatywnie nacechowanych (*Bacch.* 538: MNE. *Atque acerruma*), co pociąga za sobą jeszcze jedną kolejkę diagnostyczną inicjatora (539: PIS. *Unde?*). Teraz diagnozowany może otwarcie wyznać, że bardziej niż dolegliwości wątrobowe doskwiera mu (rzekoma) zdrada Pistoklerusa – w ten sposób zamyka wymianę fatyczną. Podwójna gra znaczeń była dotychczas możliwa dzięki ambiwalencji słów *bilis* oraz *aegritudo*, które równocześnie opisują dolegliwości zdrowotne, jak i strapienia natury czysto psychicznej (Barsby 1986 *ad loc.*)³⁶². Dalsze kolejki jednoznacznie traktują już o głównym temacie dialogu – wyrzutach Mnezilochusa względem przyjaciela.

- (4) PIS. Salvos sis, Mnesiloche.
 MNE. Salve.
 PIS. Salvos quom peregre advenis, / cena detur.
 MNE. Non placet mi cena quae bilem movet. /
 PIST. **Numquae advenienti aegritudo obiecta est?**
 MNE. Atque acerruma. /
 PIS. Unde?
 MNE. Ab homine quem mi amicum esse arbitratus sum adtidhac. (*Bacch.* 536-9)

CLEO. Myrrhina, salve. /
 MYR. Salve mecastor: **sed quid tu es tristis, amabo?** /
 CLEO. Ita solent omnes quae sunt male nuptae: / domi et foris aegre quod siet satis semper est. / nam ego ibam ad te.
 MYR. Et pol ego istuc ad te. / **sed quid est**, quod tuo nunc animo aegre est? / nam quod tibi est aegre, idem mi est dividiae. /
 CLEO. Credo ecastor: nam uicinam neminem amo merito magis quam te / nec qua in plura sunt / mi quae ego velim. /
 MYR. Amo te, atque **istuc expeto scire quid sit.** /
 CLEO. Pessumis me modis despiciatur domi. (*Cas.* 170-86)

W pewnym senscie odwrotny mechanizm dostrzegamy w *Cas.* 170-86. Myrrina odwzajemnia pozdrowienie swojej przyjaciółki i sąsiadki, po czym, dostrzegając jej oznaki strapienia, natychmiast otwiera sekwencję diagnostyczną (172/3: MYR. [...] *sed quid tu es tristis, amabo?*). Choć kobieta skupia się na samopoczuciu interlokutorki, możemy podejrzewać, że ma na myśli raczej schemat zwierzeń, ze szczerym zaangażowaniem w wymianę: wyraźnie oddziela dalsze kolejki od otwarcia dialogowego (konektor adwersatywny *sed*) oraz nadaje wypowiedzi emocjonalny charakter (modyfikator illokucyjny *amabo*³⁶³). Mimo to, wymijająca replika Kleostraty reinterpretuje ruch jej

³⁶² Dla *bilis* (lub *bile*) jako sposobu konceptualizacji złości i zniesmaczenia zob. HOR. *Epist.* I 19.20, *Carm.* I 13.4, *Sat.* I 9.66; CIC. *Att.* II 7.2; JUV. 5.159; PERS. 3.8. Dwuznaczność *aegritudo* jako dolegliwości ducha i ciała tłumaczy Ciceron przez podobne dolegliwości fizyczne towarzyszące obu stanom (CIC. *Tusc.* 3.22: *praeclare nostri, ut alia multa, molestiam, sollicitudinem, angorem propter similitudinem corporum aegrorum, aegritudinem nominaverunt*), choć zaraz potem czyni rozróżnienie między psychiczną *aegritudo* oraz typowo cielesną *aegrotatio* (CIC. *Tusc.* 3.23: *ut aegrotatio in corpore, sic aegritudo in animo nomen habet non seiunctum a dolore*).

³⁶³ Grzecznościowy modyfikator *amabo*, służący stłumieniu siły illokucyjnej dyrektyw (pytań i rozkazów), jest kojarzony w palliacie z językiem kobiet. Dutsch (2008: 53) weryfikuje wnioski, do których dochodzi Adams (1984) w następujący sposób: „*Amabo* [...] is always associated with intimacy, and almost always with women.

rozmówczyni jako inicjację *small talk* – najwyraźniej nie jest gotowa na szczerą odpowiedź. W zamian stara się generalizować: maskuje swoją rolę jako aktantki (174-8: Cleo. *Ita solent omnes quae sunt male nuptae*) oraz „rozmywa” referencję czasową (*domi et foris aegre quod siet satis semper est*). Jej stan nie wymaga sekwencji diagnostycznej ani zaangażowania ze strony Myrriny, ponieważ nie jest niczym wyjątkowym: bardzo często spotyka większość mężatek. W taki sposób, niejako *ex post*, Kleostrata nadaje wymianie cechy fatycznej pogawędki i zdaje się, że próbuje zmienić temat (*nam ego ibam ad te*). Jej interlokutorka się nie poddaje, dwukrotnie zapewniając o swoim szczerym zainteresowaniu stanem przyjaciółki oraz dwukrotnie inicjując sekwencję diagnostyczną (179-81, 184). Dopiero po takich oznakach zaangażowania Kleostrata decyduje się podjąć schemat zwierzeń, który – zgodnie z jej zapowiadany celem konwersacyjnym (zob. 162: CLEO. [...] *nunc huc meas fortunas eo quaestum ad vicinam*) – stanowi jednocześnie główny temat rozmowy. Jeśli zestawimy obie sceny z (2), okaże się, że negocjowanie fatyczności wymiany za pomocą wykładników heteroreferencyjnych przypominających formuły diagnostyczne (*ut vales? quid agis?*) spełniły różne funkcje w konstruowaniu poszczególnych dialogów. Mnezilochus, bazując na dwuznacznościach swoich replik, próbował wprowadzić aluzje do tego, co naprawdę zaprzęta jego umysł – przyspieszyć przejście *ad rem*. Kleostrata natomiast świadomie bagatelizowała swoją diagnozę, by w ten sposób opóźnić omówienie głównego tematu.

Skupienie uwagi na odbiorcy za pomocą wykładników heteroreferencyjnych może także służyć kpinie. W (5a) inicjatorzy *small talk* wykorzystują zewnętrzny wygląd rozmówcy, by ułatwić sobie rozpoczęcie właściwego dialogu. Do tej kategorii należy zaliczyć omówioną już wymianę fatyczną ze *Stich.* 316-8, gdzie podstawą do wprowadzenia tematu prowizorycznego są wędkarskie sprzęty niesione przez Pinakium.

- (5a) GEL. [...] salvos sis.
 PIN. Et tu salve. /
 GEL. **Iam tu piscator factu's?** /
 PIN. Quam pridem non edisti? (*Stich.* 316-8)

Lyc0. Unocule, salve.
 Cur. Quaeso, deridesne me? /
 Lyc0. **De Coclitum prosapia te esse arbitr0r,** / nam i sunt unoculi.
 Cur. Catapulta hoc ictum est mihi / apud Sicyonem.
 Lyc0. Nam quid id refert mea, / an aula quassa cum cinere effossus siet? /
 Cur. [...] adulescens, ob rem publicam hoc intus mihi / quod insigne habeo, quaeso ne me incomities. /
 Lyc0. Licetne inforare, si incomitiare non licet? /
 Cur. Non inforabis me quidem, nec mihi placet / tuom profecto nec forum nec comitium. /
sed hunc, quem quaero, commonstrare si potes. (*Curc.* 392-404)

W *Curc.* 392-404 bodźcem do rozpoczęcia dość nieprzyjemnej pogawędki między postaciami jest przepaska na oku Kurkuliona (w przebraniu), do której jego rozmówca

This expression's connotation as private and familiar seems to distinguish it from the others translated as 'please' (*quaeso, sis* and *sodes*) and found in the speech of men more often than in the speech of women". Autorka zauważa, że jedyne przypadki użycia *amabo* między dwoma mężczyznami (*Asin.* 706, 711) wiążą się z aluzjami do zniewieścienia mówiących oraz do kontaktów homoseksualnych między nimi (por. Adams 1984: 61).

odniósł się już w identyfikacji (*Unocule*). W taki sposób toczący się między nimi *small talk* dotyczy okoliczności utraty oka, co z kolei staje się dla Lykona (i Plauta) okazją do przemycenia paru złośliwych dowcipów. Kurkulio nie pozostaje dłużny bankierowi – po odparowaniu jego ataków słownych przechodzi do rzeczy (404: CUR. [...] *sed hunc, quem quaero...*). Bez względu na wymiar komiczny w obu przypadkach *small talk* spełnia także funkcję dramaturgiczną, skupiając uwagę nie tylko na samym odbiorcy, ale także na przypisanej mu charakteryzacji lub rekwizycie.

Wykłádniki heteroreferencyjne na pozycji *small talk* mogą przybrać jeszcze bardziej ludyczną (i złośliwą) formę. W *Asin.* 297-308 niewolnik Leonida zamiast zwyczajowo zapytać o samopoczucie lub zdrowie swego rozmówcy interesuje sięjego wagą (299: Leo. *Quot pondo ted esse censes nudum?*)³⁶⁴. Takie śmiałe wtargnięcie do rezerwatu informacyjnego jest tym bardziej niecodzienne, że inicjator od początku zakłada, że jego rozmówca nie zna odpowiedzi – w odróżnieniu od niego samego (300). Dlatego też Leonida sam z chęcią wyjaśni (302-5), jak w łatwy sposób zważyć swego kompana Libanusa: trzeba go przywiązać do pała z odważnikami u nóg, jak zwykle się unieruchamiać niewolników przed chłostą³⁶⁵.

- (5b) LEO. Gymnasium flagri, salveto.
 LIB. Quid agis, custos carceris? /
 LEO. O catenarum colone.
 LIB. O virgarum lascivia. /
 LEO. **Quot pondo ted esse censes nudum?**
 LIB. Non edepol scio. /
 LEO. Scibam ego te nescire, at pol ego qui ted expendi scio: / nudus vincetus centum pondo es, quando pendes per pedes. /
 LIB. Quo argumento istuc?
 LEO. Ego dicam, quo argumento et quo modo. / ad pedes quando adligatumst aequom centumpondium, /
 ubi manus manicae complexae sunt atque adductae ad trabem, / nec dependes nec propendes... quin malus nequamque sis. /
 LIB. Vae tibi.
 LEO. Hoc testamento Servitus legat tibi. /
 LIB. **Verbivellationem fieri compendi volo. / Quid istud est negoti?**
 LEO. Certum est credere.
 LIB. Audacter.
 LEO. Licet (*Asin.* 297-308)

Cała wymiana rozpoczęta przez Leonidę zamiast budować wież fatyczną i przygotowywać przejście do głównej części dialogu służy tylko, by dotkliwie zażartować sobie z interlokutora. Co więcej, taki ton *small talk* idealnie współgra z agresywnymi

³⁶⁴ Dowcip jest możliwy dzięki paralelizmowi dwuznaczności słów *nudus* ('nagi' i 'obnażony przed chłostą') oraz *pendere* ('wisieć' i 'ważyć'). Libanus może zatem pomyśleć, że Leonida nie ma nic złego na myśli, kiedy pyta „Ile ważysz bez ubrania?” (*Asin.* 299). Później jednak inicjator *small talk* rozwija swoją myśl (301), oznajmiając, że Libanus obnażony (*nudus*) i związany waży 100 funtów (*centum pondo es = pendes*), kiedy wisi (*pendes*) za nogi głową w dół, tuż zanim zostanie wychłostany (zob. Bertini 1968 *ad loc.*).

³⁶⁵ O tej rzymskiej praktyce karania niewolników pisze szerzej tłumaczka i komentatorka Skwara (2003 *ad loc.*): „Najczęściej przywiązywano ich do pała, obciążając nogi, aby nie kopali wykonawców tej kaźni. Drugim rozwiązaniem było podciąganie karanego za pomocą systemu bloczków: do nóg przyczepiano linę z ciężarem, który przerzucony przez belkę unosił ciało głową w dół. Metoda ta kojarzy się [Leonidzie] z wagą, której odważniki zachowują równowagę”.

pozdrowieniami i obraźliwymi identyfikacjami w poprzednich kolejkach (297-8). Dlatego też całe otwarcie dialogowe Libanus postrzega raczej jako „utarczki słowne” (*verbivellitatio*) – prośba o zawieszenie broni (307-8: LIB. *Verbivellitationem fieri compendi volo*) jest tym samym pierwszym sygnałem do przejścia *ad rem* (*Quid istud est negoti?*). Choć tak zaprojektowana, konfrontatywna wymiana fatyczna opiera się na kpinie i złośliwościach, dalsze negocjacje wprowadzenia pierwszego tematu wskazują na jej pełen sukces: więzi społeczne między rozmówcami zostały zacieśnione, o czym świadczy harmonijne i przyjacielskie rozpoczęcie pierwszego tematu (309 nn.). Do tej zastanawiającej właściwości *verbivellitatio* powrócimy jeszcze w części podsumowującej niniejszy rozdział.

Kiedy Leonida tuż po *salutatio* pytał swego interlokutora, ile waży bez ubrania, z pewnością wzbudził w nim niemałe zdziwienie. Bardziej przewidywalna jest natomiast inicjacja wymiany *small talk* Plezydyppusa, który chce się dowiedzieć, czy napotkani mężczyźni, zajęci pracą na brzegu morza, mieszkają gdzieś w pobliżu. Właściwie więzi społeczne między postaciami zaczęły się już nawiązywać przy okazji pozdrowienia, kiedy Plezydyppus nieopatrznie użył grzecznościowego zwrotu *pater* wobec Demonesa (*Rud.* 103). Dwuznaczność tej identyfikacji (por. 2.3.2.2) doprowadziła do wprowadzenia tematu utraconej córki starca, co z kolei stało się okazją dla Plezydyppusa dla wyrażenia empatii i przychylności wobec rozmówcy (107: PLE. *At di dabunt* – por. 2.4.1.7). Fraenkel (2007 [1960]: 85) jest przekonany, że poruszenie tak prywatnego tematu przez Demonesa w pierwszych kolejkach rozmowy z nieznanym burzy naturalny porządek interakcji. Także zgodnie z regułami dystrybucyjnymi Lavera odsłonięcie (bolesnego) rezerwatu informacyjnego (por. *Rud.* 742 nn.) wobec niżej sytuowanego interlokutora jest zupełnie nie na miejscu. Autoreferencyjna wypowiedź starca, zdaniem Fraenkela, posłużyła jedynie jako wyjaśnienie dowcipu Sceparnjona, który zabrania Plezydyppusowi zwracać się do swego pana *pater*, bo starzec nie ma żadnego syna, a tylko (zaginioną) córkę. Następną kolejką młodzieńca wykorzystuje to skupienie uwagi na Demonesie i przybiera formę inicjacji heteroreferencyjnego modelu *small talk* (110: PLE. *Isticin vos habitatis?*).

- (6) PLE. **Isticin vos habitatis?**
 SCE. *Quid tu id quaeritas? / quon furatum mox venias, vestigas loca? /*
 PLE. *Peculiosum esse addecet servom et probum, / quem ero praesente <haud> praetereat oratio / aut qui inclementer dicat homini libero. /*
 SCE. **Et impudicum et impudentem hominem addecet / molestum ultro advenire ad alienam domum, / cui debeatur nil.**
 DAE. *Tace, Sceparnio. / quid opus<t>, adulescens? (Rud. 110-8)*

Wymiana między głównymi interlokutorami jest utrudniona przez agresywne interwencje niewolnika Sceparnjona, który okazuje się nieufny wobec indagacji Plezydyppusa. Tym razem sługa odczytuje wkroczenie na rezerwat informacyjny swój i swojego pana jako nieuprawnioną próbę wyłudzenia szczegółów dotyczących ich miejsca zamieszkania, by tym łatwiej ich okraść (110-1)³⁶⁶. Nieuzyskawszy odpowiedzi na swoje pytanie, chłopak beszta

³⁶⁶ Warto zestawić tę scenę z *Trin.* 861 nn., gdzie Charmides zauważa podejrzanego typu obserwującego jego domu. Starzec podejrzewa, że to rabuś (864: CHAR. [...] *credo edepol, quo mox furatum veniat speculatur loca*), przez co wita go w drzwiach nie grzecznościowym pozdrowieniem, lecz serią pytań – bynajmniej nie o charakterze fatycznym (871: CHAR. *Quid, adulescens, quaeris? quid vis? quid istas pultas?*). Zaskoczony interlokutor czuje się jak na przesłuchaniu towarzyszącym wpisaniu do cenzusu (872: SYC. *Heus senex, census*

niepokornego niewolnika za obrażanie wolnego obywatela i uzurpowanie sobie tury wypowiedzi w obecności swego pana (112-4). Bardziej interesuje nas riposta Sceparnjona, który *expressis verbis* oskarża Plezydypusa o najście obcego domu, co my możemy zestawzić z symboliczną inwazją na terytorium „ja”. Niewolnik występuje w tym przypadku w roli samozwańczego obrońcy nie tylko rezerwatu informacyjnego swego pana, ale także jego posesji *stricte* przestrzennej i materialnej. Możliwe, że tym samym Sceparnjo zauważa złamanie podstawowej reguły dystrybucyjnej, do której odwołujemy się od początku tej sekcji: Plezydypus jako interaktant o niższym statusie (młodszy i nieznajomy) nie powinien tak swobodnie używać wykładników heteroreferencyjnych – co więcej – nieformularnych. Jakkolwiek zinterpretujemy motywację niewolnika, to w gestii Demonesesa leży decyzja o typie relacji między nim a jego interlokutorem. Starzec natomiast staje po stronie młodzieńca (117: DAE. *Tace, Sceparnio*), po czym pozwala mu na wprowadzenie głównego tematu (118 nn.). Daje tym samym do zrozumienia, że uznaje roszczenia Plezydypusa odnośnie do jego rezerwatu informacyjnego. W pewnym sensie Sceparnjo, od samego początku podejrzliwy wobec obcego chłopaka, nie mylił się, kiedy odmawiał jego pytaniu fatycznej interpretacji. Plezydypus rzeczywiście miał ukryty cel w uzyskaniu szczerej odpowiedzi, lecz nie tak nikczemny, o jaki podejrzewał go niewolnik. Chciał jedynie ustalić, czy jego przypadkiem spotkani rozmówcy są tutejsi, by móc ich w następnej kolejności poprosić o informacje (125-6) na temat rozbitków z pobliskiej katastrofy statku. Po raz kolejny ani typ orientacji *small talk*, ani wybór tematu prowizorycznego nie był przypadkowy, lecz został podyktowany dalszym rozwojem dialogu.

Z dość obszernego przeglądu wykładników heteroreferencyjnych rozpoczynających *small talk* w komediach Plauta jasno wynika, że jest to najczęściej używany model wymiany fatycznej. Zlokalizowane passusy ponadto prezentowały znaczną różnorodność w realizacji tej części otwarcia dialogowego, co wymagało wyjątkowo szczegółowego omówienia oraz naświetlenia szerszego kontekstu każdej interakcji z osobna. Kreatywne wykorzystanie wszystkich opisanych schematów może świadczyć jedynie o świadomych wyborach Plauta, który chętnie wprowadza do tekstu komedii ten konwencjonalny element budowy dialogu, jednocześnie sprawnie unikając rutyny i przewidywalności. Spośród wszystkich wykładników zorientowanych na odbiorcę najliczniej reprezentowane, a przy tym najbardziej spragmatyzowane, są pytania o zdrowie lub samopoczucie: obok formularnych (*quid agis?*, *ut vales?*, *valuistin?* itd.) widzieliśmy także przykłady inicjacji niezidiomatyzowanych (4). Częścią rezerwatu informacyjnego może także być trajektoria ruchu interlokutora, opisująca miejsce, z którego on przybywa (allatywna – zob. 1, 2a-c) lub do którego zmierza (ablatywna – zob. 3).

Tabela 28. Orientacja czasowa w heteroreferencyjnych wykładnikach *small talk*.

		orientacja deiktyczna (czasowa)		
		retrospektywna	teraźniejsza (<i>hic et nunc</i>)	prospektywna
☞	zdrowie,	(<i>bene</i>) <i>valuistin?</i> itd.	<i>ut vales?</i>	----

quom <sum>, *iuratori recte rationem dedi*, por. 879-82). W tego typu kontaktach między nieznanymi używanie wykładników heteroreferencyjnych wiąże się raczej ze wzbudzeniem nieufności niż z budowaniem więzi fatycznej.

	samopoczucie		<i>quid agis?</i> (=„Jak się masz?”)	
	trajektoria ruchu	<i>unde (te) agis?, unde is?</i>	----	<i>quo agis?, quo is?, quid festinas?</i>
	elementy sytuacji komunikacyjnej	----	<i>quid agis?</i> (=„Co porabiasz?”) „Mieszkasz gdzieś w pobliżu?” „Co ty masz na sobie?” itp.	----

Te najbardziej typowe wykładniki rozpoczynające wymianę fatyczną pozwalają się wpisać także w oś czasową: część z nich będzie się odnosiła do przeszłości (wykładniki retrospektywne) i tylko niektóre do przyszłości (prospektywne). Preferowaną referencją temporalną będzie oczywiście *hic et nunc* – elementy rezerwatu informacyjnego, które są jednocześnie częścią bieżącej sytuacji komunikacyjnej, mają największy wpływ na przebieg interakcji werbalnej (Tabela. 28). *Small talk* zorientowany na aktualne samopoczucie i zajęcie rozmówcy może być łatwym i skutecznym sposobem nawiązania więzi społecznych. W świecie komediowym Plauta taki model wymiany fatycznej staje się dodatkowo sprawnym mechanizmem dramaturgicznym – kieruje uwagę na kostium lub rekwizyty postaci (zob. 5a) i staje się doskonałym kontekstem dla komizmu sytuacyjnego (5a-b). Wiąże się z tym kolejny wniosek płynący z analizy scen zebranych w tym podrozdziale. Wydaje się, że heteroreferencyjne wykładniki *small talk* dominują w korpusie komediowym, ponieważ mają bardziej konfrontacyjny charakter. Nieważne, czy wymiana fatyczna przybiera formę grzecznościowej pogawędki (*Bacch.* 1106-15, *Most.* 717-21), sceny uwodzenia (*Poen.* 330-5, *Truc.* 368-73) czy agresywnej potyczki słownej (*Asin.* 297-308, *Curc.* 392-404, *Stich.* 316-25) – za każdym razem zorientowanie kolejki na interlokutora staje się bardziej dynamiczną formą wprowadzenia tematu prowizorycznego. Wszystkie opisane powyżej inwazje na terytorium odbiorcy zakładają przecież silniejszą interakcję między postaciami, a każdej takiej konfrontacji Plaut nadaje oddzielną funkcję sceniczną.

(C) Wymiana neutralna (*ut fit? quid agitur?*)

Trzecim wariantem rozpoczęcia wymiany fatycznej, opisanym przez Lavera (1975: 223) są odniesienia do takich elementów kontekstu sytuacyjnego, które bezpośrednio nie dotyczą ani nadawcy, ani odbiorcy (np. „Straszna burza wczoraj w nocy, prawda?”) lub dotyczą ich w takim samym stopniu (np. „Okropnie grzeją w tych pociągach” wypowiedziane do współpasażera). W obu przypadkach nie dochodzi do wkroczenia na rezerwat informacyjny partnera – co najwyżej na symboliczne terytorium wspólne. Z tego też powodu neutralne wykładniki *small talk* nie biorą udziału w negocjowaniu ról interakcyjnych. Jak ujmuje to Laver (1975: 225):

[...] the use of these tokens seems to serve to allay both undue hostility and undue curiosity on the part of the other participant. They thus facilitate comfortable social relations with other speakers, and fulfill social obligations of pacific, cooperative behavior, but they also significantly protect the psychological privacy of the speaker from uncomfortable invasion.

Autor dostrzega, że wymiana fatyczna typu „Jaka piękna dziś pogoda!” spełnia dwie – pozornie sprzeczne – funkcje: służy do wyrażenia więzi społecznych, ale jednocześnie ogranicza stopień ich zacieśniania. Komunikacyjna „ziemia niczyja” nie sprzyja wszak

nawiązywaniu bardziej intymnych, przyjacielskich kontaktów, które cechuje szczere zaangażowanie w świat wewnętrzny rozmówcy. Takie typy relacji zlokalizowaliśmy w poprzedniej sekcji w solidarnościowych układach z użyciem wykładników heteroreferencyjnych. Neutralny model *small talk* w komediach Plauta jest znacznie skromniej reprezentowany – przyjrzyjmy się tym przykładom, które udało nam się zgromadzić.

Sprytny niewolnik Tranjo wmawia swemu panu, że jego syn przebywa obecnie na wsi, podczas gdy rozrzutny młodzieniec ukrywa się w (rzekomo) nawiedzonym domu. Stary Teopropides wysyła zatem sługę na wieś (*Most.* 928), by sprowadził chłopaka do miasta. W trakcie krótkiej nieobecności niewolnika całe oszustwo wychodzi jednak na jaw. Przed powrotem Tranjona starzec obmyśla zatem, w jaki sposób go podejść, by wymierzyć mu karę, póki ten jeszcze niczego się nie spodziewa:

THEO. Docte atque astu mihi captandum est cum illo, ubi huc advenerit. / **non ego illi extemplo hamum ostendam**, sensim mittam lineam. / dissimulabo me horum quicquam scire. (*Most.* 1069-71)

Teopropides planuje przyszły kontakt z niewolnikiem, jak gdyby wybierał się na ryby: będzie postępował ostrożnie i z namysłem, by nie spłoszyć zdobyczy. Pod tym kątem właśnie modeluje otwarcie dialogowe. Wita Tranjona, inicjując wymianę fatyczną za pomocą neutralnego *quid agitur?* (1076). W ten sposób okazuje mu (udawaną) przychylność, a jednocześnie nie stara się ingerować zbyt w rezerwat informacyjny odbiorcy, by ten nie nabrał podejrzeń³⁶⁷.

- (1) TRA. Siquidem pol me quaeris, adsum praesens praesenti tibi. /
THEO. Eugae! Tranio, **quid agitur?**
TRA. Veniunt rure rustici. / Philolaches iam hic aderit.
THEO. Edepol <tu> mi opportune advenis. (*Most.* 1075-7)

Niewolnik dobrze wie, czego ma się spodziewać po konwersacyjnej wstrzeźliwości interlokutora, gdyż podsłuchał jego przygotowania do „zasadki” (1068-73). Zachowuje przy tym zimną krew i udziela spodziewanej odpowiedzi: z jego repliki wynika, że interpretuje pytanie Teopropidesa jako mechanizm nawiązania do celu jego wyprawy, ukryty pod pozorem fatyczności³⁶⁸. Odpowiada zatem, że młody Filolaches i jego kompani są już w drodze ze wsi (1076-7), starzec wprowadza główny temat rozmowy, a podchody między dwoma interlokutorami toczą się dalej.

³⁶⁷ Jeśli wziąć pod uwagę fakt, iż Tranjo wcale nie był na wsi, a jedynie wymknął się, by pomóc w ucieczce młodzieży zabarykadowanej w domu (*Most.* 1043-50), pytania o jego aktualne zajęcie (*quid agis?*) lub trajektorię (np. *unde te agis?*), nawet jeśli miałyby charakter czysto fatyczny (por. pytanie Teopropidesa w 785-6), sugerowałyby, że starzec przejrzał jego podstęp. Takiej logiki można się przynajmniej spodziewać po strategii konwersacyjnych „podchodów” zapowiedzianej przez Teopropidesa. Ironia całej sytuacji polega na tym, że zbyt ostrożność starca w odkrywaniu wszystkich kart sprawiła, że niewolnik zyskał znacznie na czasie i w trakcie rozmowy niepostrzeżenie schronił się na ołtarzu (1094 nn.), by zyskać nietykalność.

³⁶⁸ Por. wymianę między Nikobulusem a Chryzalussem w *Bacch.* 979-80a (CHRY. *O / Nicobule.* NIC. *Quid fit? *** / quid quod te misi, ecquid egis/-ti?* CHRY. *Rogas? congregere*), gdzie po wykładniku fatycznym *quid fit?* starzec od razu pyta sługę o wykonanie zleconego mu zadania.

Odnoszenie się do neutralnych elementów kontekstu jest raczej niepożądane w świecie komediowym Plauta. W przytoczonym wyżej passusie Tranjo w odpowiedzi na *quid fit?* opisywał sytuację tylko pozornie niezwiązaną z odbiorcą, skoro jednocześnie zdawał relację z wykonania zleconego przez niego zadania. Podobny mechanizm zadziałał w *Epid.* 395-6, gdzie Apecydes *expressis verbis* włącza interlokutora do kolejki, która powinna być neutralna (396: AP. *Di deaeque te adiuvant*).

- (2a) PER. [...] venire salvom mercatorem gaudeo. / **quid fit?**
 AP. Di deaeque te adiuvant.
 PER. Omen placet (*Epid.* 395-6)

Poniżej (2b) zebraliśmy wymiany fatyczne, które również tracą swój bezosobowy charakter – tym razem poprzez „ujawnienie się” pytanego. W *Bacch.* 626 do tego zjawiska dochodzi wprost poprzez zignorowanie neutralnej orientacji w pytaniu. Pozostałe passusy natomiast osiągają ten efekt poprzez ludyczną dezautomatyzację formuły w inicjacji (Rozdz. 2.5.1.1.C.). W ten sposób zachowują pozorną (gramatyczną) nieosobowość repliki, choć ewidentnie odnoszą się do mówiącego.

- (2b) PIS. [...] Mnesiloche, **quid fit?**
 MNE. [EGO] Perii (*Bacch.* 626)
- SAG. **Quid agitur?**
 TOX. [EGO] Vivitur. (*Persa* 17)
- SIMO. Salve. **quid agitur?**
 PSEU. [EGO] Statur hic ad hunc modum (*Pseud.* 457)
- BAL. **Quid agitur**, Calidore?
 CALI. [EGO] Amatur atque egetur acriter (*Pseud.* 273)
- LAB. **Quid fit?** /
 GRI. [EGO] Verum extergetur. *Rud.* 1303-4

Przy innych okazjach widzieliśmy odwrotny mechanizm, który „neutralizował” wykładniki heteroreferencyjne w pytaniu:

- (2c) TOX. [...] **quid agitur**, Sagaristio? **ut valetur?** [TU] / ecquid, quod mandavi tibi, estne in te speculae?
 SAG. Adito. / videbitur. factum volo. venito. promoneto. (*Persa* 309-11)
- PHRO. [...] **benene ambulatum est?** [TU]
 DIN. Huc quidem hercle ad te bene, / quia tui videndi copia est. (*Truc.* 369-70)

Podobnie jak sekwencje o podwójnej orientacji deiktycznej, wspomniane w części wstępnej tego podrozdziału (zob. *quid agis? quid fit?* w *Merc.* 284, 963), warianty te mogą być próbą kompromisu między formami heteroreferencyjnymi a neutralnymi. Poza komediowymi przełamaniem konwencji komunikacyjnych *praeter expectationem* (2a) motywem do użycia „mieszanego” typu referencji są z pewnością względy grzecznościowe zwłaszcza w relacjach symetrycznych (2b). W tym kontekście przypomnijmy sobie także wylewne powitania pasożyta Gelazymusa:

- (2d) GEL. Valuistin usque?

EPI. **Sustentatum est sedulo** (*Stich.* 467)

GEL. Valustin bene?

PAMPHILI. **Sustentatum est sedulo** (*Stich.* 586)

W sekcji poświęconej nienacechowanym typom replik fatycznych uznaliśmy, że użycie bezosobowej strony biernej (*sutentatum est*) stanowi mechanizm tłumiący potencjalnie nacechowany charakter odpowiedzi, który pomaga uniknąć dalszego rozwoju *small talk*. Taka interpretacja odwołuje się do reguł sekwencyjnych budowania wymiany. Skoro w komediach Plauta zastosowanie odnajdują także wyłożone powyżej reguły indeksykalne, odpowiedzi młodzieńców, Pamfilippusa i Epignomusa, można odczytać także jako próbę uniku zbyt inercyjnej ingerencji w ich rezerwy informacyjne. Mężczyźni uznaliby zatem, że pasożyt, jako postać stojąca niżej w hierarchii, przekroczył nieznacznie swoje konwersacyjne uprawnienia. Neutralna orientacja replik byłaby natomiast próbą modelowania *ex post* całej wymiany fatycznej. W podobny sposób Mnezylochus lub Kalidorus w (2b) próbują zmienić schemat *small talk* na bardziej personalny, niejako zapraszając swych rozmówców do wkroczenia na swoje symboliczne terytorium „ja”.

Zmiana referencji we współuczestnictwie fatycznym może przybrać jeszcze bardziej subtelny kształt. Kiedy Dorippa dowiaduje się, że jej mąż nie chce dołączyć do niej w ich wiejskiej posiadłości, postanawia przyspieszyć swój powrót do miasta (*Merc.* 667-9). Na miejscu cieszy się, że posłuchała swej kobiecej intuicji, gdyż odkrywa w domu młodą kurtyzanę, którą bierze za kochankę małżonka (684-9). Stary Lyzidamus, winowajca całego zamieszania, podsłuchuje lament Doripy i już wie, że trudno będzie mu się z tego wytłumaczyć (705-10). Pozostaje mu podejść i rozpocząć dialog – fatyczne elementy otwarcia będą zatem spełniały funkcję pojednawczą *sensu stricto* (zob. Laver 1975: 220-1, Laver 1981: 301).

Mężczyzna zaczyna od formalnego pozdrowienia, po którym natychmiast inicjuje *small talk*. W znaczący sposób nie pyta żony ani o zdrowie, ani o samopoczucie. Wybiera bardzo delikatną aluzję do jej niezapowiedzianego powrotu, ukrywając odbiorcę w referencji 3-osobowej i liczbie mnogiej: „Czyżby mieszkańcy wsi przynosili się (teraz) do miasta?” (714: LYS. [...] *urbani fiunt rustici?*).

- (3) LYS. [...] iubet salvere suos vir uxorem suam. / **urbani fiunt rustici?**
DOR. Pudicius / faciunt quam illi qui non fiunt rustici. /
LYS. Num quid delinquent rustici? DOR. Ecce minus /
quam urbani, et multo minus mali quaerunt sibi. /
LYS. Quid autem urbani deliquerunt? **dic mihi**, / (721) **cupio hercle scire**.
DOR. Sed tu me temptas sciens. / (719) **quoia illa mulier intust?**
LYS. Vidistine eam? (*Merc.* 713-9)

Dorippa wykorzystuje ten manewr Lyzidamusa, by zasygnalizować, że doskonale wie o jego (domniemanej) niewierności. W następnych kolejkach (716-8) toczy się wymiana tylko pozornie fatyczna i równie pozornie dotycząca mieszkańców miasta (*urbani*) i wsi (*rustici*). Oboje interlokutorów wie jednak doskonale (zob. 721: DOR. *Sed tu me temptas sciens*), że za tą fasadą ukrywa się *small talk* heteroreferencyjny, za pomocą którego Dorippa (=rustica) gani zachowanie swego męża (=urbanus), przygotowując w ten sposób teren pod główny

temat dialogu. Wreszcie Lyzidamus porzuca te fatyczne kalambury i domaga się przejścia *ad rem* (720: LYS. [...] *dic mihi, / cupio hercle, scire*).

Dalsza interakcja słowna między parą nie wymaga już słownych przebieżek, a w wymianie wreszcie pojawiają się faktyczni aktanci (zob. formy osobowe *cupio, dic, temptas*). W taki oto sposób neutralna referencja w *small talk*, póki trwała, była strefą bezpieczeństwa dla każdego z interlokutorów. Lyzimachus opóźnił nieco nieuchronną sprzeczkę i konieczność usprawiedliwiania się. Dorippa natomiast mogła w swych aluzjach rozwijać naganę pod adresem swojego męża, prawdopodobnie czerpiąc przyjemność z trzymania go w niepewności i katowania go niedomówieniami. Z drugiej strony temat prowizoryczny spełniał specyficznie pojmowaną funkcję diagnostyczną: podejrzliwa żona miała okazję monitorować reakcje potencjalnie winnego rozmówcy na zawołane oskarżenia, jeszcze zanim przystąpi do głównego ataku (w części transakcyjnej dialogu).

Plaut nie byłby sobą, gdyby nie wypróbował innego wariantu tego mechaizmu wkomponowanego w *small talk*. W otwarciu dialogowym między obywatelami etolskiego Kalidonu a stręczycielem Lykusem neutralna referencja pogawędki staje się jeszcze bardziej konfrontatywna, zbliżając się miejscami do *verbivellatio*. Po (niefortunnej) *salutatio* między rozmówcami powinno dojść do wymiany fatycznej – zamiast tego grupa obywateli za pomocą gnomy (625-6) krytykuje nieszczerze pozdrowienie stręczyciela. W odpowiedzi Lykus używa rozbudowanego porównania, w którym kreśli analogię do podróznego podążającego do celu wzdłuż rzeki – w taki sam sposób on obserwuje działania konwersacyjne interlokutorów i odwajemnia wszelkie uprzejmości lub uszczypliwości (627-32).

- (4a) ADV. Aetoli cives te salutamus, Lyce, / quamquam hanc salutem ferimus inviti tibi et / (622a) quamquam bene volumus leniter lenonibus. /
LYC. Fortunati omnes sitis, quod certo scio / nec fore nec Fortunam id situram fieri. /
ADV. **Istic est thesaurus stultis in lingua situs,** / ut quaestui habeant male loqui melioribus. /
LYC. **Viam qui nescit, qua deveniat ad mare, / eum oportet amnem quaerere comitem sibi.** / ego male loquendi vobis nescivi viam: / nunc vos mihi amnes estis; vos certum est sequi: / si bene dicetis, vostra ripa vos sequar, / si male dicetis, vostro gradiar limite. /
ADV. **Malo bene facere tantundem est periculum / quantum bono male facere.**
LYC. Qui vero?
ADV. Scies. / malo si quid bene facias, [id] beneficium interit; / bono si quid male facias, aetatem expetit. /
LYC. Facete dictum. **sed quid istuc ad me attinet?/**
ADV. **Quia nos honoris tui causa ad te venimus.** (*Poen.* 621-38)

Dopiero w tym miejscu pojawiły się kolejki zorientowane na nadawcę (*ego*) i odbiorcę zbiorowego (*vos*). Mieszkańcy Kalidonu kontynuują jednak raz obraną strategię, wystosowując jako ripostę kolejną wypowiedź o sentencjonalnym (i ogólnym) charakterze (633-4). Zdaje się, że ostatecznie brak wystarczającej kompetencji komunikacyjnej stręczyciela przerywa te przepychanki na gnomy i gry logiczne. W pewnym momencie Lykus zwyczajnie nie rozumie aluzji i prosi *expressis verbis* (637: LYC. *Facete dictum. sed quid istuc ad me attinet?*) o definitywne przejście na wykładniki heteroreferencyjne. Obywatele sygnalizują, że są gotowi do przedstawienia przyczyny pojawienia się pod domem stręczyciela (638).

W taki sposób kończy się temat prowizoryczny dialogu, sprowokowany ironiczną wymianą pozdrowień w pierwszych kolejkach. Otwarty atak przeciwko stręczycielowi został

zamaskowany za pomocą generalizujących obserwacji i sentencji. Co ciekawe, przed właściwym podjęciem głównego tematu dochodzi do rekapitulacji interakcyjnych zysków z odbytej pogawędki „towarzyskiej”. Są one jednak zupełnym zaprzeczeniem wartości, które wnosi do relacji interpersonalnej współuczestnictwo fatyczne w inicjacji dialogu:

ADV. Boni de nostro tibi nec ferimus nec damus / neque pollicemur, neque adeo volumus datum. /
LYC. Credo hercle vobis: ita vestra est benignitas. / **sed quid nunc voltis** (Poen. 641-4)

Obywatele *viva voce* deklarują (641-2) brak przychylności (*benignitas*) wobec interlokutora (ani teraz, ani w dalszej części interakcji), podczas gdy Lykus zapewnia ich, że nie ma co do tego żadnej wątpliwości (643). Po niefortunnej *salutatio* nastąpiła zatem zupełnie niefortunna wymiana fatyczna, która – paradoksalnie – okazała się choć w części skuteczna. Rozmówcy doszli przecież do jakiegoś konsensusu (zob. 643: LYC. *Credo hercle vobis: ita vestra est benignitas*), a kontakt między nimi – dla potrzeb fabuły – został zatwierdzony i utrzymany.

Na koniec przyjrzyjmy się, w jaki sposób takie sentencjonalne *small talk* może zdobyć dużo bardziej znaczącą funkcję nie tylko w kontekście głównej części dialogu, ale także całej fabuły oraz ideologicznego przesłania sztuki. W ekspozycji *Stich*. dwie siostry przygotowują się do trudnej rozmowy z ojcem Antyfonem, który chce skłonić je, by uznały swych nieobecnych mężów za zaginionych i ponownie wyszły za mąż. Wspólnie obmyślają strategię konwersacyjną (68-74), polegającą na unikaniu konfrontacji (*advorsari*) i odgrywaniu roli posłusznych córek³⁶⁹, które znają swoje powinności wobec kogoś o większym autorytecie (69: PAN. [...] *quoius potestas plus potest*):

PAMPHILA. Quid agimus, soror, si offirmabit pater advorsum nos?
PAN. Pati / nos oportet quod ille faciat, quoius potestas plus potest. / exorando, **haud advorsando sumendam operam censeo**: / gratiam per si petimus, spero ab eo impetrassere; / **advorsari sine dedecore et scelere summo haud possumus**, / neque equidem id factura neque tu ut facias consilium dabo, / verum ut exoremus. novi ego nostros: exorablest. (*Stich*. 68-74)

Oczywiście taka taktyka odnosi się głównie do części transakcyjnej dialogu, ale – jak zobaczymy za chwilę – wpłynie także na model wymiany użyty w fazie wstępnej.

Stary Antyfo także na głos zastanawia się, jaką postawę przybrać w delikatnej rozmowie z córkami, by nakłonić je do przyjęcia jego punktu widzenia (75-87). Szczególnie ciekawe dla nas w tym monologu jest wyodrębnienie otwarcia dialogowe (*principium*)³⁷⁰ oraz włączenie go rozpisanej na kilka ruchów strategii perswazyjnej³⁷¹.

³⁶⁹ Posłuszeństwo dzieci względem rodziców jest integralną częścią *pietas* – stąd źródło komediowych konfliktów moralnych w kontekście relacji rodzinnych. Z podobnym dylematem zamaga się Filejum w rozmowie z matką (*Asin*. 508-9: CLE. *An decorum est advorsari meis te praeceptis?* PHIL. *Quid est?/ CLE. Hocine est pietatem colere, matris imperium minuere?*) oraz Pamfil, bijący się z myślami, czy sprzeciwić się ojcu (*TER. And*. 262-3: PAM. [...] *tum patris pudor, qui me tam leni passus est animo usque adhuc / quae meo quomque animo lubitumst facere. eine ego ut advorsar? ei mihi!*, por. *TER. Hec*. 244-5).

³⁷⁰ Por. *Merc*. 963: LYS. *Placet principium. quid agis? quid fit, Eutyche?*, *Pseud*. 969-70: PSEU. *Iam inde a principio probe*; *TER. Eun*. 457-8: PAR. *Quam venuste! quod dedit / principium adveniens!*

³⁷¹ W komentarzach podkreśla się często niejasność i brak konsekwencji w monologu Antyfona, co byłoby argumentem przemawiającym za uznaniem go za efekt nieumiejętnej adaptacji greckiego oryginału Menandra. Petersamann (1973 *ad loc.*) broni artystycznego zamysłu całego passusu, przekonując, że *obscuritas* myśli jest

ANT. **Principium** ego quo pacto cum illis occipiam, id ratiocinor: / utrum ego perplexim lacessam oratione ad hunc modum, / quasi numquam quicquam in eas simulem, quasi nil indauidiverim / eas in se meruisse culpam, an potius temptem saeviter (*Stich.* 75-8)

Kiedy wreszcie dochodzi do spotkania trójki postaci, właściwy dialog zostaje poprzedzony długą sekwencją przygotowawczą. Po wymianie pozdrowień (90: PAMPHILA. *Salve, mi pater.* ANT. *Et vos ambae*) i pocałunków na powitanie (91-2), wszyscy lokutorzy siadają, a córki spieszą, by zadbać o komfort starego ojca, podsuwając mu poduszki (94-5). Takie przygotowanie scenerii do przyszłego dialogu staje się okazją dla Pamfili do zainicjowania *small talk* o neutralnym charakterze. Wykładniki heteroreferencyjne, na przykład pytanie o stan psychofizyczny Antyfona, mogłyby być odczytane jako oznaka zbytniej poufałości³⁷², równoznacznej z zakwestionowaniem ojcowskiej *potestas* (por. 69 wyżej). Z jeszcze większym prawdopodobieństwem przyspieszyłyby wprowadzenie tematu głównego, dając Antyfonowi sposobność omówienia tego, co go trapi.

- (4b) PAMPHILA. **Numquam enim nimis curare possunt suum parentem filiae.** / quem aequiust nos potioem habere quam te? postidea, pater, / viros nostros, quibus tu voluisti esse nos matres familias. /
ANT. Bonas ut aequomst facere facitis, quom tamen apsentis viros / proinde habetis quasi praesentes sint.
PAMPHILA. Pudicitia est, pater, / eos nos magnificare qui nos socias sumpserunt sibi. /
ANT. Num quis hic est alienus nostris dictis auceps auribus? /
PAN. Nullus praeter nosque teque. /
ANT. **Vostrum animum adhiberi volo.** (*Stich.* 96-103)

W zamian Pamfili wygłasza sentencjonalne hasło dotyczące *pietas* i związanych z nią powinności (96), w czym dziewczyna pozornie nawiązuje do dbania o wygodę ojca na zajętych siedzeniu. Już w następnym zdaniu jednak łączy postawę kochającej córki z rolą wiernej żony – to wszak ten sam rodzaj społecznych obowiązków (*officium* – por. 7-8a) kobiety. Antyfo zmuszony jest przyznać rację Pamfili i pochwalić przykładną postawę obu córek, wiernie czekających na powrót mężów. Swoją plan wcieli w życie dopiero w transakcyjnej części dialogu, której wprowadzenie sygnalizuje, kiedy tylko upewni się, że są zupełnie sami (104: ANT. *Vostrum animum adhiberi volo*). Obie siostry swoje cele konwersacyjne zaczęły natomiast spełniać od momentu otwarcia rozmowy – nawet w tak informacyjnie „pustej” części jak wymiana fatyczna. Dzięki wykładnikom neutralnym i unikaniu konfrontacji z rozmówcą jednocześnie zmanifestowały swoją pełną uległość *pietas* oraz dały do zrozumienia ojcu, że są zdeterminowane, by nie porzucić mężów. W taki sposób wymiana fatyczna, pozornie nieorientowana ani na nadawcę, ani na odbiorcę,

typową cechą komediowych starców. Niekonsekwencje i zawilości w strategii konwersacyjnej Antyfona mają zatem stanowić część jego (komicznej) charakterystyki.

³⁷² Stary Antyfon od początku dialogu wyraźnie zaznacza (przestrzenne) granice między sobą a swymi córkami: z niechęcią reaguje na kontakt cielesny podczas powitalnych pocałunków (*Stich.* 91: ANT. *Sat est osculi mi vestri*) i nie chce, by kobiety ustąpiły mu miejsca (93: ANT. *Non sedeo istic, vos sedete; ego sedero in subsellio*). W rezultacie starzec zaznacza granicę swojej (cielesnej) powłoki oraz wyraźnie dzieli przestrzeń, w obrębie której ma się toczyć rozmowa (pomiędzy *istic* a *in subsellio*). Wkroczenie na rezerwat informacyjny przy użyciu wykładników heteroreferencyjnych mogłoby być uznane za przekroczenie kolejnej bariery, strzeżonej przez Antyfona.

skutecznie pogodziła dwie sprzeczne intencje Pamfili i Panegirys: chęć okazania należnego szacunku ojcu (*parentem curare*) i sprzeciwienia się jego woli (*advorsari*).

Jeśli przywykliśmy postrzegać towarzyską pogawędkę jako luźne rozmowy o pogodzie, w komediach Plauta rzeczywiście brak takich neutralnych wykładników *small talk*. Nie znaczy to jednak, że model ten nie jest w żaden sposób realizowany na scenie palliaty. Ogólne odniesienia do kontekstu spotkania, niezwiązane bezpośrednio z interlokutorami, pojawiają się w analizowanym przez nas korpusie – otrzymują przy tym różne funkcje w obrębie interakcji, sceny lub całej sztuki. Neutralny model wymiany najczęściej wprowadzany jest za pomocą formuł *quid agitur?* lub *quid fit?*, skupiających uwagę na ogólnych aspektach sytuacji komunikacyjnej, choć wywoływane nimi repliki rzadko podejmują taki bezosobowy punkt odniesienia (1). W zebranych passusach wyraźna jest tendencja do „personalizowania” odpowiedzi, włączając w nią inicjatora wymiany (2a) lub samego mówiącego (2b). Negocjowanie modelu neutralnego i heteroreferencyjnego może przy tym posłużyć jako ustalanie symetrii lub asymetrii relacji między interlokutorami (2c-d). W procesie tym wykładniki bez odniesienia do aktantów stają się symboliczną „ziemią niczyją”, ucieczką od bezpośredniej konfrontacji i jednocześnie polem manewru dla różnego rodzaju podchodów i zasadzek – między panem a niewolnikiem (1), mężem i żoną (3), wolnymi obywatelami a stręczycielem (4a) lub córkami i starym ojcem (4b).

We wszystkich przypadkach pozornie neutralne *small talk* skrywa antagonizmy i przemyślane strategie konwersacyjne. Użyteczną bronią, by uniknąć otwartego ataku lub ryzykowanego pytania zorientowanego na odbiorcę, stają się aluzje (3) oraz wypowiedzi gnomiczne (4a-b), które pod pretekstem generalizującej sentencji przekazują ważną informację rozmówcy. Skoro różnego rodzaju klisze i mądrości ludowe ujmują (stereotypową) wiedzę całej społeczności, ich użycie w ramach wymiany fatycznej teoretycznie wzmacnia tworzenie więzi interpersonalnych. Jak widzieliśmy na kilku przykładach, kontekstowe wykorzystanie gnomy może mieć zupełnie inne rezultaty, służąc jako erudycyjny oręż w trakcie potyczek słownych (4a).

Wobec tego *small talk* nie zawsze spełnia funkcję pojednawczą – czasami zwyczajnie przygotowuje pole do rozgrywki, jaka ma się odbyć w głównej części dialogu. Jest symbolicznym okresem zbrojeń, w trakcie którego interlokutorzy manifestują (choć nie wprost) swoje postawy i intencje lub grają na czas, by zweryfikować zamiary swego partnera.

Zanim przystąpimy do zebrania wniosków płynących z naszych ustaleń w całym rozdziale, proponujemy jeszcze podsumować reguły indeksykalne, które determinują wybór wykładników inicjujących wymianę fatyczną. W poprzednich sekcjach stwierdziliśmy, że stopniem nacechowania replik *small talk* rządzi rodzaj relacji z rozmówcą, sprowadzający się do psychologicznej bliskości lub dystansu. Stosunki między interlokutorami mają także wpływ na dobór kolejek wprowadzających pogawędkę, choć w tym wypadku ważniejsze będą raczej wertykalne (hierarchiczne) relacje społeczne, a nie stopień (emocjonalnej) zażyłości.

W poszczególnych interakcjach możemy mówić o układach symetrycznych lub niesymetrycznych. Te pierwsze dopuszczają użycie wszystkich rodzajów wykładników w

zależności od tego, czy inicjator chce skupić uwagę na sobie (styl egocentryczny, np. autodiagnoza), czy okazać większe zainteresowanie odbiorcą poprzez w pełni uprawnione wkroczenie do jego rezerwatu informacyjnego (styl konfrontatywny, np. sekwencja diagnostyczna). W relacjach niesymetrycznych – wedle czynnika statusu, płci lub wieku – mówiliśmy o układzie opadającym (wyższa postać zwraca się do niższej) lub wznoszącym (niższa postać zwraca się do wyższej). Wprowadzając to rozróżnienie, braliśmy także pod uwagę względy fabularne, które dopuszczają dominującą pozycję (z założenia) niskich postaci (*servus callidus*) lub degradują wolnych obywateli przez przypisanie im roli antagonisty (*leno*) lub funkcji komicznej (pasożyt).

W relacjach opadających w pełni dozwolona jest ingerencja w rezerwat informacyjny (niżej sytuowanego) odbiorcy – stąd w takich interakcjach przeważa użycie wykładników heteroreferencyjnych, które okazały się niedostępne w układzie odwrotnym. Relacje wznoszące bowiem, zgodnie z regułami indeksykalnymi, powinny preferować wykładniki autoreferencyjne, tak jak byliśmy tego świadkiem w rozmowie Amepliski z zalecającym się do niej Sceparnjonem (*Rud.* 417 nn.).

Jedynie przykłady nadużycia tej reguły były jednocześnie próbą reinterpretacji układu władzy między interlokutorami, przystępującymi do negocjowania poufałości. W tym miejscu warto przypomnieć sobie sługę Tranjona, który forsował przyjacielskie stosunki z Simonem (*Most.* 718 nn.) lub Eukliona, rozpoczynającego rozmowę z młodym Lykonidesem (*Aul.* 731 nn.) od kolejki autoreferencyjnej (skargi na własny los). Mechanizm ten jednak nie działa, jeśli *small talk* jest częścią większej sekwencji powitania rozmówcy po długiej rozłące. Wtedy niższa postać jest wręcz zobligowana do rozpoczęcia heteroreferencyjnej wymiany, najczęściej skierowanej retrospektywnie (*valuistin?* itp.) – w taki sposób inicjator okazuje swoje zainteresowanie rozmówcą, celebrując jego szczęśliwy powrót do domu.

Kiedy przypatrzymy się schematowi integrującemu te wszystkie indeksykalne reguły dystrybucji kolejek inicjujących (Rys. 5), okaże się, że model komunikacji w palliacie wyraźnie preferuje wykładniki heteroreferencyjne. W poprzenich sekcjach wielokrotnie widzieliśmy wymiany fatyczne zorientowane na odbiorcę, czy to w postaci przyjacielskiej pogawędki, czy też jako agresywna *verbivellitatio*. Jeśli wziąć pod uwagę schematy fabularne komedii rzymskiej i jej specyficzne Plautyńskie realizacje, nie powinien nas dziwić fakt, iż *small talk* w otwarciu dialogowym przybiera najczęściej styl konfrontacyjny. Jak wynika z naszych wcześniejszych obserwacji, dzieje się tak dla przpieszenia tempa akcji (np. funkcja ekspozycyjna) i podkreślenia efektu komicznego (np. utarczki słowne, inwektywy) – a najczęściej z obu powodów jednocześnie. Do repertuaru wykładników heteroreferencyjnych należy ponadto dodać kolejki tylko pozornie neutralne, w których nadawca z jakichś względów zakodował odniesienie do odbiorcy. Tylko czasami za takim mechanizmem kryją się względy grzeczności (*Truc.* 370, *Persa* 309). W pozostałych przypadkach, bardziej efektownych dramaturgicznie, wykładniki oparte na aluzji, czy to w formie kalamburu, czy też gnomy, stanowią część większych strategii mówiącego – próbami ich rozkodowania zajęliśmy się w poprzedniej sekcji.

Wreszcie możemy zestawić wszystkie zidentyfikowane i przeanalizowane interakcje w zależności od typu relacji między interlokutorami oraz deiktycznej orientacji wykorzystanych przez nich wykładników w inicjowaniu *small talk* (Tabela 29). Fakt, że

skonstruowany przez nas algorytm preferuje model heteroreferencyjny, odnajduje potwierdzenie także w ilościowym zestawieniu zidentyfikowanych wymian fatycznych.

Tabela 29. Typy referencji deiktycznej w inicjacjach *small talk*.

typ relacji typ wykładników językowych		relacja niesymetryczna (↕)		relacja symetryczna (↔)	liczba interakcji razem	
		relacja wznosząca (↑)	relacja opadająca (↓)			
autoreferencyjne		2	1	1	4	
heteroreferencyjne	formularne	1+4	10	12	27	38
	nieformularne	-	4	7	11	
mieszane (<i>quid agis? quid fit?</i>)		-	1	1	2	
pozornie neutralne (np. <i>ut valetur?</i>)		1	2	2	5	45
neutralne		1	4	4	9	
liczba interakcji razem		9	22	27		

Wymiany mieszane i pozornie neutralne ze względu na swój charakter konfrontacyjny, możemy chyba śmiało podliczyć łącznie z wykładnikami (bezpośrednio) zorientowanymi na odbiorcę. Wtedy przewaga takiego modelu współuczestnictwa fatycznego jest jeszcze bardziej uderzająca.

Niewiele wniosków natomiast możemy wyciągnąć z bardzo rzadko występujących wykładników autoreferencyjnych. Teoretycznie powinny przeważać w relacjach wznoszących, lecz *small talk* w takim układzie jest w ogóle słabo reprezentowany. Niskie postaci wdają się w pogawędki towarzyskie najczęściej w relacjach symetrycznych. W przypadku *servus callidus* zdarzają się wymiany w układzie wznoszącym, lecz wtedy to wyższa postać rozpoczyna heteroreferencyjny *small talk* (*senex*) lub skupia całą uwagę na sobie (zakochany *adulescens*). Jediną regułą indeksykalną dobrze potwierdzoną w korpusie Plauta jest mechanizm wykluczający zorientowanie *small talk* na odbiorcę w relacji wznoszącej. Aluzyjna neutralna wymiana fatyczna między córką a ojcem (*Stich.* 96 nn.), szczegółowo opisana powyżej, zdaje się tę zasadę w jakimś sensie potwierdzać.

2.5.2. Podsumowanie: wymiana fatyczna w komediach Plauta

W naszej analizie otwarcia dialogowego w komediach Plauta przyjęliśmy dość szerokie pojęcie *small talk*, odwołujące się do dwóch kryteriów: (i) pozycji w strukturze konwersacji oraz (ii) stopnia fatyczności, którą interpretowaliśmy jako przeciwny biegun do komunikacji zorientowanej zadaniowo (transakcyjnie). Wymiana fatyczna, znana potocznie jako pogawędka, byłaby zatem działaniem konwersacyjnym następującym tuż po ruchu pozdrowienia i skupiającym się na utrzymaniu kontaktu z interlokutorem – na nawiązaniu i rozbudowie więzi interpersonalnej. Z każdym z elementów tej definicji wiążą się pewne problemy, które usiłowaliśmy rozwiązać w miarę rozwoju wywodu poprzednich podrozdziałów. Po pierwsze, jak ustaliliśmy w części poświęconej *salutatio*, kolejka inicjująca *small talk* może stać tuż po wezwaniu, ulegając redystrybucji swej funkcji pragmatycznej jako pozdrowienie zastępcze. W niektórych przypadkach taki rodzaj *salutatio* nadal wywołuje reakcję według schematu *small talk*, przez co formułom *quid agis?* lub *quid fit?* należałoby wtedy przypisywać podwójny status: pozdrowienia oraz inicjacji współuczestnictwa fatycznego *sensu stricto*. Dlatego też w poprzednich sekcjach włączaliśmy te specyficzne passusy również do statystk dotyczących wykładników *small talk*.

Po drugie ze szczegółowych analiz różnych scen otwarcia dialogowego wynika, że funkcja komediowych pogawędek nie sprowadza się tylko do wzmocnienia więzi społecznych, jak przewiduje pierwotna definicja Malinowskiego. O ile aspekt interpersonalny spełnia ważną rolę w Plautyńskim *small talk*, względy dramaturgiczne zadecydowały o jego znacznie szerszym wykorzystaniu. W dużym stopniu do lepszego uchwycenia omawianego zjawiska posłużyły nam narzędzia teoretyczne wypracowane przez Lavera. Kiedy omawialiśmy poszczególne dialogi, często identyfikowaliśmy funkcję inicjacyjną przypisywaną współuczestnictwu fatycznemu przez autora. Najlepiej aspekt ten ujmuje termin „temat prowizoryczny”, który wykorzystywaliśmy zamiennie ze *small talk*. Poszukowanie bezpiecznego, niezobowiązującego pretekstu do wymiany pierwszych zdań działa jak bufor bezpieczeństwa: pomaga zebrać myśli inicjatorowi kontaktu i opracować doraźny plan działania, jeśli nie zrobił tego w sekwencjach *aparte* przed otwarciem dialogowym.

Z takim problemem boryka się, na przykład młody Fedromus, kiedy staje przed obliczem stręczycielki. Po długich negocjacjach chłopak nakłonił ją do rozmowy, w czym bardzo mu pomógł dzban pełen wina. Kiedy kobieta zabiera się łączywie do picia, Fedromus skarży się swojemu niewolnikowi, że nie ma pojęcia, co w następnej kolejności ma jej powiedzieć. Plaut daje nam wgląd w taki proces kognitywny uczestnika interakcji, wyrażając go w formie dialogu ze stojącym obok niewolnikiem Palinurusem:

PAL. Hoc vide ut ingurgitat impura in se merum avariter, faucibus plenis. /

PHAED. **Perii hercle, huic quid primum dicam nescio.**

PAL. Em istuc, quod mihi dixti. /

PHAED. Quid id est?

PAL. Perisse ut te dicas. (*Curc.* 126-30)

Kiedy rozpoczyna się właściwa część dialogu, Fedromus wprowadza właśnie taki temat główny:

PHAED. **Iamne ego huic dico?**

PAL. Quid dices?

PHAED. Me periisse.

PAL. **Age dice.**

PHAED. **Anus, audi.** / hoc volo scire te: perditus sum miser. (*Curc.* 132-3)

Możemy sobie wyobrazić, że podobne planowanie odbywa się *tacite* w trakcie wymiany fatycznej, która jest na tyle zrutynizowana i pełna klisz językowych, że nie wymaga od uczestników takiego samego zaangażowania, jak dalsza (transakcyjna) część dialogu. Dlatego też stary Megaronides (*Trin.* 48 nn.), zanim wspomni o celu swojej wizyty, wypytuje swego rozmówcę o samopoczucie, interesuje się zdrowiem jego żony, a nawet wymienia parę ironicznym dowcipów dotyczących życia małżeńskiego. Z tego samego powodu Gelazymus (*Stich.* 467 nn., 586 nn.) zaczyna rozmowę ze swoimi żywicielami od towarzyskiej pogawędki o trudach ich podróży, by dopiero potem wprosić się na ucztę.

Funkcja inicjacyjna w badanym przez nas korpusie nie polegała jednak tylko na „rozruszaniu” maszyny konwersacyjnej ani na zyskaniu na czasie tuż przed próbą realizacji swoich (nietowarzyskich) intencji. Temat prowizoryczny często stawał się przed-tematem: jego wybór motywowany był w dużym stopniu dalszym przewidywanym rozwojem interakcji, co ułatwiało także płynne przejście *ad rem*. Z tego powodu komediowi młodzieńcy, jak Stratippokles (*Epid.* 129 nn), mimochodem nadmieniają, że cieszą się dobrym zdrowiem, choć „coś leży im na sercu”, by przy pierwszej oznace zainteresowania ze strony rozmówcy opowiedzieć o swoich rozterkach miłosnych. Mechanizm ten działa także jako strategia defensywna. Euklio w pogawędce z sąsiadem narzeka na niedostatek i biedę (*Aul.* 186 nn), bo dręczy go obawa, że celem rozmowy jest próba wyłudzenia od niego jakiejś sumy pieniędzy. Podobnie Pamfila w otwarciu dialogowym z ojcem (*Stich.* 96) wprowadza temat prowizoryczny „powinności dobrych córek i żon”, gdyż przewiduje, że stary Antyfo będzie chciał nakłonić ją i jej siostrę do ponownego wyjścia za mąż.

Co ciekawe, takie powiązania między *small talk* a głównym tematem rozmowy lub intencją komunikacyjną poszczególnych interlokutorów często są czytelne tylko z poziomu odbiorcy zewnętrznego – publiczności. W części teoretycznej niniejszego rozdziału argumentowaliśmy, że fatyczność nie jest inherentną cechą danych (typów) znaków językowych, a raczej zależy od ich kontekstowego odczytania. Zamiast o wypowiedzi fatycznej bardziej precyzyjne jest zatem mówienie o interpretacji fatycznej. W przypadku komunikacji teatralnej, zakładającej w każdym przypadku istnienie dwóch odbiorców (scenicznego i pozascenicznego), taki proces odczytania znaku językowego jako fatycznego lub transakcyjnego znacznie się komplikuje.

Przypomnijmy sobie słynne otwarcie konwersacyjne, w którym Demifo (*Merc.* 366 nn.) wypytuje syna o samopoczucie i przyczynę jego nagłej bladej twarzy. Bez większych nacisków chce się dowiedzieć, skąd i dokąd zmierza jego rozmówca oraz, skąd u niego taki pośpiech. Chłopak udziela wymijających odpowiedzi, ponieważ boi się, że pytania ojca nie są do końca fatyczne i służą zatuszowaniu jego rzeczywistej ciekawości, a nawet podejrzliwości. Z punktu widzenia widowni, która ma wyraźną przewagę

informacyjną nad oboma interlokutorami, rozbieżność między kolejkami fatycznymi a nie-fatycznymi jest jeszcze bardziej wyraźna: w każdej części *small talk* pozornie zorientowanej na kontakt z rozmówcą widzowie poprawnie dostrzegają ukryte cele transakcyjne. To tylko jeden z wielu przykładów takich „rozwarstwionych” interpretacji fatyczności, będących efektem złożonego układu semiotycznego, odpowiedzialnego za piętzenie się znaczeń w komunikacji teatralnej.

Wymianę *small talk* nazywaliśmy także za Malinowskim współuczestniczeniem, formą współbycia dzięki wymianie słów i poprzez nią. Społeczny aspekt fatyczności najlepiej ujmuje funkcja pojednawcza. Jeśli po sekwencji *salutatio* kontakt między interlokutorami nagle się urywa, nawiązanie dialogu najwidoczniej było zbyt pochopne. Niezręczna cisza po takim otwarciu może świadczyć o ukrywanej wrogości, żywionych urazach lub braku prawdziwego porozumienia. Milczenie w obecności innych budzi niepewność, podczas gdy mowa, nawet ta świadcząca o niewielkim zaangażowaniu nadawcy, jest gwarancją pojednania, przychylności i współpracy.

Najlepiej przekonał się o tym Nikobulus, kiedy rozwścieczony pojawia się na scenie po tym, jak poznał oszustwa swego niewolnika Chryzaluza (*Bacch.* 770-1). Otwarcie dialogowe między dwoma postaciami początkowo nie przebiega zbyt harmonijnie, gdyż sprytny niewolnik nie reaguje na poszczególne ruchy starca. W cytowanym tekście pozwoliliśmy sobie zaznaczyć pauzy (:::), które wyznaczałyby miejsce zmiany, okazję dla Chryzaluza do przejścia tury wypowiedzi (zob. Rancew-Sikora 2007: 44-5, Levinson 2010 [1983]: 344). Niewolnik odmawia jednak wejścia w jakikolwiek rodzaj współuczestnictwa fatycznego, a przecież według wskazówek scenicznych, dostępnych w tekście sztuki, to on jako pierwszy podszedł do Nikobulusa (772: CHRY. [...] *nunc est mihi / adeundi ad hominem tempus*, 774: CHRY. *Accessero*), realizując kinezyjnie ruch wezwania do komunikacji. Krnąbrny niewolnik, stojąc przed obliczem starca, prawdopodobnie nawiązał z nim kontakt wzrokowy w geście zaproszenia do komunikacji, ale sam nie rozpoczyna żadnej wymiany.

NIC. Bone serve, salve :: **quid fit?** ::: quam mox navigo / in Ephesum, ut aurum repetam ab Theotimo domum? :::::/ **taces?** ::: per omnis deos adiuro, ut ni meum / gnatum tam amem atque ei facta cupiam quae is velit, / ut tua iam virgis latera lacerentur probe / ferratusque in pistrino aetatem conteras. / omnia rescivi scelera ex Mnesilocho tua. /
CHRY. Men crinatus? optimest: ego sum malus, / ego sum sacer, scelestus. specta rem modo; / ego verbum faciam <nullum> (*Bacch.* 775-85)

Takie bycie obok siebie bez współ-bycia fatycznego jeszcze bardziej rozwściecza Nikobulusa. Nie otrzymawszy żadnej odpowiedzi od Chryzaluza musi czuć się jeszcze bardziej zdezorientowany, co odrağowuje agresją, grożąc interlokutorowi typowym zestawem kar dla niewolników (779-81). Kiedy ten wreszcie przemówił, jedyną groźbą, którą skierował do starca, jest największa sankcja konwersacyjna – dalsze milczenie (785: CHRY. [...] *verbum faciam <nullum>*).

W ramach funkcji pojednawczej *small talk* sama wymiana werbalna jest tylko podstawą do budowania więzi interpersonalnych. Skuteczna pogawędka nie może sprawiać wrażenia rutynowych obowiązków partnera interakcji. Doskonale ujmują tę zasadę Coupland *et al.* (1992: 226) na marginesie swoich badań dotyczących rozmów lekarzy ze starszymi pacjentami:

A mode of discourse through which we are sanctioned to behave formulaically and yet meaningfully, veridically and yet not absolutely so, will have unique bridging potential – relationally and interactionally.

Trudność wymiany fatycznej polega zatem na umiejętnym zrównoważeniu oznak szczerego zainteresowania i kurtuazyjnej ciekawości. Z realizacją *small talk* w otwarciu dialogowym wiąże się wszak ryzyko, by nie zamienić towarzyskiej pogawędki w zwierzenia i skargi bez przyzwolenia odbiorcy. Z drugiej zaś strony zbyt mechaniczne reagowanie na wynurzenia rozmówcy mogą mu się wydać oznaką zupełnego braku zainteresowania, co z kolei stawia pod znakiem zapytania bliskie relacje między interlokutorami. Wróćmy w tym kontekście do przyjacielskich pogawędek między matronami Myrriną i Kleostratą (*Cas.* 170 nn.) lub między dwoma starcami Demifonem i Lyzimachusem (*Merc.* 284 nn.). To w tego typu rozmowach odnajdujemy „pomostowy potencjał” *small talk*, o którym powyżej pisali Coupland *et al.* W obu przypadkach interlokutorzy przystępują do negocjowania fatyczności, szukając granic między rutyną konwersacyjną a szczerym zaangażowaniem partnera. Dopiero deklaracje przyjaźni i zaufania uruchamiają mechanizm wprowadzenia głównego tematu, lecz to *small talk* posłużył jako narzędzie przygotowujące interpersonalny grunt pod dalszą transakcyjną część interakcji.

W tym miejscu musimy wspomnieć o rodzaju pogawędki, która pozornie znosi realizację funkcji pojednawczej. Mamy tu na myśli wszystkie rodzaje agresywnego *small talk*, które sprowadzają się do wymiany inwektyw i wzajemnego wyśmiewania się z siebie. Taki rodzaj agresywnej pogawędki jest wyjątkowo częsty między niewolnikami (*Asin.* 297 nn., 561 nn., *Persa* 100 nn., 272 nn., *Poen.* 851 nn.), zanim przejdą do transakcyjnej części rozmowy. Fraenkel (2007 [1960]: 271-2) rozpatruje te sekwencje jako przykład farsowych dygresji, zauważając ich brak powiązania z głównym nurtem akcji, a przez to odmawiając scenom słownych utarczek (*verbivelitatio*) jakiegokolwiek funkcji dramatycznej:

Admittedly they often express a strong sensitivity to the demands of lively dialogue, but this is always within the limits of the kind of improvised joke that is a particular feature of performances for the masses. [...] There is no progression in the plot; when Plautus' jokes come to an end, we are exactly where we were before. [...] What he creates of his own is not dramatic dialogue in the real sense, but something on a much lower level, namely clowning presented in a brilliant fashion [podkreślenie – Ł. B.]

Nie ulega wątpliwości, że komediowe przekomarzanie się nie wnosi nic do rozwoju fabuły, co więcej odwraca uwagę od konsekwentnie budowanej intrygi. Z drugiej jednak strony, kiedy Fraenkel pisał o innym – niższym – poziomie dialogu dramatycznego, od razu przychodzi nam na myśl sposób, w jaki językoznawcy jeszcze kilka dekad temu odnosili się do miejsca *small talk* w ogólnym modelu komunikacji. Uderzająca przy tym jest częsta pozycja *verbivelitatio* w fazie wstępnej konwersacji, w miejscu, w którym spodziewamy się mechanizmów budowania więzi społecznych. Jeśli farsowe wymiany słów uznamy za przejaw fatyczności – zrutynizowane podkreślenie kontaktu między interlokutorami – okaże się, że oprócz efektu komicznego (na poziomie widowiska) to właśnie relacje interpersonalne (na poziomie dialogu scenicznego) stoją na pierwszym planie takiego typu interakcji.

Zajmująca się formami agresji słowej w komedii Lilja (1965: 83) wyraźnie rozróżnia przekomarzanie się między Libanusem a Leonidą (*Asin.* 297 nn.), „comic formation

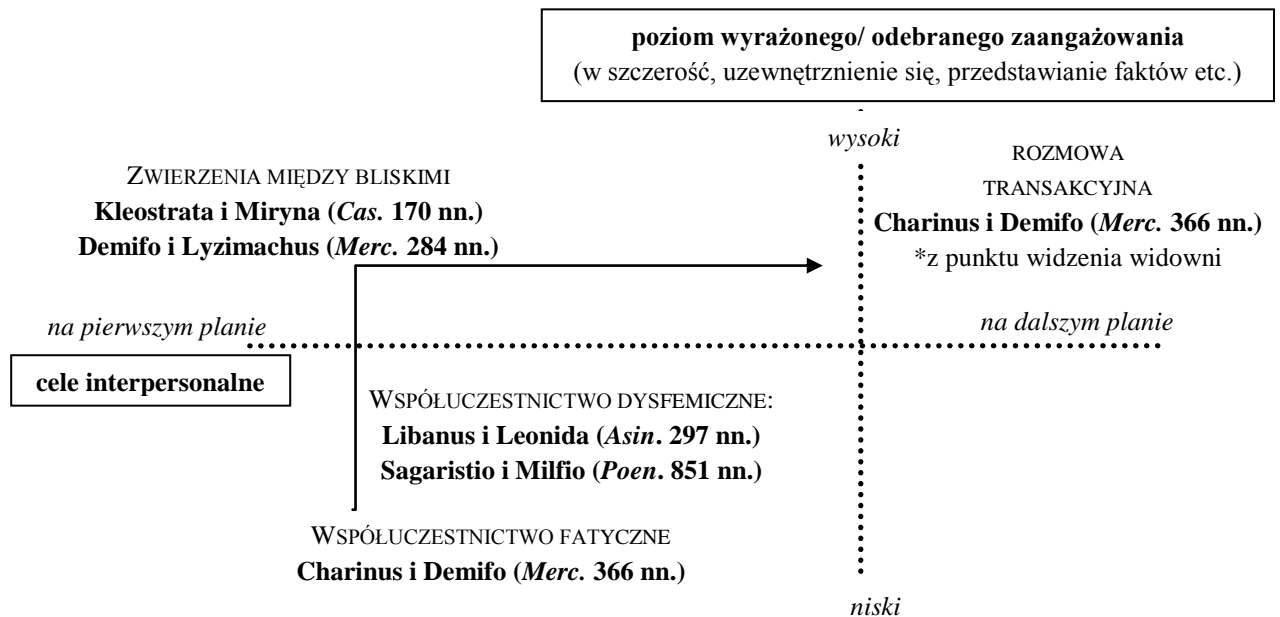
addressed in a friendly spirit”, od właściwych ataków werbalnych (np. *Most*. 1 nn.), które w żaden sposób nie spełniają funkcji pojednawczej. Dlatego też w niniejszym rozdziale postulowaliśmy, by analizować zrytualizowane przejawy wrogości wobec odbiorcy, często występujące w rzeczywistości komediowej Plauta jako specyficzny rodzaj współ-bycia fatycznego, zwłaszcza jeśli takie wymiany okazują się skuteczne w umocnieniu kontaktu między rozmówcami. Co więcej, jeśli różne formy *verbivellitatio* zdarzają się w układach symetrycznych, odnoszą się często wprost do kondycji społecznej obu interlokutorów (np. żarty z kar dla niewolników), co jedynie wzmacnia poczucie solidarności klasowej. Paradoksalnie funkcja pojednawcza w tego typu *small talk* zostaje osiągnięta poprzez werbalne przejawy antagonizmu – dlatego też wymianę fatyczną opartą na serii inwektyw proponujemy nazwać współuczestnictwem dysfemicznym. Skoro heterorefeencyjne wykładniki językowe, ingerujące w świat wewnętrzny odbiorcy, definiują przyjacielskie relacje między interlokutorami, w niektórych wypadkach wzajemne nadużycie tej zasady może prowadzić do budowania innego – solidarnego – typu bliskości. W takim wydaniu sceniczna pogawędka towarzyska przybiera najbardziej żywą i dynamiczną formę.

Dotychczas wspomniane funkcje wymiany fatycznej są na tyle podstawowe, że często nie wspominaliśmy o nich *expressis verbis* w poszczególnych analizach pragmatycznych aspektów otwarcia dialogowego. Dużo mniej oczywista jest wyróżniona przez Lavera funkcja poznawcza i to jej poświęciliśmy najwięcej miejsca. Wielokrotnie okazywało się, że rodzaje używanych wykładników językowych mają charakter indeksykalny: wskazują na rodzaj relacji między uczestnikami (symetryczne lub niesymetryczne) oraz sygnalizują próby negocjowania ról interakcyjnych. Na podstawie naszych obserwacji próbowaliśmy potwierdzić istnienie reguł dystrybucyjnych odnoszących się do hierarchicznej pozycji nadawcy względem odbiorcy, co – mamy nadzieję – udało nam się udowodnić chociażby w przypadku relacji opadających. Oprócz zasad rządzących wyborem kolejek inicjujących *small talk* naświetliliśmy także mechanizm generujący strukturę sekwencyjną wymiany w zależności od (emocjonalnego) nacechowania udzielonej repliki.

Po skonstruowaniu dwóch algorytmów regulujących selekcję wykładników językowych oraz rozwój pogawędki (z pary przyległej pytanie-odpowiedź po dłuższe sekwencje zapowiadające przejście *ad rem*), możemy wskazać dwie tendencje właściwe dla języka Plautyńskich komedii. Po pierwsze preferowanym modelem inicjacji fatycznej jest wymiana heteroreferencyjna, wykorzystująca w różnym stopniu konfrontacyjny styl tematu prowizorycznego. Poza tym w dobieranych replikach przeważają odpowiedzi negatywnie nacechowane emocjonalnie, które zbliżały *small talk* do bardziej zaangażowanego schematu zwierzeń i skarg, stamtąd natomiast łatwo było uczestnikom przejść już do głównej, transakcyjnej części interakcji werbalnej.

Wreszcie, odpowiadając na podstawowe pytanie o miejsce fatyczności w różnych przejawach komunikacji, proponujemy spojrzeć na zaadaptowany schemat Coupland *et al.* (1992: 215), omawiany we wstępnej części rozdziału (zob. Rys. 3 wyżej). Jeśli usytuować dwie odmiany fatyczności komediowej – współuczestnictwo fatyczne oraz postulowane powyżej współuczestnictwo dysfemiczne – w dolnym lewym rogu wykresu, okaże się, że są to działania konwersacyjne nastawione w pierwszej kolejności na cele interpersonalne, lecz bez większego (intelektualnego, emocjonalnego itd.) zaangażowania uczestników (Rys. 6

nizej). W każdym momencie, jak w przypadku pary matron lub starców (*Cas.* 170 nn., *Merc.* 284 nn.), może dojść do wzrostu poziomu empatii i zainteresowania odbiorcy. Wprowadzenie schematu zwierzeń między bliskimi jest użyteczną platformą, na której można w następnej kolejności forsować inne (nietowarzystkie) cele konwersacyjne. Drugą właściwością Plautyńskiego *small talk*, na którą wielokrotnie zwracaliśmy uwagę, jest podwójne kodowanie kolejek wypowiedzianych na scenie i ze sceny. To dlatego fatyczna pogawędka między ojcem a synem może znaleźć się jednocześnie w dwóch, zupełnie przeciwnych, miejscach wykresu.



Rys. 6. Zależność między wymianą fatyczną a transakcyjną częścią dialogu w komedii Plauta. Na podstawie Coupland *et al.* (1992: 215).

Mamy nadzieję, że dostatecznie udowodniliśmy, że wszystkie te właściwości współbicia werbalnego nie tylko przekonująco odtwarzają *mutatis mutandis* warunki prawdziwej komunikacji międzyludzkiej, ale także stają się sprawnie wykorzystywanym przez Plauta narzędziem sztuki dramaturgicznej.

2.6. Sygnały przejścia *ad rem*

Jedną z przesłanek, by wydzielić w otwarciu dialogowym sekwencję tematu prowizorycznego, jest istnienie specjalnych znaczników wskazujących, gdzie zaczyna się oraz kończy wymiana fatyczna. Sygnały przejścia do transakcyjnej części rozmowy mogą się pojawić na początku dialogu – bez względu na występowanie *small talk* – tuż po inicjacji kontaktu lub po *salutatio*. W takim znaczeniu stanowią jednocześnie granicę między fazą wstępną oraz medialną. Mechanizmy, które opiszemy w niniejszym rozdziale służą zatem do finalizowania tematu prowizorycznego oraz do zamykania otwarcia³⁷³.

W poprzednim rozdziale dużo miejsca poświęciliśmy inicjacji *small talk*, które wykorzystywały różne rodzaje wykładników językowych. W pierwszej kolejności można je podzielić na rutynowe, spragmatyzowane formuły (np. *quid agis? benene valuisti?*) i na inicjacje realizując podobny ruch w sposób bardziej omowny i dosłowny (*numquam adveniēti aegritudo obiecta est?* w *Bacch.* 538). Przed wszystkim jednak skupiliśmy się na referencji deiktycznej kolejek otwierających wymianę fatyczną, omawiając ich trzy typy orientacji: na nadawcę, na odbiorcę oraz na żadnego z nich (neutralną). Wariantom sygnałów wprowadzających *small talk* przypisywaliśmy różne znaczenie interakcyjne, diagnozujące status interlokutorów oraz stopień zażyłości między nimi. W każdym przypadku jednak wykładniki te spełniały jedną oczywistą funkcję pragmatyczną – dawały partnerowi do zrozumienia, że po ruchu pozdrowienia powinien nastąpić jakiś element współuczestnictwa fatycznego.

Bliższa analiza inicjacji i replik takiej wymiany pozwoliła nam sformułować reguły dystrybucyjne całej sekwencji, która może przybierać minimalną parę pytanie-odpowiedź (i koda) lub rozwijać bardziej rozbudowaną strukturę, zawierającą naprzemienne sekwencje diagnostyczne i wyrazy empatii. Im dłuższa wymiana fatyczna, tym większe prawdopodobieństwo, że któryś z rozmówców będzie musiał posłużyć się jakimś oddzielnym mechanizmem, by w możliwie bezkonfliktowy sposób przejść do transakcyjnej części dialogu. Istnienie takich – często skonwencjonalizowanych – wykładników językowych może świadczyć o tym, że w świadomości uczestników interakcji *small talk* jest odrębną częścią rozmowy, a nawet odmiennym sposobem komunikacji.

O ile wprowadzenie towarzyskiej pogawędki często sprowadza się do mechanicznego wypowiedzenia formuły *quid agis?*, nierzadko jednym tchem wraz z pozdrowieniem, o tyle zamknięcie wymiany fatycznej wymaga od interlokutorów dużo większego wysiłku. Przy przejściu *ad rem* istnieje ryzyko, że porzucenie grzecznościowego budowania więzi społecznych może nastąpić zbyt wcześnie. Przypomnijmy, że wielokrotnie w naszych dotychczasowych analizach byliśmy świadkami, w jaki sposób negocjowanie interpretacji fatycznej nakłada się również na próby forsowania lub opóźnienia głównego tematu spotkania. Kiedy interlokutorzy przestaną „kłamać”, otwiera się droga do

³⁷³ Choć pojęcie to może brzmieć jak oksymoron, odwołujemy się w tym miejscu do tytułu słynnego artykułu Schegloffa & Sacksa (1973) o sekwencjach wprowadzających negocjacje zakończenia dialogu – otwieraniu zamknięć (ang. *opening up closings*).

komunikowania rzeczywistych celów konwersacyjnych oraz do (transakcyjnych) mechanizmów ich realizacji. Do takiego płynnego przejścia *ad rem* dochodziło, na przykład, z chwilą, gdy ze *small talk* udało się wynegocjować schemat zwierzeń (Rozdz. 2.5.1.1.B.) lub, kiedy koleżki fatyczne zawierały już aluzje do tematu głównego (Rozdz. 2.5.1.2.C.). Aby nie powielać tamtych spostrzeżeń, w tej części pracy zajmiemy się krótko przypadkami zamykania pogawędki *expressis verbis* – za pomocą bardziej lub mniej wyspecjalizowanych sposobów kontrolowania struktury konwersacji.

Impuls do wprowadzenia pierwszego tematu może wyjść od (i) inicjatora kontaktu oraz od (ii) osoby wezwanej do dialogu. Optymalnym rozwiązaniem, by to uczynić, jest wynegocjowanie momentu i miejsca w wymianie poprzez system sygnalizowania, który składa się z trzech ruchów: zapowiedzi przejścia, pozwolenia i właściwego przejścia *ad rem*. Dodatkowo sama zapowiedź może być poprzedzona ruchem zamknięcia *small talk* – wtedy mamy aż cztery elementy wchodzące w skład zakończenia części fatycznej:

zapowiedź: MEG. [...] sed hoc animum advorte

zamknięcie *small talk* atque aufer ridicularia; / nam ego dedita opera huc ad te advenio.

pozwolenie: CAL. Quid venis? /

***ad rem*:** MEG. Malis te ut verbis multis multum obiurigem (*Trin.* 66-8)³⁷⁴

Taka wielostopniowa procedura (1) pozwala zapobiec sytuacji, gdy jeden z rozmówców nie czuje się jeszcze gotowy do porzucenia – interakcyjnie bezpiecznej – strefy współuczestnictwa fatycznego.

- (1) (zamknięcie *small talk*) – zapowiedź – pozwolenie – **przejście *ad rem***
- (2) (zamknięcie *small talk*) – zapowiedź – **przejście *ad rem***
- (3) **przejście *ad rem***

W niektórych wypadkach wystarczy jednak sama zapowiedź (2) wprowadzenia pierwszego tematu, by przygotować rozmówcę na kolejny ruch. Chociaż nie dochodzi wtedy do właściwych negocjacji, zapowiadający sygnalizuje w ten sposób przejrzystość swoich działań konwersacyjnych. Komunikowanie intencji jest – przynajmniej potencjalnie – zaproszeniem do ewentualnego sprzeciwu, nawet jeśli mówiący nie przewiduje większej pauzy między zapowiedzią, a następnym ruchem. Najbardziej doraźnym, a przez to najmniej pożądanym, jest trzeci wariant: przystąpienie do realizowania swoich celów konwersacyjnych bez jakichkolwiek sygnałów (3). Poniżej omówimy wszystkie te podstawowe sposoby zamykania otwarcia dialogowego wraz z ich komediowymi realizacjami scenicznymi.

Pełna sekwencja zawierająca negocjacje między interlokutorami (1a) jest typowa zwłaszcza dla relacji symetrycznych w kontekście towarzyskim między sąsiadami (*Most.* 1008-11, *Trin.* 66-8) lub zaprzyjaźnionymi niewolnikami (*Persa* 33-34a). System sygnalizowania przejścia *ad rem* w tym przypadku może spełniać funkcję strategiczną, poprzedzając trudne lub niezręczne tematy, takie jak upomnienie starego przyjaciela (*Trin.* 66-8), wypytywanie sąsiada o finansowe malwersacje swego niewolnika (*Most.* 1008-11) lub

³⁷⁴ Por. *Curc.* 245: CAP. *Aufer istaec, quaeso, atque hoc responde quod rogo, Trin.* 1073-4: CHAR. *Scio et credo tibi. / sed omitte alia. hoc mihi responde.*

proszenie rozmówcę o pożyczkę (*Persa* 33-34a). Zgoda na wykonanie tych ryzykownych ruchów jest już pierwszym krokiem do ich wyegzekwowania: interlokutor zgadza się bowiem nie tylko na zamknięcie wymiany fatycznej, ale także na realizację poszczególnych aktów. Wydawszy przyzwolenie na transakcyjną część dialogu, odbiorca jednocześnie zgadza się być aktantem w następnych działaniach konwersacyjnych – tym trudniej będzie mu później tę rolę porzucić. Sygnał przejścia *ad rem* staje się w tym sensie rodzajem przed-sekwencji w rozumieniu Levinsona (2010 [1983]: 408 nn.): przed-upomnieniem (*Trin.* 66-8), przed-prośbą (*Persa* 33-34a), przed-indagacją (*Most.* 1008-11).

(1a) **zapowiedź:** LYCO. Quid hoc quod ad te venio?

pozwolenie: CAP. Dicas quid velis. /

ad rem: LYCO. Argentum accipias, cum illo mittas virginem (*Curc.* 456-7)

zapowiedź: THEO. [...]. nisi quid magis / es occupatus, operam mihi da.

pozwolenie: SIMO. Maxume /

ad rem: THEO. Minas quadraginta accepisti, quod sciam, / a Philolachete? (*Most.* 1008-11)

zapowiedź: TOX. Sed hoc me unum excruciat.

pozwolenie: SAG. Quidnam id est? /

ad rem: TOX. Haec dies summa hodie est, mea amica sitne libera / an sempiternam servitutum serviat (*Persa* 33-34a)

zapowiedź: AMP. [...] nunc quam ob rem huc sum missa, amabo, vel tu mi aias vel neges. /

pozwolenie: SCEP. Quid nunc vis?

ad rem: AMP. Sapienti ornatus quid velim indicium facit (*Rud.* 427-8)

zapowiedź: MEG. [...] sed hoc animum advorte atque aufer ridicularia; / nam ego dedita opera huc ad te advenio.

pozwolenie: CAL. Quid venis? /

ad rem: MEG. Malis te ut verbis multis multum obiurigem (*Trin.* 66-8)

Strategiczne wykorzystanie przed-sekwencji pojawia się także w kontaktach o charakterze zawodowym (*Curc.* 456-7), kiedy główny temat dialogu ma cel *sensu stricto* transakcyjny³⁷⁵. Pośrednią formą interakcji jest passus z *Rud.* 427-8, gdzie młoda kurtyzana przeprowadza negocjacje z nieznanym niewolnikiem, by poprosić o wodę dla pobliskiej świątyni. Jeśli przypomnimy sobie pełen podtekstów seksualnych *small talk* Amepeliski ze Sceparnjonem, zrozumiemy, dlaczego tak ważne dla dziewczyny jest przerwanie tej krępującej części otwarcia i sprawne przejście *ad rem*. Kurtyzana wykorzystuje przy tym negatywne wykładniki grzecznościowe (427: AMP. [...] *vel tu mi aias vel neges*), które podkreślają swobodę działania interlokutora (por. *Most.* 1009-10: THEO. [...]. *nisi quid magis / es occupatus*). W pewnym sensie wszystkie zebrane tutaj przykłady odwołują się do tej zasady, jako że dają mu realną możliwość wycofania się z dalszego kontaktu.

³⁷⁵ Przed-sekwencje są często wykorzystywane we współczesnym języku marketingowym. Wystarczy przywołać strategie otwarcia używane przez telemarketerów lub sprzedawców ulicznych (np. *Przepraszam, czy mogę zająć Panu/Pani chwilę?, Jakiego proszka do prania Pan/Pani używa?*), po których – w przypadku uzyskania zgody na dalszą część dialogu – zostaje przedstawiona oferta handlowa. Szerzej o świadomym wykorzystywaniu wymiany fatycznej w celach marketingowych pisze Cheepen (2000).

Okazję tę, jak dobrze pamiętamy, wykorzystał stary skąpiec Euklio w *Aul.* 199-203, kiedy jego sąsiad Megadorus próbował wprowadzić (główny) temat małżeństwa z jego córką:

- (1b) **zapowiedź:** MEG. Da mi operam parumper. paucis, Euclio, est quod te volo / de communi re appellare mea et tua. [...]
MEG. Quo abis?
EUC. Iam revotar ad te: nam est quod intervisam domum (*Aul.* 199-203)

Euklio przestraszył się, że owa wspólna sprawa (*res communis*) dotyczyć będzie raczej ukrywanego przez niego skarbu. Ostentacyjnie przerywa więc kontakt i pędzi do domu, by sprawdzić, czy kosztowności są nadal na swoim miejscu. Zapowiedź Megadorusa zamiast przygotować grunt dla następnego ruchu konwersacyjnego spłoszyła interlokutora i zagroziła całej interakcji.

Na tym etapie naszego wywodu znamy już stylistyczne upodobania Plauta. Skoro wskazany przez nas system sygnalizacji celów konwersacyjnych znajduje zastosowanie w całkiem realistycznych dialogach (1a-b), jego poszerzona wersja ludyczna zostanie wykorzystana także w bardziej farsowych passusach z udziałem *servus callidus*. Pseudolus w rozmowie ze stręczycielem (*Pseud.* 276-9) próbuje wprowadzić główny temat dialogu (zapowiedź #1). Trzystopniową sekwencję ruchów przerywa jednak jego rozmówca, odgadując, jaki jest zwykle cel rozmów komediowego niewolnika z *leno*: wpędzić go w tarapaty. Sprytny sługa wcale nie zaprzecza (278), ale zaznacza, że ma także zupełnie inną sprawę do omówienia³⁷⁶. Dlatego też kieruje do Balliona jeszcze jedną zapowiedź (zapowiedź #2). Dopiero wtedy reszta sekwencji przybiera przewidywany przebieg. W taki sposób niewielka zmiana schematu posłużyła Plautowi do zaznaczenia antagonizmu głównych postaci (stręczyciel i *servus callidus*) także na poziomie metateatralnym.

- (1c) **zapowiedź #1:** PSEU. [...] sed scin quid nos volumus?
BAL. Pol ego propemodum: ut male sit mihi /
PSEU. Et id et hoc quod te revocamus.
zapowiedź #2: Quaeso animum advorte
pozwolenie: BAL. Audio. / atque in pauca, ut occupatus nunc sum, confer quid velis. /
ad rem: PSEU. Hunc pudet, quod tibi promisit quaeque id promisit die (*Pseud.* 276-9)

zapowiedź #1: CALL. Sunt quae te volumus percontari, quae quasi / per nebulam nosmet scimus atque audivimus. [...]
zapowiedź #2: SIMO. Fac sis vocivas, Pseudole, aedis aurium, (469) / mea ut migrare dicta possint quo volo.
pozwolenie #1: PSEU. Age loquere quidvis, tam etsi tibi suscenseo. [...]
zapowiedź #3: SIMO. [...] sed quid ais? quid hoc quod te rogo?
pozwolenie #2: PSEU. Siquid vis roga. (479) / quod scibo Delphis tibi responsum dicit. /
zapowiedź #4: SIMO. Advorte ergo animum et fac sis promissi memor. / quid ais?
ad rem: ecquam scis filium tibicinam meum amare? (*Pseud.* 462-83)

³⁷⁶ Widzowie wiedzą doskonale, że w komedii niewolnik nie ma innego celu w rozmowie ze stręczycielem ponad chęć oszukania go. Samoświadomość postaci w całej sztuce jest ważną częścią metateatralnego poziomu *Pseud.*, dzięki któremu dzieło to zyskało znaczne zainteresowanie badaczy. Moore (1998: 94 nn.) nazywa bohaterów tej sztuki superwersjami typowych masek, przez co spełniają z naddatkiem oczekiwania publiczności zaznajomionej z konwencjami fabularnymi palliaty.

Drugi przykład również pochodzi z *Pseud.*, jednej z późniejszych sztuk Sarsinaty, która zgodnie ze świadectwem Cycyrona (CIC. *Cato* 50) należała także do ulubionych dzieł samego autora. Tym razem mistrz oszustów nie występuje w roli inicjatora: rozmowę z nim próbuje nawiązać dwóch starców, Kallifo i Simo (*Pseud.* 462-83). W tym celu *senes* wystosowują kolejno aż cztery (!) zapowiedzi, które są różnymi wersjami sygnałów wprowadzających główny temat rozmowy. Taka kumulacja działań konwersacyjnych może dziwić o tyle, że jeszcze w 471 Pseudolus udziela zgody na przejście *ad rem* (pozwolenie #1), co nie zmienia faktu, że jego Simo jeszcze dwukrotnie będzie go uprzedzał o zakończeniu otwarcia dialogowego (zapowiedź #3 i #4).

Z podobnymi rozszerzeniami w dialogach Plauta rozprawia się Fraenkel (2007 [1960]: 81-2) na przykładzie *Epid.* 17 nn., gdzie pojawiają się wielokrotne inicjacje *small talk* oraz powtórzone sygnały przejścia *ad rem*. Słynny badacz komedii dochodzi do wniosku, że miejsca te są efektem rozbudowania materiału, na którym bazował się Sarsinata: kiedy kończył dygresję swojego autorstwa., przywracał dialogowi naturalny bieg poprzez powtórzenie początkowej kolejki. Dla potwierdzenia tego procesu kreatywnej ekspansji Fraenkel wskazuje, że tak dodane treści mają typowo rzymski koloryt lub wręcz należą do *loci Plautinissimi*. Prawidłowość tę dostrzegamy także w *Pseud.* 462-83. Po pierwszej zapowiedzi (464-5) pojawia się metaforyczna identyfikacja Pseudolusa z Sokratesem, druga staje się okazją do podkreślenia wyższości niewolnika (472-8), przed którym powinien się strzec jego pan (473-4: SIMO. *Hercle qui, ut tu praedicas, / cavendum est mi aps te irato*)³⁷⁷. Kiedy Simo wystosowuje trzeci sygnał, Pseudolus sam porównuje się do wyroczni delfickiej³⁷⁸ i w taki sposób (po grecku) będzie udzielał odpowiedzi w transakcyjnej części dalszej interakcji (483 nn.).

Rozszerzenie schematu sygnalizowania przejścia należy zatem z dużym prawdopodobieństwem przypisać Plautyńskiej ekspansji dialogu³⁷⁹, która wprowadza typowe dla jego komedii motywy metaforycznych identyfikacji (Sokrates, wyrocznia delficka), wyolbrzymiających dodatkowo werbalne kompetencje Pseudolusa. Warto na koniec zauważyć, że poszczególne powielone ruchy interlokutorów (zapowiedź #1-4 oraz pozwolenie #1-2), choć spełniają taką samą funkcję pragmatyczną, w każdym przypadku przybierają inny wariant stylistyczny lub przemycają nowe treści leksykalne. Wyróżnijmy choć 469-70 (SIMO. *Fac sis vocivas, Pseudole, aedis aurium, / mea ut migrare dicta possint quo volo*), która zawiera bardzo wymowną metaforę transmisyjną komunikacji³⁸⁰: Pseudolus

³⁷⁷ Zdaje się, że napięcie w całej sztuce zostało zbudowane na zasadzie przewidywania tego, co nieuniknione. Simo od samego początku wie, że nie powinien ufać zdradzieckiemu niewolnikowi, który zresztą przestrzega go przed samym sobą (por. *Pseud.* 516). Pomimo wszelkich środków ostrożności starzec i tak wpada w sidła Pseudolusa. Analizę jego komunikacyjnej przewagi w świetle teorii aktów mowy zaproponowaliśmy w Berger (2013), gdzie bardziej szczegółowo opisujemy brawurę zapowiedzianego oszustwa.

³⁷⁸ Wszystkie wspomniane motywy należą do sztandarowych *Plautinisches*: metaforyczne identyfikacje postaci (Fraenkel 2007 [1960]: 17 nn.) oraz podkreślenie roli sprytnego niewolnika (Fraenkel 2007 [1960]: 159 nn.).

³⁷⁹ Passus ten nie zwrócił uwagi Fraenkela (2007 [1960]) ani Zwierleina (1991).

³⁸⁰ Ujęcie transmisyjne komunikacji, zakładające przemieszczanie się myśli-słów z umysłu nadawcy do odbiorcy, w tradycji teoretycznej sięga dialogów Platona i dominuje w naukach o komunikacji aż do XX w. (Kulczycki 2012: 31-2).

ma opróżnić pokoje swoich uszu dla zmierzających w jego stronę słów interlokutora³⁸¹. Znany nam schemat negocjowania głównego tematu został zatem poszerzony przez autora, by uczynić cały *passus* bardziej Plautyńskim, ale nawet „szwy” spajające nowe części tekstu zostały potraktowane funkcjonalnie. Przejście *ad rem* nie jest czystą rutyną konwersacyjną, ale zapowiada już charakter transakcyjnej części dialogu, która w przypadku Pseudolusa-sofisty miejscami przypomina rozmowę z kapryśną wyrocznią³⁸².

Po nakreśleniu pełnego schematu sygnalizowania *meritum* rozmowy (oraz jego ludycznych transformacji) możemy przejść do omówienia drugiego wariantu – zapowiedzi bez negocjowania następnego ruchu. Ten typ zamykania części fatycznej zdarza się znacznie częściej w relacjach niesymetrycznych, w których większe znaczenie od harmonijnego przebiegu interakcji, ma samo przejście do *stricte* informacyjnej części kontaktu. Stąd duży nacisk w zapowiedzi na sam proces mówienia (2a), przejawiający się w użyciu *verba dicendi* (*eloqui, dicere, respondere* itd.), które poprzedzają właściwy ruch wprowadzenia pierwszego tematu (w formie pytania lub prośby). Innym wariantem takich formuł jest odniesienie do procesów kognitywnych, zwłaszcza skupienia uwagi odbiorcy (*animum advortere*³⁸³/*adhibere*³⁸⁴). Obie formy sygnałów przejścia *ad rem* zdają się odnosić do różnicy między wymianą fatyczną a mową zaangażowaną, wymagającej z jednej strony nierutynowego użycia języka oraz z drugiej – mobilizacji procesów myślowych.

Taki doraźny sposób zamknięcia otwarcia dialogowego towarzyszy zdesperowanemu młodzieńcowi, oczekującego dobrych wieści od swego niewolnika (*Merc.* 601-2), lub ojcowi, dopytującemu się o zdrowie dzieci po powrocie z podróży (*Trin.* 1073-5). Starzec w *Stich.* 103-5 natomiast prosi o uwagę swoje córki, by opowiedzieć im o swoich (rzekomych) planach matrymonialnych.

(2a) CHAR. Prius quam recipias anhelitum, / **uno verbo eloquere**: ubi ego sum? hicine an apud mortuos? (*Merc.* 601-2)

PAL. Salva sis. **sed dic mihi**, ecquid hic te / oneravit praeceptis? (*Mil.* 902-3)

CAP. **Aufer istaec, quaeso, atque hoc responde quod rogo.** / potin coniecturam facere, si narrem tibi / hac nocte quod ego somniavi dormiens? (*Curc.* 245-7)

CHAR. Scio et credo tibi. / **sed omitte alia. hoc mihi responde**: liberi quid agunt mei, / quos reliqui hic filium atque filiam? (*Trin.* 1073-5)

³⁸¹ Jak pouczają komentatorzy, za pisownią *vocivas* kryje się *vacuas* ‘puste’ (Auden 1896 *ad loc.*, Willcock 1987 *ad loc.*). Określenie *aures vocivas facere* w kontekście komunikacji pojawia się dwukrotnie w prologach (*Cas.* 29: PRO. [...] *aures vocivas si sunt, animum advortite*, *Trin.* 11: LUX. [...] *date vocivas auris dum eloquar*).

³⁸² Wright (1975) pisze o „magicznym” użyciu języka przez Pseudolusa, który poprzez metafory zmienia swój status ontologiczny w trakcie sztuki: staje się generałem, poetą, kucharzem, Sokratesem itd. Autor za pomocą poetyckich transformacji postaci tłumaczy jej wyjątkową pozycję w przestrzeni scenicznej.

³⁸³ Por. *Merc.* 302, *Pseud.* 277, 481, *Trin.* 66. Formuła *hoc animum advorte* w innych fazach dialogu służy jako zwrócenie uwagi odbiorcy przed wydaniem polecenia (*Curc.* 270) lub mechanizm przejścia do rzeczy po luźnej dygresji (np. *Capt.* 329).

³⁸⁴ Wyrażenie *animum adhibere* pojawia się w komedii tylko w tym miejscu (por. *Pseud.* 152-3: BAL. [...] *hoc agite, hoc animum advortite, / huc adhibete auris quae ego loquor*). Zob. CIC. *Epist.* VI 1.5: *sed tu illum animum nunc adhibe, quaeso, quo me tum esse oportere censebas*; LUCR. II 1023: *nunc animum nobis adhibe veram ad rationem*.

LYS. [...] **quid ais, uir minimi preti?** / Quid tibi mandavi? quid tecum oravi? (*Cas.* 594-5)

SOPH. **Hoc mi expedi,** / quo agis? (*Persa* 215-6)

- (2b) TOX. **Quaeso animum advorte hoc.** iam heri narravi tibi / tecumque oravi, ut nummos
sescentos mihi / dares utendos mutuos (*Persa* 116-8)

ANT. **Vostrum animum adhiberi volo;** / nam ego ad vos nunc imperitus rerum et morum
mulierum,/ discipulus venio ad magistras (*Stich.* 103-5)

Servus callidus za pomocą krótkiej zapowiedzi zwraca się do kurtyzany, weryfikując jej kompetencje w przygotowywanej intrydze (*Mil.* 902-3) lub wtajemnicza w swój plan znajomego pasożyta (*Persa* 116-8), a młoda służąca nie kryje ciekawości co do zadania powierzonego innemu niewolnikowi (*Persa* 215-6). Duże zaangażowanie emocjonalne należy także przypisać ciężko choremu stręczycielowi, który wypytuje niewolnika, czy potrafi zinterpretować jego lecznicze sny ze świątyni Asklepiosa (*Curc.* 245-7). Wreszcie emfaticzna formuła *quid ais?*³⁸⁵ zwraca uwagę odbiorcy w *Cas.* 594-5 na następujący po niej atak słowny – to rozwścieczony starzec beszta swego przyjaciela, zirytowany komplikacjami w obmyślonym planie oszukania żony.

Sygnalizowanie pierwszego tematu nie musi jednak przybierać tak rozbudowanej formy. Dużo częściej opiera się jedynie na zaznaczeniu innej części struktury dialogu. Użyteczne w tym celu okazują się partykuły dyskursywne, a przede wszystkim adwersatywne *sed*, stosowane w innych fazach konwersacji jako uniwersalny mechanizm kontraargumentacji lub zmiany tematu. W dość naturalny sposób leksem ten pojawia się zatem w otwarciu dialogowym na granicy części fatycznej i transakcyjnej.

- (2c) *Asin.* 452 Merc. [...] **sed** si domi est, Demaenetum volebam.
Asin. 619 Leo. [...] ere, salve. **sed** num fumus est haec mulier quam amplexare?
Bacch. 196 Chry. [...] **sed** tu quid factitasti mandatis super?
Bacch. 246: Nic. Salve. **sed** ubinam est Mnesilochus?
Curc. 327 Phae. [...] **sed** quod te misi, nihilo sum certior.
Curc. 404-5 Cur. [...] **sed** hunc, quem quaero, commonstrare si potes, / inibis a me
solidam et grandem ... gratiam.
Curc. 564 Ther. [...] **sed** quid agit meum mercimonium apud te?
Pseud. 710 Cali. Utrumque, salve. **sed** quid actum est?
Rud. 1307 Gri. [...] **sed** quid tibi est?
Rud. 263-5a Pto. Salvete, / puellae. **sed** unde vos / ire cum uvida veste dicam, obsecro,/ tam
maestiter vestitas?
Rud. 339 Amp. [...] **sed** Plesidippus tuos erus ubi, amabo, est?
Trin. 1099 Char. [...] **sed** quis iste est tuos ornatus?
Truc. 382-3 Din. [...] **sed** quid ego facinus audivi adveniens tuom, / quod tu hic me absente
novi negoti gesseris?
Truc. 504 Strat. [...] **sed** peperitne, opsecro, Phronesium?

Taki wariant jest jeszcze bardziej bezpośrednią formą przejścia *ad rem*, choć nadal potwierdza istnienie jakiegoś przełamania tkanki dialogu. Z tego punktu widzenia *sed*

³⁸⁵ Formuła *quid ais?* ma w komedii głównie funkcję apelatywną jako mechanizm zwrócenia uwagi odbiorcy (ang. *attention-getter*). Ostatnie badanie Barrios-Lecha (2014) wskazuje, że ze względu na swój autorytarny charakter wyrażenie to jest u Plauta zarezerwowane dla języka mężczyzn, w czym pokrywa się z innym wykrzyknieniem apelatywnym *heus!* (zo).

jednocześnie wyznacza granicę dwóch trybów komunikowania oraz czuwa nad (argumentacyjną) ciągłością dialogu. Co ciekawe partykuła adwersatywna może wystąpić nie tylko po zamknięciu tematu prowizorycznego (*small talk*), ale także bezpośrednio po wymianie pozdrowień (*Asin.* 619, *Bacch.* 196, *Rud.* 263-5a).

Najmniej preferowanym sposobem przechodzenia do części transakcyjnej jest obcesowe wprowadzanie pierwszego tematu (3), bez dbania ani o zgodę partnera interakcji, ani o tekstową spójność wymiany dialogowej. Najlepszym dowodem na interpersonalne reperkusje tak śmiałego ruchu jest rozmowa między Tranjonem a bankierem w *Most.* 568-73. Niewolnik kieruje w stronę rozmówcy znane nam już grzeczne pozdrowienie z identyfikacją imienną (568: TRA. [...] *salvere iubeo te, Misargyrides, bene*), za co rzeczony Misargyrides odpłaca mu zdawkowym *salve et tu* (569).

- (3a) TRA. [...] *salvere iubeo te, Misargyrides, bene.* /
MIS. *Salve et tu. quid de argento est?*
TRA. *Abi sis, belua.* / **continuo adveniens pilum iniecisti mihi.** [...] /
MIS. *Quin tu istas mittis tricas?*
TRA. *Quin quid vis cedo.*
MIS. *Ubi Philolaches est?* (*Most.* 568-73)

Następnie bez ogródek przechodzi do rzeczy, nie sygnalizując w żaden sposób, że rozpoczyna już realizację swojego celu konwersacyjnego. Taki nietakt nie uchodzi uwagi rozmówcy, który wyzywa go od dzikich bestii (*belua*), a jego działanie konwersacyjne porównuje do strzelania z katapulty (*pilum inicere*)³⁸⁶. Co więcej bankier uznaje reakcję urażonego niewolnika za głupstwa (*tricae*), podczas gdy Tranjo stara się odzyskać decydującą rolę w dialogu i sam udziela interlokutorowi pozwolenia na przejście *ad rem* – tym razem bez większych incydentów.

Inne przykłady bezpośredniego przejścia *ad rem* przybierają formę pytań lub – rzadziej – próśb i rozkazów (*Poen.* 757, por. *Persa* 412 nn.) kierowanych do odbiorcy tuż po nawiązaniu kontaktu. Nie zawsze jednak brak uprzedniego sygnalizowania intencji inicjatora trzeba uznać za przejaw niegrzeczności językowej, jak w przypadku Misargyridesa powyżej. Odpowiednio wysoki poziom zażyłości między interlokutorami pozwala pominąć kurtuazyjne negocjacje, zwłaszcza jeśli obaj rozmówcy od samego początku spotkania nastawieni są realizację celów, a w mniejszym stopniu na utrwalanie więzi fatycznych. Dlatego też ten wariant zamykania otwarcia pojawia się, ilekroć Plautowi nie zależało na rozbudowaniu wątku interpersonalnego w relacjach między dwojgiem sąsiadów (*Cas.* 542), mężem i żoną (*Cas.* 578, 974-5) lub w mniej spersonalizowanych kontaktach ze służbą (*Merc.* 810, *Most.* 450, 722, *Rud.* 313-6) lub stręczycielem (*Poen.* 757, *Persa* 411 nn.). Ta sama bezpośredniość w rozpoczęciu wymiany z nieznanymi niezmiennie odczytywana jest jako agresywna i niegrzeczna (*Poen.* 1308, *Pseud.* 971). Kiedy zatem kucharz od razu przechodzi do rzeczy w rozmowie z Soziklesem (*Men.* 280), myląc go z Menechmusem, tym większe jest zaskoczenie odbiorcy, że w taki sposób zwraca się do niego obca osoba, nie usiłująca wcale być nieuprzejmą.

³⁸⁶ W „świętym oburzeniu” Tranjona kryje się oczywiście strategia, by odsunąć w czasie temat niespłaconego długu, których nie może póki co uregulować. Rzeczywiście w dalszej rozmowie niewolnikowi udaje się odesłać bankiera z kwitkiem (*Most.* 579 nn.). W taki sposób, pozornie stojąc na straży konwersacyjnego bon tonu, Tranjo zdołał zdezorientować swojego rozmówcę.

Na zakończenie tego wątku przytoczmy tylko jedną ludyczną wersję tego wariantu wypowiedzi, w której Plaut postawił na hiperboliczną kumulację przejścia *ad rem*. Otwarcie dialogowe między stręczycielem Dordalusem a niewolnikiem Toksylosem w pierwszych kolejkach zachowuje pozory ceremonialności z wykrzyknikiem *o!* i pozdrowieniem z identyfikacją imienną (*Persa* 405-7). Sprytny niewolnik szybko jedna przechodzi do ofensywy, kierując w stronę rozmówcy serię dysemicznych epitetów (406-11), by następnie bez uprzedzenia wprowadzić temat głowy (wręczenie stręczycielowi pieniędzy) nie raz, a pięć razy (!) w różnych wersjach dyrektyw: od pytań po oferty, prośby i rozkazy. Jeśli użyć metafory użytej wyżej przez Tranjona (*Most.* 570), Toksylos nie tyle strzela do interlokutora z katapulty, co raczej kieruje w jego stronę serię z karabinu maszynowego.

- (3b) DOR. Oh, / Toxile, quid agitur?
 TOX. Oh, lutum lenonium, / [...]
ad rem: accipin argentum?
ad rem: accipe sis argentum, impudens, (412) /
ad rem: tene sis argentum,
ad rem: etiam tu argentum tenes? /
ad rem: possum te facere ut argentum accipias, lutum? / non mihi censebas copiam argenti fore, / qui nisi iurato mihi nil ausu's credere? /
 DOR. Sine respirare me, ut tibi respondeam. / vir summe populi, stabulum servitutium, / [...]
rep: cedo sis mi argentum,
rep: da mihi argentum, impudens, (422) /
rep: possum a te exigere argentum?
rep: argentum, inquam, cedo, /
rep: quin tu mi argentum reddis? nilne te pudet? / leno te argentum poscit, solida servitus, / pro liberanda amica, ut omnes audiant (*Persa* 405-26)

Stręczyciel zresztą nie jest mu dłużny. Odpłaca mu się wyliczanką równie obraźliwych identyfikacji (*Persa* 418-21), po czym odpowiada na wszystkie jego ruchy analogicznymi aktami dyrektywnymi (zazaczyliśmy je w tekście jako **rep**). Inauguracja transakcyjnej części dialogu, wprowadzonej bezpośrednio po (przeciągniętym) otwarciu, przybiera w przypadku Dordalusa i Toksylosa kształt wymiany szarpanej według schematu „bierz-daj”. Chociaż dalsza część rozmowy okazuje się bardziej skuteczna, samo przejście *ad rem*, poprzez kumulację dyrektyw, zostało sprowadzone *ad absurdum*. Agresywne implikacje takiego działania konwersacyjnego zostały wyolbrzymione przez samo powielenie wykładników językowych, w których Plaut po raz kolejny mógł zaprezentować stylistyczne bogactwo swojego języka³⁸⁷.

Dotychczas widzieliśmy mechanizmy wprowadzania pierwszego tematu rozmowy wykorzystywane przez inicjatora kontaktu. Osoba wezwana do dialogu również ma do dyspozycji kilka wariantów, by przyspieszyć zamknięcie fazy wstępnej konwersacji. Najprostszym, ale też najbardziej ryzykownym, jest oczywiście zapytanie wprost, czego od

³⁸⁷ Warto zauważyć, że w serii dyrektyw największa *variatio* dotyczy znaczenia pragmatycznego (*Persa* 412-4). Plaut dzięki różnym modyfikatorom siły illokucyjnej (*sis*, partykuła pytajna *-n*, konstrukcja *possum te facere, ut...*) osiąga znaczną różnorodność form bezpośredniego przejścia *ad rem*, choć używa właściwie tego samego słownictwa (*accipere, tenere, argentum*). Woytek (1982 *ad Persa* 406 nn.) zauważa wielką kreatywność autora w dobieraniu (dysfemicznych) epitetów oraz różnych wariacji syntaktycznych (np. układ chiastyczny w 413: *tene sis argentum, etaim tu argentum tenes*).

spotkania oczekuje wzywający (4). W ten sposób daje się mu do zrozumienia, że żadna dalsza wymiana fatyczna nie jest potrzebna – rozmówca powinien przejść już tylko *ad rem*.

- (4) MER. [...] **quid nunc vis?**
AMPH. Sceleste, at etiam quid velim, id tu me rogas? (*Amph.* 1025)
- AMPH. [...] **sed quid tu foras / egressa es?**
BRO. Eadem nos formido timidus terrore impulit (*Amph.* 1078-9)
- LIB. Verbivellationem fieri compendi volo. / **Quid istud est negoti?**
LEO. Certum est credere.
LIB. Audacter.
LEO. Licet. / Sis amanti subvenire familiari filio (*Asin.* 307-9)
- LIB. [...] **sed quid venis? quid quaeritas?**
MER. Demaenetum volebam (*Asin.* 392)
- STA. **Quid vis?**
STRO. Hos ut accipias coquos (*Aul.* 351)
- PHAN. **Quid agis hic?**
LAM. Quod gaudeas (*Cist.* 545)
- PHAN. [...] **sed quid quaeritas?**
HAL. Vestigium hic requiro (*Cist.* 724)
- LYC. [...] **sed quid nunc voltis?** [...] /
ADVO. Nunc hunc, Lyce, ad te diripiundum adducimus (*Poen.* 644-6)
- DAE. [...] **quid opus<t>, adulescens?**
PLE. [...] / nisi molestumst, paucis percontarier / volo ego ex te (*Rud.* 118-21)

Bezpośrednie pytanie o intencję wzywającego w naturalny sposób pojawia się w scenach *pulsatio*, które rzadko przeradzają się w rozbudowany rytuał otwarcia (*Amph.* 1025, *Aul.* 351). Taki sam schemat odnajdujemy przy pojawieniu się postaci przy drzwiach lub jej nagłym wyjściu z domu (*Amph.* 1078-9, *Asin.* 392, *Cist.* 545, *Poen.* 644-6). W innych przypadkach bezpośrednio przejście *ad rem*, inicjowane przez odbiorcę, jest właściwe kontaktom z nieznanymi, którzy pojawiają się w okolicy i wyraźnie mają do załatwienia jakąś sprawę (*Cist.* 724, *Rud.* 118-21) – kontekst takich spotkań nie sprzyja zatem „owijaniu w bawełnę”. Z drugiej strony nawet między bliskimi znajomymi długa wymiana fatyczna może zniechęcić jednego z interlokutorów, który tak jak Libanus decyduje się ją przerwać i zapytać o właściwy cel interakcji (*Asin.* 307-9).

Bardziej uprzejmym wariantem jest zaproszenie *implicite* inicjatora do wprowadzenia pierwszego tematu poprzez aluzyjne sygnalizowanie swojej gotowości do jego podjęcia. Znaleźliśmy dwa przypadki takich interakcji (5), które, co więcej, prezentują dość złożony układ wpływów. W *Most.* 805-7 relacja między rozmówcami, dwoma starcami, teoretycznie jest symetryczna, lecz to Teopropides odwiedza w domu swego sąsiada. Jego gospodarz, Simo, przejmuje zatem inicjatywę i, dając do zrozumienia, że zna jego cel wizyty (806), ułatwia mu przejścia *ad rem*.

- (5) SIMO. Salvom te advenisse peregre gaudeo, Theopropides. /
THEO. Di te ament.
SIMO. **Inspicere te aedis has velle aiebat mihi.** /

THEO. Nisi tibi est incommodum.
SIMO. Immo commodum. i intro atque inspice. (*Most.* 805-7)

CHAR. **Filiam meam tibi desponsam esse audio.**
LYS. Nisi tu nevis. /
CHAR. Immo hau nolo.
LYS. Sponden ergo tuam gnatam uxorem mihi? (*Trin.* 1156-7)

Młody Lizyteles w *Trin.* 1156-7 rozpoczyna rozmowę z Charmidesem, by potwierdzić zaręczyny z jego córką. Nie do końca wypada mu jednak samemu zacząć temat. Starzec posługuje się zatem tą samą strategią co Simo wyżej, by zasugerować rozmówcy (1156), że domyśla się jego intencji. W obu przypadkach dzięki interwencji wezwanego inicjator mógł z powodzeniem przejść *ad rem* bez uszczerbku dla swojej interakcyjnej twarzy³⁸⁸.

Ten krótki rozdział poświęcony został ostatniemu ruchowi inicjowania konwersacji, wyznaczającemu przejście do następnej – środkowej – fazy dialogu. Zuważyliśmy, że ze względu na pozycję mechanizmy wprowadzania pierwszego tematu można uznać za zamknięcie wymiany fatycznej (jeśli do takiej dochodzi) lub całego otwarcia dialogowego. Najczęściej to inicjator jako pierwszy decyduje się przejść *ad rem* – w końcu to on rozpoczął kontakt z drugą osobą, kierowany daną intencją komunikacyjną. Manwer ten może zostać zrealizowany z uwzględnieniem woli jego partnera lub w sposób bardziej autorytarny.

Powyżej powiązaliśmy skomplikowanie systemu sygnalizowania pierwszego tematu z rodzajem relacji z interlokutorem (różny stopień znajomości, zażyłości itd.) oraz transakcyjnymi celami, którym podporządkowany jest dialog (prośba, krytyka, indagacja itd.). Pełny mechanizm przejścia *ad rem* może się składać z (i) zakończenia tematu prowizorycznego oraz (ii) zapowiedzi części transakcyjnej, która wymaga (iii) akceptacji ze strony interlokutora – dopiero wtedy dochodzi do (iv) właściwego ruchu. Najbardziej doraźne i „urzędowe” kontakty (np. rozmowy między panem a służbą, spotkania w interesach) nie wymagają tak złożonego proceduru. W tego typu interakcjach często dochodzi do wyegzekowania celów konwersacyjnych inicjatora wprost – bez jakichkolwiek negocjacji.

Wreszcie trochę miejsca poświęciliśmy uczestnikowi rozmowy, który został wezwany do dialogu. Jeśli domyśla się on intencji swego partnera, może przyspieszyć przejście *ad rem*, sygnalizując mu, że jest gotów do podjęcia dalszych transakcji werbalnych. W przeciwnym razie wezwany pyta wprost, jaki jest cel spotkania, co może zabrzmieć dość szorstko i obcesowo w zależności od stopnia bliskości z interlokutorem.

Na marginesie naszych rozważań znaleźliśmy także okazję do zaprezentowania Plautyńskich re-elaboracji wszystkich opisanych reguł zamykania fazy wstępnej dialogu.

³⁸⁸ Troche inne pobudki kierują stręczycielem inicjującym przejście *ad rem* z potencjalnym klientem (*Poen.* 688: *Lyc. Hospitium te aiunt quaeritare. Col. Quaerito*). Inicjator może także sam wzbudzić ciekawość rozmówcy, kiedy od początku dialogu wydaje się zamyślony (*Aul.* 549-50) lub poruszony (*Asin.* 629-30, *Epid.* 560, *Merc.* 285). Taki efekt osiąga także pełna entuzjazmu reakcja na widok interlokutora (*Epid.* 202-3, *Mil.* 170-1, *Pseud.* 1065). We wszystkich tych przypadkach wezwany do kontaktu sam zapyta o intencje interlokutora, przez co ułatwi mu wprowadzenie głównego tematu.

Podobnie jak działo się to na innych etapach rytuału otwarcia konwersacyjnego, także w tym wypadku Sarsinata kreatywnie wykorzystywał właściwie każdy wariant przechodzenia *ad rem*, skracając go lub rozbudowując *ad libitum*.

3. Otwarcie dialogowe u Plauta (wnioski)

...in argumentis Caecilius poscit palmam, in ethesis Terentius,
in sermonibus Plautus

(VAR. Men. Fr. 399 Astbury)

Choć recepcja Plauta w starożytności zależała w dużej mierze od wycucia estetycznego poszczególnych okresów i krytyków, język Sarsinaty budził raczej niekwestionowane uznanie. W cytowanym powyżej fragmencie satyry menippejskiej trzem wielkim komediopisarzom przyznano palmę pierwszeństwa na podstawie różnych kryteriów: Cecyliusz okazał się najlepszy w konstruowaniu fabuły (*argumentum*), Terencjusz słynął z odzwierciedlania ludzkich charakterów (*ethesis*), podczas gdy Plautowi należała się pochwała za wycucie językowe (*sermo*).

W literaturze przedmiotu toczy się dyskusja nad tym, czy Warron, pisząc o głównym atucie Sarsinaty miał na myśli żywy dialog, czy raczej dobór słów³⁸⁹ czyli styl wypowiedzi (zob. Dutsch 2008: 188-9, Ferri 2013: 776). Bez względu na jej rozstrzygnięcie mamy nadzieję, że w ramach głównej konkluzji płynącej z niniejszej rozprawy można śmiało powiedzieć, że mistrzostwo języka Plauta należy przede wszystkim rozpatrywać na poziomie pragmatycznym. Zaproponowana przez nas analiza rozpoczęcia dialogów powinna pokazywać, w jaki sposób Sarsinata wykorzystuje język zarówno do dynamicznego rozwijania fabuły, jak i (komunikacyjnej) charakterystyki postaci. Omówione przez nas warianty inicjowania rozmów opisują mechanizmy, przy pomocy których Plaut kontroluje tempo akcji scenicznej oraz konstruuje interakcyjne tożsamości mówiących, które podyktowane są ich celami konwersacyjnymi. To właśnie pragmatyczny aspekt *sermo* pozwala Sarsinacie „nadrobić” braki względem innych komediopisarzy wymienionych przez Warrona.

W niniejszej pracy analiza sekwencji otwarcia dialogowego posłużyła za przykład do naświetlenia zależności między Plautyńską mową a elementami konstruowania intrygi oraz charakteryzowania *dramatis personae*. Szczegółowe wyniki tych badań zostały przedstawione w podsumowaniach do poszczególnych rozdziałów (2.2.3, 2.3.3, 2.4.2, 2.5.2) - w tym miejscu ograniczymy się jedynie do przypomnienia głównych zarysów zidentyfikowanego przez nas modelu komunikacyjnego oraz do kilku prób syntezy uzyskanych rezultatów.

³⁸⁹ Warto przywołać opinię Eliusza Stilona, rzymskiego gramatyka z II/I w.p.n.e, że Muzy, gdyby mówiły po łacinie, używałyby właśnie języka Plauta (QUINT. *Inst.* X 1.99). W pismach Cyncerona natomiast Sarsinta przywoływany był zawsze jako model czystego stylu dawnej elity intelektualnej (CIC. *De orat.* III 45) oraz eleganckiego dowcipu (*Off.* I 29). Ferri (2013: 777) zauważa, że te dwa aspekty Plautyńskiego języka będą dominowały w późniejszej recepcji: wyszukany dobór słów oraz sprawne operowanie komizmem (zob. PLIN. *Epist.* I 16.6, FRONTO. IV 3.2).

3.1. Model fazy wstępnej dialogu

W badaniach nad komunikacją w komediach Plauta staraliśmy się wziąć pod uwagę zarówno znaki językowe (kod werbalny), jak i elementy pozajęzykowe: gesty oraz ruch sceniczny (kod kinezyjny) i rozplanowanie przestrzenne (kod proksemiczny). Takie wielowymiarowe postrzeganie aktu komunikacyjnego było oczywiście znacznie ograniczone przez dostęp do informacji o pozostałych sposobach ekspresji, zakodowanych – *explicite* lub *implicite* – w tekstach komedii (zob. Skwara 2004b).

Fazę wstępną dialogu można, za Laverem (1975: 219-20), podzielić na kilka następujących po sobie etapów. W każdym przypadku musimy jednak brać pod uwagę specyficzne warunki komunikacji teatralnej. Przypomnijmy pokrótce, jaki scenariusz otwarcia konwersacyjnego stał się przedmiotem naszych badań. Najpierw w przestrzeni interakcji pojawiają się aktanci – przyszli interlokutorzy. Dialog rozpoczynał się z inicjatywy jednej postaci, której celom konwersacyjnym dawało się w jakiś sposób pierwszeństwo: odgrywały ważną rolę w postępie akcji oraz były jasno czytelne dla publiczności także poprzez system komunikowania zewnętrznego (monolog, solilokwium, *aparte*). Ta postać (inicjator) stawała się jednocześnie dominującym uczestnikiem przyszłej interakcji. Nierzadko wiadomo było także, kto będzie jego rozmówcą, ponieważ sam głośno mówił, z kim teraz nacjchętniej rozpocząłby dialog (np. *Pseud.* 1061: PSEU. [...] *nunc ego Simonem mi obviam venitat velim*).

Kiedy (za sprawą szczęśliwego zrzędzenia losu) na scenie pojawiała się wspomniana postać, rozpoczynała się złożona (werbalna i niewerbalna) sekwencja wprowadzenia do kontaktu (2.1). W pierwszej kolejności interlokutor wchodził w sferę percepcyjną inicjatora (*quem video?, quia vox mihi advolavit?*), po której dochodziło do wyrażenia intencji komunikacyjnej (*adeam atque adloquar* - 2.2.1) oraz do zmniejszenia dystansu między postaciami. Takie same działania mogą być podejmowane przez drugiego aktanta (*contra adgredibor*), nawet jeśli przyjmuje tylko postawę receptywną (*commorandust*). Symetryczne sekwencje wprowadzenia do kontaktu tworzą swoiste arie na dwa głosy konsekwentnie dążące do spotkania.

Dopiero w przestrzeni konwersacyjnej po przybraniu pozycji twarzą w twarz i nawiązaniu kontaktu wzrokowego inicjator może rozpocząć rozmowę (2.2.2). Plaut chętnie wydłużał ten etap fazy wstępnej, opóźniając moment, w którym wezwana postać decydowała się na przyjęcie zaproszenia do dialogu (*te volo, respice ad me*). Ważnym elementem dla utrwalenia właśnie nawiązanego kontaktu jest identyfikacja interlokutorów (2.3): przedstawienie się inicjatora (*ego sum...*) i rozpoznanie *viva voce* jego rozmówcy (*Epidice, gnate mi* itd.). Już od tej chwili rozpoczyna się proces konstruowania tożsamości interaktantów – sposób w jaki się do siebie zwracają lub w jaki sami się prezentują, miał decydujące znaczenie dla dalszego budowania relacji między nimi, czego widzieliśmy wiele przykładów w analizowanych passusach Plauta.

Z każdym kolejnym etapem otwarcia dialogowego wzrasta zaangażowanie interlokutorów w rozmowę – tworzy się więź fatyczna, która coraz bardziej utrudnia wycofanie się z kontaktu. Przypięcztowaniem takiej więzi jest przede wszystkim deklaracja przychylności wobec partnera poprzez wymianę formuł pozdrowienia (2.4). Każda z

nich, jak udowadnialiśmy w poszczególnych rozdziałach, niesie ze sobą inne znaczenie interakcyjne, oscylujące między powitaniem zdawkowym (*salve!*), poufałym (*quid agis?*), grzecznym (*di te ament!*) lub ceremonialnym (*salve, salvom te vanire gaudeo!*). W zależności od rodzaju spotkania (w interesach, między członkami rodziny, kochankami itd.) znakom werbalnym mogły towarzyszyć także gesty: uścisk dłoni (*dexteras copulari, manum prehendere*) lub pocałunek (*osculari*). Wielokrotnie byliśmy świadkami, jak przebieg *salutatio*, w pełni odwzajemnionej lub zignorowanej, był jednocześnie sygnałem dla interlokutora, czy dialog będzie rozwijał się harmonijnie oraz jak się prezentują aktualne relacje między jego uczestnikami. Pod tym względem wymiana pozdrowień miała charakter indeksykalny (diagnostyczny).

Podobną funkcję spełniała pogawędka towarzyska (*small talk*), która stawała się swoistym buforem bezpieczeństwa, poprzedzającym wprowadzenie głównego tematu rozmowy (2.5). Pozornie bezinteresowna wymiana zdań była nieraz wykorzystana przez Plauta jako narzędzie dramaturgiczne do spowalniania akcji lub jako idealne miejsce dla „fatycznych” motywów komediowych (dole życia niewolników, kłopoty małżeńskie, pogawędki o ucztach itd.). Wreszcie ostatnim etapem jest przystąpienie do głównej części dialogu (2.6), w którym następowała próba realizowania celów konwersacyjnych. Takie zakończenie *small talk* i całego otwarcia dialogowego wymaga jeszcze tylko oddzielnego mechanizmu sygnalizowania o rozpoczęciu pierwszego tematu i rozmowa przechodzi do zorientowanej zadaniowo fazy środkowej.

Opisany model inicjowania konwersacji u Plauta pokrywa się z fazą wstępną żywego dialogu, znaną nam z opisów dokonanych przez analizę konwersacyjną na korpusie języków współczesnych. Wspomniany na początku tej sekcji Laver (1975: 219-20) wyróżnia aż osiem etapów otwierania dialogu:

- 1) **nawiązanie kontaktu wzrokowego**
- 2) wymiana gestów pozdrowienia (na odległość)
- 3) przybranie przyjaznego wyrazu twarzy
- 4) **zbliżenie się**
- 5) **wymiana pozdrowień (z bliska)**
- 6) **przybranie „komunikacyjnej” pozycji i postawy ciała**
- 7) **wymiana fatyczna (*small talk*)**
- 8) **przejsie do głównego tematu**

Poszczególne części tej listy można w łatwy sposób utożsamić z elementami Plautyńskiego scenariusza otwarcia dialogowego, który streściliśmy powyżej (zob. pogrubione podpunkty). Nawiązanie kontaktu wzrokowego w pierwszym etapie (1) jest równoznaczne z często sygnalizowanym przez postaci dostrzeżeniem nowego aktanta na scenie. O przybraniu odpowiedniej dla komunikowania postawy i pozycji ciała (6) świadczą natomiast pośrednio uwagi interlokutorów (np. *Amph.* 898-9: IUP. *Te volo, uxor, colloqui. / quo te avortisti?*). W przypadku innych ruchów niewerbalnych trudno jednak znaleźć informacje o sygnalizowaniu intencji komunikacyjnej mimiką (2) oraz o używaniu gestów pozdrawiania (3) na odległość (np. machanie dłonią, skinienie głową).

W opisie modelu komunikacji Plauta oprócz perspektywy typowo językoznawczej (Hoffmann 1983, Gaide 2001, Poccetti 2010) przyjęliśmy także punkt widzenia techniki teatralnej (Slater 2000, Letessier 2001) oraz interakcji społecznej (Goffman 2006 [1967],

Goffman 2011 [1971]). Próba syntezy tych trzech podejść badawczych została przedstawiona na Rys. 7 (zob. niżej), za którego pośrednictwem proponujemy przyjrzeć się jeszcze raz scenariuszowi fazy wstępnej dialogu.

W początkowych rozdziałach pracy przestrzeń teatralna podzielona została w zależności od układu komunikacji scenicznej lub pozasceniczej. Dwa pierwsze dystansy zakładają jedynie dialog między inicjatorem a publicznością (monolog, *aparte*), dzięki któremu inicjator informuje *viva voce* o spostrzeżeniu drugiego aktanta, jego rozpoznaniu oraz o chęci wejścia z nim w kontakt. Specjalną przestrzeń stanowi tutaj względna bliskość, gdzie dochodzi do scen podsłuchiwanie i odgrywania ról, specyficznych jednostronnych układów nadawczo-odbiorczych na granicy komunikacji wewnętrznej i zewnętrznej³⁹⁰. Dla naukowych założeń niniejszej rozprawy te strefy okazały się tym bardziej ważne, że zawierają pierwszą identyfikację interlokutora oraz werbalizację intencji komunikacyjnej. Najbardziej interesujące z punktu widzenia semiotyki teatralnej były przypadki, kiedy z pozycji odbiorcy zewnętrznego (widza-czytelnika) można było dostrzec rozdźwięk między zapowiadanymi celami konwersacyjnymi, a później przyjmowaną postawą w relacji twarzą w twarz. To w tej symbolicznej przestrzeni byliśmy w stanie rozpoznać różne strategie grzecznościowe, polegające na afirmowaniu odbiorcy lub na unikaniu konfrontacji z nim.

Kiedy inicjator zbliżał się do przestrzeni komunikacji wewnętrznej, aktywowały się reguły, rządzące doбором znaków językowych, które miały za zadanie zainicjować oraz utrzymać kontakt. Różne warianty wezwania stawały się jednocześnie jego roszczeniami, by uzyskać wstęp do rezerwatu konwersacyjnego odbiorcy. O ile takie żądanie spotykało się z aprobatą, ustalała się relacja przestrzenna twarzą w twarz oraz zawiązywała się pierwsza sekwencja otwarcia dialogowego. Czasami dystans między interlokutorami zmniejszał się jeszcze bardziej, jeśli oprócz *salutatio* werbalnej dochodziło także do wymiany pozdrowień przy pomocy uścisku dłoni lub pocałunków. Wtedy wezwany pozwalał inicjatorowi na dostęp do swojej powłoki, strefy prywatnej przylegającej bezpośrednio do ciała aktanta.

W ślad za formułami *salutatio* szły także wykładniki *small talk*, konsolidujące wież fatyczną. Poprzez jeden z jej wariantów, zorientowany na odbiorcę (heteroreferencyjny), interlokutorzy rościli sobie prawo do pokonania jeszcze jednej bariery – rezerwatu informacyjnego. Przypomnijmy, że takie przywileje przysługują głównie osobom w bliskich (symetrycznych) relacjach lub postaciom wyżej postawionym w hierarchii

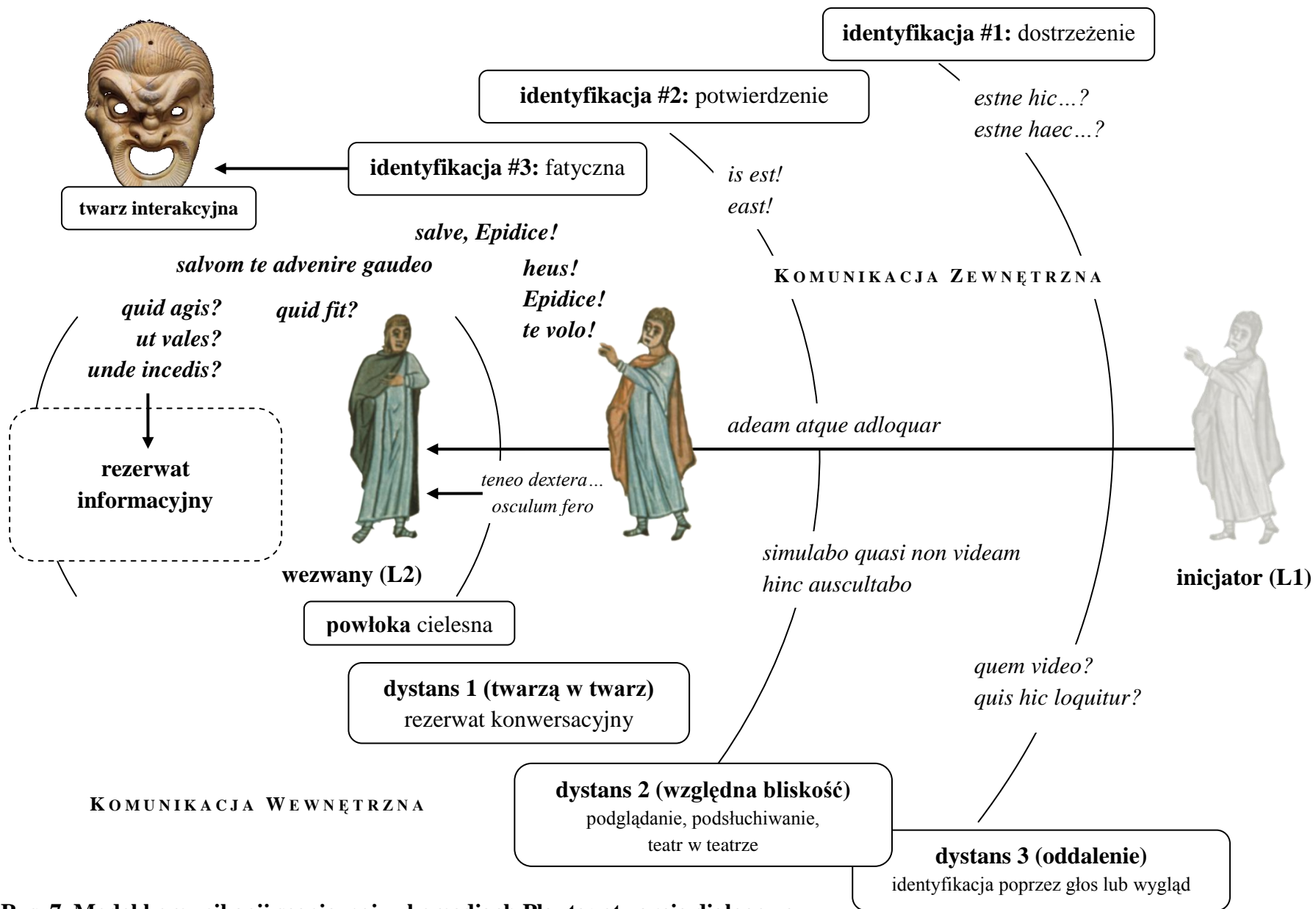
³⁹⁰ Inicjator-podsłuchujący odbiera słowa podsłuchiwanego, które nie są kierowane do niego, podczas gdy informacja zwrotna trafia (w postaci komentarza na stronie) do publiczności. Innym wariantem takiego pozbawionego wzajemności (jednostronnego) układu jest udawanie, że nie zauważyło się podsłuchującego (teatr w teatrze). Dochodzi wtedy do rozdwojenia ról odbiorczo-nadawczych: ukryta postać jest przekonana, że usurpuje sobie rolę adresata, podczas gdy cały komunikat jest skierowany wprost do niej. Slater (2000: 11 nn.) podkreśla, że tego typu łamanie iluzji teatralnej jest – podobnie zresztą jak komunikacja realistyczna – kolejnym typem konwencji: „The success of such conventions, whether of acting style or dramatic situation, is not to be measured by their approximation to reality but by their effectiveness as communication”. Łamanie iluzji przez inicjatora, podsłuchującego lub symulującego bycie podsłuchiwanym, jest kolejnym przejawem jego dominującej roli w układzie komunikacyjnym – ta przewaga rozciąga się później na dialog twarzą w twarz.

względem swych rozmówców. Wszelkie próby reinterpretacji układu sił w interakcji odbywały się zatem nie tylko dzięki strategicznemu użyciu znaków *stricte* językowych, ale również poprzez pokonywanie – fizycznych lub symbolicznych – barier, ustalonych umownie w przestrzeni scenicznej, którą trzeba uznać za niejednorodną.

Właściwymi aktantami w dialogu są natomiast nie same postacie, ale ich dynamicznie ustalane tożsamości – twarze interakcyjne, postulowane, aprobowane, modyfikowane, odrzucane (itd.) w wyniku wymiany werbalnej. W takich kategoriach należy rozpatrywać różnicę między identyfikowaniem interlokutora *aparte* (identyfikacja #1 i #2) a przypisywaną mu tożsamością podczas otwarcia dialogowego (*Epidice, salus mea, mi patrone, bone serve, carnufex* itd.). Tę ostatnią (identyfikacja #3) należy uznać już za element uruchamianej (fatycznej) strategii nawiązywania i utrwalania kontaktu z odbiorcą.

Zaprezentowany model komunikacji scenicznej (Rys. 7), integrujący znaki werbalne i niewerbalne ze szczególnym naciskiem na przestrzenne rozplanowanie interakcji dialogowej jest, jak się wydaje, konieczną podstawą dla dalszych, bardziej szczegółowych badań pragmatyki teatralnej Plauta. Można ponadto stwierdzić, że już sam schemat sugeruje dwie typowe dla Sarsinaty cechy: preferowanie konfrontacyjnego stylu interakcji (nawet kosztem iluzji scenicznej) oraz dynamiczne wykorzystanie przestrzennego „rozwarstwienia” komunikacji, która staje się doskonałym narzędziem dla Plautyńskiego metateatru.

Istnieje także inna odsłona streszczonego powyżej scenariusza rozpoczynania konwersacji, która nieustannie przewijała się w naszych rozważaniach. Mamy tutaj na myśli wszystkie ludyczne realizacje otwarcia dialogowego, które również przełamują konwencje (komunikacyjne) oraz przenoszą interakcję na poziom (komunikacyjnej) metarefleksji.



Rys. 7. Model komunikacji scenicznej w komediach Plauta: otwarcie dialogowe.

3.2. Dezautomatyzacje i ludyczność w otwarciu

Wpisywanie otwarcia dialogowego w ramy teoretyczne wiązało się z poszukiwaniem odpowiedzi na podstawowe pytanie o stosunek mimetycznego odzwierciedlenia praktyk konwersacyjnych do ich teatralnych transformacji. Punktem wyjścia były dla nas z jednej strony sceny pozbawione elementów komicznych oraz metarefleksja samych mówiących odnośnie do poszczególnych aspektów świadomego uczestniczenia w konwersacji. Dopiero później zwracaliśmy uwagę na rozbudowane wersje modelu uznanego za podstawowy. W jakimś sensie każda taka ludyczna re-elaboracja potwierdzała konwencjonalny charakter ruchu konwersacyjnego. Kolejne dezautomatyzacje formuły natomiast stawały się dowodem na jej spragmatyzalizowane, „utarte” znaczenie. Może zatem zaskakiwać, ile miejsca w tej z założenia językoznawczej rozprawie zostało poświęconego farsowemu początkom dialogów, żartom słownym i scenicznym błazenadom.

Skoro jednak do opisu konwersacji używaliśmy metafory maszyny, czynności wykonywanych na wpół świadomie, automatycznie, na tyleż samo uwagi zasługiwało zatrzymanie tego mechanizmu lub dezautomatyzacja jego elementów. Burton (1980: 101 mn.), wykorzystująca podobną metodologię do badań nad teatrem współczesnym, wiele pisze o postawie wyobcowania (ang. *alienation, estrangement*), którą musi przyjąć naukowiec, kiedy chce opisać zjawiska codziennej komunikacji. Dopiero spojrzenie na system z zewnątrz, niegodzącego się na pełną arbitralność rutyn codzienności, pozwala badaczom dostrzec i opisać funkcjonowanie owej maszyny, która zwykle jest niewidzialnym elementem naszego życia społecznego.

Kiedy źródłem do badań (socjo)pragmatycznych stają się teksty literackie, takie jak komedie Plauta, wyobcowanie percepcyjne się multiplikuje. To Sarsinata jako pierwszy musi się wyalienować ze swojego otoczenia społecznego, by zidentyfikować praktyki konwersacyjne, podstawę dla Plautyńskiego warsztatu mimetycznego. Swego głosu obserwatora-teoretyka czasami użycza wykreowanym przez siebie postaciom, które również przyjmują spojrzenie „obcego” i w ten sposób modelują komunikację sceniczną. Takim „reżyserem” zachowań komunikacyjnych jest dyrygujący swym młodym panem Pseudolus (*Pseud. 707-8: PSEU. Confer gradum /contra pariter, porge audacter ad salutem bracchium*) lub Peryfanos karcący rozmówczynię za niedopełnienie rytuału pozdrowienia (*Epid. 548-9: PER. Quid ceterum? / PHIL. Salvos sis: quod credidisti reddo*). Teoretykiem jest wreszcie cytowany przez nas dwukrotnie stręczyciel Lykus, który poprzez porównania marynistyczne opisywał zasadę wzajemności i dynamicznego budowania znaczeń w konwersacji.

Kolejny poziom *estrangement* Plaut osiąga w kategoriach negatywnych – poprzez zaprzeczenie. Dezintegracja konwencji sprawia, że staje się nieprzezroczysta. Widz-czytelnik przyłapuje się na tym, że spodziewał się zupełnie innego rozwoju sytuacji, innego następstwa ruchów w sekwencji dialogu, kiedy komediopisarz *praeter expectationem* rozkłada na części pierwsze maszynę konwersacyjną. Ten rodzaj wyobcowania powstaje zatem w odbiorcy, który niejako na marginesie karnawałowej ludyczności jest zapraszany przez Plauta do metarefleksji: zastanowienia się nad budową systemu, w momencie gdy ten przestaje działać w sposób przewidywalny.

Wreszcie nadrzędna alienacja powinna towarzyszyć samemu badaczowi, który, biorąc na swój warsztat teoretyczny teksty z przełomu III i II w.p.n.e., próbuje dociec, które efekty pracy ich twórcy wynikają z obserwacji tego, co przewidywalne, a które są ich zupełną trawestacją. W niniejszej rozprawie staraliśmy się zatem wyciągać wnioski zarówno z realizacji (domniemanej) normy, jak i z każdego przypadku jej przełamania. Z tej perspektywy nie da się przecenić roli, jaką w badaniach nad palliatą odgrywa komizm. Zdawał sobie z tego sprawę już Hanson (1959: 51), kiedy ustalał metodologiczną bazę dla swojego studium religioznawczego w realiach sztuk Plauta. Autor bez wahania odwoływał się do formuł konwersacyjnych, nawet tych najbardziej ironicznych i ludycznie zmodyfikowanych:

The emotion of surprise, on which most definitions of the comic have been based, depends for its operation on two elements, the expected and the unexpected: without the former, the latter is meaningless. It is essentially this wealth of information about the expected which makes Plautus most valuable as a source for the ideas of his time. (podkr. – Ł. B.)

Pisząc o elemencie zaskoczenia, Hanson miał z pewnością na myśli teorię humoru przypisywaną Kantowi, który tłumaczył, że „śmiech jest efektem wywołanym przez nieoczekiwane przekształcenie się napiętego oczekiwania w nicość (cytat za Dziemidok 2011: 20)”³⁹¹. Konstruowanie dowcipu *praeter expectationem* (gr. παρὰ προσδοκίαν) pojawia się już w Cycerońskiej teorii humoru jako jeden z najczęściej używanych i najbardziej skutecznych mechanizmów³⁹²:

Sed scitis esse notissimum ridiculi genus, cum aliud exspectamus, aliud dicitur: hic nobismet ipsi noster error risum movet. (255)
[...] ex his omnibus nihil magis ridetur, quam quod est **praeter expectationem**, cuius innumerabilia sunt exempla. (CIC. *De orat.* II 284)

Choć rzymski mówca w przykładach nie wspomina o formułach konwersacyjnych, Plaut doskonale wiedział, że zasada zawiedzionych oczekiwań najlepiej sprawdza się, jeśli wkomponować ją w reguły rządzące budową dialogu (zob. Duckworth 1994 [1952]: 356-9), gdzie każdy kolejny segment inicjatora jest jednocześnie jego rozszczeniem względem interlokutora i próbą przewidzenia jego reakcji. W takich kategoriach opisywaliśmy budowę preferencyjną kolejk w parze przyległej (zob. Rozdz. 1.3.2). Dlatego też wszystkie przypadki komizmu *praeter expectationem* były dla nas idealnym narzędziem badawczym do rozpoznania reguł sekwencyjnych, kodujących nastawienie (*expectatio*) uczestników interakcji co do intersubiektywnego procesu konstruowania dialogu.

Skoro poruszyliśmy już temat humoru, spośród wielu rozwijanych teorii warto jeszcze dla potrzeb naszej rozprawy przywołać Bergsona, którego podejście można uznać za

³⁹¹ Kant i Shopenhauer są uważani za pierwszych nowożytnych przedstawicieli teorii sprzeczności w próbach definicji komizmu (Attardo 1994: 47-8, por. Dziemidok 2011: 20 nn.).

³⁹² Por. *Rhet. Her.* I 10. Pojęcie zawiedzionych oczekiwań pojawia się także w rozważaniach retorycznych Arystotelesa (ARISTOT. *Rh.* 1412a20, 1412a21), choć nie przyjmuje tam formy terminu technicznego. Jako że greckie określenie παρὰ προσδοκίαν nie ma pewnego poświadczenia przed czasami Cycerona, Dance (2014: 59-60) sugeruje, że to właśnie Arpinacie zawdzięczamy popularyzację konceptu w późniejszej tradycji teoretycznej.

komplementarne względem koncepcji Kantowskiej. Dla francuskiego filozofa (Bergson 1913 [1900]: 87) źródłem komizmu jest mechaniczność i automatyzm:

The comic is that side of a person which reveals his likeness to a thing, that aspect of human events, which, through its peculiar inelasticity, conveys the impression of pure mechanism, of automatism, of movement without life

Wielką innowacją Plauta, której próżno szukać i w zachowanych fragmentach komedii nowej, i w bardziej wysmakowanej palliacie Terencjusza (Duckworth 1994 [1952]: 358-9), jest zintegrowanie obu teorii komizmu: Kantowskiej teorii zawiedzionych oczekiwań oraz Bergsonowskiego pojęcia mechaniczności w powtarzaniu „ruchu bez życia”. Można je sprowadzić do dwóch podstawowych stylów konstruowania humoru (meta)komunikacyjnego:

- i. automatyzacja (Bergson)
- ii. dezautomatyzacja (Kant)

W różnych momentach naszego wywodu byliśmy w stanie zidentyfikować oba te mechanizmy kreatywnego przetwarzania struktury otwarcia konwersacyjnego.

Automatyzacja opisywanych praktyk komunikacyjnych (i) była przez Plauta eksploatowana poprzez hiperboliczne rozbudowania poszczególnych sekwencji, mnożenie ich wariantów, zestawianych obok siebie oraz przerysowanie sposobów ich realizacji. Przypomnijmy sobie w tym kontekście dwugłosowe sceny zbliżania się dwóch postaci przed rozpoczęciem dialogu, całe serie dysfemicznych identyfikacji lub symetryczne i chiastyczne pary przyległe pozdrowień. We wszystkich tych farsowych rozwiązaniach na pierwszym planie stał mechanizm – mówiący byli mu niejako poddani. Do przesady realizowali przewidziane regułami sekwencyjnymi ruchy, wyodrębniając dla widza przede wszystkim strukturę dialogu.

Do przeciwnej zasady odwoływała się natomiast dezautomatyzacja (ii), zatrzymująca pracę konwersacyjnych „automatów”, zastępująca identyfikację kalamburem, dezintegrująca pary przyległe *salutatio* i przywracająca leksykalne znaczenie formuł *small talk*. W takich ludycznych zjawiskach języka Plauta to mówiący okazywał się ważniejszy od konwencji i rutyny mówienia. Nie powinien zatem nas dziwić fakt, iż jednostką dezautomatyzującą był głównie niewolnik, a dokładniej *servus callidus*. Bunt przeciwko maszynie konwersacyjnej był w jego przypadku jednocześnie walką z systemem hierarchii społecznej. Dezintegracja reguł używania języka była nie tylko manifestacją jego wyjątkowej kompetencji komunikacyjnej, ale również narzędziem walki o dominację tak w poszczególnej interakcji słownej, jak i w całej przestrzeni sztuki. Dostrzegamy bowiem ściśle powiązanie między dezorientowaniem wyżej postawionego rozmówcy (*senex, adulescens, matrona*) w fatycznej części dialogu oraz oszustwami sprytnego niewolnika w części transakcyjnej, gdzie dokonuje się faktyczne odwrócenie ról według zasad karnawałowego świata komedii. To w pragmatycznym wymiarze języka kryje się władza wielkiego scenicznego dezautomatyzatora:

ADV. Istic est thesaurus stultis in lingua situs, / ut quaestui habeant male loqui melioribus (*Poen.* 625-6)

Jeśli obywatele Etolii w cytowanym na wstępie passusie mieli na myśli stręczyciela Lykusa, ich słowa tym bardziej sprawdzają się w odniesieniu do *servus callidus*. Jego złożenie (*male loqui*) najczęściej skierowane było przeciwko adresatowi, lecz czasami także wywracało do góry nogami Bergsonowski automatyzm samego komunikowania.

W obu aspektach komizmu, w znaczący sposób identyfikowanych przez wielu badaczy jako *loci Plautinissimi* – w hiperbolicznej automatyzacji i w anarchistycznej dezautomatyzacji mówienia – dochodziło do jednego ważnego procesu: do uobecnienia rutyn konwersacyjnych. W wynikach naszych badań najbardziej zaskakujące wydaje się odkrycie, z jaką kreatywnością i świadomością Sarsinata wykorzystywał najbardziej przezroczyste elementy codziennej komunikacji – wszystkie przejawy fatyczności w otwarciu dialogowym. Nie przesadzimy, jeśli powiemy, że każdy segment wyróżnionej przez nas budowy fazy wstępnej konwersacji doczekał się u Plauta ludycznej re-elaboracji. W tym miejscu możemy dać tego świadectwo zbierając analizowane przez nas passusy: zarówno te dezautomatyzowane, jak i te, które uległy przesadnej automatyzacji (zob. Tabela 30).

Tabela 30. Przykłady automatyzacji i dezautomatyzacji w otwarciu dialogowym u Plauta.

ruch konwersacyjny w otwarciu		automatyzacja i dezautomatyzacja
1. wprowadzenie do kontaktu		- arie na dwa głosy (np. <i>Bacch.</i> 534-5, <i>Curc.</i> 229-34, <i>Persa</i> 13-6, <i>Rud.</i> 331-6)
2. wezwanie adresata	(a) zapowiedź intencji komunikacyjnej	- metafora ofensywno-defensywna (np. <i>Epid.</i> 547: PER. <i>Compellabo</i> . PHIL. <i>Orationis aciem contra conferam.</i>)
	(b) podejście do adresata	- okrażenie adresata przez podejście z obu stron (<i>Asin.</i> 618: LEO. <i>circum sistamus, alter hinc, hinc alter appellemus</i>)
	(c) wezwanie werbalne	- wezwanie wielkrotne (np. <i>Pseud.</i> 243-7, <i>Trin.</i> 1094) - wezwanie "echo" (<i>Trin.</i> 1059: CHAR. <i>Heus tu, asta ilico. audi</i> . STAS. <i>Heus tu, non sto</i>) - wezwanie odrzucone (<i>Curc.</i> 686-7: THER. <i>Heus tu, leno, te volo.</i> / PHAE. <i>Et ego te volo.</i> CAP. <i>At ego vos nolo ambos</i> , por. <i>Trin.</i> 1059-60)
3. identyfikacja	(a) przed rozpoczęciem dialogu	- odwleczona identyfikacja bez kontaktu wzrokowego (np. <i>Poen.</i> 851-9) - dezautomatyzacja autoidentyfikacji zaimkowej (<i>Truc.</i> 257: AST. <i>Ego sum, respice ad me</i> . TRUC. <i>Quid „ego”?</i> AST. <i>Nonne „ego” videor tibi?</i>) - dezautomatyzacja formuły <i>respice ad me</i> (<i>Capt.</i> 835) - identyfikacja w formie kalamburu (np. <i>Rud.</i> 98: SCEP. <i>Qui nominat me?</i> DAEM. <i>Qui pro te argentum dedit</i> , por. <i>Curc.</i> 133-8, <i>Persa</i> 99-101)

	(b) w ramach pozdrowienia	- kumulacja identyfikacji: imion (<i>Epid.</i> 201-3) lub wyzwick (<i>Asin.</i> 297-8) - obraźliwa identyfikacja omowna (np. <i>Pseud.</i> 967: <i>SIM. Heus tu, qui cum hiruina barba stas</i> , por. <i>Asin.</i> 297, <i>Curc.</i> 234). - zmiana imienia w trakcie otwarcia (<i>Stich.</i> 239: <i>CRO. Gelasime, salve. GEL. Non id est nomen mihi</i>)
4. para przyległa salutatio	(a) budowa kolejki pozdrowienia	- pozdrowienie chiastyczne z inwektywą (np. <i>Asin.</i> 297: <i>LEO. Gymnasium flagri, salve</i>). <i>LIB. Quid agis, custos carceris?</i>) - pozdrowienia według rangi odbiorców (<i>Pseud.</i> 455-7, <i>Poen.</i> 330-2)
	(b) wykładniki językowe	deautomatyzacja formuł: <i>salve!</i> (<i>Truc.</i> 259, <i>Asin.</i> 593, <i>Curc.</i> 119-20, <i>Epid.</i> 558), <i>di (tibi) dent quae...!</i> (<i>Mil.</i> 1038-9), <i>di te ament!</i> (<i>Persa</i> 205, <i>Poen.</i> 859), <i>iubeo te salvere!</i> (<i>Curc.</i> 568), <i>salvom te (ad)venire gaudeo!</i> (<i>Trin.</i> 991-2) + dysfemizacja
	(c) realizacja ruchu	- pozdrowienie niefortunne, nieszczerze (np. <i>Poen.</i> 621-4) - parodia zaproszenia na ucztę (<i>Curc.</i> 561-3, <i>Epid.</i> 8, <i>Most.</i> 1004-7) - incydent w trakcie pozdrawiania (np. beknięcie rozmówcy w <i>Pseud.</i> 1294)
5. wymiana fatyczna	(a) wykładniki językowe	deautomatyzacja formuł: <i>ut vales?</i> (<i>Rud.</i> 310), <i>quid agis?</i> (np. <i>Cas.</i> 801, <i>Curc.</i> 610-1, <i>Men.</i> 138, <i>Persa.</i> 482), <i>quid agitur?</i> (np. <i>Persa</i> 17b, <i>Pseud.</i> 457), <i>quid fit?</i> (np. <i>Rud.</i> 1303-4)
	(b) realizacja ruchu	- diagnozowanie fatyczne zamienia się w diagnozę <i>strictae</i> medycyną (<i>Curc.</i> 235 nn., <i>Rud.</i> 1303 nn.) - współuczestnictwo dysfemiczne (np. <i>Asin.</i> 297 nn., <i>Poen.</i> 851) - przeciągające się <i>small talk</i> (np. <i>Trin.</i> 48 nn., <i>Persa</i> 17 nn.)
6. przejście ad rem	(a) zapowiedź	- wielokrotne zapowiedzi (np. <i>Epid.</i> 17 nn., <i>Pseud.</i> 276-9, 462-83)
	(b) sygnał przejścia ad rem	- wielokrotne sygnały (np. <i>Persa</i> 405-26)

Jak wynika z zebranego materiału, ludycznej re-elaboracji doczekał się praktycznie każdy element opisywanych sekwencji otwarcia: zarówno werbalna, jak i niewerbalna część rozpoczynania kontaktu, ruchy główne oraz pomocnicze, nie tylko same wykładniki językowe, ale także ich umiejscowienie w kolejce oraz akt realizacji w trakcie interakcji.

W ramach konkluzji zaryzujemy stwierdzenie, że nawet na bazie farsowego języka Plauta można skonstruować *mutatis mutandis* w miarę kompletny model fazy wstępnej dialogu. Wszystkie ludyczne przekształcenia ruchów komunikacyjnych kierują naszą uwagę na funkcjonowanie opisywanych w całej tej rozprawie mechnizmów rozpoczynania rozmowy: przesadna automatyzacja tych zjawisk sprawia, że maszyna konwrsacyjna „działa głośniej”, podczas gdy jej zatrzymanie lub „zepsucie” pomaga docenić jej „cichą pracę” w tle interakcji werbalnej. Jednym z postulatów wnoszonych w ramach podsumowania naszych badań jest zatem włączenie opisanych tutaj ludycznych użyczeń języka do typowo

lingwistycznych studiów nad dialogiem teatralnym³⁹³ – zwłaszcza jako konieczny element konstruowania gramatyki interakcji werbalnej Plauta.

3.3. O gramatykę interakcji słownej u Plauta

Przedkładana rozprawa jest pomyślana jako przyczynek do dalszych badań nad interakcją werbalną w tekstach łacińskich. Mając ten cel na uwadze, wybraliśmy analizę fazy wstępnej dialogu z dwóch głównych powodów. Po pierwsze silnie zrytualizowana a zarazem (zaskakująco) złożona sekwencja otwarcia staje się doskonałym pretekstem do zaprezentowania użyteczności podstawowych narzędzi opisu: wymiany, kolejki i ruchów konwersacyjnych. Po drugie braliśmy pod uwagę ważną funkcję, jaką dla kształtu dalszej interakcji odgrywa faza wstępna z wszystkimi jej wariantami, generującymi różne znaczenia interakcyjne. Na marginesie przeprowadzonych badań wiele uwagi poświęciliśmy ponadto zjawisku fatyczności, często – dość nieprecyzyjnie – utożsamianemu z otwarciem dialogowym. Temat ten wydaje się zupełnie zaniedbany w studiach nad językiem palliaty, co często przekłada się na zdawkowe potraktowanie także całej sekwencji wstępnej (por. Müller 1997). Dlatego żywimy nadzieję, że nasze badania można uważać za pierwszy krok ku kompletnemu opisowi poziomu interpersonalnego u Plauta, który obejmowałby także fazę środkową (zmiany układu nadawczo-odbiorczego, mechanizmy wprowadzania nowego tematu) oraz zamknięcie konwersacyjne (negocjowanie końca, część fatyczna pożegnania).

Zrąb metodologiczny takiego badania powinien łączyć podejście (i) pragmalingwistyczne z (ii) socjopragmatyką. W niniejszej pracy została podjęta próba (i) stworzenia inwentarza znaków językowych oraz ich (ii) funkcjonowania (jako ruchów konwersacyjnych) nie tylko w obrębie składni dialogu, ale także w odniesieniu do interpersonalnego kontekstu danej interakcji. Znaczenie pragmatyczne bowiem powstaje poprzez powiązanie elementu, wybranego z szerszego repertuaru form, z określoną pozycją w sekwencji ruchów. W takim sensie głównym efektem naszych badań jest swoista gramatyka interakcji słownej, zaprezentowana na przykładzie wstępnej fazy dialogu (Rys. 8 niżej). Poruszając się po dwóch osiach – paradygmatycznej i syntagmatycznej – interlokutorzy formułują różne warianty rozpoczynania konwersacji. Sekwencja ta może przybrać kształt (A) najbardziej rozbudowanych ceremoniałów słownych, typowych dla powitań po długiej rozłące, (B) grzecznych i zrytualizowanych wymian w układzie symetrycznym lub (C) autorytarnych otwarć w układzie opadającym:

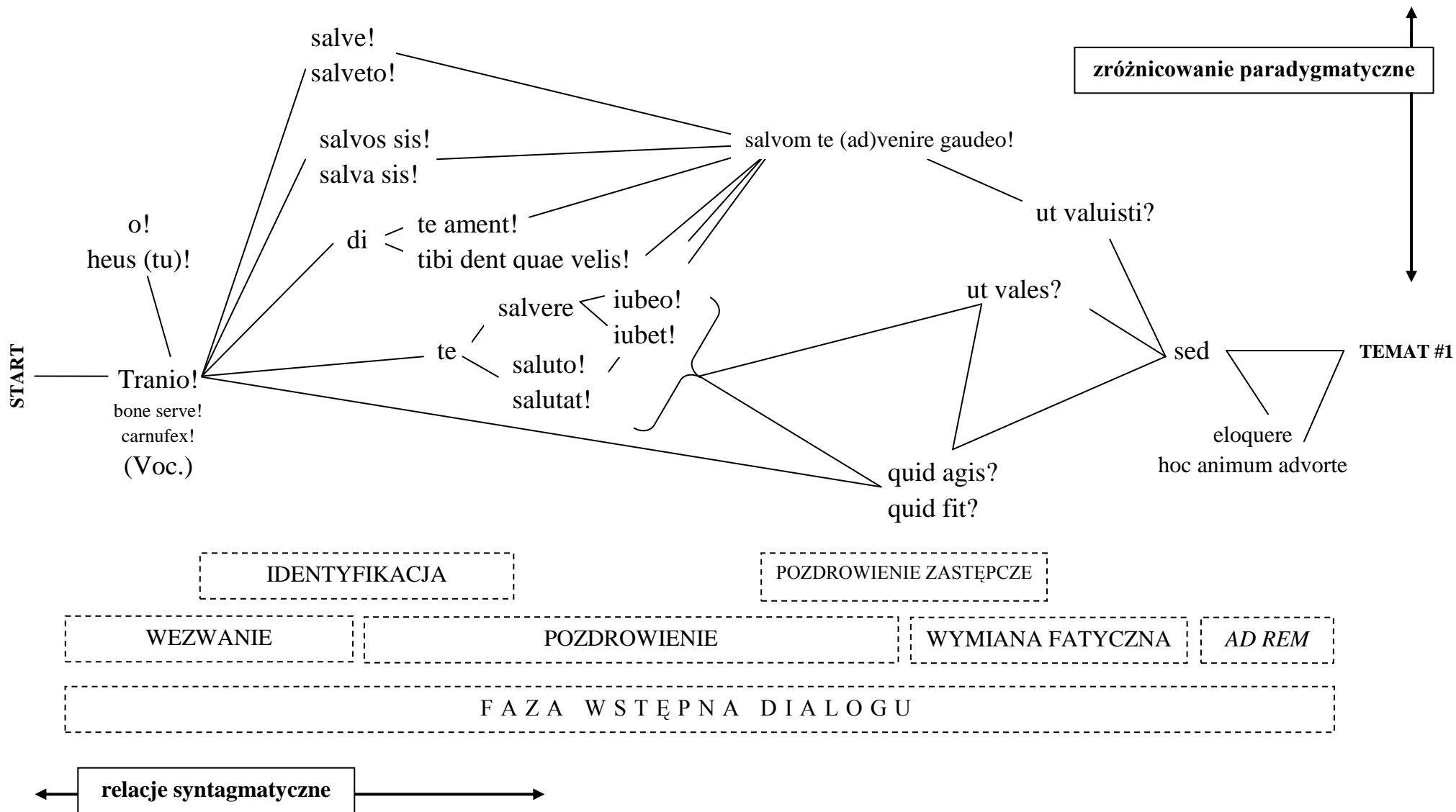
³⁹³ O niebagatelizowanie farsowych elementów u Plauta postuluje także Fontaine (2010: 33): „[...] the more buffoonish or fantastical or cartoonish we see Plautus' characters, the less constrained we will feel to query what motivates them to say or do the things they do; and, by a self-sustaining cycle, the more we excuse ourselves from questioning their dramatic motivations, the more buffoonish and less realistic they will continue to appear [podkr. – Ł. B.]”.

- A. o || Tranio! || salvos sis! || salvom te advenire gaudeo! || ut valuisti? || sed || hoc animum advorte...
- B. Tranio || salve! || quid agis? || ut vales? || sed || eloquere...
- C. heus tu || bone serve! || quid agis? || sed...

Oczywiście takie “zdania” są konstruowane w trakcie dialogu, przez co wybór i pozycjonowanie poszczególnych elementów są uzależnione od interakcji z partnerem, który wszak korzysta z tego samego inwentarza form i reguł dystrybucyjnych. Stąd wynika także inne zastosowanie nakreślonego zębów gramatyki interakcji werbalnej – staje się ona niezbędnym narzędziem nie tylko do tworzenia, ale także do odczytywania różnych znaczeń pragmatycznych zakodowanych w dialogu.

Próba rekonstrukcji takiego elementu kompetencji komunikacyjnej, którą dysponował Plaut i jego odbiorcy, staje się zatem jednocześnie ważnym krokiem do lepszego zrozumienia nawet tych najdrobniejszych niuansów jego języka. Jedynym sposobem, by wejść w prawdziwy dialog z rzymskim komediopisarzem z przełomu III i II w.p.n.e., wydaje się zatem poznanie zasad rządzących zaprojektowaną przez niego sceniczną interakcją słowną. W łatwy sposób można dokonać trawestacji słów Warrona: *in sermonibus Plautus*. Prawdziwy Plaut kryje się za swoimi dialogami.





Rys. 8. Model interakcji słownej w otwarciu dialogowym Plauta. Zróżnicowanie paradygmatyczne i relacje syntagmatyczne.

BIBLIOGRAFIA

- Abercrombie, David (1998): "Phatic communion", [w:] J. L. Mey, Jacob (red.), *Concise Encyclopedia of Pragmatics*, Amsterdam.: Elsevier, ss.672-673.
- Adams, James N. (1984), "Female Speech in Latin Comedy", *Antichthon*, 18, ss. 43-77.
- Adams, James N. (2003), *Bilingualism and the Latin Language*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Adams, James N. (2013 [1982]), *Seksualizmy łacińskie* [oryg. ang. Baltimore, 1982], tłum. J. Janik, Kraków: Homini, 2013.
- Albicker, Sharonne L. (2003). *The Language of Plautus: his Linguistic Methods and their Reflection of Roman Society*, The Ohio State University, praca doktorska dostępna online:
https://etd.ohiolink.edu/!etd.send_file?accession=osu1054393937&disposition=inline
[data dostępu: 23/04/2015].
- Attardo, Salvatore (1994), *Linguistic theories of humor*, Berlin-New York: Walter de Gruyter.
- Bagordo, Andreas (2001), *Beobachtungen zur Sprache des Terenz. Mit besonderer Berücksichtigung der umgangssprachlichen Elemente*, Göttingen: Vandenhoeck & Ruprecht.
- Baldi, Philip (1999), *The foundations of Latin*, Berlin: Mouton de Gruyter.
- Barrios-Lech, Peter (2014), "Quid Ais and Female Speech in Roman Comedy", *Hermes*, 142(4), ss. 480-486.
- Bassols de Climent, Mariano (1992 [1956]), *Sintaxis latina*, [wyd. 1., Madrid, 1956], wyd. 10, Madrid: Consejo Superior de Investigaciones Científicas, 1992.
- Baylon, Christian & Mignot, Xavier (2008 [2005]), *Komunikacja* [oryg. fr. Paris, 2005], tłum. M. Sowa, Kraków: Wydawnictwo Flair.
- Beck, Deborah (2009), "Speech Act Types, Conversational Exchange, and the Speech Representational Spectrum in Homer", [w:] J. Grethlein, A. Rengakos (red.), *Narratology and Interpretation. The Content of Narrative Forms in Ancient Literature*, Berlin-New York, ss. 137-51.
- Bennett, Charles E. (1910), *Syntax of early Latin. Vol. 1. The verb*, Boston: Allyn & Bacon.
- Benveniste, Emile (1971 [1948-9]), "Gift and Exchange in the Indo-European Vocabulary" [w:] Idem, *Problems in General Linguistics*, tłum. M. E. Meek, Coral Gables: University of Miami Press, 1971, ss. 271-280.
- Benveniste, Emile (1971 [1958]), "Delocutive Verbs", [w:] Idem, *Problems in General Linguistics*, tłum. M. E. Meek, Coral Gables: University of Miami Press, 1971, ss. 239-246.
- Berger, Łukasz (2013), "Doing things with words in Plautus' *Pseudolus*", *Eos*, 100.2, ss. 269-85.
- Berger, Łukasz (2014), "Starzec i grzeczność językowa w komediach Plauta", *SPhP*, XXIV.1, ss. 53-74.
- Bergson, Henri (1913 [1900]), *Laughter: An Essay on the Meaning of the Comic* [oryg. fr. Paris, 1900], tłum. C. Brereton, F. Rothwell, London: Macmillan.

- Bork, Hans (2015), "Not-so-impersonal Passives in Plautus", odczyt wygłoszony na 146th SCS Annual Meeting, New Orleans, Louisiana, 8-11 stycznia 2015 r., abstrakt dostępny *on-line*: [https://www.academia.edu/10485743/Not-so-impersonal Passives in Plautus](https://www.academia.edu/10485743/Not-so-impersonal_Passives_in_Plautus) [data dostępu: 1/02/2014]
- Boyce, Bert (1991), *The Language of the Freedmen in Petronius' Cena Trimalchionis*, Leiden: Brill.
- Brookins, Timothy A. (2010), "A politeness analysis of Catullus' polymetric poems: Can Leech's GSP cross the ancient-modern divide?", *Journal of Pragmatics*, 42.5, ss. 1283-1295.
- Brown, Penelope, & Levinson, Stephen C. (1987 [1978]), *Politeness: Some universals in language usage* [poszerzona wersja artykułu z 1978], Cambridge: Cambridge University Press.
- Budelmann, F. (2000), *The Language of Sophocles. Communitality, Communication and Involvement*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Burton, Deidre (1980), *Dialogue and Discourse: A Sociolinguistic Approach to Modern Drama and Naturally Occurring Conversation*, London: Routledge.
- Burton, Paul J. (2004), "Amicitia in Plautus: A study of Roman friendship processes", *AJPh*, 125.2, ss. 209-243.
- Cheepen, Christine (2000), "Small talk in service dialogues: The conversational aspects of transactional telephone talk", [w:] Coupland (red.) (2000), ss. 288-311.
- Claridge, Claudia & Arnovick, Leslie (2010), "Pragmaticalisation and discursisation", [w:] A. H. Jucker & I. Taavitsainen (red.) (2010), *Historical pragmatics*, Berlin-New York: Walter de Gruyter, ss. 165-192.
- Coupland, Justine & Coupland, Nikolas & Robinson, Jeffrey D. (1992), "'How are you?' Negotiating phatic communion", *Language in Society*, 21, ss. 207-230.
- Coupland, Justine (red.) (2000): *Small Talk*. Harlow: Longman.
- Dance, Caleb (2014), *Literary Laughter in Augustan Poetry: Vergil, Horace, and Ovid*, Columbia University, praca doktorska dostępna *on-line*: <http://dx.doi.org/10.7916/D81R6NP1> [data dostępu 12/04/2014]
- Data, Krystyna (2011), *Struktura dialogu we współczesnej polszczyźnie mówionej*, Kraków: Lexis.
- De Jong, Irene & Rijksbaron, Albert (red.) (2006), *Sophocles And the Greek Language: Aspects on Diction, Syntax and Pragmatics*, Leiden: Brill.
- De Jong, Irene, & Nünlist, Rene (red.) (2007), *Time in Ancient Greek Literature. Studies in Ancient Greek Narrative, volume two*, Leiden-Boston.
- De Melo, W. (2007), *The Early Latin Verb System: Archaic Forms in Plautus, Terence, and Beyond*, Oxford: Oxford University Press.
- De Melo, Wolfgang (2006), "If in Doubt, Leave it In. Subject Accusatives in Plautus and Terence." D. Kölligan, R. Sen (red.), *Oxford University Working Papers in Linguistics, Philology & Phonetics*, Oxford, ss. 5-20.
- De Melo, Wolfgang (2011), "The Language of Roman Comedy" [w:] J. Clackson (red.) *A Companion to the Latin Language*, Oxford: Oxford University Press, ss. 321-43.
- Del Vecchio, Tomasso (2008), "Sull'uso di *iste* negli scenici latini arcaici", [w:] G. Calboli (red.), *Papers on Grammar X*, Roma, ss. 93-108.

- Dickey, Eleanor (2002), *Latin Forms of Address*, Oxford: Oxford University Press.
- Dickey, Eleanor (2012), "How to say 'please' in Classical Latin", *CQ*, 62.2, ss. 731-748.
- Duckworth, George E., (1994 [1952]), *The nature of Roman comedy: a study in popular entertainment*, [wyd. 1., Princeton, 1952], wyd. 2, Norman: University of Oklahoma Press, 1994.
- Dunsch, Boris (2005), "Sat habeo, si cras fero: Zur dramatischen Funktion der temporalen Deixis bei Plautus, Terenz und Menander", *Würzburger Jahrbücher für die Altertumswissenschaft N.F.*, 29, ss. 123-50.
- Dutsch, Dorota (2008), *Feminine Discourse in Roman Comedy: On Echoes and Voices*, Oxford: Oxford University Press.
- Dziemidok, Bohdan (2011), *O komizmie. Od Arystotelesa do dziś*, Gdańsk: Wydawnictwo słowo/obraz terytoria.
- Echols, Edward C. (1950), "The *Quid*-Greeting in Plautus and Terence." *CJ*, 45.4, ss. 188–190.
- Engelking, Anna (2010), *Klątwa. Rzecz o ludowej magii słowa*, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Felson, Nancy (2004), "Introduction", *Arethusa. Special Issue: The Poetics of Deixis in Alcman, Pindar, and Other Lyric*, 37, ss. 253–266.
- Ferri, Rolando (2009), "Politeness in Latin Comedy. Some Preliminary Thoughts", *MD*, 61, ss. 15-28.
- Ferri, Rolando (2012), "How to Say No in Latin: Negative Turns, Politeness and Pragmatic Variation", [w:] M. Leiwo & H. Halla-aho & M. Vierros (red.), *Variation and Change in Greek and Latin*, Helsinki, ss. 105-127.
- Ferri, Rolando (2013), "The Reception of Plautus in Antiquity", [w:] M. Fontaine, & A. C. Scafuro (red.) (2013), *The Oxford handbook of Greek and Roman comedy*, Oxford: Oxford University Press, ss. 767-781.
- Firth, Raymond (1972), "Verbal and bodily rituals of greeting and parting", [w:] J. S. La Fontaine (red.), *The interpretation of ritual*, London: Tavistock Publications, ss. 1-38.
- Fletcher, Judith (2012), *Performing Oaths in Classical Greek Drama*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Fontaine, Michael (2010), *Funny Words in Plautine Comedy*, Oxford: Oxford University Press.
- Fraenkel, Eduard (2007 [1960]), *Plautine Elements in Plautus*, ang. tłum. T. Drevikovsky, F. Muecke z oryg. niem. [Berlin 1922] i poszerzonej wersji wł. [Firenze 1960], New York: Oxford University Press.
- Frei, Rrobert (2012), „Analiza konwersacyjna – zarys metody”, [w:] B. Sierocka (red.), *Via Communicandi. Prace z Antropologii Komunikacji i Epistemologii Społecznej*, Wrocław: Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, ss. 35-52, praca dostępna on-line: http://www.wnsid.dsw.edu.pl/fileadmin/user_upload/wns/via_comunicandi/1/04_Frei.pdf [data dostępu: 07/10/2014]
- Fruyt, Michèle & Orlandini, Anna (2008), „Some cases of linguistic evolution and grammaticalisation in the Latin verb”, [w:] R. Wright (red.), *Latin vulgaire – Latin tardif VIII*, Hildesheim: Olms, ss. 230-237.

- Fuhrer, Therese & Nelis, Damien (red.) (2010), *Acting with Words. Communication, Rhetorical Performance and Performative Acts in Latin Literature*, Heidelberg: Winter.
- Gaide, Françoise (2001), „A propos des interactions verbales dans le théâtre de Plaute”, [w:] C. Moussy (red.), *De lingua latina, novae quaestiones: actes du Xè Colloque International de linguistique Latine*, Paris, ss. 959-969.
- Goffman, Erving (2006 [1967]), *Rytuał interakcyjny* [oryg. ang. New York, 1967], tłum. A. Szulżycka, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Goffman, Erving (2011 [1971]), *Relacje w przestrzeni publicznej* [oryg. ang. New York, 1971], tłum. O. Siara, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- González Vázquez, Carmen (2006) “Innovaciones léxicas y literarias en la comedia *palliata*. ¿Cuestión de género o de autor?”, *Minerva*, 19, ss. 131-141.
- Grice, Herbert P. (1977 [1967]), “Logika i konwersacja [oryg. ang. Harvard, 1967], tłum. J. Wajszczuk, *Przegląd Humanistyczny*, 6, ss. 85-99.
- Griffe, Michel (1985), “*ITA ME DI AMENT (UT...)*. Une formule de serment en latin ancien”, *Lalies*, 7, ss. 289-98.
- Hall, John C. (2009), *Politeness and politics in Cicero's Letters*, Oxford: Oxford University Press.
- Hannay, Mike & Kroon, Caroline (2005), “Acts and the relationship between discourse and grammar”, *Functions of language*, 12.1, ss. 87-124.
- Hanson, John A. (1959), “Plautus as a Source Book for Roman Religion”, *TAPhA*, 90, ss. 48-101.
- Happ, Heinz (1967), “Die lateinische Umgangssprache und die Kunstsprache des Plautus”, *Glotta*, 45, ss. 60-104.
- Herman, József & Rosén, Hannah (2003) (red.), *Petroniana. Gedenkschrift für Hubert Petersmann*, Heidelberg: Universitätsverlag Winter.
- Hoffmann, Maria (1983), “Conversational Openings in the Comedies of Plautus”, [w:] Pinkster, H. (ed.). *Latin Linguistics and Linguistics Theory*, Amsterdam-Philadelphia, J. Benjamins, s. 217-226.
- Hofmann, Johann B. (1926), *Lateinische Umgangssprache*, Heidelberg: C. Winter.
- Julia, Marie-Ange (2012), “La langue des esclaves chez Plaute: stylème ou réalité? Communication présentée lors de la « Journée en l’honneur de Danièle Conso », Univ. de Besançon, 6.2.2009.” Accessed January 30, 2014. <http://marieange.julia.free.fr/documents/Forma.pdf>.
- Jurewicz, Oktawiusz (1958), *Niewolnicy w komediach Plauta*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Karakasis, Evangelos (2005), *Terence and the Language of Roman Comedy*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Knapp, Charles (1907), „Travel in ancient times as seen in Plautus and Terence. I”, *CPh*, 2.1, ss. 1-24; “Travel in ancient times as seen in Plautus and Terence. II”, *CPh*, 2.3, ss. 281-304.
- Kraszewski, Józef I. (1839), “O historii literatury periodycznej w Polsce”, *Tygodnik literacki literaturze, sztukom pięknym i krytyce poświęcony*, nr 28 (7 października), ss. 221-223.

- Kroon, Caroline (1995), *Discourse particles in Latin: a study of nam, enim, autem, vero, and at*, Amsterdam: Gieben.
- Kulczycki, Emanuel (2012), „Źródła transmisyjnego ujęcia procesu komunikacji”. *Studia Humanistyczne*, 11.1, ss. 21-36.
- Labov, William & Waletzky, Joshua (1967), “Narrative analysis: Oral versions of personal experience”, [w:] J. Helm (red.), *Essays on the verbal and visual arts*, Seattle: University of Washington Press, ss. 12-44.
- Laver, John (1975), “Communicative function of phatic communion”, [w:] A. Kendon, & R. M. Harris & M. R. Key (red), *Organization of Behavior in Face-to-Face Interaction*, The Hague: Mouton, ss. 215-238.
- Laver, John (1981), “Linguistic routines and politeness in greeting and parting” [w:] F. Coulmas (red.) (1981), *Conversational routine*, The Hague: Mouton. ss. 289-304.
- Lech, Peter (2011), “Significant Openings in Plautus”, referat wygłoszony na konferencji Classical Association of the Middle West and South (CAMWS), Grand Rapids (Michigan), 6-9 kwietnia 2011, abstrakt dostępny *on-line*: <https://camws.org/meeting/2011/program/index.php>, [data dostępu: 1/04/2014]
- Leech, Geoffrey (1981 [1974]), *Semantics. The study of meaning*, [wyd. 1., Harmondsworth, 1974], wyd. 2, Harmondsworth: Penguin, 1981.
- Lefèvre, Eckard (1991), “*Truculentus* oder der Triumph der Weisheit” [w:] E. Lefèvre & E. Stärk & G. Vogt-Spira, *Plautus barbarus: sechs Kapitel zur Originalität des Plautus*, Tübingen: Gunter Narr Verlag, ss. 175-200.
- Letessier, P. (2000), “La *salutation* chez Plaute. Adaptation ludique d’un rituel social”, *Lalies*, 20, ss. 151-163.
- Levinson, Stephen, C. (2010 [1983]). *Pragmatyka* [oryg. ang. Cambridge, 1983], tłum. T. Ciecierski, K. Stachowicz, Warszawa: PWN.
- Lilja, Saara (1965), *Terms of abuse in Roman comedy*, Helsinki: Finnish Academy.
- Lindsay, Wallace M. (1907), *Syntax of Plautus*, Oxford: Parker.
- López Gregoris, Rosario (2002), *El amor en la comedia latina: análisis léxico y semántico*, Madrid: Ediciones Clásicas.
- LS = Lewis Charlton, Short Charles, *et al.* (1975), *A Latin Dictionary*, Oxford: Clarendon Press.
- Lyons, John (1968), *Introduction to theoretical linguistics*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Malinowski, Bronisław (1981 [1923]), „Problem znaczenia w językach pierwotnych” [oryg. ang., London, 1923], tłum. J. Szymura [w:] A. Paluch, *Malinowski*, Warszawa: Wiedza Powszechna, 1981, ss. 258-78.
- Maltby, R. (1979), ‘Linguistic Characterization of Old Men in Terence’, *CPh*, 74, s. 136–147.
- McCarthy, Kathleen (2000), *Slaves, masters, and the art of authority in Plautine comedy*, Oxford: Princeton University Press.
- Medina Granda, Rosa & Orlandini, Anna & Poccetti, Paolo (2012), “Les connecteurs transphrastiques du latin tardif et leurs évolutions romanes”, [w:] F. Biville & M-K. Lhommé & D. Vallat (red), *Latin vulgaire – Latin tardif IX*, Lyon, ss. 453-466.

- Meiser, Gerhard (2002 [1998]), *Historische Laut- und Formenlehre der lateinischen Sprache* [wyd. 1., Darmstadt, 1998], 2 wyd., Darmstadt: Wissenschaftliche Buchgesellschaft, 2002.
- Molinelli, Piera (2010), "From verbs to interactional discourse markers: the pragmaticalization of Latin *rogo, quaeso*", [w:] G. Calboli & P. Cuzzolin (red.), *Papers on Grammar XI*, Roma, ss. 181-92.
- Morris, Desmond (1997 [1967]), *Naga malpa* [oryg. ang. New York, 1967], tłum. T. Bielicki, J. Koniarek, J. Prokopiuk, Warszawa: Prima, 1997.
- Müller, Roman (1997), *Sprechen und Sprache. Dialoglinguistische Studien zu Terenz*. Heidelberg: Universitätsverlag C. Winter.
- Nauta, Ruurd R. (2002), *Poetry for patrons. Literary communication in the age of Domitian*, Leiden: Brill.
- Petersmann, Hubert (1977), *Petrone's urbane Prosa. Untersuchungen zu Sprache und Text (Syntax)*, Wien: Österreichische Akademie der Wissenschaften.
- Petrone, Gianna (1977), *Morale e antimorale nelle commedie di Plauto: Ricerche sullo Stichus*, Palermo: Palumbo.
- Plank, Frans (2005), "Delocutive verbs, crosslinguistically", *Linguistic typology*, 9.3, ss. 459-491.
- Pocetti, Paolo (2010), "Greeting and farewell expressions as evidence for colloquial language: between literary and epigraphical texts", [w:] E. Dickey, & A. Chahoud (red.) (2010), *Colloquial and Literary Latin*, Cambridge: Cambridge University Press, s. 100-126.
- Prins, Yopie. (1991). The Power Of The Speech Act. 'Eumenides'-Aeschylus-Furies And Their Binding Song. *Arethusa*, 24.2, ss. 177-195.
- Pultrová, Lucie & Urbanová, Daniela & Malá, Marie & Šubrt, Jiří (2012), *Archaická latina*, Praha: Univerzita Karlova v Praze.
- Rancew-Sikora, Dorota (2007), *Analiza konwersacyjna jako metoda badania rozmów codziennych*, Warszawa: Wydawnictwo Trio.
- Risselada, Rosie (1993), *Imperatives and Other Directive Expressions in Latin. A Study in the Pragmatics of a Dead Language*. Amsterdam: Brill.
- Roesch, S. (2005), "L'échec des clôtures du dialogue dans les comédies de Plaute", [w:] G. Calboli (red.), *Papers on Grammar IX.2*, Roma 2005, ss. 921-932.
- Roesch, S. (2010), "Interpellation et enjeux de pouvoir dans les comédies et tragédies latines", *CORELA - Numéros thématiques. L'interpellation*, artykuł dostępny on-line: <http://corela.edel.univ-poitiers.fr/index.php?id=1632> [data dostępu: 19/07/2013]
- Roig, Catalina Montserrat (2010), "Los vocativos metafóricos en las comedias de Plauto", *CFC(L)*, 30.1, ss. 7-26.
- Rosemeyer, Patricia A. (1995), "Enacting the Law: Plautus' Use of the Divorce Formula on Stage", *Phoenix*, 49.3, ss. 201-217.
- Sacks, Harvey (1975), "Everyone has to lie", [w:] B. Blount & M. Sanches (red.) (1975), *Sociocultural dimensions of language use*, New York: Academic Press, ss. 57-79.

- Schegloff, Emanuel A. (1968), "Sequencing in Conversational Openings", *American Anthropologist*, 70, 6, ss. 1075–1095.
- Schegloff, Emanuel A. (1986), "The routine as achievement", *Human studies*, 9.2-3, ss. 111-151.
- Schegloff, Emanuel A., & Sacks, Harvey (1973), "Opening up closings", *Semiotica*, 8.4, ss. 289-327.
- Schneider, Klaus P. (2008), "Small talk in England, Ireland, and the USA", [w:] K. P. Schneider & A. Barron (red.) (2008), *Variational pragmatics: A focus on regional varieties in pluricentric languages*, Amsterdam: John Benjamins Publishing, ss. 178-99.
- Schricks, Josine (2011), *Lateinische Modalpartikeln. Nemp, quippe, scilicet, videlicet und nimirum*, Leiden-Boston: Brill.
- Searle, John R. (1969). *Speech acts: An essay in the philosophy of language*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Segal, Erich (1987 [1968]), *Roman Laughter. The Comedy of Plautus* [wyd. 1, Harvard 1968], wyd. 2, Oxford: Oxford University Press, 1987.
- Senft, Gunter (1995): "Phatic communion." [w:] J. Verschueren & J-O. Östman & J. Blommaert (red.), *Handbook of Pragmatics*, Amsterdam: Benjamins, ss. 1-10.
- Shauwecker, Y. (2002), "Zum Sprechverhalten der Frauentypen bei Plautus", *Gymnasium*, 109, ss. 191-211.
- Shipp, G. B. (1953), „Greek in Plautus”, *WS*, 66, ss. 105–12.
- Skwara, Ewa (2004a), „Cudzoziemiec na scenie, czyli o funkcji języka obcego w tekście dramatycznym (Plautus, *Poenulus*, w. 992-1029)”, [w:] *Literatura i język*, Biblioteka literacka „Poznańskich Studiów Polonistycznych” – tom 40, Poznań 2004, s. 69-77.
- Skwara, Ewa (2004b), „Skąd się biorą didaskalia w przekładach dramatów antycznych? Exemplum: *Asinaria* Plauta w tłumaczeniu Ewy Skwary”, *SPhP*, XVI, ss. 67-76.
- Slater, Niall W. (2000), *Plautus in Performance. The theatre of the mind*, Amsterdam: Harwood Academic Publishers.
- Smith, G. (2005), "Sur la différence de niveau de langue entre Plaute et Térence", [w:] G. Caliboli (red.), *Papers on Grammar IX.2*, Roma 2005, ss. 943-955.
- Spencer, Diana & Theodorakopoulos, Elena (2006), "'Good men who have skill in speaking': performing advice in Rome", [w:] Spencer, D. & Theodorakopoulos, E. (red.), *Advice and its rhetoric in Greece and Rome*, Bari, ss. 1-29.
- Speyer, Augustin (2003), *Kommunikationsstrukturen in Senecas Dramen. Eine pragmatisch-linguistische Analyse mit statistischer Auswertung als Grundlage neuer Ansätze zur Interpretation*, Göttingen: Vandenhoeck & Ruprecht.
- Stokes, Jamie (2010), "The art of Polish complaining", felieton dostępny on-line: <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,The-art-of-Polish-complaining,wid,12884469,wiadomosc.html> [data dostępu: 04/01/2015]
- ThLL = *Thesaurus linguae Latinae* (1900-), Stuttgart-Leipzig: Teubner.
- TLL = Forcellini, Egidio et al. (1771), *Totius Latinitatis Lexicon*, red. F. Corradini, J. Perin., 4 vol., Padua , 1864-1887 (reprint. 1940).

- Torrego Salcedo, M. E. (2013), "Iubeo salvere: una forma de saludo con directivo léxico", [w:] J. A. Beltrán *et al.* (red.), *Otium cum dignitate*, Zaragoza, ss. 173-84.
- Unceta Gómez, Luis (2009), *La petición verbal en latín. Estudio léxico, semántico y pragmático*, Madrid: Ediciones Clásicas UAM.
- Unceta Gómez, Luis (2010), "La expresión del agradecimiento en la comedia latina", [w:] W. Meid (red.), *Latin Linguistics today. Proceedings of the XVth International Colloquium on Latin Linguistics*, Innsbruck: Innsbrucker Beiträge zur Sprachwissenschaft.
- Unceta Gómez, Luis (2012), "Cuando los sentimientos irrumpen: valores expresivos de las interjecciones primarias en las comedias de Plauto", [w:] R. López Gregoris (red.), *Estudios sobre teatro romano: el mundo de los sentimientos y su expresión*, Zaragoza: Libros Pórtico, ss. 347-395.
- Unceta Gómez, Luis (2014a), "La politesse linguistique en latin. Bilan d'une étude en cours", Dictionnaire Historique et Encyclopédie Linguistique du Latin (DHELL), artykuł dostępny on-line: http://www.linglat.paris-sorbonne.fr/encyclopedie_linguistique:notions_linguistiques:syntaxe:formules_de_politesse [data dostępu: 13/02/2015]
- Unceta Gómez, Luis (2014b), "Pedir perdón en latín. El acto de habla de la disculpa en las obras de Plauto y Terencio", *Emerita*, 82.1, ss. 69-97.
- Wackernagel, Jacob (2009 [1926]), *Lectures on Syntax: With Special Reference to Greek, Latin, and Germanic* [Basel 1926], ed. D. Langslow, Oxford: Oxford University Press, 2009.
- Warchala, Jacek (1991), *Dialog potoczny a tekst*, Katowice: Uniwersytet Śląski.
- Watt, W. S. (1963), 'Heus', *Glotta*, 41, ss. 138-43.
- Watts, Richard J. (2003), *Politeness*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Wright, John (1974), *Dancing in chains: the stylistic unity of the comoedia palliata*, Rome: American Academy in Rome.
- Wright, John (1975), "The Transformations of Pseudolus", *TAPhA*, 105, ss. 403-416.
- Žegarac, Vlad & Clark, Billy (1999), "Phatic interpretations and phatic communication", *Journal of Linguistics*, 35 (02), ss. 321-346.
- Žegarac, Vlad (1998): "What is phatic communication?" In Rouchota, Villy / Jucker, Andreas H. (eds.): *Current Issues in Relevance Theory*. Amsterdam: Benjamins, 327-361.
- Zwierlein, Otto (1991), *Zur Kritik und Exegese des Plautus III. Pseudolus*, Stuttgart: Franz Steiner Verlag.
- Żydek-Bednarczuk, Urszula (1994), *Struktura tekstu rozmowy potocznej*, Katowice: Uniwersytet Śląski.

WYDANIA, KOMENTARZE I TŁUMACZENIA KOMEDII PLAUTA

De Melo 2011-3 = *Plautus. Comedies*. 5 vols., edited and translated by W. De Melo, Cambridge/Massachusetts: Cambridge University Press.

- Auden 1896 = *The Pseudolus of Plautus edited with introduction and notes*, H. W. Auden, Cambridge 1896.
- Bravo 2010 [1995] = *Plauto. Comedias*. I-II, edición y traducción de J. R. Bravo, wyd. 4, Madrid: Cátedra, 2010.
- Cutt 1970 = Plautus, *Amphitruo*, edited with notes, Th. Cutt, Detroit 1970.
- Fay 1993 = Plautus, *Rudens*, edited with introduction notes and vocabulary, H. C. Fay, London 1993.
- Gratwick 1993 = *Plautus, Menaechmi*, edited, A. S. Gratwick, Cambridge 1993.
- Hallidie, A.R.S., *The Captivi of T. Maccius Plautus with introduction and notes*, London 1962.
- Hammond *et al.* 1963 = *T.Macci Plauti Miles gloriosus*, edited with an introduction and notes, M. Hammond & A. M. Mack & W. Moskalew, Cambridge/Massachusetts: Harvard University Press 1963.
- Henson 1900: *The Captivi of Plautus with introduction, notes and vocabulary*, J. Henson, London 1900.
- Hofmann 2001 = *Plautus. Truculentus*, herausgegeben, übersetzt und kommentiert, W. Hofmann, Darmstadt 2001.
- Hurka 2010 = *Die Asinaria des Plautus: Einleitung und Kommentar*, F. Hurka, München: CH Beck, 2010.
- Jones 1950 = *T.Macci Plauti Menaechmi*, edited with an introduction and notes, P. T. Jones, Oxford 1950.
- Knight 1919 = *T. Macci Plauti Menaechmi*, edited with introduction and notes, C. M. Knight, Cambridge 1919.
- Leo 1895-6 = *Plauti Comoediae*, 2 vols., F. Leo, Berlin.
- Lindsay 1904-5 = *T. Macci Plauti Comoediae*, 2 vols., W. M. Lindsay, Oxford.
- Lindsay 1961 = *The Captivi of Plautus*, edited with introduction, apparatus criticus and commentary, W. M. Lindsay, Cambridge 1961.
- Ludwig 1974 = *Plautus/Terenz. Antike Komödien*. Band 1-2, herausgegeben und mit einem Nachwort und Anmerkungen versehen von W. Ludwig, Stuttgart: Parkland Verlag, 1974.
- MacCary & Willcock 1976 = *Plautus. Casina*, critical Text of the Casina of Plautus, with Commentary by W. T. MacCary, M. M. Willcock, Cambridge: Cambridge University Press, 1976.
- Merrill 1972 = *T. Macci Plauti Mostellaria*, edited with introduction notes and vocabulary, F. R. Merrill, Washington 1972.
- Monaco 1963 = *Teatro di Plauto I. Il Curculio*, Roma/Palermo 1963.
- Nixon 1916-38 = *Plautus. Comedies*. Vol. I-V, with English translation by P. Nixon, Harvard-Massachusetts: Harvard University Press, 1916-38.
- Petersmann 1973 = *T. Maccius Plautus: Stichus*, Einleitung, Text, Kommentar, H. Petersmann, Heidelberg: Carl Winter Universitätsverlag.
- Riley 1895-1912 = *Comedies of Plautus*. Vol. I-II, edited by H. Th. Riley, London: G. Bell and Sons, 1895-1912.

- Sedgwick 1960 = *Plautus, Amphitruo*, edited with introduction and notes, W. B. Sedgwick, Manchester 1960.
- Skwara 2002 = *Plaut. Komedie. Tom I. Amfitrion. Żołnierz Samochwał*, przełożyła, wstępem i przypisami opatrzyła Ewa Skwara, Warszawa: Prószyński i S-ka, 2002.
- Skwara 2003 = *Plaut. Komedie. Tom II. Osły, Misa pełna złota*, przełożyła, wstępem i przypisami opatrzyła Ewa Skwara, Warszawa: Prószyński i S-ka, 2003.
- Skwara 2004 = *Plaut. Komedie. Tom III. Dwie Bakchidy, Jeńcy*, przełożyła, wstępem i przypisami opatrzyła Ewa Skwara, Warszawa: Prószyński i S-ka, 2004.
- Sonnenschein 1981 = *T.Macci Plauti Rudens*, edited with critical and explanatory notes, E. A. Sonnenschein, Oxford 1891.
- Thoresby Jones 1918 = *T. Macci Plauti Menaechmi*, edited with Introduction and Notes by P. Thoresby Jones, Oxford, 1918.
- Wagner 1979 = *T.Macci Plauti Aulularia*, with notes critical and exegetical and an introduction, W. Wagner, New York 1979.
- Willcock 1987 = *Plautus. Pseudolus*, edited by M. M. Willcock, Bristol: Bristol Classical Press.
- Woytek 1982 = *T. Maccius Plautus: Persa*, Einleitung, Text und Kommentar, E. Woytek, Wien: Österreichische Akademie der Wissenschaften.
- Wright 1993 = *Plautus' Curculio*, Revised Edition With Introduction and Notes, J. Wright, University of Oklahoma 1993.

WYDANIA, KOMENTARZE I TŁUMACZENIA INNYCH AUTORÓW ANTYCZNYCH

- Barsby 2001 = *Terence. Comedies. Vol. 1-2*, edited and translated by J. Barsby, Cambridge: Harvard University Press, 2001.
- Bücheler 1963 = *M. Terentius Varro. Menippeae (Petronii Saturae, Adiectae Sunt Varronis et Senecae Saturae Similesque Reliquiae)*, ed. F. Bücheler, 1963.
- Gerlach & Roth 1842 = *Nonius Marcelinus. De compendiosa doctrina per litteras ad filium et Fabii Planciadis Fulgentii expositio sermonum antiquorum*, ad fidem veterum codicum ediderunt et apparatus criticum indicesque adjecerunt Fr. Dor. Gerlach et Car. Lud. Roth, Basiliae, 1842.
- Lindsay 2003 = *Nonius Marcelinus. De compendiosa doctrina. Vol. II*, edidit W. M. Lindsay, Monachii et Lipsiae, 2003.
- Marx 1904 = *C. Lucilii Carminum Reliquiae. Vol. I*, recensuit enarravit F. Marx, Lipsiae, 1904.
- Skwara 2005 = *Terencjusz. Komedie. Tom I. Dziewczyna z Andros, Za karę, Eunuch*, przełożyła, wstępem i przypisami opatrzyła Ewa Skwara, Warszawa: Prószyński i S-ka, 2005.
- Skwara 2006 = *Terencjusz. Komedie. Tom II. Pasożyt Formion, Teściowa, Bracia*, przełożyła, wstępem i przypisami opatrzyła Ewa Skwara, Warszawa: Prószyński i S-ka, 2006.

Thilo 1881 = *Maurus Servius Honoratus. In Vergilii carmina comentarii. Servii Grammatici qui feruntur in Vergilii carmina commentarii*; recensuerunt Georgius Thilo et Hermannus Hagen. Georgius Thilo. Leipzig. B. G. Teubner. 1881.

Williams 2004 = *Martial. Epigrams. Book Two*, edited with introduction, translation, and commentary by Craig. A. Williams, Oxford, 2004.

***Pozostałych autorów antycznych cytujemy według wydań wykorzystywanych przez bazę PHI Latin Corpus.**

WYKAZ TABEL

	strona
Tabela 1. Model otwarcia konwersacyjnego w komediach Plauta	29
Tabela 2. Rytuał powitania na podstawie komentarzy metajęzykowych w komediach Plauta.	31
Tabela 3. Funkcjonalny podział symbolicznej przestrzeni teatralnej u Plauta za Letessier (2000).	36
Tabela 4. Sekwencje wprowadzające dialog z rozpoznaniem postaci na scenie.	39
Tabela 5. Zapowiedź intencji komunikacyjnej za pomocą <i>verba movendi</i>	46
Tabela 6. <i>Heus</i> w pozycji wezwania werbalnego. Zróżnicowanie syntaktyczne i pragmatyczne.	52
Tabela 7. Otoczenie syntaktyczne wezwania z <i>heus</i> w rozmowie twarzą w twarz.....	57
Tabela 8. Zróżnicowanie socjolingwistyczne w wezwaniu z <i>heus</i> w kontakcie twarzą w twarz.....	59
Tabela 9. Wezwanie za pomocą formy wołacza.	63
Tabela 10. Rywalizacja o kontrolę nad sekwencją otwierającą dialog (<i>Pseud.</i> 410-56)	70
Tabela 11. Element identyfikacji w wezwaniu dialogowym	72
Tabela 12. Ruch identyfikacji lokutorów w ramach pozdrowienia (relacje parataktyczne).	75
Tabela 13. Pozdrowienie i identyfikacja w układzie symetrycznym ABAB.....	80
Tabela 14. Pozdrowienie i identyfikacja w układzie chiastycznym ABBA.....	81
Tabela 15. Ruch identyfikacji lokutorów w ramach pozdrowienia (relacje syntaktyczne).....	82
Tabela 16. Liczba lokutorów w identyfikacji syntaktycznie włączonej do pozdrowienia.	84
Tabela 17. Identyfikacja na żądanie wezwanego (wariant prosty).	86
Tabela 18. Identyfikacja na żądanie rozmówcy w scenach podsłuchiwania.	91
Tabela 19. <i>Anagnorisis</i> a ruch identyfikacji w pozdrowieniu.....	98
Tabela 20. Formuły pozdrowienia według pozycji w sekwencji.	114
Tabela 21. <i>Salvere</i> jako bezokolicznik delokutywny.....	133
Tabela 22. Formuła <i>salvom te (ad)venire gaudeo</i> w sekwencji pozdrowienia.	144
Tabela 23. System kompensacyjnej wymiany świadczeń w <i>Asin.</i> 42-6.	155
Tabela 24. Implikacje pragmatyczne pozdrowienia <i>di (tibi) dent quae...!</i>	156
Tabela 25. Intensyfikacja negatywnego aspektu grzeczności w formule <i>di (tibi) dent quae...!</i>	161
Tabela 26. Stopień syntagmatycznego rozbudowania kolejki <i>salutatio</i>	193
Tabela 27. Typy relacji interpersonalnych w zależności do formuł heteroreferencyjnych <i>small talk</i>	245
Tabela 28. Orientacja czasowa w heteroreferencyjnych wykładnikach <i>small talk</i>	261
Tabela 29. Typy referencji deiktycznej w inicjacjach <i>small talk</i>	271
Tabela 30. Przykłady automatyzacji i dezautomatyzacji w otwarciu dialogowym u Plauta.	301

WYKAZ RYSUNKÓW

	strona
Rys. 1. Kontinuum przemian tożsamości postaci Plauta w interakcji werbalnej.	109
Rys. 2. Skala formalności i grzeczności w w użyciu formuł pozdrowienia u Plauta.	192
Rys. 3. Miejsce współuczestnictwa fatycznego w różnych odmianach interakcji. Na podstawie Coupland <i>et al.</i> (1992: 215).	201
Rys. 4. Reguły sekwencyjne biorące udział w wyborze replik <i>small talk</i> w komediach Plauta	236
Rys. 5. Reguły indeksykalne biorące udział w wyborze wykładników inicjujących <i>small talk</i> w komediach Plauta.	272
Rys. 6. Zależność między wymianą fatyczną a transakcyjną częścią dialogu w komedii Plauta. Na podstawie Coupland <i>et al.</i> (1992: 215).	278
Rys. 7. Model komunikacji scenicznej w komediach Plauta: otwarcie dialogowe.	297

Dialogi personae

Spis imion postaci w komediach Plauta

Polska transkrypcja Plautyńskich imion powstała na bazie form rozpowszechnionych przez tłumaczenie G. Przychockiego (Kraków 1931-7). Wprowadziliśmy jednak kilka podstawowych zmian w ortografii – przede wszystkim ujednoliciliśmy pisownię *j* (tylko w zbitkach *cj*, *zj*, *nj*, *sj*). Zrezygnowaliśmy także z tłumaczenia imion mówiących (np. Simia lub Penikulus).

Skróty łacńskich wersji (w kapitalikach), rodzaj masek oraz krótkie powiązanie postaci z fabułą sztuki podajemy, odwołując się do wydania De Mello (2011-3). W spisie ograniczyliśmy się jedynie do (i) postaci mówiących oraz (ii) pojawiających się w wywodzie niniejszej rozprawy.

Nieliczne imiona z komedii Terencjusza podajemy zgodnie z konwencjami transkrypcji przyjętymi przez tłumaczenie Skwary (2005-6).

POLSKI	ŁACINA (SKRÓT)	MASKA	UWAGI
<i>Amph.</i>			
Amfitrio	AMPHITRUO (AMPH.)	<i>dux</i>	dowódca, mąż Alkemny
Alkmena	ALCUMENA (ALC.)	<i>matrona</i>	kobieta zamężna
Sozja	SOSIA (SOS.)	<i>servus</i>	służy Amfitrionowi
Bromia	BROMIA (BRO.)	<i>ancilla</i>	pracuje dla Amfitriona i jego żony
Blefaro	BLEPHARO (BLE)	<i>gubernator</i>	kapitan, przyjaciel Amfitriona
Jowisz	IUPITER (IUP.)	<i>deus</i>	w przebraniu generała
Merkury	MERCURIUS (MER.)	<i>deus</i>	w przebraniu niewolnika
<i>Asin.</i>			
Demenetus	DEMAENETUS (DEM.)	<i>senex</i>	w nieszczęśliwym związku małżeńskim
Artemona	ARTEMONA (ART.)	<i>matrona</i>	bogata żona Demenetusa (<i>uxor dotata</i>)
Argyrippus	ARGYRIPPUS (ARG.)	<i>adulescens</i>	syn Demenetusa, kocha się w Filenjum
Libanus	LIBANUS (LIB.)	<i>servus</i>	służy Demenetusowi i jego synowi
Leonida	LEONIDA (LEO.)	<i>servus</i>	służy Demenetusowi i jego synowi
Kleareta	CLEARETA (CLE.)	<i>lena</i>	sterczycielka, sterczy swoją córkę Filenjum
Filenjum	PHILENIUM (PHIL.)	<i>meretrix</i>	kurtyzana, kocha się w Argyrippusie
Diabolus	DIABOLUS (DIA.)	<i>adulescens</i>	młodzieniec, rywal Argyrippusa
pasożyt	PARASITUS (PAR.)	<i>parasitus</i>	klient Diabolusa
kupiec	MARCATOR (MER.)	<i>mercator</i>	-
<i>Aul.</i>			
Euklio	EUCLIO (EUC.)	<i>senex</i>	stary skąpiec

Stafila	STAPHYLA (STA.)	<i>anus</i>	stara służąca Eukliona
Megadorus	MEGADORUS (MEG.)	<i>senex</i>	bogaty brat Eunomii
Eunomia	EUNOMIA (EUN.)	<i>matrona</i>	mężatka w wysokim statusie społecznym
Likonides	LYCONIDES (LYC.)	<i>adulescens</i>	syn Eunomii
Strobilus	STROBILUS (STRO.)	<i>servus</i>	służy Megadorusowi
Kongrio	CONGRIO (CON.)	<i>coquus</i>	kucharz – przebiegły i zmyślny
Antraks	ANTHRAX (ANTH.)	<i>coquus</i>	kucharz – powolny
<i>Bacch.</i>			
Bakchis I	BACCHIS (BAC.)	<i>meretrix</i>	kurtyzana z Aten
Bakchis II	SOROR BACCHIDIS (SOR.)	<i>meretrix</i>	kurtyzana z Samos
Nikobulus	NICOBULUS (NIC.)	<i>senex</i>	ojciec Mnezylochusa
Filoksenus	PHILOXENUS	<i>senex</i>	ojciec Pistoklerusa
Pistoklerus	PISTOCLERUS (PIS.)	<i>adulescens</i>	zaufany przyjaciel Mnezylochusa, zakochany w Bakchidzie I (z Aten)
Lidus	LYDUS (LYD.)	<i>paedagogus</i>	niewolnik, wychowawca Pistoklerusa
Mnezylochus	MNESILOCHUS (MNE.)	<i>adulescens</i>	zakochany w Bakchidzie II (z Samos)
Chryzalus	CHRYSALUS (CHRY.)	<i>servus</i>	służy Mnezylochusowi
Kleomachus	CLEOMACHUS (CLEO.)	<i>miles</i>	również zakochany w Bakchidzie II (z Samos)
<i>Capt.</i>			
Ergazyłus	ERGASILUS (ERG.)	<i>parasitus</i>	przyjaciel Filopolemusa
Hegio	HEGIO (HEG.)	<i>senex</i>	wysoko postawiony mieszkaniec Etolii
Filokrates	PHILOCRATES (PHILOC.)	<i>adulescens captivus</i>	jeniec wojenny, pochodzi z Elidy
Tyndarus	TYNDARUS (TYN.)	<i>servus captivus</i>	jeniec wojenny, służy Filokratesowi, ale okazuje się synem Hegiona
Arystofontes	ARISTOPHONTES (ARI.)	<i>adulescens</i>	przyjaciel Filokratesa z Elidy
Filopolemus	PHILOPOLEMUS (PHILOP.)	<i>adulescens</i>	drugi syn Hegiona, jeniec wojenny w Elidzie
Stalagmus	STALAGMUS (STA.)	<i>servus</i>	złośliwy niewolnik
<i>Cas.</i>			
Lyzydamus	LYSIDAMUS (LYS.)	<i>senex</i>	starzec zakochany w Kasinie
Alkezymus	ALCESIMUS (ALC.)	<i>senex</i>	sąsiad Lyzydamusa
Kleostrata	CLEOSTRATA (CLEO.)	<i>matrona</i>	żona Lyzydamusa
Myrrina	MYRRHINA (MYR.)	<i>matrona</i>	żona Alkezymusa
Olympio	OLYMPIO (OL.)	<i>servus</i>	zarządca w wiejskiej posiadłości Lyzydamusa
Chalinus	CHALINUS (CHAL.)	<i>servus</i>	bardziej oddany synowi Lyzydamusa

Pardaliska	PARDALISCA (PAR.)	<i>ancilla</i>	służy Kleostracie
<i>Cist.</i>			
Selenjum	SELENIUM (SEL.)	<i>meretrix</i>	młoda kurtyzana, zaginiona córka Demifona i Fanostraty
Gymnazjum	GYMNASIUM (GYM.)	<i>meretrix</i>	przyjaciółka Selenjum
stręczycielka	LENA (LENA)	<i>lena</i>	matka Gymnazjum
Alkezymarchus	ALCESIMARCHUS (ALC.)	<i>adulescens</i>	zakochany w Selenjum
Fanostrata	PHANOSTRATA (PHAN.)	<i>matrona</i>	poszukuje swojej córki
Lampadio	LAMPADIO (LAM.)	<i>servus</i>	służy Demifonowi i Fanostracie
Melenis	MELAENIS (MEL.)	<i>lena</i>	domniemana matka Selenjum
Haliska	HALISCA (HAL.)	<i>ancilla</i>	pracuje dla Melenidy
starzec	SENEC (SEN.)	<i>senex</i>	ojciec Alkezymarchusa
<i>Curc.</i>			
Fedromus	PHAEDROMUS (PHAE.)	<i>adulescens</i>	kocha się w Planezjum
Palinurus	PALINURUS (PAL.)	<i>servus</i>	służy Fedromusowi
Planezjum	PLANESIUM (PLAN.)	<i>virgo</i>	własność stręczyciela
Leena	LEAENA (LEAE.)	<i>anus</i>	pracuje dla Kappadoksa
Kappadoks	CAPPADOX (CAP.)	<i>leno</i>	stręczyciel, ciężko chory
Kurkulio	CURCULIO (CUR.)	<i>parasitus</i>	Pasożyt, centralna postać sztuki
Lyko	LYCO (LYCO)	<i>tarpezita</i>	bankier
Terapontygonus	THERAPONTIGONUS (THER.)	<i>miles</i>	również kocha się w Planezjum
<i>Epid.</i>			
Epidikus	EPIDICUS (EPI.)	<i>servus</i>	sprytny niewolnik
Tesprio	THESPRIOS (THES.)	<i>servus</i>	towarzysz swemu młodemu panu na wojnie
Stratippokles	STRATIPPOCLES (STRA.)	<i>adulescens</i>	młody pan Epidikusa i Tespriona
Cheribulus	CHAERIBULUS (CHAE.)	<i>adulescens</i>	przyjaciel Stratippoklesa
Perifanes	PERIPHANES (PERI.)	<i>senex</i>	ojciec Stratippoklesa
Apocydes	APOECIDES (AP.)	<i>senex</i>	przyjaciel Perifanesa
Telestis	TELESTIS (TEL.)	<i>virgo</i>	przybrana siostra Stratippoklesa
Filippa	PHILIPPA (PHIL.)	<i>mulier</i>	przybywa do Aten, by odnaleźć córkę Telestis
<i>Men.</i>			
Penikulus	PENICULUS (PEN.)	<i>parasitus</i>	zależny od Menechmusa I
Menechmus I	MENAECHMUS (MEN.)	<i>adulescens</i>	żonaty z kobietą w Epidamnos, ale kocha się w Erotium
Menechmus II= Sozikles	MENAECHMUS II = SOSICLES (SOS.)	<i>adulescens</i>	bliźniaczy brat Menechmusa I, pochodzi z Syrakuz
Erotium	EROTIUM (ERO.)	<i>meretrix</i>	urocza, choć chciwa
Cylindrus	CYLINDRUS (CYL.)	<i>coquus</i>	pracuje dla Erotium
Messenjo	MESSENIOS (MES.)	<i>servus</i>	lojalny wobec swego pana Soziklesa
<i>Merc.</i>			
Demifo	DEMIPHO (DEM.)	<i>senex</i>	ojciec Charinusa
Lizymachus	LYSIMACHUS (LYS.)	<i>senex</i>	przyjaciel i sąsiad Demifona

Dorippa	DORRIPA (DOR.)	<i>matrona</i>	żona Lizymachusa
Charinus	CHARINUS (CHAR.)	<i>adulescens</i>	właśnie wrócił z podróży w interesach
Eutyclus	EUTYCHUS (EUT.)	<i>adulescens</i>	syn Lyzimechusa, przyjaciel Charinusa
Pazykompsa	PASICOMPSA (PAS.)	<i>meretrix</i>	kurtyzana, należy Charinusa
Akantio	ACANTHIO (ACAN.)	<i>servus</i>	służy Charinusowi
Syra	SYRA (SYR.)	<i>anus</i>	służąca Dorripy
<i>Mil.</i>			
Pyrgopolinices	PYRGOPOLINICES (PYR.)	<i>miles</i>	tchórzliwy i pyszny
Artotrogus	ARTOTROGUS (ART.)	<i>parasitus</i>	pochlebca Pyrgopolinicesa
Palestrio	PALAESTRIO (PAL.)	<i>servus</i>	służy żołnierzowi, dawniej niewolnik Pleuzyklesa
Sceledrus	SCELEDRUS (SCE.)	<i>servus</i>	strzeże konkubiny żołnierza
Periplektomenus	PERIPLECTOMENUS (PER.)	<i>senex</i>	przyjaciel i gospodarz Pleuzyklesa
Pleuzykles	PLEUSICLES (PLEU.)	<i>adulescens</i>	kochanek Filokomazjum
Filokomazjum	PHILOCOMASIVM (PHIL.)	<i>mulier</i>	kocha Pleuzyklesa, zmuszona, by być konkubiną żołnierza
Lukrio	LUCRIO (LUC.)	<i>puer</i>	służy w domu żołnierza
Akroteleutium	ACROTELEUTIVM (ACR.)	<i>meretrix</i>	kurtyzana wynajęta przez Periplektomenusa
Milfidippa	MILPHIDIPPA (MILPH.)	<i>ancilla</i>	służąca Akroteleutium
<i>Most.</i>			
Tranjo	TRANIO (TRA.)	<i>servus</i>	służy Teopropidesowi
Grumio	GRUMIO (GRU.)	<i>servus</i>	wiejski niewolnik Teopropidesa
Filolaches	PHILOLACHES (PHILO.)	<i>adulescens</i>	syn Teopropidesa
Filematium	PHILEMATIVM (PHILE.)	<i>meretrix</i>	kurtyzana, kupiona i wyzwolona przez Filolachesa
Skafa	SCAPHA (SCA.)	<i>ancilla</i>	na usługach Filematium
Kallidamates	CALLIDAMATES (CAL.)	<i>adulescens</i>	przyjaciel Filolachesa
Delfium	DELPHIVM (DEL.)	<i>meretrix</i>	kurtyzana, dziewczyna Kallidamatesa
Teopropides	THEOPROPIDES (THEO)	<i>senex</i>	wraca z zagranicy
Simo	SIMO (SI.)	<i>senex</i>	sąsiad Teopropidesa
Faniskus	PHANISCUS (PHAN.)	<i>servus</i>	ulubieniec Kallidamatesa
Pinakium	PINACIVM (PIN.)	<i>servus</i>	niewolnik, towarzysz Faniskusa
Misargyrides	MISARGYRIDES (MIS.)	<i>danista</i>	lichwiarz, pożyczył pieniądze Filolachesowi
<i>Persa</i>			
Toksylus	TOXILUS (TOX.)	<i>servus</i>	niewolnik zakochany w Lemniselenis
Sagarystio	SAGARISTIO (SAG.)	<i>servus</i>	przyjaciel Toksylysa
Saturio	SATURIO (SAT.)	<i>parasitus</i>	zależny od Toksylysa
córka Saturiona	VIRGO (VIRGO)	<i>virgo</i>	
Lemniselenis	LEMNISELENIS (LEM.)	<i>meretrix</i>	w posiadaniu Dordalusa

Sofoklidyska	SOPHOCLIDISCA (SOPH.)	<i>ancilla</i>	niewolnica, pracuje dla Dordalusa
Dordalus	DORDALUS (DOR.)	<i>leno</i>	stręczyciel
Pegnjum	PAEGNIUM (PAE.)	<i>puer</i>	na usługach Toksylusa
<i>Poen.</i>			
Agorastokles	AGORASTOCLES (AGO.)	<i>adulescens</i>	z pochodzenia Kartagińczyk
Milfio	MILPHIO (MIL.)	<i>servus</i>	pracuje dla Agorastoklesa
Adelfazjum	ADELPHASIVM (ADE.)	<i>puella</i>	kartagińska niewolnica Likusa
Anterastilis	ANTERASTILIS (ANTE.)	<i>puella</i>	siostra Adelfazjum
Lykus	LYCUS (LYC.)	<i>leno</i>	stręczyciel, przybywa do Kalidonu
Antamynides	ANTAMYNIDES (ANTA.)	<i>miles</i>	żołnierz, zainteresowany Anterastilis
świadkowie	ADVOCATI (ADVO.)		grupa wyzwolenców sprzymierzona z Agorastoklesem
Kolibiskus	COLLYBISCUS (COL.)	<i>vilicus</i>	zarządca, pracuje dla Agorastoklesa
Syncerastus	SYNCERASTUS (SYN.)	<i>servus</i>	pracuje dla Likusa
Hanno	HANNO (HAN.)	<i>Poenus</i>	Kartagińczyk, ojciec Adelfazjum i Anterastilis
Giddenis	GIDDENIS (GID.)	<i>nutrix</i>	piastunka uprowadzona wraz z dziewczynami z Kartaginy
<i>Pseud.</i>			
Simo	SIMO (SIMO)	<i>senex</i>	ojciec Kalidora
Kallifo	CALLIPHO (CALL.)	<i>senex</i>	sąsiad i przyjaciel Simona
Kalidorus	CALIDORUS (CALI.)	<i>adulescens</i>	zakochany w heterze Fenicjum
Charinus	CHARINUS (CHAR.)	<i>adulescens</i>	przyjaciel Kalidora
Pseudolus	PSEUDOLUS (PSEU.)	<i>servus</i>	należy do Simona i jego syna
Ballio	BALLIO (BAL.)	<i>leno</i>	właściciel ukochanej hetery Kalidora
kucharz	COQUOS (CO.)		zatrudniony przez Balliona
Harpaks	HARPAX (HAR.)	<i>cacula</i>	sługa żołnierza
Simia	SIMIA (SIMI.)	<i>sycophanta</i>	oszust, pomaga Pseudolusowi
<i>Rud.</i>			
Plezydyppus	PLESIDIPPUS (PLE.)	<i>adulescens</i>	Ateńczyk zakochany w Palestrze
Demonos	DAEMONES (DAE.)	<i>senex</i>	stary Ateńczyk
Sceparnjo	SCEPARNIO (SCE.)	<i>servus</i>	pracuje dla Demonosa
Grypus	GRIPUS (GRI.)	<i>piscator</i>	rybak, niewolnik Demonosa
Palestra	PALAESTRAS (PAL.)	<i>mulier</i>	niewolnica Labraksa, okazuje się córką Demonosa
Ampeliska	AMPELISCA (AMP.)	<i>mulier</i>	towarzyszka Palestry
Ptolemokracja	PTOLEMOCRATIA (PTO.)	<i>sacerdos Veneris</i>	
Trachalio	TRACHALIO (TRA.)	<i>servus</i>	pracuje dla Plezydyppusa
Labraks	LABRAX (LAB.)	<i>leno</i>	

Charmides	CHARMIDES (CHAR.)	<i>senex</i>	towarzysz Labraksa
<i>Stich.</i>			
Panegirys	PANEGYRIS (PAN.)	<i>uxor</i>	żona Epignomusa
Pamfila	PAMPHILA (PAMPHILA)	<i>uxor</i>	żona Pamfilippusa
Antyfo	ANTIPHO (ANT.)	<i>senex</i>	ojciec obu kobiet
Gelazymus	GELASIMUS (GEL.)	<i>parasitus</i>	częsty bywalec na ucztach Pamfilippusa i Epignomusa
Krokotium	CROCOTIUM (CRO.)	<i>ancilla</i>	na usługach Panegirys
Pinakium	PINACIUM (PIN.)	<i>puer</i>	na usługach Pamfilippusa i Epignomusa
Epignomus	EPIGNOMUS (EPI.)	<i>frater</i>	brat Pamfilippusa
Pamfilippus	PAMPHILIPPUS (PAMPHI.)	<i>frater</i>	brat Epignomusa
Stychus	STICHUS (STI.)	<i>servus</i>	należy do Epignomusa
Sangarynus	SANGARINUS (SAN.)	<i>servus</i>	należy do Pamfilippusa
<i>Trin.</i>			
Megaronides	MEGARONIDES (MEG.)	<i>senex</i>	przyjaciół Kallikleśa i Charmidesa
Filto	PHILTO (PHIL.)	<i>senex</i>	ojciec Lizytelesa
Kallikles	CALLICLES (CAL.)	<i>senex</i>	przyjaciół Charmidesa
Charmides	CHARMIDES (CHAR.)	<i>senex</i>	ojciec Lesbunikusa, wraca z daleka
Lesbunikus	LESBONICUS (LES.)	<i>adulescens</i>	marnotrawi majątek ojca
Lizyteles	LYSITELES (LYS.)	<i>adulescens</i>	o nienaganej moralności
Stazymus	STASIMUS (STA.)	<i>servus</i>	pracuje dla Charmidesa
sykofanta	SYCOPHANTA (SYC.)		oszust zatrudniony przez Megaronidesa i Kallikleśa
<i>Truc.</i>			
Dinjarchus	DINIARCHUS (DIN.)	<i>adulescens</i>	pierwszy kochanek Fronezjum
Fronezjum	PHRONESIUM (PHRO.)	<i>meretrix</i>	udaje, że urodziła dziecko
Astafium	ASTAPHIUM (AST.)	<i>ancilla</i>	pracuje dla Fronezjum
Strabaks	STRABAX (STRAB.)	<i>adulescens rusticus</i>	bogaty młodzieniec ze wsi
Trukulentus	TRUCULENTUS (TRUC.)	<i>servus</i>	należy do ojca Strabaksa
Stratofanes	STRATOPHANES (STRAT.)	<i>miles</i>	właśnie wrócił z Babilonu
Cyjamus	CYAMUS (CYA.)	<i>servus</i>	pracuje dla Dinjarchusa

